This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

FRIENDS OF THE FOGG
FOGG ART MUSEUM
HARVARD UNIVERSITY
FINE ARTS LIBRARY

Fine Arts Library
given through the
generosity of

Archibald Cary Coolidge

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

w Litografii Teodora Lotz

Digitized by Google

Digitized by Google

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE
O SZTUKACH PIĘKNYCH
W DAWNÉJ POLSCE

ZAWIERAJĄCE OPIS DZIEJÓW I ZABYTKÓW BUDOWNICTWA, RZEŹBY, SNYCERSTWA, MALARSTWA I RYTOWNICTWA, Z KRÓTKĄ WZMIANKĄ O ŻYCIU I DZIEŁACH ZNAKOMITSZYCH ARTYSTÓW KRAJOWYCH, LUB W POLSCE ZAMIESZKAŁYCH.

ZEBRAŁ I WYDAŁ

F. M. SOBIESZCZAŃSKI.

TOM II.

ozdobiony rycinami na cynku rysowanemi.

WARSZAWA,

Nakładem i drukiem **S. ORGELBRANDA** Księgarza i Typografa przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

1849.

Digitized by Google

∃A880.12 (2)
v

HARVARD COLLEGE LIBRARY
THE GIFT OF
ARCHIBALD CARY COOLIDGE
Sept. 21, 1925

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

Warszawa dnia 19/31 Grudnia 1849 r.

Starszy Cenzor **Tripplin.**

Digitized by Google

OBJAŚNIENIE KARTY TYTUŁOWÉJ.

Tytuł ten podług rysunku P. Bolesława Podczaszyńskiego, jest rytowany na kamieniu przez P. Adolfa Dietrich Warszawianina, a kolorami litografowany podobnież iak do Tomu pierwszego przez P. Seweryna Oleszczyńskiego w litografii Banku Polskiego. Złożony on jest także z rozmaitych zabytków sztuk pięknych polskich w stylu odrodzenia, począwszy od wieku XVI do końca XVIII stulecia wyrabianych. I tak: drzwi żelazne które główny tytuł mieszczą, odrysowane są ze drzwi na ganku pierwszego piętra w dziedzińcu, w kamienicy pod Nr. 51, w rynku Starego-Miasta w Warszawie położonéj, znajdujących się. Dom ten zewnętrznie niczém od innych nie odznacza się, wewnątrz atoli swoim rozkładem, wązkim dziedzińcem, arkadami i gankami na około, a mianowicie licznemi i pięknemi ozdobami z kutego żelaza, na szczególną zasługuje uwagę. Tym bowiem sposobem w liczne floresy i wyginania wykonane są drzwi do głównych wschodów prowadzące, poręcze i ganki aż pod sam strych domu, oraz drzwi w dziedzińcu, na których czytać się daje imię i nazwisko jednego z właścicieli Macieja Kurowskiego i rok 1737, co także i wierny tychże rysunek tutaj przedstawia. Kamienica ta w XVII stuleciu Talentowska zwana, zbudowaną jest na miejscu zrujnowanego domostwa, które Talenty Piotr sekretarz królewski, z żoną swą Honoratą Anną z domu Kleinpeltówną w latach 1663 i 1664 częściami nabyli od Jana Dzian-Maria Brankarynowskiego i Hieronima Kazimierza Brankarynowskiego kupców warszawskich [1]. Która to rodzina była włoską, co zwyczajem ówczesnym osiadłszy w Polsce, istotne nazwisko Brankari-

[1] Akta Staréj Warszawy księgi 37 f. 244 i 276, ks. 40 f. 234.

Digitized by Google

ni na Brankarinowskich spolszczyła. Talenty tedy nabywszy dom zrujnowany, wystawił go w tym jak go teraz widzimy stanie, a być może iż gust włoski wewnątrz rozkładu kamienicy widoczny od pierwotnych właścicieli pozostał. Późniéj Stanisław Narzymski starosta Ciechanowski ożeniwszy się z Elżbietą de Talenti, kamienicy téj został właścicielem, atoli już syn jego Jakób Narzymski starosta Bobrownicki sprzedał ją w r. 1720 dnia 15 listopada Dominikowi Winklerowi, pisarzowi skarbu koronnego, po którego śmierci w r. 1735, dnia 1 lipca nabył ją od sukcessorów Maciéj Kurowski [1]. W aktach tedy archiwum miejskiego staréj Warszawy, ta kamienica wspominaną jest jako Talentowska, późniéj Narzymska, a w ostatku Winklerowska. Maciéj Kurowski nabywszy ją tu utrzymywał słynny handel win, na którym znaczny majątek zebrał, pomimo iż jako kupczący szlachcic, od dawnych swych braci był znieważany i pogardzany, a we dwa lata dom ten ozdobił drzwiami i gankami z kowanego żelaza, wielkiéj pracowitości i kosztu. Po zgonie Kurowskiego, gdy potomstwo wstydziło się prowadzić daléj handel, sprzedano naprzód liczne zapasy wina a następnie w roku 1782 dnia 23 kwietnia, wnuk Macieja Kurowskiego, Józef Kurowski, porucznik w wojsku saskiém, sprzedał i tę kamienicę Rafałowi Chudzińskiemu, ten znowu Gniewczyńskiemu, dziś zaś jest własnością sukcessorów Franciszka Bluma.

Po nad temi drzwiami półkulisty łuk z belkowaniem, wzięty jest z drzwi kaplicy S. Kazimierza, w katedrze wileńskiéj wyrysowanych na tytule album Wileńskiego, przez P. J. K. Wilczyńskiego, wydawanego, w oddziale IV in 8 maj.; zaś w pośrodku umieszczony medalionik z popiersiem wprost (*en face*) Władysława IV, jest wiernie w całéj wielkości zdjęty z rzadkiego i dotąd nieznanego medaliku, z którego odlew P. Karól Bajer w zbiorach swoich posiada. Ozdoby w narożnikach łuku znajdujące się, pochodzą z karty tytułowéj, ze strony odwrotnéj dzieła pod tytułem *Sarmatiae Europeae descriptio. Cracoviae* 1578 in fol.

W dwóch niszach po bokach umieszczonych, w jednéj wizerunek w całéj postaci Stefana Batorego, zrobiony jest podług ryciny w dziele *Imperatorum, Regum atque Archiducum etc. Verissimae imagines etc. Jacobo Schrenckio Oeniponti* 1601 *fol.* Nisza do niego jest taka

[1] Księgi metryczne Nr 222 f. 522 i 547. Akta staréj War. ks. 74 f. 440 w Archiwum głównem w Warszawie.

Digitized by Google

sama jak w katedrze krakowskiéj, w kaplicy Zygmuntowskiéj przy nagrobku królowéj Anny Jagiellonki, rytowanego podług rysunku Stachowicza przez Dietricha ojca, w dziele *Monumenta Cracoviensia*.

Tablica napisowa do popiersia Jana Zamojskiego pochodzi z tejże saméj ryciny, co cały wizerunek Stefana Batorego, zaś popiersie jest wiernie zdjęte ze znanego medalu, z godłem *Utraque civis* u Raczyńskiego pod Nr. 91 opisanego i gliptycznie odciśniętego. Tarcza, na któréj to popiersie umieszczone, naśladowaną jest z téj, która na szczycie nagrobku Michała Korybuta w katedrze krakowskiéj znajduje się.

Po drugiéj stronie wizerunek w całéj postaci przedstawia króla Stanisława Poniatowskiego, podług obrazu pędzla Marcellego Bacciarellego, którego oryginał posiada p. Wincenty Kozłowski adjunkt archiwum głównego w Warszawie, a niszą do niego, to jest samo jéj wnętrze, naśladowane z niszy w pałacu tak zwanego Brylowskiego w Warszawie pod Nr. 612 przy ulicy Wierzbowéj położonego; tylko otoczyny do niéj dodane są z katedralnéj kaplicy Zygmuntowskiéj w Krakowie.

Tablica napisowa do popiersia Andrzeja Załuskiego biskupa chełmińskiego, zdjęta jest z karty tytułowéj dzieła pod tytułem *Andreae Maximiliani Fredro Gestorum Populi Poloni sub Henrico Valesio. Dantisci* 1652 in 4, zaś samo popiersie, jest to znany medal z godłem *Civium in usus*, roboty Daniela Fehrmana, o którym na str. 383 wspomniałem; wreszcie tarcza do tego popiersia pochodzi z drzeworytu w dziele *Sarmatiae Europeae descriptio* na str. 75 znajdującego się.

Nakoniec u dołu tytułu umieszczony całkowity nagrobek, jest wiernym rysunkiem nagrobku w kościele metropolitalnym S. Jana w Warszawie, dwóch braci Wolskich; Mikołaja biskupa włocławskiego i Stanisława starosty warszawskiego, który na str. 245 opisałem, a po obu jego stronach umieszczone są, główna i odwrotna strona nader rzadkiego półdukata Jana Kazimierza bez roku, w mennicy warszawskiéj bitego, który dotąd po zbiorach krajowych nieznany, wyrysowany jest w rzadkiém i kosztownem dziele pod tytułem *M[illegible]is en or et en argent qui composent une des differentes parties du Cabinet de S. M. l'Empereur*, tom III *Supplement des monnois en or du Cabinet Imperial. Viennae* 1769 *fol.* p. 37.

Digitized by Google

Digitized by Google

ODDZIAŁ TRZECI.

WIADOMOŚCI

O zabytkach sztuk pięknych w stylu odrodzenia (renaissance) w dawnéj Polsce.

Digitized by Google

Digitized by Google

ROZDZIAŁ III.

O SZTUKACH NOWOŻYTNYCH.

---

a) ARCHITEKTURA.

§ 1. Przegląd historyczny budownictwa w Europie w stylu odrodzenia od XVI do końca XVIII wieku.

Architektura w stylu germańskim czyli gotyckim, jakeśmy w pierwszym tomie mówili, jak miała szybki wzrost, rozszerzénie po całéj niemal Europie, i świetny swój peryod, tak z kolei przeszła przez wiek upadku ustępując nierównie prędzej niż powstała, przed stylem, który w mniemaniu, że jego początek leży w zapatrywaniu się na dzieła starożytnych Rzymian wschodnich i zachodnich, stylem odrodzenia nazwano; nazwano jednakże mniéj właściwie, bo rzeczywiste odrodzenie wtedy się staje, kiedy nowy duch wstępuje w ciało, aby go znowu życiem natchnąć, styl zaś ten nie przejął się żywotnemi zasadami architektury starożytnych Greków i Rzymian, lecz przybrał tylko na się powierzchowne jéj formy w nieładzie pospajane ze sobą. Cóżkolwiekbądź zmiana ta artystycznych pojęć, sprowadziła upadek stylu dwułucznego gotyckiego, ze wszystkiemi jego zaletami i wadami.

Digitized by Google

To zupełne opuszczenie, ta pogarda stylu dwułucznego, tyle przedtem upodobanego, i z taką miłością doskonalonego, ten nagły i powszechny zwrot ku formom zupełnie jemu przeciwnym, jedni przypisują przypadkowemu odkryciu arcydzieł dawnéj sztuki, w ziemi zagrzebanych, i zabytków piśmiennictwa ukrytych w pyle bibliotek klasztornych, drudzy uważają jako konieczne następstwo z powszechnego zajmowania się literaturą starożytną i sztukami pięknemi, w epoce kiedy Włochy zaczęły się otrząsać z niewiadomości i odrętwienia przez tyle wieków całą Europę przygniatającego. Są i tacy, co zmianę tę tłómaczą zdobyciem przez Turków Konstantynopola (w r. 1453), i rozpierzchnięciem się wielu uczonych Greków, którzy ze sobą unieśli owe skarby starożytnych podań, i wiadomości u nich tylko dotąd przechowywane. Wszystkie te atoli przyczyny mylne są i bezzasadne; zdanie bowiem, jakoby przypadkowe odkrycie kilku starożytnych rękopisów, lub niespodziane wygrzebanie dawnych marmurów były przyczyną powszechnego powrotu do form starożytnych, jest zbyt wątłe, i po głębszem zastanowieniu się nad przyrodzeniem ludzkiego umysłu, do prawdy niepodobne. Bo jakkolwiek piękne i doskonałe dzieła przedstawimy ludziom, którzy do uczucia i pojęcia ich piękności nie są usposobieni, nie wywrą one na nich żadnego wpływu. Turcy burzyli i niszczyli najpiękniejsze posągi dawnych Hellenów, a nowożytni Grecy jeszcze im do tego dopomagali. Kiedy gust artystyczny zupełnie był we Włoszech zepsuty, były tam podówczas pyszne wzory sztuk pięknych, a jednak nie zwróciły na siebie oczu potąd, aż się umysły przez obce wcale przyczyny do tego usposobiły. Wychodźcom Greckim także za wiele zaszczytu przyznają, aby oni sami jedni mogli wskrzesić

Digitized by Google

we Włoszech od tylu wieków zaniedbane formy. Podobnież, upadek Konstantynopola żadnego wpływu wywrzeć nie mógł, bo oddawna Grecy budowali we Włoszech; a daleko wcześniej objawił się tamże pierwszy popęd do odmiany stylu i ważne dzieła zrodził. Sam więc tylko bieg wypadków mógł sprowadzić istotne zmiany w pojęciach ogółu; przypadkiem odkryte niektóre zabytki dopomogły temu, a dając pochop do szukania innych, nie mało się przyczyniły do rozwinięcia reformy w piśmiennictwie i sztukach pięknych. Architektura jednak nie zaraz poszła tą drogą co literatura, rzeźba i malarstwo; owszem, ci sami artyści, którzy współcześnie kilku rodzajom sztuk pięknych poświęcając się, kiedy w innych dawno nowemu gustowi ulegli, w budownictwie tymczasem przez wiek prawie cały poprzednich trzymali się kształtów. Wszystkie bowiem inne sztuki, mając za cel piękność i przyjemność powierzchowną, prędzej ulegają wpływowi postępu czasu, aniżeli architektura, sztuka przedewszystkiem do użytku i wygody społeczeństwa przeznaczona. Ona to jak z jednéj strony od materyałów i miejscowości zależy, tak z drugiéj od obyczajów, zwyczajów, stosunków towarzyskich, religijnych i świeckich każdego narodu zawisła, a przytem znacznych wymaga nakładów; nie tak prędko więc zmianom ulegać może.

Historya architektury od początków swoich, przekonywa nas o ciągłym i naturalnym swoim postępie, czy to pod względem stawiania budowli, czyli też pod względem ich ozdoby, a we wszystkich epokach była do potrzeb czasu i miejscowości zastosowaną, i z niemi zgodną. Jeżeli zaś z powodu ogólnego upadku sztuk pięknych, straciła co na zewnętrznych ozdobach, piękności i wykończeniu, do jakiego u starożytnych doszła; z drugiéj strony,

Digitized by Google

nauka i doświadczenie tylu wieków nadały artystom pewien stopień mechanicznéj biegłości, i nauczyły wielu sposobów, o których sztuki greckie i rzymskie wyobrażenia nawet nie miały.

Musiały więc być daleko gruntowniejsze nastąpionéj zmiany przyczyny, od powodów, jakie podług różnych dotąd dosyć upowszechnionych zdań wyżéj przytoczyliśmy, a których wyszukać należy, jeżeli chcemy dostatecznie wytłómaczyć, dla czego tak nagle i jednomyślnie pogardzono specyalnemi zaletami stylu germańskiego, dla czego strawiwszy tyle wieków na wydoskonalenie najdrobniejszych jego części, nabywszy w nim tyle wprawy i doświadczenia, opuszczono go na zawsze; dla czego wreszcie używać zaczęto stylu pod każdym względem mniéj zalet mającego, a który był tylko zlepkiem ułamków ze starożytnéj u Rzymian sztuki.

Przyczyny te wynikły mianowicie z postępu przemysłu, ze wzrostu bogactw i rozszerzenia się nauk pomiędzy świeckiemi. Wykształcenie stanu miejskiego, spowodowało potrzebę nowych liczniejszych, a bardziej od poprzednich rozmaitych budowli, któreby nie miały już owego charakteru religijnego, tyle budownictwo średniowieczne giermańskie odznaczającego. Dążność ku zaspokojeniu téj potrzeby, poprzedziła nawet epokę reformacyi Lutra. Wszędzie też zmianę budownictwa ze stylu gotyckiego na inny, spostrzegamy współcześnie z upadkiem władzy i bogactw kościoła. Towarzystwa mularzy które same tylko posiadały doskonale sztukę budowania, jako niezależne od władz świeckich, a działające wyłącznie podług rozkazów i myśli Papieża, zaczęto znosić i prześladować. Już w roku 1424 Henryk VI ogłosił wszelkie towarzystwa mularzy jako nieprawne i szkodliwe,

Digitized by Google

zagroziwszy surowemi karami tym, którzyby chcieli dalej zbierać się z niemi, lub jakiekolwiek utrzymywać stosunki. Za przykładem Henryka inne państwa wydały niebawem takież same względem nich rozporządzenia. A tak prześladowane zewsząd zgromadzenie mularskie, musiało nareszcie rozwiązać się; obcy zaś obawiali się zachowywać stosunków z jego członkami, albo nabywać od nich tajemnic sztuki.

Istotnym więc powodem powstania stylu nowożytnego czyli odrodzenia, jest upadek cechów mularskich; przyczyna tem pewniejsza, iż w Niemczech i w innych krajach gdzie się one najdłużéj utrzymywały, najpóźniéj też styl gotycki opuszczono. Towarzystwo mularzy złożone z wielu podrzędnych zgromadzeń, połączone ze sobą węzłem przysięgi i znakami porozumiewania się rozściągało swe gałęzie po całéj niemal Europie; ono tylko jedno posiadało tajemnice praw ciśnienia i oporu, działania i oddziaływania pomiędzy częściami budowli, tudzież umiejętność tworzenia i budowania najzawikłańszych łuków i sklepień, tak ważną w każdem budownictwie, a szczególniej też w stylu dwułucznym. Tajemnic tych nie udzielało nikomu, ukrywało je owszem wiernie nawet po swojem rozwiązaniu; dla tego też, pospołu z istnieniem towarzystwa poszły w zagubę. Sztuka budowania zupełnie przeszła z rąk doświadczonych i umiejętnych mistrzów do prostych uczniów lub czeladników, którzy nie będąc wtajemniczeni w zasady budownictwa, cofnąć się i zejść musieli z systematu giermańskiego na inny mniej naukowy lecz prościejszy w swym układzie, a tem samem do wykonania łatwiejszy. Zapał powszechny do starożytności, i chęć naśladowania ich we wszystkich sztukach, posłużyły wielce téj nowéj szkole, tak, iż opuszczenie stylu

Digitized by Google

dwułucznego, miało raczej pozór przekładania nadeń stylu starożytnych, niżeli niewiadomość zasad budownictwa. Ci zaś, którzy istotną przyczynę kierunku tego pojmowali, ogłosili architekturę starożytną za jedynie godną naśladowania, dwułuczną zaś jako barbarzyńską nadając téj ostatniéj nazwisko *gotyckiéj*, nie dla tego przecież, ażeby ją jako dzieło Gotów uważali, lecz iż wyraz ten, a *barbarzyński*, były jednoznaczne. Odtąd tedy zniknęła nadzieja powrotu architektury gotyckiéj.

Charakter zlepiany odznaczający budownictwo odrodzenia, stąd mianowicie pochodzi, że nieświadomi prawdziwych zasad budowniczowie, ograniczając się tylko naśladowaniem, musieli do najmniejszego szczegółu z wielką częstokroć pracą wyszukiwać odpowiedniego wzoru w jakim dawnym pomniku; a jednak nigdy czynione przez nich zastosowania z zasadami starożytnych nie zgadzały się. Tworzyli oni kopije, naśladowanym oryginałom nieodpowiadające, a styl ich bynajmniej nie miał prawa do tego nazwiska odrodzenia sztuk, które mu nadać chciano.

Nie można jednak przypuszczać, aby nie było powolnego przejścia ze stylu gotyckiego do tak zwanego odrodzenia gustu starożytnego; owszem, są ślady współczesne połączenia obu systematów w budowlach z epoki przejścia. Wszakże, zwrot ten był nierównie prędszy w krajach gdzie zawsze najmniej za gotycyzmem ubiegano się, a w niektórych, jako to we Włoszech, budowle nawet w XIII i XIV wieku wznoszone, wiele jeszcze z dawnego rzymskiego stylu zatrzymały. Tam bowiem, przez samo tradycyjne wspomnienie na ostatki ze świetnych czasów budownictwa rzymskiego, ciągle mu sprzyjano, a w niektórych zdarzeniach nie opuszczano go wcale, nawet i wówczas, kiedy ciężki byzancki porządek powszechnie

Digitized by Google

panował, a potem stylowi gotyckiemu wszystko hołdowało. Powrót więc miał już tam niejakie przygotowanie; wszakże nie wrócono się już nigdy do prawdziwych zasad stylu greckiego ani nawet rzymskiego.

Sztuki piękne u Greków były czystym wypływem klimatu, materyału i urządzeń społeczeństwa. Architektura zaś ich zasadzała się mianowicie na systemacie słupów i więzów poziomych, przy najprościejszym rozkładzie.

U Rzymian panował grecki artystyczny pierwiastek w jednem tylko budownictwie, uległ zaś wpływowi Hetruskiego wynalazku sklepień. Nowy ten pierwiastek również jak pierwszy nieswojski, w połączeniu z tamtym utworzył dzieła o charakterze złożonym, w którym trudno zgody upatrzeć. Charakter ten tak określić można: iż budownictwo Rzymian, do słupów i więzów greckich dodało łuki i sklepienia, a w rozkładzie zastosowało się do powiększonych potrzeb społeczeństwa; przepychem zaś i ozdobą powierzchowną, dawną skromność zastąpiło.

U Byzantynów sztuki rozdwoiły się, podlegając z jednéj strony ustawom religii; z drugiéj świeckim potrzebom. Pierwiastek ich odznacza się w układzie ogólnym myślą symboliczną, w wykonaniu zaś postacią krótką, pełną i nieruchomą. W budownictwie, mianowicie hieratycznem, charakter zewnętrzny tego stylu zasadza się na systemacie sklepień baniastych, i łuków które wprost na słupach albo ścianach ciężą; rozkład zaś na związkach postaci koła i krzyża. W świeckiéj architekturze budowle zajmowały szczupłą przestrzeń, a więcéj ku górze były wzniesione. W obudwóch rodzajach uderza nader mała liczba i szczupłość otworów.

W narodach północnéj Europy, u Germanów mianowicie, na zasadzie byzantyjskiéj, powstał styl tak zwany

Digitized by Google

gotycki, którego pierwiastek zachowuje zawsze myśl byzantyjską symboliczną, a różni się od tamtego smukłością postaci i niejakiem życiem. Budownictwo hieratyczne jeszcze się od świeckiego bardziej odróżniło. Charakter cechujący wypływa z użycia dwułucznych sklepień, które na śmiałych smukłych opierają się słupach. Słupy podzielone pionowo na wiele pomniejszych, wyglądają jakby z nich zlepione; mnóstwo wielkich otworów służy do ulżenia ścian. Powierzchowność pełna pionowych i dwułucznych ozdób, zgoła, z początku nie przedstawia więzów poziomych. W budowlach hieratycznych rozkład lekki, wspaniały i zawsze podłużny; w świeckich zaś nader rozmaity, do miejscowości zastosowany, mianowicie w zamkach, które stały na skałach. Powierzchowność ich przedstawia mniej dwułuczności, i pozór bardziej obronny.

Wedle tego samego następstwa upatrując charakter stylu odrodzenia, znajdujemy w nim wyraźny pierwiastek rzymski. Po zniknięciu cechów mularskich, myśl symboliczna w budowlach się nie pojawia; rozkład zaś ogólny pozostaje na stopie gotyckiéj, z niejaką skłonnością za rzymskim. Cała dążność budownictwa skierowana na zewnątrz; przytem mała zgodność wewnętrza z zewewnętrzem; postać dziwaczna częstokroć i wymuszona, przewaga poziomych więzów wbrew naturze materyałów. Wszystkie ściany, fryzy, płaskosłupy, brusowania i inne części budowli, przepełnione niezliczonem mnóstwem ozdób, naśladowanych z królestwa zwierząt i roślinnego, figur naturalnych i wymyślonych, najdziwaczniéj w rysunku z sobą powiązanych. Były to te same ozdoby które Witruwiusz opisuje jako za jego czasów, w użyciu będące, a na które on już żalił się, że grożą zagubą właściwszych,

Digitized by Google

to jest skromniejszych i surowszych. Ozdoby te z odkryciem dawnych łaźni i innych podziemnych starożytnych budowli pomnożyły się i otrzymały nazwisko *grotesques;* to jest ozdób w grotach znalezionych; nazwisko stosowniejsze niż arabeski, któremi następnie je mianowano. Ażeby zaś ozdoby i tak już nader liczne więcej jeszcze wzbogacić, dodano do nich medaliony i kartusze snycerskie, do których używano częstokroć materyałów najdroższych, bronzu, porfiru, serpentyny, pozłoty, a nawet kompozycyi, która drogie kamienie naśladowała. Wszystko to dawało całości pozór świetny i wesoły, niekiedy nawet z pewnym rodzajem powabu połączony. Ozdoby te były bez różnicy do wszelkiego rodzaju budowli stosowane równie do świeckich jak do religijnych. Tak budował Bruneleschi uczeń Donalettego; podobnyż styl widziemy w dziełach Ammanatego w pałacu Pitti i t. d. Główniejsze zaś tego rodzaju budowle należą się Bramantemu, pierwszemu budowniczemu kościoła ś. Piotra w Rzymie. Sam Rafael, ów wielki malarz; Michał Anioł, olbrzymi snycerz w pierwszych swych architektonicznych pracach, wpływowi drobiazgowości stylu odrodzenia ulegali. Przekonywają o tem, pierwszego arabeski na Watykanie, drugiego grobowiec Juliusza Papieża. Późniéj dopiero Bounarotti zamierzył utworzyć w budownictwie styl zupełnie nowy, od stylu swoich poprzedników różny. Mistrz ten zarówno biegły we wszystkich rodzajach sztuk obrazowych, opuścił najprzód w malarstwie i snycerstwie niewolnicze i ograniczone naśladownictwo, przyjął styl zarazem śmiały i kolosalny, a potem też same zmiany przeniósł do budownictwa. Małe porządki, jedne na drugich nagromadzone, a każdy z osobna jedno piętro zajmujący, zastąpił stylem jednostajnym lecz kolosalnym i

Digitized by Google

całą budowę ogarniającym; co się zaś tycze lekkich a fantastycznych ozdób, arabesków, usunął je zupełnie w swoich dziełach jako dziecinne bawidełka. Michał Anioł był potężnym geniuszem, lecz ubiegając się za nowością wpadał częstokroć w przesadę, a zamiast czegoś wielkiego, tworzył niekiedy dzieła olbrzymie, lecz fantastyczne, nienaturalne i dziwaczne, nawet w snycerstwie, w którem najpiękniejsze wzory starożytności miał przed oczyma, stał się przesadzonym i wymuszonym; możnaż dziwić się: iż w budownictwie bez dobrych wzorów wady te jeszcze dalej posunął?

Przykład dany przez Bounarottego okazał się w następstwie swojem wielce dla sztuk szkodliwym. Chociaż w różnych czasach powstawali architekci, jak Palladyusz i Scamozzi, co walczyć chcieli przeciwko wpływowi przesady i systemat rozumowany w budownictwie zaprowadzić; nazwisko ich przecież i powaga w porównaniu z wziętością i sławą Michała Anioła, musiała upaść, pomimo iż mieli słuszność po sobie. Tymczasem Fontana, Bernini, Borromini, ze swojemi kolumnami krętemi, z wypukłemi architrawami, frontonami rozmaicie połamanemi i pokręconemi, ze swojemi porządkami które jedne na drugich w kościołach wązkich i wysmukłych skupili, ze wszystkiemi wreszcie swojemi naukowemi teoryami, o wiele potworniejsze powznosili budowle, niż najgorsze z wieku upadku pogańskiego Rzymu.

Wszystkie materyały, wszystkie wyroby, na które sztuki wpływ jakikolwiek mieć mogą: drzewo, kamień, metal, porcellana, szkło, tkanina nawet w rozmaitych materyach do odzieży lub ozdoby używanych, budownictwo, rzeźba, malarstwo, hafty i t. d. kościoły i pałace, wnętrza i zewnętrza, pojazdy i okręty, wyroby drobne i więk-

Digitized by Google

sze, słowem wszystko, mania téj mody wykrzywiań, w powierzchownych mianowicie ozdobach, ogarnęła. Dzięki łatwości, z jaką dojść można było do niejakiéj wprawy w téj nowéj szkole, zaraza ta, przy popuszczaniu żadnem prawidłem niehamowanéj wodzy wyobraźni, rozeszła się gwałtownie po całéj Europie. A to, co jeszcze w pierwiastkach u Włochów mniej raziło, za granicami tego kraju szczególniej w początku XVII wieku, przeszło w nadużycie i zepsucie, chociaż były i takie kraje, gdzie dość długo opierano się temu obcemu wpływowi.

We Francyi, w Niemczech, w Anglii, Polsce i Hiszpanii, wszędzie z resztą, gdzie styl średniowieczny silnie ugruntował się, przejście do stylu odrodzenia było stopniowe i powolne. Widziemy bowiem dotąd niektóre budowle, przedstawiające w pośród części noszących na sobie cechę stylu gotyckiego ostatniéj epoki, niektóre ozdoby nowego stylu; i tak: częstokroć sklepienia dwułuczne spoczywają na słupach porządków rzymskich i t. d.

Po Włoszech, Francya za Ludwika XII okazuje pierwsza najdawniejsze zabytki stylu odrodzenia; wszakże czas świetności tego rodzaju budowania przypadł w niéj za Henryka II, i przedstawia się mianowicie w dziedzińcu Luwru.

Pierwsze ślady tegoż stylu w Hiszpanii, znachodzą się w budowie klasztoru Eugracia w Sarragossie, tudzież przy wspaniałych przybudowaniach do pałacu królów Maurytańskich w Grenadzie, które wzniósł Karol V.

W Niemczech, Elektor Palatyn, Otto Henryk, zamek swoich przodków w Heidelbergu w stylu gotyckim zaczęty, ukończył roku 1550 w stylu odrodzenia. Równocześnie styl ten wszedł do Polski, która oddawien z Wło-

Digitized by Google

chami bliskie miała stosunki. Za Zygmunta I, szczególnie zaś od czasu małżeństwa jego z Boną, najwięcéj Włochów artystów do Polski przybywało, a dwukrotne przebudowanie zamku królewskiego w Krakowie, kaplica Zygmuntowska przy tamecznéj katedrze, i wiele innych gmachów po całym kraju, nietylko w stylu włoskim, lecz i pod kierunkiem artystów tego narodu powstały.

W początkach XVII wieku, stosowanie mniej lub więcej szczęśliwe prawideł porządkowych Vignoli, w krótkim przeciągu czasu całą niemal Europę pokryły budowlami, które prawie wszędzie, jednostajny typ i charakter objawiały. Rodzaj ten budownictwa, który bardzo właściwie nazwać można Architekturą Jezuicką, łatwo daje się odróżnić przez odrębny a zawsze jednostajny charakter, odznaczający wszystkie zabytki budownictwa, mianowicie kościelnego, w rozmaitych miejscach przez potężny ów niegdyś zakon po całéj niemal Europie wznoszone.

W tym oddziale stylu odrodzenia, zastanawiają mianowicie postacie dziwacznie pokręcone, które nadawano ciężkim murom, jakby zwojom papieru, oraz przeładowanie w ozdobach i tak zwanych esach floresach. Szczególnie zaś sadzono się na wystawy po kościołach, w najdziwaczniejszym szyku i bez myśli jedne na drugich umieszczane, dzielone porządkami na kilka piąter. Wnętrza prawie wszędzie były jednakowe; składały się z wielkiéj nawy, któréj sklepienie za zwyczaj pełnołuczne wspierało się na dwóch rzędach węgarów, pospolicie ozdobionych korynckiemi pilastrami, i z dwóch naw pobocznych, które nakształt szeregu małych kapliczek połączonych wązkiem przejściem, stanowiły ciasny korytarz.

Wpływ ten jezuickich budowli przeszło 200 lat najszkodliwsze skutki wywierał. Dopiero Francya, jak

Digitized by Google

przewodniczyła niegdyś w naśladowaniu włoskiego zepsutego stylu, tak też pierwsza dała przykład jego poprawy, o czem kościół ś. Genowefy, przebudowania pałacu Bourbon, i inne budowle przekonywają. We Włoszech odkrycie Herkulanum i Pompei, w Polsce panowanie Stanisława Augusta, wzbudziły rozumniejsze naśladowanie starożytnych [1].

§ 2. Przegląd historyi budownictwa i innych sztuk pięknych w dawnéj Polsce od XVI do XVIII wieku.

Może nigdzie tak skoro nie przejęto naśladowania sztuk włoskich jak w Polsce, coraz to w ściślejszych stosunkach z Rzymem będącéj, i stamtąd wszystkie prawie nauki otrzymującéj. Oddawna istniejący zwyczaj udawania się do Włoch na dokończenie nauk, zamienił się prawie w konieczność w XV i XVI wieku, tak, iż nie było wyższego stanu, coby mógł obejść się bez tego. Duchowni beneficya i stopnie, możni przysposobienie do wyższych godności, młodzież polor i mody, stamtąd wywozili. Nic więc dziwnego, że wpływ ten we wszystkiem spostrzedz się daje, a w dziedzinie sztuk wyłącznie zapanował. Nie tylko królowie, panowie i biskupi, ale nawet miasta, przyjmowały stamtąd mistrzów mularzy, to jest budo-

[1] Obszerniejsze wiadomości o téj epoce znaleść można w dziele *Histoire de l'architecture de Th. Hope. trad. de l'anglais par Baron. Bruxelles* 1839 *in* 8°, za którego sposobem widzenia w większéj części poszliśmy.

Digitized by Google

wniczych, malarzy, snycerzy, i t. p. artystów. Panowanie domu Jagiellońskiego przedłużyło epokę świetności i rozkrzewienia przemysłu przez Kazimierza W. zaszczepionego. Władysław Jagiełło zniósł wszelkie bractwa i cechy, otworzywszy tym sposobem szerokie pole, na którem każdy mógł podług upodobania doświadczać bez przeszkody swych sił i zdolności. W téj to epoce powstało mnóstwo miast nowych, które wkrótce zakwitnęły we wszelkie dostatki i ozdoby, bo rodak czy obcy, mógł tam osiadać bez przeszkody i rozwijać swoje talenta [1]. Ochronione też dotąd s téj epoki dzieła, noszące ślady rąk ówczesnych artystów i rzemieślników, jak są dowodem pewnego stanu i stopnia doskonałości, tak stąd, że się wszędzie po najlichszych zakątach kraju znajdują, wnosić można, że się powszechnie już były rozkrzewiły. Stan ten atoli rozwinął się najbardziej za panowania Zygmunta I, Monarchy lubującego w sztukach pięknych, a spokrewnionego z domami książąt włoskich przez żonę Bonę Sforcę księżniczkę Medyolańską, gdy i sam w nich był biegłym, i budownictwo szczególnie miłował. Wiadomo jest z dziejów familijne upodobanie Bony do sztuk pięknych i ubieganie się jéj w sprowadzaniu do Polski wszelkiego rodzaju artystów Włochów, s których pomocą liczne kościoły, zamki i pałace wystawiła lub przerobiła. Stąd też gust włoski we wszystkiem, pospołu z językiem którym na dworze mówiono, coraz bardziej w kraju upowszechniał się. Stąd klasztory, kościoły i pałace możnych panów, domy szlacheckie i miejskie, w tym guście stawiać zaczęto, z dachami płaskiemi, na wzór włoskich; ganiono je wszakże, jak pisze współczesny Górnicki,

[1] Konstytucya z r. 1496 i 1565, Vol. Leg. T. I i II.

Digitized by Google

i znajdywano, że nigdy téj piękności, tego kształtu i pożytku nie mają, co zwykłe (dawniejsze) [1].

Zygmunt August wychowany i napojony gustem matki, niemniéj opiekował się sztukami. Konstytucyą r. 1550 ponowił on prawa znoszące cechy, dla ułatwienia każdemu wykonania swego powołania; silnie opiekował się przemysłem miast i ozdobą ich; nadto, zastrzegł osobnemi prawami (r. 1565) i nakazał Starostom, aby tego doglądali; iżby się miasta poprawiały przez budowanie takie, jakie on sam nakaże. W Poznaniu naprzykład, tyle na ówczas murowanych stawiano domów, iż materyały tak dalece podrożały, że w r. 1565 magistrat tameczny widział się przymuszonym ogłosić na nie taxę, równie jak na robotę mularską. Stosownie do téj taxy, tysiąc cegieł kosztować miało 3 ówczesne złote, piec wapna 8 zł., pręt półośmiołokciowy muru całego domu, licząc w to oba zewnętrzne mury i wszystkie wewnętrzne ściany, oraz wszystkie bez wyjątku wydatki, 98 zł. Lecz jeżeli ściany domu nie były grubsze od półtory lub dwóch cegieł, wtenczas wójt i ławnicy niższą cenę stosownie do słuszności stanowili. Rzeczona taxa nie wymienia wysokości domu stawiać się mającego [2].

Według relacyi posła papiezkiego Boungiovanni biskupa Kamerynu, w r. 1560 pisanéj, król Zygmunt August, oprócz szczególnego przywiązania do muzyki i drogich kamieni, miał dostateczną wiadomość o nauce budowniczéj, i dla tego chętnie zamki i dwory stawiał, przestawał z biegłemi w kunsztach, sprowadzał ich do kraju i do siebie przygarniał. Jakoż, mówi ten biskup, w rodzaju

[1] Górnickiego Dworzanin, wyd. Gałęzowskiego T. III, str. 667.
[2] J. Łukaszewicza Obraz miasta Poznania T. I, str. 40.

Digitized by Google

ludzi doskonałością kunsztu zaleconych, miał osobliwszych mistrzów [1].

To samo się działo i za panowania Stefana Batorego, który pomimo, że często zajmował się dziełami wojennemi, lubił nauki i sztuki piękne, stawiał obronne i ozdobne zamki, a do nich, samych prawie Włochów jako najbieglejszych używał.

W długoletniem panowaniu Zygmunta III, dzieje sztuk pięknych, wiele pochwał dla niego przyznają; bo Monarcha ten szczególniej je miłował, niepospolitym był ich znawcą i w wielu oddziałach onychże biegłym. Ogromne łożył koszta na zaprowadzenie ich w kraju, na wznoszenie okazałych budowli, jako to: kościołów i klasztorów, zamków i pałaców, a wszystko w guście włoskim, na podobieństwo budowli Rzymu, który też gust prawie bezwzględnie, jak nigdy przedtem, w Polsce upowszechnił się; bo król a za nim wszyscy nie innych tylko Włochów budowniczych używali, a ci na wzór swego kraju wszystko stawiali. W on czas to tak liczne budowle nowe i okazałe dźwignęły się, iż podług świadectwa Łukasza Opalińskiego znamienity budowniczy włoski o Polsce powiedział: iż jeżeli tak dalej ciągnąć się będzie, nietylko wyrówna, ale i przeniesie kraj włoski [2]. Lecz nietylko cudzoziemcy ale i pisarze krajowi nie mogli dość nachwalić się i nadziwić temu.

„W tym czasie (mówi współczesny sekretarz królewski Joachim Possel) powstało wiele budowli, tak okazałych, iż królestwo ozdobną wcale postać przybrało. Nie

[1] Z rękopismu Albertrandego; w Dzien. Wileńsk. na r. 1818 T. I, stron. 587.

[2] Polonia defensa contra Barclajum. Gedani 1648; u Mitzlera T. I, pag. 674.

Digitized by Google

„zbywa też krajowi na przednich rękodzielniach. Posążni-„ki z miedzi lub mosiądzu posągi odlewają, i z marmuru „kować umieją. Są malarze, budownicze, złotnicy i roz-„maite sztuk wytwornych mistrze, tyle i tak doskonałych „jakich nigdy dotąd nie było. Królowi to winniśmy, że i „sam biegły ich znawca wiele je wspiera, mistrzów sza-»nuje i dobrze płaci, młodzież zachęca i utrzymuje.“ Na innem znowu miejscu uczony Petrycy chwaląc to upodobanie Zygmunta III pisze. „Jego Królewska Mość przed „kilką lat na cześć na chwałę Panu Bogu kościoł z pięknie „ciosanych kamieni wielkim kosztem wielką machinę Oy-„com Jezuitom buduie. Zamek także krakowski subtelnie „malowanymi obrazy, y rzezaniem kwiatów pokoie kro-„lewskie wielmożnie ozdobiony odnawia. Wieże przy ku-„rzey nodze wielką postawił. Kaplice także przy kościele „katedralnym z szczerego marmuru godną Królewskiego „budowania zakłada. Zamek w Warszawie, wszytek zno-„wu porządnie, rozruciwszy stare mury, wielkim kosztem „buduie“ [1].

Po śmierci Zygmunta III, budownictwo jako i inne sztuki straciły swój wzrost i opiekę; nastała też epoka, kiedy zniszczenie i zagłada dawnych zabytków, pomnożenie ruin, a rzadkie przykłady dźwigania ich, czas ten odznaczały. Wszakże nic na świecie bez przyczyny nie staje się. Upadek więc sztuk pięknych i przemysłu w Polsce ma także swoje powody, które nie z samych tylko wojen powstały. Głównym z tych powodów było osłabienie władzy monarchicznéj przez wymagane coraz roz-

[1] Polityki Aristotelesowey, to iest Rządu Rzeczypospolitey z dokładem przez Doktora Sebastyana Petricego Medyka. Kraków w drukarni Szym. Kempiniego 1605 fol. Cz. II, str. 192.

Digitized by Google

leglejsze pacta conventa; stąd powstała swawola możnych, ucisk słabszych i niesnaski domowe; a gdy do tego i wojny zewnętrzne zwaliły się na kraj, wypłynął stąd naturalnym bardzo skutkiem upadek przemysłu i zobojętnienie dla sztuk pięknych. A jeśli co jeszcze śród swawoli, zwad i wojen ocalało, zburzyli i złupili starostowie, którzy zamiast dawania z urzędu opieki i dźwigania budowli publicznych po miastach i zamkach, pierwsi je niszczyli [1].—W takim stanie rzeczy przywiedzione wyżej powody, niezmiernie na stan przemysłu w Polsce musiały wpłynąć. Ludzie bowiem nie wysilają się nigdy na pracę tylko w miarę nadziei i środków jakie posiadają; odjąwszy im te sprężyny, tracą ochotę do wszystkiego: prawda to prosta, i od wszystkich znana.

Po XVI tedy a raczej od połowy XVII wieku, z chwilowemi przerwami, rzeczywiście żadne sztuki, żaden rodzaj przemysłu, nietylko rozwinąć się nie mógł w Polsce, ale nadto tę które oddawną rozkrzewiły się były, koniecznie niszczeć i upadać musiały. Wszystko bowiem sprzysięgło się na stłumienie talentów, wszystko tamowało usiłowania i zdolności mieszkańców; któż z resztą mógł się sztukami i przemysłem zajmować? Szlachta, oprócz siebie i swoich przywilejów obojętna na wszystko, nie myślała o niczem; niewzruszona zaś w swem uprzedzeniu do przemysłu i sztuk wyzwolonych, poczytywała sobie za

[1] Nie od rzeczy tu powtórzyć, dowcipną a razem wiele znaczącą anegdotę. Gdy razu jednego na pokojach Stanisława Augusta mówiono o usiłowaniach jakie na zburzenie Bastylii Paryżanie podejmowali, obecny Jezierski Kasztelan Łukowski, rzekł do króla: „Prawda, że milion ludzi długo się mozoli z tym gmachem, ale racz im posłać W. K. Mość w pomoc kilku starostów, a oni wkrótce nietylko Bastylią, ale i cały Paryż zrujnują.“

Digitized by Google

ujmę honoru one uprawiać. Mieszczanin odarty z majątku, gnębiony na wszystkie strony, nie mógł użyć ani sił ani rozumu do rozwinięcia swego przemysłu, bo każde jego przedsięwzięcie groziło mu co chwila niebezpieczeństwem i ruiną. Włościanin już oddawna nic nie znaczył. Wyżej wspomniany Petrycy użala się już na to w czasie swoim: „Nie masz u nas, mówi, czemu się podziwować iako w im„szych krainach, nie masz obrony nigdzie, nie masz twier„dze, iż naszy Panowie wielmożność swą na pachołkach „y pułmiskach ukazuią, rzadki coby co dla Rzeczypospoli„tey zbudował ozdoby. U nas niewolno wałów sypać „około miasta mieszczanom, bo wnet szlacheckiego stanu »ludzie narzekaią na nie. »Buduią się ci chłopi i armuią »przeciwko nam.« Otoż nasz wielmożność y sam nie czyni „y drugiemu nie da.« [1]. W takim stanie rzeczy, który trwał lat dwieście, sztuki i rzemiosła i cały przemysł zupełnie zniknęły lub znikczemniałe na partactwo zeszły. Miłość własna zasłaniała wszystkim oczy na istotne przyczyny tego stanu, a obcy uwiedzeni pozorem lub przesądem, charakterowi narodowemu to przypisywali, zwłaszcza, kiedy niebawem i sami krajowcy zaczęli powtarzać i do dziś dnia słyszemy i czytamy: jakobyśmy nigdy nie mieli sztuk pięknych ani do nich usposobienia i upodobania. Zdanie to można śmiało dołączyć do przyczyn upadku sztuk; odejmowało bowiem do reszty odwagę i zaufanie w swéj zdatności, a zamiast poprawy, utrwalało mniemanie: że w kraju inaczej dziać się nie mogło.

Lecz wróćmy do historyi. Za Władysława IV, przez

[1] Ethyki Aristotelesowéj, to iest iako się każdy ma na świecie rządzić przez Doktora Sebastiana Petricego Medyka. Krak. u Macieia Jędrzeiowczyka 1618. Ks. IV, str. 261.

Digitized by Google

konstytucyą w r. 1633 uchwaloną, wprowadzono w wykonanie ustawę Króla Aleksandra Jagiellończyka: że szlachta osiadła w mieście a handlem trudniąca się, utraca szlachectwo. Za Jana Kazimierza, wojny ze Szwedami 1655—1657, z Kozakami i Tatarami, takie spustoszenie zrządziły, iż nie było prawie jedynéj budowli, któraby zupełnie ocalała. Szczególnie zaś Szwedzi najsroższą w tym względzie zostawili pamiątkę; nietylko bowiem zabierali co piękniejsze zabytki i przewozili do swego kraju, sprzedawali obcym gdy kto chciał nabyć, ale to czego unieść nie zdołali, palili i do szczętu burzyli, jak to opisuje współczesny świadek ksiądz Walenty Odymalski [1].

Za panowania Jana Sobieskiego, Monarchy znanego z miłości do nauk i dobrego smaku w sztukach pięknych, o ile okoliczności i położenie kraju pozwalało, nie szczędzono starań szczególniej około wzniesienia nowych gmachów; sam bowiem król, i lubił naukę budowniczą i znał się na niej doskonale. Nie wywarło to wszelako prawie żadnego wpływu na kraj. Mniej jeszcze przyjazne były dla sztuk następne panowania Augusta II i Augusta III. Wojny ze Szwecyą, liczne konfederacye, najazdy, nietylko nie pozwalały ich krzewić, lecz nawet do zniszczenia reszty pozostałych pomagały; aż dopiero za Stanisława Augusta zakwitł na nowo smak dobry, ku czemu popęd dał sam król, doskonały znawca i wspaniały opiekun sztuk pięknych, zachęcając do nich krajowców, i sprowadzając obcych artystów, któremi znowuż po większej części byli Włosi, o czem na swojem miejscu opowiedzieć nie omieszkamy.

[1] Żałosna postać Korony Polskiej. Kraków 1659, str. 146.

Digitized by Google

§ 3. O budownictwie w stylu odrodzenia w dawnéj Polsce od XVI do końca XVIII wieku i zabytkach dotąd pozostałych.

a) *Architektura kościelna.*

Niezaprzeczenie najpiękniejszym pomnikiem włoskiego kościelnego budownictwa w Polsce, od czasu pierwszego zjawienia się tego porządku, jest kaplica Rorantystów, Zygmuntowską zwana, przy katedrze Krakowskiéj w guście Michała Anioła Bounarótti, założona od Zygmunta I roku 1520 podług planu Bartłomieja Florentczyka, architekta i snycerza nadwornego królewskiego *(Murator et Lapicida Regis)*, a ukończona przez córkę tego króla, Annę Jagiellonkę, żonę Stefana Batorego. Rzadko gdzie widzieć można tak wytworną, choć w małych rozmiarach budowlę. Jest ona w kształcie czworoboku, z ciosowego kamienia, najpiękniejszéj harmonii w rozkładzie i we wszystkich częściach, a światło padające z góry, niewymownie wdzięczny dla oka sprawia skutek. Wewnątrz zdobią ją posągi, płaskorzeźby z czerwonego marmuru, najdoskonalszego dłuta. Każda ściana téj kaplicy podzielona na trzy części pilastrami strojnemi w wytworną rzeźbę. Z tych trzech części skrajne są mniejsze, i mają w sobie framugi czyli wnęki półokrągłe, w których stoją posągi świętych z pięknego czerwonego marmuru, doskonałego dłuta. Po nad niemi są wypukłéj rzeźby z takiegoż marmuru okrągłe medaliony, przedstawiające wizerunki czterech Ewangelistów, również przedziwnéj roboty. Okrągła kopuła, przybrana jest w koszyki *(cassetons)* z kamienia, mieszczące

Digitized by Google

w sobie różnokształtne róże, dowodzące w każdéj swéj najdrobniejszéj części niepospolitego smaku i nadzwyczajnéj pilności artysty, który to okazałe a prawdziwie królewskie dzieło z chlubą wykonał. Dach nawet téj kaplicy jest osobliwy i nader kosztowny; cały z miedzi w karpią łuskę tak grubo pozłacaną, iż ani czas ani wpływ powietrza dotąd blasku jego nie przyćmiły [1].

Niemniej okazałe są budowle z tegoż czasu, jako to: w Łasku o cztery mile od Sieradza, wspaniała kollegiata przez sławnego Jana Łaskiego, kanclerza koronnego i arcybiskupa Gnieźnieńskiego, na początku XVI wieku fundowana, w któréj mieści się doskonałego wyrobu z białego marmuru wizerunek Matki Boskiéj od Klemensa VII Papieża temuż Łaskiemu darowany, któréj cmentarz posypany jest ziemią z Jeruzalem przez tegoż arcybiskupa przywiezioną, która wreszcie ma jeszcze inne osobliwości.

W Chruślinie w powiecie Sochaczewskim, kościoł dochował się w stanie tej formy, na któréj najwidoczniejsze są ślady przejścia z budownictwa gotyckiego do włoskiego. Powierzchowność jego dużo z gotycyzmu zarywa, ale wszystkie arkadowania zakończone są kołowemi łukami. Sklepienie jest beczkowe, i nie na ścianach budowli, ale na osobnych wsparte arkadach; na niem herb Belina, obok niego cyfry J. B.; tenże sam herb powtarza się wewnątrz nadedrzwiami zakrystyi, a zewnątrz nad oknem skarbczyka. W oknach sanctuarium widać wypalony na szkle tenże sam herb i obok niego drugi herb Janusza; też herby umieszczone są na piedestale chrzcielnicy. Sanctuarium samo zdaje się przybudowane w czasach później-

[1] Wizerunek wnętrza téj kaplicy w Pamiątce z Krakowa, Cz. II, stron. 48.

Digitized by Google

szych, a wnosząc z umieszczonego na niem herbu Jastrzębiec i głosek N. D., tudzież godeł arcybiskupich, domyślać się można, że go Prymas Mikołaj Dzierzgowski dał zbudować około r. 1550. Wielki ołtarz dłuta XVI wieku, pięknie i w całości jest dochowany; pod figurami świętych znajdują się wąż i herb Kierdela [1].

W Raciążku Kujawskim nad Wisłą, mieście w Gubernii Warszawskiej, o 4 mile od Włocławka położonem, kościół parafialny pod tytułem ś. Hieronima, na miejscu dawniejszego przez Hieronima Rozrażewskiego biskupa Kujawskiego około r. 1598 założony, a po śmierci tegoż przez Wawrzeńca Gembickiego biskupa w r. 1612 ukończony. Kościół ten z muru na wzgórzu wśród równin go otaczających wystawiony na dość obszerną skalę, podług planu niknącego już gotycyzmu, jest długi łokci 73, szeroki 18, wysoki 24, pokryty dachówką. Front przyozdabia wspaniała wieża zakończona miedzianą kopułą wysoką na łokci 54, w której są dwa dzwony zawieszone, pierwszy z nich liczy obwodu u dołu łokci $5^1/_4$ z napisem: *Verbum Domini manet in aeternum Andreas Lube, f. Anno Domini* 1617. Drugi ma obwodu łokci $3^1/_2$, z napisem: *Laudate Dominum in C.* 1648 *Augustinus Koesche fecit me.* Na środku kościoła druga wieżyczka, podobnież miedzią pobita dla pomieszczenia sygnaturki ulanéj w Toruniu 1778 roku. Część kapłańska (presbiteryum) zakończona półkolistą wieżą, w któréj się wielki ołtarz mieści. Nie odpowiada téj okazałéj powierzchowności całe wnętrze tego kościoła; wszelako ma on dość piękny wielki ołtarz snycerskiej roboty, ozdobny kolumnami i obrazem Wszystkich Świętych, fundacyi Wawrzeńca Gembickiego

[1] Z notatek P. K. Stronczyńskiego.

Digitized by Google

biskupa, poświęcony w r. 1627; z prawéj strony nawy kościoła drugi ołtarz z obrazem N. Panny Rożańcowéj, szatą ze srebra doskonałéj złotniczéj roboty ozdobiony. Z lewéj strony wielkiego ołtarza jest trzeci z obrazem przedstawiającym zgon ś. Józefa w obecności N. Maryi Panny, bardzo pięknego pędzla. W obu tych ołtarzach obrazy są zasuwane innemi, mianowicie: Matki Boskiéj Bolesnéj i ś. Józefa. Kościół oświetla jedenaście okien podłużnych, niegdy szyby szkła różnokolorowego, dziś białego mających. Stalla otaczające wielki ołtarz są pięknéj snycerskiéj roboty w kolorach wyrobione w r. 1630, jakoteż katedra biskupia z wyobrażeniem ś. Hieronima i herbem Nałęcz. Świątynia ta w r. 1839 nakładem Rządu i parafian należycie odnowioną została [1].

W Kazimierzu zwanym biskupim, w powiecie Konińskim, kościół z klasztorem Ks. Bernardynów, który fundował Jan Lubrański, biskup Poznański, wraz z bratem swoim Mikołajem roku 1512, wystawiony jest z cegły w stylu także przechodnim z gotyckiego na włoski; wsparty z boku szkarpowaniem, a przykryty włoską dachówką. Główna facyata odznacza się pięknemi z cegły wyrabianemi ozdobami. Na trzech szkarpach od strony południowéj kościoła, wmurowane pomiędzy cegły kamienie, herb i nazwisko założyciela na sobie noszą. Wewnątrz sklepienia poprzecinane łukami gwiaździsto rozłożonemi, murom kościelnym współczesne. Klasztor obok stojący, wystawiony był dopiero w r. 1520, jak świadczy napis nadedrzwiami do kanafy, wydłubany na drzewie.

[1] Podług wiadomości historycznéj o kościele parafialnym w mieście Raciążku Kujawskim przez W. H. Gawareckiego w Pam. Relig. Mor. na r. 1847 T. XIII, stron. 277—295, i Notat. P. Kaz. Stronczyńskiego.

Digitized by Google

Drzwi te są dosyć ciekawym zabytkiem starożytności, szkoda tylko że upstrzone niestosownem malowaniem. Inne drzwi na krużgankach klasztornych do wschodów prowadzące, są z kamienia nader pięknie wyrabiane, i mają nad sobą napis i rok 1508, a pochodzi podobno z innego bernardyńskiego klasztoru. W Pułtusku kościołek ś. Magdaleny w formie rotundy przez Piotra Gamrata biskupa Płockiego w roku 1538 założony, słynny z posiadania siedmdziesiąt wizerunków biskupów płockich. Tamże kościół ś. Krzyża na górze Abrahama zwanéj, fundacyi biskupa Jędrzeja Krzyckiego 1531 r.

W Janowcu nad Wisłą, kościół farny, na początku tegoż wieku okazale wzniesiony. W Starochęcinach na miejscu dawniejszego, kościół starannie w stylu włoskim wystawiony. Podobnyż kościół w Okszy nad Nidą założony około r. 1560 przez sławnego Mikołaja Reja z Nagłowic, stanowił pierwiastkowie filią parafii we wsi Konieczno; oddany następnie innowiercom i przez nich dobrowolnie w r. 1678 opuszczony, dopiero w r. 1766 na parafialny katolicki zamieniony. W Rakowie nad Czarną, mieście, co było niegdyś głównem siedliskiem Aryanów w Polsce; ciż wystawili tu sobie w drugiéj połowie XVI wieku obszerny i okazały zbór, który po wydaleniu téj sekty w kraju, na świątynią katolicką był przemieniony. Jest to gmach obszerny, lecz więcej wypadkami, których był świadkiem, niż osobliwością budowy znamienity. W Chrobrzu, wsi nad Nidą, kościół pod tytułem Wniebowzięcia Panny Maryi, niedaleko od ruin zamkowych stojący, przez Stanisława Tarnowskiego Wojewodę Sandomirskiego, w r. 1568 na miejscu dawnego, jak podanie niesie przez Bolesława Chrobrego w początku XI wieku wystawionego, zbudowany. Kościół ten

Digitized by Google

w r. 1830 na nowo kosztem parafian restaurowany, posiada okazały z białego marmuru grobowiec fundatora z wspaniałemi płaskorzeźbami. Na sklepieniach widać w płaskorzeźbach rozmaite herby, a między innemi Leliwę, Odrowąż, Korczak, Półkozic, i t. d.

W Krasnem wsi powiatu Przasnyskiego, kościół parafialny, przez Franciszka Krasińskiego biskupa krakowskiego w r. 1570 zbudowany, przez następnych posiadaczy z tejże rodziny ozdobiony i rozszerzony, wspaniałego jest kształtu. Długość jego wynosi łokci 90, szerokość 24; w facyacie ma wieżę około 60 łokci wysoką, na której są dzwony i zegar. Błażej Krasiński na początku XVIII wieku przekształcił go i malowaniem alfresco stacyj męki Pańskiéj, wewnątrz pod oknami upięknił. Malowidła te są dość dobrego pędzla, a na jednem czytać się daje podpis: *Sebestyan Eckstein adornavit Anno* 1747. Ma ten kościół jeszcze wspaniałe z marmuru, a niektóre nawet ze złoconego bronzu nagrobki, piękne kościelne sprzęty i drogie relikwiarze [1]. W Supraślu na Litwie, wielki kościół z klasztorem i bogatem niegdyś Opactwem Ks. Bazylianów, fundowanem przez Alexandra Iwanowicza Chodkiewicza Marszałka W. Ks. Lit. w r. 1533. Jest to wspaniała i bardzo obszerna budowa, mieszcząca w sobie okazałe grobowce familii fundatora i wiele innych osobliwości. W Szamotułach, mieście, w dawnéj Wielkopolsce, dziś w Regencyi Poznańskiéj, okazała kollegiata przez Łukasza Górkę, Wojewodę Poznańskiego, a następnie biskupa kujawskiego w r. 1538 fundowana, a pięknemi nagrobkami, mianowicie Andrzeja Szamotulskiego (zm. 1513) i ołtarzem obozowym, który podług podania,

[1] W. H. Gawarecki Pamiętnik historyczny Płocki T. II str. 100.

Digitized by Google

Jan III powróciwszy z wyprawy Wiedeńskiéj miał ofiarować, słynna. W Służewie, mieście teraźniejszéj Gubernii Warszawskiéj, kościół parafialny piękny i obszerny, z wyniosłą na czele wieżą w stylu gotycko-włoskim, założony około r. 1560 przez Jana Służewskiego, kasztelana brzeskiego, ukończony dopiero po jego śmierci przez małżonkę onegoż Małgorzatę z Sztembergu Kostczankę wojewodzankę chełmińską. Poświęcał go w roku 1581 Stanisław Karnkowski arcybiskup gnieźnieński. Budowla to mocna i dobrze utrzymana.

Przy końcu tego wieku, wprowadzeni do Polski Jezuici szczególnie znowu budowle kościelne rozmnożyli [1]. Jakoż sam Stefan Batory kilka okazałych im wystawił gmachów, a mianowicie: w Lublinie kościół za przyczynieniem się Bernarda Maciejowskiego, biskupa krakowskiego roku 1582, w stylu włoskim wzniesiony, dziś katedralny. Budowla wspaniała, obszerna i dość lekka, ma długości stóp 190, szerokości 40; sześć olbrzymich doryckiego porządku kolumn podpiera wielką galeryę, a nad niemi dwie wysokie wieże przyczyniają się nie mało do okazałości gmachu. Wnętrze ścian ozdobione półkolumnami w jońskim porządku, i pięknem alfresco malowaniem przez niejakiego Józefa Majera w r. 1757 wykonanem, tudzież odrzwiami marmurowemi i czterdziestu ołtarzami. Na szczególniejszą zasługuje tam uwagę zakrystya wedle zasad akustyki zasklepiona, gdzie słowo w jednym kącie

[1] Najdokładniejsze wiadomości o fundacyach Zakonu Jezuitów w Polsce zawierają ich roczniki pod tytułem *Annuae litterae* wydawane od początku założenia Zgromadzenia aż do jego supressyi gdzie pod każdym rokiem obszerny oddział na prowincyą polską jest przeznaczony.—Znaczną liczbę tomów tych roczników posiada Biblioteka Rządowa w Warszawie.

Digitized by Google

po cichu wymówione w drugim za przyłożeniem ucha do ściany, wyraźnie słyszeć można [1]. W Połocku za usilnem wstawieniem się Skargi, kollegium i kościół w roku 1580 założony, który Jezuici potem nader ozdobili. W Wilnie w r. 1581 ciż Księża, zająwszy zrujnowany dawny kościół archiprezbiteryalny ś. Jana, zupełnie go przebudowali, i jak najozdobniej urządzili.

Lecz najokazalsze budowle dla tego zakonu wzniesione należą się panowaniu Zygmunta III, Monarchy nad zwyczaj dla Jezuitów przywiązanego. Celniejszym z tych gmachów jest kościół ś. Piotra w Krakowie w r. 1597 założony, budowany początkowie pod dozorem i podług planu Józefa Bucciusza architekta, następnie zaś podług planu Jana Maryi Bernardoniego rodem z Como w Medyolańskiem, który go na wzór kościoła Jezuitów *al Giesu* w Rzymie wystawił. Świątynia ta, przez dwadzieścia dwa lat budowana, pomimo niektóre błędy w zewnętrznej swej formie, na czas ów jeszcze bardzo dobra. Jest ona w kształcie krzyża, w przecięciu którego ramion wznosi się piękna kopuła, najwyborniejszy utwór z całego gmachu, oświecająca swemi oknami wnętrze całego kościoła. Facyatę ma z ciosowego kamienia, obficie ozdobami architektonicznemi przybraną, główny jéj gzems podpiera dziesięć wysmukłych kolumn z głowicami oplatanemi w liście dobrego wykończenia. Pomiędzy temi kolumnami jest troje drzwi i cztery wnęki z posągami świętych. Wierzchnia jéj część po nad gzemsem także ozdobiona jest sześcioma pilastrami i dwoma posągami; zakończa ją szczyt trójkątny, mający w samym środku tarczę z orłem polskim. Przy wchodzie do kościoła piękna galerya żelazna, ozdobiona

[1] Sierpiński Historyczny Obraz miasta Lublina, Wyd. 1843, str. 39.

Digitized by Google

jest dwunastu posągami kolosalnemi z ciosu, roboty Hieronima Canevesi, dość miernie wykonanéj [1]. W świątyni téj jest dziewięć kaplic, gmach zaś cały z kopułą pokryty miedzią.

Równie okazały kościół wystawił Jezuitom Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, zwany Sierotką, w Nieświeżu, r. 1586—1588. Gmach ten okazały, jest w stylu koryncckim, w kształcie krzyża z kopułą; zbudowany podług planu tegoż samego Jezuity Jana Bernardonus który i poprzedni kościół stawiał. Wewnątrz ma ściany ozdobione godnemi uwagi malowidłami *alfresco;* w wielkim ołtarzu obraz Wieczerzy Pańskiéj dobrego pędzla. Okryte marmurami ołtarze, i kilkanaście nagrobków rodziny Radziwiłłowskiéj powiększają powagę i piękność całości. Między nagrobkami odznacza się pomnik samego założyciela w płaskorzeźbie, i Eufemii z książąt Wiśniowieckich żony jego; piękniejszy grobowiec syna ich Mikołaja, w młodzieńczym wieku w Bononii zmarłego, składający się z dużéj tablicy marmurowéj złocistym napisem okrytéj, nad którą umieszczone jest śliczne z białego marmuru popiersie. Większy od tych wszystkich, a pod względem sztuki najwytworniejszy, jest grobowiec drugiego syna fundatora Mikołaja Krzysztofa, zgasłego w dzieciństwie. Przedstawia on dziecię uśpione, spoczywające na pięknym sarkofagu, wszystko z kararyjskiego marmuru [2].

Podobnież obszerny i wspaniały kościół pod tytułem śś. Wojciecha i Stanisława z ogromnem kollegium i szkołami wystawił Jezuitom w Kaliszu Stanisław Karn-

[1] Mączyński Pamiątka z Krakowa Cz. II, str. 207. Wizerunek w Widokach miasta Krakowa, ryt. J. N. Głowackiego Pl. 21.

[2] Nieśwież do czasów księcia Karola Radziwiłła przez Michała Balińskiego w Noworoczniku Niezapominajki na r. 1847, str. 283.

Digitized by Google

kowski, arcybiskup gnieźnieński w r. 1596, podług planu tegoż co wyżej architekta. Prymas ten, znaczne summy na te budowle wyłożył, we wszystkie potrzeby je opatrzył, a wśród licznych dziś zaledwie do wiary podobnych zakładów przez niego wznoszonych, kaliski nad inne polubił, niczego więc nie szczędził aby to dzieło jego starań, było najświetniejsze. Jakoż, słynęły kościół, kollegium i szkoły aż do suppressyi zakonu, po której gmachy na szkoły publiczne obrócono. Facyata tego kościoła na pierwszéj kondygnacyi jest w doryckim porządku ale niedokładnie, dalej w guście gotyckim tak jak i cały kościół. Mury ma dotąd trwałe i dobrze zachowane [1].

W Sandomierzu kościół, w r. 1592 przez Hieronima Gostomskiego Wojewodę Poznańskiego a Starostę tamecznego wystawiony; obszerne zaś kollegium sami Jezuici około r. 1600 założyli. Ogromny ten gmach ozdobnością swoją słynący, dopiero po suppressyi tego zgromadzenia zgorzał. Część jego naprawiona w czasie późniejszym, obrócona została na szkoły, część zaś zamierzano na mieszkanie dla biskupów urządzić. W tym celu wymurowano nową oficynę, i zaciągnieno na niéj wiązanie do dachów. W takim stanie rozpoczęta budowa, przez lat kilkanaście dla braku funduszów stała bez pokrycia. Sądząc z resztek pozostałych i z rysunków acz małego rozmiaru, jakie widziemy u Brauna w dziele *Theatrum Urbium* i Puffendorfa, była to budowla piękna i w wy-

[1] Podług rękopismu pod tytułem „Zbiór różnych fabryk pojezuickich, to jest kościołów, kollegiów i t. d. w najdokładniejszym wymiarze przez rysunki architektury z opisaniem stanu i położenia, sporządzone przez Stanisława Zawadzkiego Majora Korp. Inżyn. Architekta r. 1780 in folio, tudzież Rocznik Instytutów religijnych i edukacyjnych na r. 1824 str. 159.

Digitized by Google

bornem miejscu postawiona. Część jéj zajęta jest do dziś dnia na szkołę powiatową.

W Krożach, na Żmudzi, Jan Karol Chodkiewicz w roku 1614 wielkie kollegium, zamek na nie obróciwszy, wymurował; w roku zaś 1621, założył przy niem fundamenta równie okazałego kościoła pod tytułem Panny Maryi. Dziś kościół ten w ruinach, a klasztor na szkoły gimnazyalne obrócono [1]. W Rawie przez Pawła Wołuckiego biskupa kujawskiego w r. 1635 wzniesiony, dziś parafialny.

W Ostrogu na Wołyniu fundowała temuż zakonowi w r. 1624 ogromne kollegium Anna Aloiza księżniczka z Ostroga, Jana Karola Chodkiewicza małżonka, która po królewsku gmachy te wzniosła i uposażyła, w myśli nawracania Żydów i Tatarów do wiary chrześciańskiéj, a szkoły dla szlacheckiéj młodzi przy temże kollegium okazale odnowiła. Dziś z tych wspaniałych budowli ruiny tylko. Podobneż kosztowne kościoły jezuickie stanęły w Bydgoszczy przez Kuczborskiego, biskupa chełmskiego w r. 1617. W Krosnie przez Piotra Bal, Podkomorzego Sanockiego w r. 1614 zbudowane. We Lwowie, w r. 1610 kosztem Zamojskiego, arcybiskupa tamecznego założony, a staraniem wielu możnych familij w roku 1630 dokończony, obszerny i wspaniały, pięknemi malowidłami, suto złoconemi kapitelami, tudzież marmurowemi wytwornemi nagrobkami ks. Jabłonowskich i innych możnych rodzin znakomity. Zdobi go prócz tego okazała czworograniasta wieża, wewnątrz zaś ma po obu stronach galerye. Po zniesieniu Jezuitów, kollegium przeznaczono na pomieszczenie władz tamecznych, a kościół utrzymano

[1] Starożytna Polska T. III str. 536.

Digitized by Google

i nadal ku sprawowaniu obrzędów religijnych dla młodzieży szkolnéj i wojska stojącego załogą [1].

W Warszawie na Starem mieście, obok kościoła Metropolitalnego, Zygmunt III założył w r. 1618 temuż zakonowi kościół dotąd istniejący, który dopiero w roku 1626 był ukończony. Po kassacyi Jezuitów, do r. 1781 zarządzali tym kościołem pozostali księża z tego zakonu, poczem mieściło się w nim bractwo niemieckie; w r. 1815 objęli go Ks. Paulini, którzy tylko do r. 1818 tu przebywali. Odtąd zamknięty, dopiero w r. 1834 z woli Najwyższéj oddany został Ks. Pijarom. Obecny stan tego kościoła jest następny: Facyata jego zakończona piramidami, na których wznoszą się gałki bronzowe pozłacane z żelaznemi krzyżami. Pilastry w stylu korynckim idą ku dołowi od gzemsu, lecz w trzech czwartych częściach zasłania je wystający przed kościół kwadratowy portyk z dachem ukrytym. Dwoje drzwi żelaznych prowadzi z ulicy przez portyk do kościoła, który mając dwie tylko nawy, to jest główną i drugą po prawéj stronie, jest pewną nieforemnością. Stare i grube mury kościoła dźwigają zbyt ciężkie gzémsy, które obok lekkości nowo przystawionych ozdób, stanowią dosyć przyjemną dla oka całość i długi jeszcze byt zapewniają kościołowi. Nawa główna czyli środkowa jest w formie prostokąta stykającego się z półkolem; budowa jéj w stylu korynckim, z takiemiż pilastrami i gzémsami, sklepienie nad zwyczaj wysokie, krzyżowe. Półkole w którem jest wielki ołtarz, zakończone rotundą wyższą od sklepienia całego kościoła, z dwoma gzemsami jeden na drugim wznoszącemi się, i oknami dla światła. Cała ta rotunda jest w formie elipsy znacznie spłaszczonej. Pod

[1] Chodyniecki Historya miasta Lwowa, str. 380.

Digitized by Google

nią umieszczony wielki ołtarz, jest zupełnie nowy, w roku 1836 wystawiony. Na dwóch kolumnach korynckich kanelowanych, wznosi się attyka z godłem Opatrzności; niżej obraz pędzla Szymona Czechowicza, odnowiony przez Antoniego Blanka.

Naprzeciw wielkiego ołtarza przy głównem wejściu, wznosi się chór obszerny na dwunastu jonickich kolumnach podług rysunku Alfonsa Kropiwnickiego, budowniczego miasta Warszawy, który całą restauracyą tego kościoła dla Ks. Pijarów przeznaczonego, w roku 1835 wykonywanéj kierował. Podstawy kolumn oparte są na arkadach przechodzących nad grobami kościoła. Pomiędzy kolumnami pod chórem, gustowne wyroby z gipsu, zdobiące kassetony, są roboty Winczentego, równie jak kapitele kolumn i ozdoby wielkiego ołtarza.

Nawa boczna, węższa i krótsza od głównéj, zbudowana jest w stylu doryckim; bliżej wielkiego ołtarza wznosi się rotunda zupełnie kulista, na jéj wierzchu wieża dla większego światła z oknami której dawniej nie było. W téj nawie są cztery ołtarze: Najświętszéj Panny Łaskawéj, ś. Józefa Oblubieńca i ś. Jana Nepomucena; kaplica Ukrzyżowanego Chrystusa; na przeciwnéj zaś stronie ołtarz ś. Józefa Kalassantego, wszystkie z dawnego kościoła.

Równolegle od kopuły będącéj nad wielkim ołtarzem wznosi się wieża w stylu rokoko, wysoka na łokci 69, na niéj znajdują się dzwony i zegar. Wieża równie jak i mury zewnętrzne przy restauracyi kościoła odnowione [1].

Przykład króla, stawiającego tak gorliwie okazałe i kosztowne kościoły, zachęcił możniejszych panów i biskupów do podobnegoż dzieła. Marcin Szyszkowski, biskup

[1] Podług broszury pod tytułem: Wiadomość historyczna o kościele kollegium i innych gmachach należących dawniej do Ks. Jezuitów

Digitized by Google

krakowski, wzniósł swoim kosztem wiele kościołów; jego to fundacyi jest kaplica ś. Stanisława, na środku kościoła katedralnego w Krakowie umieszczona. Wprawdzie, przecina ona widok i zmniejsza tę wspaniałą bazylikę; lecz ponieważ budowa tejże katedry nie jest regularna, kaplica więc uchybienie to zasłania. Jest ona doskonałą co do rysunku i wykonania, bogatą co do materyału. Wspiera się na czterech marmurowych filarach i na ośmiu mosiężnych kolumnach w ogniu złoconych. Filary te połączone marmurowemi arkadami dźwigają ozdobny gzéms marmurowy, na którym wznosi się piękna i okazała kopuła miedziana w karpią łuskę suto pozłacana. W czterech narożnikach nad gzemsem, są posągi bronzowe czterech ewangelistów, a na ośmiu kolumnach stoi ośm także bronzowych posągów świętych patronów kraju. Samo upiększenie téj kaplicy miało biskupa Szyszkowskiego 150,000 ówczesnych złotych kosztować [1].

Tenże sam biskup, będąc jeszcze proboszczem w Iłży, kościół tameczny odległéj starożytności sięgający, przez czas zrujnowany, nowy od fundamentów w roku 1603 własnym kosztem wystawił. Po spaleniu w r. 1831, odbudowany z funduszu Towarzystwa Ogniowego, pokryty został nowym cynkowym dachem, kopułki zaś wieżowe znacznie zniżono, na czem co do piękności budowy wiele stracił.

Mikołaj Zebrzydowski, Wojewoda krakowski, wystawił od r. 1603—1617 w Kalwaryi naprzeciw Landskorony, na wyniosłéj górze, niegdyś górą Żar zwanéj, pośród lasu,

Warszawskich, ogłoszona po otwarciu na nowo kościoła w dniu 19 Marca 1836 r. (przez ks. Xaw. Kurowskiego). Warszawa 1836 r. z wizerunkiem tegoż kościoła in 8°.

[1] Mączyński, Pamiątka Cz. II, str. 12.

Digitized by Google

w malowniczem położeniu, kościół i klasztor z kaplicami Ks. Bernardynom, licznemi a pięknemi marmurami ozdobny, w kształcie swym najdokładniej kaplice grobu Chrystusa Pana w Jerozolimie naśladujący, ku czemu posłużył plan przywieziony Zebrzydowskiemu przez Hieronima Strzałę, dworzanina jego, który z pobożności jeździł do Jerozolimy. Posługował tu mianowicie do kościoła i plan wyżej wspomnianego Jezuity budowniczego Jana Maryi Bernardonus, tudzież rozmiar sławnego Jana Brosciusza, professora Akademii krakowskiéj; zawiadował zaś robótami Paweł Baudarth, budowniczy z Belgii. Kościół tenże jest z ciosowego kamienia z dwiema na przodzie wieżami, otoczony kratą żelazną i dziesięciu posągami świętych. Pomiędzy ciemnemi jodłami i sosnami jakiemi góra Kalwaryi porosła, wystaje mnóstwo bielejących kaplic, z których każda osobnéj scenie z męki Zbawiciela poświęcona. W krużgankach klasztornych wiszą popiersia familijne Zebrzydowskich i piękny obraz ś. Franciszka w grobie, u którego stóp papież w nabożeństwie zatopiony klęczy. Naprzeciw wielkiego ołtarza, wisi obraz Króla Władysława IV, który w r. 1621 po zwycięztwie pod Chocimem uroczyste dzięki Najwyższemu składa; wiele także innych osobliwości piękne i sławne to ze swoich odpustów miejsce zdobi. Podług najdawniejszego widoku Kalwaryi w dziele Brauna *Theatrum Urbium* wyd. 1617, liczne kapliczki tutejsze wszystkie były w stylu włoskim z baniastemi dachami; nadto znajdowały się tam szpitale dla podróżnych i wiele innych budowli, których dziś nie ma śladu [1].

[1] Najdokładniejszy opis założenia i całéj fundacyi tego kościoła i miejsca zostawił Gwardyan tameczny, ks. Mikołaj Skarbimierz w dziele: Kalwarya, abo Krotka historya o fundacyey mieysca y Oycow Bernardinow.... na gruncie Zebrzydowskim. Kraków w druk. Macieja

Digitized by Google

Jerzy Ossoliński, Kanclerz Wielki Koronny zbudował w Klimuntowie około 1640 roku kościół parafialny, przy którym pierwotnie miała być kollegiata. Wystawiony on jest na wzór kościoła ś. Piotra i Pawła w Rzymie; atoli, chociaż ma wyniosłą kopułę i dwie wieże przy ścianie szczytowéj, które mu z daleka nakazującą nadają postawę, jednakże z bliska patrzący, widzi w nim niekształtne proporcye i sparodyowanie, że tak powiedzieć można, arcydzieła budowniczéj sztuki. Widać, że na jego budowę nie żałowano kosztów, ale mniej szczęśliwy plan dla niéj wybrano.

Wnętrze tego kościoła jest wspaniałe i nierównie od powierzchownéj onego postaci piękniejsze. Otoczony jest na wzór gotyckich kościołów krużgankiem, oddzielonym od nawy w okrąg ustawionemi kolumnami. Obrazy w nim piękne włoskiego pędzla.

Jerzy książę Zbaraski, oprócz wielu innych kościołów, wystawił wspaniałą kaplicę ś. Katarzyny przy kościele Ks. Dominikanów w Krakowie, w stylu Palladyusza. Kaplica ta, zasklepiona jest owalną kopułą, ściany całe wyłożone marmurami białemi i czarnemi, gzemsy zaś wsparte na czterech wielkich niespajanych, pięknych, kolumnach z marmuru nakrapianego zwanego Breccia. Podobnież dwie kolumny zdobią wejście, a z obydwóch stron ołtarza, przy ścianach bocznych, stoją dwa wspaniałe nagrobki książąt Zbaraskich i t. d.

Mikołaj Wolski, Marszałek W. Koronny, mistrzów biegłych w rozmaitych sztukach do Polski sprowadziwszy, na Bielanach pod Krakowem pierwszy w kraju dla

Andrzejowczyka 1632 in 12-mo. Wizerunek zaś podług rysunku Gorczyńskiego w Galicyi w obrazach str. 56

Digitized by Google

Kamedułów kościół wielkim nakładem w r. 1622 murować począł. Podług świadectwa A. S. Radziwiłła, budowa tego kościoła kosztowało 500,000 złotych ówczesnych [1]; kierował nią Jan Succatori budowniczy królewski; wykładał facyatę marmurem Jakób kamieniarz, a malarz Venantium wnętrze ozdabiał. Budowa trwała lat dwadzieścia, ukończona w r. 1642. Piękne jest do niéj z białego marmuru wejście, rozległość jéj znaczna, wewnątrz zaś jest ośm kaplic wyłożonych marmurem czarnym dębnickim, pięknie odbijającym od białego tła świątyni. Samuel Lanckoroński, kasztelan sandecki, piękny murowany kościół farny w Wodzisławiu około r. 1620 „modną strukturą« (jak mówi Niesiecki) fundował, i marmurami przyozdobił. Stanisław Koniecpolski, Hetman W. Koronny, wspaniały kościół w kształcie krzyża cały z ciosu w Koniecpolu wystawił. Myszkowski Zygmunt, Marszałek W. Kor., umiejętnych mistrzów z Włoch, Francyi, Niemiec i Anglii do Polski sprowadził, i krom wielu budowli o których na swojem miejscu wspomniemy, wystawił w r. 1600 piękną kaplicę ś. Dominika przy kościele ś. Trójcy w Krakowie. Kaplica ta zbudowana jest w stylu Palladyusza, cała z ciosowego kamienia, czworoboczna, zewnątrz ciosem brylantowym, wewnątz marmurem wyłożona, a po nad gzemsem ozdobiona do koła posągami członków rodziny Myszkowskich, pod któremi są napisy głoszące ich czyny i dzieła. Pokrywa ją piękna kopuła z ciosu w karpią łuskę wyrobionego, nigdzie zaś w niéj, ani drzewa, ani cegieł nie masz. Całą jedną ścianę zajmuje ołtarz mozajkowy przedstawiający wizerunek ś. Dominika, będący kopiją obrazu znajdującego się w Suriano.

[1] Pamiętniki A. S. Radziwiłła. T. I, str. 149.

Digitized by Google

Jakób Zadzik, biskup krakowski, odznaczał się szczególniej stawianiem okazałych budowli, na które ogromne summy łożył; wiele on kościołów i kaplic wymurował, a nawet przy śmierci znaczne summy na ich ukończenie i upiększenie zapisał [1].

Słowem: najznaczniejsza liczba kościołów i klasztorów, teraz jeszcze dawną Polskę zdobiących, po większéj części za tego panowania powstała, odznaczając tę długą a pod tym względem godną uwagi epokę [2].

Oto są jeszcze wiadomości zebrane po różnych pismach o kościołach za tego czasu powstałych. W Sandomierzu kościół z klasztorem Panien Benedyktynek przez Elżbietę z Gostomskich Sieniawską, wdowę po Prokopie z Granowa Sieniawskim, Marszałku W. Kor. zmarłym 1596 r. założony; zbudowano najprzód sam klasztor i fundamenta kościoła, ukończonego dopiero w roku 1686. Gmach kościelny zaleca się powagą i wytwornością; wewnątrz ma osobliwą budowę ambony, która spoczywa na gałęziach drzewa wyrastającego z boku leżącéj figury ś. Benedykta: z resztą, oprócz erekcyjnéj tablicy, nie masz w nim żadnych godnych uwagi pomników. W Przasnyszu kościół z klasztorem Ks. Bernardynów przez Pawła Kostkę, Chorążego Ziemi Ciechanowskiéj w r. 1585 założony, a w r. 1590 ukończony. Kościół ten zbudowany jest jeszcze w stylu gotyckim ze szczytem na siedmdziesiąt łokci wzniesionym, obrócony ku zachodowi, trzynastu

[1] Niesiecki, Korona Polska, T. IV str.

[2] Obszerną i ważną w téj mierze rozprawę, wygotował jeszcze na początku XVII wieku Jan Białobocki, sekretarz Władysława IV, i umieścił jako wstęp do swego dzieła, które wyszło z druku pod tytułem: Hymny i prozy polskie w zwyczajnem używaniu i nabożeństwie kościoła świętego katolickiego. Kraków 1646 in 8°

Digitized by Google

wieżyczkami wysmukłemi ozdobiony główny wchód od południa; z lewéj strony wielkiego ołtarza wybiega nad dach wieża nie zbyt wysoka. Cała budowa wraz z klasztorem murowana jest z cegły niepobielanéj, czyli nietynkowanéj, która tak dobrze jest wypalona, iż zdaje się być polewaną. Niemniej ozdobne jest i wnętrze téj świątyni, mającéj długości łokci 91, szerokości 25, wysokości do sufitu łokci 26. Po prawéj stronie wielkich drzwi jest kaplica ze sklepieniem alfresco wcale dobrze malowanem, a przedstawiającem obraz ś. Ferdynanda. Z resztą, prócz wielkiego ołtarza, sześć bocznych, czternaście obrazów na ścianach niezgorszéj roboty, przedstawiających mękę Chrystusa Pana, i kilka marmurowych nagrobków zwracają na się uwagę [1]. W Rytwianach, kościół i klasztor Ks. Kamedułów, założony w puszczy pod tą wsią przez Jana Tęczyńskiego, Wojewodę krakowskiego w roku 1621. Uposażyła tę świątynię jeszcze więcej córka jego Izabella, wdowa po Łukaszu Opalińskim w r. 1662. Budowla częścią z cegły, częścią z ciosu wystawiona, w pięknym włoskim stylu, mieści w sobie nagrobki rodziny Opalińskich, a między niemi wyszczególniający się Łukasza Marszałka Nadwornego Kor., sławnego orężem i piórem męża.

W Solcu, kościół OO. Reformatów założony przez Krzysztofa księcia Zbaraskiego, który go po swoim powrocie ze Stambułu w r. 1625 wybudował. Kościół ten, zniszczony przez Rakoczego w r. 1657, wyreparowany w r. 1663, powtórnie złupiony przez Szwedów w r. 1703, wyrestaurowany dopiero przed kilku laty, jest dotąd bu-

[1] Krótka wiadomość o kościele i klasztorze Ks. Bernardynów w Prasnyszu przez W. H. Gawareckiego, z wizerunkiem, umieszczona w Alleluiu na r. 1842 str. 177.

Digitized by Google

dowlą okazałą. Ołtarz wielki, a raczej mensa, wykuty jest z jednéj samorodnéj wapiennéj skały, w tem samem miejscu (bez jéj poruszenia) na którem w ziemi sterczała. Inną osobliwością jest także pokazywany tam kielich, całkowicie z kryształu górnego wyrobiony, będący darem założyciela.

We Lwowie, kościół parafialny Ks. Bernardynów, założony w r. 1600 pod wezwaniem ś. Andrzeja, przez Jerzego Mniszcha, Starostę tamecznego, a Wojewodę sandomirskiego, dopiero za szczodrą pomocą i przyczynieniem się Jana Zamojskiego, Stanisława Żółkiewskiego i Dymitra Sulikowskiego, Arcybiskupa lwowskiego, w roku 1630 ukończony został. Kościół ten w stylu włoskim, cały z ciosu, odznacza się pomiędzy wszystkiemi innemi w temże mieście, swą trwałą i piękną budową, jakoteż bogatemi wewnętrznemi ozdobami. Przednią jego stronę z ciosowego kamienia wystawioną, zalecają dobre rzeźby i wielkie posągi rozmaitych świętych. Po prawéj stronie stoi oddzielnie dzwonnica, środek zaś z trzech stron zabudowaniami zakryty najbogaciéj przyozdobiony. Wewnątrz wszystkie ołtarze są pozłacane, również jak gzems sklepienia, którego wyzłocenie 20,000 czerwonych złotych kosztowało. Niemniej upiększają go wielkie organy cały chór zajmujące, i okazała wieża z zegarem. Osobliwszym atoli zaszczytem kościoła tego są zwłoki Błog: Jana z Dukli, zmarłego w tym klasztorze w r. 1483, przy których wiele doznano cudów, a te po większéj części na tablicach odmalowane, dają się widzieć po obudwóch stronach ołtarza wielkiego w prezbiteryum. Wystawiono temu świętemu przy kościele okazały kolos, spóczywający na dwóch podstawach czworograniastych, do których kilka stopni prowadzi; na szczycie jego klęczący posąg święte-

Digitized by Google

go z rękami podniesionemi ku niebu. Z jednéj strony wyższéj podstawy czytać się daje napis łaciński, wyrażający szczególniejszą tego Patrona miasta obronę, jakiéj doznało w r. 1648 w czasie oblężenia przez Chmielnickiego [1]. Tamże przy kościele katedralnym kaplica Ogrojcowa, kosztem Jerzego Bojma, Rajcy przy Magistracie lwowskim w r. 1610 podług planu Janusza Głuskiego, akademika i budowniczego krakowskiego wystawiona. Niejaki Mina kamieniarz z Krakowa, na całym froncie w płaskorzeźbie mękę Pańską, wewnątrz zaś ołtarz i liczne ozdoby z kamienia wykuł. Kaplica ta z powodu znacznego nadwerężenia zamknięta teraz [2]. Niemniej okazałą jest w temże mieście cerkiew Stauropigiańska, zwana pospolicie Wołoską, z powodu, iż koszt na jéj budowanie łożyli książęta Hospodarowie Multańscy, a mianowicie Jeremiasz i Szymon Mohiłowie, tudzież Marcin Bernawski. Świątynia ta założoną była w r. 1591, i dopiero po trzydziesto ośmioletniem budowaniu ukończona. Jest cała z ciosowego kamienia, z tegoż są jéj sklepienia, zdobią ją zaś misterne rzeźby i wysoka wieża. Budowniczym jéj był najprzód niejaki Paweł Rzymianin Włoch, później (1597 r.) przybrano teścia jego Kapinosa Wojciecha, mieszczanina lwowskiego, a nareszcie Ambroży Przychylny, podobnież Włoch tylko spolszczony, w r. 1629 zupełnie ją ukończył. Godne są widzenia w niéj obrazy niepospolitego pędzla, tworzone przez tamecznego artystę Mikołaja Pietrachnowicza [3].

[1] Podług rysunku P. Auer i opisu umieszczonego w obrazach Gallicyi str. 13, tudzież Chodynickiego Historya miasta Lwowa str. 374.

[2] Rysunek téj kaplicy widzieć można w Lwowianinie na rok 1839, Nr. 7.

[3] Rysunek téj cerkwi przez A. Tomaszewskiego, a opis przez Dyo-

Digitized by Google

W Karczówce pod Kielcami, kościół Ks. Bernardynów, przez Marcina Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego pierwiastkowo w zamiarze przeznaczenia go na parafialny r. 1626 zbudowany, w cztery lata później powiększony i w klasztorne zabudowania zaopatrzony, księżom rzeczonym oddanym został. Stoi on na wyniosłéj górze, znajduje się w dobrym stanie i ozdobą jest okolicy. Wewnątrz, jak po większej części wszystkie bernardyńskie kościoły, drewnianą sztukateryą nastrzępiony, nic osobliwego nie przedstawia, wyjąwszy ciekawy nader posąg ś. Barbary Patronki Górników na jednym z ołtarzy umieszczony, a z jednéj sztuki ołowiu w r. 1646 wydobytéj wykuty. Posąg ten ma 3 stóp wysokości a 2 szerokości, o którym taką historyą opiewa napis na marmurze wyryty, a obok niego umieszczony:

»Roku tysiąc sześćset czterdziestego szóstego
„Wilią Matki Boskiéj Grudnia dnia siódmego;
„Trzy były grana wielkie wykopane,
„W Górze machnowskiéj ale tak nazwane:
„Najświętsza Matka, Antoni, Barbara,
„Tu dla Karczowki wspaniała ofiara
„A to za biskupstwa Piotra Gębickiego
»Krakowskiéj Katedry Księcia Siewierskiego,
„Starosta Czechowski kazał ją obrobić
„By temi statuami kościoły ozdobić.
„W Kielcach Katedrze Marya została..
„W Borkowicach Antoni, to pismo zeznaje.
„Hilary Mala ze wsi Niewachłowa
„On to wynalazł, masz wieść co do słowa.

nizego Zubrzyckiego, umieszczony w Lwowianinie na r. 1837, T. V, str. 59, i w Kronice miasta Lwowa tegoż Zubrzyckiego, Lwów 1844, str. 272.

Digitized by Google

„Ksiądz Andrzej Kuźniarski Gwardyan tutejszy
„Z Archiwum ułożył te szesnaście wierszy [1].

W Nowem mieście Korczynie okazały kościół parafialny, wystawiony w dawnym stylu staraniem tamecznych mieszczan w r. 1608, poświęcany dopiero w lat 50 później. Gmach ten, mający wewnątrz kilka dobrych obrazów i rzeźb starożytnych, dziś znowu nadwerężony, tylko przez śpieszną reparacyą mógłby być uratowanym.

W Kielcach kollegiata przez królewicza Jana Alberta Wazę kardynała, biskupa krakowskiego, około r. 1630 rozprzestrzeniona, w sto lat później przez biskupa Felicyana Szaniawskiego przyozdobiona, z oddzielną dzwonnicą przez biskupa Piotra Gembickiego około r. 1645 fundowaną. Założenie kościołka śś. Trójcy około r. 1620 w temże mieście zbudowanego, przypisują biskupowi Szyszkowskiemu; głównie zaś ozdobił go wyżej wspomniony biskup Szaniawski, który także założył przy nim seminaryum i księżami świeckiemi, których Kommunistami czyli inaczej Bartoszkami zowią, osadził. Kościołek ten bardzo dobrze jest dotąd utrzymywany. W Piotrkowicach, kościół po Benonach pozostały, a po ich skassowaniu na parafialny przemieniony, chociaż w XVII dopiero wieku powstał, każdego przecież zastanowi piękną a razem oryginalną budową swoją. W Choczu, o 4 1/2 mili od Kalisza wspaniała kollegiata, na kępie w dawnym zamku około r. 1628 kosztem Jędrzeja Lipskiego, biskupa włocławskiego, a później krakowskiego wzniesiona. W Uchaniu przez Mikołaja Daniłowicza podskarbiego koronnego kościół pod tytułem Wniebowzięcia Panny Maryi w r. 1625 ukończony, a do najokazalszych

[1] Z notatek podróżnych Prof. Bolesława Podczaszyńskiego.

Digitized by Google

w całym kraju liczący się, pięknemi a drogiemi marmurami ozdobny, wspaniałą a wytworną rzeźbą, włoskiego pędzla obrazami i wielą osobliwościami sztuki zalecający się. Cała posadzka w tym kościele usłana jest z marmuru szwedzkiego. Grobowce Uchańskich i Daniłowiczów z białego marmuru zdobią ściany, a w sklepach spoczywają zwłoki tych rodzin w trumnach cynowych, marmurowych lub alabastrowych pięknéj rzeźby. W drugiéj części tegoż kościoła niedaleko wielkiego ołtarza, są dwie kaplice, do których wchodzi się po kilku stopniach. Ta co jest po lewéj stronie pod tytułem ś. Anny, cała na świeżem wapnie malowana, a w kopule widać herby z gipsu wyrobione: Oksza Herburt i Radwan, zaś w kaplicy po prawéj, Matce Boskiéj poświęconéj, na kopule podobnież malowanéj i sztukateryami ozdobionéj, widać herby: Sas, Oksza, Radwan i Herburt, a tuż pod kopułą wypisane są różne zdania z pisma ś. [1].

W Ołyce wspaniały kościół pod tytułem ś. Trójcy, przez Albrechta Stanisława Radziwiłła w r. 1635 wystawiony, podobnież marmurami, rzeźbą i posągami ozdobny. W Jarosławiu nader okazała kollegiata Panny Maryi, w r. 1629 przez Annę z Kostków księżnę Ostrogską ogromnym nakładem i z przepychem dla Jezuitów wystawiona, którą po kassacyi tego zakonu Dominikanie zajęli.

W Podkamieniu miasteczku, w obwodzie Złoczowskim, wspaniały kościół z klasztorem Ks. Dominikanów na górze panującéj nad całą okolicą, fundacyi (r. 1630) Alexandra Cetnera chorążego podolskiego, potem kasztelana balickiego. Klasztor zbudowany był na kształt fortecy, obwarowany murem i otoczony basztami; dziś nie ma

[1] Podług Notat P. F. K. Nowakowskiego.

Digitized by Google

on równie jak i sam kościół żadnych pamiątek starożytności, jest tylko wiele zabudowań, kapliczek, ułamków muru i bardzo piękny widok z galeryi kościoła. Miejsce to słynie cudownym obrazem N. Panny i cudowną Jéj stopką na skale, w któréj od wieków tysiące ludzi czerpią uzdrawiającą wodę [1].

Z kościołów zgromadzeniom zakonnym stawianych, najstarowniejsi po Jezuitach co do budowli byli Dominikanie, którym oprócz wyżej wspomnionych, następne jeszcze wzniesiono. W Jazłowcu przez Mikołaja Jazłowieckiego, Starostę śniatyńskiego w r. 1593 wielkim kosztem kościół z klasztorem wymurowany, gdzie znajdują się wspaniałe nagrobki założyciela i syna jego Hieronima, sławnego Wojewody podolskiego, ostatniego z rodu tego potomka. W Warszawie, gdzie ks. Abraham w zakonie, a na chrzcie Stanisław Bzowski herbu Ostoja, najprzód Wikary, a potem pierwszy Przeor Dominikanów tutejszych, staraniem swojem w r. 1604 kościół murowany pod tytułem ś. Jacka założył. Budowa tego kościoła ukończona zupełnie dopiero w r. 1638, a poświęcenie w 23 lata później, czyli w r. 1661 nastąpiło. Jest on w kształcie w jakim był dawny kościół Metropolitalny ś. Jana w Warszawie. Długość jego wynosi 101, a szerokość największa 40 łokci zwyczajnych. Posadzkę ma dwójkolorową z flizów szwedzkich, dach pokryty dachówką. Wewnątrz ołtarzów, oprócz kaplicowych jest czternaście. Niektóre są niezłą snycerską robotą wykonane, wszystkie zaś świeżą pozłotą przed kilku laty i wcale niegustownym kolorem powleczone. Trzy kaplice ma tenże kościół; jedna

[1] Wizerunek i opis w dziele: Okolice Gallicyi przez Macieja Bogusza Stęczyńskiego. Lwów 1847, Zeszyt II, str. 32.

Digitized by Google

z nich fundowana w r. 1691 przez Adama Kotowskiego Stolnika wyszogrodzkiego, jest cała z kwadratowego porfirowego kamienia, ma ołtarz marmurowy i sklepienie alfresco, wcale nieźle malowane; dwie drugie są familii Radziejowskich, a z tych w jednéj są groby téj rodziny i dwóch ciotek Jana III króla polskiego, druga ciemną zwana żadnych nie ma osobliwości. Naostatek od ulicy Freta w linii prostéj kościoła jest wystawa w kształcie niby gotyckim podług planu budowniczego Szpilowskiego w r. 1823 zbudowana [1]. W Potoku w Halickiem, kościół fundacyi (r. 1604) Stefana Potockiego i żony jego Maryi a córki Jeremiasza Mohiły, Hospodara Multańskiego; fundator ma w téj świątyni wspaniały dla siebie nagrobek. W Szarawcę nad Uszką, Jakób Pretwic sławny ze swego męztwa Wojewoda podolski, wystawił w r. 1607 kościół i klasztor temuż zakonowi, i tamże go pochowano.

W Klimantowie kościół i klasztor założony w roku 1613 przez Zbigniewa Ossolińskiego, Wojewodę Poznańskiego. Gmach to obszerny i dobrze utrzymywany, chociaż pod względem architektury zewnętrznéj, ani pod względem wewnętrznych ozdób i pomników nie ma nic szczególnego. Znajduje się tu jednak starożytny portret założyciela, oraz trzy nagrobki z XVII wieku.

W Kamieńcu Podolskim kościół i klasztor tamtejszy w miejscu dawniejszego w r. 1420 spalonego na nowo wystawiony i po r. 1596 nakładem Potockich i Humieckich rozszerzony i pobocznemi kaplicami powiększony; Turcy w czasie posiadania Kamieńca od r. 1672

[1] Wiadomość historyczna o kościele i klasztorze Warszawskim Ks. Dominikanów na Nowem mieście przez Ignacego Lojolę Rychter w Popisie publicznym Szkoły Wydziałowéj Ks. Dominikanów na r. 1828.

Digitized by Google

Digitized by Google

w Cynkografii Banku Polski.

do 1699 obrócili kościół w r. 1675 nameczet, nową i z jednéj bryły granitu kazalnicę filgranowéj roboty nakształt koronki ozdobili. Kazalnica ta po dziś dzień znakiem krzyża poświęcona, nosi jeszcze następny w języku tureckim napis: *La Allach Allach Resul Allach*, to jest: Bóg, Bóg, i Prorok Boga, a z wytwornego swego wyrobu najpiękniejszą ozdobę kościoła tego stanowi. Oryginalność rysunku, delikatność wykonania, szczególnie ją odznacza. Szkoda tylko że ją nieforemnie pobielono i że w środku podostawiano aniołki [1]. W Busku, miasteczku położonem przy ujściu rzeki Połtew do Bugu, Jerzy książę Wiśniowiecki, kasztelan kijowski wystawił w r. 1608 Dominikanom okazały kościół i klasztor. W Jezupolu, Jakób Potocki, wojewoda bracławski, podobnyż w r. 1598 założył, a syn jego Mikołaj, po śmierci ojca, w r. 1610 dokończył, sobie zaś wspaniały nagrobek przygotował, a świątynię w srebrne sprzęty i różne kosztowności uposażył. W Lachowcach nad Horyniem, zbudowano w r. 1612 temuż zakonowi kosztem Pawła Krzysztofa Sieniuty wspaniały kościół z klasztorem. Słynęły także kościoły i klasztory dominikańskie w Czemiernikach i Jaworowie, które Henryk Firlej, biskup płocki w r. 1615 wystawił. W Szkłowie przez Aleksandra Chodkiewicza, wojewodę trockiego w r. 1619; w Słupcach przez Aleksandra Słuszkę; w Ostrowie przez Sapiehę, Starostę orszańskiego w r. 1621; w Tyśmienicy nad Woroną przez Mikołaja Potockiego, kasztelana krakowskiego; w Sniatyniu nad Prutem przez Jana Potockiego; w Brzeżanach przez Mikołaja Sieniaw-

[1] Przezdziecki. Wspomnienia Wołynia i Podola T. I, str. 195. Kraszewski w powieści Ostap Bondarczuk.

Digitized by Google

skiego, krajczego koronnego w r. 1630; fundowane były kościoły i klasztory dla tego zakonu, który zaprowadzili na Rusi, mianowicie w Winnicy, Czerlenkowski, podczaszy bracławski; w Nowogrodku, Krzysztof Chodkiewicz, wojewoda wileński, który tam kościół i klasztor wielkim kosztem w r. 1631 wystawił; w Rzeczycy Słuszka, kasztelan miński tegoż roku, i t. d.

Niemniej okazałe kościoły i klasztory OO. Franciszkanom stawiano. Między wielką ich liczbą wspominamy tu: w Bydgoszczy przez Hieronima Rozrażewskiego, biskupa kujawskiego r. 1598 założony. W Międzyrzeczu Ostrogskim przy ujściu Zbyteńki do Wilii, Janusz książę Ostrogski, ostatni téj familii potomek, zbudował dla tych zakonników w r. 1606 kościół i klasztor w kształcie twierdzy. Sam kościół jest cały z ciosu o pięciu kopułach miedzią pokrytych. Niegdyś był on murem i wałem opasany, broniły go cztery baszty i ogromna brama wchodowa strzelbą opatrzona, dziś zaledwo tylko szczątki ich pozostały. W Olszanach, na Litwie, o trzy mile od Oszmiany, Paweł Sapieha, podkanclerzy W. Ks. L. fundował w r. 1618 temuż zakonowi kościół wspaniały i klasztor wielki. Świątynia ta ozdobiona jest marmurowemi ołtarzami i przepysznym grobowcem, gdzie zwłoki założyciela w r. 1635 pochowane. Są tam także sarkofagi granitowe, w których inny Sapieha z trzema swemi żonami spoczywa [1]. W Lelowie kościół i klasztor Ks. Franciszkanów strukturą włoską, z wieżą w pośrodku, na miejscu dawniejszego w r. 1618 wzniesiony. Nakoniec w Piotrkowie r. 1621; w Grabowie r. 1628 pozakładane i t. d.

[1] Starożytna Polska T. III, str. 222.

Digitized by Google

Wspaniałe też stawiano kościoły i klasztory Ks. Bernardynom, jak naprzykład między wielu innemi za panowania Zygmunta III w Sokalu przez Stanisława Gomolińskiego, biskupa chełmskiego, okazale, lecz dla zasłony przed częstemi napadami tatarskiemi w kształcie twierdzy w r. 1611 potężnym murem mającym trzy bramy i cztery po bokach wieże, zbudowany [1]; w Józefowie przez Potockich w r. 1608 wymurowany; w Leżajsku fundacyi Łukasza Opalińskiego około r. 1611, słynący na całą tę krainę cudownym obrazem Matki Zbawiciela i organami, które do największych w Europie policzają. w Usiatynie przez Andrzeja Potockiego w r. 1616 założony, i wiele innych.

Najokazalsze z tego czasu kościoły Księży Karmelitów są: w Wiśniczu na górze, co się niegdyś przejściem łączyła z zamkiem. Kościół pod wezwaniem *Salvatori Christo* wznowił w roku 1624 ogromnym nakładem Stanisław Lubomirski, wojewoda krakowski, i znacznie uposażył. Świątynia ta słynęła niegdyś z pysznych grobowców familii założyciela, trumnami srebrnemi, nagrobkami marmurowemi najdoskonalszéj zagranicznéj roboty, przedziwnemi i drogiemi obrazami, które obecnie w galeryi wiedeńskiéj znajdują się. Sam klasztor nakształt twierdzy murem, fossami i kanałami był obwiedziony. Po zniesieniu zakonników, kościół na farę, klasztor na więzienie obrócone [2].

W Czerny, o trzy mile od Krakowa, Agnieszka z Firlejów Tęczyńska, wojewodzina krakowska, kościół i klasztor ermitażem czyli pustelniczem mieszkaniem zwany,

[1] Wspaniały ten gmach cudownym obrazem N. Panny słynący, w r. 1843 od ognia zupełnie zniszczony. Staroż. Polska T. II, str. 1236

[2] Geografia albo dokładne opisanie królestw Gallicyi i Lodomeryi. Przemyśl 1786.

Digitized by Google

na szczycie ogromnéj góry, wśród skał i lasów wielkim kosztem, bo sama budowa dziesięć lat trwająca 100,000 ówczesnych złotych wynosiła, w r. 1635 wzniosła. Klasztor jest w czworogran zbudowany, ma cztery równoległe korytarze po 240 stóp długie; w samym środku jego jest kościół pod wezwaniem ś. Eliasza w kształcie krzyża, wprawdzie niewielki i w żadne szczególne ozdoby nieubrany, jednak skromną swoją prostotą i czystością miłe na widzach sprawia wrażenie. Z czarnego dębnickiego marmuru kształtne ołtarze, obok zawsze świeżéj białości murów, niezłe obrazy i dość liczna biblioteka godne tu są widzenia. Budowle te opasane są murem, który na ćwierć mili rozciąga się, a w obrębie którego pośród gęstych drzew i krzewin wznosi się kilka murowanych kapliczek [1].

Piękne też są kościoły i klasztory OO. Reformatów, za tego wieku dopiero do Polski wprowadzonych, szczególnie od Zygmunta III protegowanych, a takiemi są: w Wieliczce okazały kościół i klasztor w r. 1596 wzniesiony, pierwszy w Polsce; w Zakliczynie kosztem Zygmunta Tarły, kasztelana sandeckiego r. 1623 wymurowany, gdzie pierwsza w Polsce odbyła się kapituła tego zakonu; kościół ma dotąd wiele osobliwości, śliczne malowidła i marmurowe nagrobki rodziny Tarłów; w Choczu przez Andrzeja Lipskiego, biskupa włocławskiego 1626 r. wzniesiony; w Koninie przez tegoż biskupa w r. 1631; w Woźnikach zaś przez Kazimierza Rogalińskiego, śród łąk w najpiękniejszem położeniu, na początku XVII wieku fundowany, szczycący się wybornego pędzla obrazem Matki Boskiéj, i okazałym bronzowym nagrobkiem żony Michała Raczyńskiego, wojewo-

[1] Mączyński. Pamiatka z Krakowa, Cz. III, str. 255.

Digitized by Google

dy poznańskiego zmarłéj w r. 1729; w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, w r. 1628 przez Henryka Firleja, opata tynieckiego, a potem biskupa poznańskiego zbudowany; w Przemyślu fundacyi (r. 1622) Cieciszowskich i t. d.

Wprawdzie za Władysława IV, z powodu wojen domowych i szwedzkich niewiele nowych budowli kościelnych powstało, a nawet zniszczała wielka ilość dawniejszych, nie był też i czas po temu, skoro już w całéj niemal Europie skaził się smak w sztuce budowniczéj; mimo to przecież wzniesiono i pod tę porę okazałe w Polsce gmachy, pomiędzy któremi przodkuje wspaniała kaplica ś. Kazimierza niegdyś królewska, przy katedrze wileńskiéj, od Zygmunta III zaczęta, a za Władysława IV w r. 1636 podług planu Piotra Dankörsa malarza i architekta nadwornego ukończona. Piękna ta budowla jest w doryckim porządku, z ciosowego szwedzkiego kamienia, w obszerny kwadrat, którego boki mają po 24 łokci długości, z wysokiem baniastem sklepieniem i kształtną kamienną latarnią, która ją właśnie uwieńcza; wewnętrzne płaskosłupy ze swem brussowaniem i podwaliną są z marmuru czerwono popielatego w ozdobnym jońskim porządku, cztery z nich są kątowe. Wewnątrz aż do gzemsu marmurem włoskim, wyborną rzeźbą i cudnemi alfresco malowidłami, mianowicie po ostatniem w r. 1838 wyrestaurowaniu ozdobiona, za wzór architektury włoskiéj tego czasu służyć może. W ustępie głównéj ściany, ołtarz cały plastycznéj roboty, wyobraża w środku po nad trumną królewica wizerunek Najświętszéj Panny, z twarzą wdzięcznym uśmiechem umiloną, podającéj ramiona Boskiemu niemowlęciu, i zewsząd okrążonéj dwudziestu i dwoma aniołami w postaci nadobnych pacholąt z obłoków wynikające-

Digitized by Google

mi; u spodu zaś gruppa urodziwych aniołów, z których trzej wspierają i utrzymują rękami srebrną w ołtarzu trumnę, inni w obliczu i postawie mają wyraz uwielbienia i radości. Cała ta wyborna płaskorzeźba tak w samem rozmieszczeniu osób jak i nierównem ich zagłębieniu, umiejętnie i smakownie urozmaicona. W okrągłym kadłubie *(tambour)* bani, cztery muszlowato zakończone wyżłobia, pomiędzy trzema prostokątnemi oknami i wnęką muru jednemu z nich przeciwległą, mieszczą w sobie cztery gipsowe allegoryczne posągi w postaci dziewic, ze stosownemi emblematami: Sprawiedliwość, Męztwo, Roztropność i Umiarkowanie znamionującemi. Samo podniebienie bani, ośmiu wystającemi w kierunku południków żebrami, rozgrodzone jest na ośm podłużnych czworobocznych dzielnic, które oprócz lekkiéj rzeźby zdobiącéj wianek około otworu latarni i brzegi żeber, zupełnie są próżne i gładkie. W ogólności, postać i urządzenie wnętrza téj kaplicy jest następne: Cztery wielkie ustępy ścienne, mieszczące w sobie ołtarz, dwa poboczne alfreskowe obrazy i otwór głównych drzwi od kościoła wskazują i oznaczają współwymierność pojedynczych jéj części; z boków bowiem ograniczone są ośmiu jońskiego porządku pilastrami, a na przerwach oddzielających je od czterech pilastrów kątowych, znajdują się wyżłobia dla ośmiu dużych posągów. Marmurowa odzież ścian, uwieńczona wyskakującym krajnikiem, w zagłębieniu ustępów spłaszczonym, kończy się niemal w dwóch trzecich częściach wysokości głównego statku na kwadratowym planie zbudowanego. Wyżéj krajnika, po nad ustępami w ścianach, wznoszą się cztery szerokie łąki, które połączone i dopełnione w rogach czterema żaglastemi płachtami sklepienia, podpierają spód czyli kadłub bani, zewnątrz ośmio-

Digitized by Google

granny, wewnątrz doskonale okrągły. Na tym kadłubie rzucona śmiała i wysoka bania cegłą sklepiona, a u góry kształtną i wysmukłą kamienną latarnią zakończona. Reszta wyższéj części budowli po nad czarnym krajnikiem marmurowym, jest także z kamienia ciosowego, przybrana w plastyczną robotę, a na czterech żagielkach sklepienia okraszona malowidłami. W szerokości dwóch łęków południowego i wschodniego, przebite są dwa wielkie w górze zaokrąglone okna, pod cięciwą zaś czyli otworzystością dwóch przeciwległych arkad z udanemi oknami w wyższéj części ustępów, leżą na brusach i wspórnikach marmurowych dwa chóry drewniane. W kadłubie saméj bani, po nad grzbietem podpierających go łęków, są trzy prawdziwe i czwarte udane okno, a powyżéj żagielków sklepionych cztery wyżłobia u wierzchu muszlowate, dla tyluż allegorycznych posągów. Zewnętrzna budowa całego gmachu, jakeśmy już wspomnieli, jest w doryckim a postać i ułożenie wewnętrznych płaskosłupów z ich brusowaniem i podwaliną w jońskim ozdobnym porządku [1].

Podobnież okazałe są kaplice: Kościeleckich przy katedrze w Krakowie przez Jakóba Zadzika, biskupa tamecznego zupełnie na nowo w r. 1642 w stylu Palladyusza zbudowana, wyłożona marmurem czarnym i różnokolorowym, zasklepiona w kopułę podzieloną na cztery części, w których znajdują się obrazy bogatą sztukateryą przyozdobione; w Podhorcach po prawéj ręce przy gościńcu w kształcie rotundy, któréj przedsionek zdobi piękny rząd słupów i ośm wielkich posągów świętych [2].

[1] Podług doskonałéj rozprawy pod tytułem: Odnowa kaplicy ś. Kazimierza z historycznemi o dawnym jéj stanie wiadomościami, przez Michała Homolickiego, Professora Emeryta b. Uniw. Wileńs. w Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych. Poczet nowy drugi N. 13, 14.

[2] Wizerunek téj kaplicy w Gallicyi w Obrazach, str. 21.

Digitized by Google

W Częstochowie klasztor i kościół Ks. Paulinów, jeszcze w r. 1620 podług planu jakiegoś nadwornego budowniczego królewskiego z Warszawy, który z rozkazu Zygmunta III zjechał, murem obwiedziony, za Władysława IV nowy klasztor, z funduszu zaś Macieja Łubińskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i brata jego Stanisława, biskupa płockiego, obszerniejszą od r. 1641 do 1644 zbudowaną kaplicę N. Panny pozyskał. Przymurowano ją do dawniejszéj małéj, z którą teraz jedną tworzy całość, mającą długości łokci 50, wysokości 40, a 30 szerokości. Nad nią wznosi się galerya, na któréj umieszczony obraz N. Panny i ku czci Jéj wzniesiony ołtarz; późniejsza zaś kaplica nową piękną kratą żelazną w Gdańsku robioną od dawnéj przedzielona [1]. W Wągłczewie, wsi niegdyś dziedzicznéj rodziny Łubieńskich, z których Maciej, pod ów czas generał zakonu Miechowitów, wymurował własnym kosztem kościół i osadził przy nim stróżów Grobu Chrystusowego, co aż do suppresyi tego zakonu tu mieszkali. Kościół ten ma jeszcze piekną budowę; przyozdabia go wieża wyniosła na czele i sygnaturka na środku dachu; wewnątrz ma sklepienie włoskie, ołtarze niezłéj roboty, na ścianach rozmaite obrazy świętych i portrety dziedziców. Są tu nagrobki familii Łubieńskich, a szczególnie okazały z marmuru dla Zofii Łubieńskiéj (zmarłéj 1648).

Wtedy stanęła sławna z kosztu jaki na nią wyłożono kollegiata w Ołyce, założył ją w r. 1635 Albrecht Stanisław książę Radziwiłł, kanclerz W. Kor., mąż wielce bogobojny; drogiemi marmurami, rzeźbą i posągami ozdobił

[1] Wiadomość historyczna o starożytnym obrazie Bogarodzicy Maryi na Jasnéj Górze przy Częstochowie 1847, str. 34.

Digitized by Google

i znacznym funduszem opatrzył. Dla siebie wystawił nagrobek i grób w którym go r. 1656 pochowano. Wszelako pomimo tyle starań i nieszczędzenie kosztu, można tam widzieć najzupełniejszy upadek sztuki. Fronton wcale niegustowny, czarne rzeźby i kapitele kolumn marmurowe, podobneż posągi, które nowsi restauratorowie kolorowo pomalowali. W środku są dość dobrego wyrobu marmurowe ołtarze, ale rzeźby ich złe, nowsze zaś poprawy i odświeżenia, cały kościół niezmiernie popsuły. Architekci którzy go budowali, byli z początku Włosi, a następnie Polacy. Akta miejscowe zachowały nam ich nazwiska; pomiędzy pierwszymi wymienieni są: Jan Maliverna i Reinhold Beffka; pomiędzy drugimi Jan Baczkowicz, Stanisław Markowicz, Albert Sadowski i Grzegorzowicz. Rzeźbą trudnili się Melchior Almpeli i Michał Walda, lecz ich dzieło od czasu skończenia fabryki w r. 1640, uległo ogromnéj na gorsze odmianie [1].

W Lądzie część zabudowań klasztornych i sam kościół jaki obecnie istnieje, jest dziełem tegoż czasu. Powstał on za rządów opata Jana Zapolskiego w r. 1646, który stary kościół dawszy rozebrać, nowy z fundamentu wyprowadził. Antoni Mikołaj Łukomski ósmy z porządku od r. 1699 opat, przyozdobił go dwoma wieżami i wspaniałą sklepioną kopułą, pokrył miedzią i wewnątrz malowidłami okrasił. Jakoż kościół Lądzki ma piękną na swój czas budowę; zwyczajem zakonów cysterskich, którzy klasztory swoje zawsze w bliskości wody zakładali, stoi cokolwiek w dole, tak, że klasztorne zabudowania, prawie samego Warty koryta dotykają. Główny jego plan jest krzyżowy; nad nawą wspaniała sklepiona kopuła,

[1] Kraszewski. Wspomnienia Wołynia. Wilno 1840. T. I, str. 228.

Digitized by Google

oknami z góry oświetlona. Dwie wieże z pięknemi strzałami, umieszczone są nie przy głównym wchodzie, ale od strony wielkiego ołtarza. Cały pokryty miedzianą blachą, i to go dotychczas zdrowo dochowało. Wystawiony jest z cegły, w górnéj połowie tylko otynkowanéj. Pod całym rozciągają się sklepy, a w nich zwłoki zakonników tamecznych. Wewnątrz, ozdoby więcej bogate niż pięknéj roboty; stalla tylko mistrzowsko są wykonane, a także malowania alfresco, przedstawiające sceny z życia ś. Bernarda, do lepszych dzieł policzone być mogą [1].

Pomimo ciągłe wojny za Jana Kazimierza, stawiano kościoły, z których najznakomitsze są: Kollegiata w Łowiczu, erygowana przez Wojciecha Jastrzębiec, arcybiskupa gnieźnieńskiego w r. 1433, przerobiona z dawniejszego parafialnego kościoła, co jeszcze przez książąt Mazowieckich w r. 1100 miał być stawiany. Gmach w którym odbywało się nabożeństwo kollegiackie, był z drewna, i dopiero w r. 1580 prymas Uchański przybudował do niego murowaną kaplicę, w któréj następca jego Firlej złożył relikwie ś. Wiktoryi Panny i Męczenniczki, i kamienny pierwotny jéj grobowiec z Rzymu sprowadzono; sprawił on także dla tejże świętéj bardzo bogaty i piękny relikwiarz ze stosownym ołtarzem. Kajetan Sołtyk, biskup krak., kazał tę kaplicę wewnątrz marmurem wyłożyć i inne przydał ozdoby. W roku 1611 przybyła druga kaplica założona od prymasa Tarnowskiego, do wewnętrznego jednakże przyozdobienia któréj przyłożyć się miał najwięcéj Piotr Tarnowski. Trzecią kaplicę fundował w r. 1640

[1] Początek i wzrost Benedyktyńsko-Cysterskiego zakonu i klasztoru Lendzkiego p. W. H. Gawareckiego w Pamięta. Relig. Mor. na r. 1846, T. X, Zeszyt 6, i z Notat Kaz. Stronczyńskiego.

Digitized by Google

arcybiskup gnieźnieński, Jan Wężyk. Tym sposobem, około owego drewnianego kościoła stało cztery pięknych murowanych kaplic, aż dopóki w r. 1654 prymas, Maciej Łubieński, na miejscu drewnianéj budowy nowych nie wzniósł murów, i nie postawił jéj w takim stanie w jakim ją dziś widzieć można. Z późniejszych arcybiskupów, jeden tylko Komorowski Adam przyczynił się do rozszerzenia téj kollegiaty, zbudowawszy przy niéj jeszcze kaplicę dla Najświętszego Sakramentu i drugą dla Ukrzyżowanego Chrystusa. Co do saméj kollegiaty, jest to gmach obszerny, długości łokci 38 i szerokości tyleż mający, którego dwie wyniosłe wieże o dwie mile z daleka widzieć się dają. Mury stawiane są z cegły, wapnem obrzucone i cielistym kolorem pomalowane; dach na nawie dachówką, na zakrystyi zaś, kaplicach, kapitularzu i kopułach wieżowych miedzią pokryty. W ogólności, cała budowa jest dosyć piękną, zarzucić jéj tylko można, że wysokość kopuł za wielka jest w porównaniu z wysokością murów wieżowych; że przejście w nich z szerokiéj massy muru do śpiczastéj w gotyckich prawie proporcyach i iglicach, jest za przykre. W kościele pełno jest pięknych pomników starożytności, tudzież pomników historyą krajową z bliska obchodzących. Z pomiędzy pierwszych, najznakomitszym jest pierwotny grobowy kamień ś. Wiktoryi wraz z jéj relikwiami. Jest to mała z sinego marmuru wykowana tablica, na środku któréj w samych niezgrabnych obrysach, wyryta postać dziewczęcia z wzniesionemi w górę rękoma i napis: *Victoria quae vixit annis XVIII, quiescit in pace. Haec tabula cum sua inscriptione reperta fuit supra Corpus S. Victoriae in cryptis Romanis via salaria extra portam.* Na boku wyryte serce z płomieniem; znak dawany przez pierwotnych chrześcian w nagrobkach tym,

Digitized by Google

którzy męczeńską poginęli śmiercią. Jest to pomnik z IV wieku chrześciaństwa. Co do innych osobliwości sztuki, najważniejsze są: ołtarz i relikwiarz tejże świętéj, oraz ołtarz ukrzyżowanego Chrystusa w kaplicy prymasa Tarnowskiego, w którym umieszczone mistrzowskie dzieło, zapewne włoskiego dłuta, przedstawiające wyobrażenie Pana Jezusa ukrzyżowanego z osobami: Najświętszéj Maryi Panny, ś. Jana Ewangelisty i ś. Magdaleny, z jednéj sztuki marmuru najdokładniej wyrobione. Ołtarz w kaplicy ś. Wiktoryi jest cały z hebanu, dotychczas dobrze zachowany, relikwiarz zaś w swoim rodzaju jest arcydziełem złotniczo-rzeźbiarskiéj sztuki [1].

W Poznaniu kościół z klasztorem Jezuitów od roku 1651 do 1701 stawiany, dziś farny, korynckiego porządku budowla, należy bez zaprzeczenia do najpiękniejszych gmachów z owego czasu w dawnéj Wielkopolsce. Jest on wzniesiony podług planu Bartłomieja Wąsowskiego, Rektora tamecznego kollegium, w naukach i sztukach pięknych, mianowicie w architekturze biegłego, który kilkanaście lat sam fabryką kierował. Wspaniała ta świątynia wewnątrz cała mozajkowana, ozdobiona dętemi kolumnami drewnianemi z wierzchu mozajkowanemi porządku rzymskiego. Na każdéj z nich stoją statuy apostołów z gipsu robione. Sklepienie jest tylko nad wielkim ołtarzem, daléj wszędzie sufit na podobieństwo sklepienia, dość kosztowną sztukateryą przybrany. Miał dawniej tenże kościół piękną kopułę całą malowaną, którą za czasów Stanisława Augusta zdjęto. Niemniej okazałe było przy nim kollegium rzeczonego zakonu, niegdyś w całéj Pol-

[1] Pamiątki historyczne Łowicza przez W. H. Gawarecki str. 118. Notaty P. Kaz. Stroczyńskiego.

Digitized by Google

sce najbogatsze, dziś na szkoły publiczne obrócone. Gmach ten zbudowany w r. 1733 w sposób wielce wygodny, ma kształt klamry (podług opisu z rękopismu z czasów Stanisława Augusta); pawilony jego nie są sobie równe, łączą się atoli z korpusem bezpośrednio pod kątem prostym. W miejscu gdzie kościół przytyka do pawilonu prawego, jest brama prowadząca na dziedziniec będący między murami miejskiemi i kollegium, mający szerokości łokci 16, w pośrodku którego tryska fontanna, a z którego przedstawia się bardzo przyjemny dla oka widok wspaniałéj i na okół porządnie rozłożonéj budowli. Sam dom z pawilonami, wysoki aż do dachu na łokci 40, budowany jest w sposób bardzo wytworny; okna ma wspaniałe po 5 łokci wysokie, a każde okno i każde piętro opatrzone gzemsem. Co do mocy, żadna budowa w całem mieście nie wyrównywa temu kollegium, sama grubość murów każe temu wierzyć; frontowy naprzykład u dołu nad fundamentami ma $3^1/_2$ łokcia szerokości, cały zaś dół i całe pierwsze piętro opatrzone sklepieniem mocnem i tak sztucznie danem, iż się nie różni w niczem od najpiękniejszych sufitów. Zważywszy obszerność, wysokość i grubość murów, wspaniałą niegdyś wieżę, a nadewszystko przypatrzywszy się kościołowi, nie można dziwić się, iż na wykonanie tego wszystkiego przeszło dwa miliony złotych swego czasu wyłożono [1].

[1] Podług dzieła Obraz hist. stat. miasta Poznania p. Józefa Łukaszewicza T. II, str. 149—157 i rękopismu pod tytułem: Zbiór różnych fabryk pojezuickich, to jest: kościołów, kollegiów i t. d. w najdokładniejszym wymiarze przez rysunki architektury z opisaniem stanu i położenia sporządzone przez Stanisława Zawadzkiego Majora Korp. Inżyn. i Architekta r. 1780 in folio. Wizerunek zaś wnętrza kościoła w Wspomnieniach Wielkopolski pod liczbą 36.

Digitized by Google

W Uniejowie, kościół parafialny przerobiony z dawnego, co go budował był Jarosław Bogorya Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński. Lubo akta kościelne przypisują temu arcybiskupowi tylko założenie tamecznéj kollegiaty, a kościół do wcześniejszéj jeszcze odnoszą epoki; ale rozpatrzenie się w pozostałych murach przekonywa, że dawniejszych nie sięga czasów. Uległ on licznym przerabianiom, ostatecznie zaś arcybiskup Maciej Łubieński, w roku 1649 podwyższył mury jego nawy i na nie, nowe w stylu włoskim zbudowane naciągnął sklepienia. W tymże czasie przerobione zostały ściany szczytowe i dach wieżowy, w bieżącym zaś wieku wystawiono na dachu nową sygnaturkę w stylu niby gotyckim. Z całéj niegdyś starożytnéj budowli, prezbyteryum jeszcze dochowało nieco pierwotnego charakteru: sklepienie bowiem w niem jest gotyckie, krzyżowe, mury zewnątrz nietynkowane, okna wprawdzie nowszéj formy, ale widać w nich ślady dawniejszych gotyckim łukiem zakończonych. Lubo kościół ten jest pod tytułem Wniebowzięcia Panny Maryi, główne jednak nabożeństwo odprawia się na cześć ś. Bogumiła, niegdyś arcybiskupa gnieźnieńskiego (zm. 1167), który w Uniejowie miał przemieszkiwać. W pięćset lat po śmierci tego bogobojnego męża, Mikołaj Prażmowski, arcybiskup, za zezwoleniem kapituły gnieźnieńskiéj pozostałe jego popioły z Gniezna do Uniejowa przeniósł i umieścił w grobowcu, wystawionym poprzednio przez Wacława Leszczyńskiego w r. 1676, o czem na swojem miejscu opowiedzieć nie omieszkamy.

W Berezie, na Litwie, kościół z klasztorem Kartuzów, przez Kazimierza Sapiehę, podkanclerzego W. K. L. w r. 1648 fundowany, a w r. 1766 ukończony. Jest to jeden z najbogatszych gmachów na całéj Litwie, a mury

Digitized by Google

jego obraz małego miasta przedstawiają. W Szydłowie, mieście na Żmudzi, jest kościół najokazalszy w całem tem księztwie, a w nim obraz cudowny Najświętszéj Panny, który jest tym prawie dla Żmudzinów, czem dla Wielkopolanów obraz w Częstochowie. Kościół ten przymurowali proboszczowie parafii, za przyczynieniem się dobroczyńców i parafian, a poświęcony był w r. 1651. Probostwo otrzymało dostojność infułacką, kościół zaś nakładem Tadeusza Bukata, infułata tamecznego, oraz Jana Łopacińskiego, biskupa żmudzkiego, ozdobiony płaskorzeźbami gipsowemi, wykonanemi przez tamecznego krajowca, niejakiego Podhajskiego, ex Jezuitę, między rokiem 1762—1778. Był tam niegdyś i zbór kalwiński obszerny, ale go później na kościół katolicki obrócono [1].

Do najokazalszych atoli kościołów w tym czasie na Litwie wystawionych, należy kościół i klasztor Ks. Kamedułów w Pożajściu, na górze zwanéj *Mons Pacis*, o milę od Kowna, przez Krzysztofa Paca, kanclerza W. Ks. Lit. w r. 1662 zbudowany. Wspaniała ta budowla na cały kraj słynąca, zewnątrz i wewnątrz przepychem jaśniejąca, podług świadectw spółczesnych przeszło ośm milionów złotych ówczesnych kosztować miała; o czem mówi Niesiecki: »To pewna, że ta jego fundacya nie ma sobie równéj w Polsce, ile marmurami, argenteryą i apparatami „kosztownemi od niego (założyciela) ubogacona“ (T. III, str. 548). Do tego w pięknem nader jest położeniu; droga brukowana i słupkami granitowemi obwiedziona, prowadzi do obwodu murem otoczonego, gdzie za bramą jest ulica lipami wysadzana, a w końcu jéj dopiero druga brama, przez którą się wchodzi do tak zwanego *forestarium*. Jest

[1] Starożytna Polska T. III, str. 574.

Digitized by Google

to dziedziniec otoczony ze trzech stron budowlami, czwartą zaś jego ścianę stanowi sama świątynia. Forestarium to przeznaczone po większéj części dla pomieszczenia tych, którzy tu przybywają, żądając gościnności od zakonników. Od bramy w prawo, jest tak zwana Sala Pacowska, budowa długa bez piętra, ozdobiona obrazami pędzla włoskiego treści religijnéj. Kościół sam, jest rotandą zawartą między dwoma skrzydłami piętrowemi pięknego stylu, które przegradzają klasztor właściwy czyli erem od forestarium. Fronton kościoła stanowią dwie wieże, a między niemi wklęsły półowalny przysionek, wszystko z ciosu. Wszedłszy do kościoła, harmonia ogółu, piękność i gustowna wytworność szczegółów, wdzięk i powaga w ozdobach, zachwycają widzów. Nie jest to wprawdzie żaden ogromny gmach, ale pod każdym względem do najpiękniejszych świątyń w Litwie i Polsce należy. Od gzemsów kopuły, wszystkie ściany powleczone są czarnym i czerwonym włoskim marmurem; także posadzka, kopuła zaś całkiem okryta bogatą rzeźbą i pięknemi alfreskami, wyobrażającemi historyą zakonu Kamedułów, pędzla tego samego Włocha Delbene, który malował sławne freski w kaplicy ś. Kazimierza przy katedrze w Wilnie i pałac na Antokolu, jak utrzymywał uczony znawca, niegdyś professor Capelli w Wilnie. Budowniczym tego kościoła, podług tegoż, miał być niejaki Perti rodem z Rzymu. Wszyscy artyści i rzemieślnicy z Włoch umyślnie do budowania téj świątyni sprowadzeni byli, którzy wraz z fabryką, jak mówi tradycya miejscowa, ośm beczek złota Paca kosztowali [1].

[1] Coyer Histoire de Jean Sobieski T. I, 311. Ciampi Notizie sugl'-Italiani in Polonia str. 127. Starożytna Polska T. III, str. 421.

Digitized by Google

W Warszawie za tego czasu stanął kościół pod tytułem Nawiedzenia Najświętszéj Panny przy klasztorze Panien Wizytek, sprowadzonych pierwszy raz z Francyi do Polski w r. 1654 przez Maryą Ludwikę Gonzagę, Władysława IV i Jana Kazimierza, królów polskich małżonkę, która im najprzód kościołek mały i klasztor drewniany w obrębie zabudowań dawnego pałacu Kazimierowskiego wystawiła. Podług współczesnego opisu samych zakonnic, całe zabudowanie tego zakładu było tymczasowo drewniane, o jednem piętrze. Tuż przy klasztorze mieścił się kościół również drewniany, szczupły, ale bardzo piękny i ozdobny, którego ściany malowane, zawieszone były prześlicznemi obrazami. W głębi kościołka przy wielkim ołtarzu były dwie zakrystye, jedna służyła za skarbiec kościelny, druga do kommunikacyi z klasztorem. Nad wejściem głównem był mały chór do muzyki kościelnéj, która tu grała msze w dnie uroczyste. Wchodząc z kościołka do klasztoru przez zakrystye, była najprzód sala do przyjmowania ludzi świeckich i rozmawiania na osobności, stąd wchodziło się do sali ogólnych zgromadzeń, a stamtąd do nowicyatu, przy którym znajdowały się dwie izby przeznaczone na infermeryą, dalej izba szatna, refektarz z gabinetem, kuchnia i śpiżarnia; naostatek tak zwane koło czyli furta. Na piętrze znajdowało się ośmnaście cel, z których najpierwsza od wejścia należała do saméj królowéj Maryi Ludwiki. Obok téj królewskiéj celi były trzy wielkie pokoje dla pań dworskich (fraucymeru) które tam mieszkały podczas rekollekcyj odbywanych niekiedy przez królowę po dni kilka. Wytworne były wewnętrzne ozdoby kościołka, a szczególniej naczynia do służby Bożéj. Prócz zwyczajnych sreber, jakiemi są: lampy, kielichy, puszki i t. p., była tam z daru królowéj cudnéj roboty

Digitized by Google

monstrancya szczerozłota, ozdobiona mnóstwem drogich kamieni, jako to: dyamentami, rubinami, szafirami i t. p.; klejnot ten kosztował wedle świadectwa księdza de Fleury 20,000 ówczesnych talarów. Podobnież szacowny był krucyfiks kryształowy oprawny w złoto; główki gwoździ przebijających ręce i nogi Pana Jezusa były szmaragdowe, inne zaś jego ozdoby z rubinów i turkusów, a z tych ostatnich wyrobione dwa serca wielkości dłoni. Cymboryum było hebanowe niewymownie pięknéj roboty, na wierzchu którego siedział pelikan srebrny, ale tak ogromny, że ważył wraz z kapitelami i innemi srebrnemi ozdobami sto grzywien kolońskiéj wagi. Wszystkie te naczynia i ozdoby robione były podług własnoręcznych królowéj rysunków. Taki jest wierny opis pierwotnéj fundacyi Wizytek wyjęty z obszernéj a nader rzadkiéj, bo tylko w dwudziestu ekzemplarzach odbitéj francuskiéj broszury w tym przedmiocie r. 1655 w Paryżu wydanéj, a którą w skróceniu umieścił wydawca Portofolio królowéj Maryi Ludwiki [1]. Z dalszych wyciągów tegoż samego dzieła dowiadujemy się w liście Maryi Ludwiki z dnia 20 sierpnia r. 1654 do Matki przełożonéj Wizytek w Paryżu pisanym, iż królowa ta zamierzała w następnym roku rozpocząć budowanie murowanego kościoła i klasztoru, do czego już miała przygotowane wszystko drzewo ciesielskie i stoarskie. Snadź wojna szwedzka co niebawem pod ów czas

[1] Lettre circulaire aux Communautés des Réligieuses de la Visitation Sainte Marie nouvellement establies par la Serenissime Reine de Pologne en la Ville de Varsovie en forme de rélation de tout ce qui s'est passé, tant dans le cours de leur voyage, qu'en leur arrivée et etablissement fait le 9 Aoust 1654, à tous les Monasteres de l'Institut. Imprimé à Paris 1655 in 8° min. Portofolio Królowéj Maryi Ludwiki T. I, str. 55. Załuski, Polska i t. d.

Digitized by Google

wybuchła, nie dozwoliła jéj przywieść zamiaru tego do skutku. Znajdujemy także w artykułach obowiązkowych fundacyi klasztoru i umieszczony warunek, aby zakonnice z bogatego uposażenia swego czyniącego z oddanego im starostwa 22,000 złp. dochodu, odkładały rocznie po 10,000 zł. na wzniesienie murowanego klasztoru i kościoła. Czy z funduszu z tego źródła pochodzącego były wzniesione murowane gmachy, i te lub tylko drewniane, któreśmy wyżej opisali, zniszczyłby dwukrotny w latach 1666 i 1695 pożar, który zabudowania pałacu Kazimierowskiego nawiedził, o tem powiedzieć nie umiemy, i znani nam dotąd historycy nie wiele nas pod tym względem nauczyć mogli, którzy nawet mylne powtarzali relacye: jakoby Wizytki dopiero w r. 1663 lub 1667 do Polski sprowadzone, miały zaraz teraźniejszy swój kościół ze skarbu królowéj wymurowany, kiedy właśnie królowa fundatorka w dniu 10 Maja 1667 r. zeszła z tego świata. W aktach pomienionego klasztoru znajduje się wiadomość: iż około r. 1728 Elżbieta z książąt Lubomirskich Sieniawska, kasztelanowa krakowska i hetmanowa W. K. zamierzyła wznieść świątynię tym zakonnicom, i w tym celu zapewniła summę 120,000 złotych, a dla rychlejszego rozpoczęcia budowy zaliczyła natychmiast 36,000. Niebawem, bo dnia 26 sierpnia 1728 r. legat rzymski Pauluci, arcybiskup Ikoński położył kamień węgielny; wszakże gdy śmierć nagła hetmanowéj Sieniawskiéj, nie dozwoliła jéj uczynić testamentu i donacyi na dokończenie zamierzonego przez nią kościoła, musiano więc zaprzestać robót. Rujnowały się częściowo wzniesione mury przez lat 27; dopiero Franciszka Cecylia Mazini, przełożona zakonu, podała kapitule projekt, aby podnieść kapitał 80,000 złotych na procencie umieszczony i użyć go na dokończe-

Digitized by Google

nie budowy. Myśl ta zyskała zatwierdzenie i z początkiem wiosny r. 1755 wzięto się znowu do pracy. Kiedy jednak i ten fundusz nie wystarczał, wówczas córka wyżéj wspomnianéj Sieniawskiéj, księżna wojewodzina ruska, i jéj małżonek, pomnożyli go darem 40,000 złotych. Z tych to kapitałów, z dodatkiem zapożyczonych summ, kościół teraz istniejący dokończony został, który być może, iż stawiany był podług pierwotnych planów przez królowę Maryę Ludwikę zostawionych; albowiem forma jego budowy jest zupełnie francuska i sposobem jezuickiéj architektury wykonana. Czoło kościoła na trzy piętra podzielone, z których pierwsze przyozdobione dwunastu słupami porządku włosko-jonickiego, drugie ośmiu korynckiemi słupami złożonemi, trzecie sześcio płaskosłupami także korynckiemi. Na piętrach wyższych stoją posągi wcale nie złéj roboty, front cały z cegły, tylko krajniki, głowice, podstawy, odrzwia i niektóre pomniejsze ozdoby, oraz figury piętra trzeciego, są z piaskowca. W ogólności styl budowy kościoła należy do rodzaju *rococo*, który mianowicie wewnątrz jest widoczny. Nawy boczne podzielone są na kapliczki, którym sklepionka baniasta z żagielkami nadają szczególniejszy powab. Z resztą bardzo mało ozdób, a te co są, wszystkie z fantastycznego królestwa roślinnego poczerpnięte. Ołtarzy jest siedm, z pomiędzy których w wielkim umieszczony obraz Nawiedzenia Najświętszéj Panny, jest pędzla sławnego naszego Tadeusza Konicza z Krakowa. Ambona z drzewa, która wyobraża przód łodzi z żaglem rozwiniętym. Obecnie JO. Książę Warszawski Namiestnik Królestwa, Hrabia Paskiewicz Erywański, któremu Warszawa zawdzięcza także odnowienie kościoła metropolitalnego ś. Jana, wyznaczyć raczył na odświeżenie powyższego summę r. sr. 2942 k. 62,

Digitized by Google

a utalentowanemu artyście budowniczemu Henrykowi Marconi polecony kierunek téj odnowy.

Do tegoż czasu odnosi się ukończenie kaplicy Wazów przy katedrze w Krakowie jeszcze za Zygmunta III rozpoczętéj, któréj fabryka ciągnęła się pod panowaniem synów jego Władysława i Jana Kazimierza; ostatni nawet po złożeniu korony, jeszcze budową tejże i upięknieniem zajmował się. Pomimo jednakże, iż kaplicę Wazów chciano uczynić podobną do Zygmuntowskiéj, nie widać w niéj ani wykształconych form, ani wykończenia; a choć kosztów na jéj budowę i ozdobę nie szczędzono, nie masz tam żadnych arcydzieł sztuki, bo ich wówczas nabyć już było niepodobna. Wewnątrz sklepienie kopuły okrywają alfreski i płaskorzeźby, jedne i drugie niczem nieodznaczające się. Ściany wyłożone są czarnym marmurem, co jéj nadaje posępną i smutną postać. Chociaż w téj kaplicy cała familia Wazów pochowana, nie masz w niéj jednak żadnych nagrobków, tylko na ścianach, śród wieńców bronzowych, same napisy, co dzieła ich i zgon obszernemi słowy ogłaszają. Wchód do niéj zamykają ciężkie drzwi bronzowe, odlane w Gdańsku przez Michała Weinhold w r. 1670, a sprawione kosztem Andrzeja Trzebickiego, biskupa krakowskiego, których kształty i rzeźby również dowodnie przekonywają: jak smutny był pod ów czas stan sztuk pięknych.

W Ostrołęce kościół z klasztorem Ks. Bernardynów pod wezwaniem ś. Antoniego, założony w r. 1665 przez Tomasza Gostomskiego, sędziego ziemi Nurskiéj. Kościół ten zbudowany jest w kształcie krzyża, wnijście do niego poprzedzone cmentarzem czworobocznym, którego trzy ściany są murowanemi korytarzami wspartemi na słupach, czwarta facyata samego kościoła. Na szczycie

Digitized by Google

téj facyaty stoją po bokach dwie figury, jedna Najświętszéj Panny, druga ś. Józefa. a na wierzchu kościoła jest kopuła blachą pokryta z banią i krzyżem. Wewnątrz całe sklepienie okryte malowaniem na świeżem wapnie, które to malowanie przedstawia historyą życia ś. Antoniego Padewskiego; z resztą nie masz tam żadnych osobliwości [1]. Pod Gostyniem stanął na wzgórzu w r. 1668 wytworny kościół i klasztor Ks. Filipinów, założony od Adama Konarzewskiego, starosty konińskiego, ostatniego potomka tego starożytnego domu, który schodząc z tego świata w r. 1676, wykonanie rozpoczętéj budowy poruczył Zofii z Opalińskich żonie swojéj. Wiernie wykonała ta pani rozporządzenie swego męża; sama udała się do Włoch, i przywiozła z Wenecyi rysunek jednego z tamecznych kościołów, i z téj to przyczyny okazały ów kościół, jest dokładnym wzorem bazyliki Matki Najświętszéj, zwanéj Madonne della Salute, w Wenecyi nad wielkim kanałem położonéj, a nawet jak utrzymuje J. A. Załuski, przez tegoż samego co tamten architekta był stawiany. Ukończyła go jednakże dopiero Teofila z Leszczyńskich Wiśniowiecka, któréj nakładem stanęły także nowe po zgorzeniu w r. 1731 dawniejszych, zabudowania klasztorne, podług planu Pompejusza, architekta Rydzyńskiego wymurowane. W ogólności, kościół w Gostyniu wraz z budynkami które go otaczają, należy do najpiękniejszych gmachów dzisiejszego W. Ks. Poznańskiego. Jest to świątynia jasna i obszerna, ozdobiona wewnątrz pięknemi obrazami, z których umieszczony w wielkim ołtarzu, a przedstawiający Najświętszą Pannę z dzieciątkiem Jezus, malowany na drzewie, jest pamiątką starożytnego kościołka co niegdyś był w tem

[1] Pamiętnik historyczny Płocki W. H. Gawareckiego. T. II, str. 46.

Digitized by Google

mieście. Drugim pomnikiem z tegoż kościołka jest figura Matki Bolesnéj z drzewa wyciosana, która według podania ludu, przed r. 1511 z ziemi była wykopana [1].

W Częstochowie przy tamecznym kościele na Jasnéj Górze w r. 1664 Władysław Denhoff, wojewoda pomorski rozpoczął budowę kaplicy pod wezwaniem ś. Pawła pustelnika, podług planu Franciszka Zaoro, budowniczego krakowskiego, którą dopiero w r. 1671 ukończono. Jest to najozdobniejsza budowla pod względem sztuki w gmachach Częstochowskich, zewnątrz kamieniem ciosowym, wewnątrz zaś czarnym marmurem, czterema pięknemi kolumnami i trzema ołtarzami ozdobiona. Sam też kościół Jasnogórski wytrzymawszy oblężenie i spustoszenie Szwedów w r. 1656, które hojnością i staraniem króla Jana Kazimierza nagrodzone zostały, pożarem w r. 1690 do szczętu zniszczony, w pięć lat stanął napowrót w tym kształcie, w jakim dziś widzieć się daje. Do przyozdobienia sklepień tak kaplicy, jak i kościoła sprowadzono Karola Dankwarta, rodem Szweda, z Nissen, który sklepienie kaplicy sztukateryami z gipsu, kościół zaś malowaniami alfresko, przedstawiającemi: w prezbiteryum historyą Znalezienia ś. Krzyża, w nawie zaś historyą żywota N. Maryi Panny, upiększył, a całą tę pracę w ciągu dwóch lat 1694 i 1695 ukończył. W tymże roku ołtarz wielki wymurowano, dokończono budowę mniejszéj wieży kościoła, i wzniesiono w prezbiteryum dwa odpowiednie naprzeciw siebie chóry mniejsze. Klasztor w czworobok, cały sklepiony, tudzież inne zabudowania, jako to: drukarnię i królewskie obok

[1] P. L. na r. 1834, N. 9 J. Załuskiego Polska w obszernych swoich wiadomościach (w rękopiśmie); wizerunek téj świątyni w Wspomnieniach Wielkopolski T. I, str. 335.

Digitized by Google

głównych drzwi kościoła pokoje, w takim kształcie w jakim ją dziś widziemy wystawiono. Budowa głównéj wieży, co ją był pożar zniszczył, rozpoczęta jeszcze w roku 1703, iż były niepokoje i wojny, dopiero w roku 1713 tak co do murów jako i ciesielskiéj roboty ukończoną została. Niejaki Ferdynand, kotlarz krakowski, pokrył ją blachą miedzianą i trzema złoconemi gałkami, chorągiewką w kształcie smoka i umieszczonym nad nią krukiem trzymającym bułkę chleba, czyli herbem zakonu Ks. Paulinów krzyżem uwieńczonym ozdobił. W roku 1720, Stanisław Chomętowski, wojewoda mazowiecki, umyślnie z Włoch budowniczych sprowadziwszy, postawił ołtarz wielki nader wspaniały, przedstawiający Wniebowzięcie Panny Maryi, który go 500,000 ówczesnych złotych kosztował. Ołtarz ten od podstawy jest z marmuru, a filary i gruppa aniołów unoszących w niebo Matkę Boską, z kamienia ciosowego: sprowadzono go z góry Chełmowéj pod Wielgomłynami. Piękne tabernakulum o sześciu filarach z porfiru i z tylomaż alabastrowemi aniołami wybornego dłuta zdobiące ten ołtarz, należą do tejże fundacyi. W tymże samym roku, Jerzy Dominik, książę Lubomirski, podkomorzy koronny, przyłożył się wiele do przyozdobienia głównego wnijścia do téj świątyni, wzniósłszy własnym kosztem bramę wstępną podług rysunku z Warszawy nadesłanego, ozdobioną obrazem na miedzi malowanym z napisem *Sub Tuum Praesidium*, wyżej zaś posągiem kamiennym ś. Michała Archanioła z tarczą i mieczem, umieszczonego pośród dwóch innych także kamiennych posągów wyobrażających śś. pustelników Pawła i Antoniego. Naostatek, w r. 1760 staraniem ks. Ksawerego Rottera, przeora tamecznego klasztoru, z funduszu miejscowego i ze składek, ołtarz wielki, tudzież cztery boczne,

Digitized by Google

jako to: ś. Joachima, ś. Anny, ś. Stanisława biskupa i Franciszka Ksawerego. równie jak cały kościół w marmury przybrano, i tak je dotąd widziemy.

Tym sposobem, budowle kościoła i klasztoru na Jasnéj Górze różnemi czasy powstałe, chociaż różnokształtną mają postać, wspaniałą jednakże całość tworzą. Kościół z kaplicami i klasztornemi budowlami otoczone są grubemi murami w czworogran, z czterema narożnemi bastyonami jak w twierdzy. Sam kościół nie ma wnijścia od frontu, którego całą wysoką ścianę zajmuje obraz Wniebowzięcia Panny Maryi, szczyt zaś jego okrywa piątrowa wystawa o czterech oknach krzyżem zakończona. Z pośrodka dachu wznosi się wysmukła wieża, a w końcu jego druga najgłówniejsza, 160 łokci wysoka, o sześciu kondygnacyach. Do podłużnéj ściany świątyni od południa przystawiono cztery budowle czworokątne kopułami pokryte, z których dwie średnie są kaplicami, boczna zaś kruchtą i dzwonnicą. Sam klasztor ma kształt zamku obronnego, składa się zaś z dwóch części, z których jedna przedfosowa, gdzie były dawniej dwa mosty zwodzone, a dotąd są potrójne bramy.

Wnętrze kościoła ma 90 łokci długości, 50 wysokości, 34 szerokości, ołtarzy wraz z wielkim dwanaście, nie licząc w to kaplicznych. Wszystkie ściany sztukateryą z gipsu bogato okryte, oddrzwia kaplic marmurowe. Półświatło rzucone z góry przez małe nad kaplicami okna, nadaje całemu kościołowi szczególnie uroczystą powagę, któréj braknie wielu świątyniom w nowszym stylu zbudowanym. W ogólności, w budowie tego kościoła łatwo rozróżnić dwie epoki jego powstania; dawniejsza mieści w sobie ołtarz i dwa chóry boczne, nowsza, to jest ta sama nawa,

Digitized by Google

wsparta na filarach pięciu arkadami z każdéj strony połączonych, jest daleko szersza i dłuższa [1].

Pomiędzy zakonnemi budowlami, stawiano w tym czasie najokazalsze Pijarom, jako to: w Rzeszowie r. 1655; w Chełmie r. 1667; w Łowiczu r. 1680, i wielu innych miejscach; a także Dominikanom: w Janowie fundacyi Zamojskich r. 1650: w Borku r. 1670 i t. d.: Reformatom w Stąbnicy r. 1649, i w Krakowie r. 1658; ten ostatni kosztem Franciszka Szembeka, kasztelana kamienieckiego, wprawdzie nie zalecający się okazałością budowy, ani bogatemi ozdobami, ale każdy spogląda tu mile na czyste choć ubogie ściany i sprzęty kościelne. Godny tamże widzenia jest piękny ogródek, w którym umieszczona droga kalwaryjska z obrazami pędzla Stachowicza. Tegoż zakonu są kościoły: w Bieczu, fundowany roku 1660; w Kaliszu i Sandomierzu, przez Macieja Dębickiego, podkomorzego krakowskiego r. 1668 założony, w r. 1809 zniszczony, a przed kilkudziesiąt laty na nowo odbudowany; w Warszawie, nakładem Stanisława Skarszewskiego, kasztelana wojnickiego r 1671 wzniesiony, w którym jest dziewięć ołtarzy, a z tych: Zdjęcie z Krzyża, Najświętsza Panna Bolesna, ś. Marya Magdalena, i u wierzchu wielkiego ołtarza Bóg Ojciec w postaci sędziwego starca, piastujący świat w ręku, najcelniejsze. Są tam godne widzenia grobowce familii Skarszewskich, Załuskich, Przebendowskiego, Matyldy Szembekowéj, i t. d.

[1] Obszerniejsze wiadomości o Częstochowie znajdują się w dziełach: Wiadomość historyczna o starożytnym obrazie Bogarodzicy Maryi na Jasnéj Górze przez ks. Eustachego (Hawelskiego) Częstochowa 1847 r. Balińskiego Pielgrzymka do Jasnéj Góry, Warszawa 1847.

Digitized by Google

Najwspanialszy dla Franciszkanów kościół wzniesiono w Krakowie r. 1673 za staraniem przełożonych tamecznego konwentu, a to na miejscu dawniejszego, który w r. 1655 do szczętu zgorzał. Budowano go lat ośmnaście, to też stanął tak okazały, iż należy do najznakomitszych świątyń tego miasta, równie ze swéj wielkości jak wspaniałości. Formę ma krzyża, a sklepienie malowane alfresko przez Andrzeja Radwańskiego w roku 1757, bardzo piękne.

Gdy się kraj od wewnętrznych, i zewnętrznych niepokojów w ciągu dwudziestoletniego panowania Jana III Sobieskiego uwolnił, wówczas przykład tego pobożnego Monarchy, i dobrzy artyści z Włoch przezeń sprowadzani, byli przyczyną, iż znowu niektóre gmachy kościelne pięknym kształtem wznoszono, które nawet w porównaniu z innemi w owym wieku zepsutego smaku w Europie powstałemi, mają pod wielu względami wyższość. I tak, celuje przed innemi kościół z klasztorem Ks. Missyonarzy w Warszawie, pod tytułem ś. Krzyża, założony w r. 1682, a ukończony w r. 1696. Budowniczym saméj świątyni był Józef Belloto Włoch, nadworny króla Jana III; koszt zaś cały na jéj wystawienie, nie rachując wież i facyaty późniéj przybudowanych, do 800,000 ówczesnych złotych wynosił. Summę tę w znacznéj części ze składek zebrano. Kościół ten należy do najozdobniejszych w Warszawie: nie obciążają go zbyteczne ozdoby, a budowa jego poważna łączy wspaniałość ze skromnością. Jest on cały z cegły i kamienia w formie krzyża wzniesiony. Wystawa jego podzielona na dwa piętra; w górnem troje małych okien, w dolnem zaś troje drzwi, z których środkowe większe. Dolne jest w porządku toskańskim, górne w porządku włosko-jońskim. Na przodzie ma dwie wysokie

Digitized by Google

wieże w porządku koryńckim złożone, przez budowniczego Antoniego Fontannę wystawione. Ta która jest na prawéj stronie, zbudowaną była w latach od r. 1726 do r. 1730, będąca zaś na lewéj, w latach od r. 1753 do 1754 Facyatę kościoła jaka jest teraz, dopiero w roku 1756 ukończono; użyto na nią także i te 24,000 zł. które Radziejowski kardynał i prymas na wybudowanie kopuły na środku kościoła postawić się mającéj testamentem był zapisał. Gdy bowiem według zdania budowniczych była obawa, ażeby przez wystawienie téj kopuły nie osłabiło się sklepienie kościoła, obrócono rzeczony fundusz na dokończenie facyaty.

Na wierzchu tejże facyaty, pomiędzy wieżami, jest krzyż sześć łokci wysoki, cały złocony, a przy nim aniołowie z kamienia, trzymający narzędzia męki Pańskiéj. Poniżéj jest portyk na dwóch wielkich słupach kamiennych jońskiego porządku wsparty, z dwoma kamiennemi posągami, wyobrażającemi Wiarę i Nadzieję. Wedle niego, we wnękach, stoją także dwa posągi z kamienia śś. apostołów Piotra i Pawła szczególnie dobrego dłuta, mianowicie też piękny jest w nich układ draperyi, śmiałość dotknięcia, i wyborne charaktery twarzy, znamionujące talent mistrza, którego nazwiska nie mogliśmy się dowiedzieć, czego żałujemy.

Wchód do kościoła był dawniej znacznie podwyższony i wybrukowany, tak, iż z obiedwóch stron zajechać było można przed same drzwi kościelne: w dnie powszednie zamykano go łańcuchem; z przodu miał galeryję z ciosowego kamienia, w któréj z jednéj i drugiéj strony od ulicy były wschody, a na przodzie krata kamienna, na niéj zaś cztery posągi wyrażające ewangelistów i dziesięć stało wazonów. Galeryję tę w dniu 17 kwietnia 1794 r. kule

Digitized by Google

armatnie znacznie nadwerężyły. W r. 1818 zajazd przed sam kościół zniesiono, galeryję na kilka łokci ku kościołowi cofnięto, dawne wschody od ulicy skassowano, dawszy inne po bokach przy samym kościele. W tymże czasie wieże miedzią pobito i cały kościół pobielono.

Teraz prowadzi do kościoła ganek z ciosowego kamienia o 13 stopni wzniesiony, przez co świątynia ta nabywa wspaniałego wejrzenia. Kościół dzieli się na górny i dolny, czyli na kościół i kryptę. Właściwy kościół ma wewnątrz 128 stóp jeometrycznych długości a 68 szerokości; nawa jego środkowa przykryta rzędem sklepień krzyżowych; tam zaś gdzie przecina się nawa środkowa z nawą krzyżową, wznosi się piękne i duże sklepienie żaglowe. Nawy poboczne, stanowią jakby dwa rzędy kapliczek połączonych ze sobą przejściem a przykrytych każda osobnem sklepieniem kolebkowatem. W ogólności, układ wewnętrzny kościoła jest ciężki, w rodzaju korynckim złożonym, i same tylko płaskosłupy z głowicami przyozdabiają smutną nagość ścian. Posadzka z czarnego i białego marmuru, która 18,000 złp. kosztowała. Ganek żelazny na gzymsie wewnętrznym kościelnym osadzony, podobnaż ambona w r. 1698 wystawiona, bardzo delikatnego wyrobu w przezroczu, mogąca być uważaną za arcydzieło sztuki kowalskiéj, oboje zaś wykonane przez Tetera Mikołaja Warszawianina. W części kapłańskiéj, siedzenia (stalla) wyłożone są drzewem i upiększone rzeźbą dobrego acz skromnego wyrobu w stylu odrodzenia. Wielki ołtarz cały złocony, roboty snycerza z Elbląga, podług rysunku jakiegoś Włocha, kosztował oprócz złocenia 3700 zł., a Paweł Pieleszyński malarz krakowski wyzłocił go za summę 10,000 zł. Umieszczony jest w nim wyborny obraz ukrzyżowanego Pana Jezusa pędzla Jerzego Eleuthera

Digitized by Google

nadwornego malarza króla Jana III. Przy kościele, jest kaplica Panny Maryi zwanéj Majoris, która zastawiana bywa kolejno lub stosownie do czasu czterema wizerunkami Matki Bożéj, jako to: Poczęcia, Zwiastowania. Ofiarowania i Wniebowzięcia. Obrazy te malował około roku 1790 niejaki Scisto malarz warszawski. Zasługuje także na uwagę nagrobek kardynała Radziejowskiego z marmuru czarnego, i z takiegoż marmuru chrzcielnica, gładkiéj lecz pięknéj roboty, któréj wieko z blachy miedzianéj pozłacanéj z ozdobami wyciskanemi w niskorzeźbach w rodzaju odrodzenia.

Do kościoła dolnego, prowadzi długie przejście pod kamiennemi wschodami od frontu poczynające się, zaś oprócz tego wchodu z ulicy, ma tenże kościół dwa inne boczne z górnego kościoła. Jest w niem sześć okien i trzy ołtarze kamienne z posągami drewnianemi w miejsce obrazów, podpiera go zaś 30 słupów kamiennych [1].

W temże mieście roku 1683 stanął przy ulicy Leszno, kościół i klasztor Ks. Karmelitów, a na Nowem Mieście kosztem Maryi Kazimiry królowéj Jana III Sobieskiego małżonki piękny kościół Panien Sakramentek. Mała ta lecz smakowna świątynia, jest w kształcie kwadratu ze ściętemi kątami czyli nieforemnego ośmioboku, do którego większych boków przytykają cztery kwadratowe przybudowania, tworzące tym sposobem krzyż równoramienny czyli grecki. Zewnętrze przyozdobione jest u dołu

[1] Opis historyczny tego kościoła przez ks. Symonowicza, umieszczony jest w Rozmajtościach dodawanych do Gazety Korrespondenta Warszawskiego z r. 1825 N. 2 i 3, a wyjątki z inwentarza tegoż kościoła w Kuryerze Warszawskim na r 1823 Nr. 284. Wizerunek w dziele p. t. Zbiór celniejszych gmachów miasta Warszawy, rysowany i litografowany przez Leonarda Schmidtnera w Warszawie 1823.

Digitized by Google

w Cynkografii Banku Polskiego

Digitized by Google

Digitized by Google

pilastrami porządku toskańskiego, reszta zaś w stylu odrodzenia. We frontonie głównym umieszczony jest herb Janina, i trzy kozy herb familii Maryi Kazimiry d'Arquien, w bocznych cyfry króla i królowéj. Okna o trzech piętrach, kopuła ośmioboczna zakończona latarnią w stylu odrodzenia. Wnętrze kościoła jest w porządku korynckim, cała zaś budowa w formie krzyża; rotunda malowana, a malowanie to przedstawia obrazy z Pisma Ś. Nie wielki to kościołek, lecz widny, wesoły i czysto utrzymywany, a trzy tylko w nim ołtarze. Na wielkim umieszczone marmurowe tabernaculum, przyozdobione srebrem ze czterema cherubinami trzymającemi świeczniki, zaś w miejsce obrazu, wymalowane na ścianie anioły klęczące przed Najświętszym Sakramentem. Prezbyteryum oddzielone balustradą, styka się jedną stroną z chórem zakonnym oddzielonym kratą żelazną. Nad wielkiemi drzwiami jest chór jońskiéj budowy z organami [1].

Przy ulicy Miodowéj stanął w r. 1686 pierwszy w Polsce pod tytułem Przemienienia Pańskiego OO. Kapucynów kościół kosztem króla Jana III, pierwiastkowo podług planu Affatlego architekta, przerobiony następnie przez nadwornego budowniczego królewskiego Augustyna Locci, dokończony zaś pod dozorem budowniczego miejskiego Karola Ceroni. Zbudowany z cegły w czystym stylu toskańskim, łączy się z prawéj strony z klasztorem, zaś przez mur zasłaniający ogród, dotyka wielkiego domu, który był dawniej Teppera bankiera, dziś własność Grabowskiego. Skromna lecz przyjemna budowy jego postać. Wystawę ma zakończoną krzyżem i dwoma płomienistemi

[1] Obszerniejszy opis tego kościoła przez ks. Kurowskiego, umieszczony jest w Roczniku Religijnym Alleluja na r. 1843 str. 48.

Digitized by Google

świecznikami z kamienia, na któréj jest łaciński następny napis wyjęty z 64 Psalmu Dawida.

Te decet Hymnus Deus in Syon: Tibi reddam.

Vota mea in conspectu omnis populi.

Wystawa ta odnowioną była w r. 1829 pod kierunkiem budowniczego Henryka Markoni. Niżej, obok wystawy, z obiedwóch jéj stron, na słupach kamiennych stoją dwa posągi z ciosu przedstawiające ś. Franciszka i ś. Antoniego. Odpowiada téj powierzchowności wnętrze świątyni, gdzie prostota i czystość jedyną ozdobą i nie widać tam ani srebra, ani bronzu, ani pozłoty; drewniane ołtarze, drewniana ambona, jedna tylko posadzka z marmuru chęcińskiego stanowi jakby wyjątek w tym skromnym przybytku. Wszelako kościół ten był niegdyś cały wewnątrz marmoryzowany, o czem świadczą resztki na ścianach w miejscu gdzie jest wchód z kościoła na chór świecki. Marmoryzowanie to, z powodu odpadania gipsu ze ścian dla niedokładnéj roboty, na nowo tynkowane i bielono. Pod względem pomników sztuki, odznacza się ten kościół nader pięknemi obrazami, umieszczonemi w ośmiu ołtarzach i dwóch kaplicach, tudzież przechowywanemi w osobnych zbiorach dla przemiany tamtych stosownie do uroczystości. Wymieniamy tu niektóre: W ołtarzu wielkim dwa: Przemienienia Pańskiego i ś. Wojciecha przez sławnego malarza naszego Szymona Czechowicza malowane; pierwszy, umieszczony niżej, jest znacznéj wielkości, drugi nad nim mały; zaś na cymboryum jest piękna głowa Pana Jezusa w cierniowéj koronie, olejno malowana, niewiadomego artysty. Na słupach przy wielkim ołtarzu są dwa obrazy po prawéj stronie ś. Jana Nepomucena, po lewéj ś. Fidelisa. Idąc od wielkiego ołtarza, po prawéj ręce, w ołtarzu Pana Jezusa, godną jest widzenia umieszczona za szkłem

Digitized by Google

figura Zbawiciela na krzyżu z kości rznięta pięknéj nader roboty, po prawéj zaś w ołtarzu ś. Franciszka Serafickiego, obraz tegoż świętego pochodzący z galeryi papiezkiéa z Watykanu, który temu klasztorowi darowała księżnj kanclerzyna litewska, siostra króla Stanisława Augusta. Dwie kaplice znamionują się pamiątkami krajowemi. Pierwsza królewską a teraz Jana III zwana, jest naprzeciw wielkiego ołtarza, w swoim zaś ma obraz Błogosławionego Anioła z Akry Kapucyna, malowany przez Jana Gładysza malarza warszawskiego. Kaplica ta z rozkazu i własnym kosztem Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja I wspaniale od r. 1828 do 1830 podług planu wyżéj wspomnionego budowniczego Henryka Markoni wyrestaurowana, ozdobiona jest pięknym sarkofagiem, w którym serce króla Jana III Sobieskiego złożone. Pomnik ten, umieszczony we framudze z prawéj strony ołtarza, jest z szarego marmuru. Na pokrywie jego leży bronzowa poduszka, a na niéj z bronzu także lane tarcza i berło z mieczem na krzyż złożone, pod koroną również bronzową. Nad framugą marmurem szarym wyłożoną, jest popiersie Jana III z białego marmuru dłuta rzeźbiarza Kaufmana. Na froncie pomnika bronzowemi grubemi literami położony jest następny napis:

Servandis Praecordiis
Invictissimi Principis Joanni III Poloniarum Regis.
Ob Fusas saepius Turcarum copias
Et liberatam ab Obsidione Viennam Clarissimi
Praedecessori Suo
Augustissimus Totius Rossiae Imperator
Nicolaus I Rex Poloniae
Monumentum hoc. F. C. Anno MDCCCXXIX.

Z lewéj strony ołtarza w tejże saméj kaplicy, wznosi się

Digitized by Google

także we framudze, na podstawie z czarnego marmuru, urna szara marmurowa przykryta koroną z bronzu. Nad urną przy ścianie jest piramida z czarnego marmuru z napisem łacińskim wielkiemi złotemi głoskami. Z trzech stron urny przybite są na niéj blachy pozłacane z cyfrą A. R. Na środkowéj znajduje się wyryty herb królewski sasko-polski, na dwóch innych napisy łacińskie. Jest to grobowiec, gdzie August III kazał pochować wnętrzności ojca swego Augusta II.

Druga kaplica zwana dawniej Brylowską, dziś ś. Kajetana, postawiona była jako pomnik dla żony ministra Brühla, Maryi Anny z hrabiów Kollowrath zmar. 1762 r. Gdy czas zrujnował dawniejszą, wystawiono na jéj miejscu teraźniejszą z gruntu w r. 1828. Wznosi się w niéj ołtarz z bardzo pięknym obrazem ś. Kajetana, niegdyś z Włoch przez Teatynów warszawskich sprowadzony, który po skassowaniu Teatynów nabyła księżna kanclerzyna, siostra Stanisława Augusta i darowała go Kapucynom. Po prawéj jego stronie znajduje się pomnik we framudze umieszczony, zawierający w sobie wnętrzności hrabiny Brühlowéj. Jest to urna z szarego marmuru, czworokątna, z gruppą aniołków z białego marmuru wyrobionych, z przodu i z boku ma napisy łacińskie. Klasztor przy tym kościele, jednocześnie podług planu Augustyna Locci architekta wystawiony, jest jednopiętrowy, rozciąga się obok i za kościołem w kształcie prawie czworogranu, wyjąwszy małe występy w trzech miejscach. Wewnątrz na pierwszem piętrze rozdzielony jest czterema korytarzami, z których każdy ma oddzielne nazwanie; na nich porozwieszane są liczne a interessujące wizerunki lub obrazy historyczne [1].

[1] Obszerniejszy opis Kościoła Ks. Kapucynów w Warszawie przez

Digitized by Google

Za tegoż panowania zaczęto w r. 1679 murować kościół i klasztor Franciszkanów przy ulicy Zakroczymskiéj w Warszawie, który przez lat 20 budowany, w części w r. 1691, a zupełnie w r. 1732 ukończony został. Plan i rysunek jego był pierwotnie dziełem Jana Chrzciciela Ceroniego Włocha, wykonywany przez budowniczego Antoniego Solari, zmieniony w części przez Józefa Fontannę i syna jego Jakóba. Następnie, wieże i front kościoła, które okazały się były względem całego gmachu za niskie, przybudowane zostały w r. 1788 podług planu Józefa Boretti.

Kościół ten z frontu, jest w stylu jonickim złożonym, w kształcie krzyża, i ma dwie wieże. Wewnątrz czysty i skromny, a zdobią go trzy ołtarze, mianowicie wielki z obrazem ś. Franciszka, drugi Pana Jezusa ukrzyżowanego, pod którego krzyżem gruppa osób kolosalnych pracowitéj snycerskiéj roboty, trzeci ś. Antoniego z Padwy, i wyzłacana kazalnica. Dawniej mensa wielkiego ołtarza była pod samym obrazem, w r. 1745 odsunięto ją w stosownéj odległości dla zrobienia miejsca na godziny kapłańskie. W r. 1842, ołtarz ten przedchórowy, przybrano w piękne złocone tabernakulum, i pomalowano boczne jego części kolorem białym z lakiem chińskim. Blisko wielkiego ołtarza, po lewéj stronie, zawieszony jest na murze wielki obraz Przemienienia Pańskiego, kopia z oryginału Rafaela przez Oleśkiewicza wykonana, z galeryi Chodkiewicza za 60 dukatów nabyta. Przy kościele jest kaplica Najświętszéj Maryi Panny Pocieszenia, z dwoma bocznemi ołtarzykami, wymalowana nowo w roku 1842 przez Stanisława Neybauer.

M. Balińskiego w Alleluja na r. 1840 i w Pismach historycznych tegoż T. IV.

Digitized by Google

Przed frontem kościoła był niegdyś cmentarz, w roku 1774 kratami żelaznemi otoczony, z bramami podobnież z krat żelaznych na podstawie kamiennéj pomiędzy takiemiż słupami umieszczonych, które zdobiły cztery kolosalne figury: ś. Franciszka, ś. Antoniego, ś. Tadeusza apostoła i ś. Jana Nepomucena z kamienia wykute. Cmentarz ten w r. 1819, dla rozszerzenia w tem miejscu ulicy rozebrany został [1].

Wtedy także, za przykładem stolicy, i po innych stronach państwa okazałe budowle kościelne powstawały, które dotąd jeszcze trwają, a między innemi: w Żółkwi kollegiata na nowo z gruntu przez Jana III w roku 1677 odbudowana. Świątynia ta stoi na wzgórzu, jest w kształcie krzyża mającego jednakowe promienie, wewnątrz widna i wesoła, wytwornemi grobowcami z marmuru i rzadkiemi obrazami ozdobiona. W Krakowie, kościół ś. Anny, murowany od r. 1689 do 1703 podług planu niejakiego Tylmana, który znajdował się na dworze księcia Stanisława Lubomirskiego, marszałka W. koronnego, i był biegły w sztuce budowniczéj i malarstwie; on to podał rysunek kościoła ś. Karola Boromeusza w Rzymie, do którego przydali akademicy krakowscy stosowne odmiany, tak, iż wzór ten ukształcił się na podobieństwo kościoła ś. Andrzeja della Velle w temże mieście. Wykonawcą budowy rzeczonego kościoła ś. Anny, był budowniczy Franciszek Solari *a fundamentis usque ad tectum Architectus.*

Budowa téj świątyni nie jest bez pewnéj zalety; ma ona formę krzyża, w którego przecięciu wznosi się kopuła

[1] Opis kościoła Franciszkanów w Warszawie przez ks. J. Piaseckiego w Pamięt. Relig. Moraln. na r. 1844, T. VII, Zeszyt 5, str. 436.

Digitized by Google

tworząca niejako oddzielną budowę wystawioną na rzuconych arkadach, pomiędzy czterema filarami z ciosowego kamienia. Cały dach i dwie wieże z obudwóch stron frontonu kościoła umieszczone, pokryte blachą miedzianą. Wnętrze okryte malowaniem alfresko pędzla tego samego Karola Dankwarta, który kościół Częstochowski ozdobił. Mnóstwo płaskorzeźb i sztukateryj są roboty Baltazara Fontanny, rodem z Como w Medyolańskiem, kamieniarskie zaś wyroby sporządził Jan Liśkiewicz, a snycerskie Antoni Frąckiewicz, które gdyby miały więcéj gustu i nie tak obficie nagromadzone były, mogłyby mieć więcej artystycznéj wartości. W ołtarzu wielkim, jest obraz ś. Anny pędzla Jerzego Eleuthera, malarza nadwornego króla Jana III, wielce od znawców chwalony, po obudwóch zaś stronach stalla, umieszczone piękne obrazy Szymona Czechowicza. Po każdej stronie nawy głównéj znajdują się cztery kaplice, z których pierwsza najokazalsza jest ś. Jana Kantego. Ozdobiono ją podług planu malarza wyżej wspomnianego Eleuthera. W pośrodku niéj, na stopniach, wznosi się poświęcony czci tego świętego ołtarz a raczej grobowiec; który składa się z trumny marmurowéj spoczywającéj na barkach czterech figur dobréj roboty, przedstawiających doktorów teologii, filozofii, medycyny i prawa, ubranych w togi akademickie; otaczają go, na wzór ś. Piotra w Rzymie, cztery kolumny z marmuru białego, na których stoją cztery posągi wyobrażające czterech śś. Janów, to jest: Chrzciciela, Ewangelistę, Chryzostoma i Damascena. Kolumny te są tem osobliwsze, iż we wszystkich słupy wyrobione są z jednéj sztuki marmuru, zaś każdy z nich, ma przeszło łokieć średnicy a 14 wysokości. Wyrobił je Jan Liśkiewicz z marmuru świętéj Salomei zwanego, odkrytego właśnie pod ów czas w oko-

Digitized by Google

licach miasteczka Skały. Inne kaplice odznaczają się obrazami Karola Dankwarta lub Karola Montego, a płaskorzeźbami wyżej wspomnianego Fonntaniego [1].

Do tego czasu należą także kościoły i klasztory Ks. Dominikanów: w Dzikowie r. 1676 przez Jana Stanisława Amor Tarnowskiego wzniesiony; w Krasnobrodzie r. 1690 od Aleksandra i Michała Tarnowskich fundowany; w Cieszanowie przez Bełżeckiego, wojewodę podolskiego wystawiony; w Piotrkowie r. 1673, w Radomiu 1680, w Warężu 1688, w Wieluniu 1691 i t. d. Dalej, kościoły i klasztory Ks. Bernardynów: w Łukowie r. 1696 fundowany, zaś w Grodzisku miasteczku w departamencie poznańskim, w r. 1662 przez Jana Opalińskiego, kasztelana nakielskiego założony, bardzo piękny. Miasteczko Góra Kalwarya na lewym brzegu Wisły, o 5 mil od Warszawy położone, słynęło w owym czasie ze znacznéj liczby kaplic, kościołów i klasztorów, w niewielkim obrębie nagromadzonych, a wystawionych po większéj części za szczególnem staraniem Stefana Wierzbowskiego, najprzód biskupa poznańskiego, następnie arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa, który i miasteczko to założył, Nową Jerozolimą go nazwał, a owe kościoły i kaplice, na wzór i podobieństwo istniejących przy grobie Chrystusa Pana w Jerozolimie wznoszone, posągami z Włoch sprowadzonemi ozdobił. Gorliwość jego w stawianiu tych gmachów była nadzwyczajną; poświęcił on na to cały swój majątek, zbierał u króla Jana III i przedniejszych panów składki, a nawet, przywdziawszy

[1] Wiadomość o kościele ś. Anny w Krakowie przez L. Kosickiego w Programacie Szkolnym Lycealnym na r. 1833 P. L. na r. 1838 N. 5, Mączyński C. II str. 199 Wizerunek w Widokach Krakowa J. N. Głowackiego.

Digitized by Google

ubogi habit zakonnika, u bram miasta żebrał. Tym sposobem, wystawił na wzgórzu zwanem Kalwarya kościół ś. Krzyża około r. 1673, w miejscu dawniejszego parafialnego, którego zarząd powierzył najprzód Ks. Filipinom, następnie świeckim (1683) Kommunistami zwanym; podźwignął kościół Wniebowzięcia Panny Maryi i Bernardynów; przy nim osadził (1670) Dominikanów Obserwantów r. 1677, Dominikanki tegoż roku zaprowadził; dopomógł do wzniesienia kościoła Maryanów r. 1674, jedynego zakonu polskiego, założonego przez najczynniejszego pomocnika swojego, Stanisława Papczyńskiego expijara, co następnie był kapelanem Jana III; nakoniec w roku 1675 sprowadził Pijarów. Oprócz większych budowli, było tu dwanaście murowanych kapliczek, które stanowiły osobną ulicę [1].

W Czerniakowie wsi o 1/4 mili od Warszawy kościół i klasztor Bernardynów przez Stanisława Lubomirskiego, marszałka W. koronnego w r. 1691 fundowany. W Wilnie w r. 1677 stanął okazały kościół ś. Piotra, kosztem Michała Paca, hetmana W. K. L., do którego wzniesienia sprowadzeni byli mistrze i majstrowie doskonali: Jan Zaora z Krakowa i Frigidianus dwaj architekci, Jan Galli snycerz z Rzymu i Piotr Peretti sztukator z Medyolanu, z których pierwszy wyciosaniem samych figur, drugi kwiatami i arabeskami zajmował się. Wprawdzie, co do architektury, nie wielką ta budowla ma zaletę, sztukaterye tylko na niebieskiem dnie stanowią główną ozdobę

[1] Załuski, Polska w obszernych swoich wiadomościach (w rękopiśmie), obszerniejsze zaś wiadomości o Kalwaryi W. H. Gawareckiego w Allelui na r. 1842, str. 242. T. Lipińskiego w Bibl. Warszawskiéj na r. 1842 str. 548. Ludwika Górskiego w Pam. Relig. Moraln. na r. 1843, T. V, Zeszyt 4.

Digitized by Google

tego kościoła, a może, jak mówi P. J. Kraszewski, nawet jedyną są w tym rodzaju pracą [1].

Za panowania obudwóch Augustów Sasów, chociaż katolików, nie wiele w kraju pomnożyło się kościołów i innych budowli, można nawet powiedzieć w ogólności: że, o ile Saksonia zyskała w sztukach za obudwóch tych monarchów, o tyle Polska straciła. Z czasów Augusta II znajdujemy jednę tylko wzmiankę królewskiéj pod tym względem pobożności, mianowicie wybudowaną przez tego króla przy końcu jego panowania r. 1731, a ukończoną od syna jego Augusta III wielkim kosztem w Ujazdowie na górze naprzeciw pałacu nad samem źródłem Kalwaryję na wzór Jerozolimskiéj z 28 kapliczkami w mury dobrze opatrzonemi, a ciągnącemi się od początku alei z prawéj strony aż do samego kościoła do r. 1818 obok Belwederu istniejącego. Przy początku Kalwaryi stały dwie kolumny, na których umieszczone były krzyże. Kaplice te jedna od drugiéj o sto kilkadziesiąt kroków były oddalone, a każda wyrażała jakąś tajemnicę męki Pańskiéj; pomiędzy niemi miała być jedna tuż przy górze, na grób Chrystusa przeznaczona, cała marmurowa włoskiego porządku, która, podług świadectw współczesnych, dziesięć tysięcy czerwonych złotych kosztowała. Dziś po tych budowlach i śladu nawet nie zostało [2].

Kościół Ks. Trynitarzy w Wilnie na Antokolu pod tytułem Najświętszego Odkupiciela w r. 1696 nakładem Jana Kazimierza Sapiehy, wojewody wileńskiego, założo-

[1] J. J. Kraszewski Historya miasta Wilna T. II str. 361.

[2] Kuryer Polski na r. 1732 z dnia 16 Kwietnia i dzieło p. t. Kalwarya w Ujazdowie pod Warszawą przez Augusta II wystawiona, a szczodrobliwością N. K. Augusta III afundowana, do druku podana przez Jerzego Józefa Dawidsona. Warszawa 1755. 8.

Digitized by Google

ny, a w r. 1716 poświęcony i ukończony staraniem samego zgromadzenia. Kościół ten, ma kształt ośmioboczny, wysoką i obszerną kopułę, a nader pięknie i gustownie, na wzór kościoła Ks. Trynitarzy pod tytułem ś. Karola w Rzymie zbudowany. Ozdobiony kosztowną włoskiéj ręki gipsaturą, niegdyś wewnątrz i zewnątrz cały alfresko malowany, gdy freski z przeciągiem czasu pobrudziły się i popsuły, odnowiono je w r. 1838. Świątynia ta słynna odpustami, szczyci się dziwnie piękną statuą z drzewa w naturalnéj wielkości, wyobrażającą Jezusa Chrystusa, która w Rzymie publicznie i uroczyście od Papieża Innocentego XII osobiście poświęcona, od tegoż z błogosławieństwem dla całego kraju jako upominek w roku 1760 dana i do Wilna przywieziona, dotąd w ołtarzu wielkim widzieć się daje [1]. W Leśnie wsi, o milę od miasta Biały na Podlasiu, wspaniały kościół z klasztorem Ks. Paulinów na wzgórku leżący w r. 1699 przez Kazimierza Michałowskiego, skarbnika orszańskiego zbudowany, a na całą okolicę cudownym obrazem Najświętszéj Panny słynący. Świątynia ta obszerna i okazała, dwiema wyniosłemi wieżami ozdobiona. Wewnątrz ołtarze wcale nie złe, mieszczą w sobie pyszne obrazy Czechowicza, których opis nader jest pożądany. Wielkie tutejsze organy są fundacyi książąt Radziwiłłów; tradycya niesie: że fundator dla tego tak ogromne budować kazał, iż je na zamku swoim w Białéj słyszeć chciał; ale gdy zabrzmiały, i okna kościelne od huku wypadły, a mur pękać się zaczął, musiał zaniechać swego zamiaru, i kazał je zmniejszyć [2].

[1] Stan obecny kościoła Pana Jezusa na Antokolu w Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych Poczet nowy drugi. Wilno 1841, N. 20.

[2] Obszerniejszy opis Leśnéj przez K. Wł. Wojcickiego w Roczniku Religijnym Alleluja na r. 1843, str. 239.

Digitized by Google

Dla księży Franciszkanów zbudowano za tego panowania następne kościoły: W Smarzewicach wsi nad rzeką Pilicą, o trzy mile od Opoczna, pod tytułem ś. Anny cudownéj, założony jeszcze w r. 1683, ukończony w 1701. Świątynia to murowana, dobrze sklepiona, nie wielka lecz kształtna, okazała i widna, mieści w sobie 11 pięknych i dobréj rzeźbiarskiéj roboty ołtarzy, z podobnąż amboną. W Łagiewnikach, wsi o cztery wiorsty od miasta Zgierza, kościół na miejscu drewnianego w r. 1702 założony, a dopiero w 1723 zupełnie ukończony. Ma wyniosłą wieżę i formę krzyża, w którego dwóch ramionach umieszczone są kaplice, zdobi go zaś dziesięć ołtarzy, z których wielki ś. Antoniego cudotwórcy, jest pięknéj snycerskiéj roboty, ozdobiony kolumnami złoconemi i rzeźbą. W pierwszéj kaplicy będącéj po lewéj stronie od wchodu do kościoła, jest osobliwy ołtarz N. Panny Maryi Szkaplerznéj, bardzo pracowicie wykończony, z rzeźbami częścią złoconemi. U spodu obrazu, jest postać króla Dawida w naturalnéj wielkości, spoczywającego bokiem i wspartego na prawéj ręce, z którego piersi wychodzi drzewo genealogiczne, rozkładające swoje gałęzie po jednéj i drugiéj stronie obrazu, a na każdéj z tych gałęzi jest umieszczona figura oznaczająca ród i pochodzenie Matki Bożéj oraz ś. Józefa, według ewangelii ś. Mateusza [1]. W Bełchatowie, wsi o trzy mile od Piotrkowa, kosztem Stanisława Rychłowskiego, chorążego sieradzkiego, na miejscu dawniejszego w r. 1730 z wyniosłą i kształtną wieżą z muru wywiedziony. Wewnątrz schludny i ozdobny, ma pięć ołtarzy, jako to: wielki pod we-

[1] Opisanie klasztorów i kościołów księży Franciszkanów prowincyi polskiéj przez ks. Jakóba Piaseckiego w Pamięt. Relig. Moral. na rok 1844, T. VI, Z. I, str. 56.

Digitized by Google

zwaniem Matki Boskiéj Narodzenia, piękną snycerską robotą i kolumnami pozłacanemi, oraz dwiema figurami świętych: Bonawentury i Jacka także pozłacanemi, ozdobiony; drugi ś. Franciszka, trzeci ś. Antoniego z Padwy, w dwóch zaś bocznych kapliczkach czwarty Matki Boskiéj i piąty P. Jezusa na krzyżu. Wszystkie te pięć ołtarzy, tudzież ambona i chór dla organów, są, co do roboty snycerskiéj, wykonane przez braciszka zakonnego Floryana Fortzmarg, który zakończył tu życie d. 8 Marca 1727 r. [1], W Warce, mieście nad Pilicą w gubernii warszawskiéj, kościół tegoż zakonu z muru, założony był jeszcze w r. 1652, dobudowywany r. 1696, zupełnie zaś dopiero w r. 1746 ukończony. Piękny ten kościół ma facyatę z dwiema wieżami, ozdobioną gzemsami z ciosowego kamienia i figurami aniołów olbrzymiéj wielkości. Na gzemsie facyaty wyryty jest następny napis: *A domine factum est istud, et est mirabile.* Wewnątrz zdobi go pięć ołtarzy, przy nim zaś jest kapliczka w rotundę wymurowana, w roku 1832 wyrestaurowana i pomalowana, w kopule któréj, wizerunek Jezusa Chrystusa modlącego się z apostołami przed męką i śmiercią swoją w Ogrójcu, olejno przez Edwarda Tumanowicza wykonany, chwalony jest od znawców [2].

W tymże czasie i dla Jezuitów okazałe powstały gmachy, do jakich liczą się: W Pińsku nakładem Stanisława Radziwiłła, kanclerza W. K. L. ogromne w smaku XVIII wieku wzniesione gmachy, dziś jeszcze panują nad miastem; ale pod względem sztuki żadnéj nie mają wartości. Ozdób, esów, floresów nawieszanych bez liku, wszystkie atoli jak i cała budowla żadnéj nie mają harmonii.

[1] J. Piasecki w Pamiętniku Relig. na r. 1844, T. VI, Z. I, str. 56.
[2] Tenże i tamże T. VI, Z. 6, str. 495.

Digitized by Google

W Krasnymstawie, obrócony dziś na farę, założony był w r. 1695 pod tytułem ś. Franciszka Ksawerego wraz z kollegium przez Krystynę, córkę Jerzego Lubomirskiego, marszałka W. koronnego, a żonę Feliksa Potockiego, kasztelana krakowskiego. Po kassacyi zakonu Jezuitów była tu katedra biskupa chełmskiego, a lubo po przeprowadzeniu jéj do Lublina w r. 1826, kościół tutejszy wiele z wewnętrznych ozdób utracił, budowa jednak jego na zewnątrz uderza wspaniałością i ogromem murów. Zewnętrzna jego postawa ma podobieństwo do kościoła ś. Piotra w Rzymie; ma dwie wysokie wieże z posągami na szczytach, a nad niemi i nad całym gmachem olbrzymia okrągła kopuła miedzią przykryta i galeryą uwieńczona wspaniale panują. W wewnętrznem urządzeniu dość smaku; szczególniej odznacza się ołtarz wielki z obrazem ś. Michała, i dwa poboczne równéj jak pierwszy wielkości z wizerunkami Panny Maryi i ś. Józefa. Innych ołtarzy jest dziewięć. Kaplica, chór i loże, bardzo wspaniałe. Ściany okryte malowidłami alfresko, sklepienia złocone z wizerunkami i sztukateryą gipsową. Portrety familijne Potockich, porozwieszane po ścianach, są jeszcze w dobrym stanie i nader pięknéj roboty. Kilka nagrobków fundatorów, jakoteż familii Krasińskich z marmuru wyrobione, piękne. Budowniczym tego gmachu był Jan Huss, rodem z Węgier, przez Potockich umyślnie sprowadzony. Ofiarował on swój piasek i wodę na całą fabrykę kościoła, za co otrzymał grób familijny w którym jest pochowany [1]. W Pułtusku w r. 1717 po spaleniu odbudowany, a po kassacyi Jezuitów przez Benedyktynów z Płocka

[1] Niesiecki T. III, str. 173, Krasnystaw i okolice przez S. Z. Sierpińskiego w Piśmiennictwie krajowem Skimborowicza na r. 1840 N. 5.

Digitized by Google

przeniesionych zajmowany, w r. 1828 odnowiony, jest dotąd najcelniejszą ozdobą tego miasta. Zbudowany zewnątrz według doryckiego, wewnątrz według złożonego *(composite)* porządku, dla niskości gruntu na polach osadzony, stojący czołem na wschód słońca, mocny w murach, pobielony, o dwóch wieżach kwadratowych, wysokich na łokci około 150, w których okna i ganki dla trębaczów z różnem gzemsowaniem, a na wierzchu ich kopułki rozmaitego rodzaju z krzyżami i gałkami pozłacanemi; obszerny znacznie, ma bowiem długości łokci 70 i cali 21, szerokości łokci 41 i cali 6; facyata jego okazała, sklepienie gustowne, malowidła pędzla samychże Jezuitów piękne; był to też tu jeden z pierwszych i najsławniejszych ich zakładów. Z pośród jedenastu ołtarzy zdobiących tę bazylikę, wielki, poświęcony śś. Piotrowi i Pawłowi, odznacza się szczególną wspaniałością. Wspiera się na ośmiu ogromnych filarach zakończonych ozdobnemi kapitelami, a na gzemsach co nad niemi wystają umieszczone figury złocone ośmiu apostołów, u stóp zaś filarów takież figury cztery, wszystkie doskonałego dłuta. W środku tegoż ołtarza, dwaj aniołowie unoszą obraz Najświętszéj Panny piastujący na ręku dziecię Jezus, wieńczone koroną od innych aniołów rozmaitéj wielkości, otoczonych obłokami. W górnéj części, nad łukiem środkowym, ulatuje w obłokach Duch Święty w postaci gołębicy, oświecony od tyłu skrytem oknem. Na mensie na siedm stopni wywyższonéj stoi okazałe pozłacane cymborium, zakończone złoconą koroną, na wierzchu któréj wznosi się pelikan karmiący własne potomstwo krwią piersi swoich. Wieńczy całe to dzieło, dobrze pomyślane i z upodobaniem od znawców sztuki oglądane, opatrzność w obłokach jaśniejącą promieniami. Z prawéj i lewéj strony wielkiego

Digitized by Google

ołtarza przybudowane są kaplice pod tytułem Zwiastowania Panny Maryi i ukrzyżowanego Chrystusa. Obiedwie wcale dobre mają obrazy. Nad gzemsem górnym kościoła idzie do koła ganek, a między nim i gzemsem zawieszonych jest 15 obrazów przedstawiających życie Zbawiciela świata, które malował jedén z jezuickich zakonników [1].

W Piotrkowie kościół, po zgorzeniu w r. 1731, za silnem przyłożeniem się Teodora Potockiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa, stanął na gruzach dawnego i trwa dotąd w nader dobrym stanie. W Krzemieńcu na Wołyniu, obszerne i wspaniałe gmachy wznieśli temuż zakonowi około r. 1720 własnym nakładem Janusz i Michał książęta Wiśniowieccy. W Żurominie miasteczku w gubernii płockiéj, kościół i klasztor pod tytułem śś. Trójcy, jeden z najokazalszych, przez ten zakon w pierwszéj połowie XVIII wieku rozpoczęty, po kassacyi zaś Jezuitów od Reformatów zajęty i przez nich w roku 1784 ukończony. Kościół ten zbudowany jest w czworobok podłużny, przedzielony wewnątrz na 3 części dwunastą kolumnami kwadratowemi z cegły, na których i na głównych jego ścianach oparte łuki sklepienia. Długość jego wynosi łokci 100, szerokość 36, wysokość 50. Czołem obrócony ku wschodowi słońca, ma wieżę okrągłą 30 łokci wysoką, wyprowadzoną od ściany, o którą opiera się wielki ołtarz, pokrytą miedzią a zakończoną krzyżem utkwionym w gałce. Wnętrze téj świątyni niemniej jest okazałe, liczy ołtarzy siedm, z tych główny pomiędzy dwiema pierwszemi kolumnami umieszczony, odznacza się

[1] Podług rękopismu Stanisława Zawadzkiego wyżej przytaczanego i W. H. Gawareckiego w Pam. Relig. Moral. na r. 1844, T. VII, Z. I.

Digitized by Google

szczególną powagą, wsparty na sześciu filarach zakończonych kształtnemi kapitelami [1].

Za tegoż panowania wznoszono gmachy dla Ks. Pijarów, między wielu innemi najwytworniejsze: w Szczuczynie r. 1698; w Międzyrzeczu Koreckim r. 1702 przez rodzinę Steckich wielkim jéj nakładem; w Rądziejowie 1727; w Złoczowie 1731; w Nowym Sądczu 1733, i t. d.

Kapucyni otrzymali dla siebie kościoły i klasztory: we Lwowie r. 1707 fundacyi Elżbiety Sieniawskiéj, późniéj Ks. Franciszkanom oddane; w Lublinie r. 1724 fundacyi Pawła Sanguszki, i t. d.

Dominikanom wystawiono kościół w Niewiarkowie r. 1698; w Koninie r. 1738 kosztem Kajetana Tarnowskiego; zaś Bernardynom w Poznaniu. Ten ostatni, zgorzał był r. 1673, po czem w r. 1723 odbudowany i wieżami podług planu niejakiego Steinerta, architekta z Leszna ozdobiony [2]. Szczególnie piękny wystawiono temu zakonowi kościół i klasztor w Dukli, miasteczku w obwodzie jasielskim położonem, który Jerzy Wandalin Mniszech kosztem własnym ukończył, i pysznemi alfreskami ozdobił.

Za następnego panowania Augusta III, mniej jeszcze kwitło budownictwo kościelne w Polsce; był bowiem kraj pogrążony z anarchii, starodawna pobożność ochłodła, majątki podupadły. Same najczęściej zakony lub parafie ze składek wszystkie prawie kościoły w owym czasie stawiały.

[1] Wiadomość o tym klasztorze obszerniejsza przez W. H. Gawareckiego w Pam. Relig. Moral. na r. 1847 Z. IV.

[2] Łukaszewicz, Obraz hist. miasta Poznania T. II, str. 147.

Digitized by Google

Jedynym niemal wyjątkiem, tak co do formy, budowni ctwa jako i kosztownéj fundacyi, jest kościół farny Ks. Dominikanów we Lwowie, na wzór Bazyliki ś. Piotra, nakładem Józefa Potockiego, kasztelana krakowskiego i hetmana W. koronnego, zaś podług planu i kierunku jenerała porucznika Wita, komendanta twierdzy kamienieckiéj, męża wielkiego dowcipu i biegłego w sztuce budowniczéj, w r. 1749 wzniesiony. Wspaniała ta świątynia jest wielką, wysoką, kopułowatą budowlą: dach jéj miedzią pokryty, a ładny przyczołek wspiera się na czterech kolumnach. Wewnątrz wybornie urządzona, bez wszelkich przesadzonych ozdób; udzielają jéj potrzebnego światła okna kopuły spoczywającéj na pięknych kolumnach, przy których do koła idą galerye i krużganki. Sześć kaplic z wytwornemi nagrobkami familii Potockich, przyczynia się także nie mało do jéj ozdoby. Osobliwością tamże jest nowożytny grobowiec hrabiny Józefy Dunin Borkowskiéj, z mistrzowskiemi płaskorzeźbami z kararyjskiego marmuru, dłutem sławnego Thorwaldsena wykonany [1].

To co dla Dominikanów Potoccy, Rzewuscy dla Kapucynów w owym czasie wyświadczyli. W roku bowiem 1740, Seweryn Rzewuski wystawił w Olesku kościół i klasztor temu zakonowi, który, podług zdania Kuropatnickiego, nie tylko w całym kraju, ale i w całym świecie, ile Kapucyni klasztorów mieć mogą, jest najwspanialszy. Inne kościoły i klasztory tegoż zakonu stanęły za tego panowania: w Sędziszowie r. 1739, fundacyi Michała Potockiego, wojewody wołyńskiego; w Maryampolu

[1] Chodyniecki, Hist. miasta Lwowa str. 371, a wizerunek w Galicyi w obrazach str. 23.

Digitized by Google

1742; w Winnicy 1745; w Zakroczymiu 1756; w Bliźnie, Chodorkowie, i t. d.

Wtedy także wybudowano kościół dla Ks. Pijarów w Krakowie, założony w r. 1720 kosztem Elżbiety Sieniawskiéj, kasztelanowéj krakowskiéj za przyłożeniem się Konstantego Szaniawskiego, tamecznego biskupa, ukończony zaś w r. 1759 podług planu Franciszka Placidi, budowniczego tamże osiadłego. Świątynia ta chociaż nie ma w sobie nic uderzającego, podoba się jednakże znawcom przez bardzo miłą harmoniję wewnętrznego układu. Wielki ołtarz, mieści w sobie wyobrażenie Przemienienia Pańskiego z unoszącą się Świętą Trójcą, wszystko alfresko na całéj malowane ścianie. Samo Przemienienie Pańskie odmalowane na wysuniętéj framudze oświeconéj z dwóch stron oknami z kolorowego szkła żółtego, co z powodu padającego nań silnego światła słonecznego, uwydatniającego bardzo naturalnie świetność Chrystusa Pana i blask uderzający oczy struchlałych apostołów, dobry czyni effekt. Również godne jest tam uwagi malowane alfresko sklepienie, które przez widok wznoszącéj się w górę kolumnady i grupp ulatujących ku niebu, niezmiernie wysokim robi ten kościół. Malowania te są wszystkie pędzla Franciszka Egsztein, sztukaterskie zaś roboty których tam nie mało, niemniéj posągi gipsowe, pracy Chrystyana Roli. Ołtarze w kaplicach mozajkami zdobne, są dziełem Józefa Hoffman, a wszyscy ci trzej artyści byli z miasta Brünn w Morawii [1].

We Lwowie cerkiew metropolitalną ś. Jerzego, na miejscu dawnéj wiekami nadwątlonéj, założył na nowo w r. 1746 Anatazy Szeptycki, biskup greko-ruskiego wy-

[1] Mączyński lc. C. II, str. 342. Grabowski, Kraków edyc. 4.

Digitized by Google

znania, daleko wspanialszą niż poprzednia, ukończył ją atoli dopiero następca jego Leon Szeptycki, i kształt dzisiejszy jéj nadał. Jest to gmach wspaniały na wzgórżu ku zachodniéj stronie miasta leżący. Duży i dość obszerny kościół, wystawiony jest w kształcie krzyża z dwiema pobocznemi kaplicami w włoskim stylu zbudowanemi. Wysoka i piękna kopuła udziela potrzebnego światła gmachowi ozdobnemu wewnątrz kształtnemi filarami i kamiennemi do koła wiodącemi gankami. Na ładnym przyczołku, umieszczono kilka dużych posągów kamiennych, między któremi odznacza się szczególniej będący w środku olbrzymi posąg ś. Jerzego na koniu, któremu ten kościół poświęcono. Pomiędzy obrazami wewnątrz kościoła, zasługują szczególnie na uwagę: Chrystus nauczający, pędzla Smuglewicza, tudzież Chrystus oddający klucze Piotrowi roboty Engertha, i kilka wcale dobrych robót mało znanego artysty Dolińskiego, którego talent Cesarzowa Marya Teressa kosztownym brylantowym pierścieniem wynagrodziła; starożytnością zaś swoją zaleca się obraz Maryi Panny, z zamku Trębowelskiego, po zniszczeniu onegoż przez Turków, na rozkaz króla Jana III Sobieskiego tutaj przeniesiony. Z trzech stron kościoła są zabudowania, w których ma pomieszkanie arcybiskup i dwór jego [1].

Z przebudowanych ze starożytnych na nowe, odnieść wypada do téj epoki kościoły i klasztory co znakomitsze: W Jędrzejowie pocysterski, o dwie wiorsty za miastem położony, jeden z najdawniejszych a razem najpiękniejszych religijnych pomników. Gmach ten, kilkakrotnie przerabiany, ma zewnątrz całkiem styl XVIII wieku, zaś wewnątrz tylko sklepienia świadczą o jego dawności.

[1] Wizerunek tego kościoła i opis w Galicyi w obrazach str. 29.

Digitized by Google

Digitized by Google

w Cynkografii Banku Ekskiego

Digitized by Google

Stawiany z ciosu, malowany alfresko, ma najpiękniejsze w całym kraju organy. Zabudowania klasztorne idą w ruinę. Celą świątobliwego kapłana i znanego dziejopisa Wincentego Kadłubka, który tu w r. 1227 życia dokonał, gruzami zawalona. Na krużgankach klasztornych, znajduje się kilka starożytnych napisów i rzeźb, w samym zaś kościele, oprócz murów, żadnych innych dawnych pamiątek [1].

W Miechowie kościół po Miechowitach, który zachował wprawdzie odpowiednią przeznaczeniu swemu wspaniałość, ale piętno dawności swojéj zupełnie utracił. Bowiem, po kilkakrotnie powtarzanych pogorzelach, gdy nakoniec w roku 1745 całe miasto stało się pastwą płomieni, on także i klasztor nie były od nich oszczędzone, a w tem ogólnem zniszczeniu, zabytki i pamiątki odległéj starożytności ostatecznie znikły. Pobożne ręce odbudowały wkrótce tę świątynię, lecz niezdołały powrócić jéj dawnéj świetności. Zawsze przecież jest to kościół obszerny, rzeźbami i obrazami wewnątrz przyozdobiony, z osobliwszą na wieży kulistą kopułą, miedzią pokrytą. Zabudowania klasztorne zajęte w części na biura i sądy powiatowe, wreszcie daleko znaczniejszéj niezamieszkane, rujnują się.

Z kościołów parafialnych najznakomitsze są z tego czasu w Chmielniku, gdzie na miejscu dawnego, który upadkiem grozić był począł, Ożarowski w r. 1732 nowy nader okazały założył, zaś Andrzej Moszyński w r. 1757 zupełnie wykończył, i ten do dziś dnia z wzorową utrzymywany jest czystością. Z dawnego, po rozrzuceniu nawy, część kapłańską przerobiono na kapliczkę, która dotąd stoi [2]. W Zborowie cały z ciosu, założony w r. 1748

[1] Z notatek P. Kaz. Stronczyńskiego. [2] Tenże.

Digitized by Google

pod wezwaniem ś. Anny, nakładem Aleksandra Siedlińskiego, stolnika inflantskiego. Gmach ten, ma sążni 12 długości a 7 szerokości, kilka dość dobréj roboty ołtarzy, piękne sprzęty i ozdoby, w wielkim zaś ołtarzu słynie cudowny obraz N. Panny, który, podług autentycznych na miejscu dowodów, Jan III Sobieski miał z sobą pod Wiedniem. Podług metryk kościelnych, monarcha ten powróciwszy z wyprawy tureckiéj, darował go temu kościołowi. Napis z tyłu jego umieszczony opiewa: że był kosztem lub ręką księdza Iżyckiego malowany, a w roku 1677 poświęcony. Jest on na tablicy dębowéj, długiéj na piędzi trzy, szerokiéj na dwie, podobny do obrazu *Mariae Majoris*. Na lewéj ręce trzyma dziecię Jezus postaci smukłéj nadzwyczajnego wdzięku [1]. W Młodzewie wsi o milę od Pinczowa, kościół na górze, cały z ciosu, piękny i wspaniały, ma smakowną facyatę, którą zdobi pięć figur kamiennych, obrazy zaś w ołtarzach wcale nie złe; wystawiony był przez rodzinę Myszkowskich za panowania Augusta III. W Jedlińsku kosztem Andrzeja Stanisława Załuskiego, biskupa krakowskiego w r. 1752 wybudowany. Wprawdzie, od dawnych czasów stał w tem miasteczku kościołek murowany pod wezwaniem ś. Wojciecha, z którego dziś tylko opuszczona pozostała ruina; lecz teraźniejszy jest na innem miejscu, obszernie zbudowany i dwoma wieżami, tudzież wspaniałą facyatą i nie złemi malowidłami przyozdobiony. Wnętrze ma długości łokci 60, szerokości 20, sufit i ściany alfresko malowane, w górze jest galerya, po któréj do koła kościół obejść można. W ołtarzu wielkim umieszczony, sprowadzony

[1] Wiadomość obszerna o Zborowie w Czasopismie N. Z. Ossolińskich we Lwowie na r. 1833. Z. I—V.

Digitized by Google

z Włoch przez Biskupa fundatora, jest śliczny obraz olejno malowany, przedstawiający śś. apostołów: Piotra i Andrzeja, których Chrystus do siebie powołuje. Na końcu, po lewéj stronie nawy kościoła są dwie kaplice murowane każda z trzema ołtarzami [1]. W Tykocinie, fundowany w r. 1760 wraz z kollegium Ks. Missyonarzy przez Jana Klemensa Branickiego, hetmana W. kor., wcale nie złéj architektury, dwiema wieżami i kopułą, w środku miedzią pokrytemi, ozdobiony. Przy wnijściu do niego umieszczone są nad wielkiemi drzwiami cztery posągi ewangelistów z kamienia ciosowego. Wnętrze ma okazałe, nadgrobek fundatora z alabastru, sprzęty i ozdoby bogate [2]. W Tynnie o cztery mile od Kamieńca, wspaniały kościół wymurowany w r. 1750 przez Teressę z Pociejów Humiecką, stolnikową koronną, stoi na płaszczyznie, dwie wieże stanowią jego facyatę, zaś na czterech jéj rogach tyleż jest kaplic. W kościele tym od kilku wieków słynie cudami obraz Najświętszéj Panny z Panem Jezusem [3].

Stanisław August, tylko do świeckich budowl całą obracał staranność; dla tego, gdy wytworne pałace i inne publiczne budowle, najokazalszemi są dotąd z czasów jego dobrego gustu zabytkami, architektura kościelna w porównaniu z innemi prawie żadnego nie okazuje postępu. Jedynie pod tym względem z drugiéj połowy panowania jego stanowią wyjątki dwa kościoły: ewangelicki w Warszawie i katedralny w Wilnie. Pierwszy założony d. 24 kwietnia 1777, a poświęcony dnia 30 grudnia 1781 r.

[1] Pam. relig. moral. na r. 1842, T. III, Z, I.

[2] Wiadomość o mieście Tykocinie przez W. H. Gawareckiego w Noworoczniku Niezapominajki na r. 1843, str. 131.

[3] Przezdziecki, Podole, Wołyń i Ukraina T. II, str. 19,

Digitized by Google

Postawiony jest według planu wybranego z trzech rozmaitych i przez różnych architektów ułożonych projektów. Król Stanisław August stosownie do brzmienia przywileju wydanego Piotrowi Tepper bankierowi, a pod ów czas starszemu gminy warszawskiéj na d. 15 stycznia 1777 r. sam wybrał rotundę, któréj projekt ułożył Szymon Bogumił Zug, nadworny budowniczy króla saskiego; tenże znakomity architekt trudnił się wykonaniem projektu i ofiarował nietylko swoję bezpłatną pracę, ale nadto tysiącem czerwonych złotych do wzniesienia świątyni przyłożył się. Za jego przykładem nie mniejsze ofiary uczynili: starszy mularz, Jan Andrzej Tchernig, cieśla Bogumił Pittig i wszyscy w ogóle rzemieślnicy warszawscy ewangelickiego wyznania. Przykładali się gorliwie do kosztów budowy bankierowie i kupcy tutejsi, szczególnie Piotr Tepper, Paweł Kintzel, i inni, podejmując się oraz zbierania składek w kraju i za granicą. Do nakładów należeli także: NN. Cesarzowa Katarzyna II, król angielski, i inni, a miedź, którą kopuła i ganek pokryte, jest w części z daru Gustawa III, króla szwedzkiego, część bowiem od tyłu dawniej dachówką pokrytą, dopiero w roku 1823 kosztem gminy uzupełniono. Naostatek N. królowa pruska, Ludwika Augusta Wilhelmina, małżonka Fryderyka Wilhelma III ofiarą 117,945 złp. z własnych funduszów, na dniu 11 sierpnia 1801 r., długi na budowę tutejszego kościoła zaciągnięte, wspaniale spłaciła.

Kościół ten, jest to wielka rotunda, mająca średnicy 56 łokci, a obwodu 168, wysokość zaś 96 łokci aż do wierzchu krzyża; przyparte są do niéj cztery przystawy, z których pierwsza od wnijścia głównego, jest o czterech kolumnach dorycko-rzymskiego porządku, każda mająca pięć stóp grubości, a 35 wysokości. Nad wielkiemi drzwia-

Digitized by Google

mi umieszczona jest rzeźba przedstawiająca ofiarę Starego i Nowego Testamentu, w apokaliptycznym symbolu Baranka, tablic Mojżeszowych, kadzielnicy, kielicha i księgi, od których promienie się rozchodzą. Poniżej, na tablicy z marmuru czarnego, następny w dziewięciu wierszach mieści się napis: *Stanislao Augusto Rege P(atre) P(atriae) indulgentissimo, templum hocce primum invariatae Augustanae confessionis in hac Regia exstructum, posito primo lapide d. IV Maii* MDCCLXXVIII. *Deo triuni rite dicatum et inauguratum die XXX Decembris* MDCCLXXXI, *ut sciant posteri et grata memoria tanti juris a Rege et Republica impetrati testatior sit coetus J. A. C. templi conditor, loquentem hunc lapidem alma die XVII Januarii laetabundus constituit, Anno* MDCCLXXXVIII.

Rotunda ta pocięta jest zewnątrz w kamienie naśladujące cios ogromnego rozmiaru; okna ma wyższe i niższe, górne zupełnie okrągłe, dolne wielkie sklepione; wchodzi się do niéj trzema drzwiami wzniesionemi o ośm stopni nad ziemią, z których główne znajdują się od Królewskiéj ulicy o dziewięciu stopniach. W ogóle, świątynia ta w stosunku do swéj średnicy zewnętrznie zbyt niska, nie czyni jakby powinna przez swój ogrom należytego wrażenia. Przyczyną tego po większéj części ogromna a gładka i mało wypukła bania, z okrągłą o dwunastu półkolumnach jońskiego porządku latarnią. Latarnia ta ma wysokości łokci 16, otacza ją krużganek mający obwodu 56 łokci cali 19½; wchodzi się na tę wysokość po 200 schodach, na wierzchu latarni na stopniowanym dachu postawiono złocony krzyż wysokości 5 łokci, a szerokości w ramionach łokci 2 mający, wyszło na niego 342 funtów miedzi, w ogóle zaś kosztował 2568 złp. Wewnątrz przedstawia się wcale inny widok, i dziwić się każe: jakim sposobem tak

Digitized by Google

wielka przestrzeń tak małą i niekształtną dała się objąć powłoką. Znakomita wysokość rótundy podzielona jest na dwa piętra dwiema drewnianemi galeryami, wspierającemi się: dolna na dziesięciu słupach toskańskich, górna na dziesięciu słupach jońskich; prócz tego jeszcze, na krajniku z kamienia piaskowego pod banią, obiega w koło wygodne przejście. Pod galeryą dolną wprost drzwi, jest ołtarz przyozdobiony sześciu słupami i dwoma pilastrami porządku jońskiego; słupy te są z fałszywego marmuru ze złoconemi głowicami. Nad ołtarzem, w którym obraz olejny pięknego pędzla roboty Bogumiła Schiffner, rodem z Gross Schoenau niedaleko Züttau, przedstawiający Pana Jezusa na górze Oliwnéj, rozmyślającego wśród uczniów zasypiających, przyszłą swą mękę, znajduje się na pierwszéj galeryi kazalnica, otoczona czterema słupami korynckiemi złożonego porządku i także ozłoconemi głowicami; nad nią zaś wznosi się duży organ, do którego wchodzi się tylnemi drzwiami po 52 stopniach. Bania przykrywająca ten kościół, miała być pierwotnie sklepiona, ale dla braku funduszów zastąpiono ją wiązbą drewnianą jak jest dzisiaj, gładka wewnętrzna powierzchnia téj bani ozdobiona jest tylko malowanemi ukośnemi skrzynkami (*caissons*); z resztą, wnętrze, stosownie do ewangelickiego zwyczaju, żadnych nie przedstawia ozdób. Budowa tego kościoła oprócz darów w materyale, roboty bezpłatnéj i bezinteresownéj administracyi, kosztowała w ogóle summę złp. 598,301 gr. 25, z których sama gmina złożyła złp. 473,397 gr. 1, a obce osoby 124,904 złp. 24 gr. Na uwiecznienie pamięci założenia tego pierwszego w Warszawie ewangelickiego kościoła przy zakładaniu, w miejscu gdzie dziś ołtarz, kamienia węgielnego, rozdawane i przedawane na dobro kościoła były medale wedle rysunku

Digitized by Google

Digitized by Google

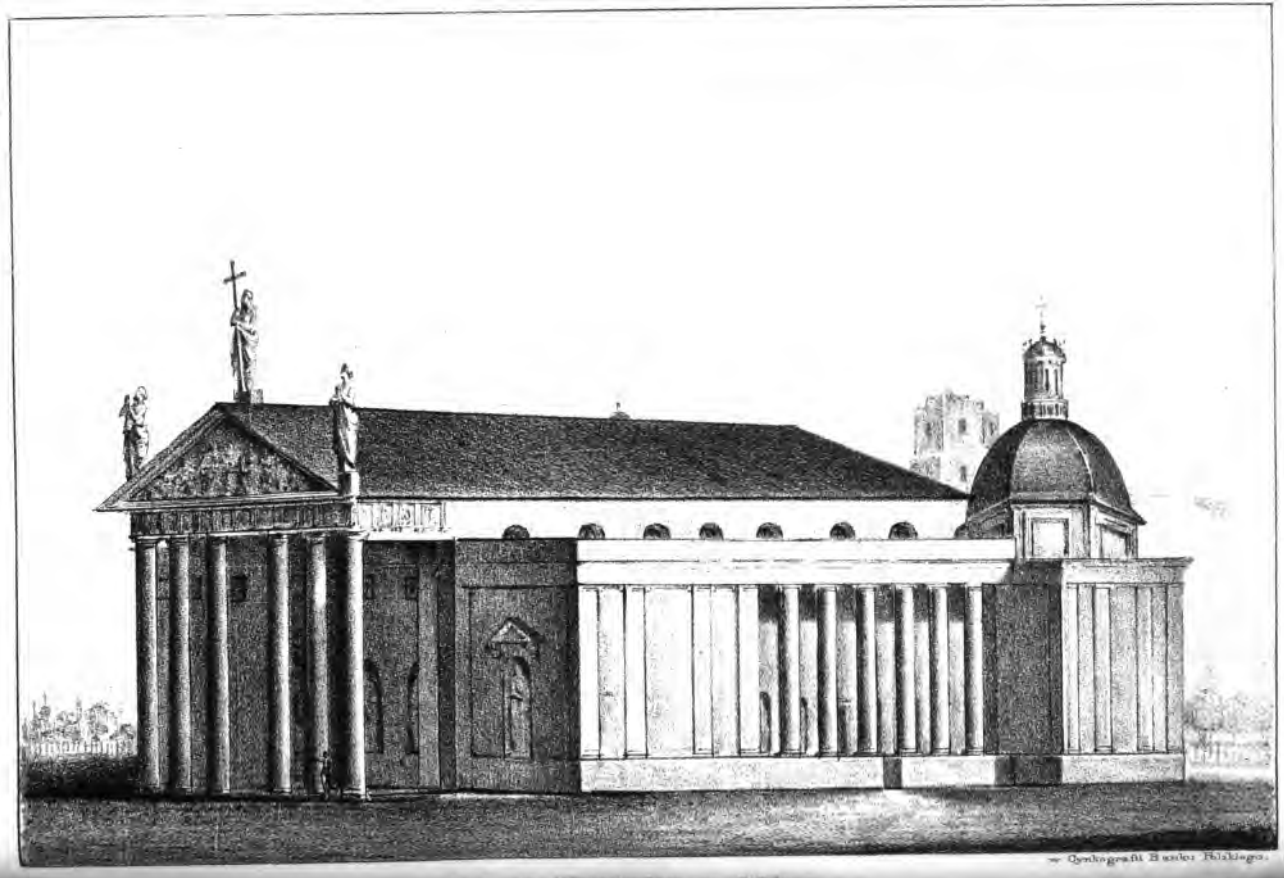

Kościół Kalasantynów w Wilnie.

Digitized by Google

wyżéj pomienionego Zuga, wykonane zaś przez medaliera królewskiego, Jana Filipa Holzhauser. Po ukończeniu budowli wybito drugi medal przez tegoż samego rzeźbiarza, podobnież jak pierwszy w złocie, srebrze i bronzie, wyłącznie na znak wdzięczności architektowi, którego złoty egzemplarz 64 dukatów ważący, ofiarowano uroczyście w dniu 4 kwietnia 1781 r. Zugowi [1].

Kościół katedralny w Wilnie na miejscu dawniejszego, który ku upadkowi zupełnie się nachylał, przerobiony jest całkiem podług planu Wawrzeńca Gucewicza, który zaczął kilkunastoletnią koło niego pracę w r. 1777, lecz śmierć nie dozwoliła mu jéj ukończyć, aż dopiero następca jego Michał Szulc, podług zostawionych rysunków w r. 1801 takowe wykonał. Plan Gucewicza, nie zmieniając wewnętrznéj budowy kościoła, naprawił tylko sklepienia, kaplice porównał jedne z drugiemi i na podobieństwo ich nowe wystawił, zlał zręcznie w jedność różne części, jednym je okapem uwieńczył, a nad niemi środek budowy czyli kościół właściwy o trzecią część, z nieprzerwanym w koło gzemsem doryckim, podniósł. Wszystkie części pokrył jednym dachem, w tyle ukośno ściętym, a z przodu przytykającym do frontu wspaniałego przysionka, który wzniósł w znacznéj od ściany starego kościoła odległości i na nowych fundamentach założył. Michał Szulc,

[1] Opis i wizerunki tych medali znajdują się w dziele Gabinet Medalów T. IV, N. 570 i 571. O samym zaś kościele wiadomości wyjąłem z rękopismu miejscowego p. t. Kirchen-geschichte der Ewangelisch Lutherischen Gemeine zu Warschau uprzejmie mi przez p. Gustawa Heidenbruch udzielonego, i z dzieł pod tyt. Polens Ende von Serissa Warschau 1797 p. 228 Wiebeking Architecture civile Vol. IV. Wizerunek tego kościoła widzieć można w Zbiorze celniejszych gmachów Miasta Warszawy Leonarda Schmidtnera.

Digitized by Google

zaś miasto projektowanego na 16 słupach chóru, takowy na 12 tylko z płaskiem sklepieniem śmiało wykonał. Ta katedra wileńska jest teraz w kształcie czworokąta podłużnego; po czterech rogach ma cztery budowle wysunięte, to jest: z prawéj strony od wielkiego ołtarza kaplicę ś. Kazimierza z kopułą, od frontu kaplicę po wierzchu czworościenną, w środku elliptyczną pod tytułem Imienia Panny Maryi; z lewéj zaś strony, naprzeciw kaplicy ś. Kazimierza, podobnąż zupełnie strukturą i z takąż baniastą kopułą zakrystyję, a nad nią salę do obrad kapitularnych; od frontu przeciw kaplicy Panny Maryi, podobną jéj w środku elliptyczną pod tytułem Wojniańska lub Uwieńczenia N. Panny Maryi, mylnie kaplicą Massalskich nazywaną. Kaplica ś. Kazimierza z kaplicą Imienia Maryi, równie jak zakrystya z kaplicą Wojniańską, połączone są perystylem o sześciu kolumnach. Kolumny te jak i styl architektoniczny całego kościoła, zastosowany jest do stylu kaplicy ś. Kazimierza czysto-doryckiego. Z frontu, na podmurowaniu o trzech wschodach, jest portyk okazały na ogromnych sześciu kolumnach wsparty. Gzemsy na facyacie i w około całego kościoła są z ciosowego kamienia sprowadzonego z Bremy, ze znacznym wyskokiem na kroksztynach wspartym, wszystkie zaś ich części ozdobione sę rzeźbą. W matopach między triglifami (ozdobą właściwą doryckiemu stylowi) położone są piękne gipsowe ozdoby, wyobrażające rozmaite przedmioty do służby Bożéj w świątyniach używane. Sklepienie portyku wyłożone jest pięknemi rozetami osadzonemi w czworobocznych żłobkach; na całym zaś frontonie jest płaskorzeźba, a raczej sztukaterya z wapna, gipsu i tłuczonego marmuru, zrobiona przez p. Rhigi, professora akademii rzymskiéj ś. Łukasza, z Rzymu do Wilna umyślnie sprowadzo-

Digitized by Google

nego, wyobrażająca ofiarę Noego po wyjściu z Korabiu. W niszach facyaty stoją kolosalne dłuta tegoż artysty posągi, a w wyskokach murów kaplicznych z boków portyku, po prawéj stronie posąg Mojżesza, naśladowanie sławnéj statuy Michała Anioła Bounarotti, trzymający w ręku dwie tablice zakonu, po lewéj posąg Abrahama. Naprzeciw samego portyku w niszach, miejscom pomiędzy kolumnami odpowiadających, posągi czterech ewangelistów. Tu znajduje się także pięć płaskorzeźb wyobrażających przedmioty wzięte z historyi dawnego kościoła, jako to: nadedrzwiami wielkiemi kazanie ś. Piotra po zstąpieniu nań Ducha ś., którem trzy tysiące ludzi nawrócił. Dalej po prawéj stronie uzdrowienie chromego z urodzenia, śmierć Ananiasza i Safiry, po lewéj Zesłanie Ducha ś., uzdrowienie chromego przez ś. Pawła w Listrach. Wielkie drzwi i dwoje pobocznych w perystylach, zdobi piękna snycerska robota, a sklepienie okryte sztukateryą biegłych mistrzów. Arkady wszystkie upiększone wielkiemi rozetami, zaś łączenie koszów plecionką z liści laurowych, przy końcu sklepienia gzems wspaniały, sztukateryowany, pod nim, między płaskiemi pilastrami co ściany zdobią, dwa wnęki w których umieszczone obrazy pędzla Villaniego, wyobrażające Historyą Starego i Nowego Testamentu. Pod temi wnękami jest przepaska na około idąca, rozetami osadzona. W głębi wielki ołtarz murowany o czterech kolumnach porządku doryckiego marmoryzowany. Na kolumnach i pilastrach naśladowane *verde anticho*, a kapitele i bazy są brązowane, reszta ołtarza nakształt marmuru *cippolino*. We frontonie tegoż ołtarza Opatrzność Boska z promieniami brązowana, na wierzchu duży krzyż drewniany blachą miedzianą grubo w ogniu złoconą powleczony. Po bokach w miejscach pilastrami kościelnemi od

Digitized by Google

nawy oddzielonych, na dole, w dwóch niszach są kolosalne posągi dłuta professora Rhigi, wyobrażające miłość Boga i miłość bliźniego, a nad temi niszami we wnękach obrazy Smuglewicza: z prawéj strony, Melchizedech ofiarujący chleb i wino Abrahamowi, z lewéj, rozmnożenie pięciu chlebów i nakarmienie ludu na puszczy. Przed tymże samym ołtarzem, w niejakiem oddaleniu, jest ołtarz kanoniczny, na którym cymboryum srebrne z takiemiż czterema kolumnami i obrazem płaskorzeźbnym na srebrze roboty augsburgskiéj, przedstawiającym Wieczerzę Pańską. Wierzch jego zdobią dwa starożytne srebrne posągi ś. Stanisława i ś. Kazimierza.

Prezbyteryum kratą od reszty kościoła oddzielone i na dwa wschody wyższe, ma po obiedwóch stronach stalla kanoniczne, tron biskupi, ambonę na kształt balkonu z bronzami, chór na kolumnach doryckich z gzemsem, sztukateryą i rozetami, na którym jest organ w stylu doryckim z architrabą rozetami i innemi ozdobami złoconemi [1].

Oto są wreszcie inne kościelne budowle za tego panowania wystawione: w Kobyłce, wsi o dwie mile za Pragą Warszawską piękny i kosztowny kościół pojezuicki, zastanawiający wielkością budowy i szczególnemi malowidłami, z okazałą wieżą, który niewiadomo dla jakiéj przyczyny ukończony nie był. Jedna wieża ledwie do drugiego piętra wyprowadzona; mówią że zabrakło funduszów, ale przecież późniejsza była budowa domów rekollekcyi. Mur wieży ukończonéj i zaczętéj, zdaje się być

[1] Podług opisu J. J. Kraszewskiego w Historyi miasta Wilna, T. II, str. 192—199. Wizerunki Naukowe Wileńskie na r. 1842, N. 23, P. L. na r. 1837 N. 11.

Digitized by Google

dużo późniejszy od muru kościelnego; być może więc że ta ozdoba dodana jest później. Fundatorem téj świątyni był Marcin Załuski, biskup drezneński, sufragan płocki, zmarły w r. 1768, który opuściwszy godności kościelne, wstąpił w r. 1763 do zakonu Jezuitów, założywszy im poprzednio tenże kościół, a przy nim missyą, któréj został przełożonym. Rodzony brat jego Józef Załuski, w rękopiśmie tylokrotnie od nas przywodzonym, tak o tym kościele wspomina:

„Pod Warszawą za Wisłą w wiosce co tak zwana
»Kobyłka, teraz Villa jest Zalusciana.
»Przy kościele wspaniałym coby mógł stać w Rzymie
»Od mego rodzonego, który tam był kiedyś
»Papieski Camerier a w Polsce Sekretarz
»Wielki, Biskup Suffragan, nareszcie Jezuita.
»Wystawionym, kapliczki są tam kalwaryjskie
»I po bokach kościoła są i po cmentarzu [1].

Wystawiony jest na wzór kościoła ś. Pawła w Rzymie; słynął niegdyś w całéj okolicy, dziś, po przeżyciu zaledwie jednego stulecia już ku upadkowi chyli się, a tyle stracił ze swojéj świetności, że go z trudnością rozpoznać i za ten sam uznać można. Wszelako, postać jego zewnętrzna jest jeszcze bardzo piękna choć wiele uszkodzona; odznaczała się swego czasu stacyami, biegłym pędzlem na świeżym murze malowanemi, których jeszcze kilka pozostało. Od północy, czyli ze strony wielkich drzwi, po prawéj ręce, jest wzniosła na pięć piątr wieża malowidłami i figurami drewnianemi ozdobna, któréj szczyt pokryty blachą unosił był statuę ś. Michała Archanioła, przed kilką laty od wichru zrzuconą i połamaną; po lewéj ręce dru-

[1] Polska w obszernych swoich wiadomościach.

Digitized by Google

ga wieża nieukończona stoi. Tęż stronę kościoła zdobiły malowidła wystawiające królów i proroków starego testamentu, na szczycie zaś znajduje się jeszcze kilka posągów drewnianych. Wielkie drzwi mieszczą na sobie napis łaciński z głosek żelaznych ułożony, który w polskiem tłumaczeniu brzmi jak następnie:

Przenajświętszéj a nierozdzielnéj Trójcy
Ukrzyżowanego Pana naszego Jezusa Chrystusa człowie-
(czeństwu,
Najświętszéj i najchwalebniejszéj Panny Maryi dziewictwu,
Wszystkich świętych zgromadzeniu;
Na wieczną cześć i chwałę.
Także;
Na uproszenie odpuszczenia wszystkich grzechów.
Kościół ten zbudowany w r. 1740
Uposażony i poświęcony
Przez największego grzesznika
M. Z.
Poświęcenia dzień oznaczony
W święto Najświętszego Imienia Jezus

Powyżéj wielkich drzwi, jest napis:

To jest dom boży i brama nieba.

Od południowéj strony kościoła czyli od strony wielkiego ołtarza, widzieć się daje zewnątrz innego kształtu facyata, niższa trochę od naczelnéj, równie piękna i ozdobna; na gzemsie napisano:

Do zachodu chwalcie Pana od słońca wschodu.

Na téj facyacie przechowało się jeszcze bardzo wiele malowideł świętych pańskich i wyobrażeń tajemnic religijnych ze stosownemi napisami, ale które po większéj części uszkodzone wilgocią i rysami muru z trudnością wielką wyczytać i rozpoznać się dają; jest także umieszczo-

Digitized by Google

ny na niéj kompas. Z tejże strony jest wejście do obszernych podziemnych sklepów, i do Ogrójca z kościołem złączonego, utworzonego w kształcie otwartéj kaplicy; oznajmują go zaś wyrazy z pisma świętego wyjęte:

»O wy wszyscy którzy drogą idziecie, pilnujcie i przy»patrujcie się, jeżeli jest boleść jako boleść moja.«

Sklepienie ogrójca jest zaokrąglone, zdobi go krzyż z wyobrażeniem Zbawiciela z drzewa wyrobiony, bardzo kształtny, który stoi w pośród dwóch innych krzyżów z zawieszonymi łotrami, a pod nim Matka bolesna i ś. Jan Ewangelista. Cała ta gruppa umieszczona na kamiennéj podstawie wyobrażającéj obłoki, odznacza się dokładnem wykończeniem, a szczególniéj jeden krzyż łotra, innéj ręki dzieło, który wartość całości wyżéj podnosi, a który postawiony jest na miejscu dawniejszego zniszczonego przypadkiem. Na suficie ogrójca przechowało się w bardzo dobrym stanie malowidło alfresko, wystawiające Mojżesza na puszczy, wynoszącego w górę miedzianego węża. Obraz ten otacza napis stosujący Stary Testament z Nowym:

»Jako Mojżesz wywyższył węża na puszczy, tak trzeba »aby się wywyższył Syn człowieczy.«

Nad krzyżem Chrystusa umieszczone wyrazy:

»Aniołowie pokoju gorzkie łzy wyleją.«

Jest jeszcze w ogrójcu wiele innych malowideł po części zniszczonych. Utrzymuje się w miejscu podanie, iż kościół ten zewnątrz i wewnątrz malowanym był przez Smuglewicza; być może, że przez brata sławnego Franciszka, bo malowidła godne są być uważanemi za owoc jego pędzla, nigdzie jednak nazwiska jego dostrzedz nie można. Wnętrze kościoła, a szczególniej dwie kaplice: ś. Anny i Serca Jezusowego, w bardzo smutnym są dziś stanie.

Digitized by Google

Ozdoby ścian w kaplicach wilgoć zniszczyła. W środku kościoła, widzieć się dają jeszcze nieuszkodzone piękne malowidła; rzecz do nich brana już ze Starego już z Nowego Testamentu, szczególniéj sufit zachował wiele świeżości i wdzięku, znamionującego rękę biegłego mistrza.

Wielki ołtarz zdobią kształtne gruppy aniołów z drzewa wyrobione i pozłacane; odsunięty od ściany dla pozostawienia miejsca na chór zakonny, do którego z dwóch stron ołtarza prowadzą drzwi ze szklannemi ramami pełne relikwij świętych. Na ścianie chóru wyobrażona alfresko Trójca święta, stanowi główny obraz ołtarza. Piękna ambona biała, przyozdobiona jest złoceniami; daszek nad nią podpiera dwóch aniołków, i tyleż widzieć się daje na daszku unoszących tablicę z napisem wyjętym z pisma świętego. Naprzeciw chrzcielnica równej co ambona budowy i ozdoby; z podstawy jéj wydobywa się w razie potrzeby naczynie z wodą zawieszone na sznurach. Chór główny znacznéj wielkości, drewniany, ozdobny złotem jak ambona, pod nim obraz jak się zdaje założyciela w złoconych ramach. Zakrystya pięknego kształtu i budowy, z niéj wchód do skarbcu [1].

W Gidlach kościół z klasztorem Kartuzów o wiorstę na brzegu miasteczka położony. Po suppressyi tego zakonu, już sam tylko kościół, od zupełnego zniszczenia ocalony, nad ruiną klasztora wznosi się. Stanął on w r. 1768 na miejscu pierwiastkowego z drzewa zbudowanego, okazale i w dobrym stylu zbudowany. Wnętrze jego gustowne i poważne, ołtarz wielki szczególnie ozdobny i od-

[1] Podług opisu umieszczonego w Dzienniku p. t. Zorza na r. 1843, T. IV str. 131, oraz w Kalendarzyku politycznym na r. 1825, str. 411: i Starożytna Polska T. I, str. 431.

Digitized by Google

miennego od zwyczajnych utworu, chór zakonny marmurami ozdobny i malowidła dobrego pędzla przekonywają: iż włoscy artyści i rzemieślnicy należeli do wykonania tego pięknego gmachu, o czem i w aktach klasztornych można doczytać się [1]. W Szewnie, kościół wspaniałością swéj budowy zwraca na siebie oko każdego; wystawiony został w r. 1775 przez Ks. Sebastyana Pisulewskiego na miejscu dawnego, który ucierpiawszy wiele w czasie najazdów szwedzkich, w zupełną poszedł ruinę. Budowa to przyjemnych wymiarów, dwiema wieżami i kopułą przyozdobiona, ma pomiędzy innemi osobliwościami starożytną drewnianą figurę ś. Mikołaja.

Ostatnią za owych czasów budowlą jest kościół ś. Krzyża na Łysej Górze, po zgorzeniu dawnego w r. 1777 staraniem Jana Nepomucena Niegolewskiego opata przebudowany, który dopiero w r. 1806 zupełnie ukończono. Kościół ten ma postać krzyżową; dwie szczytowe jego ściany i wyniosła wieża są z ciosu, ściany zaś boczne z cegły. Wewnętrzne rozłożenie jego bardzo jest proste lecz gustowne i harmonijne. Kaplica, w któréj są złożone relikwie Krzyża Chrystusowego, uratowana wśród pogorzeli, jest dziełem XVII wieku. Założył ją Mikołaj z Oleśnicy Oleśnicki, wojewoda lubelski, i żona jego Zofia, córka Sebastyana Lubomirskiego, kasztelana wojnickiego. Sam kościół wewnątrz czysto wybielony i dla tego widny przyozdabia siedm wspaniałych obrazów pędzla Franciszka Smuglewicza, z których zwłaszcza obrazy śś. Trójcy, ś. Scholastyki i Znalezienie ś. Krzyża, mistrzowsko są wykonane; szkoda tylko, iż położenie trzech obrazów względem światła bardzo jest niekorzystne, i że je mgła

[1] Obszerniejszy opis Gidlów przez T. Lipińskiego Pam. relig. na r. 1842, T. II, Zeszyt III. Baliński Pielgrzymka do Częstochowy str. 7

Digitized by Google

mocno uszkadza. W roku 1846 Rząd kazał je wszystkie odnowić, co poruczone było professorowi malarstwa i rysunków przy Gimnazyum Realnem i Szkole sztuk pięknych w Warszawie, Aleksandrowi Kokularowi, a po jego zgonie dokonane przez dawnego ucznia jego, młodego malarza Franciszka Aleksandra Mielnickiego, pod dyrekcyą prof. Ksawer. Kaniewskiego. Na ścianach kaplicy wymalowana jest alfresko historya znalezienia krzyża świętego, jego uroczyste do Jerozolimy przeniesienie, oraz legenda o ś. Emeryku z założeniem tego klasztoru związek mająca. W ogólności jest to budowa piękna i poważna, wystawioną zaś będąc na skale, nie mogła mieć zapuszczonego tuż obok siebie w ziemię konduktora czyli piorunochronu, i dla tego, od połowy wysokości wieży sztaba żelazna dająca mu kommunikacyę z ziemią, zbacza od muru, wymija wierzchołek skały, i kilkadziesiąt sążni niżéj, prawie aż do stóp góry schodzi. Pierwotnie była zapuszczona w sadzawkę, dziś jednakże znaczna jéj część od dołu została oderwaną. Osobliwsze to urządzenie konduktora, taki na pierwszy rzut oka przedstawia widok, jak gdyby wieża ankrą do skały była przymocowaną. Co do zabytków w tem nader starożytnem miejscu, takowych napróżno tam szukać, gdyż kościół ów, będąc po trzykroć w powszechnych klęskach kraju zniszczonym, doznawszy prócz tego kilkakrotnych przypadkowych pożarów, wystawiony więcej jak inne świątynie na szkodliwe działanie powietrza i wilgoci, jako stojący w miejscu gdzie przez pół roku prawie wilgoć jest ciągła, nie dziw że mało co przechował, a wszystko co o jego dawności można powiedzieć, odnosi się do instytucyi onegoż, wszystko zaś materyalne jest dziełem późniejszych nierównie czasów [1].

[1] Z notatek p. Kaz. Stronczyńskiego i P. J. Janiszowskiego.

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Do najwytworniejszych parafialnych kościołów za tego panowania powstałych, wymieniamy tu między innemi: w Petrykozach, wsi o półtory mili od Opoczna w Sandomirskiem, gdzie nader piękny kościół, cały z ciosu, wystawiony kosztem Stanisława Małachowskiego, a podług planu Kamsetzera z Warszawy, budowniczego królewskiego [1]. W Jedlnie jeden z najpiękniejszych wiejskich kościołów, zaczęty w r. 1790 podług planu Jana Fontanny, a dokończony dopiero w r. 1818 podług Jakóba Kubickiego. Jest on zewnątrz okrągły, pod kopułą, na czterech filarach opartą, z czterema prostokątnemi wystawami mającemi trójkątne frontony. Ma kształt krzyża, w którego trzech ramionach ołtarze: ś. Mikołaja, Matki Boskiéj i Przemienienia Pańskiego, w czwartem organy umieszczone. Pierwiastkowo projektowane było oświecenie tego kościoła za pomocą rotundy, a ta miała się wspierać na ośmiu murowanych kolumnach porządku jońskiego, malowania wewnątrz kopuły miały być w kassetony i inne ozdoby; a lubo to nie przyszło do skutku, zawsze jednak świątynia ta jest nader ozdobna. Już samo położenie jéj na wzgórzu śród piramidalnych topoli, przedstawia z każdéj strony widok nader zajmujący [2]. W roku 1833 z rozkazu Jego Książęcéj Mości Namiest. Król. odnowiono tenże kościół, a na pamiątkę odnowienia umieszczono wewnątrz niego pomnik ze stosownym napisem.

W Wyszkowie mieście nad Bugiem, kościół parafialny na miejscu dawniejszego w roku 1790 założony, a 1793 kosztem Hilarego Krzysztofa Szembeka, biskupa płockiego ukończony. Budowa okazała, ma piękne we-

[1] Podróż z Włodawy do Gdańska przez K. M. Biernacką str. 140.

[2] Obacz wzorowy opis Jedlin przez ks. J. Gackiego w Pam. relig. mor. na r. 1846 T. X, Zesz. V, str. 385.

Digitized by Google

wnątrz ozdoby; przy wnijściu uderza zaraz miła harmonija całego rozkładu, szczególniej czystość i umiarkowane światło, co wszystko tworzy ogół przyjemny i poważny. Pomiędzy znajdującemi się tam osobliwościami, pokazują w skarbcu kilka kielichów starożytnéj roboty z nader pięknemi rzeźbami. Z tych jeden, ofiarowany przez Piotra Gamrata, który z proboszcza tamecznego został biskupem krakowskim, jest srebrny, pozłacany, przy ujęciu ozdobiony figurkami emaliowanemi, na podstawie zaś ma napis: *Gamratus Episc(opus) Cracov(iensis) Anno* 1539. Tuż za miastem stoi pomnik w kształcie obelisku z szarego marmuru ośmnaście stóp wysoki, uwieńczony podwójnemi krzyżami. Nie masz na nim żadnych napisów oprócz herbu Wazów (snop zboża); stąd niewiadomo, z jakiéj okoliczności i przez kogo wystawiony; z pozoru zdaje się być religijnym. Krążą wprawdzie w ustach ludu podania, ale jedne drugim są przeciwne, i na żadnym historycznym fakcie nie oparte [1].

Ze świątyń zakonnych najcelniejsze wystawiono kościoły i klasztory, dla Ks. Pijarów: w Łomży, Drohiczynie, Radzynie, Rawie, a to jednocześnie w r. 1774; dla Ks. Kapucynów: w Łomży, Brusiłowie, Rozwadowie, a szczególniej piękny w Krosnie, który powstał z ruin kościoła i klasztoru Jezuitów tamecznych, tudzież zamku Odrzykońskiego. Okazała ta świątynia jest cała alfresko tak pięknie i ozdobnie malowana, że równéj nie masz w dalekiéj okolicy. Malowania te są roboty Andrzeja Kucharskiego, mieszkańca tamtejszego, którego pędzel odznacza się lekkością, czystością i dziwnie łago-

[1] Piśmiennictwo krajowe na r. 1841 N. I. Starożytna Polska T. I, str. 558.

Digitized by Google

dnym kolorytem [1]. Dla Ks. Dominikanów stanął w r. 1780 jeden z najpiękniejszych kościołów i klasztorów w Tulczynie na Podolu, nakładem Szczęsnego Potockiego. Dla Ks. Kanoników regularnych w Trzemesznie, wzniósł kościół na miejscu dawniejszego przy schyłku tegoż wieku Michał Komorowski opat. Jest to piękna budowla w stylu włoskim, ma kilka okazałych nagrobków i obrazów w ołtarzach pędzla Franciszka Smuglewicza [2]. Dla Ks. Bazylianów w Poczajowie na miejscu dawniejszéj w połowie XVII wieku wybudowanéj cerkwi, słynny w dziejach téj okolicy Mikołaj Potocki, starosta kaniowski, przyjąwszy wyznanié greko-ruskie założył w r. 1777 nową zupełnie i obszerną świątynię podług planu Godfrieda Hoffmana z Wrocławia, którą dopiero w r. 1791 ukończono. Wspaniały ten i w prześlicznem położeniu na wysokiéj górze umieszczony kościół, jest w dobrym włoskim stylu, w kształcie krzyża, długi na 84, szeroki na 50 łokci wiedeńskich. Ma facyatę od południa z dwiema czworobocznemi wieżami, po środku zaś sklepioną kopułę z banią, latarnią, gankiem żelaznym otoczoną. Na wieżach i kopułach umieszczone są herby złociste Potockich. W saméj facyacie, są dwupiętrowe mieszkania z piękną żelazną galeryą, która wyłożona jest posadzką kamienną, i okrąża kościół od południa, a na dwadzieścia kilka łokci od zachodu. Z galeryi téj rozliczne na mil kilka przedstawiają się widoki, zaś z wierzchołku kościoła można widzieć śliczną tameczną okolicę w prze-

[1] Podług opisu i rysunku w dziele świeżo wydawanem pod tytułem: Okolice Galicyi przez Macieja Bogusza Stęczyńskiego. Lwów 1847 r., Zeszyt II, str. 20.

[2] Pam. relig. mor. na r. 1847, Z. I, w artykule: Historyczna wiadomość o klasztorach w dawnéj Wielkopolsce.

Digitized by Google

strzeni 6cio-milowéj. Kościół ten od r. 1831 przemieniony na Ławrę greko-rossyjskiego wyznania, czwartą z porządku w całem Cesarstwie, znacznie teraz pod względem sztuki jest upiększonym tak, iż należy teraz do najwytworniejszych budowli na całym Wołyniu [1].

b) *Architektura świecka.*

Epoka nowożytnego budownictwa rozwinęła się najznakomiciej w budowlach świeckich. Znajdujemy też w dziejach polskich obszerne z owego czasu opisy mieszkań panów, którzy sadzili się na pyszne pałace, na okazałe zamki, na obszerne i wytworem celujące domy w kształcie i ozdobach nieustępujące zagranicznym, stawiane zaś podług prawideł Vignoli, Palladyusza, Michała Anioła, i Scamozzego. Był to zwyczaj tak powszechny, częstokroć nawet w zbytek przechodzący, iż niejednokrotne narzekania w moralistach obudzał.

W ogólności, zamki stawiano w kwadrat ze wszystkich stron zawarty, z dziedzińcem we środku obszernym na 50 lub 60 łokci jednego boku, jeźli był mały, na 100 lub 150 znaczniejszy. Takowe zamki otaczano wałami, basztami i murem, aby razem za fortecę i mieszkanie służyły. Pałace murowano na dwa piętra różnego kształtu i obszerności, z podwórzem przestronnem i niższemi od pałacu budynkami otoczonem. W bliskości pałacu albo w głównym pawilonie mieściła się kaplica, tuż obok oficyna kuchenna z mieszkaniem dla marszałka i oficyna go-

[1] Podróżny w Poczajowie, Warszawa 1823 r. str. 6. Z notatki p. Jakóba Lekszyckiego, podług któréj ułożony jest opis, umieszczony w Starożytnéj Polsce T. II, str. 902. Wizerunek zaś i opis teraźniejszego stanu kościoła Poczajowskiego w Dzienniku Ministeryum Oświecenia Narodowego (po rossyjsku) na r. 1845 miesiąc Styczeń.

Digitized by Google

ścinna, na ustroniu skarbiec albo lamus, stajnie, i wozownie, Brama bywała zwykle okazała, z balkonami dla kapeli, w niéj furta z kratą, most na arkadzie albo zwodzony, na około fossa lub sztachety. Na środku podwórza studnia nadobnego kształtu, marmurem lub ciosem wyłożona, kompas, czasem sadzawka, fontanna, latarnia i słup z kółkiem żelaznym dla chłopów, mosiężnym dla mieszczan, a srebrnym dla szlachty do uwięzowania koni na których przyjeżdżali; jeźli chłop u mosiężnego, mieszczanin u srebrnego uwiązał, bywał karany. Front pałacu ozdobiono facyatą, na któréj mieściły się herby i cyfry właściciela i jego żony. Wystawa czyli gmach wspierał się na kolumnach, kramzans czyli gzems okraszał drzwi i szedł w około budynku, który piększyły jeszcze gliffy czyli węgły mularskie i okap z rynnami. Budowle te miewały niekiedy szczególniejsze kształty; stawiano je z wieżyczkami, na których umieszczano zegar i banie złociste, powietrzniki (chorągiewki) blaszane w kształcie żórawi, kogutków lub murzynów. Od środka szedł ambit czyli krużganek, narożniki zaś przeznaczano na mieszkania panieńskie. Po rogach bywały baryery czyli ganki, koło wjazdu balasy albo łańcuchy zawieszone u słupów, do koła pałacu, tudzież do główniejszych oficyn prowadziły chodniki albo kurytarze. Odpowiadało téj strukturze i wewnętrzne urządzenie budowli. Na przodzie był przedsionek, stamtąd wchodziło się do pierwszéj izby z włoska antikamerą zwanéj, w któréj mieszkali pokojowcy. Stamtąd szło się do różnych komnat i pokoi dla przyjmowania gości przeznaczonych, z których główne architriklinami nazywano; dalej następowały izby, oratorya, muzea, gabinety ze zbrojami i obrazami, alkierze i alkowy ustępowe, lub wyłącznie od kobiet zajmowane. Sypialnie były dwoiste,

Digitized by Google

osobne chłodne na lato, osobne ciepłe na zimę. Izby jadalne czyli stołowe były obszerne a w całym domu przedniejsze *membrum edificii principale*; bo powiada pisarz o budownictwie polskiem w XVII wieku żyjący: „W Polsce, gdzie hospitalitas płuży i jeden drugiego objada, budynek bez stołowéj izby być nie może.“ A zatem musiały one być ozdobne, wesołe, i do pokazania pompy sposobne; miały ze trzech stron wielkie okna, strop czyli pułap wysoki, rzeźbą drewnianą ozdobny. Przy nich był lawaterz, łaziebnik, ptaszarnia i t. p. Progi w komnatach pańskich bywały wysokie, a stąd i przysłowie „za wysokie progi na moje nogi« powstało. Pawiment czyli posadzki kamienne marmurowe, w różne wzory układane, najczęściej atoli drewniane dębowe, dla podkutego obuwia najlepiéj służące. Ściany w pokojach z lamperyami, boazeryami z drzewa pięknie wyrzezanemi, z kolumnami i płaskosłupami różnie, to ciosanem drzewem i kamieniem, to stolarską i snycerską robotą miejsce tylko dla obrazów zostawując, przystrajano. Pokrywano je także obiciami (szpalery) lub kobiercami w Persyi i Carogrodzie tkanemi, niekiedy oponami, po których rozsiane były różne wizerunki, perłami, haftem i złotem wyrabiane; indziej znowu tynkowano ściany kosztowną rozmaitą farbą i złotem wysadzano. Odrzwia, kominy, podstawy u pieców, pięknszono rzeźbą z kamienia, z marmuru lub z drzewa. Stropy drewniane, dziwnie subtelnem rzezaniem, złoceniem i malarstwem okraszano. Najliczniejsze atoli budynki bywały o jednem piętrze, albo z drzewa albo z muru; jeżeli z drzewa, to zwykle ze smolnego jodłowego lub modrzewowego, na podmurowaniu, z przyciesą dębową, oknami wysokiemi, aby pieszy nie łatwo wleść mógł. Ściany otoczone wiązaniem, a te ankrami przypięte, krzywić się budowli nie

Digitized by Google

pozwalały. Niekiedy przysionek był murowany, na rogach filary, opasanie z gliny albo z cegły. Budynki takie miały dach wysoki, pokryty gontami lub dachówką dobrze wypalaną, którą zwaną holenderską miano za najlepszą. Podług akt miejskich w archiwach lwowskich przechowywanych, w r. 1563 używano do gliny robiąc dachówkę, opiłków żelaznych. Tysiąc cegły płacono po dwa złote ówczesne, co wynosiło na teraźniejszą monetę złot. pol. 20 [1]. Na podwórzu takowych domów bywała zwykle studnia. Rozkład wewnątrz przestronny i wygodny; najpowszechniej jeden pokój duży, drugi mniejszy czyli komnaty i alkierz, okna opatrzone okienicami wychodziły z pokoju gospodarza ku oborze, gumnu i stajniom, z pokoju gospodyni ku kuchni, śpiżarni i piwnicy. W komnacie stały ławy i poławniki pokryte jakową tkanką, rydle, stoły i stołki najczęściej robione z drzewa jaworowego; kuchnia osobna, pod innym dachem dla nieochędóstwa, »a »inaczéj być nie mogło, bo tam siła piekli, siła smażyli« [2]. Jak zaś pojmowano ogólnie sztukę budowniczą co do mieszkań, ich ozdoby i wygody, posłuchajmy co mówi o tem w końcu XVI wieku uczony filozof i medyk Sebastyan Petrycy w swoich dopisach do Oekonomiki Aristotelesowéj: „Budynek też ma być dla zdrowia, a zdrowy będzie gdy „będzie postawion na południe i północy, więcej długi niźli „szeroki, a gdzie by był w kostkę nie mogłby mieć chłodu

[1] Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 183.

[2] Opis ten mieszkań polskich w XVI i XVII wiekach, ułożony jest podług rzadkiego dziełka pod tytułem: Krótka nauka budownicza dworów, pałaców, zamków, podług nieba i zwyczaju polskiego. Kraków w dr. A. Piotrkowczyka 1659 in 4-to, jako też Gołębiowskiego Domy i Dwory, i Maciejowskiego Polska aż do połowy XVII wieku, T. II, str. 231, 276 i t. d.

Digitized by Google

„lecie, ciepła zimie. Gdy będzie dłuższy niźli szeroki, to „wszystko może mieć. Bo słońce lecie wysoko idąc do do„mu na południe obróconego, promieniami nie bije, a zimie „zaś iż niżej biega, wszystkie promienie jego w okna »biją. A tak i lecie dom wzdłuż postawiony, będzie miał „chłod i zimie ciepło, przeto tak dom postawiony, najlepszy »dla zdrowia i wczasu. Jeżli kto tedy ma budować sobie „dom, ma go budować pięknie i wymyślnie. Pięknie na „pozór coby był kształtny, wymyślnie według czasu i po»trzeb swoich pożytecznych, wszakże ma budować we„dług stanu swego i więcej się nie wspinać. Szlachcic „jeżli może mieć dostatek, ma budować dom więtszy niźli „mieszczanin. Wojewoda jeszcze więtszy, niźli szlachcic »prosty. Królowi przystoi zamki stawiać mocne i z po„dziwichiem ludzkiem, mocne dla swojéj obrony i z podzi»wieniem ludzkiem w wielkości, w wysokości, z drogiéj „materyi jako z ciosanego kamienia, marmuru, alabastru, „aby swą wielmożność wszystkim pokazał, któraby wzbu„dzała przeciwko niemu cześć i bojaźń. Dla wielmożności „ma z kosztownéj materyi budować, wielkie słupy sta„wiać, ganki szerokie sklepić. Dla wielu dworzan i sług „swoich ma mieć zamek szeroki przestronny, w którym„by się nie mało zamykało domów“ [1].

W świeckiem jako i w kościelnem budownictwie, najznakomitsze gmachy były dziełem architektów Włochów, których znaczną liczbę odtąd do Polski na dwory królów, panów i biskupów sprowadzano. Zygmunt I do budowy spustoszałego zamku krakowskiego sprowadzał Włochów i corocznie 30,000 złot. ówczesnych na nią przeznaczył. Ja-

[1] Oekonomiki Aristotelesowéj, to jest Rządu domowego z dokładem ksiąg dwoje. Kraków 1602 in fol.

Digitized by Google

koż pod zawiadywaniem Jana Bonara, burgrabiego i zupnika krakows., tudzież Andrzeja Kościeleckiego, podskarbiego koron., gmach ten w przeciągu lat dziesięciu do takiéj okazałości i przepychu doprowadzono: iż jak pisze Orzechowski, który był świeżo naówczas z podróży po Europie wrócił, nie było na całym świecie coś podobnie okazałego, a Ludwik Decius, sekretarz królewski dodaje, iż zdanie to sami cudzoziemcy powtarzali: „Zygmunt I, pisze ten „ostatni, zamek krakowski nowemi budowami w ciągu „dziesięciu lat, nakładem wiarę przechodzącym podniósł. „Dwa pałace szczególnym i własnym pomysłem z funda„mentów postawił, tak dalece, że nie wiedzieć co podzi„wiać, czy królewską wspaniałość w budowniczym, czy „bystrość talentu budowniczego w królu. Pod ziemią „piwnice, a na powierzchni wznieść kazał łuki, między „któremi różne mieszkania są urządzone, a zwłaszcza miej„sce, gdzie skarbiec i straż jego. Przytém jest i mieszka„nie Wielkorządcy, co wszystko u góry otaczają wysokie „słupce kamienne, na których obłoki sklepień są wspar„te“ [1]. Około budowania tego zamku czynnym był szczególniej architekt Franciszek Włoch *(Franciscus Italus)* w r. 1516 zmarły w Krakowie, który cały bok od miasta i bok od kościoła katedralnego stawiał. Gdy zaś ów zamek zgorzał w r. 1536, król Zygmunt na nowo go według planu Bartłomieja Florentczyka *(Bartholomeo Florentino)*, architekta i snycerza nadwornego okazale odbudował. Podług świadectwa Wapowskiego i Bielskiego Marcina, przy pierwszem przebudowaniu, stanęła zmurowana na nowo strona pałacu od zachodu i część strony od północy, dawny zaś

[1] Diarii et earum quae memoratu digna in Sigismundi Pol. Reg. et D. Bonae etc. nuptiis. gesta p. Jod. Lud. Decium Wissenburgensem descriptio Crac. p. Hieron. Victorem A. 1518 in 4-to, kart 34.

Digitized by Google

pałac podźwignięto, przyozdobiono, pokryto dachówką, a w dziedzińcu przymurowano na arkadach ganki i wzniesiono wieżę, która stała przy samym pałacu. W czasie powtórnego pożaru część zamku nowo wystawiona zgorzała, a sklepienia ganków opadły. Odbudowywany po dwakroć, gorzał na nowo, mianowicie w latach 1549 i 1595; ostatnią razą, część pałacu od kurzéj stopy aż do kościoła do szczętu się spaliła. Zygmunt III spaloną stronę od Zygmunta I wzniesioną odbudował, wyreperował, a domurował część drugą, zajmującą miejsce od kurzéj stopy aż do muru wznoszącego się tamże w środku dachu; wzniósł oraz nową wieżę (1602) stojącą obok kurzéj stopy, na któréj dotąd daje się widzieć herb Ostoja z literami F. R., które są początkowemi imienia i nazwiska Franciszka Rylskiego, ówczesnego Wielkorządcy krakowskiego. O téj reperacyi Zygmunta III pisze także dobrze świadomy rzeczy polskich Jerzy Braun: „Gdy w r. 1595 część zamku »krakowskiego spłonęła, król Zygmunt III szczęśliwie »panujący, wezwawszy najcelniejszych budowniczych i »malarzów, *(praestantissimis architectis ac pictoribus)* da»leko wspanialej tenże wyreperował, miedzią pokrył i »nową wieżę od strony miasta ku ozdobie i razem obronie »służyć mającą przybudował; bramę zaś i pokoje zamkowe »tak przyozdobił, że piękniejszych i wspanialszych nie »łatwo gdzie widzieć można *(nova Arcis conclavia ita ex»ornavit, ut pulchrius quid ac magnificentius non facile »uspiam reperiatur.)*« [1]. Za Władysława IV ozdobiono tę samę stronę zamku domurowaniem drugiéj odpowiedniéj

[1] *Georgii Braunii Theatr. praecip. totius mundi Urbium etc. Coloniae* 1618 f. 43. W obszernéj rycinie tamże przyłączonéj widoku całego Krakowa *à vol d'oiseau* zdjętym, zamek najcelniejsze zajmuje miejsce, a nad wieżą, o któréj mowa, jest napis *Nova turri*

Digitized by Google

wieży stojącéj obok kapitularza katedralnego. Wszelako długo niezamieszkiwany zamek, z powodu przeniesienia rezydencyi królewskiéj do Warszawy, szedł już wewnątrz w ruinę, jak o tem przekonywa najdawniejsza dotąd znana rewizya tego zamku przy odbieraniu wielkorządów krakowskich od potomków zmarłego Hieronima Wierzbowskiego, wojewody sieradzkiego, i oddawania onychże Stanisławowi Skarzewskiemu, kasztelanowi małogoskiemu, przez Ks. Mikołaja z Leżenia Leżeńskiego, kanonika krakowskiego i sekretarza JKMci, odprawiona roku 1665, gdzie szeroko i dokładnie stan tego zamku opisuje. W rewizyi téj wyczytujemy: iż »Ganek stał na filarach wysokich, jednostajnych z ciosanego kamienia, okrągłych, »prętami żelaznemi wzdłuż i w poprzeż ujętych, z balasami z takiegoż kamienia okrągłemi i poręczem oforszto»wane, nad którym gankiem podniebienie i ściany malo»wane złocistemi kwiatami rzezanemi w róże sadzone.« Pokoje jednak niektóre były jeszcze bardzo wspaniałe. W jednym naprzykład »stała Melozyna na trzech zawia»sach żelaznych u stropu przybita, przy któréj nakształt »skrzydeł rożki danielowe, ogony przy niéj dwa, pułapy »złociste.» W innych, jako to w tak zwanym pod ptaszkami, były »drzwi czarne hebanowe dwoiste wpojone, ko»ścią słoniową i perłową macicą sadzone, podniebienie »malowane, rzezane z ptakami rozmaitemi figurami, obra»zy w stropie malowane z ramami złocistemi, i t. d.« [1]. Wszystkie te atoli ozdoby do szczętu prawie zniknęły w r. 1702, kiedy zamek zgorzał prawie zupełnie nie bez

[1] Rewizya ta, obszerny tom w arkusz obejmująco, znajduje się w rękopismach Biblioteki Rządowéj w Warsz. Opis wnętrza z późniejszych inwentarzów opisał Grabowski. Krak. Ed. 1844 w przyp. str. 486-495

Digitized by Google

silnego podejrzenia przyczynienia się do tego Szwedów. Zniszczenie to było najokropniejsze; »przez siedm bowiem »dni gorzał, jak świadczy Otwinowski, i wszystką rezy»dencyą królewską i one wyśmienite pokoje, galanterye, »staroświecczyzny niewymownie piękne zniszczały, tak »iż na kilka milionów szkody stało się« [1]. Zaszanował wtedy tylko ogień z całego pałacu tę część, w któréj była sala poselska, i tak zniszczony, przez 27 lat bez żadnéj reperacyi pozostawał. Dopiero w r. 1729 poprawiono mury i sklepienia, cały dach dachówką a wieże blachą pokryto i uratowano od zupełnéj zagłady. Za panowania Stanisława Augusta, był projekt przywrócenia świetności tego zamku; lecz skończyło się na odświeżeniu w r. 1787 pokojów drugiego piętra, zaś w r. 1790 wystawiono mury fortyfikacyjne od strony zachodniéj. Dziś całą prawie pozostałością tego gmachu, który, jak pisze Cellarius, w rozległości swéj raczej do miasta niż do zamku był podobny, jest jeszcze siedm wież w dziedzińcu, i obszerne potrójnem piętrem zasklepione galerye, wspierające się niegdyś na cienkich wysmukłych kamiennych słupkach, które, dla zapobieżenia ruinie, zakryto niezgrabnemi murowanemi arkadami. Galerye te służyły za wstęp do wszystkich mieszkań, te zaś miały ogromne okna dziś zamurowane, z których pozostały tylko bogate w ozdoby z piaskowca ramy, na dole w stylu gotyckim a w wyższych piętrach w stylu odrodzenia, a były o trzech i o dziewięciu węgarach w kwadrat. W zniszczałych pokojach natrafić jeszcze można na śliczne gotyckie odrzwia marmurowe; są jeszcze w niektórych sklepienia ozdobione sztukateryami. Sufity drewniane starożytne, herby monarsze i napisy po łaci-

[1] Otwinowski, Pamiętniki str. 25.

Digitized by Google

nie, kominy szafiaste marmurowe z kolumnami, i t. d. [1]. Do zamków przez Zygmunta I budowanych, należy także zamek w Sandomierzu. Niewiadomo, czy on stoi na miejscu dawnego od Kazimierza W. zbudowanego a kilkakrotnie różnemi klęskami zburzonego; to pewna, iż Zygmunt I w r. 1520 odnowił go i przyozdobił. W r. 1655 Szwedzi nie mogąc się w nim długo utrzymać, wysadzili część jego w powietrze. W r. 1789 stał jeszcze w całości główny jego korpus, oraz pawilon w którym było mieszkanie starościńskie, kancellarya i archiwum. Z drugiego pawilonu już wtedy nagie tylko pozostawały mury. Baszt przy nim było trzy, z tych jedna drewniana, w któréj szlachta karę w wieży wysiadywała, i dla tego zwała się szlachecką. W całym zamku odrzwi i futryny okien były z marmuru czerwonego. W roku 1809 broniły się w nim wojska austryackie. Opustoszała ruina, pod rządem dzisiejszego królestwa, w części rozebrana, w części zaś na więzienie przerobioną została. Gmach ten dość obszerny, na wyniosłym pagórku, nad samem powiślem, otoczony jest murem, który i samże opasując pagórek, zabezpiecza go od usuwania się ziemi. Prowadzi do niego w górę umyślnie robiona droga, a z miastem łączy most nad głębokim ustawiony wąwozem. Dawniej, oddzielny most wiszący, łączył go także z kollegiatą, lecz zniszczono go przy restauracyi. Obiedwie murowane baszty zostały dotąd; dach przedtem śpiczasty znacznie zniżono. Z resztą mury dawniejsze są zdrowe, dobrze utrzymane, a miejsce samo z natury położenia swego warowne [2].

[1] Opisy dawnego i teraźniejszego stanu zamku krak. Grabowskiego. Kraków Ed. 1844 str. 81—113. Mączyński C. III, str. 1—47.

[2] Z notat P. Kaz Stronczyńskiego.

Digitized by Google

Wiele też gmachów winno swój byt lub odnowienie królowéj Bonie, które dotąd, acz w ruinach, imieniem jéj są nazywane. Podanie naznacza Czersk, Łomżę, Latowicz, Rożan na Mazowszu, jako ulubione jéj mieszkanie. Na Rusi Krzemieniec, Lachowce i Bar. W tem ostatniem miejscu wystawiła w r. 1537 wielkim nakładem zamek; stał on na skale wśród błot, wzniesiony na pamiątkę Jéj dziedziny, księztwa Baru w królestwie Neapolitańskiem. Dziś pozostały po nim tylko ruiny, okopcone mury i ogromne wały. Umieszczona w murze mosiężna tablica przekazała potomności imię założycielki, powód fundacyi i datę ukończenia tego gmachu [1].

W ślad za upodobaniem monarszem w murowaniu okazałych gmachów, szli i możniejsi panowie. Jan Bonar, wzniósł pałac w Balicach o półtory mili od Krakowa w rodzaju villi włoskiéj i tak okazały, iż podług wyrażenia się Orzechowskiego, z Lukullusa pałacem mógł iść w zawody. Pałac ten stawszy się następnie siedzibą Firlejów, snadź jeszcze bardziej w przepychu podniósł się; gdyż Sarnicki nazywa go cudownem dziełem rąk ludzkich: *Villa in qua superbo sumptu aula extructa è longinquo cernitur. Opus inter miracula reponendum* [2]. Dziś z niego nawet śladu nie pozostało.

Daleko szczęśliwsze były w innych miejscach zamki Firlejów, jako to w Janowcu nad Wisłą, przez Piotra Firleja, wojewodę ruskiego około 1530 na wyniosłéj wapiennéj górze z takiegoż kamienia wzniesiony. Pierwiastkowo w mniejszym zbudowany rozmiarze, powiększony przez następnych posiadaczy: Tarłów i Lubomirskich,

[1] Napis ten umieszczony w Starożytnéj Polsce T. II, str. 1035.

[2] Descriptio veteris et novae Poloniae Anno 1585.

Digitized by Google

trzy wieki najcelniejszą tych stron był ozdobą. Gmach to był okazały i ogromny; miał dwa dziedzińce, sal wielkich siedm, pokoi 98, kolumnami, marmurem, rzeźbą, malowaniem na ścianach i t. d. upiększony. Takim go jeszcze przed trzydziestu laty widziano; później, opuszczony dobrowolnie od ludzi, niszczejąc z winy niepojętego niedbalstwa, przedstawia dziś tylko same ruiny, zadziwiające jeszcze wspaniałością swoją. Ściany na których widać malowanie, wieże, baszty, stoją tam jeszcze nienaruszone; nie masz tylko dachu, a wewnętrzne ozdoby znikły. W wielu miejscach zgadywać trzeba dawny kształt jego, pokojów jużby się nikt nie dorachował. Z resztą, spustoszenie we wszystkiem tak wielkie, iż zdaje się być budowlą od wieków opuszczoną [1].

Z równą okazałością tenże Firlej wystawił około roku 1540 pałac w Lubartowie, który w posiadanie Sanguszków przeszedłszy, w pierwszéj połowie zeszłego wieku w guście francuskim przerobiony został. Łukasz Górka wystawił w r. 1518 zamek w Szamotułach, który dotąd stoi, i pamięć tego możnego domu przechowuje. Nadedrzwiami w sieni zamkowéj, rznięte są herby Łodzia, Nałęcz, Ryby czyli Korzbok; jest tamże napis następujący: *Lucas de Gorka Cast. Posnan. et Capit. Majoris Poloniae* 1518. Zamek ten, lubo się porównać nie może z okazalszemi tego rodzaju budowlami w Wielkopolsce, godzien jest przecież uwagi z powodu, iż zachował pierwiastkowy swój kształt i rozporządzenie. Stojąca w dziedzińcu baszta, wieżą Czarnéj Księżniczki zwana, jest budową z tegoż

[1] Wyobrażenie dawnego jego stanu powziąść można z ryciny przy dziele Puffendorfa pod liczbą 14, z którego przeniósł ją do 2éj edycyi Star. Pol. Święcki. Obecny stan opisał M. Baliński we Wspomnieniu jednego dnia wędrówki po kraju: Pisma histor. T. IV, str. 111.

Digitized by Google

wieku co zamek; tworzyła ona zewnętrzną jego obronę wraz z kilku innemi, których dziś ledwie ślady pozostały [1]. Mikołaj Sieniawski, marszałek nadworny koronny, na początku tegoż wieku wystawił pyszny zamek w Brzeżanach o 10 mil ode Lwowa na rozległéj równinie, rzeką do koła i wałami otoczony, ogromnemi basztami obwiedziony, do którego jedno tylko było wejście przez żelazny most na łańcuchach zwodzony. Dotąd jeszcze ten zamek, szczególniej prawe jego skrzydło zachowuje się. Ma on zewnątrz ganki, podobnie jak w zamku krakowskim, na cienkich słupkach. Nad filarami, równo z dachem, wznoszą się napisy, trofea i herby właścicieli; wewnątrz pokoje odznaczały się niegdyś historycznemi obrazami, drogiemi sprzęty i wielu osobliwościami. Dziś w podwórzu są jeszcze szerokie wschody ze słupkami; lecz obszerne i wspaniałe sale przemienione na piwnice, szynki i składy przyborów wojskowych.

W Działoszynie o 2 mile od Wielunia, zamek stawiany za Zygmunta I, od Męcińskich powiększony, ozdobiony pięknem malowaniem, licznemi obrazami, rzeźbą i posągami; zaś w Podhorcach, wsi o milę od Oleska, na początku XVI wieku od słynnéj rodziny Koniecpolskich założony. Stanisław Koniecpolski, hetman W. koronny, podług drugich Jan, na początku XVI wieku, wzniósł ten zamek, który następnie był posiadłością rodziny Sobieskich i Rzewuskich. Teraźniejsze urządzenie jego jest dziełem uczonego Wacława Rzewuskiego, który znaczną ilość malowideł z zagranicy tam sprowadził. Jest tenże zamek poważną i olbrzymią budową, a chociaż tu i owdzie czas go nadwerężył, jeszcze godnym jest podzi-

[1] Wspomnienia W. Polski T. I. str. 721. Rycina pod liczbą 1.

Digitized by Google

wienia. Tworzy on czworogran, otoczony głębokiemi okopami i wysokiemi murami, po rogach których znajdują się kamienne strażowe wieżyczki, a do tych prowadzi otwarty chodnik na około całego zamku idący. Ma dwa piętra i pokryty jest dachówką. Po obydwóch stronach wchodu, są dwie kamienne altany; w środku wznosi się półokrągła facyata, którą u góry stary obraz i kompas słoneczny zdobi. W dolnéj części, która teraźniejszemu dziedzicowi za mieszkanie służy, znajdują się w środku: zbrojownia, zbiór starych kołczug, pancerzy, hełmów, proporców i rozmaitéj zbroi. Urządzenie pierwszego piętra, sześć sal zawierającego, zasługuje na szczególniejszą uwagę. W środku kaplica zamkowa, bogatą rzeźbą i pięknym ołtarzem ozdobiona, o któréj Dallerac, dworzanin Jana III napisał, iż jest prawdziwem cackiem, *un vrai bijou*, a to równie przez kształtną swą budowę, jak i przez malowidła, marmury i ozdoby złote. Ładne podwoje, alfresko malowane, prowadzą do chińskiego pokoju, w którym posadzka czarnym i białym marmurem wyłożona, ściany zaś przystrojone złoconemi chińskiemi malowidłami na czarnem lakierowanem tle, i mnóstwo olejno malowanych obrazów. W ozdobach wielkiéj sali, największy panuje przepych. Mozajkowa posadzka, wygląda jak najpiękniejszy perski kobierzec, odrzwia, kominy, fryzy, wyrobione bardzo pięknie z włoskiego marmuru, i t. d. Z czerwonego narożnego pokoju wychodzi się na balkon, z którego bardzo piękny jest widok W pokoju tym znajduje się wiele popiersi sławnych Polaków. Cały plafond większéj sali, okryty jest obrazami w złoconych ramach, przedstawiającemi sceny z życia hetmana Żółkiewskiego. Tutaj wiszą także obrazy wielu przodków familijnych, zaś pokój zielony zawiera zbiór 130 obrazów pędzla Szymona Czechowicza,

Digitized by Google

stanowiący osobną galeryę dzieł tego polskiego mistrza. Zgoła, jest tu wiele ciekawości; obrazy, meble, haftowane opony i t. d., aczkolwiek już wiele zaginęło. Podług obliczenia znających się na budownictwie, potrzebne naprawy i przyprowadzenie do dawniejszego stanu całego zamku, wymagają summy trzydziestu tysięcy czerwonych złotych. Ileż to więc cała budowa niegdyś kosztowała! [1].

W Strzyżowicach o 2½ mili od Lublina położona własność Żarczyńskich, od których na początku XVI wieku zbudowany był tameczny zamek w kształcie litery Z. Był on murem opasany, strzelnicami, bramami, i nad całym gmachem panującą basztą obwarowany. Przeszedłszy na własność Gorajskich, następnie Kiełczeskich, w końcu Koźmianów, dotąd połowę ma zamieszkalną a drugą opustoszałą; wieża w gruzach, brama tylko dotąd cała.

W Gołuchowie wsi, między Pleszewem a Kaliszem, zamek przez Rafała Leszczyńskiego, jenerała wielkopolskiego w r. 1507 wybudowany, nie tylko że liczy się do najpiękniejszych w téj części kraju, ale nawet z najokazalszemi tego rodzaju budowlami w Niemczech, Francyi lub Anglii, może iść w porównanie. Obronne w nim baszty, niskorzeźby z kamienia na bramie wyrabiane, kolumny formujące wystawę nad podwójnemi wschodami w dziedzińcu, poważne i przyjemne razem na widzach sprawiają wrażenie. Rozporządzenie jego wewnętrzne odpowiadało ówczesnym zwyczajom krajowym; obszerne wszędzie sale, szerokie podwoje, świadczą: jak gościnni i możni byli jego właściciele [2]. W Mokrznie, Piotr Kmita, wojewoda krakowski, wystawił w pierwszéj połowie XVI wie-

[1] Wizerunek i opis w *Galicyi w obrazach* str. 20.

[2] Wspomnienia W. Polski T. II, st. 284, wizerunek pod liczbą 42 i 3.

Digitized by Google

Zamek w Siewierzu

Digitized by Google

Digitized by Google

ku mały zameczek w stylu włoskim, i w nim niekiedy przemieszkiwał. Mury tego zameczku do dziś dnia wśród roskosznego ogrodu sterczą. W Siewierzu, biskupi krakowscy, będąc niegdyś książętami siewierskiemi, mieli tu oddawna mały zameczek, na wyspie wśród stawu zbudowany, który sławny Piotr Tomicki, biskup i wice-kanclerz koronny na początku XVI wieku rozprzestrzenił i przyozdobił. Do dziś dnia, zachowuje się on w dobrym stanie. W Ogrodzińcu, jeden z dziedziców tego miasta, Seweryn Bonar, kasztelan sandecki, wystawił a raczéj przebudował w pierwszéj połowie XVI wieku obronny zamek, którego ruiny jeszcze dotąd sterczą. W Smoleniu zamek przez tegoż samego Seweryna Bonara wystawiony, a jak niesie podanie, podziemną niegdyś kommunikacyą z zamkiem Ogrodzienieckim mający. Dziś pozostała z tego gmachu jedna tylko wieża, i kawałek muru, wieńczące wierzchołek wyniosłéj dosyć skały, malowniczy téj okolicy nadają widok. W Kurozwękach, zamek a raczej pałac, wznieśli zapewno Lanckorońscy a przynajmniej przerobić go musieli. Wewnętrzne bowiem jego rozłożenie przypomina bardzo budowy z XVI wieku. Wystawiony na nizinie, prawie nad samą rzeką, ma zewnątrz postać tegoczesną; dotąd jest zamieszkany.

W Borysławicach szczątki zamku w mieszanym gotyckim stylu wystawionego, każą się domyślać, że gmach ten najpóźniej na początku XVI wieku wzniesiony został. Wszelako, ani czas jego początku, ani pierwotni jego właściciele, ani przyczyna ruiny, wiadome nie są. Był to zamek nie wielki ale kształtnej budowy, wśród równin stojący, i napuszczonym wodą kanałem otoczony.

Z budowli miejskich za tego panowania powstałych,

Digitized by Google

należą tu ratusze. W Pabianicach, wystawiony na początku XVI wieku, a raczéj z dawnego zamku przerobiony, w całości do naszego czasu dotrwał. Jest to budowla mała ale bardzo zgrabna, pod względem sztuki osobliwa, w stylu starożytnym włoskim. W Szydłowcu, podobnież starożytnéj włoskiéj budowy ratusz z krytym dachem i wieżą, zniszczony podczas przechodów wojskowych 1812 roku, wyrestaurowany w r. 1829, w dobrym jest stanie, i mieści w sobie magistrat i sąd pokoju.

W Opatowie, Krzysztof Szydłowiecki, jeden z najmożniejszych w tym czasie panów polskich, nabywszy około r. 1518 od Teodoryka, biskupa lubuskiego to miasto, opasał je murem, z którego część jeszcze widzieć się daje, i czterema bramami z ciosowego kamienia opatrzył. Jedna z tych bram od przyjazdu z Ostrowca, bramą Warszawską nazywana, dotąd stoi. Jest ona wprawdzie nieokazale ale warownie z ciosu zbudowana; zdaje się, iż była pierwotnie wyższą, dziś równa z murem. W jéj frontonie umieszczona jest kamienna tablica, a na niéj w płaskorzeźbie herb Szydłowieckich Odrowąż oparty na smoku, i kłębem jego ogona do koła opasany. Brama ta znajduje się przy saméj kollegiacie. W Poznaniu ratusz należy do najpiękniejszych budowli w całéj Wielkopolsce, wzniesiony na miejscu dawniejszego, który istniał był już w XIII wieku. Gmach teraźniejszy stawiać zaczęto w roku 1508, a ukończono w r. 1514, jak o tem przekonywa napis nad jednemi z wewnętrznych drzwi dolnego piętra wyryty. Jak zaś kosztownie gmach ten pierwotnie był stawiany, widzieć to można w resztkach téj części które pozostały; naprzykład: w dolnem piętrze, wszystkie odrzwia są z ciosowego kamienia, a mury na kilka łokci grube. Gdy w wielkim pożarze miasta r. 1536 spłonął,

Digitized by Google

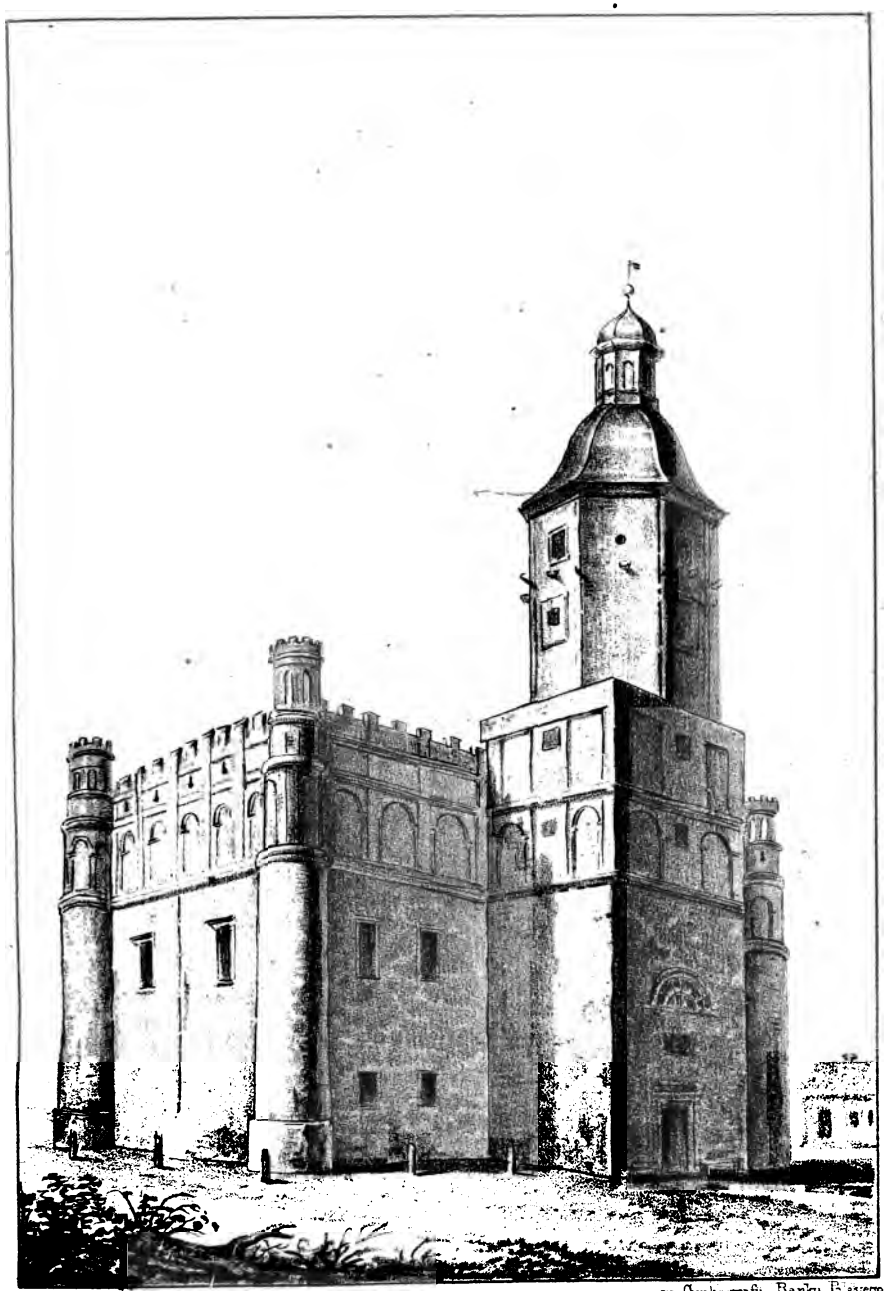

w Cynkografii Banku Polskiego

Ratusz w Szydłowcu

Digitized by Google

Digitized by Google

odbudowano go w r. 1556, rozprzestrzeniono i przerobiono podług planu Jana Baptysty z Quadra Lugano, Włocha, budowniczego miejskiego, o czem umowa Rady miejskiéj w aktach tamecznych dotąd przechowywana przekonywa [1]. Po przebudowaniu dotrwał w całości do r. 1675; w tym zaś roku piorun spalił mu wieżę, którą odbudowano dopiero w r. 1698. Wieża ta oprócz drzewa i roboty ręcznéj kosztowała 32,630 złotych ówczesnych; na pobicie jéj wyszło przeszło 100 centnarów miedzi: uważano zaś ją za arcydzieło sztuki budowniczéj. Pobita była miedzią, a sztukami złocistemi tak wytwornie przyozdobiona, iż jak świadczy jeden współczesny pisarz: »Monarchowie, ile pod czas wojny szwedzkiéj i ruskiéj, dziwowali się jéj udatności i ozdobie i abrysować dawali. Nawet z państw i Królestw architektowie przyjeżdżali i »abrysy sobie brali.« Żałować wypada, iż nie zostało nam ani nazwisko artysty ani rysunek jéj budowy. Zdobiła ona miasto tylko 35 lat, bowiem w r. 1725 burza zwaliła ją do szczętu. Dopiero w r. 1730 postawiono na jéj miejscu nową wieżę, która, jak długo trwała, niewiadomo. Teraźniejsza stanęła w r. 1783 za Stanisława Augusta, staraniem Kazimierza Raczyńskiego, generała wielkopolskiego. Przy stawianiu jéj, zmieniono nieco dawniejszą postać ratusza, od drugiego piętra począwszy; dół, pierwsze i drugie piętro, nie uległy wielkim zmianom ani wewnątrz ani zewnątrz. Restauracya ta wykonaną była podług planów architektów warszawskich, a te wykonali: Antoni Hejna mularz, Jan Nerger cieśla i malarz Franciszek Cielecki; ten ostatni malował alfresko na głównéj facyacie

[1] Umowę tę w całości umieścił Łukaszewicz w opisie Poznania, T. II, str. 67. Wizerunek Ratusza jakim był w końcu XVI wieku, widzieć można w dziele Brauna, Theatrum Urbium etc.

Digitized by Google

wizerunki monarchów polskich, których zacierające się rysy dotąd widzieć można [1]. Wreszcie, dziełem tego panowania jest wzmocnienie i dokończenie twierdzy Kamieńca Podolskiego, co jeszcze za Zygmunta I basztami i murem podług planu jakiegoś Joba Praet obwarowaną była. Jako ślad tego, pozostał na pierwszéj baszcie zamkowéj następny napis:

1544
Deus
Tibi Soli gloria
Job Praet fuit
Architector.

Na innéj baszcie dawniejszéj jeszcze, czytać można dotąd następne słowa:

Turris Creslai
Epi (scopi) Vladislaviensis.
Hujus Castri fundatoris
Impensis est.

Ten Krzesław z Kurozwęk był biskupem włocławskim czyli kujawskim do r. 1503 [2].

W Szydłowie bóżnica żydowska, należy do odznaczających się budynków z XVI wieku. Stoi w rogu miasta z kamienia budowana, która, wedle miejscowych podań, miała być wzniesiona około r. 1600. Gdy jednak styl jéj architektury nosi na sobie piętno wcześniejszéj nierównie daty, to pewniej jest odnieść jéj początek do roku 1500. Gmach to niewielki, czworograniasty, z oknami płaskiemi, łukiem u góry zakończonemi. Dach ma kryty, ściany zaś powycinane u góry w blanki i szkarpami podparte. We

[1] Łukaszewicz l. c. T. II, str. 67—77, wizerunek teraźniejszego stanu Ratusza w Poznaniu w Wspomnieniach W. Polski pod liczbą 26.

[2] Przezdziecki Podole, Wołyń i t. d. T. I, str. 191.

Digitized by Google

wnętrzu jéj urządzenie pochodzi istotnie z XVII wieku; w przezroczach bowiem okien czytać można umieszczony rok 1600, malowidła jednak na ścianach zdają się być dawniejsze [1].

Za Zygmunta Augusta, monarchy, jakeśmy wyżej mówili, sztuką budowniczą wielce opiekującego się, stanął zamek w Wilnie, do którego przyozdobienia używał artystów krajowych: Marcina Ostrowskiego, Wojciecha Chełmińskiego z Inowrocławia, Stanisława Rutkę z Poznania, a którzy coby prócz tego zrobili nic wprawdzie nie wiemy, lecz sama niniejsza o nich wiadomość zdaje się przekonywać, iż nie musieli to być pospolici artyści, skoro ich król, od matki swéj wytwornym napojony smakiem, używał. Za tego panowania stanął zamek w Tykocinie na wzgórzu umyślnie śród kępy usypanem, samą posadą miejsca obronny, zewsząd bowiem błotami, przekopami i wałami otoczony. Przemieszkiwał w nim często i chętnie król Zygmunt August, a podług świadectwa opata Ruggiego, nuncyusza papieża Piusa IV w roku 1568: »chowały się pieniądze, klejnoty i inne drogie skarby« [2]; dziś zostały tylko szczątki murów, ślady przekopów, i wały w czworogran i trójkąt sypane. Położenie jego względem miasta było północne, za rzeką Narwią; połączony był z miastem dwoma mostami, a pięcioma z gruntami w kierunku wsi Tatar. Do koła oblewała go woda, a za nią błota niedostępne. Miejsce istnienia tego zamku wskazują gruzy i rozwaliny; wśród tych jest plac równy między wałami, na którym dotąd trwa studnia w kształcie sześciogranu wewnątrz marmurem wyłożona, obfitująca

[1] Z notat P. Kaz. Stronczyńskiego.

[2] Pamiętniki o dawnéj Polsce, T. III, str. 19.

Digitized by Google

w wodę zdrową. Wież, baszt, bram, nie zostało żadnego śladu, tylko wszędzie rozwaliny, zsepiska gruzów i kamieni. W tem miejscu jest teraz Komora i straż graniczna od strony Cesarstwa [1]. Pałac w Woli Justowéj pod Krakowem wystawiony przez Justa Ludwika Deciusza, sekretarza podskarbiego i ulubieńca Zygmunta Augusta, dotąd w bardzo dobrym stanie dochowuje się. Budowla ta przypomina wiele zamek krakowski i jego ganki. Kolumny wystawione są w guście włoskim. O nim to napisał Starowolski: *Voliam castellum elegantissimum industria Italorum opificum exstructum* (*Polonia* p. 66). Pałac ten należał później do Mikołaja Wolskiego, marszałka W. koronnego [2]. W Szreńsku wsi, w powiecie mławskim, zamek dotąd istniejący, wystawiony przez Feliksa Szreńskiego, wojewodę płockiego (zm. 1554) wśród błot, był niegdyś murem i fossami opasany, a zdobiły go cztery okrągłe wieże po rogach stojące. Mur i wieże za Rządu pruskiego dopiero zniesione, pałac zaś sam pozostał nietknięty. Andrzej Święcicki, za Zygmunta III żyjący, w swoim opisie Mazowsza wychwalając ten zamek, mówi: iż co do kształtu i piękności nie miał sobie na całem Mazowszu równego. *Felix comes Srenski palatinus Plocensis pulcherrime exaedificavit ita quidem, ut procerum nulla regia vel sumtu, vel operis elegantia nobilior tota Masovia visatur* [3].

Ze wszystkich atoli budowli z tego czasu najlepiej dochował się zamek w Ołyce, założony w r. 1564 przez księcia Mikołaja Czarnego Radziwiłła. Gmach ten zbudowany wkwa-

[1] Wiadomość o mieście Tykocinie przez W. H. Gawareckiego w Noworoczniku Niezapominajki na r. 1843, str. 145.

[2] Wizerunek w Widokach Głowackiego i Pamiątce z Krakowa.

[3] Gawarecki Pam. Płoc., T. I st. 93. Święcicki in Coll. Mitzl. I, 491.

Digitized by Google

drat, ma bastyony po rogach okrągłe i kwadratowe, opasują go zaś bramy z wieżami i murowana fossa napełniona wodą. Na dachach jaśnieją herby założycieli, a liczne płaskorzeźby nie mało do okazałości przyczyniają się, dając oraz wyobrażenie o postaci dawnych warowni polskich. Rzadko widzieć tak cało dochowany zamek obronny, któremu tylko brak dział w strzelnicach, zwodzonych mostów i ludzi. Oprócz zamku, są jeszcze dawne ślady warowni w wałach otaczających miasto, i w kilku bramach, na których widać rzeźby. Godny jest także uwagi w Ołyce stary rozwalony ratusz z wieżą [1]. Do historyi budownictwa w dawnéj Polsce liczą także ratusz w Gdańsku, po pożarze 1556 r. staraniem Zygmunta Augusta w r. 1561 do tego stanu, w jakim jest dzisiaj, przyprowadzony, odznaczający się piękną powierzchownością i poważnym a wspaniałym stylem. Szczególniej zwracają tam na siebie uwagę dwie sale, w których magistrat gdański niegdyś posiedzenia swe odbywał; sufity ich i ściany ozdobione najpiękniejszą sztukaterską w guście włoskim, częścią z drzewa, częścią z gipsu wykonaną robotą, przedstawiającą rozmaite figury, herby miasta i królów polskich; ławy także w nich są równie starożytnéj jak pięknéj roboty [2]. W Podzamczu zamek niegdyś dziedzictwem Tarłów będący, w połowie XVI wieku wzniesiony, dotąd mieszkalny, w pięknem położeniu śród obszernych łąk, o czterech ośmiogrannych wieżach, cały z płyt opoki, jak wszystkie prawie w tych stronach budowle, a wieże, tudzież futryny drzwi i okien z ciosu. Mury jego są jeszcze w zupełnie dobrym stanie.

[1] J. Kraszewski Wspomnienia Wołynia i t. d. T. I, str. 213.
[2] Podróż po Prussach Polskich w dzienniku Kolumb na r. 1820 str.

Digitized by Google

W Tucznie zamek nad jeziorem leżący, w kształcie klamry zbudowany, którego dwa skrzydła niezawodnie pochodzą z XVI wieku; trzecie wybudował w XVII wieku Krzysztof Tuczyński, kasztelan poznański [1]. W Bracławiu nad Bohem zamek przez samego króla Zygmunta Augusta w r. 1552 na nowo wzniesiony. Historya przechowała nam wiadomość: iż monarcha ten przesłał tam puszkarza nazwiskiem Żołdak, który zobowiązał się za 23 tygodnie murowanie tegoż ukończyć. Z rachunków Deciusza pokazuje się, iż brał 40 złotych ówczesnych na kwartał, nadto miał do pomocy dodanych 60 kopaczów i 40 różnych rzemieślników, którzy pobierali 466 złotych i groszy 20 na kwartał; ogólny zaś wydatek na czeladź, wszelki materyał, i t. d. wynosił 3,177 gr. 16½ ówczesnych złotych [2]. Dziś z zamku tego szczątki tylko i ślady wałow pozostały. W Dobromilu nad Wyrwą, dziedzina zasłużonego a wygasłego domu Herburtów, z których Szczęsny Herburt w drugiéj połowie XVI wieku wystawił tu na wyniosłem wzgórzu obronny i osobliwszego kształtu zamek, dziś już zębem czasu znacznie nadwerężony. Do wpółokrągłego bez zewnętrznych murów zabudowania wchodziło się jedną kamienną bramą, nad któréj sklepieniami widać jeszcze herb Herburtów z napisem po części nieczytelnym: *Obrona w*.... Frontowa część najlepiej się jeszcze dochowała. Po obydwóch stronach bramy i nad nią są dotąd potrójne sklepienia i strzelnice, a dalej ślady zabudowań, w których osada zamku mieszkała. Reszta murów schodziła się klinowato do kupy, ob-

[1] Wizerunek tego zamku w rycinach do Wspomnień W. Polski pod liczbą 23.

[2] Złoty ówczesny podług Swaluacyi J. Zagórskiego wartał zł. 10 gr. 6 dzisiejszych.

Digitized by Google

warowane zaś były ośmiokątną teraz całkiem zburzoną wieżą, która pewnie główną tworzyła basztę. Na dziedzińcu znajdowała się także głęboka, teraz prawie całkiem zasypana studnia. Wewnątrz zdobiły go ścienne malowidła allegoryczne, zastosowane najwięcej do rokoszu Zebrzydowskiego, w którym jeden z Herburtów Jan Szczęsny wielki miał udział. Podczas niepokojów siedmiogrodzkich i wojen szwedzkich stawiano silny w tym zamku opór. W następnych czasach przestał on być mieszkalnym, jednakże opierał się długo niszczącemu czasowi, bo lud zabobonny, uważając go za mieszkanie złych duchów, wystrzegał się zbliżać do niego. Dopiero w r. 1784 Ks. Bazylianie tameczni otrzymali pozwolenie burzenia murów tego sławnego w dziejach krajowych gmachu i użycia pochodzących z niego materyałów do murowania swego klasztoru [1].

Za Stefana Batorego, budowano liczne pałace, a zwłaszcza zamki obronne, wszystkie podług planów i kierunku nadwornych architektów Włochów: Rodolfino da Camerino, Mora Dominico z Bolonii, Simone Gengo z Urbino, i t. d. Podług planu Scoto z Parmy, stanął zamek w Grodnie, w którym król Stefan najchętniej przemieszkiwał, a z którego szczątki jeszcze pozostały. Z wizerunku tego zamku, jaki nam podał Braun w przytaczanem już wyżej dziele, przekonywamy się: iż stał on na wysokiéj górze, był gmachem obszernym, miał dwie wysokie okrągłe wieże ze śpiczastymi dachami, tyleż baszt, a otaczał go potężny mur, wyższy od strony miasta.

W Łobzowie wymurował król Stefan w r. 1586 pałac w miejscu drewnianego, którego wewnętrznem upo-

[1] Pamiętnik Sandomierski T. II str. 208. Galicya w Obrazach str. 53.

Digitized by Google

rządkowaniem jeszcze królowa Anna w r. 1587 trudniła się, zamierzając sobie resztę życia tam przepędzić [1].

Pod kierunkiem owych Włochów, Jan Zamojski, kanclerz i hetman W. koronny, wymurował w r. 1580 twierdzę Zamość okazałą i obronną, a w niéj znakomite świątynie, ratusz z wieżą, rynek otoczony kilkopiętrowemi kamienicami włoskim obyczajem w liniję stawianemi, z chodnikami po pod arkady, gdzie też są sklepy kupców, tak, że cały ten plac obejść można w około nie wychodząc na środek rynku lub na ulicę. Twierdza ta zaraz przy założeniu potężnym opasana murem, i trzema bramami: Lwowską, Lubelską i Szczebrzeszyńską (dawniej Janowiecką zwaną), z ciosu i muru wystawionemi, w siedm bastyonów opatrzonemi, na których mieściły się płaskorzeźby wyobrażające postacie świętych i historyczne krajowe zdarzenia. Nad pierwszą u góry była płaskorzeźba wystawiająca ś. Tomasza apostoła, a po obydwóch jéj stronach herb Zamojskich Jelita, i stosowny, po łacinie napis. Nad Lubelską bramą w podobnejże płaskorzeźbie wyobrażony był Stefan Batory, siedzący na tronie z orłem na piersiach. Obiedwie te bramy były wzniesione z kamienia ciosowego, trzecia Szczebrzeszyńska (pierwotnie Janowiecka) z cegły, bez żadnéj płaskorzeźby i napisu. Podług wizerunku i opisu umieszczonego u Brauna, a zdjętego jeszcze za życia założyciela, twierdza Zamość miała ośm bastyonów i trzy bramy, z których dwie pierwsze szerokie w stylu odrodzenia, trzecia wysoka a wązka mniej zdaje się być ozdobna. W środku miasta domy w liniją stawiane, ulice szerokie i regularne. Pomiędzy

[1] Instrukcye Stefana Batorego do budowy tego pałacu umieścił Grabowski w Starożytn. T. I str. 64.

Digitized by Google

bramą Lubelską a Janowiecką stał zamek w stylu włoskim z trzema wieżami, z obszernym dziedzińcem murem na około otoczonym, po którego rogach stały dwie szczególnéj struktury budowle, z których ta co po prawéj stronie stała, na arsenał była przeznaczoną. Na samym środku miasta stał obszerny ratusz o jednem piętrze, zwyczajnego polskim z XVI wieku ratuszom kształtu, z wieżą ośmioboczną i latarnią na wierzchu. Była tam nadto bursa czyli giełda. a z kościelnych gmachów najobszerniejszy i najszczególniejszy kościół ormiański z wieżą o trzech na wierzchu śpiczastych wieżyczkach rosochato zakończonych [1].

Krzysztof książę Zbaraski, koniuszy W. koronny założył r. 1580 w Zbarażu zamek na sposób jak Włosi *Casa forte* nazywają, podług planu Wincentego Scamozzi, najsławniejszego w całéj Europie budowniczego. W naszych czasach, gmach ten, którego rysunek sam Scamozzi w III księdze dzieła o architekturze umieścił, obrócono na fabrykę cukru. Podług tego rysunku widać, iż to był pałac na dwa piętra dość skromnéj powierzchowności.

Również słynne stanęły w tym czasie gmachy świeckie w Nieświeżu, gdzie Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, zwany Sierotką, powróciwszy z Jerozolimy w r. 1585, wybudował nader wspaniały zamek, który kilkakrotnie podczas wojen rujnowany, odbudowany był nakoniec w r. 1762 przez wdowę po Michale Kazimierzu hetmanie, Annę z Mycielskich. Zamek ten, o dwa tysiące kroków od miasta, pomiędzy czterema niegdyś, dziś trzema tylko stawami, które rzeczka Usza i miejscowe krynice zasilają, położony, dokoła otoczony wałem wysokości dwupiętrowéj

[1] Podług opisu i ryciny w dziele Brauna *Theatrum Urbium*.

Digitized by Google

i takiejże głębokości fossą, ma długą przed sobą bramę prowadzącą na obszerny dziedziniec. Wprost bramy, w samym końcu dziedzińca, wznosi się gmach główny z frontonem w stylu odrodzenia, więcej na klassyczny zakrawającym; stawiany był on wkrótce po powrocie Radziwiłła z ziemi świętéj, jak świadczy tablica erekcyjna nad drzwiami głównemi umieszczona. Wspaniałe kamienne schody prowadzą na piętro, a z obszernéj sieni rozchodzą się drzwi do różnych wielkich izb mieszkalnych. Cały przód wystawy zajmuje wspaniały i zewsząd osłonięty ganek, na którym książę Karol Radziwił *Panie Kochanku* większą część czasu przepędzał. Gmach ten przyozdobiony od tyłu dwoma bastyonami, był głównem pomieszkaniem Ks. Radziwiłłów. Na prawo i na lewo przy dziedzińcu, rozchodzą się od tegoż gmachu dwa skrzydła nieco ukośnie względem niego lecz symetrycznie leżące, które później dopiero były przybudowane i służą niejako za połączenie gmachu z dalszemi skrzydłami, przechodzą zaś przez nie dwie bramy na tylne dziedzińce zamku wiodące. Na połączeniu wyżéj wspomnianych skrzydeł z pobocznemi gmachami, wznosiły się przy dziedzińcu dwie wieże zegarowe. Wieża południowa z powodu złego stanu, przed trzydziestą około laty zniesioną została, na północnéj zaś do dziś dnia jest zegar z głośnym dzwonem, a wierzch jéj podobnież jak téj co się znajduje nad główną bramą, przyozdobiony chorągiewką w kształcie orła Radziwiłłowskiego. W prawem skrzydle znajdują się pomieszkania z pięknym widokiem na stawy i miasto; w lewem zaś na dole mieści się kaplica z lożami książęcemi; w jéj to ołtarzu znajdował się ów sławny obraz Matki Boskiéj pod Wiedniem znaleziony, dar Jakóba Sobieskiego, królewicza, z podpisem Maryi Kazimiery, obecnie

Digitized by Google

w archiwum nieświeżskiem zachowywany, który za autentyczny pomiędzy wielu innemi uważać można. Na wyższem piętrze tegoż skrzydła jest olbrzymiéj wielkości sala, królewską zwana, która ciągnie się przez półtora piętra, i połowę prawie gmachu zajmuje. W niéj to przyjmował książę Karol Radziwiłł króla Stanisława, dla tego też królewską zowie się. Po tych dwóch skrzydłach następuje budowla jednopiętrowa, zakończająca od przodu dziedziniec z dwiema bramami, jedną która jest po prawéj ręce i na wały prowadzi, drugą we środku, ową już wyżéj wspomnianą, przez którą się wjeżdża. Nad tą ostatnią na drugiem piętrze wieży była kaplica z ołtarzem w ten sposób urządzona, że przez otworzone okno ku dziedzińcowi obrócone, całkowity obrządek mszy świętéj ze wszystkich okien zamku mógł być widzianym.

Lubo dzisiejszy stan zamku w Nieświeżu, w połowie tylko zamieszkałego, po licznych spustoszeniach i restauracyach, nie daje nam już poznać dawnéj jego świetności, przekonywa wszakże o niéj opis czyli inwentarz z r. 1658, który powiada: iż gmach ten dzielił się na właściwą fortecę i kamienicę zamkową, w któréj liczono dwanaście ogromnych sal ozdobionych kosztownemi sprzętami, malowidłami i rzeźbami marmurowemi i alabastrowemi, oprócz mnóstwa innych komnat, z galeryą obrazów, zbiorami numizmatycznemi, zbrojownią, księgami, różnemi osobliwościami, i t. d. Dziś znajdują się tam tylko, oprócz mieszkań zarządu dóbr okolicznych, bogate archiwum, liczny zbiór dawnych zbroi, z pomiędzy których kilkanaście najlepszych po oczyszczeniu i odnowieniu przeniesiono do Werek, tudzież dwadzieścia cztery armat szmigownic z XVI wieku, umyślnie dla zamku nieświeżskiego lanych, co niegdyś na wałach więcej dla ozdoby niż użytku

Digitized by Google

umieszczone były. Odznaczają się one bardzo pięknym odlewem, dobrą robotą, i szczególnością pomysłów. Znajdują się tam i obrazy familijne, lecz pomiędzy niemi nie ma już żadnych któreby miały jakąś artystyczną wartość; co lepsze bowiem przeniesiono do Werek, a między niemi i nadzwyczaj pięknego Chrystusa Leonarda da Vinci [1].

Tegoż samego Mikołaja Radziwiłła Sierotkę uważają za fundatora wspaniałego zamku w Mirze, o 4 mile od Nieświeża, który jeszcze w r. 1739 był mieszkalnym. Mimo podanie które czas jego założenia do końca XVI wieku odnosi, dość rzucić okiem na kształt budowy, aby go do daleko dawniejszéj przenieść epoki: widoczną bowiem jest rzeczą, iż zamek ten budowany był w różnych czasach. Ma on trzy rodzaje architektury; pięć wież i mur ciągły pomiędzy niemi, są najdawniejsze, później dodano przy środkowéj wieży od wjazdu w półkole mur obronny przed bramą, a wreszcie przy północnéj i wschodniéj ścianie, za czasów Radziwiłła Sierotki, któremu w skutku tranzakcyi Mir po wygasłéj familii Ilniczów około r. 1580 dostał się, przybudowane zostały, a może nawet tylko przerobione dwa skrzydła mieszkalne o dwóch piętrach z futrynami kamiennemi przy oknach i drzwiach, około czterdzieści izb zawierające, niegdyś wspaniałe i sztukateryą ozdobione. Pod temi dwoma piętrami przyziemia (sutereny) a pod niemi obszerne piwnice. Pierwsze piętro było sklepione, drugie nie. Przy południowéj stronie znajdowały się zabudowania dworskię wewnątrz zamku, zewnątrz zaś pomiędzy wieżami przy ścianach naczelnych długie a wązkie przybudowania, które służyły bądź na stajnie,

[1] Opis ten sporządzony jest podług notat P. Bolesława Podczaszyńskiego uprzejmie mi udzielonych. Inne czytać można w Tygodniku Petersburgskim na r. 1846 N. 60, w Niezapominajkach na r. 1847 str. 283.

Digitized by Google

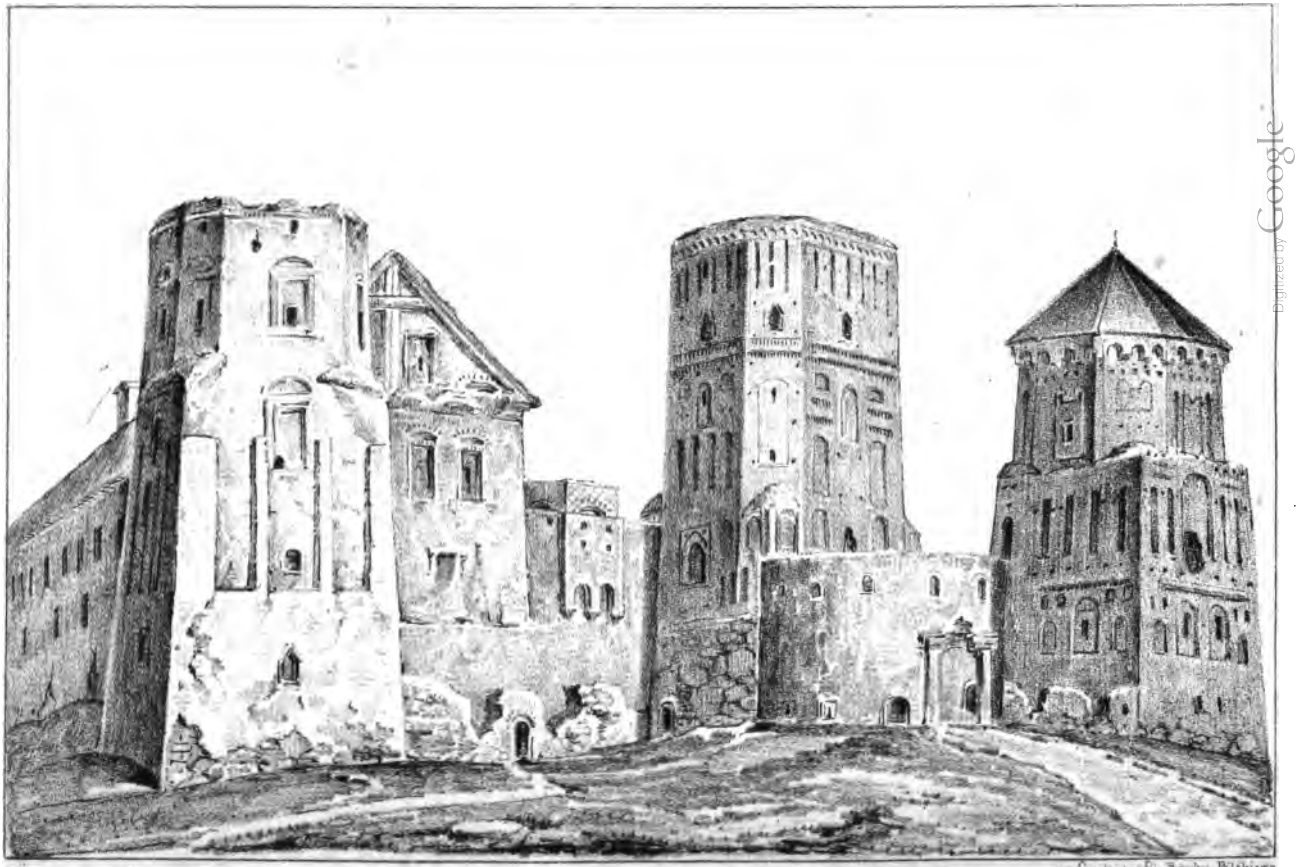

w Cynkografii Banku Polskiego

Zamek w Mirze

Digitized by Google

Digitized by Google

bądź na składy, i t. p.; dziś ślady ich tylko pozostały. Mury pierwotne tego zamku olbrzymiéj są grubości (po sześć łokci mające), z mocno czerwonéj, bardzo dobréj i gładkiéj cegły wystawione, opatrzone przy ziemi strzelnicami, których od południa dziś jest pięć, od wschodu tyleż, a od zachodu jedna. Po czterech rogach są wieże z murami niepożytemi i w ten sposób zbudowanemi, że można było ostrzeliwać z nich na całą długość zamku. Wieże: północno-zachodnia, północno-wschodnia, i trzecia wschodnio-południowa, uległy znacznym zmianom w czasach późniejszych; dwie zaś: południowo-zachodnia i środkowa po nad bramą, pozostały w pierwotnéj swéj czystości, i są prawdziwym kwiatem średniowiecznego budownictwa zamków obronnych. Z wierzchu przyozdobione są mnóstwem wnęk na biało tynkowanych, które przy ciemnéj czerwoności cegły wielki czynią effekt. Wznoszą się one na cztery i na pięć piątr nad przyziemiem, każde piętro strzelnicami zbrojne, a niektóre z nich u góry mają otwory *(meurtrière)* do zrucania kamieni na oblegających przeznaczone. Jedno albo dwa piętra, a nawet i trzy pierwsze są mniej więcej kwadratowe, reszta aż do wierzchu ośmioboczna. Zamek ten licznym musiał niegdyś ulegać napadom, świadczą o tem kule armatnie w ścianach uwięzłe. Podanie miejscowe przypisuje zbudowanie tego zamku Mendogowi. Otoczony jest wysokim wałem po części zburzonym, leży zaś nie opodal rzeczki Miranką zwanéj. Po za wałem od strony północnéj jest obszerny ogród w guście włoskim ze starożytnemi drzewami [1].

Wreszcie okazałe były także zamki następujące:

[1] Z notat P. Bolesława Podczaszyńskiego.

Digitized by Google

W Piotrkowie, w którym się kilka odbyło sejmów, wystawiony z cegły, pod panowaniem Stefana Batorego około roku 1580. Jest on w czworogran zbudowany, a choć oddawna opuszczony, stoi przecież do dziś dnia w całości. Magistrat miasta mieścił się w nim aż do końca zeszłego wieku; kiedy zaś trybunał koronny, który tam przez połowę roku sądy swe odbywał, skassowano, dom po nim zajęto na ratusz, i magistrat do niego przeniesiono. W ostatnich czasach, żydzi mieli w tym zamku swoje koszernie. Oblany był do koła wodą, a przed dziewięciu laty dopiero zrównano jego okopy. Dom potrybunalski, w którym się mieści dziś Magistrat miasta i Sąd pokoju, wystawiony był podobnież przez króla Stefana. Budowla obszerna z wielkiemi oknami i okrągłą przy jednéj ścianie wieżą. W Krupi, półtory mili od Krasnegostawu odległéj, niegdyś własności Zborowskich, z których, znany w dziejach krajowych Samuel, żyjący w niezgodzie z Janem Zamojskim, swoim sąsiadem, choć był posiadaczem mnogich włości na Ukrainie, Polsce, Rusi i Polesiu, na przekorę jednakże temuż wzniósł zamek tak warowny, jakich mało było w dawnéj Polsce. Na iłowatem wzgórzu, wznosi się ten gmach duży w czworokąt, z pięknym gzymsem na o oło, z którego siedmiogrodzkim zwyczajem siedm baszt półkolami z okręgu muru wystawało, a mur był tak wysoki, iż krył przed okiem i zamek i czubiaste wieże. W jednéj z baszt od południa brama ciasna i wsunięta we framugę, głównem była wejściem do zamku; przed murem okrąg potrójny przekopów i potrójny wał, w przekopach woda. Na kopułach wszystkich siedmiu baszt kamienne tarcze, a na tych wyżłobiony herb Zborowskich Jastrzębiec. Po Samuelu Zborowskim posiadał w środku XVII wieku Krupią z zamkiem Sa-

Digitized by Google

muel Gnoiński, a wtedy, w gmachu tym Szwedzi którzy go zajęli, bronili się przeciw Polakom; zdobyty atoli ucierpiał wiele, naprawiony późniéj i od następnych właścicieli dobrze utrzymany, od niedawnych dopiero czasów przestał być mieszkalnym. Dotąd zewnętrzne ściany stoją całkowite; gzems nawet z obu stron nienaruszony, ale z baszt jedna tylko pozostała, trzech innych ślady widodoczne, reszta zniknęła [1].

Nigdy atoli budownictwo świeckie w porządku włoskim nie wzniosło się tyle co za Zygmunta III. Król ten bowiem sam ciągle pałace i zamki stawiał, a możni panowie, nawet mniej majętna szlachta, na wyścigi go naśladowali. W końcu XVI wieku i w pierwszéj połowie XVII włoszczyzna w Polsce była prawie wszędzie wytworem i wzorem, czego ślad widziemy dotąd, nietylko w kościołach i zamkach, lecz w domach miejskich i wiejskich. Te ostatnie naprzykład mają dachy płaskie, kryte, wcale do klimatu polskiego niestosowne, okna wielkie i częstokroć ku północy, dla chłodu, na którym nam nie zbywa, obrócone; izby wysokie, drzwi ogromne, a piecom niepotrzebnym we Włoszech ledwie że miejsca pozwolono, bo idąc za powszechną modą, mało na wygodę uważano. Król i panowie budowali wszystko ściśle na wzór rzymskich gmachów; i tak: zamek krakowski starano się przetworzyć na wzór zamku ś. Anioła, a pałace budowano na kształt villi włoskich; słowem, wiek panowania Zygmunta III przewyższył pod tym względem wieki poprzednie, a obraz tego stanu rzeczy nadokładniej u Possela skreślony: »Król »Zygmunt, mówi, zamek krakowski w r. 1604 powiększył

[1] Wizerunek tego zamku i opis w P. L. na r. 1840 N. 43, Starorożytna Polska T II str. 789.

Digitized by Google

„i wspaniale przyozdobił; Łobzów, pałac letni królewski, „chłodnikami w ogrodzie upiększył; Warszawę nietylko »mieszkaniem królewskiem, ale i wielu budowlami oka»zalszą sprawił, tak, że zastawszy miasto drewniane w mu»rowane, czyli raczej w marmurowe je przemienił, a choć »pożarem zniszczone zostało, jednak powtórnie je odno»wił. Za niego Warszawa, pisze tenże Possel na innem „miejscu, tyle w ludność opływa, iż się mieszkańcami »prawie zacieśnia. Nigdy w taką ludność Polaków, Wło»chów, Francuzów, Niemców, Ormianów i innych naro»dów nie obfitowała. Przydać do tego dwór królewski, »wojsko, panów, rycerstwo, dworzan, znakomite orszaki, »to wszystko panowaniu Zygmunta zaszczyt przynosi. »W tym to czasie powstało wiele miast, zamków, pała»ców, szpitalów, iż Królewstwo Polskie wcale ozdobną »postać przybrało. Cóż mówić o bogactwach domu kró»lewskiego, o drogich sprzętach, pysznych ozdobach, obi»ciach, pojazdach, w których wszystkich ledwie który „panujący w Europie równać się może.« Tak opowiada Possel; że zaś obraz ten nie jest przesadzony, mamy na to inne świadectwa historyi i ocalone pomniki, tak, iż utrzymywać można, że co tylko ze znaczniejszych a całych zamków, kościołów, klasztorów i domów, dotąd dawną Polskę zdobi, po większéj części jest dziełem wieku Zygmunta III. Oto są niektóre porządkiem lat jak były stawiane: W Monasterzyskach i Pomorzanach na Rusi, w roku 1591 Mikołaj Sieniawski, wojewoda podolski wzniósł dwa zamki obronne. W Krukowie blisko Żarnowca w Prusiech, Krukowscy w r. 1593 wspaniały zamek wymurowali. W Latyczowie Jan Potocki, starosta kamieniecki w r. 1598 wystawił zamek nakładem, który Rplita na temże starostwie zapewniła.

Digitized by Google

W Kamionnie w tymże roku postawiono zamek nakładem Janusza księcia Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego. W Warszawie w r. 1599 król na miejscu zamku drewnianego nowy z muru i ciosu w czworogran stawiać począł; sam zamek w r. 1610, wieżę zaś w r. 1619 ukończył, a to prawie w takim kształcie, w jakim je dotąd widziemy. Zamek ten zewnętrznie był prawie nietykany aż do Stanisława Augusta, a postać jego opisuje nam Erndtel, lekarz nadworny Augusta II. Trzy części, każda z osobnym dziedzińcem stanowiły zabudowania zamku, a do nich trzy osobne prowadziły bramy. W pierwszéj części, był tak zwany Gród, gdzie starosta warszawski odbywał już sądy (część ta w r. 1818 została rozebraną i dziś stanowi plac przed zamkiem). Drugą część stanowiły właściwe mieszkania królewskie, gmachy na obrady publiczne, tudzież archiwum koronne. W trzeciéj części mieścili się niżsi dworzanie i kuchnie, dawniej zaś zajmował je podskarbi koronny [1]. Po kilkakroć ulegał wielkim zniszczeniom, a lubo za każdym razem bywał odbudowywany, wszelako zewnętrze nie wielu uległo zmianom, aż dopiero za wiekopomnéj pamięci Cesarza Aleksandra, kiedy zaczęto przyozdabiać miasto, nie opuszczono i tego zamku. Wtedy pod kierunkiem i z planu Jakóba Kubickiego, rozebrano bramę Krakowską, a przez to otworzył się plac obszerny, budowle tak drewniane jako i murowane stojące przed bramą zegarową zwalono, przez co odsłoniły się dwie ściany dotychczas ukryte. Od strony Wisły wzniesiono na śmiałych arkadach ogród wiszący, na 200 sążni długi, a dolny ogród, do którego schodzi się z tamtego po schodach, posuniono ku brzegom téj rzeki. Najokazalej przedstawia się zamek od strony Wisły, dwupiętrowy

[1] Varsavia physice illustrata. pag. 21 et 22.

Digitized by Google

w całéj szerokości swojéj i z dość gustowną attyką. Dziś co do zewnętrznego kształtu, po licznych przerabianiach, zostały się nietkniętemi, prowadzące do trzech dziedzińców bramy, z których najdawniejsza ta, co jest od strony Wisły, tudzież wieża od swego założenia nienaruszona. Co do wewnętrznego stanu zamku, przytaczamy ślad najdawniejszy jaki nam zostawił Adam Jarzemski w opisie Warszawy z r. 1643 (lat temu 204) za Władysława IV. »W pokojach, mówi on, w jednych wszystkie ściany wy»sadzane są zwierciadłami, inne okryte obrazami wyra»żającemi historyczne zdarzenia krajowe. Ujrzysz tam »wszystko co się działo za wypraw Zygmunta i Włady»sława. Mamże mówić o sali, gdzie się odprawują wese»la, i o pysznym teatrze, gdzie komedyą i tragedyą, skoki »włoskie wyprawiają. Teatr ten jest z perspektywami »budowany w kolumny; tam kunszty podnoszą się i scho»dzą na dół, inne szrubami na rozmaite obracają się stro»ny: raz okazują ciemność z chmurami, znów przyjemną »światłość; na wierzchu lazurowe niebo z słońcem albo »miesiącem, gwiazdami albo planetami. Tam ujrzysz okro»pne piekło i morze burzliwe, żeglują po nim łodzie, a »syreny pływając ślicznie śpiewają. Tu persony spuszcza»ją się z nieba, inne wychodzą z ziemi. Raptem otwiera »się drzewo, wyskakuje z niego osoba cała w klejnotach »z utrefionym włosem i śpiewa jak anioł. Następują inne »sceny rozmawiających z sobą, potem po włosku drgają »nogami i skaczą; wszystko to przy muzyce i klawicym»bałach. Starszy nad muzyką, jak im da znak, rżną »w skrzypki aż się komedya skończy. Są tam okna gdzie »osoby siedzą, sala ogromna, cała w kagańcach i świetle, »a gości pełno w niéj. Dziedziniec jest w kwadrat, bruko»wany, za nim kuchnia, tuż pacholęta królewskie.

Digitized by Google

»Od Wisły nakształt twierdzy podnoszą się mury od »Króla Zygmunta ku hamowaniu rzeki wzniesione, na »tych Królewicz Karolus postawił budynek gdzie rad się »przechadza. Od starego zamku idzie ganek do kościoła »nad kuchnią, tam jest łaźnia, tam do cynowéj jakby sa»dzawki rurami leje się woda, ubywa lub przybywa, tak, »że w niéj czy chodzić czy pływać możesz. Za bramą nie»wielki jest ogród z kwiatami, owocami i krynicą, która »kołem wody zamkowi dodaje« [1].

Szarogrod miasto i twierdzę w niem od przydomku Zamojskich nazwaną, taż rodzina wzniosła roku 1601. W Pokrzywnie tegoż roku, Ludwik Mortęski, wojewoda pomorski, zamek warowny ku obronie kraju z pochwałą ustawy sejmowéj wystawił. W tym także czasie powstało owo *dziwo polskie*, sławna łaźnia w Pinczowie, któréj opis osobny, a w rzadkiéj broszurze wierszem zostawiony, zdaje się na bajeczny zakrawać, gdyby go skąd inąd dzieje i częste wzmianki współczesnych nie potwierdzały. Wszakże i w owym czasie, jak powiada autor rzeczonego pisemka, nikt nie chciał wierzyć w jéj dziwy, a wielu, aby się o tem przekonać, umyślnie oglądać z dalekich stron zjeżdżali się. »Była to budowla, są jego słowa, »jakiéj nie było drugiéj na świecie, cała najwytworniéj »malowana, na około statuami z marmuru, sztucznemi au»tomatami, które ludzi, zwierząt, ptaków, z drzewa, śpiżu, »jak gdyby żyjące przedstawiały. U jednéj, z piersi pły»nęło mleko, druga trzymała pieska, którego gdy kto prę»cikiem uderzył, zaczynał wyć i szczekać, ptaki śpiewały, »zwierzęta trzymały miednice z wodą zawsze ciepłą lub

[1] Pamiętniki o dawnéj Polsce T. III. Obszerniejszy opis zamku Warszawskiego przez Ks. Ksaw. Kurowskiego umieszczony w Kalendarzyku politycznym na r. 1845 z ryciną Fryderyka Dietrich.

Digitized by Google

»zimną do potrzeby, sikawki, flaszki winem, miodem »lub piwem napełnione, któremi żądających same często»wały. Ptastwo rozmaite swemi właściwemi głosy odzy»wało się, lew z pyska ukrop wylewał, niedźwiedź zimną »wodą chłodził, a każdy także swoim głosem odzywał »się" [1]. To cudo sztuki i zbytku miał wystawić Zygmunt Myszkowski, marszałek W. koronny, około r. 1615 zmarły, który, i brat jego Piotr, wojewoda rawski, odziedziczywszy ogromne po stryju swoim Piotrze, biskupie krakowskim, zmarłym 1591 roku puścizny, zaraz Pinczów wraz z przyległościami nabyli, i skarby wszystkie, jak powiada Starowolski i Rysiński, na budowę łaźni wspomnionéj, tudzież na zamki w Książu i Pinczowie roztrwonili. Dziś z łaźni téj ani śladu nie zostało. [2].

W Radziejowicach śliczny zameczek, z którego pozostała ruina z wieżą, staraniem ostatnich dziedziców odnowioną została. Wystawiony był, jak się zdaje, w końcu XVI lub na początku XVII wieku przez rodzinę Radziejowskich. W Krasiczynie nad Sanem, o 1½ mili od Przemyśla, pyszny zamek i najwyborniej dotąd dochowany, założony w r. 1592 przez Stanisława z Sicina Krasickiego, kasztelana przemyślskiego, dokończony zaś w r. 1603 przez syna jego Marcina Krasickiego, wojewodę podolskiego, jest teraz własnością księcia Lwa Sapiehy. Okazały ten gmach, do którego wydatności romantyczne położenie przyczynia się, zbudowany jest w duży czworogran z basztami, obwiedziony szerokim okopem, który

[1] Podług rzadkiego dziełka bez tytułu. Opis łaźni Pinczowskiéj bezimiennego autora, z którego znaczne wyjątki umieszczone są w Dzienniku Wileńskim na r. 1829. T. VIII str. 371.

[2] Starowolski Vitae Antistitum Cracovienis. 1658, p. 251. Rysiński Satyr na twarz Rzptey kart. 23.

Digitized by Google

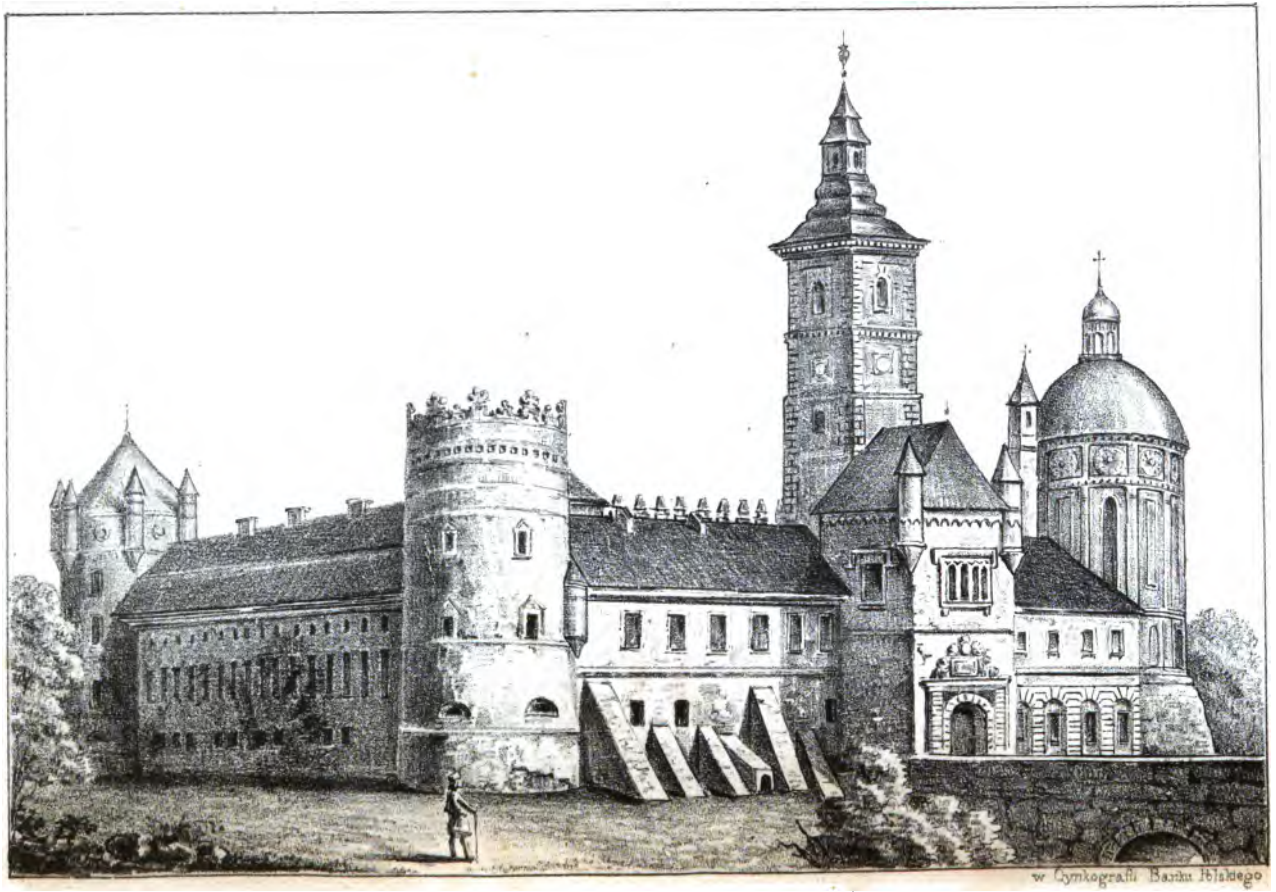

Digitized by Google

Digitized by Google

woda napełnia. Cztery, koronkowym filgranem otoczone, wznoszą się po rogach wieże; taką koronką i zrąb cały ozdobiony. Nad mocno warowną bramą zajezdną, wznosi się ozdobna i razem najwyższa wieża z zegarem; brama ta przypomina podwoje najsławniejszych gmachów Europy. Trzy strony zamku mają pomieszkania na obudwóch piętrach. Wewnątrz przestronne dziedzińce, korytarze i galerye, prowadzą do izb po większéj części sklepionych. Nad schodami wznosi się piękna kopuła posągiem ozdobna; w galeryach zaś cios przetworzony w niezliczone łuki, na których wytwornie rzezane są palmy, liście koniczyny, figury w kształtach przedwiecznych i mistycznych. Na ścianach pokoi, na sufitach drogiemi marmurami wyłożonych, pełno wyzłacanych floresów, arabesków w rozlicznych a dziwacznych kształtach, z wklęsłości zaś wyglądają wypukło z drzewa wyrobione naturalną karnacyą pomalowane głowy. Z resztą, w pokojach mnóstwo marmurowych posągów, popiersi sławnych monarchów lub znakomitych osób, portretów lub historycznych obrazów, przedstawiających zdarzenia z czasów Zygmunta III i Władysława IV. i wiele innych przedmiotów sztuki. »Okazały ten zamek, mówi P. Stanisław Okraszewski, „gdyby znajdował się w Anglii lub Niemczech, odbywano „by do niego pielgrzymki, a kosztowny opis z rycinami „zapoznał by świat cały z najskrytszym jego zakątem; »w Polsce zaś, nawet nikt prawie nie wie, że jest Krasi„czyn na świecie“ [1]. W tymże zamku, pierwsza baszta po lewéj stronie zowie się Papiezką, z powodu, że w środku tejże znajduje się pokój, na którego ścianach są popiersia rozmaitych papieży w suto złoconych ramach,

[1] Biblioteka Warszawska na r. 1842, T. II str. 476.

Digitized by Google

plafond zaś, ozdobiony złoconym Duchem świętym. Tutaj są złożone wszystkie z dawnych czasów pozostałe obrazy, pomiędzy któremi znaleść można bardzo szacowne. Druga okrągła baszta po prawéj stronie, zawiera ładną kaplicę zamkową. Z ostatniéj baszty po lewéj ręce, prowadzi wązki sklepiony korytarz do starożytnego ogrodu [1].

W Paniowcach, nad wodami Smotrycza wzniósł r. 1598 Jan Potocki, wojewoda bracławski zamek, murem, wodą i sztuką obronny, który, jak pisze Piasecki, Turcy z podziwieniem oglądali, i próżno się oń kusili. W roku 1621 ocalał, lecz w 1651 zdobyli go Kozacy i Tatarzy pod Chmielnickim i do szczętu zburzyli; odtąd zostały tylko po nim ruiny i wspomnienia [2]. W Łobzowie pod Krakowem, król Zygmunt III w r. 1604 zamek, a raczej pałac tameczny przez Stefana Batorego wymurowany na letnie mieszkanie przebudował i ozdobił. Wyżej przytaczany Braun tak pisze o téj budowli: »W pobliżu Krakowa »leży Łobzów, obszerny pałac królewski, niegdyś przez „króla Stefana zaczęty, a teraz przez Najjaśniejszego Zyg„munta III rozszerzony i okazalej odbudowany. Miejsce „to przyozdabiają wspaniałe ogrody i owocowe sady, »oraz sadzawki i otacza zaś je do koła mur, gdzie JKMość »latem przemieszkiwa i sprawy Państwa załatwia“ [3]. Z wizerunku zaś tego pałacu, jaki tenże pisarz przy widoku Krakowa umieścił, przekonywamy się: że to był gmach obszerny o dwóch piętrach z wystawą na przodzie, zewnątrz skromnéj powierzchowności, w czworogran zbudowany. Tuż przy nim był włoski ogród na około murem otoczony, a liczne zabudowania do dworu należące

[1] Wizerunek i opis tego zamku w Galicyi w obrazach str. 30.
[2] Przezdziecki Podole, Wołyń, Ukraina, T. II str. 17.
[3] Braun Theatrum Urbium.

Digitized by Google

mieszczący. O wewnętrznym stanie tego pałacu chociaż już wtedy opustoszałego, najdokładniej daje wyobrażenie wspomniona wyżej rewizya Wielkorządów krakowskich z roku 1665. Z niéj przekonywamy się: iż pałac ten po wojnie szwedzkiéj długi czas nie był naprawiany. »Ten „zamek, są słowa lustracyi, jak revisia 1657 opisuje, da„wno przez nieprzyjaciela jak spalony, tak dotąd nie jest »wyrestaurowany, który, w około tak zamek jako i ogród „murem otoczony, teraz dopiero niedawno dachem po»kryty gontowym i wiązaniem, od zepsowania dalszego „utwierdzony. Po prawéj ręce wszedłszy w zamek, iść »trzeba po wschodach do górnych izb, które puste są, »ani posadzki ani pułapów, pieców i okien w nich nie „masz. Na górze jednak zostaje kaplica sklepista sztuka»terską robotą przyozdobiona, która psować się poczęła, „ale że to już nakryto nie tak się temi czasy psuje. Po »lewéj zaś ręce, idąc na wschody, jest na tej drugiéj stro„nie pokojów pięć, we dwóch posadzki marmurowe, a we »dwóch kamienne. W piątym odrzwia marmurowe. W in„nych pokojach podobnież posadzki i odrzwia marmuro„we. Pośród tego zamku, była galerya z malowaniem „pięknem i sztukami marmurowemi, która cała zepsowana »jest. W około zamku, jest sztuk marmurowych i alaba»strowych kilkanaście potłuczonych i połamanych“ i t. d.

W Biesiekirach zamek przed połową zeszłego wieku był jeszcze mieszkalnym, i dziś mógłby do pierwotnego stanu łatwo być doprowadzony; stawiał go podobno kardynał Andrzej Batory. Przechodził on potem w rozmaite ręce, a między innemi był własnością Jerzego Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego. Najwięcej atoli w jego budowie widać ślady ręki Szczawińskiego herbu Prawdzic, który go bardzo przyozdobił. Jeden z później-

Digitized by Google

szych dziedziców Gajewski, zniżył o jedno piętro część mieszkalną, a ostatni Kretkowski przeniósłszy mieszkanie do nowo wystawionego dworu, starożytną tę budowlę na skład gospodarski obrócił [1]. W Żółkwi od hetmana Żółkiewskiego zamek w r. 1609 wspaniale wystawiony, wkrótce potem wraz z miastem począł należeć do Daniłowiczów, następnie do Sobieskich, a przez króla Jana III wspaniale przyozdobiony, był do r. 1740 własnością jego familii, w końcu z prawa spadku wszedł w posiadanie książąt Radziwiłłów. Przed nim wznosi się na podstawie Herkules z kamienia wykuty, wsparty na ogromnéj maczudze z głową ku zamkowi obróconą. Front ozdobiony arkadami, ma przy wejściu ośm marmurowych słupów, zaś w środku nich na malowanéj podstawie, stoi z kamienia wykuta statua Jana III Sobieskiego kolosalnéj wielkości w zbroi, na głowie ma koronę, a na obudwóch ramionach przewieszony płaszcz królewski; w lewéj ręce trzyma kulę ziemską, w prawéj berło. Pod statuą na czarnym marmurze następny napis: *Joannes III Dei Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithvaniae, etc.* Z obydwóch stron króla, stoją dwaj rycerze z kamienia w podobnych postawach, lecz już znacznie przez czas uszkodzeni. Jeden z nich przedstawia Stanisława Żołkiewskiego, drugi Michała Radziwiłła, w śmiałéj i rycerskiéj postawie. Pod tym ostatnim na tablicy marmurowéj czytać się daje napis: *Michael Casimirus Radzivil Princeps Sacri Romani Imperii. Domin. Olyka et Nieświież, Palatinus Vilnensis, supremus Dux exercituum M. D. L. in Żołkiew, Złoczow, Haeres.*

Po lewéj stronie, stoi posąg ojca Jana III w hełmie z zawieszonym płaszczem; przedstawia on mężczyznę oty-

[1] Z notat P. Kaz. Strenczyńskiego.

Digitized by Google

łego, postawy wspaniałéj, podpartego lewą ręką, a pod nim napis: *Jacobus Sobieski Castellanus Cracoviensis Serenissimi Joannis III Regis Poloniae genitor.* W twarzy Jakóba przebija się niejakie podobieństwo do króla; taż sama otyłość, tylko rysy twarzy pokazują już podeszłego w wiek starca. We framudze muru zamkowego na prost króla, umieszczone jest popiersie kobiety z rozpuszczonemi włosami, a pod niem na czarnym marmurze napis: *Katarzyna z Sobieskich Księżna Radziwillowa* [1].

W Krzepicach zamek wystawiony w r. 1609 przez Mikołaja Wolskiego, marszałka wielkiego koronnego. W Konopatach, Maciej Konopacki, biskup chełmiński wymurował w r. 1613 pałac okazały i herbami Borghezych nadanemi domowi swemu od Pawła V papieża ozdobił. W Żalinie, Maciej Żaliński, kasztelan gdański wystawił także okazały pałac r. 1613. W Czemiernikach, Henryk Firlej, biskup płocki podobnyż w r. 1615 wymurował. W Wolborzu wspaniały pałac, przy którym jest obszerny zwierzyniec, wystawił w r. 1626 Jerzy Lipski, biskup kujawski, a rozprzestrzenił go i przyozdobił w zeszłem stuleciu biskup Antoni Ostrowski. Po odebraniu dóbr biskupom, obrócono go na koszary.

W Birżach, Krzysztof Radziwiłł, wojewoda wileński, hetman W. Ks. L. wymurował w r. 1603 zamek warowny do dziś dnia stojący. Policzany on był do najmocniejszych twierdz na Litwie, i z tego powodu szczególnie od Cellariusza wychwalany. W Gojcieniszkach, o cztery mile od Lidy, Nonhart, horodniczy wileński, rodem Kurlandczyk, dziedzic téj wsi, wymurował w r. 1611 zame-

[1] Pamiątki historyczne krajowe przez Karola Milewskiego. Warszawa 1848 r. str. 195.

Digitized by Google

czek otoczony przekopem i wodą, nie wielki wprawdzie, tyle jednak obronny, że się w nim Szwedzi za Augusta II przeciwko Sasom bronili. Zameczek ten w stylu gotyckim z włoskim pomieszanym wystawiony, dotąd jest mieszkalnym. W Książu Wielkim, zamek w stylu odrodzenia, wystawiony na początku XVII wieku przez ordynatów Myszkowskich, był pierwiastkowo główną tychże siedzibą, i do dziś jest mieszkalnym. W Pilicy czyli Pilcy, zamek, a raczej pałac wałami wzmocniony, wystawił około r. 1610 Stanisław Padniewski. Zburzyli go Szwedzi w r. 1656, zaś Teodor Wessel, podskarbi W. koronny około roku 1760 odnowił. Niedawno był jeszcze mieszkalny. Sobków zamek w stylu odrodzenia, małemi jednak basztami opatrzony, zdaje się być dziełem początku XVII wieku; dotąd jest także mieszkalnym.

W Szydłowcu, pierwiastkowéj dziedzinie Szydłowieckich, następnie Radziwiłłów, którzy skutkiem zamiany z księżną Anną Sapieżyną, ostatnią dziedziczką tego miasta, przeszła na własność rządową, jest zamek na wyspie otoczonéj kanałem, wśród pięknego niegdyś angielskiego ogrodu, wystawiony przez Wojciecha Radziwiłła, wojewodę trockiego w r. 1629, jak o tem przekonywa umieszczony nad głównemi drzwiami od dziedzińca herb Radziwiłłów wyrobiony z kamienia, a pod nim tablica z napisem: *Albertus Wladislaus Radzivil. Dei Gra. Dux in Olica et Nieswiesz S. R. J. P. Comes in Szidlowiec et Mhier, Castellan. Trocensis, Capitan. Szereszoviensis A. D.* 1629 *D.* 3 *7bris.* Zamek ten dotąd jest w stanie mieszkalnym, upada atoli już przez zaniechanie napraw. W Ossolinie, wsi niedaleko od Klimuntowa położonéj, dziedzictwie rodziny Toporczyków, którzy się od téj majętności Ossolińskiemi pisać poczęli, istniał był od niepamiętnych czasów na

Digitized by Google

wystającéj wśród urodzajnego pola skale niewielki dworzec. Jerzy Ossoliński przebudował go w roku 1635 na wspaniały zamek, w którym następcy jego przemieszkiwali. Podług inwentarza w r. 1755 sporządzonego, prowadziło do niego trzy bramy, każda murem sklepiona: jedna od Sandomierza, miała nad sobą izbę dużą, druga nad fossą ze zwodem, miała facyatę wcale piękną z kamienia ciosowego, z herbami Topory i z obszernym następnym napisem na marmurze, który dziś zniszczony, zaś w inwentarzu nieumiejętnie przepisany, jest następujący: *Coepit auspicato Ossolinium cognomen A. Christi* 1380, *hanc domum cujus fundum tritavus Joannes Castellanus Vislicensis emptum, relicto Andreae fratri Thenczyno, nova posteris daturus auspicia Toporeae gentis patrimonio adjecit; attavus Nicolaus Castellanus Voynicensis ad illius saeculi normam struxit; abavus Andreas innocenti vita coluit. Proavus Paulus per neptem ex fratre in alienam Domum, haereditatis jure transtulisse doluit. Avus Hieronimus Castellanus Sandomiriensis, Capitaneus Krzeszovicensis recuperavit Pater Sbigneus Palatinus Sandomir., Dobrzynensis, Stopnic., Stanislavov., Nowomiesc. Capitaneus fatiscentem restauravit. Georgius Palatinus Sandomiriensis, Bidgoscen., Bilscensis, Rycensis, Adzelensis Lipowicen. Capitaneus, ac Supremus Regni Cancellarius, S. R. J. Princeps, inter tot publicas togae sagisque curas et sumptuosissimas per Europam legationes auxit et ornavit Ossolinium, Pie Martyr. rom. in sacris ejus cineribus ab Urbano octavo Pontifice maximo hic missus ingreditur, ejusq. suscipit tutellam, A. Christi* 1633, *d.* 11 *novembris.* Trzecia brama ma facyatę gipsową z napipisem: *Sibi suisque commodo et universae familiae ornamento.* Co do samego zamku, tenże inwentarz tak go opisuje: „Zamek z staroświeckich murów grubo, prawie na

Digitized by Google

»wieczność murowany, w kwadrat, z dziedzińcem niewiel»kim, z kanałem na środku, z kratą żelazną, brukowany, »mający w sobie z dolną, kondygnacyj trzy. Poko„jów ma w sobie oprócz różnych schowań, kaplicy i ga»binecików 22, sal dwie, biblioteka cale piękna, wyzłacana, „z portretami. We czterech pokojach posadzki, kominy, „z fundamentami na balasach, pod piecami, odrzwiami, »wszystko z marmuru pięknego. W niektórych pokojach, „oprócz posadzek marmurowych, gzymsy złocone suto »jakby szczerozłote, okna kryształowe w ołów oprawne. „Sufity na płótnie malowane; drzwi snycerską robotą. „W salach sufit o 13 belkach z balasami, po samym środku „i po bokach w górze po sześć bukietów na każdym, to „wszystko wyzłocone pięknie; pomiędzy belkami malowa»nie miast i okrętów i różne sztukaterye bardzo piękne i »przednie; na ścianach wiszą portrety w ramach złoco»nych.« W jednéj sali stały dwie osoby z marmuru dziwnie pięknie zrobione; trzymały one w ręku herby Ossolińskich; gzems był w niéj w trzy koronki suto wyzłacany z toporami, pod sufitem na płótnie był wymalowany wjazd do Rzymu Jerzego Ossolińskiego w r. 1633 i t. d. [1].

W podobnym stanie dotrwał w całości zamek w Ossolinie do r. 1806. W tym dopiero roku, ówczesny jego właściciel Antoni hrabia Leduchowski, zebrawszy całą swoję rodzinę w jéj oczach zburzyć go kazał z obawy, aby syn, któremuby się ta majętność dostała, zamieszkawszy wspaniały zamek, nie silił się na odpowiedni onemu przepych i na sprostanie niejako pod względem okazałości dawnym jego dziedzicom. Dziś z części zewnętrznéj zamku pozostała piękna brama wjazdowa z mostem na murowanéj

[1] Wypisane z oryginalnéj księgi pod tytułem: Inwentarz klucza Ossolińskiego przy nabyciu onegoż w r. 1755 od JW. z Mniszchów Potockiéj, przez JW. Józefa Ossolińskiego, Wojewodę Wołyńskiego.

Digitized by Google

arkadzie położonym, a w saméj części mieszkalnéj ściana z okrągłą basztą; wewnętrzne ściany mocno są porujnowane. Cała budowa, jak się przekonać można z rysunku u teraźniejszego właściciela Ossolina przechowywanego, miała styl włoski, dach był zakryty, a ściany które go zasłaniały ozdobione zwykłemi tego rodzaju budowom blankami w kształcie wieżyczek śpiczasto zakończonych. Wąwóz w pośród skalistych wzgórz leżący, tworzył od jednéj strony tego gmachu samorodny przekop; mur szedł do koła, wszakże nie wyższy od zamkowego poziomu. Nad głównemi drzwiami, na marmurowéj tablicy wyryty jest napis, ten właśnie któryśmy wyżej podług inwentarza umieścili, dziś już nieczytelny. Po za tym zamkiem rozciągał się niegdyś piękny włoski ogród.

W Ujaździe, wsi o pół mili od Iwaniska, lasem do koła otoczonéj, sterczy ruina ogromnego zamku. Zbudował go Krzysztof Ossoliński, wojewoda sandomirski w latach od r. 1616 do 1644, a więc w ciągu lat 30, wielkim nakładem, gdyż przeszło trzy miliony ówczesnych złotych polskich wydał; nazwał zaś go od swego imienia Krzysztoporem, a nad bramą zamieścił w kolosalnych wymiarach wyciosany z kamienia krzyż i topor z godłem rodowem: »Krzyż obrona, krzyż podpora. Dziatki naszego Topora.« Był to raczej pałac obszerny, w stylu włoskim odrodzenia wystawiony, w tem przedewszystkiem osobliwy, że liczba jego różnych części do pór roku była zastosowaną. I tak, miał okien tyle ile dni w roku zwyczajnym, to jest 365, pokojów tyle ile tygodni, to jest 52, sal wielkich tyle ile miesięcy, to jest 12, a nareszcie cztery narożne baszty odpowiadały liczbie kwartałów. Przepych wewnętrzny odpowiadał także obszerności tego gmachu. Według świadectwa Puffendorfa, który zdobycie Krzy-

Digitized by Google

sztopora za jedno z najświetniejszych dzieł szwedzkiego oręża uważał, były tu żłoby marmurowe, a w północnéj części zamku ośmioboczną rotundą zakończonéj; właśnie nad salą jadalną, szklanny znajdował się sufit, nad którym była sadzawka, a w niéj złotobarwiste zamorskie rybki pływały. Gmach ten otoczony był silnym zewnętrznym murem z bastyonami, wzmocniony przekopem, nad którym na murowanych arkadach stał most wjazdowy, a tego część najbliższa bramy zwodzoną być mogła. Przez jedenaście tylko lat cieszył się świetnością swoją Krzysztopor; w roku bowiem 1655 Szwedzi zdobywszy go, kiedy się przy nim długo utrzymać nie mogli, do połowy prawie zniszczyli, a wypadki roku 1770 do ostatniéj doprowadziły ruiny. Od tego czasu przestał być mieszkalnym, dziś ogromem tylko swoich gruzów zadziwia. Ogólna postać téj małéj ale obronnéj twierdzy, była pięciokątna. Puffendorf, w dziele kilkakrotnie od nas przytaczanem, zostawił nam jéj plan, chociaż jak widać odręczny, dosyć przecież zgodny z rzeczywistością. Mury są jeszcze całe, i o budowie ogólnéj dobre dać mogą wyobrażenie; kamienne ramy okien i takież odrzwia dochowały się w całości, wszystko tylko, cokolwiek w tym gmachu było z żelaza lub drzewa, pożar i niedozór zniszczyły. Cały gmach malowany był zewnątrz żółtym kolorem, a w polach między oknami jego, były portrety przodków założyciela i spokrewnionych z nim dygnitarzy, męzkie, po większéj części w rzymskim wyobrażone stroju, kobiéce w krajowym. Umieszczony pod każdem oknem na marmurowéj tablicy napis, obejmuje każdego z nich tytuły i stopień pokrewieństwa. Wiele z tych napisów do dziś dnia jest czytelnych, wiele nawet portretów, choć od deszczu mocno spłukanych, można jeszcze rozeznać. Brama wja-

Digitized by Google

zdowa zbudowana była w r. 1631, która, oprócz owego olbrzymiego krzyża i topora, o których wyżej mówiliśmy, nosi jeszcze na sobie herb Habdank; nie masz atoli już płytu z przytoczoną tamże dewizą Toporczyków; lubo przed kilkunastu laty jeszcze ją na swojem miejscu widziano. Rysunek téj bramy, podług jéj stanu w epoce rządów księstwa warszawskiego, widzieć można w zbiorze widoków Vogla. W ogólności, cała ruina zamku Krzysztoporskiego jakkolwiek niedawnych czasów zasięga, wielce jest charakterystyczną. Ma odrębną od wszystkich innych postać, i kiedy tamte wyniosłemi wieżami ku obłokom wznoszą się, tu wszędzie prawie równemi murami szeroko po ziemi rozściela się; kiedy tamte twarde rycerskie przypominają czasy, ta rozwija przed widzem obraz miękkości i azyatyckiego prawie przepychu. W tamtych widać silną wolę założyciela, silną myśl artysty, w téj ukazuje się kolosalna próżność i kolosalne bogactwo. Zamek ten otaczały niegdyś roskoszne włoskie ogrody; dotąd w nich te same pozostały drzewa; dotąd widać tam rozrzucone różnokształtne murowane altany, które czas obdziera z cegieł i mchem natomiast pokrywa [1].

Stanisław Lubomirski, wojewoda krakowski, w roku 1624, zamki w Wiśniczu, Połonnem i Łańcucie jedne przebudował, drugie na nowo ogromnym kosztem wystawił. Zamek w Łańcucie ukończony był dopiero w r. 1641, i dotąd zachowany jest w całości; a lubo znacznie przeistoczony, zachował jednak postać obronną, mianowicie wały i wieże narożne. Wewnątrz wspaniale przybrany, zawiera wiele rzadkich i drogich dzieł sztuki. W Dankowie, w r. 1632, Stanisław Warszycki, woje-

[1] Obszerny opis Ujazdu w Rozrywkach dla dzieci; obecny sporządzony podług notat P. Kaz. Stronczyńskiego.

Digitized by Google

woda mazowiecki, zamek obronny wzniósł i murem opasał. W Kruszynie wsi o dwie mile od Częstochowy, Kasper Dönhoff, wojewoda sieradzki pałac a raczej zamek w wytwornym guście r. 1630 wystawił i drogiemi marmury ozdobił. Jakób Zadzik, biskup krakowski, pałac dla biskupów płockich w Lubawie, dla krakowskich zaś w Szczurowie, Radłowie i w Kielcach r. 1646 wystawił. Ten ostatni był niegdyś zamkiem warownym z kollegiatą długiemi gankami połączony, o czterech narożnych wieżach, zewnątrz ozdobiony dwiema piramidami, przedzielającemi cztery posągi z piaskowca; z tych dwa będące pamiątką traktatu Wiazemskiego pod Polanowką w roku 1634 zawartego, przedstawiają ministrów Cara Michała Teodorowicza, Bojaryna Szeremetiew i kniazia Aleksego Michałowicza Lwowa w narodowych strojach, trzymających w ręku rzeczony traktat, który zdają się czytać; drugie dwa wyobrażają dwóch pełnomocników szwedzkich, którzy przy rozejmie Sztandorfskim w r. 1635 znajdowali się. Obadwa przymierza pozawierał szczęśliwie Zadzik umocowany od króla. Wewnętrze tego zamku zdobiły liczne wyroby rzeźbiarskie i historyczne krajowe malowidła.

Za Władysława IV najokazalsze gmachy stanęły w Warszawie, która do znakomitéj świetności za tego panowania doszła. Istniał już wówczas pałac Ujazdowski, o którym czytamy w dyaryuszu podróży kardynała Gaetano 1596 r: że był »zbudowany z drzewa ale bardzo porządnie, pokoje »w piękne ustrojone obicia z potężnemi przedniemi ko»biercami« [1]. Gdy Władysław IV miał wejść w ślubne związki z Cecylią Renatą, córką Cesarza Ferdynanda II

[1] Pamiętniki o dawnéj Polsce T. II.

Digitized by Google

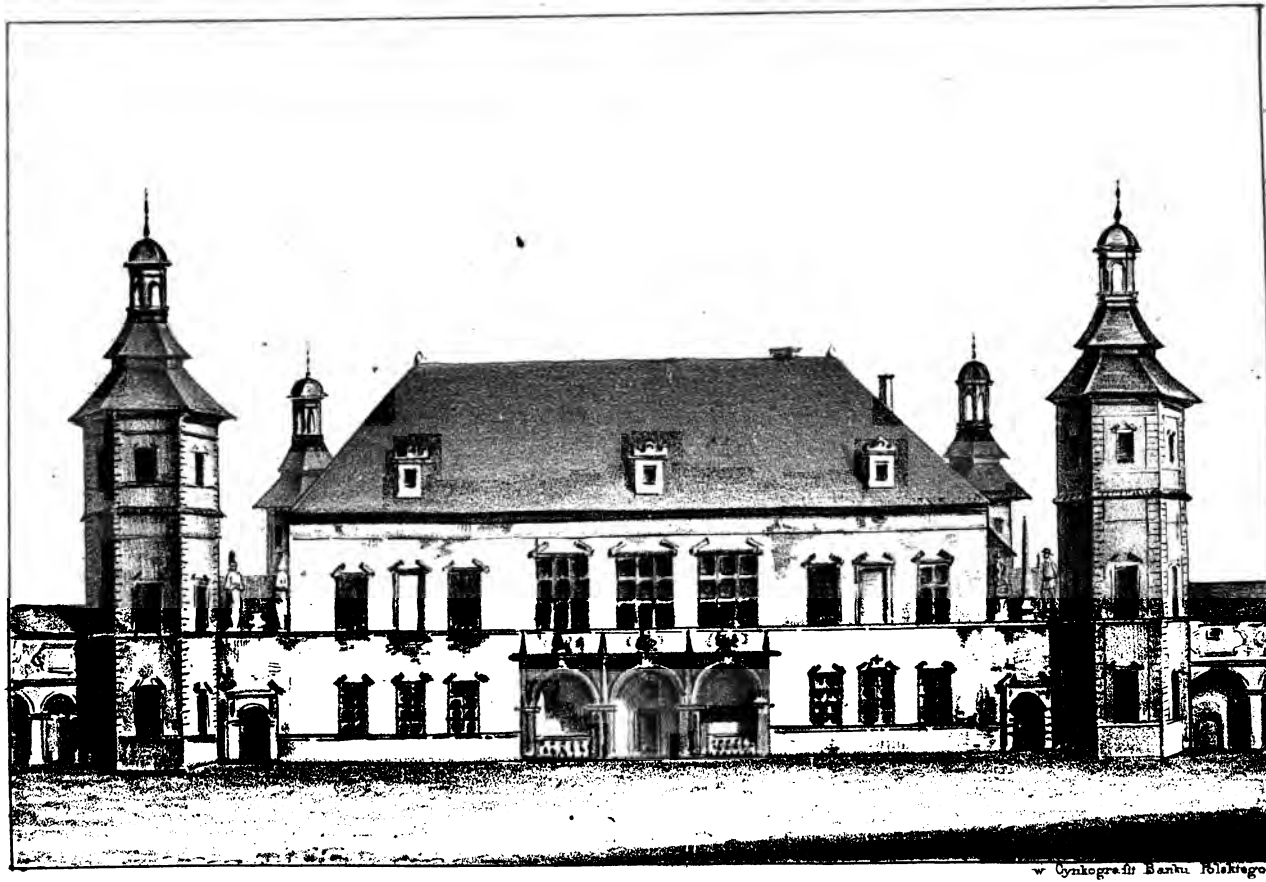

w Cynkografii Banku Polskiego

Digitized by Google

Digitized by Google

w r. 1637, wyreperowano ten pałac wielkim kosztem na przyjęcie królowéj, albo może i nowy zbudowano. Najdokładniejsze wyobrażenie o tym przebudowanym lub nowym pałacu daje nam Adam Jarzemski: »Burgrabia wziął »klucze by mi pokazał wszystkie gmachy. Przeprowadził »mię przez dwie bramy. Ujrzałem najprzód kolumnę nie»tynkowaną, a przy niéj mury nieskończone jeszcze. »Wszedłem dalej w dziedziniec ciasny bardzo, znać że »architekt lub majster pobłądził; w około sklepy próżne »leżące na ziemi, ciosane kolumny i cztery piękne potężne »lwy z marmuru białego. Niedługiemi schodami weszli»śmy do góry. Niemało godzin minęło nimem się przypa»trzył pięknym pokojom i wielkiéj liczbie cudnych obra»zów. Są tam konterfekty różnych monarchów, są tam »także historyczne obrazy, dalej jest koronacya dzisiej»széj Najjaśniejszéj Królowéj. Potężni kawalerowie polscy »i cudzoziemscy Luterscy, Włochy, Niemcy, Francuzy, »bacznie konterfektowane. Jak otwarzano drzwi z pokoju »do pokoju, okazały się wszędy obicia złote niderlandzkie; »na każdym rogu pałacu altana, skąd widok na Wisłę, »pola i lasy.

»Z drugiéj strony, widzisz stary dwór Ujazdowski ze »stajniami, oborami, łaźnią i sadzawną. Dwa są tam ogro»dy, obszerniejszy na owoce i włoszczyzny przeznaczony; »płoty w około nich żywe zielone. Nisko w ziemi figo»wnie, te korcami mierzyć możesz. Dalej jakiś starода»wny szaniec Mazowiecki, gdzie powiadają, że książe ja»kieś było pojmane i więzione. Za nim cegielnia, dworek »z dwiema sadzawkami i borkiem« [1]. Pałac ten trwał w całości do czasu najścia Szwedów w r. 1655, ci ogoło-

[1] Pamiętniki o dawnéj Polsce T. III str. 431.

Digitized by Google

cili go ze sprzętów i ozdób, i znacznie nadwerężyli. Pustkami też odtąd stały zabudowania Ujazdowskie, w których następnie mieścił się urząd grodzki, a do r. 1665 mennica. Uchwałą sejmu 1683 r. darowany został Ujazdów Stanisławowi Lubomirskiemu, marszałkowi W. koronnemu, który snadź rozebrał dawny drewniany budynek, a na to miejsce, jak mówi Niesiecki: »pałac modną strukturą i »wielkim nakładem wystawił.» Stanisław August jeszcze jako stolnik W. lit. w dniu 25 sierpnia 1764 r. nabył go od Elżbiety Lubomirskiéj, wojewodziny krakowskiéj wdowy, i syna jéj Kacpra, generała lejtnanta wojsk Cesarsko-Rossyjskich, wstąpiwszy zaś na tron, niebawem bo w roku 1766 pałac ten począł przekształcać. W roku atoli 1784 przez dyplom na dniu 21 maja własnoręcznie podpisany, przeznaczył i darował miastu na koszary b. wojska polskiego, i wtedy przerobiony podług planów Stanisława Zawadzkiego, budowniczego, mieścił w sobie wojsko aż do r. 1806, w którym zajęty został na lazaret wojsk francuskich, i od tego czasu Szpital Główny wojskowy jest w nim umieszczony. Pałac Ujazdowski, po ostatecznem przerobieniu, ma portyk o czterech kolumnach jonickiego porządku i dwa skrzydła z arkadami na dole, i z piętrami, z których jedno ozdobione czterema kolumnami doryckiemi [1].

Władysław IV zbudował także letni pałac w Warszawie, zwany później pałacem Kazimierowskim, w którym najchętniej przemieszkiwał. Jak świetny i gustownie urządzony był ten pałac, przekonywamy się także z opisu Ja-

[1] T. Lipiński: Kronika Ujazdowa do końca XVIII stulecia, w Bibl. Warsz. na rok 1843 T. I str. 537. Oraz moje przypisy przy artykule: Ogrody w Warszawie i jéj okolicach, umieszczone w Kalendarzu powszechnym na r. 1848.

Digitized by Google

rzemskiego: »Długie ogromne stajnie po bokach zasłaniały »prawie pałac w głębi stojący. Sam pałac zdobiły kolumny »z marmuru. Na nich wznosiła się wystawa, gdzie Króle»stwo jadać zwykli. Pod kolumnadą pałacową było za»grodzenie z drutu pokryte blachą miedzianą, w niem »ptasząt rozmaitych mnóstwo. Od strony Wisły stały »baszty z altanami pozłociste, miedzią nakryte, tak wyso»kie, że na mil kilka w około widać było pola, łąki, lasy i »wody. Ztamtąd krętemi schodami na dół szło się do po»kojów. W nich mówi dalej Jarzemski, znalazłem tam »wszystko od marmurów, posadzki, stoły, i t. p. Sufity »sztucznie malowane, bogate obicia, szumne po cudzoziem»sku pospinane fetocye, w pokojach dostatki wielkie, ró»żne sztuki i złote niderlandzkie kunszta. Nad marmuro»wemi odrzwiami, statui z metalu, w kaplicy prześliczny »obraz S. Cecylii i S. Franciszka żałosnym okiem patrzą»cego na Zbawiciela swego.«

Nie mniejsza okazałość i przepych panowały w ogrodach należących do tego pałacu. Dzieliły się one na dwie części: górny i dolny. Na górze zasadzony był kwiatami włoskim sposobem; w środku stała fontanna marmurowa, wszędzie zaś posągi odlewane ze spiżu. Tu herkules lwa dusił, tam urodziwy koń, spodem od węża kąsany, z bólu do góry wspinał się nogami. W ogrodzie dolnym mieścił się zwierzyniec królewski, sadzawki i krynice. Nad samem źródłem stał czworogranny wysoki kamień, na nim kupidynek ze strzałami obwiedziony balustradką francuskiego wynalazku. Idąc dalej, był znów wytrysk wody, a nad nim Neptun; niedaleko altana z gankiem, w niéj rzeczy całe pańskie i cudne malowania, na dole piwnica. W bok altany stał żołnierz z piką i rapierem, jednę nogę trzymający naprzód, drugą w tył. Tuż przy tem był kom-

Digitized by Google

pas co wskazywał godziny, ale za zbliżeniem się czyjemś znikał cień od skazówki, tryskała woda i oblewała ciekawego. W drugiem miejscu pomiędzy krużgankami co je zewsząd okrywały drzewa owocowe, na jednym zakręcie stał znowu żołnierz z marmuru srogi, z podniesioną piką, jakby do boju wyzywał. Gdzieindziej siedział Delfin z otwartą paszczą, a na nim chłopiątko jakieś z pałką w ręku, wszystko powiada nasz historyk, z marmuru, bardzo kunsztownie było zrobione.

Prócz tych osobliwości sztuki, cały ogród napełniony najrzadszemi kwiatami i ziołami. Po brzegach ogrodu, w rogach, gęsto sadzone drzewa tworzyły jakby baszty sklepione, pod cieniem których schronić się było można. Stał tam niedaleko z boku misterny wiatrak, który wody w różne miejsca prowadził. Dalej stał na słupie koń z marmuru dziwnie pięknéj roboty. Z obydwóch stron ogrodu ciągnęły się długie stajnie królewskie aż do Krakowskiego przedmieścia, i takim sposobem opasając pałac, tworzyły dziedziniec obszerny. Idąc do pałacu na lewo, stał oddzielny budynek, kuchnia królewska, z wieżą co dostarczała wody rurami wszędzie po całym gmachu. Wedle kuchni wznosił się dom otynkowany, gdzie jadali pokojowce i służba dworska. Obok znowu jeszcze jedna budowla, która była pomieszkaniem fraucymeru królowéj [1].

Cały ten gmach ogromny zajmujący wielką przestrzeń, znaną dziś pod imieniem gór Dynassowskich i siedmiu ulic nadwiślańskich, po śmierci Władysława IV przeszedł na własność Jana Kazimierza. Często w nim król przykładem brata swego przemieszkiwał, Marya Ludwika przekładała go także nad zamek. Tymczasem pożar w r. 1660

[1] Pamiętniki o dawnéj Polsce T. III str. 426—430.

Digitized by Google

zniszczył te gmachy już poprzednio spustoszone od Szwedów. Jan Kazimierz przedsięwziął zaraz przygotowania do wystawienia na nowo ozdobnego gmachu. Wybudował go z cegły w większéj jeszcze objętości, ozdobniejszy i z widokiem na Wisłę. Tym sposobem Jan Kazimierz był właściwie twórcą budynku, który od jego imienia przyjął zaraz nazwisko Kazimierowskiego pałacu, jakie dotąd nosi. Po nim był właścicielem tego gmachu hetman Sobieski, następnie Jan III król polski. Wszelako w r. 1678 pałac ten był już popsuty, bo król niedługo w nim mieszkał inny sobie budując. Jan Franciszek Regnard, sławny dramatyczny pisarz francuski, przejeżdżający w roku 1683 przez Warszawę, znalazł go pustkami, sterczały nagie mury, a z dawnéj świetności pałacu już wtedy ślad ledwie pozostawał [1]. W r. 1695 wybuchnął pożar, drugi z kolei, i cały gmach spustoszył. Ruiny jego dostały się spadkiem w dziedzictwo Konstantego Sobieskiego królewica, który nie mieszkając w kraju, bynajmniej go reperować nie myślał, a gdy król August II chciał go nabyć, chętnie się na to zgodził i prawa swe w r. 1724 na rzecz jego przekazał. Podług opisu doktora Erndtel, pałac Kazimierowski zniszczał był wtedy zupełnie, i przestał być mieszkalnym; świetność ogrodu zniknęła na zawsze; po placach uwijało się wojsko i po starych budowlach rozkładało swoje obozowiska [2]. August zamierzył założyć tam koszary wojskowe; miało stanąć 24 pawilony i 15 stajen, które budowano z pośpiechem i kosztownie, tak, iż w r. 1732 stały już niektóre gotowe, i mieściły w sobie pułki saskie, wszystkie atoli nie były nigdy tak skończone jak pierwo-

[1] Regnard Voyage T. V. Paris 1801 str. 220.
[2] Erndtel, Varsavia physice illustrata str. 24.

Digitized by Google

tny plan mieć chciał. Za Augusta III stali tu także Sasi, ale na krótko, bo już w r. 1735 pałac i główne budowle były własnością księcia Józefa Sułkowskiego, który go także przerobił; w koszarach jednakże i w stajniach stało zawsze wojsko koronne. Stan. August nabył te gmachy, celem pomieszczenia w nich szkoły kadetów. Przerobiono więc wtedy wszystkie budynki na nowo, a pawilony ozdobne po bokach dźwignięto. Od tego czasu, znikło dawne nazwisko pałacu, a upowszechniło się w Warszawie nowe »Kadeckich Koszar.« Podług rysunków i opisów jakie nam z tych czasów pozostały, stan tych gmachów po ówczesnem przerobieniu był następny: Od Krakowskiego przedmieścia wysoka brama z ciosowego kamienia ozdobiona globem blaszanym zasłaniała dziedziniec. W bramie były szerokie wrota, a po obydwóch jéj bokach drzwi żelazne dla przechodzących, przezroczyste i pięknéj ślusarskiéj roboty. Tutaj, z jednéj i drugiéj strony tejże bramy stały domki bez piętra dla stróżów pałacowych, obok nich wielkie murowane domy od ulicy Krakowskiego przedmieścia. Przez tę bramę i wązkie jéj furtki wchodziło się na dziedziniec obszerny. Po obydwóch jego stronach stały we cztery rzędy pawilony na pół z drzewa, na pół z muru zbudowane, każdy w czworogran i o jednem piętrze. Większe miały po ośm stancyj na dole i na górze, mniejsze po sześć. Dachy na nich były gontami pobite. W pośrodku tych zabudowań wznosił się w głębi sam korpus, czyli właściwy dawny pałac, który się składał z pięciu oddzielnych części. Narożniki i środek gmachu były dwupiętrowe i miały po trzy okna, a części między narożnikami i środkiem będące, wznosiły się tylko na jedno piętro, każda o pięciu oknach. Cały więc pałac miał 19 okien wszerz. Jednopiętrowe części gmachu wieńczyła balu-

Digitized by Google

strada z ciosu, a w obudwóch jéj rogach stało po trzy wielkie posągi kamienne. Nad narożnikami wznosił się włoski łamany dach ceglany, a nad samym środkiem sterczała wysoka angielską blachą pokryta kopuła, nad nią zaś unosił się kamienny orzeł ze skrzydłami rozwiniętemi do lotu. Przed środkiem u pierwszego piętra, był balkon taki sam zupełnie, jaki jest dzisiaj od strony ogrodu. Wchodziło się do pałacu, w środek wielkiemi drzwiami, w narożniki mniejszemi.

Przez kurytarz murowany łączył się ten pałac na stronie północnéj z budowlą o jednem piętrze nazwaną »Kuchnią Królewską,« przy północno-zachodnim węgle której, były drewniane dachem gontowym pokryte wschody, a raczej galerya, przez którą zejść można było na ulicę Gęstą. W tyle jednych i drugich pawilonów stało po trzy długie budynki z pruskiego muru. Każdy z nich, podobnie jak sam korpus, miał pięć przedziałów; środek i narożniki były jednopiętrowe, a budowla parterowa połączała te rozdrobnione części. Każdy przedział liczono za osobny pawilon. Było więc pawilonów 30 razem. A rzeczywiście w dziedzińcu tylko sześć długich mieszkalnych domów, oprócz stajen, wozowni i domków porozrzucanych. Za czasów pruskich wynajęto wszystkie prócz pałacu, lokale prywatnym; mieszkała w nich cała ludność rzemieślnicza Warszawy, w pałacu zaś mieściła się Rada Sprawiedliwości *(Justiz-Magistrat)* i Dyrekcya Lombardu. Za czasów przebywania w kraju wojsk francuskich, zajmowano te gmachy na lazaret wojskowy aż do r. 1808; od tego zaś czasu władze edukacyjne objęły je na wyłączną własność swoję, i stały wszystkie w całości do r. 1814, w którym pożar gwałtowny obrócił je w perzynę, sam jedynie pałac oszczędziwszy. Spaliło się wtedy większych

Digitized by Google

pawilonów 17, mniejszych 15 i 3 stajen. Pałac już dymić się zaczął, ale go szczęśliwie uratowano. Za ustaleniem pokoju, przeniesiono tu w r. 1816 główne szkoły, stanęły nowe budowle, pałacowi zaś przywrócono tytuł Kazimierowskiego, który upiększony i przerobiony podług planu Hieronima Szpilowskiego, należy dotąd do celniejszych ozdób Warszawy [1].

Możniejsi panowie, wznosili także w Warszawie wspaniałe pałace, wytworem i bogactwem królewskim równające się. Wtedy to przemożna rodzina Kazanowskich, wymurowała pałac (na miejscu gdzie dziś dom Towarzystwa Dobroczynności), który, jak powiada Jarzemski, pięknością swéj budowy, bogactwem i wspaniałością sprzętów, przewyższał zamki królewskie. Był to gmach kilkopiętrowy z wieżami, na kształt zamku murem i przekopem obwiedziony, wewnątrz złotem, marmurami, drogiemi mozajkami i najkosztowniejszemi arcydziełami sztuki snycerskiéj i malarstwa jaśniejący. Równéj okazałości miały być pomiędzy innemi pałace: hetm. Koniecpolskiego (dziś pałac Namiestników), Radziejowskich (dziś Resslera), Denhoffa (dziś pałac Stan. Potockiego), Jerzego Ossolińskiego (dziś Resursy), Daniłowiczów (dziś dom Nowakowskiego). Ten ostatni miał dach płaski licznemi posągami ubrany, z kolumnami w około, na których stały posągi królów polskich. Pałac ten był wystawiony w r. 1621, a zniszczony w r. 1656 od Szwedów; następnie stawszy się własnością

[1] Obszerniejszy opis pałacu Kazimierowskiego znajduje się w artykule pod tytułem *Kronika Pałacu Kazimierowskiego* umieszczonym w Gazecie Warszawskiéj na r. 1847 N. 153, 155, 159, 165; zaś najdawniejszy osobny wizerunek przy Mappie Warszawy r. 1762 rysowanéj przez Ricaud de Tirre Gaille, a rytowanéj w Warszawie przez Marstalskiego.

Digitized by Google

Jakóba Sobieskiego, przeszedł od téj familii do Załuskich, i jeszcze w r. 1730 jaśniał całą swoją okazałością [1]. Przeznaczony potem na bibliotekę publiczną imienia Załuskich, zgorzał w r. 1807, tak, że tylko nagie mury zostały, a gdy w r. 1821 przerabiano go na dom mieszkalny prywatny, wydobyto z ziemi przy kopaniu jéj na fundamenta kilkadziesiąt popiersi kamiennych rozmaitych książąt i królów polskich aż do Zygmunta III, po większéj części dobrze zachowanych [2].

Od zgonu Władysława IV, z powodu politycznych wypadków wielu zmian i nieszczęść w kraju, wszystko do upadku chylić się poczęło. Odtąd wszędzie same gruzy, których przeznaczeniem było nigdy się nie dźwignąć. Owe wspaniałe zamki, obronne miasta, przepychem i bogactwem jaśniejące pałace i domy, odarte i złupione, jedne z ziemią zrównane, drugie w rozwalinach, samemi jedynie wspomnieniami świetności swojéj dziś nas zajmują. Za Jana Kazimierza, pisze współczesny autor o budownictwie polskiem, tak wielki był brak materyałów, iż cegła nawet, jako rzecz droga i kosztowna uważała się: »rzadkie są już »teraz, są jego słowa, mury w Polsce, a komin z gruntu »murowany tak wielkiéj wagi, jak Kolosseum w Rzymie »a Piramidy w Egipcie.« Jeszcze smutniejszy obraz podaje nam tenże pisarz o stanie rzemiosł w Polsce i ludziach niemi trudniących się. »O rzemieślnika teraz starać się i »pytać potrzeba, zwłaszcza cudzoziemca, bo i dowcip nie »tylko w głowie ale i w rękach mają i cierpliwość. Nasi »zaś Polacy byle zarobić na przepicie; najlepszy rzemieśl»nik największy pijanica« [3]. Gdzie się tak rzeczy miały,

[1] Erndtel Varsavia physice illustrata p. 17.

[2] Kurjer Warszawski na r. 1821 N. 223.

[3] Krótka nauka budownicza. Kraków 1659 r. karta 5 i 6.

Digitized by Google

cóż można powiedzieć o budownictwie świeckiem za tego czasu? wyliczać co zniszczono, obszerna to i nie do naszéj rzeczy należąca historya; by zaś jakie znakomite pomniki powstały, było to widocznie niepodobieństwem.

Wszelako odnosimy do tego czasu następne budowle świeckie. W Rakowcu nad brzegami Dniestru w obwodzie Kołomyjskim, zamek zbudowany w roku 1660 ku obronie kraju na skale przez Olbrachta z Bieniewa Bieniewskiego, podczaszego ziemi Halickiéj, jak świadczy napis wyryty na tablicy z białego marmuru, co jeszcze nad zwaliskami bramy dotrwała. Przystępu do tego zamku broniła głęboka fossa i dwie czworoboczne baszty, między któremi jest brama i ślady zwodzonego mostu. Z lewéj strony, zasłaniał go mur wysoki i ośmiograniasta zewnątrz a dwuboczna wewnątrz baszta; w środku zaś jego były stajnie, piwnice i źródło przezroczystéj wody. Po prawéj ręce, na pierwszem piętrze było mieszkanie z dużemi oknami, a na dole skały prochownia i magazyny. Doznał zniszczenia dopiero w rozruchach 1770 r.; dziś przedstawia tylko sterczące rozwaliny mchem i bluszczem porosłe [1]. W Stobnicy zamek za miastem na równinie nad stawem stojący, początkiem swoim odległych sięga czasów. Pierwiastkowo był królewskim, oddany później Zygmuntowi Swidrygiejle, książęciu litewskiemu, gdy przez tego wnet był opuszczony, znów się w królewszczyznę zamienił. Zamieszkiwali go starostowie, którzy oprócz tego mieli obszerny dom z oficynami w samym rynku miasta. W czasie wojny szwedzkiéj w roku 1657 razem z miastem wiele ucierpiał. Po wyjściu Szwedów, Jan Klemens z Branic i Ruszczy Branicki, marszałek nadworny

[1] Wanda Tygodnik Warszawski na r. 1823 str. 31.

Digitized by Google

koronny, otrzymawszy od króla tameczne starostwo, starożytne mury tego zamku na nowy pałac w r. 1661 przerobił, dawszy mu ówczesną włoską strukturę. To jego dzieło atoli mało co dłużej nad jeden wiek przetrwało; objąwszy bowiem starostwo stobnickie Eliasz z Granowa Wodzicki, generał Małopolski w r. 1783, nie tylko zamek przywrócił czyli odnowił, ale i przybudowanemi oficynami powiększył, o czem przekonywa tablica marmurowa nad schodami umieszczona, w któréj mieści się cała historya tego gmachu [1]. Ten odnowiony zamek, jest to gmach jednopiętrowy z oficynami, kaplicą i obszernym dziedzińcem. Po zniesieniu starostów, mieścił w sobie tameczne powiatowe władze, a przeszedłszy na mocy Najwyższego Rozkazu na prywatną donacyą, ciągle jest zamieszkiwanym i w dobrym utrzymywany stanie. W Prenach nad Niemnem, własności nadanéj przez Jana Kazimierza towarzyszowi swego więzienia we Francyi, Gotardowi hr. Butler, zbudował tenże hrabia mały zameczek naśladujący wiernie cytadellę w Cisteron, w któréj obadwa z królem niegdyś siedzieli, a zbudował go właśnie na pamiątkę takowego wypadku. Należy tu wreszcie jako pomnik wschodniego budownictwa, który zostawili po sobie Turcy dzierżący na mocy traktatu Buczackiego od roku 1672 do 1699 kraje podolskie, przerobienie części zamku w Międzybożu, który zamieszkawszy baszowie tureccy znacznie powiększyli, i w fantastycznym guście wschodnim okazale przyozdobili. Wspaniały ten gmach w początku XVI wieku do możnéj wówczas familii Herburtów, następnie Sienińskich, a w końcu Sieniawskich należący, często przebudowywany, bogactwami słynący, w wypadki obfity,

[1] Cały ten napis w Starożytnéj Polsce T. II str. 363.

Digitized by Google

dziś jest w ruinach, ślad jednak tureckiego budownictwa w jednéj baszcie i niekształtnych przybudowaniach dotąd został się [1].

Po klęskach za czasów Jana Kazimierza, odetchnął wprawdzie kraj pod Janem Sobieskim, lecz byt wewnętrzny prawie w niczem się nie polepszył: rozterki bowiem domowe nie dały ani czasu, ani sposobności do rozwinięcia jakichkolwiek pod tym względem usiłowań. Z tego jednak czasu zostały nam przynajmniej ślady dobrych chęci tego walecznego króla, który zarazem, jakeśmy już o tem mówili, wielkim był miłośnikiem sztuk pięknych i na wpływ ich nie mało liczył. On znowu sprowadzał z Włoch biegłych mistrzów, dźwigał jak mógł dawne budowle, nowe wznosił i upiękniał, sam chodząc około tych prac gorliwie. Stanęły więc nowe lub z dawnych przerobione zamki w Olesku, Jaworowie, Złoczowie, Żołkwi, Zborowie, stanął i najokazalszy z pomiędzy innych i całkiem nowy w r. 1680 pałac w Wilanowie pod Warszawą, najlepszy pomnik budownictwa z owego czasu w Polsce. Piękny ten gmach, położeniem i zbiorami arcydzieł sztuk pięknych dotąd jaśniejący, król ów podług własnego rozporządzenia i planu, pod kierunkiem Augustyna Locci Włocha wybudował, nad ozdobieniem którego biegli w rzeźbie i malarstwie mistrze włoscy pracowali. Wszelako korpus tylko jest dziełem króla Jana, skrzydło zaś jedno zbudowali Sieniawscy, drugie Lubomirscy, w których posiadaniu był później Wilanów. W ogólności, gmach to piękny, podobny zupełnie do villi włoskich; składa się z głównego gmachu dwupiętrowego i

[1] Obszerniejszy opis zamku Międzyboża, który z rossyjskiego przetłumaczyłem i dodatkami uzupełniłem, drukowany jest w Bibliotece Warsz. na r. 1848 T. I str. 192.

Digitized by Google

z dwóch przytykających doń skrzydeł, ozdobiony kolumnami i pilastrami porządku korynckiego przypartemi do muru, między któremi są posągi i płaskorzeźby. Dach prawie zupełnie płaski pokryty miedzią, a ukryty za balustradą, nad którą wznoszą się posągi, naczynia i wazy. Posągi te są niezłe, a szczególniej Flora od strony podwórza nawet piękna. Za to posągi i popiersia na dole gmachu znajdujące się, są po większéj części koślawe, płaskorzeźby ledwie że znośne. Środek głównego gmachu wyższym jest o piętro od skrzydeł, na tem piętrze sala bilardowa. Z dwóch stron głównego gmachu są wieże miedzią pokryte. Są także dwa dziedzińce obszerne, otoczone budowlami i wielką bramą ozdobną, płaskorzeźbami i posągami. Strona pałacu obrócona na ogród ma galerye odkryte, ozdobione kolumnami jonickiemi i arkadami z malowaniami, dość znośnemi. Zdobią je także posągi, popiersia, płaskorzeźby i piękny krajnik *(corniche)* w stylu greckim [1]. Wewnątrz pałacu są jeszcze pokoje w tym stanie, w jakim je założyciel po śmierci swéj zostawił. Meble i obicia współczesne, i wszelkie sprzęty starannie zachowane, mianowicie: łóżko, zegary, krzesła i stoły, bióro czarne perłową macicą wysadzane, które z Rzymu król Jan Sobieski w darze otrzymał i szafa hebanowa, w któréj są rogi myśliwskie, kielichy z herbami, kufle szklanne i gliniane z napisami i rokiem 1526, 1532, 1564, 1666, 1677. Pomiędzy innemi osobliwościami, pokazują tam tacę z agatu, niegdyś własnością Zygmunta Augusta będącą, pałasz Zygmunta III, bułat turecki i szablę Jana III. Są tam wizerunki oryginalne Zygmunta Augusta w lekkiéj zbroi

[1] Podług opisu pałacu Wilanowskiego w r. 1784 przez Zuga o ogrodach Warszawskich, tłumaczonego i dodatkami uzupełnionego przezemnie w Kalendarzu powszechnym na r. 1848.

Digitized by Google

z hełmem na stoliku, Władysława IV jeszcze królewicza w żupanie i ferezyi pąsowéj, Jana III pod Wiedniem na koniu *(en camayeu)*, obraz familijny tego monarchy, na którym oboje królestwo i pięcioro ich dzieci są przedstawione, Augustów II i III, Stanisława Leszczyńskiego, i t. d. Nadto szereg wizerunków współczesnych najznakomitszych osób, tudzież obrazy familijne Potockich i spokrewnionych z nim domów. Z osobliwości obcych, liczny zbiór obrazów, wprawdzie wiele mniemanych arcydzieł zawierający, lecz między niemi są także istotnie wyborne prace wsławionych mistrzów włoskich, holenderskich i francuskich, i wiele innych pomników rzeźby, odlewu, i t. d. nader interesujących [1].

Czynnie dopomagała w tym względzie królowa Marya Kazimiera, a Warszawa za jéj staraniem i kosztem przyozdobiła się najobszerniejszą budowlą od jéj imienia, Marywilem *(Marieville)* nazwaną, na któréj miejscu dziś Teatr Wielki stoi. Gmach ten ukończony był dnia 19 października 1695 r. w rocznicę zwycięztwa Jana III nad Turkami, w środku dziedzińca położono kamień węgielny pod budowę kaplicy, którą Marya Kazimiera wystawić pod tytułem: Najświętszéj Maryi Panny kazała. Pałac Marieville z obszernym dziedzińcem i ogrodem owocowym stał frontem od ulicy Senatorskiéj, o 2ch piętrach, kształt miał wielkiego łuku; od strony dziedzińca pod arkadami ozdobiony galeryą mieszczącą 54 sklepy, które dla różnych kupców, bankierów, restauratorów były najmowane. Wprost obszernéj bramy frontowéj, nad którą umieszczona była tarcza z herbem Janina, w tem miejscu gdzie

[1] Obszerniejsze opisy Wilanowa Zorza na r. 1844 T. IV str. 269. Wizerunek w Guide du Voyageur en Pologne. Schmidtnera Zbiór co do gmachów Warsz.

Digitized by Google

dziś część środkowa czyli korpus Teatru Wielkiego, znajdowała się wyżej wspomniana kaplica w kształcie rotundy wybudowana: po obu jéj stronach były oficyny zamieszkałe przez Panny Kanoniczki, które korytarzami do téj kaplicy na nabożeństwo schodziły się; trzy ołtarze, chór z organami i dwie galerye gustownie urządzone, ozdobę téj kaplicy stanowiły, lecz ta dopiero w roku 1744 zupełnie ukończoną została; wtenczas albowiem Józefa Antonina z Zachorowskich ordynatowa Zamojska nabywszy ten pałac, gmachy ostatecznie dobudowała i tegoż roku osadziła w nich kapitułę albo zgromadzenie pod tytułem Panien Kanoniczek świeckich, od Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiéj, na wzór podobnego zgromadzenia w Remiremont w Lotaryngii istniejącego. Za panowania Augusta III i Stanisława Augusta, kupcy zagraniczni i krajowi mieli w Marywilskich sklepach od dziedzińca będących, znaczne składy towarów różnych; mieściły się tu traktyernie, kawiarnie, bilardy, gry rozmaite, a nawet szulernie. Mechanicy zagraniczni i zręczni kuglarze tu swoje sztuki pokazywali. Zamożni bankierowie i wekslarze również w Marywilu mieszkali. W obszernych salach pierwszego piętra wyprawiano bale i wszelkie zabawy publiczne; przez długi czas mieszkał tu bogaty bankier Piotr Tepper, a zamożny i zasłużony księgarz Michał Groell miał tu swoję drukarnią i księgarnią. Tu do roku 1772 mieścił się główny pocztamt krajowy, zgromadzenia gminne, posiedzenia i konfraternia kupców warszawskich narady swoje odbywały. Od r. 1784 kiedy żydzi warszawscy otrzymali pozwolenie mieszkania przy ulicy Senatorskiéj, a zamożniejsi kupcy opuszczali sklepy Marywilskie, Izraelici chcieli tutejsze gmachy zająć, w ów czas to wybudowano po lewéj stronie przed pałacem dwa domy jednopiętrowe,

Digitized by Google

a od strony prawéj, pomiędzy ulicami Senatorską i Nowosenatorską wystawiono długi szereg sklepików, w których żydowstwo stare suknie, sprzęty, kramarszczyznę i wszelką tandetę sprzedawało, i wtedy budynki te wraz z wystawionemi za temiż sklepikami »Pociejowem« nazywano. Wkrótce potem tysiące osiadłego w Marywilu i sklepikach żydowstwa przez zwykłą sobie niedbałość, wesołe niegdyś i ozdobne mieszkania na pustki zamienili i do ruiny gmachu przyczynili się. Wprawdzie dekretem króla saskiego, księcia warszawskiego, w dniu 16 Marca 1809 r. usunięto żydów z mieszkań po główniejszych ulicach Warszawy, nie położyło to jednak końca złego stanu Marywilu, dopiero w r. 1818 kiedy pałac Jabłonowskich, naprzeciwko istniejący nabyto i na główny ratusz miasta przerobiono, dwie wyżej wspomniane kamienice, i liczne sklepiki gmachy Marywilskie zasłaniające, a które ulicę Senatorską szpeciły i zacieśniały, rozebrano; poczem w r. 1820 nowa oficyna dwupiętrowa pod kolumnami z sklepami i entresolami na przeciw głównego ratusza, oraz ozdobna wieża o pięciu piętrach z gankami na wierzchu w samym rogu gmachu tego wybudowane zostały. W roku 1819 ówczesny Urząd Municypalny zakupił Marywil i na odbywanie walnych jarmarków warszawskich przeznaczył, wtedy Panny Kanoniczki do kościoła i zabudowań parafii świętego Andrzeja przeniesiono, zaś w dziedzińcu pod arkadami wystawiono nową oficynę z 16 sklepami o jednem piętrze, oraz liczne pakamery na składy towarów, i w ów czas tak kaplicę jako i ogród zupełnie zniesiono. Od roku tedy 1818 i przez następne lata odbywały się tutaj jarmarki słynne licznem zgromadzeniem kupców zagranicznych, którym oprócz tego znaczną ilość sklepów i bud w dziedzińcu wystawić musiano, aby wie-

Digitized by Google

lość towarów na każdy jarmark sprowadzanych pomieścić. Gdy atoli od r. 1824 coraz mniej z zagranicy kupców na jarmarki przybywało, a gmachy Marywilu w fundamentach swoich przez długie poprzednio zamieszkania w nim żydów uszkodzone, upadkiem grozić poczęły, Książę Namiestnik Królestwa polecił w dniu 11 Lutego 1825 roku Urzędowi Municypalnemu, aby je rozrzucić i w ich miejscu nowy teatr wybudować. W skutek tego w dniu 18 Lipca 1825 roku przystąpiono do rozbierania go, i w tym roku znikł ostatecznie ślad téj największéj przez długi czas budowy w Warszawie. Przy kopaniu fundamentów na teatr wydobyto kamień węgielny zrzuconego Marywilu, w wydrążałości tego kamienia znajdowały się relikwie, pokryte blachą srebrną, na któréj był napis następujący:

D. O. M.
Sanctae Mariae de Victoria Matri Domini Exercituum
Cujus Auspicata Imago
Praevia Barbarorum clade liberataque per JOANNEM III Po-
(loniae Regem Vienna
In campum ejus allata
Ex investigabili adventus sui origine
Victoriae illi quasi de coelo in Sinum delapsae
Majus humano documentum dedit
His inscripta verbis vinces
In hac Imagine MARIAE JOANNES
In hac Imagine MARIAE victor ero JOANNES
Tanti
Memor prodigii Grata Beneficii,
MARIA CASIMIRA POLONIARUM REGINA
Quo caelitus datam à Clementissima Matre
Christiano Populo Salutem Augusto Conjugi Gloriam
Perenniori celebritate recoleret,

Digitized by Google

Servaturo Sacrum ejus Iconem Sacello, hunc primum La-
(pidem imposuit
Per manus Stanislai III Episcopi
Posnaniensis
Anno Domini MDCXCV die 12 Men. Sept.
Ipsa Victoriae Viennensis.
Anniversaria.

Że zaś ów kamień w fundamentach rzeczonéj kaplicy, w miejscu gdzie był wielki ołtarz znaleziono, jest domysł do prawdy podobny, że zabudowania Marywilu nieco wcześniej istnieć mogły, nie możemy atoli jak niektórzy utrzymują pierwszego jego założenia Maryi Ludwice żonie Jana Kazimierza przyznawać; bo na to jeszcze dowodów nie mamy [1].

Jednocześnie prawie powstał w Warszawie pałac zwany Krasińskich, gdzie dziś mieszczą się dwa Departamenta Rządzącego Senatu, gmach pod względem sztuki budowniczéj wytworny. Wystawił go w ciągu jednego 1677 roku Jan Bonawentura Krasiński herbu Ślepowron, najprzód wojewoda mazowiecki a potem płocki, sprowadziwszy ku temu z zagranicy biegłych rzemieślników. O nim to powiada jeden współczesny świadek, który zapisywał troskliwie cokolwiek się wydarzyło za Jana III w Warszawie: iż przy budowaniu tego pałacu nie szczędzono ani złota ani marmuru, ażeby zewnątrz i wewnątrz najwspanialszym go uczynić. Obszerne komnaty, mówi tenże pisarz, nie ustępowały w niczem królewskim mieszkaniom, bogate obicia, kosztowne dywany, świetne zbroje zawie-

[1] Opis ten sporządzony został podług broszury: Wypis z ustaw oryginalnych JWW. Jmość Panien Kanoniczek b. m. dr. i r. Gazet współczesnych od r. 1731—1825 i notat przez W. Grzegorza Jabłkowskiego udzielonych. Wizerunek Marywilu w Guide du Voyageur en Pologne Varsovie 1820 str. 26.

Digitized by Google

szone na ścianach, dowodziły zamożności właściciela. W tym pałacu częstowano zawsze wszystkę szlachtę mazowiecką na obrady do Warszawy przybyłą. Tu z kilku powiatów zebrani obywatele, mieli swoje stanowiska w czasie zjazdów, i wraz z całym orszakiem gościnnie od właściciela podejmowani byli. Jeszcze za Augusta II trwał ten zwyczaj, iż dwa razy na tydzień otwarte były w tym pałacu stoły, do których każdy ze szlachty wolny miał przystęp, i hojnie karmiony i pojony bywał [1]. Równie wspaniały i obszerny przy końcu panowania Jana III wystawili w Warszawie Zamojscy pałac na wzgórzu, gdzie ulica Tamka z Ordynacką schodzi się, (dziś Domem Zdrowia zwany), na kształt małéj twierdzy, z rozległemi pod nim lochami i sadzawką pod ziemią w dobrą i czystą wodę dotąd obfitującą. Gmach to był niegdyś okazały, zewnątrz i wewnątrz kosztownie ozdobiony, o przepychu apartamentów którego, mamy dość szczegółowe opisy. Wszędzie tam były sute adamaszki, materye złotolite, bogate sztukaterye i malowane sufity. Na pierwszem piętrze była sala balowa ciągnąca się wzdłuż całego gmachu, ogrzewały ją dwa ogromne kominy ozdobione: jeden posągiem Jana III gromiącego Turków, drugi gruppą wyobrażającą królowę Maryę Kazimierę czterema damami dworskiemi otoczoną, które jéj różne do ubrania rzeczy podają. Gzemsy rzeczonéj sali, zdobiły zwycięzkie trofea i mnóstwo ornamentów, które z powodu zaniedbanéj reperacyi, odrywając się różnemi czasy, z końcem 1806 r. zupełnie zniknęły. Pałac ten bowiem wyszedł wkrótce z posiadania

[1] Wiadomość historyczna o pałacu rządowym Krasińskich zwanym, w Kalendarzyku politycznym na r. 1842. Wizerunek zaś tegoż pałacu jakim był przed jego spaleniem, widzieć można przy planie miasta Warszawy P. Ricaud de Tirre Gaille w r. 1762 sporządzonym.

Digitized by Google

familii Zamojskich; w r. 1741 kupił go Walenty Czapski, biskup przemyski, po nim przeszedł do Mielżyńskich, następnie był własnością Chodkiewiczów, po których w roku 1820 sprzedany na licytacyi, mieścił czas jakiś Szpital Domem Zdrowia zwanym, dopóki na własność rządową nie przeszedł [1].

Za wstąpieniem na tron Augusta II, nowe klęski co na kraj spadły, a mianowicie powtórny napad Szwedów pod Karolem XII, kilkokrotne wojny domowe i nieodłączna od nich swawola żołnierzy, obróciły znowu w perzynę co przedtem odbudowano. Wtedy spalony był do szczętu zamek krakowski; nie mniejsze zniszczenie poniósł i warszawski, który na lazaret obrócono. Wszakże z powrotem pokoju, August II namiętnie kochający sztuki piękne, o ile mu okoliczności pozwoliły, resztę starań które głównie dla drugiéj stolicy swojéj Drezna łożył, i Polsce poświęcał. Nieznaczne przecież tego były skutki, bo większą część panowania swego przesiedziawszy w ulubionéj Saxonii, nie miał nawet sposobności czynić tyle dla Polski co dla tamtéj. Bo też długoletnie rządy jego w Polsce wystawione były w połowie na ciągłe niepokoje i zaburzenia wojen wewnętrznych i zewnętrznych, które gruzami i spustoszeniem większą część kraju napełniły. Wsie i miasta stały się prawie puste, pola były w odłogach, przemysł upadł, handel ustał, a zniknienie środków materyalnych, pociągnęło za sobą upadek sił moralnych i oświecenia. Nastąpił bezrząd i zupełne otrętwienie, miejsce dawnéj rządności i cnót zastąpiły biesiady i pieniactwa. Gdzież szukać natenczas jakiejkolwiek wyobraźni o sztuce? Kto mógł się nią zajmować? Nic tedy dziwnego, iż

[1] Gołębiowski Opisanie Warszawy str. 177.

Digitized by Google

w podróżach cudzoziemców zwiedzających pod ową porę Polskę, czytamy same tylko opisy nieładu, czytamy ich zadziwienie: iż gdy inne kraje postępowały w oświacie i chlubiły się dziełami sztuk pięknych, u nas była obojętność i nieznajomość tego wszystkiego. Najbezstronniejsi z nich wyznają, iż w saméj stolicy nie było ani jednéj budowli mogącéj iść w porównanie z zagranicznemi, wtedy kiedy Drezno, Berlin, Petersburg, okazale się niemi ozdabiały.

Wszelako należą do tego panowania następne budowle: w Warszawie, w r. 1724 powstała nowa rezydencya królewska pałacem Saskim dotąd zwana, którą król August II z wielu domów i pałaców w jeden skupił, i znaczne skrzydła jéj dodał [1]. Tuż za tym gmachem wzniósł

[1] Pałac Saski z obszernym dziedzińcem dziś placem Saskim zwanym powstał z rozmaitych większych i mniejszych budowli, między temi znaczniejsze były: pałace Morsztynów, od Ludwiki Morsztynowéj w r. 1713 nabyty, pałac Sapieżyński późniéj Flemingów w r. 1715, Józefa Potockiego, Wojewody Kijowskiego i pałac Lubomirskich, nabyty od siostry Aleksandra Lubomirskiego, Starosty Sandomierskiego, zamężnéj za Pawłem Sanguszko, marszał. nadw. litew. w roku 1721. Wiele także przytykało domków małych do rozmaitych właścicieli należących. Wszystko to za dość znaczne summy August II zakupił, zniósł, większe połączył, przebudował, domurował i jednę budowlę utworzył (*Ks. Metryez.* 230 *str.* 138). Tak powstał pałac Elektoralny Saski przy ulicy Krak. Przedm. pod N 413. Dwór wprowadził się tutaj d. 7 Maja 1724. August II i August III z upodobaniem w nim przemieszkiwali. Były tu wspaniałe sale nietylko dla użytku tych monarchów ale i na obrady publiczne służące; kaplica, niedaleko teatr i tym podobne oddziały. Przez cały ciąg panowania Stanisława Augusta pałac ten jeszcze należał do dworu Elektorów Saskich, którzy utrzymywali w nim swoich urzędników i straż z swego wojska. Wynajmowali go wszelako także na mieszkanie prywatne; w nim odbywały się kommissye w sprawie dyssydentów i mieściły się tam publiczne władze. W r. 1801 Król Pruski przez zamianę nabył go na rzecz Rządu, i

Digitized by Google

drugi pałac Błękitnym, od koloru dachu, nazwany (gdzie dziś Zamojskich), który w przeciągu sześciu niedziel dla córki swéj Anny Orzelskiéj wystawił. Za pałacem królewskim, wymurowano obszerne koszary dla gwardyi Mirowskiéj. Na przeciw placu Saskiego, po bokach Kazimierowskiego pałacu, wzniesiono długie budynki dla saskich pułków przeznaczone. Słynęły wtedy w Warszawie pałace na Krak. przedm. Koniecpolskich. z pysznym ogrodem i okazałemi fontannami, późniéj Radziwiłłów (dziś Namiestnikowski pod N. 387) pamiętny podwójnem w nim przebywaniem Piotra W., kiedy w r. 1705 i 1709 miasto to zwiedzał. Przy Królewskiéj ulicy pałac Bielińskich (później Łubińskich, dziś Banku Pols. pod N. 1066); na Trębackiéj dom gościnny książąt Sułkowskich Rydzyna zwany (dziś Jaworskiego Pawła pod Nr. 634), w którym Karol XII przemieszkiwał. Na Nowym Świecie Branickich, (dziś Hr. Andrzeja Zamojskiego pod Nr. 1245). Przy Senatorskiéj ulicy pałac Mniszcha pod Nr. 471 (dziś większéj Resursy Kupieckiéj), i wiele innych [1].

wtedy od r. 1804 do 1816 mieściło się w nim b. Liceum Warszawskie, późniéj służył za mieszkanie dla wojskowych i prywatnym. W r. 1837 w miesiącu sierpniu sprzedany został przez Rząd Janowi Skwarcow, kupcowi warszawskiemu za summę złp 115,000 z warunkiem rozrzucenia go, a na to miejsce wybudowania ozdobnéj kolumnady. Gmach więc ten rozebrany zupełnie został w r. 1838, a piętrową kolumnadę w porządku koryncki, na arkadach, i poboczne dwa skrzydła w maju 1839 r. budować zaczęto, w grudniu zaś 1842 r. zupełnie ukończono. Plan budowy wspomnianéj przedstawiony został Rządowi przez Adama Idźkowskiego, budowniczego pałaców Cesarskich, a wewnętrznem urządzeniem pomieszkań trudnił się budowniczy Wołków. Wizerunek tego pałacu jakim był za Augusta III, widzieć można przy obszernym planie Warszawy przez Ricaud de Tirre Gaille w 1762.

[1] Widoki 16 znaczniejszych pałaców w Warszawie w dokładnym rysunku umieszczone są na wielkim planie miasta Warszawy w ro-

Digitized by Google

Prócz gmachów w stolicy, wzniesiono także za tego czasu pałace i inne świeckie budowle: w Nieborowie pałac przez prymasa Michała Radziejowskiego założony. W Pułtusku, ratusz dotąd istniejący z wieżą ośmiokątną, wysoką, kosztem Stanisława Kostki Załuskiego, biskupa płockiego w r. 1728 wystawiony. W Poznaniu zamek biskupów na miejscu dawnego opustoszałego, Jan Tarło, biskup tameczny nowy wystawił pod kierunkiem i z planu architekta miejskiego niejakiego Pompejusza, który go w r. 1732 ukończył. Zamek ten później w nowszym guście urządził biskup Teodor Czartoryski, a na początku naszego wieku rozszerzył i ozdobił Raczyński biskup tameczny [1]. W Koszkwi pięknéj wsi w krakowskiem, na jednéj skalistéj górze, starosta Jordan wzniósł w r. 1720 zameczek, który teraźniejsza właścicielka starannie utrzymuje. W Wiśniowcu na Wołyniu Michał książę Wiśniowiecki, kanclerz W. L. i wojewoda wileński, ostatni potomek téj rodziny, wystawił około r. 1730 na wyniosłéj górze zamek z ciosowego kamienia w kształcie podkowy. Gmach to jest dwupiętrowy z wypukłym dachem, w stylu rokoko, wewnątrz z przepychem wielkim wystrojony. Wszędzie aksamitne, atłasowe, brokatelowe obicia, obrazy historyczne i znakomita ilość portretów krajowych, popiersia sławnych mężów, zegary kosztowne, chińskie i tureckie sprzęty, srebrem nabijane herbowne

ku 1762 wydanym p. t. *Plan de la Ville de Varsovie dédié a S. M. Auguste III Roi de Pologne, Électeur de Saxe, levé par ordre de S. E. M. le Comte Bieliński Grand-Marechal de la Couronne par M. P. Ricaud de Tirre Gaille Licut. Colonel et Ingénieur au service du Roi et de la République en* 1762. *Marstalski fecit* wielkie folio kart 4.

[1] Łukaszewicz Hist. m. Poznania T. II str. 66.

Digitized by Google

stołki, srebrne wanny i wazony. Dziedziniec opasany armatami żelaznemi, które w ziemię wbite groźny i rycerski wał tworzą [1].

Jeszcze mniéj naliczyć możemy budowli należących do epoki panowania Augusta III; król ten bawił prawie ciągle w Dreznie; Polską rządził gnuśny minister Brühl, w kraju był nieład. Niedziw tedy, że nie wznosiły się budowle nowe, nie poprawiały stare. Od połowy atoli XVIII wieku zwolna dążyć zaczęto do polepszenia stanu rzeczy. Dało do tego popęd upowszechnione podówczas podróżowanie za granicą, a jeszcze bardziéj wpływ dworu Stanisława Leszczyńskiego panującego w Lotaryngii, do którego wabiona młodzież polska, wynosiła stamtąd inne o cywilizacyi pojęcia. Wtedy to najbardziéj rozszerzyły się w Polsce gust i moda francuska, które szczególniej w budownictwie rozwinęły się. Panowie polscy, napoiwszy się cudzoziemczyzną, zaczęli rozwalać i przerabiać odebrane po przodkach a ocalałe zamki, pałace i dwory, i nowe na kształt francuskich wznosić. Fabryki te nowomodnych pałaców, miały gust naśladować Ludwika XIV; widać w nich kąty ścinane i zaokrąglone, często dach na dachu, i staranne unikanie we wszystkiem linij prostych, ozdób co nie miara, powierzchownéj pracy wiele, zalety pod względem sztuki mało lub żadnéj.

Podług tego stylu, stanęły znakomitsze gmachy, mianowicie: w Warszawie pałac niegdyś Sanguszków, a od r. 1750 ministra Henryka Brühl (dotąd Brilowskim nazywany); później od r. 1775 byli jego właścicielami Tylli, Poniński podskarbi, Massalski biskup wileński, a na koniec Sylwestrowicz, od którego w r. 1787 na mieszkanie

[1] Przezdziecki Podole i t. d. T. I str. 33.

Digitized by Google

ambassady rossyjskiéj nabyty, dotąd jest własnością rządową. W Lachowcu nad Horyniem, zamek na miejscu dawnego przez Swidrygiełłę zbudowanego, a przez królowę Bonę odnowionego, uczony Józef Aleksander książę Jabłonowski, wojewoda nowogrodzki w r. 1749, podług gustu francuskiego, w warownym kształcie, ogromnym kosztem tak okazale przerobił, iż był podziwiany od współczesnych z okazałości bogactw i osobliwości w dziełach sztuk pięknych. Stał on na wyspie umyślnie nad jeziorem usypanéj, połączony zaś był z miastem długą groblą i zwodzonym mostem. Była to twierdza w kształcie pięciokątnym, po której bokach stały dwupiętrowe wieże do umieszczenia dział przeznaczone. Jedna z tych wież od strony miasta po prawéj-ręce jest jeszcze cała, przynajmniej w niczem nieuszkodzona, inne oddawna rozebrane. Gmach cały otoczony był murem dotąd pozostałym, w którego wyższéj połowie urządzone są ambrazury dla ręcznéj broni. Zewnątrz muru są ślady rowu (fossy) i wału już w wielu miejscach przekopanego. Brama dotąd w całości w pierwotnym kształcie zachowana, zamykaną była przedtem mocnemi wroty żelaznemi; jest ona wysoka do czterech sążni, licząc w to gzemsy od strony miasta; wmurowana w nię tablica marmurowa, o zbudowaniu i przerobieniu tego zamku opowiada [1].

W Wozuczynie, wsi o trzy mile od Zamościa, zamek tameczny dawniej istniejący, Wilhelm hr. Mier, kasztelan słoński, generał gwardyj koronnych, rodem Szkot,

[1] Pierwszy a nader rzadki opis tego zamku wydał sam ks. Jabłonowski pod tytułem: *Descriptio Arcis Lackoviensis* A. 1751. Wiadomość zaś o stanie teraźniejszym podał p. Jan Wierzbicki w Ateneum na r. 1846 T. III str. 254.

Digitized by Google

przekształcił na sposób swego kraju około roku 1739, i w tem przekształceniu dotąd dość dobrze zachowuje się [1]. W Klemensowie, o półtory mili od Szczebrzeszyna, pałac rezydencyonalny Ordynatów Zamojskich, na wzór pałacu Saskiego w Warszawie około r. 1750 założono. W Włoszkowicach zamek wbrew prawidłom budownictwa i smaku w trójkąt zbudowany, jest dziełem księcia Franciszka Sułkowskiego, który go od r. 1749 do 1751 stawiał [2].

Słowem, mania francuzczyzny tak silnie w Polsce rozkrzewiła się, iż byłaby może do reszty zatarła ślady dawnych lepszego smaku pomników, gdyby nie panowanie Stanisława Augusta, monarchy, o którym historya sztuk pięknych w kraju tylko pochwały pisać może. Spodziewać się potrzeba, iż sprawiedliwe a bezstronne kiedyś dzieje, wolne od namiętności i przywidzeń, nie zamilczą i téj strony troskliwości i dobrych chęci tego króla. On bowiem zaniedbane przez tyle wieków w kraju kunszta pierwszy wziął pod swoję opiekę, a nie zważając na nieszczęścia z któremi się ustawicznie passować musiał, łamiąc wszelkie przeciwności na jakie go zazdrość i duma narażała, szczerze i gorliwie chciał być pod tym względem wzorem dla swego kraju. Usiłowania te jeszcze bardziej godne są podziwienia, gdy się zważy: iż pomimo niedostatek i szczupłość swoich funduszów, wysilał się dla dobra ogólnego na zaprowadzenie rozmaitych fabryk, na wznoszenie licznych budowli, pożytek i ozdobę w sobie łączą-

[1] Z. Sierpiński niewłaściwie tę budowlę do czasu Stan. Augusta odnosił, bo Mir umarł w r. 1758. Rysunek tejże umieszczony w Obrazie m. Lublina edyc. 2, str. 48.

[2] Wizerunek w Wspomn. W. Polski pod liczbą 20.

Digitized by Google

cych, gdy możni panowie obojętnie na to patrzali, mało biorąc się do wspierania królewskich zamiarów.

Pomiędzy wielu innemi sztukami zajmowało najwięcej króla Stanisława Augusta budownictwo świeckie. Sprowadził on z Włoch najbieglejszych mistrzów w téj sztuce i ozdabiał Warszawę, podnosząc dawniejsze lub budując nowe okazałe gmachy, będące dotąd pamiątką jego dobrego gustu i niepospolitéj znajomości budownictwa. Król bowiem sam, jak świadczy Anglik Cox, znał się doskonale na architekturze, do wszystkich gmachów podawał plany, a wewnętrzne urządzenia jego mieszkań wyłącznie podług jego rysunków wykonywano [1]. Wtedy to zaczął się wznosić letni pałac Łazienkowski zaczęty w roku 1766, a ledwie w roku 1788 podług planu samego króla, a z pomocą architektów: Dominika Merliniego, Antoniego Fontanny i Jana Kamsetzesa ukończony. W tem miejscu był przedtem lasek bagnisty olszowy, a w nim kanały i sadzawka w stanie zupełnego opuszczenia. Przy jednéj z tych stała budowa w stylu skalnym *(grotesque)*, zawierająca w sobie kilka pokojów i łaźnię ozdobioną stiukiem i małziami *(coquillages)*, która dała temu miejscu imię Łazienek. Pałac Łazienkowski, jest to budowa czworoboczna z dwoma skrzydłami, z płaskim dachem na którym pośrodku wznosi się belweder; ozdobiona nad gzemsem kamienną balustradą i posągami. Ma 128 stóp długości, składa się z dołu i piętra. Do pałacu wchodzi się przez otwarty przedsionek o czterech korynckich przez całą wysokość budowli słupach, a sień która po nim następuje, zostawiwszy na lewo pokój służbowy, prowadzi

[1] Travels in to Poland, Russia etc. by William Coxe London 1784. Chap. II p. 175,

Digitized by Google

do okrągłego przysionka *(vestibule)* latarnią z góry oświeconego; w jéj niszach mieszczą się posągi czterech królów polskich: Kazimierza W., Zygmunta I, Stefana Batorego i Jana III, wyrobione z białego marmuru dobrem dłutem Jakóba Monaldego; na baniastem onejże sklepieniu, w dużych medalionach, cztery obrazy pędzla Bacciarellego, wyobrażające: sprawiedliwość, litość, mądrość i siłę. Z przysionka troje drzwi prowadzi do sali stołowéj, sali Salomona i do łazienki; w sali stołowéj, która jest czworoboczną i któréj ściany, tudzież kolumny wyłożone są stiukiem naśladującym marmury różnego koloru, stoją teraz kopije marmurowe kilku starożytnych biustów cesarzów rzymskich i popiersie z marmuru białego Stanisława Augusta, nader pięknéj roboty. W tejże sali, również jak w przysionku, posadzka jest z marmuru w czarne i białe kwadraty. Stąd, prowadzą dalej drzwi do drugiéj sali stołowéj, dziś całkiem nowo wyrestaurowanéj, a z niéj na lewo wchodziło się niegdyś do kapliczki pałacowéj Stanisława Augusta, wyłożonéj stiukiem i oświeconéj z góry, obecnie inne mającéj przeznaczenie; za nią następuje długi salon, którego okna wychodzą na wodę, pomieszczającego w sobie galerję obrazów, pomiędzy któremi jest kilka pięknych dzieł mistrzów włoskich i hollenderskich. Sala Salomona zajmuje sam środek gmachu, i jest wspaniała; w niéj na suficie i na ścianach, wśród licznych i bogatych ozdób w stylu odrodzenia, wymalował Bacciarelli olejno wypadki z życia Salomona. Obok leżący mały gabinet dolny, zawiera zbiór portretów kobiet odznaczających się wdziękami z czasów Stanisława Augusta, przytem kilka obrazów celniejszych mistrzów znakomitéj wartości. Szereg tych pokojów kończy sala balowa, mająca widok z jednéj strony na wodę, z drugiéj na taras przedpałaco-

Digitized by Google

wy. W obydwóch jéj końcach, pomiędzy oknami, kominy z marmuru białego, oparte na centaurach, cerberach i tym podobnych mitologicznych potworach. Nad jednym umieszczona jest kopia marmurowa Apollina Belwederskiego, roboty Antoniego d'Este Wenecyanina, wykonana w Rzymie w r. 1790, jak świadczy o tem napis na pniu drzewa umieszczony. Nad drugim kopia Herkulesa Farnezyjskiego, zapewno tego samego dłuta z napisem: *Γλύκων Ἀθηναῖον Ἐποιεόν*. Z przysionka okrągłego o którym wyżej wspomnieliśmy, na lewo, są dwa pokoje służące niegdyś Stanisławowi Aug. za łazienkę. Ściany ich, przyozdobione są wypukłą rzeźbą, przedstawiającą nimfy i satyrów igrających wśród zarośli i trzcin wodnych, a co od rzeźby zbywa, wyłożone jest na około tafelkami kwadratowemi saskiéj porcelany z błękitnym rysunkiem. Przy łazience, we środku niejako budowli, kamienne schody prowadzą na piętro, na którem kilkanaście małych pokoi i gabinetów, wytwornie obiciami przyozdobionych, służą obecnie za pomieszkanie Najjaśniejszym Państwu w czasie Ich najłaskawszego w tutejszem mieście pobytu: z nich jeden wyborowemi mniejszemi obrazami przyozdobiony. Z sali balowéj dolnéj, szklanne przejście prowadzi do nowo z wielkim przepychem wybudowanéj cerkwi przybocznéj pod wezwaniem ś. Aleksandra Newskiego wedle planów budowniczego A. Gołońskiego. Cały ten pałac jest w stylu odrodzenia; zewnątrz odznacza się prostotą, wewnątrz umiarkowaną wspaniałością. Od strony parku kamienny taras i schody na wodę prowadzące, przyozdobione są posągami lwów wodę z paszczy wypuszczających i kilku kopiami starożytnych posągów. Stąd piękny otwiera się widok na staw w około bujnemi otoczony drzewami, oko zatrzymuje się w końcu na kamiennym arkadowym mo-

Digitized by Google

ście, na którym wznosi się posąg konny Jana III wystawiony w r. 1783 roboty Franciszka Pinck. Od strony głównego wejścia do pałacu jest obszerny taras ze trzech stron wodą i kanałami oblany z resztą parku mostami połączony; na nim zaś blisko brzegu, umieszczony wodotrysk średniéj wielkości, a tu i owdzie kamienne posągi allegoryczne to w gruppach, to pojedynczo. Na stawie od przodu pałacu jest wysepka, na niéj śród sztucznych rozwalin urządzona scena do przedstawień teatralnych podczas dni pogodnych w lecie, a na przyległym jéj brzegu w półkole z kamienia wybudowany otwarty dla widzów amfiteatr. Dwa szklanne korytarze z pałacu, jeden prowadzący do cerkwi, drugi do oddalonéj oficyny służbowéj i kuchennéj, przechodzą po sklepionych mostach nad kanałem, i dla patrzącego od posągu Jana III, zajmujący wraz z całym pałacem rozwijają obraz [1].

Wtedy także opustoszały zamek warszawski zewnątrz i wewnątrz z przepychem ozdobiono; powstały tam piękne sale, mianowicie też: balowa, strojna marmurowemi kolumnami z złoconemi bronzami, rycerska i marmurowa z obrazami Bacciarellego. Wtedy również stanęły wspaniałe koszary: Ujazdowskie, Gwardyi Koronnéj i Artylleryi, wybudowane w r. 1786; te ostatnie szczególnie zasługiwały na pochwałę znawców. Trzy dziedzińce otaczały zewnątrz galerye arkadowe, wewnątrz zawierały kaplicę i 24 sal, których plafond na kolumnach wspierał się. W roku 1768 na własność rządową nabyto pałac Krasińskich, który kosztem sześciu kroć sto tysięcy złotych do takiéj ozdoby w przeciągu lat trzech przywiedziono, iż podług zdania współczesnych, była to

[1] Rysunki pałacu Łazienek u Schmidtnera i w wielu innych miejscach.

Digitized by Google

jedna z największych i najwspanialszych budowli w stolicy. Staraniem tegoż króla, stanęły: gustowny odwach w Poznaniu (1787) w doryckim porządku [1], a w Krakowie obserwatoryum astronomiczne, podług planu Feliksa Radwańskiego, professora tamecznéj akademii, biegłego w sztuce budowniczéj. Gmach ten ozdobny we włoskim porządku, ukończony został w roku 1791 [2]. Z prywatnych zabudowań do tego czasu odnosimy: pałac w Jabłonnie podług planu Merliniego murowany, i śliczną villę na wzór włoskiéj wzniesioną przez księcia Michała Poniatowskiego, prymasa; w Królikarni, pałac tak zwany od miejsca, gdzie za czasów saskich karmiono króliki za przedmiot łowów służące, wystawiony podług planu wyżej wymienionego budowniczego, przez Karola de Tomatis, hrabiego de Valery, dworzanina królewskiego i dyrektora teatru. Sam pałac jest to gmach dość obszerny; na dole zaś inny znajduje się przedstawiający pozór starożytnego rzymskiego monumentu nakształt Cecylii Meteli w Rzymie, znanego pospolicie pod nazwiskiem *Capo di Bove*. W Dobrzycy w kaliskiem, na miejscu dawnego zamku w r. 1799, August Gorzeński, generał adjutant królewski wzniósł dotąd istniejący nader ozdobny pałac podług planu Stanisława Zawadzkiego. Obszerny ten gmach, ma dwa skrzydła tworzące kąt prosty. Wejście do niego jest przez przysionek ozdobiony czterema kolumnami korynckiego porządku. Wewnątrz dobrze rozłożony posiada liczne osobliwości sztuki i malowidła obu Smuglewiczów, pomiędzy któremi cztery obrazy Józefa na zalecenie zasługują. W Werkach pod

[1] Wizerunek i opis u Łukaszewicza Hist. m. Pozn. T. II.

[2] Wizerunek w Pamiątce z Krakowa C. III str 130.

Digitized by Google

Wilnem, letnie mieszkanie biskupów wileńskich. Był tu niegdyś kwadratowy pałac leżący u stóp góry, który wymurował pod koniec XVII wieku Konstanty Brzostowski, biskup tameczny. Gdy czas go zniszczył, Konstanty Massalski biskup, nabywszy Werki od kapituły na swą prywatną własność, opuścił rujnujące się mury, a na wierzchu góry wymurował po roku 1782 nowy w pięknym włoskim stylu pałac z kaplicą, dwiema dużemi oficynami i kilku innemi budowlami, podług planu Wawrzeńca Montrym Gucewicza. Pałac ten dwupiętrowy na 122 arszynów długi, a na 14 tylko szeroki, miał w pośrodku wystawę od dziedzińca długą arszynów 50; sześć kolumn koryncckiego porządku przyozdabiały wnijście, a ściany pilastrami tegoż porządku ozdobione. Nad sześciokolumnowym portykiem *(sistylos)* w przyczołku, znajdowała się wypukłorzeźba wyobrażająca Cincynnata; po dwóch końcach od dziedzińca były także płaskorzeźby. W lewym końcu jednego piętra kaplica okrągła, w prawym odpowiednio skarbiec. Na dole oprócz wspaniałego przysionku była duża sala wychodząca na ogród, a z niéj dwie poboczne, oprócz nich zaś na dole mniejszych i większych pokojów 14. Na piętrze takiż sam rozkład. Nad środkową salą znacznie po nad dachy wznosiła się eliptyczna miedzią kryta bania. W tem miejscu na poddaszu był niegdyś teatr. Środek czyli sam pałac, około r. 1842 rozebranym został do szczętu, zaś dwa skrzydła piętrowe z pół piętrem przy dachu, tworzące jedność z pałacem, a oddalone od niego na 45 arszynów dotąd pozostały. Przyozdobione pilastrami, a każde czterokolumnowym portykiem, służy dziś jedno po nastąpionem przerobieniu, za pałac mieszkalny księciu Ludwikowi Witgensteinowi, drugie za oficynę kuchenną. Nie opodal od nich stoi kwadratowy piętrowy

Digitized by Google

pawilon, z okrągłą w pośrodku salą z góry oświeconą, ładnego kształtu. Tenże biskup Massalski przyozdobił Werki wspaniałemi ogrodami. Jeden z nich poczynał się tuż od pałacu w spadzistych wąwozach góry pałacowéj, urządzony w angielskim sposobie, z drogami, w których powozem jeździć można było, idącemi po nad brzegiem strumienia, znajdował się w nader pięknem położeniu, wśród bujnych lasów, i rozciągał się w przestrzeni blisko dwóch wiorst aż do wsi. Drugi przepyszny i sławny, był u spodu góry nad rzeką Wilią w dolinie, urządzony na sposób włoski. Aleje ogromnemi drzewami wysadzane rozdzielały go w kwadraty; trzy z nich zamienione w stawy i sadzawki, dostarczały słynnych w téj okolicy ryb, reszta była ogrodem warzywnym. Pochyłość góry pałacowéj, w części na winnice była obrócona [1].

Podobnież okazały stanął pałac w Tulczynie na Podolu, ogromnym Szczęsnego Potockiego kosztem wystawiony, z olbrzymiemi pawilonami po bokach, z któremi go oranżerye w półkole sławne łączą. Wewnątrz, portrety hetmanów z domu Potockich przyozdabiają wnijście po wschodach. W pokojach gobeliny, stara porcelana francuska, meble złocone i inne kosztowne sprzęty. Gabinet numizmatyczny, biblioteka z siedmnastu tysięcy tomów złożona, marmurowe popiersia, starożytne i rzadkiéj piękności malowidła, między któremi sławny obraz oryginalny Rafaela, Madonna z Panem Jezusem i ś. Janem Chrzcicielem, za który Szczęsny Potocki dziesięć tysięcy dukatów zapłacił. W słynnym tutejszym ogrodzie, mieści się turecka marmurowa kąpiel, w maurytańskich arkadach, ze słupami filgranowéj roboty, którą tenże Potoc-

[1] Z notatek P. Bolesława Podczaszyńskiego.

Digitized by Google

ki dla żony swojéj z Carogrodu niesłychanym kosztem sprowadził [1].

Niemniej interesującym zabytkiem tego czasu pod względem sztuki jest Arkadya w powiecie Sochaczewskim, między Łowiczem a Nieborowem położona, mistyczno-romantyczne dzieło Heleny z Przezdzieckich księżny Radziwiłłowéj, któréj staraniem i bogatéj wyobraźni pomysłem, przy odpowiedniéj możności, stanęły tam w r. 1778 prześliczne utwory sztuki, jakby starożytne pomniki Rzymian, czarującą ręką do tego zakątka przeniesione. Szacowny ten zbiór kosztownych rzeczy budownictwa, rzeźby, odlewów, malarstwa, chociaż w składzie swoim wiele ma sprzeczności, każde jednak dzieło z osobna uważane, interesujące tworzy muzeum, godne, aby je lepiej poznano, a jeszcze bardziej, aby z tych wzorów starano się korzystać. Szczególnie atoli co do architektury piękną jest świątynia, wystawiona w kształcie rotundy podług planu Szymona Zug budowniczego, o sześciu kolumnach jonickiego, a o dwóch czołach doryckiego porządku Przedsień jest okrągła, ozdobiona sztukateryą i kopułą rzucającą światło z góry. Wewnątrz podzielona jest ta świątynia na pokoje, z których pierwszy tworzy pewien rodzaj muzeum wiele starożytnych osobliwości w kameach, wazach, etruskach, lampach, ułamkach, w starożytnych płaskorzeźbach, napisach, trójnogach, kandelabrach, sprzętach wiernie starożytne naśladujących, i w tym podobnych rzeczach w sobie zawierający. Z tego pokoju, wchodzi się do obszernéj czworobocznéj sali, któréj ściany białym marmurem są wyłożone, a kolumny korynckiego porządku; do koła idą stoły w niéj z mozaiki

[1] Przezdziecki Podole T. II str. 96.

Digitized by Google

i malakitu, zastawione różnemi zabytkami rzeźbiarstwa, między któremi celuje prześliczne i znakomitéj wartości popiersie Nioby, za oryginalny utwór nowoattyckiéj szkoły Scopasa uważane [1]. Nie opodal od świątyni są sztuczne rozwaliny niby greckiéj świątyni. Dwanaście słupów mniemanego gmachu, belki i popiersie Eskulapa, leżą obalone i mchem porosłe wśród najwspanialszych nagłowników korynckich, greckiego dłuta i wielkiego rozmiaru, a to obok gzemsów, posągów najpiękniejszéj rzeźby, popiersi, wazonów, kolumn, nagrobków, płaskorzeźb całych i w ułamkach [2]. Niedaleko stąd, jest znowu jakby cmentarz, którego ściany ubrane w urny, grobowce i inne zabytki starożytności, prawdziwe lub wybornie naśladowane. Na górze stoi ołtarz z doskonałą z białego marmuru płaskorzeźbą, przedstawiającą Świętą Rodzinę, który dotyka rozwalin wytwornéj gotyckiéj budowy w r. 1812 wzniesionéj, a w części tylko mieszkalnéj. W téj znowu wszystko jest zastosowane do stylu tego gmachu, rzeźby, szyby malowane, zbroje i t. p. średniowieczne sprzęty. Od téj budowy, prowadzą piękne arkady do

[1] Szkoła Scopasa, sławnego rzeźbiarza greckiego, słynęła w Paros około 390 do 350 przed Nar. Chr. Pana. Gruppy Nioby w całości posiada muzeum we Florencyi, wszakże oryginalność jéj jest zaprzeczaną; pojedyncze bowiem figury Nioby znane są także i po innych muzeach, np. na Watykanie. Jedna z takowych znalezioną była bez głowy, którą później odkrytą zakupiła Cesarzowa Katarzyna II, po śmierci zaś jéj, niewiadomo jakim sposobem nabyła ją księżna Radziwiłłowa.

[2] Szczątki tych wytwornych gruzów takie mają pochodzenie: Pewnego razu, żeglarze rossyjscy płynąc około Morei, dla większego zagłębienia naładowali niemi swój okręt, a przypłynąwszy nad brzegi Czarnego morza, jako już im nie użyteczne, tam je złożyli, o czem dowiedziawszy się, właścicielka Arkadyi, nabyła je i sprowadziła tutaj.

Digitized by Google

śmiałego a gruntownie w greckim stylu zbudowanego łuku, który jakby za ramy do obrazu, do najpiękniejszego stąd widoku służy.

Oprócz wyżéj wspomnianych budowli i wielu osobliwości godne są jeszcze tam uwagi: cyrk, amfiteatr, kaplica, grobowiec założycielki i domek wiejski. Wzniesienie cyrku w tem miejscu było istotnie myślą olbrzymią, a wykonanie ogromnego kosztu wymagało. Rozkład bowiem jego murów doskonale jest podług dawnych podań i wzorów sporządzony, a kolumny, słupy, podstawy i środkowy obelisk, jest łudzącem naśladowaniem starożytnych tego rodzaju zabytków. Niemniej zdumiewającem jest dziełem amfiteatr na wzór istniejącego dotąd w Wicencyi wystawiony, do którego dokładności przyczynił się sam materyał; wzniesiony jest bowiem z rodzaju rudy żelaznéj około Łowicza znajdującéj się, która naśladuje kamień od starożytnych do budowli używany. Kaplica wystawiona jest cała z kamienia w kształcie grobowca, czyli sarkofagu. Drzwi jéj okrywa śpiżowa płaskorzeźba, wyobrażająca geniusza gaszącego pochodnię życia i spoglądającego na motyla który ulatuje, jako na godło nieśmiertelności. Zewnątrz téj kaplicy znajdują się schody z cyprysu, ściany zaś jéj ozdobione są obrazami, przedstawiającemi kopije najcelniejszych dzieł malarstwa z galeryi Drezdeńskiéj pędzla Seydelmana, sepią robione. Grobowiec księżny Radziwiłłowéj jest na wzór grobu JJ. Rousseau w Ermenonville sporządzony i umieszczony na wyspie topolami osadzonéj. Jest on z czarnego marmuru; na nim leży postać niewiasty z białego marmuru, któréj głowa jest wiernym wizerunkiem założycielki Arkadyi, a reszta naśladowaniem statui ś. Cecylii dłuta Stefana Maderny, w kościele ś. Cecylii w Rzymie znajdującéj się. Wreszcie, mniej pod

Digitized by Google

względem budownictwa, a więcej pod względem osobliwości, szacowny jest tamże domek wiejski, na utworzenie którego zdaje się, iż wyobraźnia założycielki najbardziej siliła się. Jest on ozdobny pysznemi starożytnościami Greków, Rzymian i wschodnich narodów, obok wcale niewyszukanych krajowych wyrobów; pokoje w nim jedne proste, wieśniacze, drugie przepychem jaśniejące. W tych ostatnich np. znajduje się gotowalnia z kości słoniowéj nieoszacowanéj wartości i wytwornéj rzeźby, szyby na pięć łokci długie ze szkła fabryk rossyjskich, z których jedna wklęsła, zakończona jest pięknym maszkaronem z bronzu, roboty Wilhelma Della Porty (1577), sławnego ucznia Michała Anioła. Naokoło tego pokoju rozstawione mnóstwo popiersi, posągów, urn, naczyń najszacowniejszego wyrobu i materyału, pełno kryształowych sprzętów, które są resztkami z istniejącego tu przed trzydziestu kilku laty pałacyku co był cały z kryształu, a upał słoneczny miał go strzaskać, sofek gobelinami przykrytych, i wiele innych osobliwości, których szczegółowy opis, a jeszcze więcej podanie do wiadomości w rysunkach, byłoby bardzo pożądane i pożyteczne. Słowem, miejsce to pod wszelkim względem interesującym jest zabytkiem w naszym kraju, a jeżeli chlubne daje świadectwo dobrego gustu i upodobania w sztukach pięknych założycielki, nie mniejszy czyni zaszczyt i artystom, którzy potrafili pojąć i wykonać jéj myśli [1].

Wyliczywszy znakomitsze zabytki sztuki budowniczéj w kraju, przystępujemy do wzmianki o artystach, których

[1] Do opisania Arkadyi posłużył mi rękopism p. t. *Le Guide d'Arcadie*, udzielony łaskawie przez Hr. Leona Rzyszczewskiego, oraz artykuł w Rozrywkach dla dzieci T. V str. 149. Wizerunki niektórych budowli tamże i w Guide du Voyageur en Pologne.

Digitized by Google

pracą i umiejętnością takowe powstały. Nie doszły nas wiadomości o wszystkich, a o życiu i dziełach tych, których nazwiska wynaleźliśmy, nie wiele dotąd powiedzieć możemy. Historya krajowa była pod tym względem obojętną; zaś akta miejscowe, jeżeli wspomniały niekiedy nazwisko artysty, rzadko podały o nim obszerniejsze szczegóły. Nim więc kiedyś zajmie się kto odrębnie życiorysami artystów budowniczych, podajemy tu wiadomości o tychże w takim stanie, w jakim je po książkach, rękopismach, lub nagrobkach potrafiliśmy wynaleść. W ogólności przekonywamy się, iż w téj epoce mistrze architekci, pracujący w stylu odrodzenia, byli po większéj części Włosi, w małéj liczbie Niemcy, a jeszcze w mniejszéj krajowcy. Oto są ich nazwiska i niektóre szczegóły życia:

Za Zygmunta I Franciszek Włoch, zmarły w Krakowie w r. 1516 na sifilistyczną chorobę, jak świadczy Deciusz, słynął w tem mieście z okazałych budowli, które podług jego planów tamże powstały; najwięcej zaś pracował nad przebudowaniem zamku krakowskiego [1]. Bartłomiej Florentczyk *(Bartholomaeo Florentino)*, budowniczy i snycerz nadworny, tak się podpisał wewnątrz kopuły okrywającéj kaplicę Jagiellońską; w pismach zaś urzędowych z owych czasów nazywany jest *Bartholomeus Italus Lapicida Reg. Maj.* lub *Murator et Lapicida Regius;* jego to pracą stanęła kaplica Jagiellońska przy katedrze w Krakowie. Do odbudowania zamku tame-

[1] Eo anno (1516) die sextadecima Octobris Franciscus Italus architectus insignis, gallico morbo, antea multis annis correptus, morte extinctus est, hic quiquid Italici operis in Cracovien. arce in eum diem perfectu fuerat, per totum latus quod urbem respicit, et hoc quod divi Wenceslai templum ambit, suo ingenio ad integrum perfecit. (De Sigismundi Regis Temporibus. Przy Miechowicie str. 118).

Digitized by Google

cznego po pożarze 1536 r., Seweryn Bonar burgrabia zawarł z nim w r. 1537 piśmienną umowę za cenę 2,000 ówczesnych złotych. Osiadł on w Krakowie, i tam się ożenił, był właścicielem domu na Kaźmierzu, i umarł snadź przed rokiem 1539, gdyż w tym roku dwie jego córki, Katarzyna i Anna, były w posiadaniu tego domu jako spadku po matce [1].

Przy odbudowywaniu wspomnionego zamku, użytym był także Mikołaj de Castellione podobnież rodem Florentczyk, wspomniany w aktach krakowskich z roku 1522 pod nazwiskiem *Nicolaus Florentinus Lapicida;* o nim Zygmunt I w nadaniu mu r. 1535 pewnéj przestrzeni ziemi na wystawienie cegielni w Dębnikach (na prawym brzegu Wisły na przeciw Zwierzyńca), tak mówi: *Quia ad intercessionem quorundam Consiliarior. pro famato Nicolao de Castellione Florentino, Lapicida nostro factam, habentesque benignam rationem servitiorum et laborum per eundem Nicolaum, circa edificia Castri nri (nostri) Cracoviensis longo tempore sedulo et fidelíter. exhibitorum etc., ipsi locum seu spacium terrae in Dembniki dedimus etc.* [2].

W r. 1522, Jan z książąt litewskich, biskup wileński, dzwonnicę katedralną w Wilnie między rokiem 1522—1524 przebudował i odnowił pod kierunkiem niejakiego, architekta Annusa [3]. W temże samem mieście, gdy w r. 1530 katedrą spłonęła, zawarty był z architektem Włochem Bernardem Zanobii z Rzymu, najprzód w r. 1534, a ponownie w r. 1536 kontrakt, którym ten artysta zobowiązał się ją odmurować. Dawano mu za to mieszkanie, na stół co tydzień po 20 groszy litewskich, i co rok po sto

[1] Grabowski, Kraków, ed. 1840 str. 89 i 506.

[2] Grabowski, Kraków, ed. 1844 str. 506.

[3] Wizerunki naukowe wileńskie Poczet nowy drugi T. 24 str. 102.

Digitized by Google

czerwonych złotych węgierskich, a także dwie suknie letnią i zimową, lub za nie dziewięć florenów. Budowa miała wedle umowy być ukończoną w lat pięć, to jest w r. 1541, lecz robota szła ociężale z powodu braku funduszów [1].

W aktach konsystorza pułtuskiego znajduje się ugoda w r. 1507 z niejakim Jerzym budowniczym mularzem *(murator)* o wystawienie czworograннéj wieży od lewéj strony wielkiego ołtarza tamecznéj kollegiaty za 70 kop groszy. Wedle téj umowy, wysokość murów wieży powinna się była równać wysokości dachu kościoła, wraz z czterema nad niemi wznoszącemi się kopułami. Wieża ta dotąd stoi, a po wyrestaurowaniu jéj w r. 1782 dość jeszcze jest wyniosłą [2]. W tychże samych aktach znajduje się także umowa zawarta w r. 1526 o budowę archidyakonii w Pułtusku, z architektem Stanisławem z Mogilna *(Stanislaus de Mogilno)* za cenę 20 kop i 16 groszy [3].

Za Zygmunta Augusta znaleźliśmy wzmiankę o jakimś Janie Michałowiczu z Urzędowa, budowniczym kaplicy Najświętszéj Panny przy katedrze krakowskiéj. W r. 1833, w czasie ostatniego przekształcenia tejże kaplicy, kiedy zdjęto kamień okrągły zamykający latarnię nad kopułą, wyrytym na nim był monogram tego artysty, a do koła niego znajdował się napis: *Joannes Michalowic. Urendoviens* 1575 [4].

Nadwornym budowniczym tego króla, a następnie Henryka Walezyusza, Stefana Batorego i Zygmunta III, po-

[1] Oryginał tego kontraktu na pargaminie pisany, znajduje się w Archiwum Kapituły tamecznéj J. Kraszewski Hist. m. Wilna T. II str. 189.

[2] W. H. Gawarecki. Wiadomość hist. o m. Pułtusku str. 43.

[3] Tenże i tamże str. 56.

[4] Grabowski. Kraków str. 133.

Digitized by Google

dług nagrobka u Starowolskiego umieszczonego, był Jan Kuntz obywatel krakowski [1]. Do stawiania wieży przy nowo budowanéj cerkwi ruskiéj we Lwowie, majętny tamtejszy kupiec Dawid, chcąc imię swoje unieśmiertelnić, jak świadczą spółczesne akta miejskie, zgodził budowniczego Polaka, Piotra Krassowskiego, sprowadził materyały, i około r. 1567 rozpoczął budowę. Przez dwa lata trwała fabryka, na którą fundator do 3,500 złotych ówczesnych wyłożył, i doszła już była znacznéj wysokości, gdy w r. 1570 z powodu nierozważnie założonych fundamentów, obaliła się i w gruzy rozsypała; za co Krassowski sądzony był i karany [2].

Z cudzoziemców, znajdujemy wzmianki o następnych budowniczych: Jan Baptista de Quadro z Lugano, architekt miasta Poznania, podług planu którego przerobiony był i przebudowany począwszy od r. 1550 ratusz poznański, za co wziął 550 ówczesnych złotych (dzisiejszych 33,000), jak o tem ciekawa umowa rady tamecznéj przekonywa. Ten sam budowniczy, wystawił w Poznaniu istniejącą niegdyś za Wrocławską bramą na Czapiskach łaźnię, na któréj posiadanie konsens w r. 1566 od Magistratu otrzymał. W konsensie tym, radni Poznania tytułują go, jak tytułowano wówczas każdego mieszczanina, sławetnym: *famato Joanne Baptista Italo de Quadro Architecto civitatis nostrae.* Tenże sam stawiał pałac biskupom poznańskim w Krobi [3]. Jan Franckstein był nadwornym budowniczym i dyrektorem budowli króla Zygmunta Augusta.

Za Stefana Batorego, pałace i zamki obronne budowali

[1] Monumenta Sarmatorum p. 172.
[2] Zubrzycki. Kronika miasta Lwowa str. 192.
[3] Łukaszewicz Hist. m. Poznania T. II str. 67 i 89.

Digitized by Google

sami architekci włoscy, z pomiędzy których znaleźliśmy nazwiska: Rodolfino du Camerino, Scoto z Parmy i Simone Genga z Urbino. Ten ostatni wielce sławny, był nadwornym budowniczym króla, po śmierci którego udał się do Szwecyi, i tam okazałe pałace w Sztokolmie i Upsalu wystawił. Mora Dominik z Bolonii, był także nadwornym Stefana, a po śmierci jego, Zygmunta III architektem [1].

Pod panowaniem Zygmunta III, ze znacznéj liczby budowniczych przez tego monarchę sprowadzonych lub z własnéj woli przybyłych, Włochów, Niemców i Francuzów, tylko o niektórych mamy wiadomości, a oprócz wspomnianych już na swojem miejscu, nadwornemi byli: Succatori Jan i Jan Baptista Gisleni, ten ostatni rodem z Rzymu, wykonywał swe obowiązki pod Władysławem IV i Janem Kazimierzem (1600—1672). W rękopiśmie Stan. Temberskiego, wspomniany jest ten budowniczy, że dał rysunek katafalku do obrzędu żałobnego, odprawianego w r. 1655 w Warszawie za Karola Ferdynanda, biskupa płockiego, co był synem Zygmunta III. Z powodu tego obrzędu wydał tenże Gisleni broszurkę pod tytułem: *J. B. Gislenii Descriptio Exequiarum Caroli Ferdinandi Principis Regii Episcop. Plocen. Gedan.* 1655 in 4-to; umarł w Rzymie [2]. Barbier Wilhelm szlachcic francuski, od Polaków Barberiuszem zwany, budowniczy wojskowy, z powodu licznych w kraju zasług w roku 1607 staraniem Jana Karola Chodkiewicza nobilitowany »ze względu dzielnych rycerskich zasług jego przez wspo„mnianego Hetmana zaleconych« [3]. Schomberg Teo-

[1] Ciampi. Notizie etc. p. 89—92 ad Aggiunto.

[2] Pascoli Vite di pittori scultori et architetti T. II p. 532.

[3] Volum Leg. T. II str. 1622

Digitized by Google

fil z szlachetnego niemieckiego rodu, mąż biegły w europejskich i wschodnich językach, z umiejętności budowniczéj i inżynieryi Zygmuntowi III zalecony, sprowadzony do Polski, obdarzony indygenatem i stopniem jenerała artylleryi, miał sposobność wywdzięczyć się w wyprawach wojennych, lub stawiając warowne twierdze i zamki, z pomiędzy których, w r. 1621 Kamieniec Podolski naprawił i wzmocnił, zaś powyżej porogów Dniepra na Ukrainie, Kudak czyli Kojdak twierdzę nowo założył, i prócz tego kilka zamków i pałaców prywatnych w Polsce w wytwornym guście wymurował. Posłował za Władysława IV w r. 1638 do Persyi, skąd wracając na drodze zabity został; zostawił dwóch synów dobrze także zasłużonych krajowi [1]. Dekan Jan obywatel, radny i budowniczy miasta Leszna, wsławił się okazałemi gmachami w Wielkopolsce pod jego kierunkiem wystawionemi, z pomiędzy których najcelniejszym był zamek w Zbąszynie, w roku 1632 podług jego planu wystawiony [2]. Scholz Jakób, konsul miasta Lwowa i przez wiele lat budowniczy, w stawianiu wielu publicznych tamże gmachów zasłużony, zmarły w r. 1612 [3]. W roku 1605 było we Lwowie także dwóch sławnych architektów, Ambroży Przychylny i Adam Pokora obadwa rodem z Włoch, którzy tu osiadłszy i prawo miejskie przyjąwszy, włoskie nazwiska na powyższe polskie zamienili. Posiadali oni wspólnie narożną kamienicę w mieście będącą teraz pod Nr. 269, zwaną zaś Kłopotowską i Ludwikowską. O jednym z nich, to jest o Przychylnym, znajdujemy wiadomość, że pracował

[1] Niesiecki T. IV str. 52. Siarczyński, Obraz wieku panowania Zygmunta III.

[2] Tenże i tamże.

[3] Zimorowicz Hist. m. Lwowa str. 282.

Digitized by Google

nad ukończeniem cerkwi ś. Jerzego w temże mieście [1]. Tegoż samego czasu (1607), kiedy przedmieszczanie lwowscy udali się do króla i oświadczyli, że własnym kosztem i pracą ufortyfikują przedmieście Halickie, król wydał im na to przywilej, nakazał miastu przyłożyć się do tego, i zesłał swego inżyniera budowniczego, Włocha, nazwiskiem Aurelius Passaroti, do rozmiaru i wytknięcia onych warowni. Tenże sam Passaroti miał wtedy odrysować kartę topograficzną obwodu miasta Lwowa [2].

Z budowniczych kościelnych tego czasu, najczynniejszym był Jan Marya Bernardonus Medyolańczyk, rodem z Como, Jezuita, urodzony r. 1542, zmarły w Krakowie r. 1605 mając wieku lat 63, z których 43 przepędził w zakonie, a był tylko laikiem. Za świadectwem roczników jezuickich [3], mąż to był pełen nauki i wielkiéj pobożności. Podług jego planów stanęły najcelniejsze owego czasu budowle jezuickie w całéj Polsce. On to stawiał Jezuitom kościoły w Nieświeżu, Kalisżu, i t. d., ale najcelniejszem jego dziełem jest kościół ś. Piotra w Krakowie.

[1] Zubrzycki. Kronika m. Lwowa str. 233, 272.

[2] Zimorowicz Hist. m. Lwowa. Zubrzycki Kronika str. 236. Chodynicki str. 107.

[3] Domus Professa Cracoviensis. In hac domo unus vita functus est Joannes Maria Bernardonus, oriundus ex ducatu Mediolanensi, annos natus sexaginta tres, templi novi architectus, quod sumptu Regio à pietissimo Rege Societati extruitur: multarum virtutum. reliquit non tantum in Nostrorum, sed etiam in externorum animis pergratam memoriam, humilitatis praecipue, ita ut de illo merito dici possit; plenus dierum bonorum (annos siquidem tres et quadraginta et amplius vixit in Societate) suaviter-obdormivit in Domino. Ejus industria, fabrica templi nominati tota paene in altum elevata, pars illius major praecipua tecto munita, et eadem fornice concamerata est. Annuae Litterae Societatis Jesu Anni MDCV. Duaci 1618 in 8 p. 881.

Digitized by Google

Współczesny świadek téj budowy pisze: że Jan Marya Bernardonus z Como w Medyolańskiem, *arte murarius*, przybył z Nieświeża do Krakowa w Maju r. 1599, i objął kierunek fabryki, którą wprzód zawiadował i fundamenta jéj zakładał, lecz wielkie w tem uchybienia popełnił niejaki Józef Bucenius, co później do Niemiec się wydalił, a Jan Maria wszystko po nim poprawił [1]. Z jego także planu wybudowano kościół i kapliczki w Kalwaryi Zebrzydowskiéj, a podług świadectwa księdza Mikołaja Skarbimierza, gwardyana kalwaryjskiego, trudnił się on jednocześnie fabryką kościoła ś. Piotra w Krakowie i Zebrzydowskiego; pomagał mu zaś niejaki Paweł Baudarth z Belgii rodem. Oto są jego słowa w nader rzadkim a ciekawym opisie tego miejsca, w r. 1632 w Krakowie wydanym: „Dwu architektów z opatrzności Boskiéj temu »miejscu było. Pierwszy *Joannes Maria Societatis Jesu* »Laik, lat już 80 mający, który jeszcze, jako powiedano, „od ś. Ignacego do zakonu przyjęty był. Ten będąc dy»rektorem budowania kościoła krakowskiego ś. Piotra, »wezwany od Je. Mci (Zebrzydowskiego Mikołaja), di»mensyą kościoła i klasztora Kalwaryjskiego, tak jako »teraz sam w sobie jest, uczynił. A iż musiał odjeżdżać »częstokroć do fabryki krakowskiéj a tu potrzeba było »zawsze Magistra, oto nadspodziewanie z Boskiéj Opatrz»ności *Paulus Baudarth* Belga znalazł się, za którego do»wcipem tak wielka machina na Kalwaryej stanęła i ten »Paweł wszystko umiał, każde rzemiosło mógł robić. »Był wzgardzony u wszystkich, żaden z nim towarzystwa »nie miał, żaden go doskonale zrozumieć nie mógł dy-

[1] Podług rękopismu ks. Jana Wielewickiego przywiedziony u Grabowskiego, Kraków, ed. 1844 str. 516.

Digitized by Google

»szkurującego o fabryce, oprócz samego JMci. Na żadną »się robotę nie zdał bydź potrzebny choć wszystko umiał: »tylko na robotę około tutecznéj fabryki jakby się urodził »na to. Dla tego JMość mówił: Nie jest bez wielkiéj or»dynacyey Boskiéj. Ja którym przez wszystek wiek swój »i komina jednego nie zmurował w domu moim, a z tym „Pawłem tak wieleśmy na Kalwaryey zmurowali. Był ten »Paweł katholik wprawdzie, ale nie nabożny. Rzadko się »spowiedał, w kościele nie często bywał, powiedając iż »dosyć na tym miał gdy dla drugich kościoły murował, „rzadko trzeźwy był. Także też JMość o nim mówił: »Nie dziw że nasz Paulus tak wiele pije, bo pospolicie »mówią, iż nalepszy rzemieśnik bywa największy pijanica, »a on iż tak wiele rzemiosł umie, powinien pić od każdego »rzemiesła. I dziwował się częstokroć JMość, jako ten „Paulus mógł mieć taką intencyą nie będąc trzeźwym na »wystawienie tutecznéj fabryki“ [1].

Piotr Dankörs de Ry Hollender, nadworny malarz i architekt królów Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, zmarły 1661 r.; podług jego planu stanęła kaplica ś. Kazimierza przy katedrze wileńskiéj.

Adam Jarzemski muzyk i budowniczy Ujazdowski, nie z tego co budował, ale znany z opisu Warszawy jaką była w r. 1643, to jest za Władysława IV, który to opis wygotował wierszem, zachęcony do tego, jak powiada w przemowie, przykładem zagranicznych, opisujących mieszkalne królów miasta [2]. Bartłomiej Nataniel Wąsow-

[1] Kalwarya, abo Krótka historya o fundacyey mieysca y Oyców Bernardynów, na gruncie Zebrzydowskim przez X. Mikołaja Skarbimierza, w Krak. w druk. Macieja Andrzejowczyka 1632 in 12° str. 28.

[2] Opis ten z poezyi na prozę przełożony, umieszczony jest w Pamięt. o dawnéj Polsce T. III str. 407—448.

Digitized by Google

ski rektor kollegium w Poznaniu i prowincyał Jezuitów, mąż uczony i biegły w nauce budowniczéj. Podług jego planu wystawiono kościół i kollegium tameczne. Pomiędzy licznemi teologicznemi dziełami swemi, zostawił także i rzadką dziś nawet w tym przedmiocie książkę pod tytułem: *Callitectonicorum seu de pulchro Architecturae sacrae et civilis Compendio. Posnaniae* 1678 z rycinami [1].

Za Jana III znani byli już wyżej wspomnieni Włosi: Augustyn Locci, nadworny budowniczy królewski, Karol Ceroni architekt miejski, Affati Ludwik i wielu innych, z pomiędzy których Józef Belloto rodem z Medyolanu największe zasługi położył; co tylko bowiem lepszego w budowlach za tego czasu powstało, to według planu jego stawiano, a mianowicie: kościół ś. Krzyża, pałac Krasińskich i wiele innych. Był on nadwornym budowniczym królewskim w Warszawie, a w r. 1688 ożenił się z Maryanną Olewicką Polką, snadź zaś używał już niepospolitéj sławy, kiedy mu jeden z poetów krajowych obszerny z tego powodu panegiryk wydrukował. W nim to czytamy, iż Belloto słynął mądrością, roztropnością, urodą i bogactwy; że jak dwaj jego bracia we Włoszech używali wziętości, tak on w Polsce, i że dzieła jego były liczne a przedziwne i t. p. [2]. W notatach o Warszawie po Antonim Magierze pozostałych wyczytujemy, iż artysta ten na gruncie sobie od miasta za czasów prezydenta Dawida Zuppio darowanym, swym wydatkiem

[1] Łukaszewicz Obraz hist. m. Poznania, i Niesiecki Korona Polska.

[2] Philomuza na weselnym akcie Jegomości Pana Józefa Belotego J. K. M. Architekta y Jeymości Panny Maryanny Olewickiey w domu Jegomości Pana Jacka Rożyckiego J. K. M. Sekretarza i kapelli Magistra przez P. K. J. K. M. O. prezentowana roku pańskiego 1688 w Warszawie in folio. Ciampi Notizie sugl'Italiani in Polonia str. 68.

Digitized by Google

wystawił na Krakowskiem przedmieściu w dniu 12 Września 1683 r. skromny kamienny pomnik, wyrażający postać Najśw. Panny Passawskiéj, na pamiątkę zwycięztwa pod Wiedniem, jak napisy na tym pomniku świadczyły.

W Krakowie, słynęli wówczas Jan Beber budowniczy królewski, który całą wieżę murowaną przy ratuszu tamecznym za pomocą szruby o 12 łokci nad mury podniósł, nie opuszczając z nich dwóch wielkich dzwonów zegarowych kilkadziesiąt centnarów ważących, używając do téj pracy sześciu tylko pomocników. Jan Gaudenty Zacherla, współczesny rajca krakowski, który znacznie do odbudowania pomienionéj wieży przyłożył się, nazywa go Prusakiem i cieślą. »Miałem tego Bebera cieślę człeka »poczciwego, trzeźwego, wiernego i życzliwego, który tę »wieżę budował« [1]. Solski zaś w dziele *Architekt polski* 1690 p. 13, opisując budowę tejże wieży, nazywa go sławnym Piotrem Beber, budowniczym króla Jana III [2]. O tymże samym artyście czytamy w Kronice miasta Lwowa. »Kiedy w r. 1695 wieża ruska Korniaktowską zwana, »przed jednym wiekiem wzniesiona, przez oblężenie Tu»reckie w r. 1672 znacznie nadwerężoną i skołataną zo»stała, postanowiło bractwo Stauropigiańskie zrestauro»wać ją całkiem, o czem król dowiedziawszy się, potrze»bne drzewo z lasów swych dziedzicznych wydać rozka»zał, i budowniczego swego Piotra Beber do zrobienia „abrysu i rady bractwu przeznaczył.« Restauracya ta kosztowała znakomitą podówczas summę, bo oprócz drzewa darowanego, 24,000 złotych [3].

Nie mniejszéj też używał wziętości w temże mieście

[1] Grabowski Starożytności T. I p. 111.
[2] Tegoż Groby Królów str. 67.
[3] Zubrzycki Kronika str. 444.

Digitized by Google

Franciszek Zauro, budowniczy kaplicy Denhoffów w Częstochowie i wielu innych budowli. Na dworze Stanisława Lubomirskiego, bawił niejaki Tylman budowniczy, co oprócz planu, według którego kościół ś. Anny w Krakowie stawiano, dopomagał czynnie temuż Lubomirskiemu, na ów czas marszałkowi koronnemu do pomiaru ulic miasta Warszawy; a w aktach marszałkowskich niejednokrotną pochwalną czytaliśmy o nim wzmiankę. U Paców na Litwie bawił Jan Zaor, a w Gdańsku Ranisch Bartłomiej, podług którego planów najokazalsze w tem mieście gmachy powstały.

Naostatek, za panowania Stanisława Augusta, kiedy za przewodnictwem monarszem upodobanie do wznoszenia okazałych budowli rozszerzyło się, liczba mistrzów w sztuce budowniczéj znacznie się pomnożyła. Do tego czasu między wielu innymi należą Solari Bonawentura, architekt przysięgły miasta Warszawy i obywatel. Posiadał on własną swoję kamienicę pod Nr. 450 na Krakowskiem przedmieściu, a za szczególne zasługi otrzymał szlachectwo na sejmie Extr. Warszaw. 1775. (Vol. Leg. VIII p. 304). Podług jego planu w r. 1776 dawny Teatr przy ulicy długiéj pod Nr. 547 i dwa domy przyległe przy ulicy ś. Jerzego pod Nr. 1790 lit. a i b, niegdyś do Ryxa starosty należące powstały; Fontanna Antoni, budowniczy nadworny rzeczypospolitéj, czynny przez cały niemal ciąg kommissyi brukowéj w Warszawie od roku 1742—1762 za marszałkowstwa Franciszka Bielińskiego. Jego to pracy są prawie wszystkie kanały w temże mieście w owym czasie powstałe. Przyczynił się on do tego, iż koronacya króla Stanisława Augusta, zamiast w Krakowie jak zwykle, pierwszy raz odbyła się w Warszawie. On bowiem pierwszy podał memoryał dowodzący:

Digitized by Google

iż zamek w Krakowie tak jest nadwerężony, że podobna ceremonia w nim odbywać się nie może [1]. Z prac budowniczych, pomiędzy innemi, jego dziełem było wewnętrzne przerobienie zamku i kościoły: Ks. Pijarów i Franciszkanów w Warszawie, wystawienie pałacu przy Krak. Przedm. pod Nr. 415, dziś hr. Stanisława Potockiego, i kamienicy niegdyś Wasilewskiego, dziś Malcza pod Nr. 372. On to dał rys na budowę Szpitala Dzieciątka Jezus, założonego w r. 1754, dokończonego w r. 1757. Wystawił pałac Bielińskich, następnie Łubieńskich, dziś Banku Polskiego przy ulicy Królewskiéj pod Nr. 1066; pałac tegoż imienia, dziś Janasza przy ulicy Żabiéj pod Nr. 955, kościół i klasztor Ks. Bonifratrów [2]. Folino Bartłomiej, Schütz Karol, którego planom Warszawa wiele ozdobnych kamienic winna; Piotr Rossi w Wilnie, i t. d. Lecz przed wszystkimi zasługuje na pamięć Merlini Dominik rodem z Breccia, nadworny królewski i Rzptéj budowniczy, zmarły w r. 1792 w Warszawie, gdzie miał posiadłość gruntową i dom przy ulicy Książęcéj pod Nr. 1737, udarowany szlachectwem w r. 1768 (Vol. Leg. VII p. 802); artysta odznaczający się doskonałemi planami, według których wiele gmachów w tem mieście powstało, a między innemi pałac Krasińskich, na nowo po spaleniu w r. 1781 odbudowany i do obecnego stanu przywiedziony, porządnym rozkładem, wspaniałą facyatą, i dobremi płaskorzeźbami odznaczający się; kościół i klasztor Ks. Bazylianów przy ulicy Miodowéj pod Nr. 485, w r. 1784 przerobiony; pałac księcia Antoniego Jabłonowskiego później Pruszaków przy ulicy Senatorskiéj

[1] Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzeigen, na rok 1764 str. 204.

[2] Z notat Antoniego Magiera.

Digitized by Google

(dzisiejszy Ratusz); pałace: w Królikarni, w Jabłonnie i wiele innych. On także urządzał wewnątrz i zewnątrz zamek królewski w Warszawie. Co do rysunków do wystawienia wyliczonych tu gmachów, starsza córka jego Maryanna wiele mu była pomocną. Zug Szymon Bogumił, budowniczy Augusta III króla polskiego i elektora saskiego, urodzony r. 1733 w Saksonii, który osiadłszy w Warszawie, miał własność gruntową, ogród i dom przy ulicy Królewskiéj pod Nr. 1069, gdzie zmarł mając lat 74, dnia 11 Sierpnia 1807, pochowany na cmentarzu ewangelickim d. 13 t. m. Artysta ten Konst. Sejmu Extraordynar. Warsz. 1768 za szczególne zasługi zaszczycony polskiem szlachectwem (Vol. Leg. VII p. 806), zostawił chlubną pamiątkę swego talentu w budowie tutejszego kościoła ewangelickiego przy ulicy Królewskiéj pod Nr. 1071 lit. a istniejącego, którego plan i kierunek roboty, nietylko bezpłatnie wykonał, lecz oraz summą 1000 dukatów do wybudowania przyczynił się. Król też i współwyznawcy Zuga nagradzając to poświęcenie i pracę, wybili dlań medal złoty 64 dukatów ważący, na pamiątkę bezinteresownego, a tak czynnego we wzniesieniu téj świątyni udziału jego i takowy w dniu 4 Kwietnia 1781 przez ręce kommissarza poczt Hühn i kupca Kortuma jemu publicznie ofiarowali. W archiwum tego kościoła znajdują się dotąd opisy téj uroczystości; piękne mowy jakie przy wręczeniu tegoż medalu do Zuga miano, i niemniej szlachetną odpowiedź artysty. Medal ten, na stronie głównéj, wyobraża popiersie budowniczego, twarz obrócona na lewą stronę, głowa odkryta, włosy trefione i związane z tyłu wstęgą, we fraku i haftowanéj kamizelce. Napis w około: *Simon Amadeus Zug Architectus Elect(oris) Sax(oniae).* Pod ramieniem: *J. P. Holzhaeusser f(ecit).* Strona odwrotna wy-

Digitized by Google

obraża przecięcie pomienionego kościoła, z widokiem wewnętrznym ku ołtarzowi. Napis w otoku: *Dedicatum d(ie) XXX Decemb(ris) MDCCXXXI;* w odcinku, *Industriae Gratuitae Aug(ustanae) Conf(essionis) Evangelici Varsavienses.* Nabyła go przed kilku laty od familii gmina tutejszych wyznań ewangelickich. Zug wybudował także świątynię w Arkadyi, i pałac należący dziś do sukcesorów Dückerta przy ulicy Długiéj pod Nr. 556; przerobił kamienicę przechodnią Resslera przy Krakows. Przedmieściu Nr. 451; i t. d. Dziełem jego było urządzenie i plan do sławnéj w dziejach miasta Warszawy uroczystości składánia przysięgi przez miasto na wierność Stanisławowi Augustowi przy wstąpieniu tego króla na tron, w dniu 26 Listopada 1764 r. odbytéj. Pyszne i ozdobne łuki tryumfalne, pomosty, tron w wybornym guście wzniesiony, tudzież illuminacya ratusza staréj Warszawy pięćdziesiąt tysiącami lamp, kosztowały miasto 70,266 złp. 5 gr. [1]. Jako pisarz zostawił opis ogrodów warszawskich wygotowany w r. 1784 do dzieła Hirschfelda [2]. Efraim Schröger, budowniczy i intendent budowli królewskich w War-

[1] Z akt Ratusza M. W. Jest rycina przedstawiająca całkowity ten obchód, dokładny zaś opis znajduje się w Thornische Wöchentliche Nachrichten na rok 1764 pod d. 6 Grudnia str. 392.

[2] Opis ten wyszedł z druku w tomie 5tym dzieła pod tytułem *Theorie der Gartenkust 5 Bde mit Kupf. gr. 4 Leipzig* 1775—1784 tłumaczone na francuskie przez Fr. *Castillon. Theorie de l'art de jardins V vol in 4to Léipzig* 1779—1785 str. 340—364; udzielił go zaś autorowi Samuel Luter de Geret, Sekretarz Rezydent od roku 1759 miasta Torunia przy Dworze Polskim, dodawszy niektóre swoje uwagi; wydawca zaś umieścił notę, w któréj wychwala Zuga jako artystę, co łączył do wiadomości architektury inne talenta i nauki, a szczególnie miał mieć wyborny gust w zakładaniu ogrodów. Ten artykuł tłómaczony jest przezemnie na polski język i przypisami objaśniony, w Kalendarzu powszechnym na r. 1848.

Digitized by Google

szawie, urodził się w Toruniu 1727 r. dnia 18 Lutego, i skończywszy tameczne szkoły w r. 1743, przybył do Warszawy, i tu uczył się u kapitana Deybel budownictwa i innych matematycznych nauk, które mu następnie otworzyły drogę do godności i majątku. Rok jego śmierci niewiadomy. Miał on wziętość za swego czasu, Konst. Sejm. Extr. 1775 nobilitowany (Vol. Leg. VIII p. 304), a pomiędzy licznemi budowlami które stawiał w Warszawie i w Toruniu, jego dziełem są facyaty kościoła Karmelitów na Krakowskiem przedmieściu i pałacu Prymasowskiego przy ulicy Senatorskiéj pod Nr. 479, tudzież wystawienie kamienicy Teppera, dziś Grabowskiego przy ulicy Miodowéj pod Nr. 495, kaplica w Skierniewicach, w któréj znajduje się nagrobek prymasa Ostrowskiego, podług Schrögera rysunku przez Monaldego wykonany, i t. d. [1].

Bertogliati Franciszek Szwajcar, przybyły do Polski jako major z wojsk austryackich, wykładał w konwikcie szlacheckim Jezuitów w Warszawie w r. 1777 architekturę cywilną i wojskową [2]; sporządzał także plany do budowy niektórych domów prywatnych w temże mieście, a domy te zalecają się dotąd swoją ozdobą i trwałością. Sacco, architekt królewski w Grodnie, gdzie był użyty do restauracyi tamecznego zamku, tudzież pałacu Horodnica zwanego. Nadto, według jego planów wzniesiono wszystkie prawie budowle w ekonomiach królewskich na Litwie pod zarządem podskarbiego Tyzenhauza w ekonomiach będące.

Jan Kamsetzer rodem z Drezna, budowniczy nadworny króla Stanisława Augusta, który wysłany był ko-

[1] Początek biografii Schrögera umieszczony jest w Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzeigen na r. 1762 str. 377.

[2] Gazeta Warszawska N. 17 z Środy 26 Lutego 1777 r.

Digitized by Google

sztem tego monarchy do Niemiec, Francyi, Włoch, Hollandyi, Grecyi i Azyi mniejszéj, a po powrocie swoim do kraju, przez swój wyborny gust w budowlach, przez doskonały rysunek i kompozycyję planów dowiódł: jak wiele skorzystał z téj podróży. Trudnił się on wraz z Merlinim ukończeniem budowli w Łazienkach królewskich w Warszawie, sam zaś stawiał w temże mieście pałac Konstancyi, hrabiny Tyszkiewiczowéj, przy ulicy Krakowskie przedmieście pod Nr. 443, dziś hrabiego Augusta Potockiego, tudzież pałac przy tejże ulicy pod Nr. 410, dziś hr. Wincentego Krasińskiego, naostatek ustawą sejmową 1790 r. d. 11 Listopada za zasługi krajowi oddane, zaszczycony został polskiem szlacheotwem (Konst. 1790 str. 218). Zawadzki Stanisław, pułkownik w korpusie inżynierów, professor architektury w korpusie kadetów, i razem budowniczy kommissyi edukacyjnéj. Po odprawionéj podróży do Włoch, powrócił z talentem wykształconym do kraju i wybornym gustem, jakiego dał dowody w budowaniu wielu gmachów. Między innemi, według jego planu i kierunku stanęły w Warszawie koszary Ujazdowskie (gdzie dziś szpital wojskowy) pod Nr. 1721, koszary Artylleryi pod Nr. 2317 i Gwardyi Koronnéj pod N. 2009 lit. a i b, do których plany i dozór nad ich budową bezpłatnie ofiarował. On także budował w temże mieście pałac ks. Poniatowskiego Ustronie, teraz Fraskati zwany pod Nr. 1730, pałac pod Nr. 487 przy ulicy Miodowéj, w którym był przedtem konwikt księży Pijarów, teraz Sąd Appellacyjny, dom tychże Pijarów przy ulicy Długiéj pod Nr. 589, pałace w Lubostromiu i Dobrzycy, zaś kościół Jezuitów w Płocku na szkoły przerobił. Nadto z polecenia kommissyi edukacyjnéj objechawszy wszystkie zakłady po skassowanym zakonie Jezuitów, wygotował

Digitized by Google

plany i opisy każdego z osobna budynku, z uwagami, na co je użyć można i jak zrujnowane wyreperować. Wielkie to dzieło, pod względem opisu nieskończone, a w rysunkach jeszcze za życia autora nadpsute, obecnie w Bibliotece Rządowéj w Warszawie znajdujące się, nosi na sobie tytuł: »Zbiór różnych fabryk pojezuickich, to jest: kościołów, »kollégiów, oraz innych mieszkań i zabudowań, z planta»mi, facyatami, przecięciami, reformami, placami, ogroda»mi, teraz pod Rządem Prześwietnéj Kommissyi Narodo»dowéj będących, w najdokładniejszym wymiarze przez »rysunki architektury, z opisaniem dochodów, stanu i po»łożenia w jakim się które znajdują, sporządzone, tudzież »informacye o materyałach wszelkich do fabryk potrze»bnych, o cenie urzędownéj tychże materyałów, jako też »o płacy dla majstrów, rzemieślników, robotników, fur»manów i innych ludzi potrzebujących się przy fabrykach. »budowy różnéj, podług zwyczajów i dostatku bydź mo»gącego w miastach różniącéj się, przezemnie niżéj pod»pisanego w r. 1780 ułożone. A dla tego, że przez poży»czanie téj księgi do 45 kart różnych rysunków zginęło, »nowo w r. 1788 liczbą naznaczone do N. 90.

»Stanisław Zawadzki major korpusu, Inżenier, Archi»tek P. Kom. Eduk. Narod.«

Dzieło to zaczyna się od opisania kollegium i kościoła pojezuickiego w Pułtusku z 4ma rysunkami na karcie 3, 4, 5, 6. Daléj, na karcie 9 opisanie kollegium i kościoła w Płocku z 3ma rysunkami na kartach 10, 11 i 13 opisanie kolleg., koś., szkoły i kamienicy w Toruniu z rysunkami na kart. 16, 17, 18 i 19; kolleg., koś. i szkoły w Poznaniu z rysunkami na kart. 21, 22, 23, 24, 25, 27 i 28; kollegium samego w Międzyrzeczu z rysunkami na kartach 31, 32, 33, 34; kollegium we Wschowie z rysunkami na karta. 36,

Digitized by Google

37 i 38; kollegium, kościoła, szkoły i bursy w Kaliszu z rysunkami na kartach 41, 42, 43, 44, 45 i 46; kollegium w Piotrkowie na kartach 49, 50, 51, 52. Rysunki same do kollegium i kościoła w Rawie na kartach 55, 56 i 57; opisanie kollegium, kościoła i szkoły w Łęczycy z rysunkami na kartach 59, 60, 61, 62, 63, 64 i 65. Jeden rysunek kollegium w Łomży na karcie 67. Rysunki same kollegium, kościoła, szkół i kamienic w mieście Warszawie na kartach 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76 i 77. Jeden rysunek kollegium w Sandomierzu na karcie 88. Naostatek rysunki Biblioteki Załuskich na kartach 78, 80, 81, 82, 83, 84, 85 i 86. Rozmiar na wszystkich planach jest na łokcie warszawskie.

Kubicki Jakób, urodzony w Warszawie w r. 1758, zmarły w 1833. Początkowe wychowanie odebrał w szkole Jezuitów, a przykładając się szczególniej do nauk matematycznych i rysunków aquarellą, ściągnął na siebie uwagę nauczycieli, którzy przedstawili go królowi, ten zaś tak dalece go sobie upodobał, iż opieką i dalszem jego kształceniem zajął się. Kubicki, poświęciwszy się budownictwu pod kierunkiem Merliniego, umiał zyskać łaskę króla, którego kosztem w roku 1783 wysłany został do Włoch, skąd wróciwszy w r. 1787, przyłożył się swoją zdolnością do wzniesienia lub ozdobienia prawie wszystkich gmachów, które za tego czasu w Warszawie i jéj okolicach powstały. Przy świetnym zjeździe Najjaśniejszéj Cesarzowéj Rossyjskiéj Katarzyny II z Królem Stanisławem Poniatowskim w Kaniowie w 1787 roku, kierował urządzeniem wszystkich tam dawanych festynów z tak doskonałym gustem, iż obecny ówczesny poseł francuski przy dworze Cesarsko-Rossyjskim, Segur, w dziele swojem o tym zjeździe, nie może talentu młodego Polaka do-

Digitized by Google

syć nachwalić. Będąc porucznikiem w Chorągwi Laski Wielkiéj Koronnéj i Architektą tejże jurysdykcyi, za szczególne zasługi obdarzony został szlachectwem uchwałą dnia 11 Listopada 1790 r. (Konst. t. r. p. 218). Król zaś Stanisław August, zaszczycił go w r. 1794 stopniem majora artylleryi. Gorliwy i niespracowany ten artysta zupełnie oddany swéj sztuce, wybudował w całym kraju kilkadziesiąt kościołów, pałaców i wiejskich obywatelskich domów, które wygodą, urządzeniem i właściwą, a gustowną ozdobą zalecają się. W Listopadzie roku 1806 otrzymawszy posadę budownicaego rządowego, odtąd wszystkiemi budowlami skarbowemi zarządzał i nowe wznosił. W r. 1818 został Intendentem generalnym wszystkich gmachów koronnych. Wzniósł w Warszawie wiele znakomitych budowli, między któremi znaczniejsze są: główny pawilon koszar Aleksandryjskich, (dawnéj gwardyi koronnéj), pałac Belwederski z przyległemi budowlami, ujeżdżalnia przy Saskim ogrodzie i kilka zabudowań rogatkowych i t. d. Podług rysunku jego, i pod jego bezpośrednim dozorem, wystawione były dwie bramy tryumfalne przy końcu ulicy Nowy Świat (w miejscu obaryerowanych na teraz dwóch krzyżów złoconych i statui ś. Jana Nepomucena) jedna w roku 1809, druga w r. 1815 na przyjazd do Warszawy wiekopomnéj pamięci Aleksandra I Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, który to miasto w dniu 12 Listopada tegoż roku po raz pierwszy bytnością swoją zaszczycił. Kubicki kierował odsłonieniem b. zamku królewskiego w Warszawie na początku r. 1818; zrzucono w tym celu podówczas bramę miejską zwaną Krakowską i pięć domów. Wygotował był także plan do odnowienia tegoż zamku, ale takowe nie przyszło do skutku; pozostały tylko rysunki, i wykonano same tylko ar-

Digitized by Google

kady podzamkowego tarasu, które przypominają starożytne wiszące ogrody. Zasługi i talent Kubickiego wynagrodzone były po kilkakrotnie przez panujących Monarchów, a doszedłszy późnego wieku, pędził spokojnie resztę życia w majętności swéj Wilkowie, gdzie zmarł w r. 1833, mając lat 75 [1].

Gucewicz Wawrzeniec 1753—1798, professor architektury w Akademii Wileńskiéj; ten zwiedziwszy kosztem księcia biskupa Massalskiego całą Europę, wyniósł stamtąd obszerną naukę i niepospolite znajomości sztuki budownictwa, czego dowodzi okazała katedra wileńska według jego planu na nowo w r. 1801 odbudowana, jako też znakomitsze budowle w owym czasie na Litwie z jego planów powstałe, jako to: pałace książąt Radziwiłłów i Massalskich, mianowicie pałac w Werkach pod Wilnem, Pacéw, Pociejów, Chreptowiczów, Tyzenhauzów, Choińskich i wiele innych. Wszystkie odznaczają się wspaniałością, prostotą, symetryą, trwałością i dobrem wykończeniem, w ulubionym od niego porządku włoskim, a szczególnie w dorycko-rzymskim. Zasługi Gucewicza uchwałą dnia 11 Listopada 1790 r. nagrodzone były nadaniem szlachectwa (Konst. t. r. str. 218) [2]. Równie wziętym i utalentowanym był architektą następca Gucewicza na katedrze professorskiéj Michał Szulc, urodzony około roku 1768 w Kurlandyi z familii szlacheckiéj, który w roku 1788, po ukończeniu nauk w uniwersytecie wileńskim, otrzymał stopień doktora filozofii, w r. 1797 został adjunktem professora architektury, w następnym zaś r. 1798, dnia 18 Grudnia, po śmierci Gucewicza, miał sobie poru-

[1] Rozmaitości do Gazety Korresp. Warsz. na r. 1834 N. 65.

[2] Wspomnienie o Gucewiczu przez Karola Podczaszyńskiego w Dzienniku Wileńskim na r. 1823. T. III str. 23.

Digitized by Google

czone od kommissyi edukacyjnéj litewskiéj publiczne wykładanie kursu téj nauki, nakoniec w r. 1799 mianowany był professorem aktualnym architektury. Zginął w roku 1812 a najpodobniéj utopił się w rzece Wilii. Zostając w uniwersytecie oprócz dawania swojego kursu był Architektem tegoż uniwersytetu i przez dwa lata wykładał matematykę w korpusie kadetów. Budowle, które podług jego planów i pod jego nadzorem w Wilnie były robione lub przerabiane, znaczniejsze między innemi są: 1) Treibhauz w b. ogrodzie botanicznym na nowo z fundamentów wzniesiony. 2) Dom tak zwany chemiczny z piękną z kulistem sklepieniem obszerną salą do wykładania lekcyi chemii w uniwersytecie, na miejscu kupionego od Mikulicza domu. 3) Trzy obszerne sklepione sale na gabinet fizyczny i na wykład lekcyi fizyki przerobione z teatru dyalogowego jezuickiego. 4) Cały dom nazywany teatrem anatomicznym wystawiony na miejscu, gdzie były opuszczone mury i cerkiew zwana Spaską. Z cerkwi téj powstał gmach piękny mający na dole dwie obszerne sale do wykładu lekcyi medycznych i weterynaryjnych, i pomniejsze stancye do robienia dyssekcyi z obszernemi pośrodku budowy wschodami prowadzącemi na piętro do sal, gdzie były pomieszczone gabinety zoologiczny i anatomii ludzkiéj i zwierzęcéj, a na dziedzińcu przy tym gmachu na miejscu starych murów powstały mieszkania, maneż, stajnie i inne budowle do medycyny i weterynaryi potrzebne. 5) Dom jego własny przy rogu ulicy Niemieckiéj i Dominikańskiéj o trzech piętrach, i tém różniący się od innych bo wszystkie domy w Wilnie są o 2ch piętrach. Atoli Szulc nie zawsze był szczęśliwym w swoich budowlach, i zdarzyło się iż gmachy przez niego stawiane, niektóre zapadły się lub oderwały, nieszczęśliwe wypadki za sobą pociągną-

Digitized by Google

wszy a jeden takowy podobno był przyczyną jego samobójstwa. Jest drukowana jedna rozprawa jego, którą czytał r. 1801 na publicznem posiedzeniu uniwersytetu [1].

Podczaszyński Jan, zmarły około 1800 r., był nadwornym budowniczym książąt Radziwiłłów linii Zyrmuńskiéj, a ojcem znanego pisarza Początków Architektury b. professora w b. uniwersytecie wileńskim Karola Podczaszyńskiego. Mieszkał zwykle w Żyrmunach w powiecie lidzkim, gdzie wystawił kościół parafialny wcale dobréj struktury. Podług jego planów stanęły i inne budowle w okolicy, które dowodzą: iż nie był z najpośledniejszych architektów swego czasu, a przeciwnie w rysunkach znakomicie wykształcony. Życzyć więc należałoby. aby życie i dzieła jego bliżéj objaśnione zostały [2]. Humbert Szczepan, urodził się w r. 1756 w Paryżu, zaś w roku 1775 przybywszy do Polski, zostawał do roku 1786 nadwornym architektem książąt Lubomirskich. W r. 1786 nabył obywatelstwo miasta Krakowa, a w r. 1788 otrzymał od króla Stanisława Augusta patent na budowniczego rządowego tegoż miasta, gdzie zmarł w r. 1827. Był to artysta i człowiek pod każdym względem niepospolity. Przyłożeniem się jego pracy i umiejętności stanęły najznakomitsze budowle w Krakowie, do których liczy się przerobienie a w części i ozdobienie pałacu biskupów krakowskich. Lecz najważniejszem jego dziełem, już nie sztuki budowniczéj a uczuć obywatelskich, jest zapis kapitału 64,000 złotych przeznaczonego na założenie insty-

[1] Wizerunki i roztrząsania naukowe wileńskie. Poczet nowy drugi, tomik 23 str. 188 nota 3, i z notat profess. Michała Polińskiego łaskawie z Wilna nadesłanych,

[2] Wypisane z notatek Bolesława Podczaszyńskiego wnuka tego artysty.

Digitized by Google

tutu ku wychowaniu i nauce biednéj młodzieży, sposobiącéj się na artystów lub rzemieślników. Tak więc, jak za życia umiał przybranéj swéj ojczyznie służyć z jéj korzyścią, po śmierci również chciał być jeszcze dla niéj użytecznym i razem uwiecznić pamięć swoję pomiędzy mieszkańcami Krakowa, od których, jak powiada w testamencie swoim, wiele dowodów przychylności przez lat 52 pobytu między niemi ciągle odbierał [1]. Fundusz ten w roku 1834 do 49,000 zł. zredukowany, wcielonym został do instytutu technicznego w temże mieście istniejącego, a w liczbie uczniów w tym instytucie kształcących się, jest ośmiu mieszkających osobno w bursie, utrzymywanych z funduszu wyżéj wspomnianego [2]. Szpilowski Hilary, budowniczy rządowy, urodzony w r. 1754, zmarły w Warszawie dnia 10 Marca 1827 roku przeżywszy lat 75. Kilkadziesiąt kościołów, i znaczna liczba pięknych pałaców, kamienic i domów wiejskich, przerobienie pałacu Kazimierowskiego w kształcie w jakim jest dzisiaj, facyata kościoła Ks. Dominikanów w Warszawie, czyli raczej przedpierś jego od ulicy, i inne w Warszawie, jako też i w różnych częściach Królestwa Polskiego budowle, wystawione zostały podług planu tego biegłego i pełnego gustu architekta. Wkrótce po utworzeniu b. uniwersytetu Królewsko Aleksandryjskiego w Warszawie, powołanym został na professora wydziału sztuk pięknych i połączonéj z nim szkoły budownictwa, które to obowiązki do końca r. 1823 wypełniał. Na wystawie sztuk pięknych w r. 1823, przedstawił malowany przez siebie aquarellą projekt wystawienia

[1] Testament Humberta w całości wydrukowany jest w P. L. na r. 1841 Nr. 10.

[2] P. L. na r. 1841 Nr. 10. Pamiątka z Krakowa C. III str. 143.

Digitized by Google

nowéj facyaty kościoła metropolitalnego ś. Jana w Warszawie, a w roku 1825 projekt elewacyi pałacu nowego w miejsce egzystującego wówczas pałacu Saskiego [1].

Aigner Piotr, najprzód budowniczy wojskowy, następnie b. professor zwyczajny architektury w b. uniwersytecie Warszawskim, budowniczy rządowy i członek b. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i Akademii Rzymskiéj, wystawił w r. 1788 facyatę kościoła Ks. Bernardynów w Warszawie na Krakowskiem przedmieściu Nr. 368, a w roku 1818 przed klasztorem tychże Ks. tuż obok kościoła, galeryję jońskiego porządku, na wzór teatru Marcellusa w Rzymie; dzwonnicę przy tym kościele w nowszym stylu przebudował. Dalej, budował w r. 1819 facyatę kościoła ś. Andrzeja, teraz do PP. Kanoniczek należącego, przy ulicy Senatorskiéj Nr. 465; kościół parafialny ś. Aleksandra przy ulicy Nowy Świat pod N. 1280 na wzór starożytnego rzymskiego Panteonu wr. 1818—1826; katedrę w Suwałkach w r. 1825; kościół Panny Maryi w Nowéj Aleksandryi (Puławach). Przekształcał w r. 1817 nabyty na rzecz Rządu pałac księcia Radziwiłła Dominika Nr. 387, teraz Namiestników królewskich zwany. Wystawił kamienicę miejską Nr. 476 lit. a. pod kolumnami na przeciw ratusza. Przebudował oficynę pałacu rządowego zwanego Krasińskich Nr. 549, w któréj od r. 1818 umieszczony Trybunał Cywilny pierwszéj Instancyi Gubernii Mazowieckiéj; była ona jednopiętrową, mury miała cienkie, dla wystawienia więc na niéj drugiego piętra, pogrubiono je od samego dołu poczynając przez przydanie nowych cegieł, które prócz sadzenia ich na wapno, żelazami umyślnie do tego sporządzonemi do dawnych ścian przy-

[1] Gazeta Warszawska na r. 1827 Nr. 72.

Digitized by Google

bito. Jako pisarz, znany jest Aigner w literaturze polskiéj z następnych dzieł:

1) Cegielnia nowa własnego wynalazku, z figurami, wydana w Łowiczu 1788 in 8vo; drugie wydanie wyszło w Połocku w drukarni Jezuickiéj 1791 in 8vo str. 46.

2) Budownictwo wiejskie z cegły glino-suszonéj, z plantami chałup, w Warszawie 1791, in 4to str. 19 i 8 tablic.

3) Projekt do urządzenia budowniczéj policyi z umieszczeniem sposobów zagradzających upadkowi miast, a wzrost im nadal zapewniających, podany Prześwietnéj Kommissyi Policyi obojga Narodów przez Piotra Aignera budowniczego wojsk Rzpltéj b. m. r. i dr. (1791) in folio kart 4.

4) Rozprawa o guście w ogólności, a w szczególności w architekturze, Warszawa 1812, in 8vo str. 139.

5) Budowy kościołów, część I zamykająca cztery projekta kościołów parafialnych różnéj wielkości na dziewięciu tablicach in folio, w Warszawie 1825 r.

6) Dwie rozprawy w Rocznikach Towarz. Prz. Nauk umieszczone, to jest: a) O świątyniach starożytnych i o słowiańskich (w tomie VII str. 293—311); b) Rozprawa o guście w budownictwie (tom IX). Zostawił nadto w rękopiśmie dzieło pod tytułem o Architekturze u Starożytnych, z przyłączonym do tego słownikiem. Od roku 1825 do 1827 bawił w Krakowie, gdzie udarował zwierzchność miejscową planem poprawy starożytnéj bramy Floryańskiéj, co większa, troskliwy w zachowaniu jednego z najważniejszych zabytków budownictwa w tem mieście, wykonał w stylu wzorowym plan restauracyi sukiennic. Podług tego planu, portyki z czterech stron o poszóstnych kolumnach z czelnikami, miały służyć równie do ozdoby jak wygody. Dół zajmować miała, jak

Digitized by Google

poprzednio, halla dawna ze sklepami, zaś obok wnijścia do sklepów miał być plac wielki. Ściany górne tego gmachu miały być także w części przerobione, a prócz ogólnego wspaniałego widoku, zapewniać potrzebną kommunikacyą; daléj następowały gabinety, salony, i dwie wielkiego rozmiaru kolumnami ozdobione sale. Plan ten, a raczéj projekt, wydrukowany był w piśmie czasowem *Pszczółka Krakowska.*

W r. 1827 udał się do Włoch celem polepszenia zdrowia i wydania dzieł swoich budowniczych, i tam zmarł na początku roku 1841 we Florencyi [1].

[1] Kurjer Warszawski na r. 1827 nr. 239 i na r. 1841 n. 215.

Digitized by Google

b) O SZTUCE OBRAZOWÉJ NOWOŻYTNÉJ W STYLU ODRODZENIA.

§ 1. Rys ogólny.

Początek szesnastego stulecia, zadziwiający wystawia widok i jest najpiękniejszą epoką czasów nowożytnych. Ukazuje się wówczas na scenie świata znaczna liczba wielkich ludzi we wszystkich życia zawodach. Cisną się tam wielcy książęta, uczeni, poeci, artyści, rycerze, podający sobie, że tak powiem, rękę na wzajem ku ozdobie wieku swego. Nad inne, wystawia tu świetny obraz włoska kraina, ta wskrzesicielka cywilizacyi. W powszechnym znajomości ludzkich wzroście celują sztuki i wnet do najwyższego dochodzą stopnia, a nie w jedném tylko kwitną miejscu. Atoli, jak w budownictwie zmiana dawnej formy miała głębszą nad pozór przyczynę, tak i w sztukach obrazowych postęp ich zarówno od zmiany wyobrażeń, czyli od usposobienia czasu zależał. W średnich wiekach, styl gotycki sprzyjał sztuce rzeźbiarskiéj pod względem przyozdabiania, a budownictwo ściśle z nią było połączone; przejście więc nie mogło być nagłe, lubo nowy swój wzrost winne były te sztuki ścisłemu naśladownictwu dzieł klassycznych starożytności, na które w owych wiekach szcze-

Digitized by Google

gólną baczność zwrócono. Korzystały one nawet daleko więcéj niż budownictwo z przeniesienia się Greków do Włoch po upadku Konstantynopola, a obudzenie się zamiłowania do starożytności, widoczny na nie wpływ wywarły. Odtąd, zaczęto tam nabywać za wielką cenę, odnawiać i odgrzebywać dawne posągi i płaskorzeźby, i w tym celu przetrząsać gruzy starożytnych świątyń, cyrków i grobowców; nic dziwnego przeto: iż owe odzyskane a prześliczne pomniki, rozwijając kolosalne swe postacie, owi bogowie, nimfy i bohaterowie, pełni zmysłowéj piękności, przyczynili się do zmiany poprzednich wyobrażeń boleści i smutku, męki zbawiciela, czystości dziewic chrześciańskich, pokory męczenników, lub ascetycznéj pustelników chudości. Nastąpiło to po większéj części ku końcowi XV i XVI stulecia. Wtedy zjawił się Laookon i Belwederski Apollo; wtedy, za wzorem Kosmasa i Wawrzyńca Medyceuszów, gromadzić zaczęto zbiory starożytnych posągów. Otworzyły się oczy sławnym artysom XVI wieku i wskazały im nieznaną drogę innego smaku i udoskonalenia sztuki: zbadania wdzięków pomysłowéj piękności. Była to jedna z najdzielniéjszéj pomocy; oparł się o nią geniusz i prawie równe jéj cuda utworzył. Miejsce bojaźliwości i suchości, zajęła swoboda i łatwość, a gdzie gościł przymus, osiadły wdzięki. Wszakże, usposobienie to zagubiło myśl samorodną i wstrzymało popęd do samoistnego postępu; artyści bowiem przestawali na zastanawianiu się nad pomnikami już gotowemi, których stosunki wymierzać zaczęto; a byli nawet tacy co nadzwyczajne ponieśli trudy dla odkrycia każdego w szczególności prawidła, które prawdziwą piękność u starożytnych stanowiło. Tym to torem rzeźbę daleko łatwiéj do świetnego stanu doprowadzono niż budownictwo, a niekiedy nawet do dosko-

Digitized by Google

nałości pierwotworów zbliżono; stałego jéj atoli stanowiska nie utworzono i od prędkiego upadku uchronić nie zdołano. Tu nasuwa się uwaga: czemu, kiedy snycerstwo i malarstwo postępowały równym krokiem aż do połowy XVI stulecia, i kiedy odkrycie wtych czasach sławnych w starożytności wzorów więcéj nawet rzeźbie niż malarstwu sprzyjać zdawało się, to jednakże malarstwo górę wzięło nad rzeźbiarstwem, kwitło, i w sztuce nowożytnéj pierwszeństwo przed wszystkiemi jéj odnogami otrzymało? Poszło to zaprawdę raczej z układu społeczeństwa nowożytnego, zwyczajów i obyczajów wcale od starożytnych różnych, niż z jakiéjkolwiek bądź innéj przyczyny. Najprzód, pod względem religii, same tylko posągi wyobrażały liczne u pogan bóstwa i były zwykle po świątyniach przedmiotem czci jak są po naszych obrazy. Nie masz śladu u starożytnych o obrazie, przed którymby stawiano ołtarze i palono ofiary. Czczone od nich bóstwa, były to zawsze posągi, a jeżeli po świątyniach znajdowały się i obrazy, służyły one tylko za ozdoby albo za wota. Przeciwnie, w świecie chrześciańskim, zwyczaj umieścił po ołtarzach obrazy, a rzadko na nich widziemy święte posągi. Tym sposobem część najszczytniejsza przedmiotów sztuki, przeszła prawie całkiem od snycerstwa do malarstwa. Pomnożyły się prace i usiłowania w malarstwie, zmniejszyły się w rzeźbiarstwie, a kościelne obrazy wystawiły nieskończoną liczbę pięknych wzorów, ograniczoną tylko posągi. Co do świeckich przedmiotów, dawne społeczeństwo hojnie szafowało snycerstwem. Posągi były bodźcem i nagrodą każdéj publicznéj przysługi; stawiano je wodzom, mówcom, filozofom, poetom, zgoła wszystkim znakomitym mężom; były one nawet wiernem świadectwem wyższości zapaśników, i tych wszystkich co celowali zręcznością

Digitized by Google

w publicznych igrzyskach. Tysiącami takowych posągów liczono niegdyś w Grecyi. Demetryuszowi Faleryjskiemu w dziewięcioletnim przeciągu jego rządów tyle ich uchwaliły Ateny ile jest dni w roku; pewnie takiéj liczby posągów od czasu odrodzenia sztuki, cała Europa nie poświęciła wszystkim znakomitym mężom swoim. W Rzymie, równie jak w Grecyi było ich podostatkiem; nadużycie ich stawiania nawet do tego doszło stopnia, iż za czasów cesarzów, kiedy posągi ulice ścieśniać i zawalać poczęły, musiano zakazywać wystawiania onychże przed domami. A jeśli możemy wierzyć ówczesnym pisarzom, to Rzym połowę tyle posągów co mieszkańców liczył. Domy i budowle starożytne pyszniły się ze wszystkich stron rzeźbami marmurowemi, w nowożytnych rzadko gdzie je napotkać można. Inny sposób życia, wskazał też inny rodzaj zbytku, wygód i ozdoby. W ceglanych i nowożytnych budowlach, obrazy i malowania biorą przed rzeźbą pierwszeństwo, a ta nawet rzeźba co zdobi pałace monarchów lub możnych, jest prawie całkiem starożytną lub na ich wzorach poczęta. Rzeźba tedy zeszła na stopień akcessoryjnych upiększeń z charakterem do malarstwa zbliżonym, niskorzeźby zaś i drobne wyroby rzeźbiarskie, wzniosły się dopiero gdy wyższe snycerstwo poświęcono posągom świętych, nagrobkom możnych ludzi po kościołach umieszczanym, w których o ile można było starano się trzymać starożytnych wzorów rzeźbiarskiéj sztuki.

Najczynniejszą pod tym względem była szkoła Toskańska, gdzie Jacopo della Quercia wzniósł pierwszy rzeźbę do wysokiego pojęcia starożytnych, i zostawił po sobie wytworne pomniki i uczniów wielu. Po nim, szczególnie w odlewach bronzowych Wawrzyniec Ghiberti z Flo-

Digitized by Google

rencyi, a wpłaskorzeźbach Donatto di Betto Bardi, zwykle Donatello zwany, dzieła klassycznéj piękności wykonali.

Wszyscy ci trzej mistrze, zrządzili ostateczny rozbrat z poprzedniemi formami nadobnych umiejętności, i stali się wzorem dla swoich następców. W ślad za niemi, szkoły florencka i wenecka wydały w XVI stoleciu sławniejszych mistrzów jakiemi byli Baccio da Montelupo Andrea Contucci, i inne. Pomimo atoli, iż liczba rzeźbiarzy była znaczną, postęp sztuki rzeźbiarskiéj zbyt był powolny, dopóki nie przeszła w ręce. Michała anioła Bounarotti (1474—1564), który jakośmy wyżéj mówili, celował i rej wodził we wszystkich gałęziach sztuk pięknych. Za niem poszli liczni jego uczniowie i naśladowcy, między któremi wspomniemy tu, jako najbliższego jego talentu, Benvenuto Cellini (1500—1572), którego wyroby złotnicze, płaskorzeźby na metalach i odlewy bronzowe, za jedyne w swoim rodzaju dotąd są uważane.

Nie tylko Włochy szczyciły się wielkiemi artystami rzeźby, we Francyi także, w Niemczech i Hollandyi, nie jedno arcydzieło nowożytne z pod dłuta krajowców wyszło; Paryż, Norymberga i Augsburg, były we Francyi i Niemczech tém, czem Florencyja i Wenecyja we Włoszech; z tamtąd rozchodziły się wyroby i gust ich po północnéj Europie. We Francyi odznaczali się między innymi w rzeźbie, Jean Gonjon Germain, Pilon, i t. d.; w Niemczech, Albert Dürer i Adam Kraft tudzież familia Vischer co do wyrobów z bronzu; dzieła tych wszystkich zalecają się przedziwnem wykończeniem i wysokim artyzmem. — Piętnaste i szesnaste stulecie, wznowiło także oddział rzeźby zwany medalierstwem, które potrafiło utrzymać się na stanowisku zupełnie świeckiem i zbliżyć się jak najbardziéj do wzorów starożytnych. W oddziale tym szczególną poło-

Digitized by Google

żyli zasługę Wiktor Pisanello i Wiktor Camelio, obaj za odnowicieli i największych pod tym względem mistrzów uważani. Medale poczęto wybijać na pamiątkę zdarzeń historycznych z wyobrażeniem na jednéj stronie wizerunku osoby, na drugiéj godła czynu, który uwiecznić chciano; objętość zaś ich tak różna od zwyczajnych monet, i staranność w rzeźbie stępli, mianowicie w popiersiach, mieści je w rzędzie zajmujących nader pomników nowożytnéj sztuki.

W końcu XVI i wciągu XVII stulecia usposobienia umysłowe w świecie odwróciły się gdzieindziéj, przecinając tem samem środki podsycające nadobne umiejętności; walka owoczesna porządku rzeczy dawnego z nowym, doprowadziła w ostatku walczących do znużenia. Był to czas spokojnym muzom wcale nie przyjazny; po kilkakroć sztuki piękne zatrzymywały się w swojem chyleniu do upadku i usiłowały dźwignąć się. Znachodziły się dzielne umysły, sumienne talenta, co starały się zapobiegać złemu: lecz miasto odkrycia istotnéj jego przyczyny, szukali jéj to w niedostatecznych metodach to w braku zręczności. Wyższe snycerstwo najmniéj wówczas kwitnęło i cała siła rozwoju sztuk skupiała się niby w ognisku prawie w jednem tylko malarstwie, do którego i rzeźba, w dekoracyjnéj formie uprawiana, zbliżała się. Były wszakże niektóre wyjątki, Włochy mianowicie miały tu i owdzie pojawiające się pojedyncze talenta, naprzykład Lorenza Berniniego co był razem budowniczym i rzeźbiarzem, a tylko, jako rzeźbiarz niepospolitym. Lubo w utworach jego rzeźbiarskich przegląda styl wieku, wszelako ci co widzieli statuę konną Konstantyna na Watykanie, i ozdoby jegoż dłuta w kościele śgo Piotra w Rzymie, nie mogą dość nadziwić się, jak jeden i ten sam artysta, mógł szlachetny charak-

Digitized by Google

ter utrzymać w rzeźbie, a zaniedbać go zupełnie w budownictwie. Miał on wielki wpływ na współczesnych i następnych rzeźbiarzy w całéj Europie, wpływ, który utrzymywał się prawie aż do połowy XVIII stulecia dopóki w drobiazgowość i nicość dekoracyjną nie przeszedł.

Podobnyż los miała rzeźba we Francyi, gdzie w drugiéj połowie XVII stulecia, szumne panowanie Ludwika XIV wydatne odbiło na niéj piętno. Prace francuzkie owego czasu, pomimo niektóre mistrzowskie wyroby, znamionują się w swéj części technicznéj teatralnym i przesadzonym stylem. Do takich liczą się dzieła Piotra Pujet, Franciszka Girardon, Antoniego Coydevox i innych; z Flamandzkich rzeźbiarzy najwyżéj stanął Franciszek Du Quesnoy przezwany il Flamingo z Bruxelli, który szczególniéj w wyrobach przedstawiających dzieci i geniuszów słynął z naiwnego i szlachetnego stylu; przewyższył go pod wieloma względami uczeń jego Artur Quellinus, mianowicie w plastycznych utworach, między któremi, rzeźby zdobiące ratusz w Amsterdamie, do najcelniejszych pomników są policzone.

Najpóźniejszy może postęp w rzeźbiarstwie uczyniono w Niemczech; na początku przecież XVIII stulecia chlubne zajmują miejsce roboty bronzowe Jana Reichel, Hansa Kreuzer i Andrzeja Schlüter z Berlina. Tego ostatniego dzieła zbliżają się więcéj do niderlandzkich znamieniem żywéj i płodnéj wyobraźni, a zaleca je moc i szlachetność; o czem przekonywają wspaniałe ozdoby pałacu królewskiego w Potsdamie, maszkarony w zbrojowni i statua konna Fryderyka Wgo w Berlinie.

W ogólności po czasach Michała anioła, wyższa rzeźba z małemi wyjątkami, nachylała się prawie wszędzie do upadku; styl jéj stał się znowu suchym i twardym, arty-

Digitized by Google

ści zaś po większéj części, nie mogąc naśladować dzieł wielkich mistrzów i błędy ich tylko przejmując, oddalili się od prawdziwych a doskonałych wzorów. Za to, drobniejsza rzeźba, w części do upiększeń należącéj i w niskorzeźbach doszła przy końcu XVI i w pierwszéj połowie XVII stulecia do wytworności i dziwnéj subtelności dłuta i odlewu, z nadludzką prawie cierpliwością wykonywanych. Ślady dawnéj formy od budownictwa pożyczonéj poczęły zupełnie znikać, wyobraźnię zaś artystów zaprzątnęły wyłącznie przedmioty z mitologii pogańskiéj i z pospolitego życia. Arabeski zaś wprowadzone w zwyczaj od Rafaela i jego uczniów okryły fantastycznemi swemi ozdobami wszystkie pomniki i wyroby sztuki do świeckiego użytku przeznaczone. Przedewszystkiemi upodobano sobie naówczas w wyrobach ze słoniowéj kości, które od czasu średnich wieków dość długo były zaniedbane. Liczne nader i kunsztowne wykonywano w tym rodzaju prace, mianowicie krucyfixy i sprzęty domowe, w których drobiazgowa lecz pełna życia subtelność, dokładność i czystość rysunku, godne są ze wszystkich miar podziwienia. Wyrabiano również wytworne przedmioty z drzewa i rogu, jako to: kubki, puhary, rogi myśliwskie, tualety kobiece, skrzynki, i t. d., a z metalów nie mało także różnych rzeczy; puszkarze i płatnerze sporządzali rozmaitego rodzaju zbroje, okryte przedziwną rzeźbą, wysadzane srebrem i złotem, emaliowane i drogiemi kamieniami ozdobne; wyroby nawet ślusarskie były arcydziełami pracy, dziwnéj cierpliwości i zręczności ludzkiéj. I z bursztynu wykonywano rozmaite roboty szczególnie w Gdańsku i innych nadbałtyckich miastach. Sztuka medalierska i myncarska miała też licznych i niepospolitych artystów; medale rozpowszechniły się po całéj Europie; bito je na

Digitized by Google

pamiątkę każdego znakomitszego zdarzenia historycznego i na część wielkich lub możnych ludzi swojego wieku; medalierowie brali wzory z obrazów. Monety w stęplu i wyrobieniu ulepszone, zalecały się pięknem wybiciem i nieustępującą mu rzeźbą.

§ 2. Zabytki sztuki obrazowéj w Polsce od XVI do końca XVIII wieku.

a) *Rzeźba na kamieniu i marmurze.*

Najliczniejszemi a prawie jedynemi zabytkami rzeźby są grobowce po kościołach w dawnéj Polsce, których kształty do stanu sztuki w stylu odrodzenia, rokoko, zastosowane a zawsze w guście włoskim bogato ozdabiano. W szesnastem stuleciu i aż do połowy XVIIgo, stawiano znakomitym osobom nagrobki z marmuru krajowego lub zagranicznego w kształcie trumny w niszy umieszczonéj; na wierzchu ich spoczywały posągi w całéj figurze, w postawie leżącej, ze złożonemi lub w pozie wojowniczéj podpartemi rękoma, w ubiorach zmarłym osobom właściwym, z podobieństwem twarzy, w posągach tych często mistrzowskie dłuto i doskonałe wykonanie natrafiać można. Napisy umieszczano na dole, z początku krótkie i treściwe, najczęściéj wyjątki z pisma Śgo zawierające. Od drugiéj połowy XVII aż do końca pierwszéj połowy XVIII stulecia, rzadko już natrafić można na całkowite figury; wznoszono tylko popiersia, ozdoby i kolumny, nadając im rozliczne kształty, zdobiąc rzeźbą lub sztukateryą,

Digitized by Google

a pod niemi umieszczano tablice z długim napisem; prostota pierwotnych napisów grobowych, zamieniła się w szumne panegiryki, długie peryody bez myśli, w igraszkę słów i figury retoryczne; wyszły ze zwyczaju cytacye z pisma Śgo, a natomiast starano się co najgęściéj popsutą łaciną wielką sztukę marmuru zapisać, bodajby najpróżniejszemi słowy. W ostatniéj połowie ośmnastego stulecia, prawie zupełnie ślad wyższéj rzeźby w nagrobkach zarzucono; miejsce posągów zastąpiły wizerunki zmarłych na blasze malowane, pod któremi umieszczona tablica marmurowa, nosiła na sobie zawsze obszerne i szumne napisy.

Nie wątpliwą zda się być rzeczą iż rzeźba na kamieniu w świeckich przedmiotach, była także cenioną i uprawianą w dawnéj Polsce, śladów jéj atoli nie wiele pozostało. Wspaniałe pałace możnych panów, o ile z dawnych opisów sądzić można, ubiegały się o ozdoby w tym rodzaju, a piękne wyroby snycerskie nie były tam rzadkie. Kiedy gust zakładania ogrodów pomnożył się, wiemy także z historyi, iż upiększano je posągami, wktórych wytworność, sztukę, lub szczególną jaką w nich osobliwość podziwiali współcześnie. Nie ubłagany atoli czas zniszczył je do szczętu, tak, iż, powtarzamy raz jeszcze, jedynem prawie schronieniem dla zabytków rzeźby pozostały tylko kościoły.

Do rzędu zachowanych tam przedmiotów z najświetniejszéj epoki rzeźbiarstwa, należą wspaniałe nagrobki Królów Polskich w katedrze Krakowskiéj znajdujące się, jakiemi są: Grobowiec Władysława Jagiełły (zm. 1434) w kaplicy Jagiellońskiéj z czerwonego szwedzkiego marmuru, z posągiem mającym podobieństwo twarzy tego króla, zalecający się wytworną rzeźbą, od Zygmunta I.

Digitized by Google

króla Polskiego w roku 1524 wystawiony. Składa się z wielkiego sarkofagu i baldachimu; sarkofag w około ozdobiony pięknemi ośmio płaskorzeźbami, przedstawiającemi herby: Polski, Litewski, Dobrzyński, Ruski, Kaliski, Trocki, Łęczycki i Wieluński. Na wierzchu spoczywa ów posąg Jagiełły z głową złożoną na poduszce którą dwa lwy podtrzymują, z nogami opartemi na smoku. Nad tym sarkofagiem, na ośmiu marmurowych kolumnach z pięknie wyżłobionemi kapitelami wznosi się baldachim niegdyś wyzłacany, z podniebieniem wysadzoném dziesięcią taflami, z których, dwie środkowe orzeł i pogoń przyozdabia [1].

Nadgrobek króla Jana Olbrachta (zm. 1501) w kaplicy Śgo Andrzeja umieszczony na przeciw ołtarza w niszy. Przedstawia on w rzeźbie wypukłéj leżącą figurę w płaszczu królewskim z czerwonego marmuru wyrobioną, ozdoby zaś pilastrów i arkady są z białéj sztukateryi na szarym kamieniu. Grobowce Zygmunta I (zm. 1548) i Zygmunta Augusta (zm. 1572) w kaplicy Zygmuntowskiéj szczególniej wytworne, mieszczą się w ścianie na przeciw ołtarza pomiędzy dwoma pilastrami z czerwonego marmuru i dwiema arkadami. W obudwóch na trumnach leżą posągi tych Monarchów w naturalnéj wielkości, w koronach, w zbrojach, i w zarzuconych na lewem ramieniu płaszczach, wsparte każdy na ręce prawéj. Grobowiec Anny Jagiellonki (zm. 1596) na prost wchodu w tejże kaplicy umieszczony, przedstawia całą z czerwonego marmuru osobę téj Królowej w rzeźbie wypukłéj spoczywającą z oznakami i w ubraniu królewskiem. Wszystkie te grobowce, nakładem tejże królowéj Anny sporządzone, mi-

[1] Wizerunek tego Grobowca w Płończyńskiego „*Groby i pomniki*", doskonale zaś już modelowany przez P. K. Stronczyńskiego.

Digitized by Google

strzowskiego są dłuta, najpodobniéj roboty snycerzy włoskich Jana Maryi z Padwy nazwanego inaczéj Giovanni Maria Mosca Padovano, który zamieszkując długi czas w Wenecyi, kościoły tego miasta marmurowemi posągami ozdabiał. Wezwany do Polski, dla wystawienia grobowców królewskich [1] osiadł w Krakowie, i zostawał w służbie u króla Zygmunta Augusta. Z polecenia tego to monarchy, wykonał wraz z Janem de Senis od r. 1546—1552 wspaniałe w kościele Śgo Stanisława w Wilnie nagrobki dla dwóch zmarłych królewskich małżonek Elżbiety i Barbary; atoli ślad nawet tych pomników zaginął [2].

Okazały nagrobek króla Stefana Batorego (zm. 1586) w kaplicy Ciborium Mansyonarskiéj, jest robyty snycerza Sancti Guci z familii florenckiéj w Krakowie zamieszkałéj. Nie jest on już w niszy, lecz ma kształt sarkofagu więcéj w guście niemieckim niż włoskim, a pomimo wyszukane formy i ozdoby, zawsze wspaniały. Zbudowany z różnobarwnego marmuru, opiera się na podstawie ozdobionéj herbami Batorych „*Trzy wilcze zęby*"; w dwóch skrajnych framugach stoją dwa posągi przedstawiające mądrość i męstwo, zaś w środkowéj arkadzie, leży z czerwonego marmuru wyrobiony w całkowitéj postaci posąg króla z głową podniesioną, na któréj korona, wsparty na swéj prawéj ręce, w zbroi i płaszczu królewskim, wyobrażający dobrze trafione rysy twarzy tego monarchy [3].

[1] Bolzenthal Skizzen zur Kunstgeschichte der modernen Medaillenarbeit. Berlin 1840 str. 113.

[2] Baliński hist. m. Wilna T. II. p. 94. Tenże pamiętniki o królowéj Barbarze T. II. p. 307.

[3] Nazwisko: *Sancti Guci fecit* na boku tego pomnika wyryte, wskazuje rzeźbiarza. Rodzina ta była oddawna w Krakowie osiadłą i już w r. 1545 pisany jest w liczbie Rajców Krakowskich *Gaspar Guczi Floren-*

Digitized by Google

Tu należy także wspaniałe Mauzoleum za nagrobek królowéj Bony służące, a w chórze za wielkim ołtarzem w kościele katedralném w Bary w Apulii we Włoszech znajdujące się kosztem tejże Anny Jagiellonki w roku 1593 wzniesione. Przedstawia ono wielką trunnę z czarnego, a statuę Bony z białego marmuru w stroju zakonnym klęczącéj, obok zaś dwie osoby osobliwszéj piękności, mające przedstawiać dwie główne prowincye dawnéj Polski i dwóch biskupów. W około tego Mauzoleum są malowane popiersia niektórych królów polskich [1].

Do lepszych robót szesnastego stulecia należy także grobowiec w kościele Metropolitalnym Śgo Jana w Warszawie dwóch ostatnich książąt Mazowieckich: Stanisława (zm. 1524) i Janusza (zm. 1526), znajdujący się po prawéj ręce naprzeciw loży królewskiéj, pomiędzy wielkim ołtarzem i zakrystyją. Dwaj zmarli książęta wyrobieni są z czerwonego marmuru, okryci zbroją, spoczywający obok siebie; nad niemi wznosi się sarkofag na kolumnach marmurowych, pomiędzy któremi wyobrażenie Zbawiciela na krzyżu srebrne, na aksamicie czerwonym, z ramami srebrnemi, a poniżéj obszerny napis [2].

Równie doskonałemi są nagrobki prywatnych osób, znakomitych w kościele, radzie lub wojnie, z epoki kwitnienia sztuk pięknych w dawnéj Polsce. Najwytworniejszéj rzeźby są grobowce Biskupów Krakowskich w katedrze

tinus na pargaminie znalezionym w bani wieży (wyższéj) kościoła P. Maryi zdjętéj w czasie reperacyi r. 1843.

[1] Lech Dziennik Polski na rok 1823. Nr. 9.

[2] Napis ten niedokładnie u Starowolskiego, Monumenta p. 244 zdjęty, najwierniej umieszczony w Album Literackiem K. Wł. Wójcickiego T. I. str. 37; wizerunek zaś tego grobowca w kalendarzyku politycznym na r. 1846 str. 33.

Digitized by Google

Krakowskiéj znajdujące się, a między innemi szczególnie: Piotra Tomickiego (zm. 1535), z czerwonego marmuru, wyobrażający osobę na sarkofagu spoczywającą; zaleca się w niém mianowicie płaskorzeźba po za biskupem umieszczona. Piotra Gamrata (zm. 1545) w kaplicy Grochowskiego, podobnież z posągiem leżącym, z przedziwną płaskorzeźbą, wyobrażającą Najświętszą Pannę. Jana Konarskiego (zm. 1525), Samuela Maciejowskiego (zm. 1550) z kamienia piaskowca i czerwonego marmuru nader wytwornie zrobiony, przedstawiający na trumnie wśród arkady spoczywający pięknéj rzeźby marmurowy posąg tego znakomitego biskupa [1]. Andrzeja Zebrzydowskiego (zm. 1560), i wielu innych. Za doskonałe dzieło rzeźbiarstwa, może być także uważany nagrobek Stanisława Zawadzkiego doktora, podkanclerzego i rektora akademii Krakowskiéj (zm. 1580), znajdujący się w kościele XX. Dominikanów Krakowskich. Nagrobek ten, ma kształt ołtarza; w nim, pod ukrzyżowanym Chrystusem, klęczą z obudwóch stron synowie i córki zmarłego, a poniżéj leży jego posąg. Nie mniéj okazały jest pomnik grobowy Wawrzyńca Spytka, Jordana kasztelana Krakowskiego (zm. 1568) w kościele Śéj Katarzyny OO. Augustyanów na Kazimierzu w Krakowie. Grobowiec ten, co się tycze wielkości, do największych w Polsce policzonym być może; ma bowiem wysokości 15 a szerokości 11 łokci, mimo to, najdrobniejsze nawet szczegóły jak najstaranniéj są wykończone; dziś jest już mocno zniszczony. Ważnym

[1] Wizerunki grobowców biskupów Tomickiego, Gamrata i Maciejowskiego widzieć można w dziele p. t. Obrazy sławnych ludzi w Polsce, rysowane przez Xawerego Preka, a rytowane w Wiedniu przez A. Tepplera z textem. Kraków 1830—1832 inf.

Digitized by Google

on jest także pod względem starożytnych ubiorów, osobliwie kobiecych, jakie są na nim. [1].

Celującemi pomnikami tego rodzaju w Warszawie, są w kościele Metropolitalnym grobowce dwóch braci Wolskich, Mikołaja biskupa Włocławskiego (zm. 1550) i Stanisława starosty Warszawskiego (zm. 1568), razem w ubiorach właściwych spoczywających, tudzież Łukasza Nagorskiego, Marszałka Anny Królewny, starosty Garwolińskiego (zm. 1571), obadwa z kamienia piaskowca doskonale zrobione, i Bartłomieja Zaliwskiego kasztelana Warszawskiego (zm. 1595) z czerwonego marmuru w zbroi, i t. d. W Wilnie z licznych rzeźbą ozdobionych nagrobków po tamecznych kościołach, na szczególniejszą zasługują uwagę dwa z czerwonego szwedzkiego marmuru, w kaplicy Gasztoldowskiéj przy tamecznéj katedrze, wyobrażające w wybornéj płaskorzeźbie leżących w całéj postaci: Biskupa Wileńskiego Pawła książęcia Olszańskiego (zm. 1555), i Wojciecha Gasztolda wojewodę Wileńskiego kanclerza wielkiego Litewskiego (zm. 1539) [2]. W pierwszym z nich, podziwiać należy dokładność i wierność, lecz nadewszystko lekkość z jaką nieznajomy artysta wydał w tak twardym materyale kościelne szaty biskupie, a zwłaszcza rokietę koronkową. Z niemniejszym też kunsztem w nagrobku Gasztolda wydana jest postać

[1] Wizerunek w starożytnościach i pomnikach m. Krakowa wydawanych przez Łepkowskiego w r. 1847 zeszyt I.

[2] P. J. Kraszewski (Hist. m. Wilna T. II. str. 241) pomnik ten przyznawał Alexandrowi Hawnulewiczowi Nadziwojowi kasztelanowi Wileńskiemu, którego raz Wileńskim drugi raz Trockim kasztelanem nazywa, i robi go raz ojcem drugi raz synem Nadziwoja Wojewody Trockiego. (Tamże str. 207 i 241). Błędne to zdanie dostatecznie wyświecił uczony professor Michał Homolicki w Wizerunkach nauk. na r. 1841 T. XXII. str. 141—151.

Digitized by Google

i pełna zbroja ówczesnego rycerza. Nie mają one żadnego napisu, ale każdy opatrzony czterodzielną tarczą herbową [1].

Po innych też kościołach dawnéj Polski są nagrobki zalecające się kunsztownem wykonaniem jakoto: W Tarnowie (w Galicyi) Jana Tarnowskiego Hetmana W. Kor. (zm. 1561) w tamecznym kościele katedralnym, po lewéj stronie wielkiego ołtarza, prosty lecz poważny o dwóch piętrach. Na wyższem, między dwoma kolumnami, z pięknego różowego marmuru i na sarkofagu z takiegoż marmuru, leży w całkowitéj postaci i w zbroi posąg Hetmana, na niższém w takiéjże postaci i zbroi, syna jego Jana Krzysztofa kasztelana Wojnickiego (zm. 1567). Po obudwóch bokach tego nagrobku wyobrażone są w płaskorzeźbie na płytach alabastrowych znaczniejsze bitwy przez Hetmana stoczone [2]. W Brzeżanach w kościele pod tytułem Wniebowzięcia Najświętszéj Panny w środku dziedzińca tamecznego zamku stojącym, liczne marmurowe i wspaniałe możnéj niegdyś rodziny Sieniawskich grobowce, z posągami naturalnéj wielkości w stosownych ubiorach doskonale wyrobionemi; przy tem, ołtarz, sufit i kopuła kościoła całe okryte przedziwnemi płaskorzeźbami. W jednéj z kaplic przeznaczonéj na groby dla członków téj rodziny zmarłych w obrządku rzymsko-katolickim, pomniki marmurowe, wykonane są zupełnie na podobieństwo Królewskich. W kaplicy Zygmuntowskiéj w Krakowie, a nawet przez tychże samych artystów. Wyobrażają one rycerzy w zbrojach wspartych na ręku, wszystkie do podziwienia

[1] Wizerunki obudwóch tych pomników znajdują się przy dziele J. Kraszewskiego (Wilno T. II. str. 241) atoli podług zdania Prof. Homolickiego nie dobrze są utrafione i niewierne.

[2] Wizerunek i obszerniejszy opis znajduje się w Lwowianinie na r. 1838 T. VII. str. 46.

Digitized by Google

doskonale robione i wybornemi płaskorzeźbami ozdobione; szczególniéj zaś, wytwornym jest grobowiec Katarzyny Sieniawskiéj z domu Sztemberków Kostków, z białego alabastru, z posągiem i dziecięciem nad jego głową [1]. W Fulsztynie w obwodzie Samborskim, w dziedzinie starożytnéj i możnéj także rodziny Herburtów, kościół tameczny parafialny ma nie jeden ciekawy pomnik swych założycieli, a z tych najwyborniejszy co do sztuki, jest nagrobek Krzysztofa Herburta (zm. 1558) w ścianie za wielkim ołtarzem, z kamienia piaskowca, ze szczególną starannością i talentem wyciosany, wyobrażający dziecię spoczywające na poduszce i opierające się jedną ręką o trupią głowę a w drugiéj trzymające wieniec z maku jako znamię snu wiecznego. U stóp leży kilka kości ludzkich rozrzuconych, na boku herb rodzinny „*jabłko przebite trzema mieczami*", w górze napis łaciński [2]. Nakoniec nie mniej piękne i mistrzowskiego dłuta grobowce rodziny Mielèckich w Mielcu, Stadnickich w Żmigrodzie, Kamienickich w Kraśnie, Ligęzów w Rzeszowie, a szczególniéj godne uwagi trzy nadgrobki rodziny Tęczyńskich w Kraśniku w kościele parafijalnym, z których pierwszy pod kaplicą Śéj Tekli, zwaną fundatorską, składa się z sarkofagu, a na tym leży płyt żelazny długości łokci $3\frac{1}{4}$, szeroki łokci $1\frac{1}{4}$ z płaskorzeźbą wyobrażającą rycerza w zbroi, czyli Stanisława hrabi z Tęczyna (zm. 1550), obok herb Topor. Drugi w kaplicy Przemienienia Pańskiego Jana hrabi z Tęczyna (zm. 1552), cały z czerwonego szwedzkiego marmuru, pod arkadą ozdobioną kassetonami i ro-

[1] Obszerniejszy opis w Wandzie Tygodniku polskim na r. 1823 nr. 12.

[2] Wizerunek i opis znajdują się w starożytnościach Galicyjskich Żegoty Pauli str. 18.

Digitized by Google

zetami, przedstawia także leżącego rycerza w zbroi. Trzeci z ciosowego kamienia po lewéj stronie wielkiego ołtarza, wyobraża dwie młode osoby, to jest: rycerza w zbroi i kobietę podającą mu rękę; nad niemi łuk oparty na dwóch kolumnach ozdobionych arabeskami w płaskorzeźbie; nad łukiem gzéms, na gzémsie piramida, na niéj herb Tęczyńskich Topor, a pod niem tarcza z napisem *Dom. Quos vita conjunxit, Mors in tumulum reduxit.* U podstawy z jednéj strony herb Jelita, z drugiéj lew z murów wychodzący. Podług miejscowego podania, ma to być grobowiec Jana Tęczyńskiego wojewody Bełzkiego, z romansu pod tymże tytułem znanego, kobieta zaś, to Cecylia Królewna Szwedzka, którą wojewoda ten miał zaślubić [1]. W Rymanowie w obwodzie Sanockim (w Galicyi), nagrobek Jana Sienińskiego kasztelana Halickiego (zm. 1580) w kościele farnym z czerwonego marmuru, wyobraża zbrojnego rycerza, z buławą w ręku i hełmem u nóg; u góry napis polski, po środku zaś wielka płaskorzeźba bardzo dobréj roboty, przedstawiająca potomstwo téj rodziny z dwunastu osób złożone. Około tarczy na cztery pola podzielonéj, noszącéj herby *Dębno*, *Topor*, *Godziemba* i *Herburt* klęczy z jednéj strony siedm niewiast, z drugiéj pięciu mężczyzn, a z tych trzech młodszych w zbroi, dwóch starszych w płaszczach. Poniżéj widać postać żony Sienińskiego, spoczywającéj w ówczesnym stroju z książką w ręku. Nad nią umieszczone są wiersze polskie [2]. W Łowiczu pomiędzy okazałemi grobowcami dawnych Prymasów, arcy-biskupów Gnieznieńskich, celują: Jana Przerębskiego (zm. 1562), zbudowany z szarego marmuru, wyobraża le-

[1] Obszerniejszy opis w Pamiętniku religij: na r. 1845 T. VIII. str. 47. i w Starożytnéj polsce T. II. str. 1152.

[2] Wizerunek i opis w starożytn. Galicyi str. 45.

Digitized by Google

żącą figurę ze stosownym napisem umieszczony w ścianie nawy kościelnéj obok wejścia do zakrystyi, i drugi Jakóba Uchańskiego (zm. 1581) z czerwonawego alabastru, wyobraża podobnież leżącą postać arcy-biskupa, jest zaś przy wejściu do kaplicy Śéj Wiktoryi, któréj był fundatorem. W Pułtusku nagrobek Jędrzeja Noskowskiego biskupa Płockiego (zm. 1567) co jest w tamecznéj kollegiacie w kaplicy jego imienia, należy także do celniejszych wyrobów sztuki; wyrobiony z marmuru czerwonego, przedstawia osobę w szaty biskupie ubraną. W Tumie pod Łęczycą, najznakomitszym z téj epoki pomnikiem jest płaski kamienny grobowiec Leonarda Oleśnickiego, leżący śród nawy blisko wejścia do chóru większego, wyobrażający kanonika zwykłym płaszczykiem przyodzianego, z biretem na głowie, trzymającego w ręku kielich, a do koła niego jest napis wypukłemi gotyckiemi głoskami dość pięknie wyrobionemi. Po rogach tablicy, w czterech kołach, wykonane są w płaskorzeźbie godła czterech apostołów. Rzeźba w ogólności dobrze dochowana, róg tylko z orłem, to jest godło Śgo Jana Ewangelisty, odtrącony, równie jak kielich, który Oleśnicki trzymał. Rzeźba ta, ma charakter pierwszych lat XVI stulecia. W Bieczu, w kościele farnym, nagrobek Mikołaja Ligęzy Kasztelana Bieckiego (zm. 1578) z alabastru, postać w zbroi leżąca; nad niem płaskorzeźba, dzielny stojący koń. W Chrobrzu nad Nidą w kościele tamecznym, nagrobek fundatora jego Stanisława Tarnowskiego Wojewody Sandomirskiego (zm. 1568) przez żonę jego Barbarę Drzewiecką wzniesiony, przedstawia w naturalnéj wielkości rycerza, całkiem w zbroi; po bokach, stoją dwa posągi, przy nich związane pęki broni, wreszcie płaskórzeźba Wniebowstąpienie Pańskie wyobrażająca, a nad nią Michał Archanioł.

Digitized by Google

W Szydłowcu, w kościele farnym, piękny z czerwonego marmuru grobowiec, czyli rycerz w naturalnéj wielkości, przedstawiający Mikołaja Szydłowskiego kasztelana Sandomirskiego Podskarbiego W. Kor. (zm. 1530). W Uchaniu we wspaniałéj tamecznéj farze, grobowce Uchańskich i Daniłowiczów, wszystkie doskonałego dłuta, z białégo włoskiego marmuru, z alabastru, i z kamienia piaskowca wyrobione, mianowicie zaś Pawła Uchańskiego, Stefana, i drugiego Pawła Uchańskiego wojewody Bełzkiego (zm. 1590). Pod tym ostatnim znajduje się płaskorzeźba w murze, przedstawiająca trzynaście osób klęczących z krzyżami w rękach, snadź to pamiątka powracającego Uchańskiego z Rzymu, kiedy stanąwszy w roku 1580 w kościele katedralnym Wileńskim, oddał królowi Stefanowi w imieniu Grzegorza XIII Papieża poświęcony miecz i czapkę [1]. W Środzie, w tamecznym kościele są nader piękne nagrobki z czerwonego marmuru Anny z Ostroga (zm. 1584), i Orszuli Sieniawskiéj (zm. 1598). W Poznaniu nagrobek Wawrzyńca Podoskiego kawalera Maltańskiego (zm. 1548), w niskorzeźbie z piaskowca, za wielkim ołtarzem w tamecznéj katedrze umieszczony [2]. W Iwanowicach, w starożytnym tamecznym kościele, znajduje się obok wielkiego ołtarza wspaniały z ciosowego kamienia grobowiec Pawła i Katarzyny Potworowskich (zm. 1595), który odznacza się szczególniéj ozdobami. Jest jeszcze po różnych miejscach wiele innych prócz dopiero wymienionych, których dokładny opis, a nadewszystko ogłoszenie w rysunku, by-

[1] Niesiecki, Korona. wyd. Isze. T. IV. str. 432. Starożytna polska T. II. str. 779.

[2] Wizerunek tego pomnika jest we Wspomnieniach Wielkopolski, w rycinach pod liczbą 35.

Digitized by Google

łoby interesującem i pożytecznem. Trafiają się też gdzieniegdzie, nie tylko w pomnikach grobowych, ślady dobrego rzeźbiarstwa z czasów świetnego stanu téj sztuki w Europie. I tak: w szczupłym kościele XX. Bernardynów w Rzeszowie w Galicyi, znajdowała się ogromna płaskorzeźba, wyobrażająca *złożenie Chrystusa Pana z krzyża*, arcydzieło od wielu znawców za robotę Michała Anioła Bounarottego uznawana. W lichym kościołku w Chwałkowie pod Jaraczewem, w dawnym Powiecie Krotoszyńskim, znajdowała się także płaskorzeźba z kilku figur składająca się i gruppa złożenie Chrystusa Pana w grobie wyobrażająca [1]. Jeżeli zaś zważymy, iż w tym wieku obce kraje najczęściéj zwiedzać zaczęto, a młodzież bogatą na naukę do Włoch wysyłano, to przypuścić wypada, iż niejedno podobne arcydzieło mogło być do kraju z zagranicy sprowadzone, zwłaszcza, iż wiadomo jaka niegdyś okazałość po domach możnowładzców polskich panowała. Mamy ślady, iż w zbiorach Puławskich znajdował się okazały posąg z szesnastego stulecia, przedstawiający jednego z Odrowążów. Popiersia braci Samuela Zborowskiego, Jana kasztelana Gnieznieńskiego i Krzysztofa, za panowania Zygmunta Augusta żyjących, przechowują się w ciekawym zbiorze familijnym Sewerynа hrabi Zborowskiego w Dębowcu w obwodzie Jasielskim Galicyi [2]. Za Zygmunta I sprowadzeni byli do wyrobów rzeźbiarskich dla kaplicy Zygmuntowskiéj w Krakowie, Franciszek Włoch Franciscus Italus z sześcią pomocnikami (*marmorariis*) [3], i wyżej wspo-

[1] Surowiecki o upadku przemysłu i miast polskich str. 187.

[2] Starożytności Galicyjskie str. 9.

[3] Wypis z księgi rachunków podskarbiego A. Kościeleckiego w Pam. Warsz. na r. 1819. T. XIV. str. 448.

Digitized by Google

mniany Bartłomiej Florentczyk, Bartholomeus Florentinus. Ten ostatni osiadł w Krakowie, tam się ożenił, i był właścicielem domu na Kaźmierzu, umarł zaś przed rokiem 1539, co się pokazuje ztąd: iż w tym roku, dwie jego córki, Katarzyna i Anna, były w posiadaniu tego domu jako spadku po matce. W czasie budowy zamku Krakowskiego, a może i wyż wspomnianéj kaplicy, użytym był jeszcze i Mikołaj de Castellione, o którym Zygmunt I w nadaniu jemu r. 1535 przestrzeni ziemi na wystawienie cegielni w Dębnikach, (na prawym brzegu Wisły naprzeciw Zwierzyńca) tak mówi: *Quia ad intercessionem quorundam Consiliarior pro famato Nicolao de Castellione Florentino, Lapicida nostro factam, habentesque benignam rationem servitiorum et laborum per eundem Nicolaum, circa edificia Castri nostri Cracoviensis longo tempore sedulo et fideliter exhibitorum, etc. ipsi locum seu spacium terrae in Dembniki dedimus etc.* Artysta ten był już w Krakowie w r. 1522, i jest wspomniony w aktach jako Nicolaus Florentinus Lapicida [1]. Nad wspaniałemi ozdobami fasady ratusza w Gdańsku pracował około roku 1552 sławny tameczny rzeźbiarz Cornelius; jego to dłuta jest wiele szacownych wyrobów z owego czasu [2]. Wszakże byli znakomici rzeźbiarze i polacy; a lubo nie wiele nazwisk udało nam się odkryć, nie wątpimy przecież iż liczba ich musiała być znaczniejszą. I tak: W kościele OO. Franciszkanów pod imieniem Panny Maryi w Wilnie, znajdował się niegdyś piękny marmurowy grobowiec Macieja Kłoczki, marszałka nadwornego Li-

[1] Grabowski Kraków Wyd. 1844. str. 506—507.

[2] Nachrichten über Danzigs Kunstwerke von J. D. Passavant, Kunstblatt für 1847 N. 32. Widoki części i całości ratusza widzieć można w dziele J. C. Schultze Danzig und seine Bauwerke. 1846—1848.

Digitized by Google

tewskiego, starosty Żmudzkiego (zm. 1543), na którym u brzegu tablicy marmurowéj wyryte było małemi głoskami: *Stanislaus Fr. Cracovita faciebat anno* 1546: jedyna wzmianka o tym artyście [1]. Za Zygmunta Augusta i Stefana Batorego słynął z roboty nagrobków rzeźbiarz Stefan Stawowicz zmarły w Krakowie w r. 1599, jak świadczy napis grobowy niegdyś w kościele Sgo Floryana znajdujący się, przez Starowolskiego przepisany i zachowany [2].

[1] Szanowny professor M. Homolicki, którego uprzejmości zawdzięczam notaty o pomnikach i sztukach pięknych w Wilnie znajdujących się, pisze do mnie z tego powodu „Szymon Starowolski w znanem swem dziele Monumenta Sarmatarum p. 239 po wypisaniu nagrobków Sapieżyńskich w kościele Śgo Michała w Wilnie, położył zaraz przez widoczną pomyłkę, jako niby tamże znajdujący się, rzeczywiście zaś umieszczony dawniéj w kościele Panny Maryi u OO. Franciszkanów Wileńskich nagrobny napis Macieja Kłoczki. To właśnie musiało P. J. Kraszewskiemu dać pochop do błędnego mniemania, że pomniki Sapieżyńskie u Śgo Michała, robione były przez (Stanisława) Franciszka Krakowczyka (Wilno T. II. str. 340). Ale zacny autor nie chciał zastanowić się nad tém, że kościół Śto Michalski stanął dopiero w pięćdziesiąt lat późniéj po roku 1546, do którego odnosi się owa robota Stanisława Franciszka Krakowczyka, i że ów nagrobek Macieja Kłoczki za świadectwem Niesieckiego o którém i p. Kraszewski w innem miejscu namienia (tamże str. 307), właściwie znajdował się w kościele Franciszkańskim P. Maryi, lubo zniknął już w pożarach i przerabianiach tego kościoła. Wreszcie sam pierwszy rzut oka przekonywa, że nagrobki Sapieżyńskie u Śgo Michała, z których dwa tylko celniejsze są pod względem sztuki, nie są jednostajnie biegłego dłuta i nie w jednym czasie powstały. Ta ostatnia uwaga przeciwiłaby się nawet przypuszczeniu, że tu p. Kraszewski z niewiadomego mi źródła mówi o drugim jakim Franciszku Krakowicie, daleko późniejszym od wspomnianego in Monumentis Sarmatarum. Zresztą dotąd na żadnym z nich nie udało mi się dostrzedz podpisu nazwiska jakiegobądź artysty."

[2] Monumenta Sarmatarum str. 179.

Digitized by Google

Na początku XVII stulecia, przy tylu staraniach i budowach w dawnéj Polsce, naturalnie i roboty rzeźbiarskie miały obszerne do uprawy pole. Król Zygmunt III, sam na kamieniu swoje wizerunki umiał wyrabiać, i tą pracą ludzi znakomitych obdarzał. Wielu też włoskich snycerzy do Polski sprowadził, między któremi historya przechowała nam wiadomość o Jakóbie Włochu, nadwornym rzeźbiarzu, i Canavesim Hieronimie z Medyolanu, który od Piotra Myszkowskiego, jako biegły w sztuce, do Krakowa wezwany, tam osiadł i był właścicielem kamienicy i ojcem kilku synów, dobrze krajowi zasłużonych [1]. Artysta ten, między innemi pracami, wyciosał z kamienia dwunastu apostołów w kolosalnéj wielkości, znajdujących się dotąd przy kościele Śgo Piotra w Krakowie; całe zaś swoje życie zamieszkawszy w Polsce, wiele robót po sobie zostawił. Na polecenie Anny księżny Ostrogskiéj, wojewodziny wołyńskiéj, wyciosał pięćdziesiąt posągów do kościoła Jezuitów pod tytułem Śgo Jana w Jarosławiu, które wystawione na słupach murowanych około kollegium, nader kształtny widok czyniły; gdy zaś dom ten po zniesieniu zakonu obrócono na koszary wojskowe, a kościół na magazyn żywności, wówczas zrzucono mur i z posągami, tak, że zaledwie dziesięć z nich dotąd oca-

[1] Tak utrzymuje Siarczyński: Obraz wieku Zygmunta III. T. I, str. 50. Rzeczywiście zaś, rodzina Kanawezych jeszcze przed Zygmuntem IIIcim w Krakowie była osiadłą, gdyż Starowolski Monum. Sarm. p. 99 wypisał nagrobek w tamecznym kościele Śgo Franciszka znajdujący się, na którym wyraźnie stoi: *Hieron: Canavesio Mediolanensi Sculptori peritissimo etc. die XI Nov. A.* 1582 *ex humanis erepto*, *Julia Buzetia conjugi suo etc. monumentum hoc ponendum curavit.* Zatem rzeźbiarz posągów u Śgo Piotra, mógł być synem tegoż imienia. Jeronim Canavesi murarz i kupiec już był w Krakowie roku 1578. Grabowski, Kraków wyd. 1844; str. 202).

Digitized by Google

lało [1]. Nad robotami rzeźbiarskiemi wspaniałego kościoła w Pożajściu, pracował niejaki Wolcet Mikołaj rodem z Trewiru, roku 1676, w Kownie, mając lat 34 zmarły, o którym wiadomość na jego nagrobku w kościele ks. Bernardynów tamecznych, pod chórem z lewéj strony umieszczonym, pierwszy raz wyczytujemy. Wcale niezła wypukło-rzeźba, wystawiająca zdjęcie Chrystusa Pana z krzyża, co jest w kościele Śtéj Anny w Krakowie, wyszła z pod dłuta Joachima Fontany, wykonana około roku 1696. W tymże czásie słynął w Gdańsku Andrzéj Schlütter, genialny rzeźbiarz, urodzony r. 1662 w Hamburgu, który w dziecięctwie jeszcze przeniósłszy się do Gdańska, uczył się tamże swéj sztuki u Dawida Saporius, a ciągle tam mieszkając, dla wielu domów polskich wytworne prace wykonywał [2]. Nakoniec w archiwum bractwa pięciu ran Pana Jezusa w Warszawie, wynalazłem wiadomość: „iż Skulptor sławny Bartłomiéj Bernatowicz, wszy»stkie niemal kościoły w Warszawie, robotami swymi »napełniał, Dominikanów i Franciszkanów szczególnie tam»że i w Siemiatyczach; za robotę swoją nic nie brał, »zmarł i pochowany w Warszawie, w kościele ks. Fran»ciszkanów, dnia 12 lutego 1730 r.» [3].

Do kościelnych pomników rzeźby niewiadomego dłuta, w siedmnastem stuleciu wzniesionych, należą: w kościele ks. Bernardynów w Warcie, grobowiec ku złożeniu w nim ciała błogosławionego Rafała z Proszowic, przez Jana Lipskiego, arcy-biskupa gnieźnieńskiego, w r. 1640 wzniesiony. Wyobraża leżącego zakonnika z krzyżem w ręku

[1] Siarczyński, l. c. T. I, str. 50. Grabowski, Ojczyste spominki T. I, str. 266.

[2] Nachrichten über Danzigs Kunstwerke. Kunstblatt für das Jahr 1847, Nr. 34.

[3] Księga bractwa pięciu ran Pana Jezusa Chrystusa.

Digitized by Google

na sarkofagu przybranym bogato w ozdoby, a te są z białego alabastru, reszta z brunatnego marmuru. W Unie-jowie, w kościele parafialnym podobnież ku złożeniu popiołów śgo Bogumiła, Wacław Leszczyński arcy-biskup gnieźnieński, wystawił w r. 1666 grobowiec, stojący na środku tamecznego kościoła. Podstawa jego z czerwonego marmuru, na niéj w trzech polach napisy łacińskie. Na marmurowym sarkofagu, w naturalnéj wielkości brązowa figura śgo Bogumiła z pastorałem, błogosławiącego ludowi. Dzieło to, jakkolwiek kosztowne, nie odznacza się jednak wytworem sztuki. Nad całym grobowcem wznosi się drewniany baldakin snycerskiéj roboty, podparty drewnianym filarem, a przy nim urządzony ołtarz do odprawiania nabożeństwa [1]. W Strzelnie, na dziedzińcu klasztornym, stoi piękna figura Matki Bozkiéj, w r. 1635 przez Szymona Kołudzkiego kanonika gnieznieńskiego, z białego marmuru wystawiona [2]. Nareszcie w Kaliszu przy wchodzie do kościoła XX. Bernardynów stoją dwa wyborne posągi z ciosu Śgo Antoniego i Śgo Jana Nepumucena [3].

Z pomników świeckich możemy wspomnieć dawny zamek biskupów krakowskich w Kielcach, od Jakóba Zadzika, kanclerza w. koronnego wystawiony, którego wewnątrz i zewnątrz zdobiły niezłe rzeźby i posągi z różnobarwnych marmurów. Z tych przetrwały dotąd w gzemsach posągi posłów zagranicznych, z któremi dygnitarz ten znakomitsze zawierał traktaty, tojest: dwóch posłów rossyjskich, Bojaryna Szeremetiew i Kniazia Alexego Micha-

[1] Wizerunek w P. L. na r. 1836. Nr. 18.

[2] Wizerunek tamże, w Nr. 28

[3] Gazeta handlowa i przemysłowa na rok 1845 art. Miasto Kalisz nr. 34.

Digitized by Google

łowicza Lwowa, obecnych przy zawarciu traktatu wiazemskiego pod Polanówką, w roku 1644, od cesarza Michała Teodorowicza przysłanych, i dwóch posłów szwedzkich umocowanych do zawarcia rozejmu, który w Sztandorfie r. 1635 był nastąpił [1]. Za Władysława IV, wzniesiona została kosztem jego r. 1644 w Warszawie, na Krakowskiém-Przedmieściu przed Zamkiem królewskim, kolumna marmurowa z posągiem Zygmunta III blisko na 11 stóp wysokim, z bronzu w ogniu grubo złoconym, który odlany był w Warszawie przez Daniela Thym nadwornego gissera królewskiego, o czém napis na pomniku tym umieszczony poświadcza [2]. Posąg ten przedstawia monarchę stojącego z twarzą ku Krakowskiemu-Przedmieściu obróconą, w zbroi, w płaszczu koronacyjnym, z koroną na głowie; w prawéj ręce trzyma pałasz zakrzywiony; w lewéj krzyż nieco wyższy od całéj osoby. Sama kolumna jest w porządku korynckim, z jednéj sztuki marmuru czerwonego chęcińskiego wyciosana, a 29 stóp wysokości mająca. Głównik nad słupem i podstawa pod posągiem mają stóp 15, podstawa dolna stóp 25; ogółem zatem cały ten pomnik wynosi 80 stóp czyli 40 łokci wysokości. Podstawa dolna otoczona jest słupami przez łańcuchy z sobą połączonemi, a na niéj z czterech stron czytać się dają napisy w języku łacińskim, wyliczające główniejsze czyny panowania Zygmunta III, które przywiązany syn umie-

[1] Opis i wizerunki w Pamiętniku Sandomierskim na r. 1830. T. II, zeszyt IV, str. 80.

[2] Czytamy we spółczesnych pamiętnikach A. S. Radziwiłła (T. II, str. 210); że statua miedziana Zygmunta III, była sprowadzona Wisłą do Warszawy". Zaś na pomniku wyraźnie dotąd znajduje się napis: *M. Daniel Thym S. R. M. Fusor, Warsaviae fecit A. D.* 1644.

Digitized by Google

ścił [1]. Pomnik ten stał bez naruszenia aż do roku 1740, i wtenczas dopiero z powodu znacznego uszkodzenia, w ciągu dwóch lat kosztem Augusta III naprawiony i odnowiony został, jakto poświadcza napis na kolumnie umieszczony. Atoli w roku 1808, gdy znowu potrzebował naprawy, kosztem skarbu r. 1811 wyrestaurowany, odtąd w całości zdobi najwspanialszą ulicę Warszawy [2]. Według opisu z roku 1643 przez Adama Jarzemskiego, ogród pałacu Kazimirowskiego zdobiły niegdyś liczne i okazałe posągi, przedstawiające Herkulesa lwa duszącego konia od węża kąsanego, Neptuna, delfinów nad fontanami umieszczonych, kupidynków na trawnikach, żołnierzy uzbrojonych, wszystkie z marmuru i nader wytwornie zdziałane [3]. Pałac w Podhorcach w Galicyi, r. 1637 od Stanisława Koniecpolskiego wspaniale w porządku korynckim wzniesiony i dotąd w całości przez teraźniejszych posiadaczy dochowany, zdobi mnóstwo dzieł rzeźbiarskich. Oddrzwi i posadzki z marmuru, sufity i listwy ze złoconą rzeźbą, i wiele innych ozdób zaleca to okazałe mieszkanie.

Liczne jeszcze nagrobki marmurowe, mianowicie w pierwszéj połowie XVII stulecia wznoszone, zalecają się dobrą rzeźbą. Z pomiędzy tych godnemi wzmianki są: w katedrze krakowskiéj biskupów tamecznych nagrobek Piotra Tylickiego (zm. 1611), z wyrobioną starannie na marmurze czerwonym wypukłorzeźbą przedstawiającą zmarłego w ubiorze biskupim modlącego się. Andrzeja Lipskiego

[1] Napisy te zdjął Starowolski Monumenta str. 273, powtórzyli je Erndtel Warsavia p. 19 Kwiatkowski: Dzieje Narodu Polskiego p. 372 i Wojcicki w Dzienniku Warszawskim na r. 1827 str. 293.

[2] Wizerunek tego pomnika umieszczony w dziełach Erndtel le: str. 19. Kwiatkowski str. 372 tudzież istnieją oddzielne litografie.

[3] Zbiór pamiętników o dawnéj Polsce T. III, str. 428.

Digitized by Google

(zm. 1631), w stylu rokoko ozdobiony sztukateryami, z posągiem leżącym. Jakóba Zadzika (zm. 1642) w kaplicy kościeleckim, z czarnego a kapilete kolumn jako też ich podstawy z czerwonego marmuru, nagłowniki z alabastru, z popiersiem brązowem. Piotra Gembickiego (zm. 1657) z czarnego marmuru i popiersiem jak poprzedzający. Jędrzeja Trzebickiego (zm. 1679), podobnyż nagrobek z klęczącym posągiem brązowym i t. d. Grobowce familii Zbarawskich w kaplicy ś. Katarzyny Sejneńskiéj w kościele OO. Dominikanów krakowskich należą także do pięknych wyrobów rzeźby, szczególniéj dwa wspaniałe z obydwóch stron ołtarza przy ścianach bocznych, prawie podobne do siebie posągi tych możnowładzców, którzy w grobach téjże kaplicy spoczywają. Na wyrobionych z marmuru trunnach, leżą posągi alabastrrwe w zbrojach; jeden przedstawia Krzystofa Korybuta Zbaraskiego koniuszego koronnego (zm. 1627), drugi Jerzego Zbaraskiego kasztelana krakowskiego, fundatora rzeczonéj kaplicy (zm. 1631). W tymże kościele godnym jest uwagi grobowiec Iwona biskupa (zm. 1229), z kolorowych marmurów spojony, w kształcie wspaniałéj trunny, na bokach któréj wykute są wypukło trzy znakomite świątynie przez niego wystawione, tojest: Dominikanów i Panny Maryi w Krakowie, a Cystersów w Mogile. Na wierzchu mieści się napis łaciński, z którego dowiadujemy się pomiędzy innemi: iż Jan Wężyk opat mogilski w roku 1618 wzniósł mu ten grobowiec [1]. W Warszawie, w kościele Sgo Jana Metropolitalnym, grobowiec Stanisława Warszyckiego podskarbiego koron. (zm. 1624) z ozdobami alabastrowemi i Zygmunta Kazanowskiego podkomorzego koronnego (zm. 1644) z czarnego marmuru, przedstawiający osobę z bia-

[1] Mączyński Pamiątka z Krakowa. T II, str. 274 i 275.

Digitized by Google

łego marmuru w wypukło-rzeźbie, w stroju urzędowym, w postaci klęczącéj; tamże, w kościele ks. Dominikanów, grobowiec Katarzyny Ossolińskiéj (zm. 1607) z nakrapianego marmuru; a nakoniec nagrobki rodziny książąt Jabłonowskich w kościele Pojezuickim we Lwowie; do celniejszych należą: w kościele katedralnym w Gnieźnie, pomiędzy innemi są marmurowe grobowce arcybiskupów Stanisława Karnkowskiego (zm. 1603), Wojciecha Baranowskiego (zm. 1615), bardzo pięknego wyrobu [1]. Macieja Łubieńskiego (zm. 1652), Andrzeja Olszowskiego (zm. 1677) i t.d. Pośrzód nagrobków rodu książąt Sapiehów, znajdujących się w kościele Śgo Michała w Wilnie teraz panien Bernardynek, niedokładnie, a poczęści nawet błędnie u p. Kraszewskiego opisanych [2], odznacza się wspaniały i bogatą rzeźbą ozdobiony pomnik marmurowy Lwa Sapiehy, kanclerza i hetmana wielkiego litewskiego (zm. 1633), umieszczony na ścianie prawéj chóru większego. Znakomity ten hetman, wydany tam jest z marmuru czerwonawego, nie w popiersiu, jak pisze pan Kraszewski, ale w całéj postaci i naturalnéj wielkości, w pełnéj zbroi na lewém ramieniu i na szabli wsparty, na wpół leżący, albo raczéj jakby ku powszechnemu zmartwychwstaniu już nieco się podnoszący (prześliczna myśl!), z wyrazistem i szlachetnem chociaż już cokolwiek u nosa i spodu ciała nadkruszonem obliczem [3]. Drugim, lubo mniéj okazałym, ale może bieglejszego jeszcze i smakowniéjszego dłuta, jest w tymże kościele nagrobek Teodory Krystyny, z domu hrabianki Tarnowskiéj, żony Kazimie-

[1] Wizerunek w Wspomnieniach Wielkopolski pod liczbą 54.

[2] Hist. m. Wilna T. II, str. 337 i następ.

[3] Słyszeliśmy, iż szanowny P. J. R. Wilczyński, wizerunek tego pomnika w ślicznym swoim Album Wileńskim ma niezawodnie pomieścić.

Digitized by Google

rza Leona Sapiehy, podkanclerzego litewskiego (zm. 1652), oprawiony w cztery słupy koryntskie o trzonach z czarnego a głowicach z białego marmuru. Znawcy poczytują w niem za dzieło mistrzowskie, popiersie téj pani z białego kararyjskiego marmuru, szczególniéj zaś, zniewalający wyraz łagodności, dobroci i jakiegoś cichego smutku, w nadobnem jéj obliczu rozlany [1]. Zasługuje także na wzmiankę pomnik w Nowogrodku na Litwie, w kaplicy tamecznéj fary, od Jana Rudominy kasztelana nowogrodzkiego, dla poległych towarzyszów broni w pamiętnéj roku 1621 z Ottomanami pod Chocimem walce wzniesiony i dobrze dochowany. Jest on marmurowy, wyobraża zaś w wypukło-rzeźbie tegoż Jana Rudominę dowódcę, klęczącego w całéj postaci. Obok niego klęczy dziewięciu towarzyszów broni, wszyscy bez głów, które są u ich stóp złożone, na znak, iż Turcy je swoim zwyczajem poucinali. W górze pomnika znajduje się wizerunek Panny Maryi Rożańcowéj, na tablicy zaś marmurowéj napisy po łacinie [2]. Pyszne są grobowce rodziny Żółkiewskich w Żółkwi, i Oleśnickich w kościele Sto Krzyzkim na Łyséj Górze; pomiędzy temi ostatniemi celuje grobowiec Zofii Oleśnickiéj, córki Sebestyana Lubomirskiego (zm. 1612), któréj oblicze i ręce z białego, a reszta postaci z ciemnego marmuru wyrobione. Opalińskich w Radlinie z pięknego marmuru i nader kształtnego dłuta [3]. W Płocku, w katedrze, grobowiec Stanisława Krasińskiego Wojewody płockiego (zm. 1617), z marmuru szarego wzniesiony, wytworny a wprawnego i doskona-

[1] Z notat prof. M. Homolickiego łaskawie nadesłanych.

[2] Napisy te zdjęte i umieszczone w Starożytnéj Polsce T III, str. 621.

[3] Wizerunek tych grobowców w Wspomnieniach Wielkopolski, pod liczbą 39.

Digitized by Google

łego dłuta; wystawia rycerza poważnego wiekiem, w zbroi, na trunnie wspartéj na lwach spoczywającego. Nad nim wyobrażony jest stojący biskup, w ubiorze uroczystym z infułą na głowie, z pastorałem w ręku; żegna zmarłego wojewodę. Cały ten pomnik otaczają filary i piękne a dobrze wypracowane ozdoby. Pod nim jest ławka z marmuru, na niéj zaś, jako téż pod pomnikiem wyryty jest herb Krasińskich *Ślepowron*, a na tablicy z czarnego marmuru napis w języku łacińskim [1]. Są także piękne grobowce: W Olesku, Jana Koniecpolskiego (zm. 1610) umieszczony w kościele farnym, jest zaś z czerwonego marmuru nader wytwornéj roboty. W Wiślicy, najznakomitszy z tego czasu nagrobek Anny Stawiskiéj (zm. 1619), wyrobiony z chęcińskiego marmuru, wyobrażający leżącą w zakonnym stroju osobę z wyrazem twarzy dziwnie pięknym. W Łowiczu, grobowce prymasów arcybiskupów w siedmnastem stuleciu zmarłych, należą do lepszych robót rzeźbiarstwa, jakiemi są: Jana Tarnowskiego (zm. 1611), Henryka Firleja (zm. 1626), szczególnie ten drugi obok wielkiego ołtarza umieszczony, z czerwonego marmuru, a postać Prymasa w postawie klęczącéj i w naturalnéj wielkości, z białego karraryjskiego wyrobiona; Jana Wężyka (zm. 1640); Jana Lipskiego (zm. 1647) i Macieja Łubieńskiego (zm. 1652), te dwa mniejszéj artystycznéj wartości; Wacława (zm. 1666) i Andrzeja (zm. 1687) Leszczyńskich, z czarnego marmuru, obok wielkiego ołtarza, naprzeciwko nagrobku Firleja umieszczone; wreszcie Adama Komorowskiego (zm. 1759) w ufon-

[1] Z notat szanownego W. H. Gawareckiego uprzejmie udzielonych. Napis na pomniku umieszczony, czytać można w dziele p. t.: Groby królów polskich w Płocku, str. 37, i w Piśmiennictwie Krajowém na r. 1840. Nr. 37, str: 4.

Digitized by Google

dowanéj przez niego kaplicy, z czarnego marmuru z pięknym z karraryjskiego kamienia popiersiem.

Pomników grobowcowych osób świeckich tamże jest tylko pięć, ale wspaniałością swoją przewyższają nawet nagrobki Prymasów. Najznakomitszy z pomiędzy nich jest Piotra Tarnowskiego herbu *Rolicz*, chorążego Łęczyckiego, w pierwszéj połowie XVII stulecia zmarłego; wyrobiony z czworakiego marmuru, to jest białego, cielistego, brunatnego i czarnego. Wszystko w nim, i pomysł i wykonanie, jest piękne, szkoda tylko, iż przy pożarze kaplicy został nieco uszkodzony, mianowicie w napisowéj tablicy [1]. Mikołaja Lajszczewskiego kasztelana Sochaczewskiego (zm. 1655), wystawiony głównie z marmuru czarnego, sama tylko klęcząca figura senatora cielista. Żony jego Barbary z Duninów, która go o dziesięć lat do grobu poprzedziła, równie jak niejakiéj Jadwigi Osmólskiéj są także piękne, ale chórem zasłonione. W Tarnowie, w kościele katedralnym, w presbyteryum, po prawéj stronie, znajduje się przy ścianie ogromny a wspaniały grobowiec księcia Janusza Ostrogskiego (zm. 1630) i jego małżonki na sarkofagu klęczących. Książę wyobrażony w zbroi a księżna w stroju książęcym, z jednakowemiż koronami na głowie. Po obudwóch stronach otaczają go figury allegoryczne, geniusze śmierci, kościotrupy, lwy, i t. p., wszystko najdokładniej wyrobione i z najlepszego alabastru [2].

Ku końcowi XVII stulecia, gdy w kształtach grobowców znaczne zmiany zaszły, a sztuki piękne barbarzyńskim smakiem owego czasu dotknięte, zupełnie do upad-

[1] Napis ten, niewiadomo tylko czy wiernie, zdjął Starowolski Monumenta p. 690.

[2] Wizerunek w Lwowianinie na r. 1838 T. VII. str. 46.

Digitized by Google

ku chyliły się, pomniki dłutem rzeźbiarzy robione niknąć wszędzie poczęły. Zaledwo więc przytoczyć jeszcze możemy niektóre figury kamienne Matki Boskiéj przez pobożnych chrześcian stawiane, między któremi do lepszych należy Statua N. Maryi Passowskiéj w Warszawie na Krakowskiém Przedmieściu, przed domem Nr. 372, w r. 1683 dnia 12 września, dla wiecznéj pamiątki i na podziękowanie Bogu za doznane dobrodziejstwa, a szczególnie za zachowanie przy zdrowiu w czasie morowego powietrza tu grassującego [1], oraz dla uświetnienia pamiątki zwycięztwa pod Wiedniem, przez budowniczego tutejszego, Józefa Bellotę Włocha, na gruncie sobie od miasta w dniu 9 sierpnia 1683 za czasów prezydenta Dawida Zappio darowanym wystawiona; jak świadczą napisy w językach łacińskim i włoskim na czterech stronach kolumny umieszczone. Łacińskie, o ile one, i to z trudnością tylko, z powodu odnowień i malowań jakiemi troskliwość mieszkańców tutejszych tę figurę obdarzała, wyczytać można, są te: Od frontu *Die XII septembris Anno Domini MDCLXXXIII* (1683) *Regum Invictissimo Joanne III, Deo auspice Innocentio XI Pontifice maximo patria Commensi allaborante, Leopoldo I Caesarum Augustissimo invitante, obsidentes Viennam Turces gloriose deliberavit.* Z prawéj strony: *Eodem die faustas inter christiano orbi dies, candidissimo lapillo notanda hoc devotae gratitudinis monumentum, in fundo sibi sub Davidis Zappio Proconsulatu, a civitate Varsaviensis donato Dei parae Passaviensis Joseph Belloty Italus, proprio aere posuit.*

Ze znaczniejszych wyrobów w początku XVIII stulecia wykonanych, a może jedynych, są pomniki grobowe kró-

[1] Uchwała Magistratu Starej Warszawy w dniu 9 sierpnia 1683 w Archiwum akt dawnych w Mag. Warsz.

Digitized by Google

lów polskich, Michała Korybuta Wiśniowieckiego (zm. 1673) i Jana III Sobieskiego (zm. 1696), w katedrze Krakowskiéj, obadwa z marmuru czarnego, prawie jednakowe, w stylu już tego stulecia. Na podstawach marmurowych siedzą okuci niewolnicy tureccy i dźwigają trumny ozdobione płaskorzeźbami, przedstawiającemi na trumnie Michała zwycięztwo pod Chocimem, a na trumnie Jana III oswobodzenie Wiednia. Po za temi trumnami wznoszą się obeliski, a u szczytów ich ulatują anioły trzymające medaliony z portretami w płaskorzeźbie wyrobionemi. Na pomnikach, widać portrety tych królów i małżonek ich, Eleonory arcyksiężniczki Austryackiéj i Maryi Kazimiry. Pomnik Michała nie ma żadnego napisu, ma go zaś pomnik Jana. Daléj wspomnieć nam wypada niezłe figury Śgo Jana Nepomucena w Warszawie, jakiemi są: jedna na ulicy Senatorskiéj przed domem pod Nr. 471 lit. B., przez Józefa Wandalina Mniszcha, Marszałka W. Kor. wystawiona, pod którą na podstawie jéj, są ze czterech stron umieszczone wizerunki w płaskorzeźbie wyrobione, a nad niemi napisy, jakoto: 1, Śty Jan modlący się przed klasztorną bramą, nad nim wyraz: *Temperantia* (powściągliwość); 2, Śty Jan usprawiedliwiający się przed Wacławem królem Czeskim, nad nim: *Prudentia* (roztropność); 3, Ś. Jan błogosławi królową po ukończonéj spowiedzi, nad nim: *Justitia* (sprawiedliwość), 4, zgon Śgo Jana, nad nim: *Fortitudo* (męztwo). Na samym spodzie podstawy, są na tarczach głoski J. V. M. i herb Mniszech, siedm piór strusich a z dwóch stron powtórzony herb Topor, co przypomina: iż drugą żoną fundatora téj statuy, była Konstancya Tarłówna, wojewodzianka Lubelska, z familii do tego herbu należącéj, pochodząca. Druga figura tegoż świętego na placu przed kościołem Śgo Alexandra, wystawiona była w r. 1752 kosztem Franciszka Bieliń-

Digitized by Google

skiego, marszałka W. Kor., na pamiątkę pokonanéj trudności pomiaru i brukowania Warszawy. Tu należą także posągi z ciosowego kamienia ogród Saski w temże mieście zdobiące, a przez Augusta II około roku 1728 wzniesione. Dotąd pozostało ich dziewiętnaście, w dwóch bocznych aleach, 10 po prawéj a 9 po lewéj stronie. Z tych kilka wyobraża nauki i sztuki jakoto: historyją, astronomiją, matematykę, arytmetykę (na któréj napis *par et im par*), architekturę wojskową i cywilną, malarstwo, snycerstwo i muzykę; jest i Wenus na wzór starożytnéj i próżność, obok tejże są cztery pory roku; wiosna, lato, jesień, zima, i t. p. Wszystkie są w guście francuzkim zepsutym, w postawie nieco wymuszone, bo taki był smak ówczesny, ale kształtnie i starannie wykute. Posągi te, skutkiem działania czasu, a bardziéj od psotnéj ręki przechodzących uległy częściowemu zniszczeniu. Jednym brakowało ręki, drugim odbito nogę, urwano róg szaty, inne strącone z postawy leżały na ziemi. Tak było do roku 1842, w którym dla zachowania tych ozdób, i przywrócenia właściwemu użytkowi, P. Kaufman rzeźbiarz Warszawski wezwany został do naprawy i takową dokonał. [1] Nieco wytworniejsze są posągi z piaskowca, jeden przedstawiający księcia Stanisława Jabłonowskiego Hetmana W. Kor. (zm. 1702) w zbroi i płaszczu rzymskim, wystawiony kosztem wdzięcznych mieszkańców Lwowa, na pamiątkę zwycięztwa odniesionego w roku 1695 nad Tatarami, niegdyś na dziedzińcu klasztoru Jezuitów stojący, przeniesiony późniéj na dziedziniec kamienicy pod Nr. 43 2/4 w temże mieście [2]. Drugi Stefana Czarnieckiego, który zdobi rynek

[1] Zobacz mój Rys historyczno statystyczny opisu Warsza. str. 234.
[2] Starożytności Galicyjskie str. 33.

Digitized by Google

główny w Tykocinie; wzniesiony był przez Jana Klemensa z Ruszczy Branickiego, Kasztelana Krakowskiego, Hetmana W. Koron.; przedstawia zaś tego wodza z buławą w prawéj ręce, na podstawie z marmuru, na któréj jest pochwalny napis w języku łacińskim z przywileju Jana Kazimierza wyjęty. Wysokość samego posągu w zbroi rycerskiéj wynosi łokci 4½; słup na którym posąg stoi, jest także z kamienia ciosowego i średniéj wielkości, a cały pomnik otoczony sztachetami żelaznemi. Najlepszym atoli dziełem rzeźbiarskiem jest: posąg marmurowy Augusta III Króla Polskiego w całéj figurze, wzniesiony w sali Bursy Ratusza Gdańskiego przez stan kupiecki w r. 1750, wyrobiony zaś przez utalentowanego tamecznego rzeźbiarza Meissner [1].

Król Stanisław August Poniatowski, aby upowszechnić sztukę rzeźbiarską w kraju, urządził w zamku swoim w Warszawie gabinet odlewów gipsowych, posągów, popiersi, rąk, nóg, i t. d. dla studiów. Pierwiastkowo, przysłał był je królowi temuż w darze Papież Klemens XIV Ganganelli, król zaś dopełniał następnie innemi odlewami z arcydzieł snycerstwa po muzeach, zbiorach i kościołach, we Włoszech, Francyi, Niemczech i Anglii znajdujących się. Cały ten zbiór składający się z 542 sztuk, szacowany był na 1,800 czerwonych złotych, i zawierał między innemi dokładne odlewy w naturalnéj wielkości sławnych posągów: Appolina Belwederskiego, Lakoona, Wenery Medycejskiej, Gladjatora umierającego, Kastora i Polluxa, Sylena i Bachusa, Cerery i t. p. [2]. Nadto, spro-

[1] Kunstblatt 1847 Nr. 32 Nachrichten über Danzigs Kunstwerke.

[2] Zbiór ten w r. 1815 po królu Stanisławie Auguście, od sukcessorów dla b. Uniwersytetu Alexandryjskiego w ilości 542 sztuk nabyty,

Digitized by Google

wadził tenże król do Polski z Włoch kilku wybornych snycerzy, którzy wytworne dzieła wykonywali, a między tymi do celniejszych należą: Monaldi Jakób z Medyolanu, Dyrektor szkoły snycerstwa i malarstwa w Warszawie od króla założonej, który oprócz wielu posągów, a między niemi najlepszy: Czas dźwigający kulę niebieską, niegdyś w Zamku Królewsk. znajdujący się, robił statuę Kazimierza W. w Łazienkach. Artysta ten, znany był z doskonałych popiersi najsławniejszych współczesnych jemu osób i z figur kościelnych, z których to ostatnich, jako celniejsze jego prace, są posągi czterech ewangelistów w niszach frontonu kościoła XX. Bernardynów w Warszawie znajdujące się. Le Brun, jeden z najlepszych rzeźbiarzy ówczesnych, po którym najliczniejsze prace dotąd pozostały i niepospolitego talentu jego dowodzą. W ogólności, posągi z marmuru kararyjskiego w zamku Warszawskim i Łazienkach, po większéj części jego są dziełem, a mianowicie: Minerwa, Apollo, Pokój, Sprawiedliwość, Sława, Posąg Zygmunta I i Stefana Batorego, Faun, Bachantka i Milczenie. Do liczby celniejszych rzeźbiarzy należy także Rhigi Tomasz z Rzymu, Professor tamecznéj Akademii Śgo Łukasza, sprowadzony w r. 1784 od księcia biskupa Ignacego Massalskiego, najprzód na Litwę do ozdoby katedry Wileńskiéj, gdzie doskonałe płaskorzeźby na frontonie, wyobrażające ofiarę Noego po wyjściu z korabiu jako też kolosalne posągi Mojżesza, Abrahama i czterech ewangelistów w niszach, dwie allegoryczne figury w ołta-

pomnożony późniejszemi nabytkami do liczby 750 exemplarzy, ocenionych na summę Rs. 4224 kop. 65, między któremi znajdują się statuy naturalnéj wielkości 43, statuy mniejsze 19, głowy męzkie, maski, popiersia 133, żeńskie 62, torsy 15, płaskorzeźby 160, zwierzęta 59 (Zobacz mój Rys historyczno-statystyczny Warszawy str. 456).

Digitized by Google

rzu wielkim, [1] i mnóstwo płaskorzeźb w pałacu w Werkach pod Wilnem, jego są dłuta. Wezwany następnie do Warszawy, wiele posągów i sztukateryj do pałacu w Łazienkach robił. Niemniej znanemi byli: trzej bracia Stagi z Carary, z których szczególnie był utalentowanym Piotr, Jan Beretty i Mikołaj Piano z Medyolanu, itd. których prace dotąd są przechowywane, a celniejsze z nich zabrane zostały w r. 1806 przez Denona, Dyrektora muzeum Napoleona do Paryża, jako godne zająć miejsce obok największych dzieł snycerstwa. Nakoniec, Franciszek Pinck, był nadwornym rzeźbiarzem Stanisława Augusta,

[1] Rzeźby te doskonale są wydane w Album Wileńskim J. K. Wilczyńskiego. Niech mi się tu godzi przywieść wyjątek z notat szanownego prof. M. Homolickiego z okoliczności prac tego artysty w Wilnie, łaskawie mi nadesłanych „Rhigi upatrzywszy jakąś niepospolitą a pełną powagi, regularności i wyrazu cechę w twarzy i postaci jednego szlachcica litewskiego, zkądinąd wielkiego zawadyakę, wszędzie za nim po ulicach chodził, i dopóty się od niego nie odczepił, aż póki uparty szlachcic nie dał się wreście namówić do zdjęcia z siebie wzoru na kolosalny posąg Mojżesza, zdobiący dziś prawy bok czoła katedry. Anegdotę tę nie raz mi opowiadał śp. Stanisław Bakowski Adjunkt Uniwersytetu, późniejszy Dyrektor Gimnazyum Białostockiego, znający niegdyś osobiście i Rhigiego i szlachcica, ale nazwiska tego ostatniego przypomnieć już sobie nie mogę. Dobrze jednak dziś wiedzieć, że znaczące i wyraziste oblicze prawodawcy Hebreów w posągu Rhigiego, przedstawia rodowite znamiona, nie oryentalnéj którą tylko broda przypomina, ale swojskiéj, słowiańskiéj fizyonomii. Trudno jest zatem zgadnąć, na jakiéj zasadzie P. J. Kraszewski powiedział, że Włoch Rhigia naśladowca bez duszy, skopjował Mojżesza Michała Anioła do wnijścia Katedry Wileńskiéj (Sfinx T. IV str. 140). Podług przywiedzionego podania, o którego rzetelności jeszcze żyjący starcy zaświadczyćby mogli, Mojżesz Rhigiego modelowany był z natury, mianowicie w rysach i wyrazie twarzy nie okazuje żadnego podobieństwa z posągiem Michała Anioła, którego wizerunki wszystkim dobrze są znane.

Digitized by Google

artysta znany z wielkiéj szybkości i łatwości w robocie, z dobrego wykończania i gustu. Jego to dziełem jest podług modelu Le Bruna, posąg Jana III na koniu w Rzymskim stroju z buławą w ręku z jednego kamienia piaskowca, na moście do Łazienek wiodącym umieszczony. Statua ta, co do pierwszéj grubéj roboty, wykuta jest z kamienia przygotowanego jeszcze za życia Jana III, atoli, ledwo rozpoczęta, bez dalszego potem dokończenia wiek prawie cały w Szydłowcu, w dawnem Województwie Sandomierskiem, leżała. Dopiero w r. 1788 Król Stanisław August kazał ją ztamtąd sprowadzić i najlepszemu swemu artyście dokończyć. Ma ona wysokości stóp dziesięć, podle niej na bokach tarcze kamienne łupami zwycięzkiemi ozdobione, na jednej z których napis w języku polskim, na drugiéj toż samo po łacinie [1].

b) *Odlewy brązowe, posągi, nagrobki, dzwony, wyroby z żelaza damasceńskie, płatnerstwo.*

Odlewy i rzeźba na metalu, ważny i zajmujący oddział w dziedzinie sztuk stanowią, a w średnich wiekach, jakeśmy już mówili, znakomity był ich postęp. Z Włoch na wschód, ze wschodu na północ, i powrotnie do Włoch,

[1] Wizerunek tego posągu istnieje litografowany osobno, umieszczony w Noworoczniku Korwella na r. 1843. Znana jest także w bibliografii polskiéj broszura ówczesna pod tytułem „Opisanie festynu danego w Łazienkach rezydencyi letniéj JK. Mci z okoliczności inauguracyi statui Jana III dnia 14 września 1788, in 4to. Gazeta Warszawska z dnia 17 września 1788. Thornische historische Nachrichten für 1788 Nr. 31.

Digitized by Google

sztuka ta przechodziła, i stosownie do ogólnego stanu oświaty, kwitnęła. Skoro zaś upodobanie w umiejętnościach nadobnych poczęło rozwijać się świetnie, w Niemczech przy końcu XV stulecia i liczba artystów pomnażała się, w ówczas sztuka odlewania pomników grobowych drzwi i tym podobnych przedmiotów kościelnych, świeckich, wspomagana rylcem, wydała arcydzieła w swoim rodzaju. Szczególnie odznaczało się pod tym względem miasto Norymberga, gdzie prawie do XVIII stulecia najlepsze prace wykonywano. Podobnież, rzeźbiarze Florenccy, wprowadzając w zwyczaj wyroby brązowe małéj objętości, jakiemi były statuetki, płaskorzeźby i medaliony portretowe, w większéj części kopije zdejmowane z najcelniejszych dzieł starożytnych lub nowożytnych artystów, dali nowy pochop do uprawy odlewów i rzeźby na metalach. Nakoniec i żelazo pomimo swę twardość nie było wyłączone z artystycznych wyrobów i w drugiéj połowie szesnastego stulecia, w Niemczech mianowicie, tego rodzaju prace do wysokiéj doskonałości doprowadzono, w czem miasto Augsburg przed wszystkiemi słynęło. Artyści temi robotami trudniący się w Niemczech Plattner, ztąd w Polsce płatnerzami zwani, okrywali prześlicznem rzezaniem, lub płasko i wypukło rzeźbami: rękojeście do szabel, pałaszów, wszelaką broń, zbroje, pancerze, i t. p., nawet sprzęty domowe wykładano i ozdabiano drobnemi wyrobami, częstokroć całą jaką historyczną scenę wyobrażającemi. Pomiędzy najznakomitszemi tego rodzaju artystami, słynął w XVI wieku w Augsburgu Tomasz Ruker, zaś w następnem stuleciu najcelniejszym był Gotfryd Leygebe rodem ze Szląska, który pracował w Norymberdze, a zmarł w r. 1683 w Berlinie. Mistrz ten, rozpoczął swój zawód jako prosty płatnerz, a następnie odzna-

Digitized by Google

czał się w wyrobach rękojeści do szabel, które cudownie wytwornym sposobem delikatną rzeźbą ozdabiał.

Pomników tego rodzaju w dawnéj Polsce pozostałych wielka jeszcze jest liczba. Kościoły liczne mają nagrobki i sprzęty do obrzędów duchownych dotąd służące; dawne domy możnowładców przechowują mniéj więcéj starannie zabytki które po ich dziadach pozostały; częstokroć i sama trwałość materyału pomaga do przechowywania. Zagraniczne zbiory, arsenały, gabinety starożytności, nie jednem naszych artystów dziełem się chlubią. Z będących u nas, wspomniemy tu tylko o niektórych, dla przekonania, jak dalece odlewy i wyroby metalowe większego rozmiaru, miały w Polsce do uprawy pole. Do celniejszych należą grobowce po kościołach umieszczone: jakiemi są: W Krakowie, w kościele katedralnym, przed wielkim ołtarzem, grobowiec Fryderyka Jagiellończyka kardynała i biskupa Krakowskiego (zm. 1503), od Zygmunta I w r. 1510 w kształcie skrzyni wystawiony. Na jego ścianie frontowéj, znajduje się wypukłorzeźba, przedstawiająca klęczącego kardynała przed Najświętszą Maryą siedzącą na tronie, po za nim zaś widać Śgo Stanisława z Piotrawinem. Po nad tą rzeźbą, którą liczyć można do piękniejszych odlewów ówczesnych, jest umieszczony napis łaciński. Wierzch tego grobowca stanowi tablica wielka brązowa, na niéj wyrzezane jest jakby wnętrze gotyckiéj kaplicy, któréj frontowe filary ozdobione są posągami Śgo Stanisława, Śgo Wojciecha i herbami; jako to: orłami polskiemi, lilijami arcybiskupów Gnieznieńskich, i koronami biskupów Krakowskich; po nad sklepieniem zaś téj kaplicy, jest pięknie wyrobiona postać zmarłego kardynała w ubiorze biskupim, przy którego nogach leży lew, a w około znowuż łacińskie wiersze. Ślicznego jest także odlewu,

Digitized by Google

Digitized by Google

w Cynkografii Banku Ro[illegible]

Posąg Piotra Kmity w Katedrze Krakowskiej

Digitized by Google

tamże pod chórem, po prawéj stronie wielkich drzwi, nagrobek Piotra Kmity z Wisnicza, Marszałka W. koronnego i Wojewody Krakowskiego (zm. 1505). Na osadzonéj w murze tablicy brązowéj, przedstawiony jest w płaskorzeźbie w naturalnéj wielkości, ubrany w zbroję. Z odlewów wykonanych w owym czasie, rzadko można widzieć pracę tak nadobnie wykończoną. Po lewéj stronie tych drzwi, podobnyż pomnik ma ksiądz Stanisław Borek, Dziekan Krakowski (zm. 1556). W kościele Panny Maryi w temże mieście brązowe grobowce: Piotra Salomona z Benedyktowic Rajcy Krakowskiego (zm. 1504), tudzież Seweryna Bonara (zm. 1549) i żony jego Zofii z Bethmanów (zm. 1549), przedstawiające w pięknéj płaskorzeźbie i w postawie stojącéj postacie tych obojga, zwracają na siebie uwagę znawców, z powodu pięknie i gustownie wypracowanych odlewów; a są tam i inne niemniéj wytworne. W Warszawie, w kościele Metropolitalnym S. Jana zasługuje na uwagę grobowiec spiżowy w płaskorzeźbie, wystawiający osobę stojącą w ubiorze kanonika, którą to osobą jest Stanisław Strelic, Kantor płocki, kanonik Włocławski i Poznański, Scholastyk Warszawski (zm. 1532); był to mąż cnotą, rozumem, szczęściem i urodą za życia głośny.

Najwyborniejsze atoli pod względem sztuki, są grobowce Szydłowieckich w kollegiacie Opatowskiéj, w kaplicy lewéj kościoła. Jest ich dwa, ale każdy podwójny, dla dwóch osób służący. Główniejszy z nich, wystawiony jest dla Krzysztofa Szydłowieckiego Kanclerza W. Koronnego, Kasztelana Krakowskiego (zm. 1527), i dla syna jego Zygmunta w niemowlęctwie zmarłego, odlany z brązu; wyobraża zaś w płaskorzeźbie, na wskośnie położonéj tablicy rycerza w zbroi, trzymającego w prawéj ręce ko-

Digitized by Google

piją, a lewą przytrzymującego miecz ogromny. U nóg jego hełm z zamkniętą wizyrą, na hełmie korona szlachecka, a nad nią ogon pawi. Na głowie rycerza czapka podwójnym rzędem pereł i spinką bogatą ozdobiona; na szyi dwa łańcuchy. W postawie tego pomnika znajduje się wyrobiony stół przykryty oponą rozlicznych deseni, na nim leżą zwitki papieru, niektóre rozwinięte, do koła niego stoi czterdzieści dwie osoby, jedne w zbrojach i szyszakach, inne w szatach różnego kształtu, w czapkach, kołpakach, wyobrażających jak się zdaje stan rycerski, duchowny i koło senatorskie. Na twarzy wszystkich widać boleść i pomięszanie na powziętą wiadomość o śmierci Krakowskiego Kasztelana; bęben i dwie basetle tuż obok leżące, zdają się jakby z rąk wypadły: wyobrażone zaś siedm chartów i trzy sokoły, może opuszczoną zabawę chcą przypomnieć. Wszystko to wydane jest w pięknéj płaskorzeźbie poprawnego rysunku i wzorowego wykonania; figury sę dobrze ułożone, w draperyach lekkość, a ubiory takie, jakie w wieku szesnastym pospolicie noszono. Tło pomnika tego stanowi pewien rodzaj ołtarza, w którego niszach bocznych stoją figury świętych Zygmunta i Krzysztofa, a u góry stojąca postać Zbawiciela z podniesioną ręką. Pomiędzy tą ostatnią a właściwą nagrobową tablicą, wyobrażone jest dziecię, szatą powiewną osłonięte, a głowę na poduszce wspierające, w którego nogach następny znajduje się napis: *S(pectabilis)* et *Mag(nificus) Dnus (dominus) D(ominus) Chrophorus (Christophorus) de Shydłowyecz in Szmyelów et Magni Opatow Cast(ellanus) et Capit(aneus) Crac(oviensis) R(egni) P(oloniae) Cancellarius. Parens Sigismundo a(nno) c(urrente) d(ie) 3(tertia) genito filio anniculo dolens posuit Anno MDXXVI.* (1526). Nie jednego zapewno zastanowi okoliczność, że pomnik ten

Digitized by Google

przedstawiający wrażenia, jakie dopiero po śmierci Krzysztofa Szydłowieckiego mogły mieć miejsce, za życia jego wzniesionym został. Był to jednakże powszechny owych wieków zwyczaj. Król Zygmunt I, pod którego panowaniem umarł ten znakomity obywatel, podobnież na kilka lat przed śmiercią grobowiec sobie wystawił, a Karol V. Cesarz, do tego stopnia swoję troskliwość w tym względzie posunął, że za życia jeszcze kazał odprawić próbę swojego pogrzebu.

Obok tego pomnika znajduje się tablica z marmuru czerwonego, a na niéj wklęsło rytemi głoskami napis następny: *Splis (Spectabilis) D(ominus) Chrophor. (Christophorus) a Schyd(łowiec) in Szmyelow et Magna Opatow P(rimus) dnus (dominus) palat(inus) Capit q. (capitaneusque) Crac(oviensis) R(egni) P(oloniae) sup(remus) Cancel(larius) memor beneficior(um) quae in eum Georgius Archiepi(scopus) Strigonen. adoptius et desiderabilis frater ante vivens et jam jam moriturus contulit legavit em (enim) ei testamento auri et argenti vim non contemnendam mortuo aram hanc erexit et perpetua sacrificia instituit sed hace oia (omnia) fusius tre (literae) erectionis habent posita. Anno Domini MDXXVII.* (1527). Śmiało wyrzec można, iż w naszym kraju mało posiadamy pomników grobowych, któreby temu wyrównywały, i z pewnością twierdzić się godzi, iż musi to być dzieło którego ze znakomitych owego czasu włoskich artystów. Zważając na wiek w którym żył Szydłowiecki i na współczesnych jemu sławniejszych rzeźbiarzy, możemy wnosić, iż wykonał je Andrzéj Sansovino, który umarł 1529 roku albo Alfons Lombardo (zm. 1536). Zresztą, czyjekolwiek byłoby, przynosi zaszczyt swemu wykonawcy. Drugi pomnik wystawiony jest z marmuru czerwonego i wyobraża młodą kobietę, na

Digitized by Google

poduszce leżącą, ze złożonemi na krzyż rękoma. Suknia jéj gęsto fałdowana; na szyi ma łańcuch a na głowie czapkę kamieniami drogiemi nasadzoną. Nad nią na marmurowéj tablicy, w trzech wierszach taki napis: *Sophia a Targowisko Castellana Cracoviensis. Mater charissimae filiolae Annae et pietate posuit Anno Domini MDXXXVI.* (1536).

Nad tą napisową tablicą znajduje się inny nagrobek o trzech kondygnacyach, z poprzednim jedną tworzący całość. W górnéj jego części, spoczywa na trumnie dziecię mające głowę na poduszce opartą; w środku herb Odrowąż smokiem opasany; na dole siedmiowierszowy napis w następujących wyrazach: *Ludovico Nicolao filio suo in spem charissimae domus suae exorto ac anno post extincto, Parens pietissimus Christophorus de Schydłowyecz, Palatinus et Capitaneus Cracoviensis Regni Poloniae Cancellarius posuit Anno Domini MDXXV.* Pod całym tym pomnikiem znajduje się wielki płyt marmurowy z napisem w pięciu wierszach: *Christophorus de Shydłowyecz Castellanus et Capitaneus Cracoviensis Regni Poloniae Cancellarius et cetera, vir mira pietate et singulari prudentia insignis cum ita omnia in vita componeret ut mortalitatis semper memor eset monumentum hoc quod cineribus suis imminet vivens fieri fecit. Mortutis est autem anno MDXXXII* (1532). *die penultima Decembris aetatis vero suae LXV* (65) *collachrymantibus uxore liberis et amicis dulcissimis fidelissimis quoque familiaribus.* Oczywistą jest rzeczą, iż ten płyt odnosi się do pomnika brązowego i jego podstawę tworzyć był powinien [1].

[1] Opisy tego pomnika znajdują się w artykułach: *Opatów pod względem religijnym* przez Tymoteusza Lipińskiego w Pam. relig. na rok 1842 T. II. str. 168, tudzież: *Pomnik Krzysztofa Szydłowieckiego*

Digitized by Google

w Cynkografii Banku Polskiego

Nadgrobek Zofii Szydłowieckiej w Opałowie

Digitized by Google

Digitized by Google

Okazałe są też grobowce spiżowe w katedrze Gnieźnieńskiéj, a między temi szczególnie jest piękny Jana Grota, kanonika Gnieźnieńskiego (zm. 1532). Z siedmnastego stulecia mamy jeszcze ślicznego odlewu następne grobowce: Erazma Danigela starosty Łobzowskiego (zm. 1624), w Kościele Panny Maryi w Krakowie znajdujący się. Na tym pomniku, umieszczone jest w skróceniu nazwisko artysty który go odlewał: Jacob. Wein. Man. V. N. Wytworny pomnik, na mosiędzu ryty, wystawił w kościele Czarnkowskim na uczczenie pamięci swych przodków Stanisław Sędziwój Czarnkowski, Referendarz Koronny. Wyobraża on trzy osoby w zbrojach, z tych przodkowa przedstawiać ma Mikołaja Dzierżykraja Wojewodę Kaliskiego, pierwszego któremu Mieczysław Stary nadał Czarnków, i od którego dawniejsze nazwisko na z Czarnkowa przemienili; będąca po prawéj stronie, wystawia Sędziwoja Hrabię na Czarnkowie, Kasztelana Międzyrzeckiego, któremu Władysław Łokietek, chcąc zamek czarnkowski przeciwko nieprzyjacielowi obronnym uczynić, Czarnków w r. 1325, odebrał, dawszy mu zań Rogoźno; nakoniec umieszczona z lewéj strony wyobraża drugiego Sędziwoja Czarnkowskiego, Kasztelana Nakielskiego, który oddawszy Kazimirzowi W. Rogoźno, Czarnków odzyskał. Mikołaj Dzierżykraj, wyobrażony jest w okrągłéj czapce z łańcuchem na szyi; w lewéj ręce trzyma buławę, w prawéj szyszak ze strusiemi piórami. Dwaj Sędziwoje

w Przeglądzie naukowym na r. 1842, T. I. str. 101. Niniejszy ułożony został podług sztychu prof. J. Piwarskiego i notat P. Kaź. Stroczyńskiego, zkąd napisy grobowe, z powodu różnicy, jakie się in *Monumenta Starowolskiego* p. 508 znajdują, wyjęliśmy. Najdokładniejszy wizerunek tego pomnika na wielkiéj blasze ryty w całości, a nadto osobno płaskorzeźby, wykonał doskonale prof. J. Piwarski w r. 1848.

Digitized by Google

wydani są z odkrytemi głowami, z łańcuchami na szyjach; w prawych rękach przytrzymują miecz u boku wiszący, w lewych proporce z chorągiewkami, na ktorych herb Nałęcz; u nóg mają złożone szyszaki ze strusiemi piórami. Napis na pomniku łaciński gotyckiemi głoskami wyryty, zawiera całą historyę domu Czarnkowskich, aż do Stanisława, który mając lat 76, wzniósł go w roku 1602. Kończy się zaś temi słowy: *fieri me fecit Valentinus Kintener Posnaniae* [1]. W kościele parafialnym w Krasnem dwa nagrobki: Jadwigi z Jabłonowskich Krasińskiéj (zm. 1692) i Teressy z Chodkiewiczów, żony Jana Bonawentury Krasińskiego, Wojewody Płockiego (zm. 1672); obadwa są z brązu grubo pozłacanego, a przedstawiają niewiasty w postaci wielkości naturalnéj, w ówczesnym stroju ślicznéj rzeźby i czystego odlewu. Słynną jest także statua ze złoconego brązu, na nagrobku Jerzego Tyszkiewicza, biskupa Wileńskiego (zm. 1656) w Katedrze Wileńskiéj; udatna, pełna wyrazu i zgodnie przez wszystkich znawców ceniona. Nie wiadomo przez jakiego artystę i kiedy prześliczny ten posąg był odlany. W aktach kapitulnych pod rokiem 1724, dniem 18 Maja, znajduje się tylko ślad, że Kanclerz Tyszkiewicz przyrzekał i oświadczał się postawić w Katedrze statuę miedzianą, pozłacaną, na pamiątkę swego przodka Biskupa Jerzego. Tablicę zaś marmurową z napisem, dopiero we trzydzieści ośm lat późniéj położył Antoni Tyszkiewicz, biskup Żmudzki a kanonik Wileński. Wyrazy napisu *Monimentum hoc statuit*, dawałyby wprawdzie do zrozumienia, że on to i posąg sporządził, albo też dawno przechowywany w domu Tyszkiewiczowskim i przez Kanclerza jeszcze obiecany tu postawił; księga je-

[1] Wizerunek tego pomnika w P. L. na r. 1835 Nr. 14.

Digitized by Google

dnakże wizyty biskupa Zienkowicza najdowodniéj przeświadcza: iż statua Jerzego Tyszkiewicza już się pod rokiem 1743 w kościele katedralnym i w temże samem miejscu znajdowała [1]. We Lwowie w kościele archikatedralnym, w dawnéj kaplicy, teraz na chowanie sprzętów kościelnych przeznaczonéj, znajduje się nagrobek Stanisława Żołkiewskiego Wojewody Ruskiego (zm. 1588), którego posąg spiżowy w naturalnéj wielkości, przyodziany zbroją rycerską, ma u nóg napis na tablicy żelaznéj wyryty z rokiem 1588 [2].

Niemniéj pięknego odlewu, z odznaczającemi się rzeźbami, są trunny w grobach królów Polskich, w katedrze Krakowskiéj przechowywane, a mianowicie trunna Zygmunta Augusta cynowa, wypukło rznięta, w Gdańsku robiona, w któréj szczególnie piękni są dwaj aniołowie, wieńczący cyfrę zmarłego monarchy, tudzież sześć figur z wyrazem smutku, zamieszczonych na bokach podłużnych trunny, a pomiędzy temi figurami, płaskorzeźby przedstawiające pięć zmysłów w allegorycznych obrazach. Dobrego także wyrobu jest trunna cynowa Anny Jagiellonki, pośrodku któréj na podłużnych bokach umieszczone są medaliony, mianowicie: na prawym, przedstawiające miłość, wiarę i nadzieję, na lewym sprawiedliwość, mądrość i męztwo. Najbogatsze atoli w ozdoby są trunny królewskie dynastyi Wazów, w grobach ich kaplicy w téjże katedrze złożonych, jakiemi są: trunna Konstancyi arcyksiężnéj Austryackiéj, drugiéj żony Zygmunta III-go, (zm. 1631), cynowa, okryta cała ozdobami pomalowanemi

[1] Wizerunki i roztrząsania naukowe Wileńskie na r. 1841. T. XXII. str. 211.

[2] Chodynicki Historya miasta Lwowa str. 369.

Digitized by Google

w różne kolory. Wieko jéj, na którem jest Jezus Chrystus ukrzyżowany, podpierają posągi, przedstawiające ośm cnót. Trunna cynowa samego króla Zygmunta III, na ośmiu lwach stojąca, ozdobiona posągami, i płaskorzeźbami wytwornéj i nader pięknéj roboty. Na wieku jéj jest Jezus Chrystus na krzyżu, pod którym stoi N. Marya i Jan Apostoł. Ośmiu uzbrojonych rycerzy podpierają to wieko, pomiędzy niemi zaś na bokach podłużnych trunny, sześć płaskorzeźb, przedstawiających główniejsze historyczne zdarzenia z panowania tego monarchy. Trunna Władysława IV. w kaplicy Grobu Sobieskiego teraz złożona, okryta cała wyzłacanemi płaskorzeźbami. Na bokach jéj podłużnych, w polach środkowych, przedstawione są ważniejsze zwycięztwa przez króla tego odniesione. Trunna Cecylii Renaty podobnie jak jéj męża Władysława, miedziana z wyzłacanemi płaskorzeźbami. Na bokach jéj podłużnych są płaskorzeźby, które przedstawiają na jednym boku pożegnanie téj królowéj z bratem cesarzem Ferdynandem III. na drugim przywitanie jéj przez Władysława IV. [1]

Wreszcie wspomnieć nam wypada o prześlicznym brązowym Neptunie, morskiemi koniami otoczonym, który zdobi fontannę na placu przed Ratuszem w Gdańsku, dzieło Niderlandzkiego artysty w r. 1633 wykonane, co miejsce na którem jest, wielce upiększa. Godna też wiedzieć o pięknych spiżowych podwojach kaplic Gostomskich kościoła

[1] Opis tych i innych odznaczających się pięknym wyrobem trunien, w dziele Mączyńskiego C. II. str. 58, 78, 112; wizerunki zaś umieszczone są w dziele *Monumenta Cracoviensia Regum Poloniae in fol. Varsaviae* 1822 — 1827, rytowane sposobem aquatinta przez Dietricha.

Digitized by Google

w Srodzie, które Krzysztof Oldendorf w Gdańsku roku 1598 ulał; a także o ballustradzie mosiężnéj stojącéj przed wielkim ołtarzem w kościele Panny Maryi w Krakowie, odlanéj przez Michała Otten ludwisarza w roku 1595, i o drzwiach brązowych w kaplicach Wazów w tamecznéj katedrze, całych w rzeźbie, przez biskupa Trzebickiego kosztem 16,000 zł. sprawionych, a które są roboty Michała Weinhold Gdańszczanina, jak to napis poświadcza w następnych słowach: *Michael Weinhold Gedanensis fecit Gedaniae A.* 1673.

Tu należą także znakomitsze dzwony, które tak wyrobem swoim, jako też objętością i głosem w dawnéj Polsce celowały i celują. Pierwszeństwo pomiędzy niemi ma dzwon zwany Zygmunt w katedrze Krakowskiéj, który miał kosztować trzy tysiące złotych ówczesnych, to jest dzisiejszych 40,000. Ma on dwanaście łokci obwodu u brzegów czyli ust; odlewał go w r. 1520 Jan Behamus Norymberczyk ludwisarz, osiadły w Krakowie, a to na rozkaz Zygmunta I. który temu dzwonowi swoje imię nadał i kościołowi katedralnemu go ofiarował, jak tego napis łaciński, w dwóch wierszach tamże umieszczony, dowodzi. Na środku dzwonu, jest postać Króla Zygmunta, po bokach orzeł i pogoń, pod temi zaś pośrodku napisu: *Hans Beham von Nurnberg*: jest i herb, zapewne jego, krzyż jakby na arkadzie stojący. Z przeciwnéj strony, jest znowu postać S. Stanisława, gdy wskrzesza Piotrowina, z boku herby królestwa, a niżéj napis łaciński: *Joannes Behamus Norimbergensis.* Dzwon, tak zwany srebrny, tamże pomiędzy trzema najmniejszy, odlewał w r. 1669 Michał Wejnhold z Gdańska. W Lublinie, w kościele katedralnym jest dzwon z dziesięcią herbami i wizerunkami S. Jana i S. Stanisława, mający 12 ½ łokci obwodu, 6 ½ stóp wy-

Digitized by Google

soki, który ulęli w r. 1627 Tomasz Godax i Piotr Breczwel. Tamże u XX. Bernardynów, jest dzwon 8 łokci obwodu mający, z pięknemi wypukłorzeźbami i ozdobami, przez Andrzeja Przybyłkę i Alberta Żmudę w roku 1658 lany. W Warszawie w kościele XX. Franciszkanów, pięknie wyrobiony dzwon, jest dziełem niejakiego Wreden, tutejszego mieszkańca z r. 1721. W Wilnie, dzwony kościoła katedralnego są roboty Jana Delamarsa obywatela tamecznego, w r. 1667 sprawione, lub z dawnych przelane. Nakoniec, znajdujący się na składzie zamkowym w Mirze dzwon zegarowy, jest cały dziwnym sposobem w przezrocze wyrobiony, mimo to jednak czystego i dźwięcznego głosu. Średnica jego dolna jest 22 cali Warszawskich, średnica górna 12½ cali, wysokości zaś cali 16. Dzwon ten snadź zumysłu dla Radziwiłów był lany; z jednéj strony albowiem znajduje się na tarczy u dołu zaostrzonéj, w stylu odrodzenia wyrzynanéj orzeł Radziwiłów, na drugiéj w przezroczu wyrobione są trzy krzyże. Tamże. w kościele farnym znajduje się dzwon zwany Karolem, który mimo złe zawieszenie, zbyt nisko przy ziemi, tak jest głośny że go o kilka mil słyszeć można, ztąd nawet miejscowe przysłowie: »Słychać Karola w Nieświeżu:« Podobnież w kościele farnym w Nieświeżu, jest dzwon nader głośny, którego zwłaszcza z rana przy czystem powietrzu, o mil dwie z górą słychać. Do większych należy dzwon w kościele Panny Maryi w Poznaniu, a największy podobno po krakowskim jest dzwon w kościele farnym S. Jana w Toruniu.

Co do sztuki damaszkowania, płatnerstwa i wyrobów slusarskich, prace tego rodzaju doszły w szesnastem stuleciu do najwyższéj doskonałości w całéj prawie Europie. Nic piękniejszego nad żelazne skrzynki, pudełka, stoły,

Digitized by Google

stoliki żelazne, z ozdobami form najwytworniejszych, jako to, z arabeskami i innemi na sposób damasceński. Pod tym względem, odznaczały się szczególniéj wyroby z Wenecyi i Medyolanu. Zbytkowano podobnież w ozdobach przy robocie zbroji. Rzeźbiarz, rysownik, płatnerz i złotnik, brali udział w wykończeniu wszelkich szczegółów zbroji rycerza, do ozdoby któréj najpierwsi artyści rysunków dostarczali. Hełm i wszystkie części zbroji z żelaza wykutéj, okryte były figurami, arabeskami i ornamentami rżniętemi, wyciskanemi, lub wykładanemi złotem i srebrem; tarcze zaś rozmaitych form, podłużne lub okrągłe, miały także na sobie różne w płaskorzeźbie przedmioty. Koń otrzymywał podobnąż jak rycerz zbroję, a nagłównik i inne jéj części, nie mniéj wytwornie i pracowicie ozdabiano. W końcu, gdy spanoszeni rycerze, zbroje z żelaza, choć tak upiększane, za ubogie uważali, wyrabiano je potem ze srebra a nawet ze szczerego złota. Szable i miecze do obrony lub ozdoby używane, zarówno artystycznego były wyrobu; ich rękojeście i pochwy ozdabiane arabeskami i statuetkami drobnymi, w najśliczniejszych kształtach, a wytwornie i delikatnie z żelaza, srebra lub złota wykutemi; okrywały je zaś prócz tego rzeźby i emalie najlepszego rysunku i gustu. Najdoskonalsze tego rodzaju wyroby we Włoszech wykonywano, mianowicie w Medyolanie i Ferrarze, gdzie najwięksi pod tym względem artyści słynęli. Nie byli pośledniejsi i Niemcy a szczególnie w mieście Augsburgu, gdzie zbroje i tym podobne przedmioty robione w niczym włoskim nie ustępowały.

Świetny stan odrodzenia sztuk wpłynął i na inne wyroby mniejszego znaczenia, doskonale atoli wykonywane. Chcemy tu mówić o ślusarstwie, które w szesnastém i na początku siedemnastego stulecia arcydzieła w swoim spo-

Digitized by Google

sobie wydało. Zamki, klamki, a szczególnie klucze, tak wytwornie i umiejętnie wyrabiano, iż prawdziwie były to rzeczy kunsztowne.

We wszystkich tych oddziałach znaczniejsze miasta dawnéj Polski miały umiejętnych mistrzów; zbytek zaś szukał za granicą swego pod względem mody zadowolenia. Ztąd widziemy dotąd w zbiorach familijnych dawnych rodzin polskich wyroby włoskie, lub najdoskonalsze niemieckie, które zamawiane były dla Polski, lubo nierzadko i krajowy wyrób dobry i gustowny był, miał pokup i przykładał się do szerzenia przemysłu. Jakoż, pod panowaniem Jagiełłów, dawne w wielu miastach archiwa, dostarczają dowodu, iż miasta te posiadały wiele użytecznych fabryk i rzemiosł. Kraków przez swą ludność, świetność, kunszta i handel przedewszystkiemi słynął, tak, iż obcy pisarze w niem tylko widzieli dawną Polskę: *Sola Cracovia est Polonia.* Na początku siedmnastego stulecia, najcelniejsi włoscy i niemieccy artyści osiadać poczęli w Warszawie. Ustawa 1611 i 1613, nakazała nawet, aby to miasto i prócz niego Łomża i Lublin, starały się o sprowadzenie rzemieślników „gdyż na to" słowa są ustawy „i na pomnożenie inszych ozdób miejskich dochody pewne i nie małe nadane sobie mają." Temiż prawami nakazano miastom Wilnu i Kownu, aby najdaléj do końca 1613 roku sprowadziły płatnerzy ze wszystkiemi do tego rzemiosła potrzebami, tak, iżby zaraz zbroje i szyszaki nowe robione tam były. [1] Ustawy te, nie były bez skutku; powstały w wielu miastach rękodzielnie, a liczba pożytycznie pracujących pomnożyła się. Zyskami zwabieni rusznicarze, płatnerze, mieczniki, pancerzniki, w miasteczkach nawet

[1] Volum. Legum T. II. str 1628 Tyt. o *Rzemieślnikach* T. III. f. 19 i str. 199. o *Płatnerzach.*

Digitized by Google

osiadali. [1] Słynęła w XVI i XVIII stuleciach zbrojarnia w Samsonowie, którą w kwitnącym stanie utrzymywał Hieronim Caccia włoch, z Bergamu rodem; tenże w roku 1613, rusznic, szabel i zbroi wszelakiéj królowi dostarczał, za co w tymże roku przywilej dla swéj rękodzielni otrzymał. Wyrabiano też wiele pięknéj zbroi w Korczynie i Swiątnikach pod Krakowem, gdzie Jerzy Radziwił biskup krakowski rusznicarzy osadził. Tych potomkowie w slusarskich robotach znajdują dla siebie dotąd wygodne utrzymanie. Nożownicy, szabelnicy i mieczniki, nie tylko wyrabiali noże, szable, koncerze, i t. d. ale i kandziary, które przy boku z turecka za pas zakładano. W. Warszawie, mieczpicy słynęli pałaszami i kordami Wyszyńskiemi i Krechowskiemi; koncerzami, mieczami i szablami Krakowskiemi. Łucznicy wyrabiali łuki, które znowu w srebro i drogie kamienie osadzali złotnicy; krom tego, zajmowali się jeszcze ci ostatni gładką, subtelną, wybijaną i trybowaną robotą dla stołów, niewiast i do kościołów. Wszystko to co rzemieślnicy dostarczali, miało swą cenę oznaczoną, którą powiększano lub zmniejszano w miarę okoliczności Stanowił ją podwojewodzy, a późniéj marszałek w. koronny lub nadworny. [2] Cech ślusarski miał rzemieślników

[1] Naprzykład miasteczko w Galicyi Korczyn, miało wiele niegdyś pancerników, którzy druciane misiury i inne pancerze wyrabiali. Gdy potrzeba ich z odmianą zbroi i sposobem wojen ustała, upadło rzemiosło. Pancernicy przemienili się w druciarzy, którzy stłuczone miski i garki drótem łatają. Nie mogąc zaś w miejscu pomieszkania mieć dostatecznéj roboty, rozchodzą się po kraju i za granicą. Zachowują jednak w nazwie dotąd trwającéj cechu pancerniczego, pamięć tego czem byli ich ojcowie.

[2] Księgi tax znajdują się dotąd w archiwum akt dawnych Magistratu m. Warszawy.

Digitized by Google

tak czarnéj jak i białéj roboty, nadto sztycharzów i t. p. Słowem, nie brakło nam na mistrzach w tym rodzaju, czego dowodzą nie tylko w kraju dotąd przechowywane pomniki, ale i po zbiorach w Niemczech, Anglii i Francyi rozproszone polskie zabytki. Szacowny zbiór dawnych zbroji, posiada w Warszawie generał adjutant hrabia Wincenty Krasiński, w Przeorsku książę Henryk Lubomirski, w skarbcu zaś Częstochowskim widzieć można szable, siodła, sabajdaki starożytne nader pięknéj roboty; w Podhorcach śliczne są starożytne płatnerskie i ślusarskie roboty, a także w Koniecpolu, Olesku, w Krasiczynie, w Zarzeczu, we Lwowie (w muzeum Lubomirskiego), w Krakowie u hr. Moszyńskiego, w Nieświeżu, w Werkach (zbroje Radziwiłów), i t. d. W Carskiém siele, w letniéj Cesarskiéj rezydencyi, mianowicie w pałacyku gotyckim który stoi w ogrodzie i w którym jest własna J. C. Mości zbrojownia, zawierająca wielkie bogactwa połączone z gustem i znajomością rzeczy, znajdują się pomiędzy temiż bogactwami i polskie zbroje, a szczególnie jedna z początku XVI stulecia prześliczna, dwa hełmy polskie, [1] szabla Władysława Warneńczyka i Jana III. Sobieskiego. Znaczna liczba Zygmuntówek, Augustówek, i t. d. [2] W Skokloster w Szwecyi, w zamku hrabiów Brahe, niegdyś do słynnego w czasie wojny za Jana Kazimierza feldmarszałka Wrangla należącego, w zbrojowni po nim pozostałéj, jest wiele szabel polskich i zbroji wszelkiego rodzaju. Wisi tam na ścia-

[1] Wizerunek téj zbroji i hełmów, widzieć można w świeżo wychodzącem dziele pod tytułem: Musée des armes rares anciennes et orientales de Sa Majesté l'Empéreur de toutes les Russies. Paris publié par Veith et Hauser pod Nr. 46 i 52.

[2] Listy o Szwecyi przez Eust. hr. Tyszkiewicza. Wilno 1846. t. I. st. 7.

Digitized by Google

nach dwadzieścia pięć sajdaków ze skóry wyszywanéj złotem, wraz ze strzałami, na Polakach zdobytych. Daléj dwie buławy polskich hetmanów ze zbrojowni Zamojskich pochodzące. Daléj jeszcze dwadzieścia dziewięć sztuk sztucców w osadach słoniową kością i konchą perłową wysadzanych, z zamkami dawnemi dziwnego kształtu. Nakoniec szable polskie w złotych pochwach, kosztownemi osypane kamieniami, takaż tarcza i kołczan niegdyś do Jana Zamojskiego kanclerza w. należące, buzdygany żelazne i bronzowe, muszkiety kosztowne i t. d. [1]

W Wiedniu w zbiorach cesarskich godne są widzenia zbroje Stefana Batorego, jako to: przyłbica i pancerz z dolnem nóg okryciem na czarnem dnie, ozdobione pięknie wyzłacanemi pasami i floresami; zbroja i przyłbica czarna Mikołaja Radziwiła Czarnym zwanego; zbroja jedna z najpiękniejszych i najbogatszych w zbrojowni Cesarskiéj, Radziwiła Mikołaja Krzysztofa Sierotką zwanego; sztuciec przepysznéj roboty, którego rękojeść i cały drzewiec okryte są najstaranniejszemi wyrobami liści, zwierząt, geniuszów, i t. p. z włosków i kości słoniowéj wykonanemi, u dołu zaś umieszczony jest na niem herb polsko-szwedzki. Primisser mówi, że sztuka z cierpliwością wysiliła się na to w swoim rodzaju arcydzieło. [2] W Dreznie muzeum historyczne *(Rüstkammer)* i Grüne Gewölbe nie jeden dawny zabytek polski posiadają. Jest tam między innemi piękna zbroja Jana III. Sobieskiego, pancerz łuskowy z hełmem i kirys Augusta II., Augusta III., i t. d. W Gotha w książęcym zbiorze sztuk, przechowują dotąd starożytną szablę polską, kosztownie szmaragdami, turkusami i rubi-

[1] Tyszkiéwicz lc. t. I. str. 107. t. II. 119.

[2] Kluczycki Pamiątki polskie w Wiedniu. Kraków 1836.

Digitized by Google

nami wysadzaną, z herbami Janina, którą, jak przechowane dowody poświadczają, król Jan III. miał przy boku w czasie oblężenia Wiednia.

c) *Rzeźba na drzewie, ołtarze, stalla, i inne sprzęty kościelne i domowe; wyroby z kości słoniowéj i bursztynu.*

W poprzedzającym tomie mówiliśmy, iż od początku średnich wieków aż do XIV stulecia, rzeźba na drzewie w większych a wyroby ze słoniowéj kości w drobniejszych przedmiotach, ciągle były uprawiane. Użycie nawet pierwszéj w piętnastem stuleciu tak rozszerzyło się, iż ówczesni artyści wyrabiali z drzewa drzwi bogatą rzeźbą ozdabiane, tudzież stalla i ołtarze zamykane kościelne i domowe, w których mistrzostwo dłuta do dziwnéj doskonałości w całości i w szczegółach posunęli. W Niemczech i Polsce, jeszcze w pierwszéj połowie szesnastego wieku wykonywano drewniane zamykane ołtarze do kościołów, które wybornem i cierpliwem wykończeniem odznaczają się; a lubo jednocześnie przeważał w Europie wpływ wielkich mistrzów włoskich we wszystkich umiejętnościach nadobnych, wszelako, aż do drugiéj połowy tegoż wieku, większa część artystów niemieckich nic od nich nie przyjęła, i samoistność swego wyobrażenia sztuki zachowała. Dość tu wspomnieć drobne roboty ówczesne w Niemczech wykonywane, odznaczające się dowcipnemi pomysłami, poprawnością rysunku i delikatnością wykończenia. Używano do rzeźb drzewa, alabastru i miękkiego kamienia, szczególnie atoli w robocie portretów drobniejsza rzeźba niemiecka do wysokiéj doszła doskonałości; wyrabiano je do podziwu pięknie, mianowicie w dwóch miastach, to jest

Digitized by Google

w Norymberdze i Augsburgu, w pierwszém najlepiéj na kamieniu, w drugiém na drzewie. Takowe wizerunki, w sposobie medalionów wykonywane, wielce były w modzie przez cały ciąg szesnastego stulecia, ceniono je bardzo i słusznie, a dotąd po znakomitych zbiorach chciwie są poszukiwane.

Około połowy szesnastego stulecia, styl włoski odrodzenia, opanował już zupełnie i wszędzie sztuki nadobne, zastąpiwszy w Niemczech, Polsce i Niderlandach charakter oryginalności, jaki artyści tych krajów posiadali. Styl odrodzenia, przyjaznym był dla ozdób dekoracyjnych, ztąd i przemysł artystyczny mógł silnie rozwinąć się w tym peryodzie. Jakoż, w sprzętach domowych i we wszelkich pomnikach świeckich czystość kształtów, wdzięk i wytworność były wielkie. Rzeźbiarze, z upodobaniem ozdabiali te i inne przedmioty przedziwnemi arabeskami, festonami z kwiatów i owoców, girlandami, krzewami, postaciami zwierząt i ludzi w kształtach częstokroć tak fantastycznych, jakie im tylko wyobraźnia w najswobodniejszym polocie swoim przynieść mogła. W siedmnastém i ośmnastém stuleciu, artyści tego rodzaju postępowali w ogólności za upodobaniem swego czasu. Tak, widziemy od początku XVII wieku panującą szkołę flamandzką, która, z powodu wielkiego powodzenia Rubensa i jego uczniów, taki wpływ wywarła, iż wytworność i idealność stylu włoskiego, zastąpił naturalizm częstokroć do zbytku posunięty. Tak znowu w ośmnastym wieku, szlachetny styl rzeźby zupełnie pod brzemieniem fraszek ornamentalnych zniknął.

Wyrobami z kości słoniowéj, które w średnich wiekach taką wziętość miały, późniéj zaniedbane, zaczęto zajmować się na nowo w ciągu XVI stulecia, mianowicie we Wło-

Digitized by Google

szech; nigdzie onych atoli do takiéj doskonałości nie posunięto jak w Niderlandach, i w Niemczech. Szczególniéj też artyści niemieccy gorliwie zajmowali się rzeźbą tego rodzaju, zwłaszcza gdy wielu książąt panujących sami własnemi rękoma podobne prace wykonywali. Wyroby te, były to rozmaite przedmioty do kościelnéj i świeckiéj ozdoby lub użytku służące, jako to: krucyfixy i płaskorzeźby przedstawiające święte jakie zdarzenia, rękojeście do pałaszy, trzonki do nożów, kubki, puhary, rogi myśliwskie, trąbki, łyżki, i t. p. naczynia z ozdobami prawdziwie artystycznemi, a późniéj już w połowie siedmnastego stulecia, małe statuetki z wzorową dokładnością sztuki wyrabiane. Sprzęty kościelne i domowe, jako to: stalle, krzesła, stoły, szafy, i t. d. z rozmaitego drzewa robione, łączyły w sobie prawie aż do pierwszéj połowy XVIII stulecia, częstokroć rzeźbę i kunsztowne wykładania z perłowéj macicy, drzewa kolorowego, hebanu, srebra, złota, i t. d., które to upiększenia, wyroby rzemieślnicze w dziedzinę sztuk pięknych przenosiły. Nad takiemi sprzętami pracowali nieraz malarze, rzeźbiarze, złotnicy i wielu innych artystów, a prócz wytwornego kształtu, zdobiły ją nadto śliczne statuetki, tudzież arabeski ze słoniowéj kości, z bursztynu i srebra. W drugiéj połowie siedmnastego stulecia gdy upodobanie do przepychu rozszerzyło się, miejsce dawniejszych ozdób zajęły inkrustacye z ołowiu i cyny, upiększone delikatnemi rysunkami za pomocą suchego rylca, którym artysta oddawał światło i cienie, w miarę jak wymagał tego wyobrażany przedmiot. Rzeźba na drzewie złocona, lub brązy, uzupełniały ozdoby sprzętów. Wprawdzie, podobny rodzaj ornamentów był nader bogaty i świetny, nie wyrównywał atoli wyrobom w poprzednich epokach wykonywanym.

Digitized by Google

Pomiędzy pomnikami rzeźby na drzewie wykonywanéj w dawnéj Polsce, zasługują przed innemi na uwagę kościelne, jakiemi są: w Piątku mieście, w Powiecie Łęczyckim, w kościele pod wezwaniem S. Trójcy, dwa boczne ołtarze, to jest S. Anny i Aniołów Stróżów, misternie wyrobione, dzieło pierwszych zapewno lat XVI. stulecia. Z tych ołtarz Aniołów Stróżów jest zamykany, a na zewnętrznéj stronie drzwi wymalowane Zwiastowanie N. Panny, pod tem zaś malowaniem herb Ogończyk. Trzeci ołtarz S. Stanisława, mało co późniejszy od tamtych, przez nieumiejętne pomalowanie, utracił swój starożytny charakter. Niektóre w nim części malowane są na pokładzie gipsowym, zwyczajem powszechnie w XV wieku używanym. Ołtarz Chrystusa Nazareńskiego z różnorodnych poskładany części, na którym stoi, jakby tabernaculum, bardzo sztucznéj, nawet dosyć pięknéj roboty, jak mówią z jednéj sztuki drzewa wykonany wizerunek, przedstawiający Zdjęcie z krzyża Chrystusa Pana, a nad nim i koło niego aniołki i arabeski: wszystko godna widzenia osobliwość. W Nieszawie, w kościele pod wezwaniem S. Jadwigi, znajdują się starożytne ołtarze znamienite sztuką i dobrze zachowane. Styl ich każe domyślać się, iż jeźli nie są pomnikiem z początku XVI wieku, przynajmniéj są ówczesnych pomników naśladowaniem. W kruchcie tamecznéj, umieszczona jest wysoko rzeźba, przedstawiająca Wieczerzę Pańską, na boku któréj widać wyryty napis i rok 1505. W tymże kościele są stalla piękną i suto złoconą rzeźbą ozdobione, w r. 1655 wykonane, jak o tem ryty na tychże napis poświadcza. W Piotrkowie Kujawskim, w starożytnym tamecznym kościele, są piękne dwa ołtarze roboty z końca XVI lub początku XVII stulecia, a z dawniejszych jeszcze gotyckich zabytków, drewniane schowanie,

Digitized by Google

to jest szafka na oleje święte. W Lubrańcu, ołtarze, chór, ambona i stalla nie złéj rzeźby, są dziełem XVI wieku; przeniesione tam zostały z kościoła Trzemeszyńskiego, przez Kanoników regularnych niegdyś zajmowanego. W Iwanowicach, ambona drewniana zbudowana w roku 1608. W Warszawie, w kościele Metropolitalnym S. Jana, Ołtarz Wielki zbudowany w r. 1618, cały z drzewa, złocony, ma tabernaculum srebrne, z wyobrażeniem Baranka apokaliptycznego. W górnéj części tego ołtarza, powyżéj obrazu, umieszczone są dwa posągi, przedstawiające Zbawiciela i S. Jana, od którego Zbawiciel chrzest przyjmuje. W Częstochowie, ołtarz hebanowy, w kaplicy cudownego obrazu N. Panny, przez najznakomitszych artystów sprowadzonych z Warszawy, w r. 1650 kosztem Jerzego Hrab. Ossolińskiego zbudowany. Kapitele jego i dolne gzemsy, sześć posągów aniołów, herb fundatora, i pyszne pod względem sztuki antepedyum do dziś istniejące, w Gdańsku były wypracowane. W Gnieźnie, prześliczne stalla dla kanoników wzniesione koło 1648 przez Andrzeja Łubieńskiego, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, do celniejszych także wyrobów należą [1]. W Krakowie, ołtarz wielki w kościele XX. Karmelitów na Piasku, z drzewa snycerskiéj roboty, z dwoma rzniętemi obrazami, bardzo ładnego wykończenia, z których jeden na wierzchu ołtarza postawiony, przedstawia Matkę Boską Skaplérzną, drugi umieszczony w środku, wyobraża Nawiedzenie Najświętszéj Panny. Czyje dłuto wyrobiło te piękne obrazy nie wiadomo, lecz naturalny w nich układ osób, i twarze tychże mające wiele wyrazu, przekonywają, iż tylko wprawna i utalentowana ręka wykonać je mogła. Może

[1] Wizerunek tych stallów, widzieć można we wspomnieniach Wielkopolski na rycinie pod liczbą 58.

Digitized by Google

to jest praca jednego z owych czasów w Krakowie artysty, jakim był Michał Bogur, urodzony w r. 1578 w mieście Kampalonse, w ziemi Wołoskiéj, zmarły w Krakowie w r. 1656. Artysta ten, biegły w różnych językach i mistrz w snycerskiéj i stolarskiéj sztuce, długo po świecie wędrował, zanim przybył do Polski, gdzie w wielu zamkach i pałacach przedziwne roboty wykonywał. Pracował w zamku królewskim długo, nim w roku 1602 wstąpił do zakonu OO. Dominikanów w Krakowie. Tam jako laik, trudnił się od roku 1603—1612 wykonaniem prześlicznych stallów, tych właśnie co są po prawéj stronie chóru w kościele S. Trójcy. Przedstawione na nich dzieje życia S. Dominika w sposób tak pracowity, iż zaledwie pędzel malarza pilniéj wydaćby je zdołał, a tyle w nich wyrazu życia i czucia w rysach osób, iż pod każdym względem podziwiać należy talent snycerza. Jego też roboty były stalla po lewéj ręce umieszczone, na których wyobrażone dzieje z życia S. Jacka. Stalla te w roku 1668 zniszczył pożar, teraźniejsze są tylko ich naśladowaniem [1]. Doskonałe są również roboty Antoniego Swach, braciszka zakonu S. Franciszka, rodem Czecha, urodzonego w r. 1656. wychowanego w Polsce a zmarłego w roku 1709. Ten wraz z bratem swoim Adamem, urodzonym w r. 1668, robił w kościele XX. Franciszkanów w Poznaniu piękny ołtarz Najświętszéj Panny i stalla przed wielkim ołtarzem S. Antoniego [2]. Wcale niezłego wyrobu są stalla w kościele świętego Jana w Warszawie,

[1] O życiu Bogura pisali: Pruszcz, Forteca Monarchów Kraków 1787 str. 293; Siejkowski, Swiątnica Pańska, Kraków 1743, str. 41; Grabowski, Opis Krakowa wyd. 1844. str. 518.

[2] Pamiętnik relig. moral. T. IV. str. 173; Grabowski, Spominki Ojczyste T. I. p. 353.

Digitized by Google

kosztem Jana III około roku 1684 dla duchowieństwa wystawione, jako tem przekonywa herb Janina, to jest tarcza domu Sobieskich i trzy kozy, herb jego małżonki D'Arquin. Roboty snycerskie w kościele S. Anny w Krakowie są dłuta Antoniego Frąckiewicza, który bardzo wiele wspaniałych ołtarzów snycerską robotą w kollegiacie Panny Maryi w Kielcach w r. 1728 wykonał [1]. Tu należy wspomnieć ślicznie fornirowane szafy na książki i dwa wielkie bardzo piękne stoły, stojące po obu stronach biblioteki w klasztorze Częstochowskim, wyłożone drzewem, a robione z orzecha włoskiego z Węgier sprowadzonego; wszystko to zaś *fecit R. F. Gregorius Woźniakowski anno* 1739 brat zakonny, jak świadczy napis na drzwiach umieszczony [2]. Wytworne w podobnym rodzaju roboty są: konfessyonały, ławki, pulpity i t. p. rzeczy w kościele XX Bernardynów na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie, różnobarwném drzewem gustownie wykładane: dzieło pracy braciszka zakonnego, niejakiego Paschalisa Fiszera, dokonane w latach od 1722 do 1748. Robiono także z drzewa, a robiono wyborne, posągi, figury i krucyfixy; z tych niektóre co pozostały jeszcze, świadczą o zręczności i talencie artystów. Takiemi są: W kościele S. Jana w Warszawie, w kaplicy P. Jezusa, figura Ukrzyżowanego Zbawiciela, doskonałéj roboty. W Gdańsku na Junkerhof, statua S. Jakóba; S. Jerzego na koniu, tratującego smoka, i prócz innych jeszcze, kolosalny posąg S. Krzysztofa, dzieło z r. 1515, a także śliczne siedzenia bractwa S. Reinholda, które wykonał w r. 1531 sławny koloński rzeźbiarz Henryk Holzapfel. Tamże, w kościele Pan-

[1] Pamiętnik Sandomirski na r. 1829, T. I. Posz. II. str. 73.

[2] Baliński Pielgrzymka do Częstochowy str. 58 i 391.

Digitized by Google

ny Maryi, w kaplicy S. Reinholda, ołtarz składany, wystawiony w r. 1516, a przedstawiający w prześlicznéj rzeźbie dzieje żywota Matki Boskiéj, wizerunek S. Reinholda i cztery Sybille w naturalnéj wielkości; głowy w tych statuach, pełne są wyrazu i wdzięku, draperye cudowne, a rysunek w całości najforemniejszy. Atoli wytworniejszéj jeszcze roboty jest ołtarz wielki w tymże kościele, składany, a podług drzeworytów Alberta Dürera wyrobiony. Doskonałą tę pracę wykonał w latach 1511 do 1517 Michał Schwarz; pozostały z niéj już tylko reszty, między któremi część zwierzchnia skrzydła, wystawiająca dzieje z żywota Matki Boskiéj podług rysunku Dürera, wytwornie i nad podziw delikatnie wykonana, i architektoniczne ozdody, jako to słupki z drobnemi figurami świętych i inne prześlicznego wyrobienia [1].

I w świeckich przedmiotach, rzeźba na drzewie w wytworne obfitowała wyroby. Według zwyczaju biorącego początek w średnich wiekach stropy po komnatach zamkowych i pałacach, zdobiono tą rzeźbą bardzo zbytkownie. Stropy te bywały prawie zawsze z drzewa, starannie, prosto i równo wygładzonego, które dla ochronienia od wilgoci i owadów powlekano pokostem, a dla okrasy pokrywano rzeźbą, kolorami i pozłotą. Odkąd atoli skrzywił się smak w ozdobach, poczęto uważać za rzecz niby mniéj godną ukazywać oku drzewo składające stropy, które przecie widocznie świadczyło o ich mocy i umiejętnéj budowie. Zgodzono się raczéj skrywać je pod tynkiem, który przysparzając nieczynnego ciężaru, przyspiesza psucie się balek, i zmusza najdaléj w pół wieku przemieniać drze-

[1] Hirsch. Die Oberpfarr-Kirche von S. Marien in Danzig 1843. T. I. p. 205.

Digitized by Google

wo, kiedy staroświeckie stropy, od kilkuset lat, w zupełnéj trwają czerstwości. W dawnym zamku Krakowskim, sufity z czasów Zygmunta I. od pożarów oszczędzone, dość długo przechowywały się. W jednéj z tamecznych sal zwanéj Poselską, sufit był podzielony na kwadraty długie na łokieć, a głębokie na pół łokcia; każda zaś głębokość tego kwadratu koszykiem *(cassetone)* zwanego, wykładane były po brzegach listewkami, snycersko wyrobionemi, ze środka zaś ich wyglądały głowy męzkie i kobiece prawie po barki, w rozmaitych strojach, wielkości prawie naturalnéj, a jeszcze w r. 1812 było ich tam sto kilkadziesiąt. Podług podania, za którem obstaje P. Baliński, głowy te miały wystawiać posłów sejmu Piotrkowskiego z roku 1548, narzekających na małżeństwo królewskie z Barbarą [1]. W innych pokojach tegoż zamku, były równie piękne kwadraty, w kształcie tylko i wielkości odmienne, a ze dna ich, zamiast figur, wychodziły liście delikatnéj snycerskiéj roboty, prawie na łokieć kształtnie rozchodzące się [2]. Sufity te, przy przerabianiach zamku na inny użytek, zupełnie zniszczono, niektóre wraz z głowami przeszły do zbiorów zameczku cesarskiego w Laxemburgu za Wiedniem, część ich także była niegdyś w Puławach [3]. Tylko sufity ze sztukateryami dawniéj złoconemi, w pokojach zwanych Zygmuntowskiemi, oraz sufity drewniane starożytne, bo z czasów Jagiellońskich jeszcze; w pokojach Jagiellonów obok kurzéj stopy, niedotknięte pożarem w r. 1702, są dotąd na swojém miejscu. Sufity te są podzielone na małe kwadraty, prawie łokciowe, a głębokości

[1] Baliński, pisma historyczne T. I. str. 299.

[2] Sierakowski Sebestyan, Architektura. Krak. 1812, T. I. str. 174.

[3] Ziemomysł na r. 1830 Nr. 11, Poczet pamiątek domu Gotyckiego str. 10.

Digitized by Google

półłokciowéj. Każdy taki kwadrat wyłożony jest listwami snycersko wyrobionemi, a ze środka wychodzą piramidy z floresów wyzłocone. Na podobieństwo zamku Krakowskiego i zamek w Brzeżanach był ozdobiony; miał on pokoje zwane złotemi, zupełnie na wzór królewskich w Krakowie; nawet w sufitach widzieć było można głowy sławnych ludzi i inne z drzewa wyrobione ozdoby [1].

Po wielu starych dziełach drukowanych i aktach archiwalnych, znajdujemy ślady dawnych w tym rodzaju ozdób kościelnych i możniejszych świeckich mieszkań. Rej z Nagłowic, w **Wizerunku żywota poczciwego**, wzmiankuje o sztukfarkach hebanowych i perłowych sprzętach, z cyprysu rzezanego i kości słoniowéj. Powała, strop, pułap, błyszczały od złota, lub świetnem jaśniały malowaniem. Fryz, średnia część belkowania, wyskok na około filunku w tablaturze, sztukatorską lub malarską zdobione ręką, ściągały na się oczy. Pod koniec XVI wieku, snycerz Bernard Hots, wespół z malarzem Krzysztofem Brzeskim, ozdobił pozłocistą rzeźbą nowe organy w kościele katedralnym w Wilnie, największe i najsławniejsze w całéj Litwie. Organy te sprawione z przychodów wakującego podówczas biskupstwa Wileńskiego, zbudował między rokiem 1595 a 1598 organmistrz Jan czyli Hans Koppelman; a kapituła uważała je za prawdziwy cud, nie mogąc znaleść dosyć wyrazów tak na pochwałę tego arcydzieła, które nazywała: *opus nobilissimum egreguim et singulare, eximia et excellens structura*, jak i na uwielbienie samego mistrza, Koppelmana owego, któremu, oprócz umówionéj zapłaty, jeszcze sto pięćdziesiąt i dwie kopy

[1] Wanda Tygodnik Warszawski na r. 1823, Nr. 12.

Digitized by Google

groszy litewskich *kontentacyi* przeznaczyła [1]. Ku niewymownemu żalowi kapituły, te tak wysławiane organy spłonęły w częściowym pożarze katedry Wileńskiéj r. 1610; trwały więc zaledwie lat czternaście. Między rokiem 1634 a 1635, kiedy budowa nowéj kaplicy S. Kazimierza miała się ku końcowi, i kiedy na jéj inauguracyą (która dnia 24 Sierpnia 1636 nastąpiła) spodziewano się do Wilna przybycia Władysława IV, ponieważ wielki ołtarz katedralny w pożarze był uszkodzony, przystąpiono do wystawienia nowego; użyto zaś do tego dzieła, sprowadzonego z Nieświeża snycerza, Henryka Kuntzau, właściwie Kuntzów, przy pomocy Augusta Maciejkowskiego i Włocha Constantio Tencalla. Z kontraktu który zawarł był z nim biskup Abraham Wojna w d. 8 Stycznia 1634 roku, tyle się tylko dowiedzieć można, iż ołtarz ten miał wysokości łokci polskich 28 oprócz statuy, a szerokości łokci 17 i że go zdobiło siedm wielkich posągów z drzewa lipowego. Podczas sześcioletniego zajęcia za Jana Kazimierza, zburzony został [2].

Co do wyrobów z bursztynu, wykonywano je wszędzie wytwornie; szczególnie atoli Gdańsk słynął wyrobami z téj białéj i żółtéj żywicy, drogo natenczas popłacanemi. Zygmunt August, Zygmunt III i jego następcy zakupywali te wyroby dla dworu i na podarunki dla posłów obcych. I tak: Legat papiezki Henryk Caetano, otrzymał w darze w r. 1596 krucyfix, tackę do ampułek, pacyfikał, custodyją do N. Sakramentu, i inne do ołtarza sprzęty, nader wytwornie w Gdańsku wyrobione. Książę Zbaraski,

[1] Akta kapitulne od r. 1596—1598, z Notat prof. M. Homolickiego.

[2] Wizerunki i roztrząsania naukowe Wileńskie na r. 1842. T. XXIII. str. 93 w nocie.

Digitized by Google

odprawując w r. 1622 poselstwo do Turcyi, dał sułtanowi i wielkiemu wezyrowi zwierciadło wielkie w ramach bursztynowych, szachy, miednicę i nalewkę. Wielka szkatuła, czyli serwis dla samego sułtana przeznaczony, był także z bursztynu, a na niem wyrobione w niskorzeźbie Dryada i inne morskie boginie. Z podobnych wyrobów, zdarzyło nam się widzieć za granicą wielką szafę z prześlicznemi ozdobami, z mnóstwem figurek i herbów dawnych rodzin polskich. Po muzeach i zbiorach osobliwości w Berlinie, Wiedniu, Laxemburgu i innych, nie jedną podobną pracę ze śladami że z Polski pochodzi, natrafić można. W Skokloster w Szwecyi, w zamku hrabiów Brahe, przechowują mnóstwo wywiezionych z Polski, za czasów Jana Kazimirza, przez feldmarszałka Wrangla, szaf hebanowych i różnych sprzętów z kości słoniowéj, bursztynu i innych kosztowności nader wytwornie zrobionych. W kościele tamecznym jest kilka posągów, ołtarz i ambona z wyborną rzeźbą, przywiezione tu z klasztoru w Oliwie pod Gdańskiem, a zabrane przez Wrangla w czasie zawartego tam między Polską a Szwecyą traktatu (1660) roku [1]. W skarbcu też Częstochowskim, znajduje się jeszcze figura N. Panny Niepokalanego Poczęcia, z bursztynu, prześlicznéj roboty, ofiarowana przez ks. Adama Konarskiego, opata Cystersów Oliwskich w roku 1611.

[1] Tyszkiewicz, Listy o Szwecyi T. I. str. 112.

Digitized by Google

d) *Rzeźba mała, złotnictwo i jubilerstwo; emaliowane roboty i gliptyka, czyli sztuka rzeźby na kamieniach twardych i drogich.*

W dawnych czasach, w wiekach średnich, a nawet w epoce odrodzenia, złotnictwo nie było tem czem jest nowożytne; złotnik, był to w całém znaczeniu artysta: rysował, wyrzynał, odlewał, wysadzał drogiemi kamieniami, a nawet malował na swoich wyrobach, które dziś za arcydzieła wytworności, cierpliwości i sztuki powszechnie są poczytywane. Do wyrobów tego rodzaju, nie samo tylko złoto jak dziś było używane; ówczesny złotnik odlewał statuetki, wyrzezywał płaskorzeźby, wyrabiał wazy i jubilerskie ozdoby, relikwiarze, monstrancye, kielichy, i t. d., nawet z mosiądzu, lub z cyny i ołowiu, które pozłacał, posrebrzał, emaliował, i cudne tym sposobem dzieła wykonywał. Wyroby złotnicze, jak to już w pierwszym tomie mówiliśmy, używane w każdym wieku do ozdoby kościołów, czy to z pobożności wiernych, czy w skutku zbogacenia się i rozwoju życia świeckiego, czy nakoniec ze zbytku i mody, zawsze były liczne; a w czasie, gdy ogólny stan sztuk pięknych doszedł do szczytu świetności, one także miały najsłynniejszych mistrzów, z pod ręki których najwspanialsze dzieła wychodziły. W owéj to epoce, szczególnie we Włoszech, złotnicy byli razem biegłemi rysownikami, rzeźbiarzami i rytownikami. Wielcy artyści: Donatello, Bruneleschi, Lorenzo Ghiberti, i wielu innych, byli z początku złotnikami i wsławili się w tem rzemiośle. Z pośród nich w szesnastym stuleciu, powstał dotąd niezrównany Benvenuto Cellini, wielki artysta, który złotnictwo i połączone z nim

Digitized by Google

podówczas sztuki, wzniósł do tego stopnia, do jakiego nigdy przedtem nie doszło. Od owego czasu i późniéj, włoskie wyroby, mianowicie florenckie, szczyciły się wielu doskonałemi mistrzami, których prace cenione były wysoko i popłacały w całéj Europie. Od XIII do końca XV stulecia, złotnictwo w Europie szło za postępem rzeźbiarstwa, z którem ściśle było połączone. W wyrobach wszakże, formy były coraz kształtniejsze i poprawniejsze w rysunku i stylu; lecz charakteru swego nie zmieniły, zwłaszcza w poważnych pracach, do ozdoby lub użytku kościelnego służących. W szesnastém stuleciu upodobanie w wyobrażeniach mitologicznych i poetycznych starożytnéj Grecyi przeważny wpływ na złotnictwo wywarło, kształty które pod wpływem tego gustu rozwinęły się, były wprawdzie bardzo stosowne do prac świeckich i użytkowych, lecz one to zniszczyły powagę wyrobów złotniczych przeznaczonych na ozdobę kościołów. W owym czasie złotnictwo francuskie, a nieco późniéj niemieckie, zarzuciło dawne formy gotyckie i przybrało ze wszelkiemi właściwościami styl odrodzenia. Przedmioty bowiem mitologiczne były ciągle w modzie i zajmowały całą wyobraźnię nowożytnych artystów. Wykonywano wazy, naczynia stołowe, ozdoby do ubioru obojéj płci służące, a gdy takowe w powszechne użycie weszły, wówczas dla drogości materyału, zastępowano go mniéj kosztownym, nie szczędząc jednakże ani pracy ani sztuki. Norymberga i Augsburg w szesnastym wieku były dwoma miastami, gdzie najwspanialsze wyroby złotnicze w Niemczech wykonywano. W późniejszym czasie, Drezno, Frankfurt nad Menem i Kolonia, z doskonałych złotników i jubilerów słynęły. Złotnictwo w Norymberdze, jeszcze do połowy szesnastego stulecia charakter niemiecki utrzymało, odtąd

Digitized by Google

wszakże tak do włoskiego i francuzkiego zbliżyło się, iż go od tych dwóch ostatnich rozróżnić nie podobna. W znaczniejszych atoli robotach niemieckich, wazach, naczyniach i tym podobnych większéj objętości pracach, jest pewna samodzielność, która je od obcych odznacza. Jakoż nic śliczniejszego nad arabeski, któremi te przedmioty są okryte, a nic wytworniejszego i delikatniejszego jak figurki, któremi zwykle uszka, rączki lub pokrywy w naczyniach są ozdobione.

W końcu szesnastego i w początku siedmnastego stulecia nastał zwyczaj wyrabiania dla monarchów i możnych panów toalet, skrzynek gabinetami podówczas zwanych, ołtarzy obozowych, i t. p. ze srebra, złota lub innego materyału. To dało sposobność artystom rozwinięcia swego talentu w statuetkach, płaskorzeźbach i emaliach, jakiemi zwykle rzeczone roboty były ozdabiane, złotnicy Norymberscy i Augsburscy, jakiemi byli Wenzel, Jamnitzer (1508-1585) z Norymbergi, Mateusz Walbaum z Augsburga, Theodor de Bry z Liege (1528-1598) i wielu innych, odznaczyli się wyborną kompozycyą, czystością rysunku i delikatnością wykończenia. W tym sposobie uprawiane złotnictwo w Europie zachowało charakter szesnastego stulecia przez cały prawie ciąg następnego wieku. Dopiero we Francyi, gdy panowanie Ludwika XIV tak téj sztuce jak i innym piętno swéj epoki narzuciło, opuszczono wytworność i delikatność stylu odrodzenia dla form więcéj wyniosłych ale napuszonych i nienaturalnych. W ośmnastém stuleciu zaniedbano już zupełnie dawnéj poprawności i czystości stylu w złotnictwie, uganiając się za dziwacznemi i bez smaku ozdobami. Jedno tylko jubilerstwo, nawet przy takim stanie rzeczy, wydało niektóre piękne wyroby; przynajmniéj praca

Digitized by Google

w nich była zawsze staranna, artyści zręczni, chociaż gust niegodziwy. Jedynemi wyjątkami byli następni artyści co z tradycyi dawnych wzorów nie zaniedbywali: Rajmond Falz (zm. 1703) z Norymbergi, Andrzéj Thelot (zm. 1734) z Augsburga, i J. M. Dinglinger (1665-1731) zmarły w Dreznie, który wiele dla panów polskich pracował, a na dworze Augusta II. króla polskiego i elektora saskiego całe życie straciwszy, olbrzymie chociaż dziwaczne prace wykonał. Chcemy tu mówić o znanym, ze srebra w malutkich emaliowanych figurkach wyrobionym dworze wielkiego mogoła *Aureng-Zeyb* w Delhy, w Grüne Gewölbe w Dreznie dotąd znajdującym się, nad którym artysta ten ośm lat z pomocą syna swego i dwóch braci pracował, za nagrodą 58,485 talarów.

Co do rzeźby na kamieniach twardych i drogich wklęsłéj (gemmy) lub wypukłéj (kamee), do któréj zwykle używane bywają kryształ górny, jaspis, kalcedon, karniol, krwawnik, agat, a szczególniéj onyx, sztuka ta znaną była starożytnym, późniéj zaniechana, zjawiła się na nowo we Włoszech i zaświetniała. Upadek Konstantynopola i emigracye artystów Greckich, przyłożyły się głównie do powstania téj sztuki w Europie. Oni to pierwsi, jakkolwiek w niezręcznych wyrobach, wskazali jednak sposoby w tej sztuce używane, które pojąwszy wielcy artyści włoscy zbliżyli się wnet do wzorów starożytnych. Ze szkoły to włoskiéj wyszli wielcy w tym rodzaju rzeźbiarze: Domenico z Medyolanu, Michelimo, Jacobo Caraglio z Werony, i wielu innych. W czasach następnych, w różnych krajach, i z rozmaitém powodzeniem uprawiano tę sztukę; w ogóle jednak traciła na swojéj pierwotnéj świetności, a do końca XVIII stulecia zaledwie jeden Józef Pichler (zm. 1700) podniósł się do wysokości, na jakiéj stali starożytni.

Digitized by Google

Obiedwie sztuki, tak złotnictwo jako i gliptyka, uprawiane były w dawnéj Polsce zarówno obszernie. Zgromadzenie (cech) złotników było pod szczególną opieką Rządu, należało zaś do zarządu Podskarbiego Koronnego. Złotnicy mieli się dobrze i zalecali się swemi robotami, zatrudnienia mieli dość; tak krajowcy, jako i przybysze z Niemiec, a i znakomitsi artyści zagraniczni, pracowali dla tutejszych możnowładzców. Emaliowane i szmelcowane roboty lepiéj i drożéj nad inne płacono. Zyskowna to bardzo była sztuka, jako trudniąca się rzeczami do zbytku należącemi. Pozostałe do dziś dnia pomniki złotnictwa świadczą, iż ono w XVI i XVII stuleciach na wyższym nie równie było u nas stopniu niż dzisiaj. Sławne znajdowały się w skarbcach dawnych Polaków serwisy, wyobrażające rozmaite historye, polowania i tym podobne przedmioty. Wszystko to wnuki na bieżącą przemieniły monetę, tak dalece, że oprócz kościelnych sprzętów nie wiele podobno roboty złotniczéj z owych wieków zostało. Pomiędzy kościelnemi wyrobami, pierwsze trzyma miejsce ołtarz cały ze srebra w kaplicy katedralnéj Zygmuntowskiéj w Krakowie, niegdyś obozowy Zygmunta I., nieocenionéj pod każdym względem wartości. Ołtarz ten ma wysokości łokci 4, szerokości blisko 3, w kształcie szafy u góry w półkule zakończonéj. Jest on cały z czystego srebra wyrobiony a raczéj odlewany, a w wielu miejscach złocony. W czterech wydatnych i wykończonych płaskorzeźbach części jego środkowéj, wyobrażone są nadobnie i starannie: Narodzenie Chrystusa Pana, Trzéj Królowie, Zwiastowanie i Oczyszczenie Maryi Panny. Na drzwiach, ze strony lewéj, Tajemnica Obrzezania, Historya Zacharyasza i Elżbiety, Śta Anna i Śty Stanisław; ze strony prawéj, podobneż Zwiastowa-

Digitized by Google

nie, Ofiarowanie, i Śty Wojciech. Postument jego jest także srebrny, na którym następny czyta się napis łaciński: *D. O. M. Mariae Matri Virgini, divoque Sigismundo, Sigismundus I. Poloniae Rex etc. suae erga illos pietatis, et religionis ergo posuit. Anno Domini MDXXXVIII.* (1538) *Regni XXXII.* Jest roboty Alberta Glim z Norymbergii. [1] Podług oszacowania w roku 1680 przez dwóch w sztuce biegłych Jana Knyper i Jana Ceypler złotników krakowskich, oceniony był, za samo srebro, 300,000 złotych ówczesnych. [2] Obfituje w drogie wyroby złotnictwa skarbiec tameczny katedralny, gdzie szczególnie godnemi uwagi są dwa relikwiarze w kształcie skrzyneczki, bogate i drogiemi kamieniami ozdobne na oprawę głowy Śgo Stanisława służące. Jedna dawniejsza ze szczerego złota, przez Zofię księżniczkę kijowską ostatnią żonę Władysława Jagiełły sprawiona, jest w guście byzantyńskim z dwunastu małemi figurkami świętych; po przeniesieniu z niéj w r. 1504 głowy Śgo Stanisława do drugiéj nowéj skrzyneczki, zachowuje teraz w sobie głowę Śgo Floryana. Druga, podobnież ze szczerego złota, prześlicznéj jest roboty; ofiarowała ją Elżbieta żona Kazimierza Jagiellończyka; zdobi ją zaś 57 drogich kamieni i 103 pereł, pomiędzy któremi jest sześć wielkich; są także znacznéj wielkości szafiry i dyjament. Wieko téj oprawy wspiera się na czterech aniołach szczerozłotych, z których każdy trzyma tarczę z herbami polskiemi państwa i fundatorów. W przedziałach między czterema aniołami, zamieszczone są w pośród arkad gotyckich ośm wizerunków w płaskorzeźbie, przedstawiających ośm zdarzeń z życia Śgo Stanisława. W około oprawy mieści się łaciński napis. Równie mi-

[1] J. L. Decius przy Miechowicie str. 84.

[2] Grabowski Kraków wyd. 1844 str. 308.

Digitized by Google

strzowskiego wyrobu jest relikwiarz szczerozłoty, sprawiony w r. 1518 przez Zygmunta I. w kształcie monstrancyi, i cały kowany; przyozdobiony emalią i trzema figurkami: Śgo Zygmunta, Śgo Stanisława i Śgo Floryana. Niemniéj kosztownym był niegdyś skarbiec kościoła XX. Dominikanów w temże mieście; słynęło szczególnie tameczne tabernaculum srebrne, o którego piękności liczne są w rozmaitych dziełach wspomnienia. O niem to pisze Bzowski, znający doskonale arcydzieła włoskie, iż nie było pod względem sztuki podobnego w Europie [1] a które pomimo to w r. 1794 stopiono. Z pomiędzy ocalonych, godna jest tam jeszcze widzenia oprawa srebrna wyzłacana, przechowująca głowę Śgo Jacka, dar Zygmunta III. w roku 1609 sprawiona. Pomiędzy ośmiu słupkami mieści się tyleż obrazków srebrnych ręcznéj roboty, przedstawiających tajemnice Męki Zbawiciela. Obrazki te tak są pięknie wykute, iż tylko pędzel dobrego malarza zdolny jest z taką dokładnością coś podobnego wykonać. Znajduje się tam także odznaczająca się wykonaniem oprawa srebrna w kształcie monstrancyi, przechowująca drzewo krzyża Sgo. Na jéj piedestale, rozpościera skrzydła orzeł dwugłowy, w sercu którego mieści się to święte drzewo; z obudwóch stron są osóbki wyobrażające Śgo Władysława i Stą Cecylią, a w około jakby girlanda, w ogniwach któréj zamieszczone są różnych świętych relikwije. W zakrystyi tamecznego kościoła Śtéj Anny przechowuje się oprawna w srebro głowa Ś. Jana Kantego. Oprawa jéj mocno wyzłacana, zaleca się bardzo piękną robotą, a jest pracy obywatela złotnika krakowskiego, Jana Ceypler, wykonanéj w roku 1695, jak to poświadcza napis na niéj wyrznięty

[1] Abr. Bzovii De rebus gestis in Polonia p. 93.

Digitized by Google

Piękne są w niéj szczególniéj ośm obrazów wykowanych ze srebra, przedstawiających historyą Śgo Jana Kantego. Są tam i piękne roboty złotnicze krakowskie: puszka na Najświętszy Sakrament z r. 1624, i kielich mszalny z roku 1718, ofiarowany przez Wojciecha Jodłowskiego Rektora Akademii Krakowskiéj. [1]

W ogólności najliczniejsze z zabytków złotnictwa kościelnego w Polsce, są kielichy i monstrancye. Gotycka kompozycya w kielichach, jest cała tylko w ich podstawie, zaś sam wierzch, szeroki, niewyginany, niezgrabnie nawet wygląda. Podstawa w różne wzory wyrabiana, miewa częstokroć na sobie herby, napisy fundatorów, albo wiersze z pisma Sgo. Osobliwszą także nadają postać kielichom gotyckim guziki wystające właśnie w tem miejscu, gdzie jest najdogodniéj kielich trzymać; na tych guzikach dają się widzieć wyrabiane bardzo wytwornie litery gotyckie pojedyncze, składające wyraz *Jezus C.* albo *Maria V.* Na największą atoli uwagę zasługują monstrancye, w których zadziwia bogactwo, lekkość i smak w kompozycyi, a zarazem dokładność w wykonaniu najdrobniejszych części. Takich monstrancyj przechowuje się dosyć po kościołach dawnéj Polski. Wspomnę tu o tych, które sam widziałem, lub o których wspomnienia gdzie znalazłem. Jest podanie iż król Zygmunt I, który z upodobaniem zajmował się złotnictwem, miał wykonać sam własnemi rękoma monstrancyą i krzyż, w skarbcu kościoła w Częstochowie, dotąd znajdujące się. Monstrancya ta jest srebrna z Melchizedechem, w ślicznym guście gotyckim; ma napis i rok 1542; krzyż zaś podobnie srebrny, 17 funtów ważący, ma po bokach dwie figurki: N. Maryi Panny

[1] Mączyński l. c. C. II. str. 137, 149, 291.

Digitized by Google

i S. Józefa z odrobiną drzewa krzyża S. w relikwiarzu umieszczoną, z orłem i napisem: *Sigismundus D. G. Rex Polon.* 1510 [1].

Inne niewiadomych złotników monstrancye są następne: w kościele Metropolitalnym w Warszawie srebrna cała, wyzłacana, ma na górnéj wieżyczce nad Melchizedechem figurkę Matki Boskiéj w promieniach, w wieżyczkach zaś bocznych figurki S. Stanisława i Benedykta, po za wieżyczkami zewnątrz figurki S. Wojciecha i S. Floryana. Monstrancya ta oczywiście robiona w Krakowie, lubo roku ani nazwiska majstra nie ma; na podstawie umieszczona jest tarcza z herbem Rawicz. W Wąchocku, w kościele po Cysterskim, znajduje się monstrancya bardzo podobna do poprzedzającéj, także całkiem złocona. W Sieradzu, w kościele po kollegiackim, wielka, całkiem srebrna, z daszkami na wieżyczkach szrubowanemi; robota téj monstrancyi piękniejsza od innych. W Częstochowie, oprócz wyżéj wspomnianych, jest ogromna monstrancya szczerozłota, kamieńmi drogiemi wysadzana, 22 funtów złota, a 5 funtów kamieni ważąca, rzadkiéj wielkości, którą wyrobił w roku 1674, przedziwną sztuką z ofiarowanego przez różne osoby materyału, podług modelu Weneckiego, Wacław Grotkau, nadworny złotnik Warszawski, jak o tem napis łaciński pod nią na blasze umieszczony poświadcza. Dzieło to, jeszcze dziś wielu znawców podziwia. Błyszczy w niéj 2366 dyamentów, między któremi trzyma pierwszeństwo ten, co osadzony jest w koronie a co go w roku 1668 ofiarował Zygmunt Przerembski, Wojewoda Sieradzki, 230,000 złotych ceniony; zdobi ją nad-

[1] Baliński, Pielgrzymka do Jasnéj Góry str. 40. Wiadomość historyczna o starożytnym obrazie Boga Rodzicy na Jasnéj Górze, w Częstochowie 1847 str. 20

Digitized by Google

to 2,208 rubinów, 30 szafirów, 81 szmaragdów i 214 pereł. Drugą tamże znajdującą się monstracyą srebrną, złoconą, równie pięknéj roboty, wykonał w XVIII stuleciu Makary Szypkowski, braciszek zakonny, ze sztuki złotniczéj i jubilerskiéj sławny. W Kłobucku, w kościele byłych Kanoników reguralnych, srebrna z Melchizedechem pozłacanym, robiona w XVI stuleciu. W Kaliszu, w kościele kollegiackim ś. Józefa srebrna także złocona, która pochodzi z kościoła XX. Kanoników regularnych w Mstowie. W Makowiskach, wsi w Kaliskiém leżącéj, mała srebrna z pozłacanym Melchizedechem, z daszkami na wieżyczkach szrubowanemi, ma figurkę Ś. Piotra i Pawła. W Kielcach, w kościele kollegiackim wielka srebrna, całkiem pozłacana, ma do gotyckich ozdób przyczepione bardzo pięknie wykonane filgranowe rozety; ma także przyozdobione emalią i kolorowemi kamieniami figurki, jako to: u góry Chrystus w Jordanie, niżéj zwykła Matka Boska z dzieciątkiem Jezus, w wieżyczkach bocznych Ś. Tekla i Ś. Katarzyna, po bokach Ś. Jerzy i Ś. Floryan; wreszcie na podstawie jest napis: *Superiorem partem hujus operis comparavit Anno Vilczko Civis Andreov.* 1520 *inferiorem sive sedem f. Valentinus Tarnoviensis* 1600; u samego spodu napisano: *hoc opus deauratum est* 1620. Monstrancya ta pochodzi z klasztoru Jędrzejowskiego. Porównywając jéj styl ze stylem poprzednich, a mianowicie z monstrancyą Warszawską, ta ostatnia zdaje się być znacznie wcześniejsza. W Wągłczewie, gotycka przez Maxymiliana Jarochowskiego, pierwszego tamecznego proboszcza w roku 1660 sprawiona. W Krakowie, w katedrze, cała szczerozłota; bogaty ten dar, ofiarowany około r. 1650 przez Piotra Gębickiego biskupa krakowskiego, zaleca się pięknym kształtem i wykończeniem zasługującem szczególnie na pochwa-

Digitized by Google

łę z wyrobienia pięciu aniołów, z których trzech trzyma znamiona Męki Pańskiéj, dwóch zaś dźwiga promieniste słońce. Na podstawie téj monstrancyi, jest postać Ś. Stanisława, herb kapituły i rodzinny rzeczonego biskupa. W sto lat blisko późniéj wzbogacił ją X. Michał Wodzicki podkanclerzy koronny, dziekan katedralny, Melchizedechem szczerozłotym z 15 pięknemi dyksztejnami. Druga tamże znajdująca się monstrancya, pochodząca od Mikołaja Oborskiego sufragana archidyakona krakowskiego (zm. 1689), jest cała srebrna, pozłacana, z promieniami złotemi i z kwiatami emaliowanemi. Trzecia, dar Stanisława Dąbskiego biskupa krakowskiego (zm. 1700), jest srebrna pozłacana, którą znakomita jéj wielkość czyni prawdziwie wspaniałą. W Wilnie, w skarbcu katedralnym przechowuje się monstrancya wielka, srebrna, pozłocista, 28 funtów ważąca, którą Albert Gastold wojewoda wileński i kanclerz W. X. L. testamentem datowanym w Gieranonach r. 1539, tamecznemu kościołowi zapisał. Przeniesiona późniéj ztamtąd do katedry Wileńskiéj, jest dotychczas znajoma pod imieniem Gieranowskiéj; na wyższéj części tronu, okazuje z obudwóch stron herb Gastoldów Abdank, a nad nim z tyłu wyryty rok 1535. [1] Druga tamże znajdująca się jest szczerozłota, dyamentami i innemi drogiemi kamieniami sadzona, przez Jerzego Tyszkiewicza biskupa sprawiona. Nakoniec, znajdują się też piękne monstrancye w Piotrkowie, w Włocławku, w Brześciu Kujawskim, Koninie, i w Bądkowie, wsi w Kujawach, gdzie w starożytnym tamecznym kościołku ciekawe są srebra, a mianowicie: wspaniała monstrancya srebrna, sprawiona przez Adama Wizkiego tamecznego

[1] Wizerunki i roztrząsania naukowe Wileńskie na rok 1841. Tom XXII str. 141

Digitized by Google

proboszcza w r. 1620, i kadzielnica czyli trybularz, który, jeżeli nie jest od monstrancyi dawniejszy, to przynajmniéj równego z nią sięga wieku, i pięknością roboty odznacza się, i t. d. Najpiękniejsze z kielichów przechowuje kościół katedralny w Krakowie i kościół Panny Maryi tamże, między któremi godniejszy uwagi w kościele katedralnym szczerozłoty, z daru Zygmunta III. pięknemi emaliami i kamieniami ozdobiony, zaś w kościele P. Maryi pomiędzy mnóstwem wielce starożytnych, z których trzecia prawie część jest w guście gotyckim, pięć następnych: jeden szczerozłoty emaliowany bardzo ładnie, i wytwornie zrobiony, drugi także szczerozłoty wybijaną robotą, ma w postumencie wyobrażonych płaskorzeźbą dwóch biskupów, których całe postacie a szczególniéj twarze są bardzo delikatnie wykończone. Jest on fundancyi Marcina Paczoszki, jak następny napis pod spodem umieszczony poświadcza: *Martinus Paczoszka Con. Cracov. ad laudem Dei Omnipotentis et in honorem B. Mariae V. una cum consorte sua huic ecclesiae Archipresbyter dicavit A. D.* 1658 *die* 24 *Decembris.* Trzeci jest srebrny wyzłacany, sześciokątny, a w postumencie wyrobiony jakby kapliczka kształtu gotyckiego, w któréj okna także gotyckie, zapełnione są różnokolorowemi emaliami na wzór szyb malowanych. Sądząc po robocie, kielich ten jest bez wątpienia dziełem z początku XVI stulecia. Czwarty srebrny, wyzłacany, podobnéjże formy i z takąż kapliczką, w któréj okienka zamiast szyb zakryte są drobniutką kratą złotą; jest on, jak się zdaje równoczesny poprzedniemu. Nareście piąty srebrny, na postumencie którego, są trzy rybki emaliową robotą, cały zaś bardzo kunsztowny; jest on darem starszych cechu śledziowego z r. 1627, o czem napis pod spodem będący świadczy. Piękne są też kielichy

Digitized by Google

w zakrystyach kościołów w Warszawie, w Brześciu Kujawskim, szczególniéj zaś w Lubrańcu, gdzie zwraca na siebie uwagę srebrny, pozłacany, dzieło jakiegoś znakomitego złotnika XVI lub XVII stulecia, bogato kamieniami drogiemi i pięknemi na emalii malowidłami przyozdobiony. Tamże jest w tym samym rodzaju monstrancya, która do największych w kraju liczoną być może, a na jednym z bocznych ołtarzy bardzo piękny obraz Boga Rodzicy w płaskorzeźbie ze srebra wykonany, stosownemi kolorami emaliowany, i kamieniami drogiemi nasadzany.

Pomiędzy bogatemi w zabytki złotnictwa i jubilerstwa skarbcami, niepoślednie zaiste trzyma miejsce skarbiec w Częstochowie, gdzie oprócz wyżéj wymienionych w tym rodzaju pomników, znajdują się jeszcze liczne kielichy, wota, krzyże, tablice szczerozłote, srebrne, kamieniami drogiemi wysadzane, niektóre pod względem artystycznym prześlicznéj roboty, a mianowicie dwa kielichy złote, z których jeden perłami i rubinami wysadzony od królewicza Karola biskupa Wrocławskiego, drugi od Zawadzkiéj Podkomorzyny Chełmińskiéj pochodzą. Pokazują tam kielich srebrny, wyzłacany, koralami wysadzany, ładnéj roboty, dar króla Michała Korybuta w r. 1670 ofiarowany i t. d. Blacha srebrna, dla przyozdobienia ołtarza Ukrzyżowanego Chrystusa na wstępie do kaplicy N. Panny umieszczona, wyobraża całą mękę Pańską, jest zaś dziełem doskonałego złotnika Warszawskiego, niejakiego Szabla, około r. 1750 kosztem klasztoru sprawiona. W Łowiczu w kollegiacie, celuje relikwiarz Ś. Wiktoryi, w swoim rodzaju arcydzieło złotniczo-rzeźbiarskiéj sztuki; tamże znajdują się monstrancya srebrna pozłocista, pięknéj roboty, przez Stanisława Szembeka arcybiskupa

Digitized by Google

Gnieznieńskiego sprawiona; kielich srebrny kamieniami i emalią tajemnice Męki Pańskiéj wyobrażającą ozdobiony, i kilka relikwiarzy. W Drzewicy w kościele farnym, relikwiarz głowę Ś-go Jana Złotoustego zawierający, wyobraża rzeczywiście głowę ze srebra ulaną, któréj twarz dobrze jest wyrobiona i piękna, sprawiony przez Macieja Drzewickiego arcybiskupa Gnieznieńskiego w r. 1534. W Płocku, skarbiec tamecznego katedralnego kościoła obfituje w naczynia ozdobne i kosztowne; są to po większéj części dary tamecznych biskupów. Najokazalsze pomiędzy niemi są te, które królewicz Karól Ferdynand biskup Płocki i Wrocławski kościołowi zostawił, a między niemi kielich szczerozłoty, emaliowany, wytwornéj nader roboty, mający u spodu herb królewski rodziny Wazów, i napis łaciński; daléj godną widzenia monstrancyją znacznéj wielkości, w częściach górnych złota, w dolnych srebrna lecz dobrze złocona, kamieniami drogiemi wysadzana, misternéj roboty, słowem: jedna z najozdobniejszych w kraju, za dzieło nieocenionéj wartości może być uważana; wreszcie antepedium do wielkiego ołtarza z blachy srebrnéj z płaskorzeźbami, które sprawić miał Zygmunt III, tudzież obraz także srebrny w osadzie z hebanu, długości cali 23, szerokości cali 17, który w trzech swoich przedziałach przedstawia Chrystusa Pana modlącego się w ogrojcu i posilonego w pocie krwawym zjawieniem się Anioła; tegoż umywającego nogi w czasie ostatniéj wieczerzy uczniom swoim, i samą wieczerzę. Jeżeli monstrancyja i kielich szczerozłoty są roboty zadziwiającéj, to nie ustępuje im i obraz ten, którego wszystkie osoby tak Chrystusa Pana jak Apostołów, niemniéj ozdoby, jakiemi są wieczernik, drzewa, filary, i t. p. są ze srebra najlepszéj próby, przedziwnie i wytwornie wy-

Digitized by Google

konane. [1] W Stopnicy, w tamecznym kościele, oprócz pięknéj monstrancyi, jakiéj przecież podobną i po innych kościołach widzieć można, przechowane są dwie pamiątki z czasów jeszcze założyciela kościoła, to jest kielich i relikwiarz Ś. Maryi Magdaleny. Na pierwszym wyrobione są w płaskorzeźbie sześć obrazków, przedstawiających wypadki z życia N. Panny i Zbawiciela; dno jego wycinane jest w okrągłe zęby i podwyższone galeryjką w same różyczki misternie wyrabianą, na niem do koła napis scholastycznemi głoskami: *Calix Regis Casimiri*; w miejscu w którem się kielich ręką trzyma, znajdują się cztery błękitno malowane a sześcią łukami opasane tarcze, na środku których w polu czerwoném już to orły, już głowy złocone. Drugi, to jest relikwiarz, wyobraża popiersie kobiety, kowane z blachy srebrnéj 12 próby, ważące 6 $^1/_2$ funta, długie na 10 $^3/_4$, u dołu zaś 22 $^1/_2$ cali obwodu mające. Popiersie w środku wydrążone, profil twarzy piękny, głowa osobliwszym rodzajem czepca okryta; jest on na wzór zimowéj czapki (*capuchon*) futrem podbity i zupełnie w tym sposobie jak dzisiaj noszą do góry nad czoło zawinięty; nie kończy się wszelako na głowie jak czepki nowoczesne, lecz spada na całą szyję i układa się w draperyę nader kształtnie i z gustem wykowaną. Jest pozłacany, wyglądają z pod niego włosy przepaską przewiązane i w loki na dół po obydwóch stronach twarzy wijące się. Sama twarz ściągła, czoło szerokie i wypukłe, nos kształtny, oczy wydatne, i wielkie usta na w pół otwarte, broda śpiczasta. Na wierzchu głowy widać dość znaczny otwór, który zdaje się, był niegdyś przykryty. U spodu

[1] Opis kościoła katedralnego w Płocku p. W. H. Gawareckiego w Alleluja na r. 1841 str. 34.

Digitized by Google

popiersia znajduje się orzeł jednogłowy, jak zwykle Piastowski, w polu czerwoném emaliowaném, a począwszy od niego do koła podstawy, w obwódce podwójnéj, na tle w kratki, rylcem wypukło rznięty równemi gotyckiemi głoskami następny napis: *Kaz-Rex-Poloniae, fecit, caput, istud, in honore, sancte, Marie, Magdalene, M,C,C,C,L,XX.* [1]

Wytworne i bogate są też dzieła złotnicze w skarbcu Katedry Wileńskiéj, a mianowicie: 1) Ręka srebrna z relikwiami Ś-go Stanisława i pierścieniem biskupim, może pierwiastkowy nabytek kościoła ale w odmienionéj już nieco oprawie. 2) Kielich srebrny, wyzłacany, na kubku siateczką srebrną pozłocistą, a na gałce trzonu sześcią rubinami ozdobny, w r. 1536 zrobiony, zaś w r. 1559 kościołowi w Nowém mieście przez Alberta Nowicampianusa znakomitego teologa, filozofa i professora w Akademii Krakowskiéj darowany, jak świadczy o tém napis łaciński u spodu kielicha umieszczony. Jakim sposobem dostał się późniéj Katedrze Wileńskiéj nie wiadomo. 3) Laska srebrna przywódzcy chóru śpiewaków, odnowiona w r. 1563 przez Waleryana Biskupa. 4) Prześliczny relikwiarz srebrny, pozłocisty, wizerunkami w płaskorzeźbie, rubinami i ametystami ozdobiony, zawierający w szczerozłotéj z perłami urjańskiemi oprawie, cierń z korony Zbawiciela, i cząstkę prawdziwego drzewa Krzyża Ś-go, dar Mikołaja Pawła Jasińskiego scholastyka w r. 1602 ofiarowany. 5) Krzyż srebrny Wojniański, udatnéj formy. 6) Ryty obraz Wieczerzy Pańskiéj na srebrnéj, miejscami złocistéj blasze, od

[1] W końcu r. 1847, pomnik ten znajdował się już w ręku znanego miłośnika i zbieracza starożytności w Kielcach, który podczas swéj bytności w Warszawie, dawał go nam do oglądania, i do zdjęcia rysunku pozwolił.

Digitized by Google

biskupa Eustachego Wołłowicza pochodzący, wprawiony dziś w arkę srebrną ołtarzową. 7) Kielich srebrny, pozłocisty, wytwornéj augsburgskiej roboty, rzeźbą wszystek okryty, podarowany w r. 1624 przez X. Marcina Szulca Wolfowicza kanonika Wileńskiego. 8) Posążek Ś-go Kazimierza, srebrny, częścią złocisty, pięknéj nader roboty. 9) Sześć prostokątnych tablic srebrnych, na kilkanaście cali długich i szerokich, z wizerunkami w płaskorzeźbie z życia i cudów Ś-go Kazimierza, dosyć udatnéj sztuki, i t. d. [1]. Z resztą w Wilnie w kościele OO. Bernardynów znajdują się także: monstrancya kolosalnéj wielkości, nader wytwornéj w sposobie gotyckim roboty, ze srebra mocno złoconego, z daru Kazimierza Jagellończyka pochodząca, tudzież dwa prześliczne szczerozłote relikwiarze w kształcie krzyża; jeden emaliowany w kwiaty z relikwiami pośrodku, drugi z cząstką drzewa krzyża Ś. we środku, ma z jednéj strony kryształ wprawiony, a na nim złoty ukrzyżowany Zbawiciel. Oba pochodzą z daru Jerzego Tyszkiewicza biskupa Wileńskiego, a nawet ostatni ma u dołu na przedłużeniu krzyża herb Leliwę pod kapeluszem kardynalskim i głoski początkowe imienia i tytułu tegoż biskupa. [2] We Lwowie w kościele Archikatedralnym, kielich złoty, na 300 dukatów szacowany, ślicznéj roboty, i sześć wielkich misternych lichtarzy srebrnych, godne są widzenia. Tamże, w zakrystyi kościoła parafialnego

[1] Obszerniejszy opis Skarbcu Katedry Wileńskiéj czytać można w Wizerunkach naukowych na r. 1841 t. XX. str. 166-169 na rok 1842 t. XXIII str. 95.

[2] Wizerunki monstrancyi i dwóch tych relikwiarzy chromolitografowane w Paryżu, umieszczone są w ślicznem Album Wileńskiém przez P. Jana Kazimierza Wilczyńskiego wydawaném, w oddziale 4 in 8 maj. N. 9, 10 i 11.

Digitized by Google

Ś-go Andrzeja, między kosztownemi tego rodzaju sprzętami znajduje się kielich złoty, szacowany na 270 dukatów, i drugi takiż wysadzany dyamentami i rubinami; najwięcéj zaś kosztownych i drogich sprzętów kościelnych pochodzi z daru Hr. Sieniawskiéj Marszałkowéj Koronnéj. [1] W Valençay, w departamencie Indre we Francyi, w kaplicy szpitalnéj znajduje się wspaniały kielich, szczerozłoty, ozdobiony drogiemi kamieniami, ułożonemi w ten sposób, że wystawiać mogą znakomitsze zdarzenia Męki Chrystusa Pana. Ten kielich, wartujący przynajmniéj 30,000 franków, dany był przez Papieża dawnéj rodzinie królów polskich. Szpital zaś tameczny dostał go od Pani Tyszkiewiczowéj, która niedawno tam zmarła i pochowana w kaplicy szpitalnéj.

Wprawdzie, moglibyśmy jeszcze więcéj pomników przytoczyć; atoli, już i te któreśmy przytoczyli, a które dotrwały pomimo wielokrotne na potrzeby kraju zabory, dowodzą, jak złotnictwo u nas kwitło. Dostatek i zamożność dawnych Królów i Panów polskich były ogromne, pobożność ich wielka, a przepych zwyczajem. Zarówno więc kościół, dwór i zbytek, pomagały téj sztuce rość i wznosić się, a złotnikom na doskonałych mistrzów wykształcać się, zwłaszcza że i sami Monarchowie szczególne mieli w niéj upodobanie. Mówiliśmy o podaniu, jakkolwiek o prawdzie jego wątpimy, że Zygmunt I. sam złotnictwem trudnił się. W regestrach przychodów i wydatków Skarbu Królewskiego, w r. 1518 przez Mikołaja Szydłowieckiego prowadzonych, znajdujemy wzmiankę, iż Monarcha ten trzymał nadwornych złotników. Z tych Piotr złotnik *(Aurifaber)* pobierał kwartalnie pensyi zł. 18

[1] Chodynicki historya m. Lwowa str. 374.

Digitized by Google

gr. 15 ówczesnych. [1] Zygmunt August podobnież wielkie miał upodobanie w klejnotach i wszelkich robotach jubilerskich, w których zbiorze nieoszacowane bogactwa posiadał. Biskup Kamerynu, we wspomnianéj wyżéj relacyi opisując te kosztowności, powiada: iż takiego skarbu i tyle rzadkości, nawet skarbiec Papiezki i Weneeki, najbogatsze podówczas w Europie, nie posiadały. Same dyamenty na 300,000 skudów szacował. Monarcha ten (mówi tenże biskup) kochał się w naczyniach złotych i srebrnych misternego wyrobu, których niezliczoną mnogość posiadał, jako to: wanny, fontanny, zegary nadzwyczajnéj wielkości, z różnemi posągami, nalewki, tace wyrażające wszelakie zwierzęta, ptaki i morskie straszydła, roztruchany złote, puhary osobliwe, i t. d. Trzymał też do tego nadwornych mistrzów, jako to, do klejnotów i rycia na kamieniach Jana Jakóba Caraglio z Werony; do rzeźby saméj, Dominika Wenecyanina, i t. d. [2] Za przykładem Monarchów i za popędem czasu, ozdoby po domach i stroje możnych Panów przesadzały się w biżuteryjach. Były tedy pięknéj i drogiéj roboty wysadzane kamieniami buławy hetmanów, laski marszałków, karabelle i szpinki od żupanów, kity do kołpaków, siodła i rzędy na konie okryte perłami, turkusami, i innemi drogiemi kamieniami. Wszystko to doskonale i misternie robiono. Cóż dopiero ubiory niewiast, pierścienie, sygnety, manele, kanaki, zausznice, naszyjniki i t. d. jakich bogate i uboższe panie chcąc jedne drugim sprostać używały, należały do najwytworniejszych prac sztuki złotniczéj i jubilerskiéj; z jubilerskiéj słynął w Krakowie osóbny cech, zwany cechem pierścienników. Ro-

[1] Akta w Archiwum Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu.

[2] Albertrandy w Dzienniku Wileńskim na r. 1818 T. I. st. 587.

Digitized by Google

biono łańcuchy z kamieniami drogiemi do noszenia na piersiach, u których wisiały medaliony z wizerunkami Monarchów, ślicznie wyrobionemi. W skarbcu Zygmunta Augusta, była pyszna barwa dla dwudziestu pokojowych z łańcuchem złotym dla każdego, 800 dukatów wartującym. W wieku szesnastym, damy polskie używały złotych napierśników, i złotemi haftkami spinały suknie. Wówczas także zaczęły się upowszechniać złote pasy i karabelle bogato, kunsztownie wyrabiane. Z opisu obyczajów owych wieków przez Kromera widać, że przepych w bogatych strojach i klejnotach był już u nas w każdéj klassie mieszkańców pospolity. Kobiety zamężne (powiada on) drogie stroje na głowach noszą; dziewczęta, powszechnie z odkrytemi głowami, mają przepaski ze złota, pereł i t. p. kamieniami ozdobne. [1] Noszono manele na rękach (jak dziś bransoletki), gamaje, gamajniki (jak medaliony) z obrazem lub świętością jaką, krzyżyki, koła, pasy, zaszznice, zapinki, naramienniki, diademy, kitki, egrefy, bukiety, fontazie, szpilki do włosów i gorsów, grzebienie, klamry do książek. Dla mężczyzn robiono równie wspaniale i wytwornie guzy, guziki, rękojeście i pochwy do szabel, karabel i nożów tureckich, zapony, gałki do lasek. Na szyi zawieszano zwykle łańcuszek bądź złoty, bądź pozłacany, a ten spinano pod szyją alszpanakiem *(Halsbinde)* z wyrytém w środku serduszkiem. To było, mówi Rej, oznaką szlachcica. Nadto ozdabiano rękę bransoletką (manelą) i pierścieniem, na którym był wizerunek lwa, co także oznaczało szlachectwo. [2] O obfitości takich wyrobów i powszechném ich używaniu w dawnéj

[1] Polonia, sive de situ, populi, moribus, etc. L. II. authore M. Cromero Coloniae 1578 p. 69.

[2] Rej wizerunek str. 17, 53, 57, 96, 127.

Digitized by Google

Polsce, liczne mamy świadectwa zagranicznych pisarzy, podziwiających okazałość i przepych, jaki wówczas panował. Pewien Włoch, opisujący wjazd Henryka Walezyusza do Krakowa w roku 1574, powiada: iż ozdób srebrnych i złotych cudnéj roboty tak wielki był dostatek, iżbyś rzekł, że w tym kraju zgromadziły się wszystkie miny świata, a w tém mieście najbieglejsi mistrzowie sztuki. [1] Potwierdza to i Lippoman w zdaniu sprawy ze swego poselstwa w r. 1575, powiadając: iż szlachta polska, lubiąc pompę i okazałość, drogie i szacowne rzeczy sztuki posiada. Według opisów współczesnych, także ozdoba wewnętrzna domów do najwyższego przepychu dochodziła. Wszędzie były świeczniki, żyrandole, stoły, zegary z przedmiotami rozmaitych kształtów, tudzież z posążkami ze srebra lub złota wytwornéj roboty. Stołowe naczynia, jako to czary, miednice, nalewki, półmiski, tace, wazy, kubki, puhary, ze złota, srebra, jaspisu lub kryształu górnego, w różnych kształtach, kunsztowne i doskonałą rzeźbą ozdobne.

Gdy zwyczaj bankietów coraz bardziéj upowszechniał się, puhary i roztruchany bywały nadzwyczajnéj wielkości, garcowe a nawet dwugarcowe, u możnych ze złota srebra i kryształu, drogiemi kamieniami wysadzane, z piękną rzeźbą i rozmaitego kształtu wyobrażającego zwierzęta, ptastwo, i t. p. Podobne puhary z czasów Zygmuntowskich, z prześlicznym rysunkiem na białym krysztale, przechowywały się w zamku Rożańskim książąt Sapiehów, [2] a są dotąd w zbiorach pałacu Wilanowskiego, gdzie pomiędzy wielu osobliwościami sztuki, są rogi myśliwskie

[1] Grabowski Spominki ojczyste T. I. str. 24.

[2] Kuryer Warszawski na r. 1827 Nr. 333.

Digitized by Google

rzeźbą ozdobne, szklannice i kielichy z herbami, puhary kryształowe i gliniane z napisami z lat 1526, 1532, 1564, i późniejszych, taca Zygmunta Augusta i tym podobne kosztowności. [1] W szesnastém stuleciu, jak świadczy Rej z Nagłowic, nawet posadzki ze srebrnych blach, kamyczkami i mozaiką zdobiono.

W pierwszéj połowie siedemnastego wieku, wyroby złotnicze okazują jeszcze wielką biegłość artystów; powszechny bowiem zbytek i przepych w strojach w kwitnącym je stanie utrzymywał. Ale i polskich i obcych złotników, mówi Miczyński, [2] żydzi ubiegli. Lubo ustawa Zygmunta III. z r. 1600 handlu złotem i srebrem, mianowicie robotą nową, pod karą konfiskaty żydom zabroniła, mieli oni przecież sposoby obejścia prawa i oszukania ludzi; że zaś brant olkuski wystarczyć nie mógł, który zakupywyno na złotnicze roboty, ztapiali przeto czerwone złote, talary, półtalarki, potrójne i poszóstne grosze w czém, co do próby złota i srebra pewnego urządzenia nie było, lubo dozór robót złotniczych, jakeśmy wyżéj mówili, do urzędu Podskarbich należał. Wprawdzie przedsiębrane podówczas środki, nie mogły nadużycia w tym rodzaju powstrzymać, gdy liczba robotników była znaczna a prace złotnicze do podziwu rozmnożone. Bartłomiéj Groicki, mówiąc o Gieradzie, wyprawie czyli rzeczach do ubioru, wspomina: iż, „Nie dość mieć było szatę po polsku, ale po niemiecku, po węgiersku, po hiszpańsku; także inne stroje, głowne, szyjne, ręczne, jako są co do złotnictwa forboty perłowe, złote zauszki, zapony, krzyżyki, obrączki rozmaite, szersze, węższe, gołe, długie z łańcuszkami,

[1] Kuryer Warszawski na r. 1845 Nr. 91.
[2] Zwierciadło Korony Polskiéj, Kraków 1618 str. 61.

Digitized by Google

łańcuszki ku opasaniu, mieszki perłowe, aż do ziemi manele, łańcuszki, pierścionki, korale, pacierze, facelety, bryzyki, rozmaite książki ze srebrem" co wszystko wymieniając dodaje: „a ktoby te stroje mógł wyliczyć! Ztąd też widziemy, iże mężowie tymi strojami sobie i potomstwu swemu wiele złego czynią, siebie ubożą, gdy na te ubiory żonom, albo ojcowie dziewkom swoim wielkie nakłady czynią" [1] Skarzy się na te stroje poeta Miaskowski Kacper, a Krzysztof Opaliński w satyrach swoich dodaje iż „szlacheic kupując klejnoty, szkiełka dla żony, daje czasem za kanak tyle za coby wieś kupił; po tém zaś to wszystko w zastawie dysze" [2] W podróży do Polski Ogiera 1635 r. czytamy podziwienie jego nad strojami pięknych i w owym czasie Polek; powiada on; iż każda z kobiet miała inny strój na głowie, siatki, łańcuszki, drogie kamienie, tak, że ledwie znać było pomiędzy niemi włosy. Dawniejsi Polacy, pisze Kitowicz, przy kontuszach przyszywali pod szyją drobne guziczki srebrne lub pozłacane, z małemi w końcu osadzonemi rubinkami. Kontusze sukienne nosili z dużemi sześcią guzami w kształcie głogu, wielkości orzecha laskowego; te guzy bywały srebrne białe, szmelcowane, albo pstro pozłacane, z rubinkami małemi. Nie tak majętni zażywali guzów z krwawników, roboty Kolbuszowskiéj i Głogowskiéj, których sześć kosztowało 2 tynfy czyli 2 zło. 19 groszy ówczesnych. Na wielkie gale, mówi tenże pisarz, panowie do sukien wszystkie guziki dawali z samych brylantów. Przepych ten atoli nie tylko się w śród szlachty zagnieździł, lecz dotknął on i niższe stany. Jakoż, rozmaite konstytucyje, które często

[1] Tytuły prawa Magdeburskiego. Kraków 1575. str. 6, 7.
[2] Satyry albo przestrogi edyc. 1650.

Digitized by Google

zazdrość, częścią też potrzeba oszczędności stanowiły, zupełnie te prawdę potwierdzają. Na sejmie r. 1613, zabroniono mieszczanom i chłopom nosić szat jedwabnych, futer, safijanów i klejnotów. W roku 1620 rozciągniono ten zakaz i do kobiet obudwóch tych stanów. Że jednak skutki dopóty ustawać nie zwykły, dopóki trwają ich przyczyny, to jeszcze zamożni z lepszych czasów mieszczanie i chłopi, nie słuchali tych zakazów, i zniewolili prawodawców w roku 1629 do przepisania pewnéj opłaty dla tych, którzy się koniecznie chcieli stroić w zakazane towary. [1]

W tym stanie rzeczy nic dziwnego, iż roboty złote lub srebrne z wieku tego do naszych czasów dochowane, okazują wielką pilność i biegłość złotników. Sam Zygmunt III. znał się dobrze na téj sztuce, i z pomocą Redura Wenecyanina, nadwornego złotnika, wyrabiał zręcznie ze złota posążki, łańcuchy, drobne ozdoby i kwiaty, tudzież relikwiarze, monstrancye, kielichy, patyny i t. p. i niemi kościoły ozdabiał. Z wyrobów tych przechowują się dotąd w Skarbcu kościoła Metropolitalnego Ś. Jana w Warszawie: patyna z czystego złota i krucyfix, a w katedrze w Przemyślu monstrancya. Jan Lipski, Referendarz koronny, przy boku Pana swego w ostatnich latach bawiący, w penegiryku na śmierć jego mówi: iż pobożny ten Monarcha, nie przestając na tém że złoto na cześć Bożą poświęcił, jeszcze własnemi rękoma malował je, rzezał i rytował. [2]

[1] Volum. Legum t. III. str. 183. 371. i t. d.

[2] Argenteas et aureas statuas, baccata, plumataque; sacrificalis apparatus ornamenta, aureas calices, candelabra, lampadas Sacrae Częstochoviensi Lauretanaeque aedi, ac aliis dicatas: quae parum erat ingenti

Digitized by Google

Że dzieła złotnictwa w dawnéj Polsce umiejętnie i wytwornie wykonywano, świadczą o tem spółczesne opisy i zabytki, jakkolwiek szczupłe, tu i owdzie rozproszone. Zygmunt III. darował Posłowi Gaetano zegar w kształcie świątyni, w środku któréj wyrobiona była ze srebra processya jaką Papież odprawia gdy wchodzi do kościoła Ś. Piotra. Wszystkie tam figurki, przez sztuczny mechanizm ruszały się, Ojca Ś. niesiono w krześle, odzywały się trąby i kotły: a gdy dawał błogosławieństwo, znowu bito w kotły i bębny, strzelano z armaty, i t. d. Zegar ten robiony był w Polsce, a przeszło na 3000 skudów przez Rzymian szacowany. [1] Wytworne też bywały wyroby figur ze złota i srebra, do ozdoby i służby Bożéj przeznaczone. Kaplica Ś. Kazimierza w katedrze Wileńskiéj, posiadała niegdyś bogate nader i zalecające się sztuką sprzęty z czystego złota i srebra, przez Zygmunta III. i Władysława IV sprawione, a na sam jéj główny ołtarz, to jest na jego złotemi lub srebrnemi wyrobami przybranie, podług świadectwa współczesnego Jezuity Stanisława Rostowskiego, 100,000 talarów ówczesnych wydano. Wszystko tam miało być doskonałego wyrobu, wsławionych Augsburgskich mistrzów dziełem. Drogie te sprzęty, cenniejsze jeszcze nadobnością sztuki, za Jana Kazimierza w r. 1652 na pieniądze przetopiono, dla zasilenia skarbu długiemi wojnami wyczerpanego. [2]

paravisse sumptu, nisi pleraque; propriis manibus ille ipse Rex. (non contentus aurum in Dei cultum profundere, quin et funderet et opes, opusque superis denoveret) pinxisset caelasset, sculpsisset, digno regibus ocio, digno coelitibus celo, ac penicillo, dignis tali Apelle, atque Lysippo, superis, cum et ispe dignior vel Alexandro esset, ab illis solis pingi, fingique. Oratio funebris Sigismundo III scripta a Joanne Lipski Refer. Regni. Cracov. 1633 p. 32.

[1] Pamiętniki o dawnéj Polsce t. II. str. 209.

[2] Wizerunki i roztrząsania naukowe wileńskie.

Digitized by Google

Pod następnemi panowaniami, liczba pomników tego rodzaju znacznie już była mniejszą: położenie albowiem ogółu, skąpe dochody monarchów i możnych panów nie pozwalały zbytkować, owszem, dawniejsze zabytki przetapiano, przedawano, lub zastawiano. Wielką też ilość drogich wyrobów złotniczych zniszczyli Szwedzi lub z sobą zabrali, mianowicie w Krakowie; gdy bowiem Generał Wirtz w r. 1655 dobył to miasto, pomimo zastrzeżenia o szanowaniu pamiątek tam zgromadzonych, zabrał najkosztowniejsze przedmioty sztuki ze skarbców tamecznych; a między temi i trunnę dawniejszą Ś. Stanisława całą srebrną, jako też znaczną ilość statui i innych wyrobów ze złota i srebra, drogiemi kamieniami wysadzanych, tak, iż cały ten zabór na 2761 dukatów szacowano. Zastąpiono je wprawdzie późniejszemi nabytkami, ale sztuka na dawności a bez wątpienia i na wartości wiele straciła. Do takich to zastąpień należą trunna srebrna Ś. Stanisława w katedrze Krakowskiéj na nowo sprawiona, zalecająca się pracowitemi płaskorzeźbami, wyobrażającemi cuda tego Świętego, i sześcią figurami aniołów ze srebra lanych, z których czterech utrzymuję trunnę a dwaj umieszczeni na wierzchu niosą krzyż i pastorał. Podobnież, nie złéj roboty są rzeźby na srebrnéj blasze pokrywającéj trunnę Ś. Kazimierza w Wileńskiéj katedrze, r. 1691 w Augsburgu robione. Trunna ta spoczywa na dwóch srebrnych orłach, a stopy jéj wyrobione są w ozdobne skręty; na wierzchu zaś jéj mieści się nie wielka srebrna tego świętego statua, trzymająca w otwartych ramionach krzyż i lilję.

Nie zaniedbywano też jeszcze przepychu domowych ozdób i świeckich strojów, a w ostatnich czasach skarbiec Jana III. najobfitszym był w naczynia szczerozłote i sre-

Digitized by Google

brne nader misternéj roboty. Ztąd zapewno pochodzi owa piękna miednica z nalewką, cała emaliowana w paski kwieciste, którą Jan III w liczbie upominków po oswobodzeniu Wiednia Cesarzowi Leopoldowi darował, a która najprzód do gabinetu Cesarzowéj Maryi Teressy, od téj zaś rodzinie książąt Solm darowana, przed kilku laty do Muzeum Morawskiego ofiarowana, znajduje się dotąd w Brünn z autentycznemi dowodami pochodzenia swego. [1] W podobne wyroby obfitują także zbiory Zbrojowni Cesarskiéj w Moskwie, gdzie przechowują pod Nr. 75 kubek prześlicznéj roboty; pod Nr. 6 kubki srebrne i miednicę do umywania pod Nr. 479. globus srebrny nader misternie wypracowany, przysłane od Jana Kazimierza od r. 1648 do 1651; na miednicy jest nawet świadczący o tem napis. Pomiędzy darami Michała Korybuta z r. 1672, znajduje się orzeł srebrny jednogłowy z czterema skrzydłami: w szponach trzyma berło i jabłko, na głowie ma półmisek i napis: iż Wielkiemu Monarsze (Gosudarowi) przeseła w darze Król Polski 1672 r. dnia 8 Grudnia. Daléj, są tam wytworne wazy i wanienka pod Nr. 6, z wyobrażeniem Alexandra W. zasłaniającego słońce Dyogenesowi siedzącemu w beczce z napisem: iż pochodzi z daru posła polskiego; do téj wanienki należy miednica i kubek przysłany od króla w r. 1648. Wanienka rozłożysta, wyzłacana, ma w środku wykute wyobrażenie uwolnienia Andromedy przez Perseusza, przysłana w r. 1668. Śliczne dzbany srebrne polskie pod Nr. 7, 8, 9, 10 i 11 umieszczone. Talerze z herbami polskiemi. Puhar kryształowy z portretem Fryderyka Augusta II. i podpisem: *D. G. Frid. August Rex Poloniarum Dux Saxon. J. C.* Czerpak srebrny z Nieświeża

[1] P. L. na r. 1838 Nr. 1.

Digitized by Google

pochodzący, który ma na rączce herb Radziwiłłów, składa się cały z talarów wybitych w końcu XVI i XVII stulecia. Tamże znajduje się i dzban Radziwiłłowski z rozmaitych monet ułożony i t. d. [1].

Zbiory królewskie i prywatne w Szwecyi, posiadają także nader liczne zabytki polskie, w czasach wojen Jana Kazimierza i Karola XII tam przeniesione. W zamku królewskim w Stockholmie są nader piękne wielkiéj kosztowności buławy, laski marszałkowskie, kulbaki, i t. p. W zamku prywatnym w Skokloster niegdyś do znanego w dziejach Wrangła należącym, pozostałe po nim łupy z Polski, w kilkunastu hebanowych szafach umieszczone, składają się ze sprzętów drogiemi kamieniami wysadzanych i z naczyń kościelnych złotych i srebrnych znacznéj tak pod względem sztuki jak i wewnętrznéj wartości. Jest tam kieszonkowy złoty zegarek Zygmunta III., agatowy podróżny serwis Jana Zamojskiego kanclerza, i t. p. [2]. I w innych zagranicznych muzeach, tudzież w zbiorach osobliwości monarszych i prywatnych zdarza się widzieć pamiątki polskie, jak np. w Wiedniu w Schatzkammer i w zameczku cesarskim w Laxemburgu za Wiedniem [3]. w Dreznie w Grüne Gewölbe, gdzie są kity, buławy, laski marszałkowskie i karabelle wytwornéj roboty [4]. w Berlinie w Kunstkammer [5]. i w wielu innych

[1] Moskowskaja Oružeinaja Pałata 1844 str. 136, 137, 138, 151, 156.

[2] Listy o Szwecyi przez Hr. Eust. Tyszkiewicza Wilno 1846 t. I. str. 99, 163, 100.

[3] Opisy tych czytać można w dziele Joseph Arneth das K. K. Münz und Antiken Kabinet Wien 1845.

[4] A. B. de Landsberg le Grüne Gowölbe à Dresde ou Trésor royal d'objets précieux Dresde 1845.

[5] L. v. Ledebur Leitfaden für die Kunstkammer zu Berlin. 1844.

Digitized by Google

główniejszych miastach. Podobnemi zabytkami szczycą się jeszcze niektóre starożytne rodziny polskie, np. Hr. Tarnowski w Dzikowie, gdzie pomiędzy innemi osobliwościami są okazałe ze srebra buława, sajdak i szabla po hetmanie Tarnowskim; książę Lubomirski w Przeorsku i Łancucie; HHr. Generał Adjutant Wincenty Krasiński i Franciszek Potocki w Warszawie; Hr. Potocki w Wilanowie; Hr. Małachowscy w Borkowicach i Końskich; Hr. Działyński w Kurniku, i wiele innych.

Co do rzeźby na drogich kamieniach, miłowano ją zdawna w Polsce i uprawiano. Dawni Polacy w odległych czasach, nosili już z upodobaniem pierścienie i sygnety herbami rozmaitemi rzeźbami przyozdobione. Do bogatego stroju należały, jakeśmy to już poprzednio mówili, zawieszone na złocistych łańcuchach medaliony, wyobrażające różne wizerunki w rzeźbie. Świadczą o tem dowodnie dochowane starodawne portrety, jak niemniéj grobowe posągi i miniatury po rękopismach; na ręku nie jednych widać szeregi pierścieni, wszystkie częstokroć palce pokrywające. Zygmunt III obok malarstwa, muzyki i złotnictwa, zabawiał się także rzeźbą ne drogich kamieniach. Zwykł był wyrabiać własnoręcznie łańcuchy złote i do nich rzezane na kamieniu wizerunki swoje, które dobrze zasłużonym krajowi osobom rozdawał. W księgach hetmańskich Stanisława Sarnickiego, pomiędzy rękopismami Biblioteki Uniwersyteckiéj w Krakowie znajdujących się, jest dowód: że hetman Tarnowski chował jakiegoś Janasza, rybałta, wielkiego pijaka, ale mającego szczególną zdolność: iż: „ręką każdego umiał efingować i snycerza co signity rył" [1].

[1] Ojczyste Spomiaki. Kraków 1845. T. 1 str. 228.

Digitized by Google

Nie jednokrotne też w dziejach znajdujemy ślady, iż na dwory polskie artyści téj sztuce oddani, wabieni byli korzyścią i dobrą płacą. Na dworze Zygmunta I. a właściwie królowéj Bony, bawił Jan Jakob Caraglio z Werony 1500—1570; znakomity rytownik, medalier i rzeźbiarz na drogich kamieniach, znany z wielu wybornych rycin podług rysunków Rafaela, Tycyjana, Pierino del Vego, i t. d. wykonanych; zaniechawszy on potem rytownictwo, poświęcił się i z wielką sławą sztuce wyrzynania na kamieniach drogich i medalierstwu. Sprowadzony w roku 1539 przez Zygmunta I. do Krakowa, bawił długo na dworze jego i wiele robót po sobie zostawił; a wynagrodzony wspaniale powrócił do Włoch i w majętności swojéj w księstwie Parmy, otoczony uczniami i przyjaciołmi, zmarł w roku 1570. [1] Z licznych jego gliptycznych robót w Polsce wykonanych, o których współcześni wspominają, znana jest nam tylko jedna kamea, która znajduje się teraz w bogatym zbiorze P. Debruge Duménil w Paryżu. Jest to agat wschodni, oprawiony w złoto emaliowane, w kształcie medalionu perłami ozdobiony. Na nim wyrznięte jest popiersie w okroju (profilu) Bony Sforzyi, żony Zygmunta I. Naokoło tego popiersia, czytać się daje napis: *Bona Sphor(zia) Regina Poloniae*, daléj *Iacobu(s) Veron(ensis)*. [2] Podobne roboty i zbiory antyków, były wielce w dawnéj Polsce cenione. W szesnastém stuleciu sławnym był już zbiór w tym rodzaju Jana Łaskiego; późniéj, Radziwiłoskie zbio-

[1] O Caraglim pisze Büsching Entwurf einer Geschichte der zeichnenden Künste. Hamburg 1781 str. 225. Ciampi Notizie pag. 88. Viaggio pag. 137. Bolzenthal Skizzen zur Kunstgeschichte der modernen Medaillen-Arbeit Berlin 1840 str. 103. Grabowski Spominki T. 1. str. 268.

[2] Opisany w dziele Déscription des objets d'art qui composent la collection Debruge Duménil par Jules Labarte Paris 1847 p. 491.

Digitized by Google

ry w całéj Europie były znane. Stanisław August Poniatowski, obok tylolicznych a nader kosztownych zbiorów, posiadał piękny i wielkiéj wartości gabinet antyków. Synowiec jego, Książę Stanisław Poniatowski, Podskarbi W. Litewski, zebrał także niemały zbiór antyków [1] który przeniósł do Włoch i tam go pomnożył, nie szczędząc na to znacznych nakładów. Książę Michał Radziwił, Wojewoda Wileński, niemałym kosztem nabywał antyki, i miał ich wysoko ceniony zbiór. Inny amator, znany Hrabia Michał Walicki, posiadał kollekcyją równie zamożną. Wczasach ostatnich w Warszawie, zmarły przed kilku laty znawca i lubownik podobnych przedmiotów, Antoni Czyżewski, przy bogatym zbiorze kamieni kolorowych. miał też znaczny zbiór antyków. Obecnie, w pośród najrzadszych zbiorów wszelkiego rodzaju sztuk i starożytności pomników, doborowy zbiór rzeźb na kamieniach drogich, posiada znany takowych kosztowności zwolennik Hrabia Franciszek Potocki, a w mniejszéj liczbie Kazimierz Bandtke Stężyński.

Przy zwyczaju tedy tak powszechnym używania rzniętych kamieni i upodobaniu w ich zbiorach, nie podobna przypuścić, aby liczba artystów robotami takowymi trudniących się nie była znaczną. Ażali byli to cudzoziemcy lub krajowcy, o tem powiedzieć nie umiem, gdyż o nazwiskach ich nawet czytać mi dotąd rzadko zdarzyło się. Dopiero za rządów Stanisława Augusta znajdujemy, iż na dworze jego bawił niejaki Jeuffroi francuz, rzeźbiarz na kamieniach, który według zdania P. Fortia de Piles wielce był utalentowanym artystą, mianowicie w robotach

[1] Dziennik podróży na Ukrainie króla Stanisława Augusta r. 1787 odbytéj. Warszawa 1788 str. 228.

Digitized by Google

wklęsło rzeźbiarskich *intaglio*; Hr. Ignacy Potocki posiadał na tenczas wizerunek królewski na kornalinie prześlicznie wykonany [1] zaś P. Karol Bajer w Warszawie w szacownych swoich zbiorach ma dotąd równie dobrze robiony na szkle w głąb szlifowanym, koloru topazowego, wizerunek króla Stanisława Augusta w popiersiu, z włosami długiemi trefionemi, przepaską do koła otoczonemi, na któréj czytać się daje *Stanislaus Aug. Rex. Pol.* a u dołu pod szyją *Jeuffroi à Varsovie* 1792. Jednocześnie pojawił się także w Warszawie i krajowy artysta, który w téj sztuce wysoko postąpił i w niéj obok najpierwszych mistrzów zamieszczony być może, Jan Regulski urodzony około r. 1760 we wsi Marcinowie w Lubelskiém, z rodziców szlachetnego rodu, lecz niezamożnych. W dziecięcym wieku okazał już szczególne upodobanie do rysunku, i zręczność do drobnych snycerskich robót któremi się zabawiał. Mając zaś ledwie lat czternaście bez żadnéj poprzedniéj nauki i znajomości użycia stosownych narzędzi, tylko za pomocą szydełka do haftowania i scyzoryka z misterną biegłością wyrabiał z pestki śliwkowéj koszyki z gniazdem synogarlic i tym podobne rzeczy. Roboty te ściągnęły nań uwagę znawców i zyskał więc opiekę Hrabiów Ignacego i Stanisława Potockich, którzy wziąwszy do siebie młodzieńca, po odbyciu przezeń nauk szkólnych, wyprawili go do Włoch dla doskonalenia się w sztukach, gdzie przez lat kilka bawił i u najsławniéjszych mistrzów we Florencyi, Rzymie i Neapolu, mianowicie w sztuce na drogich kamieniach ćwiczył się, i ztamtąd to dał się poznać królowi Stanisławowi Augu-

[1] Zobacz Voyage de deux français en Allemagne, Danemarck, Suède, Russie et Pologne, fait en 1790-1792 Paris. 1796 t. V. p. 69.

Digitized by Google

stowi. Umiał ocenić zdatność jego uczony ten Monarcha; jakoż, w r. 1788 za powrotem onegoż do kraju, jak najchlubniéj go przyjął, łaskami obsypał i w poczet dworzan swoich policzył. Artysta ten, obdarzony od natury ujmującemi przymiotami ciała i duszy, odznaczający się talentem, nauką i dowcipem, niepospolitą miał wziętość nietylko u dworu polskiego ale i u wszystkich co znali go zbliska. Oddany zupełnie swéj sztuce, wygotował na kamieniu jak najpodobniejsze wizerunki króla, całéj jego rodziny, jako też wielu innych najznakomitszych wtedy osób; wyrzynał wiele głów i przedmiotów starożytnych, naśladując w nich wiernie nuczelne z tamtych wieków wzory. Stanisław August, zamyślając otworzyć w Warszawie akademiję sztuk pięknych z odpowiednią jéj galeryą i publicznemi zbiorami, przeznaczał Regulskiego na Dyrektora muzeum antyków. Gdy zamiarom tym okoliczności na przeszkodzie stanęły, mianował go król w roku 1792 Inspektorem Mennicy Warszawskiéj. Po nastąpionych zmianach krajowych, z rozkazu króla Pruskiego wezwany został r. 1796 do Berlina, w zamiarze powierzenia mu dozoru tamecznego muzeum antyków. Panował wówczas Fryderyk Wilhelm II. który przyjął go nader uprzejmie i polecił mu udać się do Włoch dla poczynienia tamże zakupów celniejszych dzieł sztuki do Berlińskiego muzeum. Puścił się przeto w tę podróż i nie mały zapas nabytych obrazów i marmurów do Berlina sprowadził. Atoli, za jego powrotem wszystko się zmieniło, król już nie żył; zawartych więc poprzednio z nim układów nie zatwierdzono. Wrócił tedy z nabytkami swemi do Warszawy, i odtąd ciągle bawił nie ustając w pracach. Śmierć nagła w dniu 28 Lipca 1807 r. zaskoczyła go w sile wieku bo lat jeszcze 50 nie liczącego. Z zawartych, w roku 1789 ślubów małżeń

Digitized by Google

skich pozostawił dwóch synów Stanisława i Ignacego, tudzież córkę Faustynę zamężną Worytyńcową. Roboty jego rzeźbiarskie które znawcy wysoko cenią, rozproszone są teraz po prywatnych rękach. Wiele z nich wywiozła z sobą na Litwę córka, wspomniona dopiero Faustyna Worotyńcowa; niektóre znachodzą się jeszcze w Warszawie. Wielką część onychże przechowuje tu troskliwie synowa jego Joanna z Rychterów (po Ignacym Regulskim) wdowa, przejęta chlubną dbałością o zachowanie pamięci znakomitego artysty. Dzieła jego rzeźbiarskie dotąd znane, są następne: Stanisław August król kilkakrotnie, i inni członkowie rodziny królewskiéj, kilka wizerunków dawnych królów polskich, pierścień z kameą Zygmunta Augusta na onyksie z podpisem rzeźbiarza, w zbiorach b. generała lejtnanta Ksawerego Kosseckiego w Warszawie znajdujący się; August II. na kalcedonie; Tadeusz Kościuszko kilkakrotnie, z których to wizerunków jeden na onyksie posiada B. Edward Rastawiecki w Dołhobyczowie, Ignacy Krasicki arcy biskup Gnieźnieński; Fryderyk Wilhelm II. król Pruski; jego małżonka; Antoni książę Radziwiłł; Grzegorz Ghika hospodar Wołowski; Feldmarszałek Suwarów, śliczna kamea owalna, niegdyś w zbiorze Dr. Jerzego Arnolda znajdowała się, tamże Michał Poniatowski Prymas i Tadeusz Kościuszko w sposobie starożytnym, *à l'antique*; Achiles; Priam; Annibal; Omfal; Pilades i Orestes: August Cezar; Murzynka; głowa na agatonyksie. Ta praca okazana słynnemu archeologowi Denon w Paryżu, za arcydzieło sztuki przezeń uznaną była; znajduje się zaś w zbiorze u pomienionéj Regulskiéj w Warszawie. Neptun na rydwanie i Fenix, oba na agatonyksie; ofiara bogom: świątynia do któréj dwanaście osób wstępuje, wklęsła na karniolu; kapłan

Digitized by Google

grecki niosący kosz kwiatów na głowie, za nim sześć innych osób, rzeźba wklęsła na kalcedonie; wiele także pomniejszych głów w rodzaju starożytnym; kilka rzeźb erotycznych w tymże stylu, i niektóre pieczęcie herbowe polskie; popiersia czterech ewangelistów na słoniowéj kości; głowa Sokratesa na drzewie; dwie głowy starców z alabastru. Prócz tego jest mnóstwo odlewów z massy białéj, brunatnéj, szafirowéj lub czerwonéj, tak antyków jako też dzieł własnego rzeźbiarza. [1].

e) *Myncarstwo i medalierstwo.*

Epoka odrodzenia sztuk we Włoszech wpłynęła przeważnie na myncarstwo; medalierstwo także od czasu starożytnéj Grecyi i Rzymu zaniedbane, na nowo powstało łącząc się niejako z pieczęciami średnich wieków, co już od XVI. stulecia, przez jednostajność przyjętych szczególniéj w Polsce kształtów, artystyczną wartość straciły. Wprawdzie forma, materyał i sposoby wyrabiania medali, były z początku niepewne i rozmaite, późniéj atoli ustaliły się i udoskonaliły, tak, iż w XVI wieku dorównały już starożytnym. Rozwój wszelako tak medalierstwa jako i myncarstwa, zależały ściśle od postępu plastyki i malarstwa tak, iż kwitnienie lub upadek tych, działał wyraziście na tamte. A jakżeż nie miał działać, gdy najsławniejsi mistrze jak Rafael, Giulio Romano i Michał Anioł, do

[1] Wspomnienie o Janie Regulskim w Przeglądzie naukowym na rok 1845 Nr. 26, 27, str. 874, tudzież: Wiadomość o Janie Regulskim medalierze i rzeźbiarzu na kamieniu twardym. Zabytki téj sztuki w kraju naszym przez Edwarda Bar. Rastawieckiego w Bibliotece Warszawskiéj na rok 1848. t. II. str. 262—272.

Digitized by Google

współczesnych najpiękniejszych medali dawali rysunki a wielcy malarze, rzeźbiarze i złotnicy, jednocześnie i wykonaniem medali zajmowali się.

W ogólności, we Włoszech i Niemczech, gdzie najwytworniejsze pod tym względem prace wykonywano, stan polityczny tych państw wielce do postępu medalierstwa i snycerstwa przyczyniał się. Podzielone na liczne krainy z osobnemi władcami, i tę jeszcze miały korzyść, iż każdy z panujących wybijał własną monetę, i jeżeli nie o dobroć to o piękność jéj wyrobu starał się, medale zaś na zachowanie swéj lub rodziny pamięci wybijał; a tym sposobem i artyści utrzymywać się i liczba ich pomnażać się mogła a sztuka udoskonalała się. Wszakże, nie tylko tam rozwijała się; za przykładem Medyceuszów, Gonzagów i innych książąt Włoskich, Habsburgów, Hohenzollern, Elektorów saskich w Niemczech, poszli Królowie Francuzcy Franciszek I. Henryk II. i IV. Król Hiszpański Filip IV. i Królowie Polscy z dynastyi Jagiellonów, Wazów, tudzież niektórzy obieralni. Wszyscy ci dbali o nią i najsławniejszych artystów do wyrzynania stempli sprowadzali, roboty u nich zamawiali, i hojnie ich wynagradzali. Dodajmy do tego, że książąt i monarchów panujących naśladowali możni panowie, i że wzbogacane miasta, mianowicie hanzeatyckie, swoim dworem biły monetę i medale; a łatwo pojmiemy zmianę w stemplach numizmatów szesnastego stulecia, i to prędkie udoskonalenie i upowszechnienie ślicznych w tym rodzaju pomników.

Przy bogactwie i wytwornym smaku owego wieku przyczynił się zaiste niemało do rozwinięcia medalierstwa, zwyczaj używania medalów do stroju męzkiego i niewieściego; noszono albowiem i wybijano je na ten cel z wizerunkami monarchów, książąt panujących, niekiedy z wize-

Digitized by Google

runkami swemi lub rodziców, a często nawet religijne przedmioty wyobrażającemi. Podobne medale noszono we Włoszech i Niderlándach przytwierdzone przy kapeluszu lub birecie u mężczyzn, a u kobiet przy paciorkach na szyi. Inny był zwyczaj w Niemczech i Polsce, który jeszcze do końca XVII stulecia dotrwał; tam bowiem szlachta, wojskowi, uczeni i artyści nosili na sukniach lub zbrojach złote lub srebrne łańcuchy, przy których zawsze zawieszony był medal z wizerunkiem monarszym lub jakiego znakomitego w kraju męża. Podobny łańcuch bywał oraz zaszczytną oznaką i nagrodą za pracę i zasługi dworskie lub wojskowe, naukowe lub artystyczne; za takiemi łańcuchami z medalem, ubiegano się i z chlubą je noszono. W Polsce zwano je donatywami a król za szczególne zasługi lub w dowód swojéj łaski znakomitym krajowcom one rozdawał, ci zaś na szyi je zawieszali.

W ośmnastém stuleciu gdy sztuki piękne w ogóle upadły, a zwyczaje nową barwę przybrały, myncarstwo i medalierstwo podobnegoż losu doznało, lubo z użycia i nigdy nie wyszło, niektórzy zaś mistrze tu i owdzie wspaniałe dzieła wyrabiali.

Pod względem naukowym, wiek XVI był także wiekiem pierwszego tworzenia się numizmatycznéj nauki, wiekiem tyle wrzącego do niéj zapału, do jakiego późniéj już nie podniesiono się; był wiekiem, w którym pierwsi w Europie o numizmatyce zjawili się pisarze, wiekiem nakoniec, w którym monarchowie, a za ich przykładem poddani miłe w śledzeniach numizmatycznych znajdywali zajęcie. Numizmatyka była wtedy nauką mody i wielkiego świata; ubiegano się na wyścigi w zbieraniu mianowicie monet rzymskich Imperatorów, już dla tego, że ich oblicza, wedle mniemań czasu, zapałać miały do bohatyrskich czy-

Digitized by Google

nów, już, że Cesarze Niemieccy mianowali się Imperatorów Rzymskich następcami. Wszakże greckie i inne monety nie były całkiem zaniedbywane. Już król Neapolitański, Alfons (1420), zalecał staranne po Włoszech zbieranie monet. Cesarz Ferdynand (1556) wedle świadectwa swego medyka i numizmatycznego zwolennika Laziusza, z niewymownym zapałem gromadził wszelkie monety i sam je układał. Trzymani na dworze Rudolfa IV. (1556) głośni Stradowie, rytowaniem monet i bijografijami Cesarzów szerzyli zapał do numizmatycznéj nauki. Zawołany rysownik i sztycharz, wielki w swoim wieku znawca, Hubert Goltzius, ogromem dzieł numizmatycznych zadziwiał miłośników (1558—1576); naliczył on 380 gabinetów w jednych Włoszech za swego czasu. Papieże, prałaci, książęta Włoscy, Niemieccy, Hollenderscy, Francuzcy i Polscy, oraz możnowładcy we wszystkich tych krajach, nie chcieli się dać wyprzedzić. Wiadomo z jakim fanatyzmem nauce téj oddawała się Krystyna królowa Szwedzka.

W Polsce, są ślady, iż jeszcze w piętnastym wieku numizmatyką zajmowano się. Po śmierci Jana Olbrachta, znaleziono w Wilnie w królewskich komnatach 630 numizmatów złotych, lecz rejestr nie wyraża jakiego kraju były te monety, lub medale. [1] Za Zygmunta I. Barbara pierwsza żona tego króla (1512), miała w wyprawie 225 numizmatów złotych, a 411 srebrnych. Zwyczaj zbierania monet w Polsce powstawał już wtenczas, kiedy Stefan biskup Chełmiński od roku 1480 do 1496 zbierał monety wszystkich krajów. [2] W litewskiéj mennicy chowano pieniądze bite począwszy od panowania Władysława Jagiełły. Jan

[2] Z Metryki koronnéj, Czacki o rzeczy mennicznéj w Wiszniewskiego Pomnikach t. I. str. 6.

[1] Baczko Geschichte v. Preussen t. IV. p. 127.

Digitized by Google

Łaski proboszcz Gnieźnieński, późniejszy arcy biskup, wielkim kosztem zbierał starożytne pieniądze, medale i napisy. [1] Skrzętnie i oddawna zbierali Radziwiłłowie w Nieświeżu monety i medale różnych starożytnych i nowożytnych ludów mianowicie od roku 1550 do 1680, jako w latach, w których z wielkim zapałem zaczęto trudnić się numizmatyką, śledzić i zbierać podobnego rodzaju rzadkości. Zdaje się, iż Mikołaj Radziwiłł, Wojewoda Wileński, Kanclerz W. Litewski, czarnym zwany, był pierwszym założycielem tego wielkiego zbioru, który, pomnażany przez następców, pomimo znaczne trwonienie go w nowszych czasach; gdy w roku 1813 przeniesiony był do Zbioru Uniwersytetu w Charkowie, obejmował jeszcze 13,252 sztuk medali i monet. [2] W Bibliotece Poryckiéj niegdyś Tadeusza Czackiego, znajdowały się rejestra medalów i monet, które do króla Władysława IV. i do Zbąskiego należały; lecz te, zawierały tylko monety rzymskie i niektóre Wielkiéj Grecyi. U króla Jana III. były medale polskie ogromnéj nawet wielkości, z których część dotąd w zbiorach Cesarskich w Wiedniu widzieć można. Wszystkie te atoli zbiory nie były ciągłą kollekcyą numizmatyczną. Dopiero około r. 1776, Stanisław książę Lubomirski, marszałek w. koronny, zgromadził piękny zbiór monet i medalów krajowych, które przeszły na własność zięcia jego Stanisława Hr. Potockiego, a od tego znowu do Henryka księcia Lubomirskiego. Stanisław

[1] Starowolski, Scriptorum polonicorum Hekatontas. pag. 6 Cumque adhuc Praepositus tantum Posnaniensis et Regni Gnesnensisque Ecclesiae Cancellarius esset, nummos veteres, signa, tabulas, librosque calamo exaratos, magna industria collegit, etc.

[2] Daniłowicz o medalach Radziwiłowskich i o Gabinetach Nieswiżskim i Charkowskim. Petersburg 1830. 8.

Digitized by Google

August Poniatowski, piękny też miał zbiór numizmatów krajowych i zagranicznych, w tych ostatnich było samych medali Cesarzów Rzymskich 5451, z których 188 złotych, 1935 srebrnych, a reszta bronzowe. [1] Część tego zbioru zakupił Czacki i znacznie pomnożywszy ofiarował b. Liceum w Krzemieńcu, zkąd do Kijowa ją przeniesiono. Mniejsze cokolwiek, lecz ważne bardzo zbiory, mieli w końcu XVIII stulecia: Czapski starosta Knyszyński, a po nim jego córka Maryanna z Radziwiłłów Krasińska: X. Sołtyk referendarz koronny; Rzewuski starosta Drohobycki; Franciszek Bieliński, Dr. Arnold i wielu innych. Ztąd pokazuje się: iż numizmatyka, czy to uważana ze stanowiska nauki, czy też amatorstwa nie była za dawnéj Polski w zaniedbaniu. Wypada nam teraz powiedzieć cokolwiek o jéj postępie.

Nie masz wątpliwości, iż myncarstwo krajowe w Polsce urządzone już i rozwinięte dostatecznie w XVI stuleciu, dochodziło nieraz do równéj ówczesnych zagranicznych myncarstw doskonałości. Już albowiem pod koniec XV i na początku XVI wieku, gdy okazała się grubsza srebrna moneta w Niemczech i w Polsce będącéj naówczas w ścisłych z temi krajami stosunkach, zmieniono dawniejsze drobniejsze sztuki na większe i ozdobniejsze. Pierwsza ordynacyja menniczna, miała miejsce za pięcioletniego panowania

[1] Wyliczył je Fortia de Piles: Voyage de deux français en Allemagne, Russie et Pologne Tome V. Paris 1796 pag. 37. Zbiór ten, wystawiony na publiczną sprzedaż przez licytacyą, miał drukowany katalog ułożony przez J. Albertrandego p. t. Musei Nummorum ex remotiore antiquitate superstitum, quod venale prostat. Varsaviae 1799 r. Oprócz tego katalogu drukowanego, jest inny katalog, kilka tomów in folio zajmujący, pisany ręką Albertrandego z wielką erudycyą i dokładnością, który wraz z Gabinetem samym znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Ś. Włodzimierza w Kijowie.

Digitized by Google

Aleksandra Jagiellończyka. W r. 1504 otworzona została mennica w Wilnie, która trwała tam aż do Jana Kazimierza, i przechowała najdłużéj, prawie przez cały ciąg bytu swego w wybijanych w niéj monetach właściwy typ krajowy. Panowanie Zygmunta I. nastręcza w dziejach mennicznych ważne uwagi, ważne także pozostawiło po sobie pamiątki. Bito wówczas monetę w Krakowie, Wilnie, Gdańsku, Toruniu i Elblągu; w miejsce zaś cech poprzednich, rozkazał ten król umieszczać na głównéj stronie wizerunek osoby, a na odwrotnéj herb państwa, w środku którego były godła familijne Monarchy, a nawet jego matki i żony, w czem naśladowali go i następni królowie. Nadto zaczęto umieszczać nazwiska miast mennicznych, herby i cyfry urzędników zawiadujących, lub myncarzy, które to znaki odtąd bez przerwy powtarzano. Pod względem artystycznym, panowanie Zygmunta I. stanowi epokę udoskonalenia myncarstwa w kraju; wszystkie bowiem zmiany na korzyść sztuki użyto, a kształty rysunkowe do włoskich i niemieckich zbliżyły się. Odtąd, zaczęto stale umieszczać rok bicia monet (1507), a głoski gotyckie w napisach, zastąpiły czysto łacińskie. Od tego to podobno panowania biorą początek czerwone złote polskie [1] i grube srebrne na wzór talarów bite sztuki (1533). Jemu należy chwała zrównania stopy mennicznéj pruskiéj z koronną (1528) i pomnożenie dla wygody handlu rodzajów drobniejszych monet 1526—1530, tudzież poddanie sposobu ich bicia pod porządne a ściśle przestrzegane ordy-

[1] Wyjątki pod tym względem stanowią dukaty Wacława Czeskiego księcia Wielkopolskiego (u Bandtkiego t. I N. LXX); Władysława Warneńczyka u P. Erazma Niedzielskiego w r. 1847 w Bochni odkryty i Alexandra Jagiellończyka opisany przez Kromera i Köhlera.

Digitized by Google

nacye menniczne. W Prusiech bito monetę pod stemplem polskim, a dawniejsza wywołaną została. Tameczne grosze po jednéj stronie wyobrażały wizerunek królewski, oprócz monet miasta Elbląga któremu to było wzbronionem, po drugiéj herb monarszy i miasta w których były bite. W ogóle, do najpiękniejszych monet za panowania Zygmunta I. bitych w Koronie, należą dukaty tak piękne iż potém zaledwie im dorównano, a późniéj bez porównania w sztuce lichszemi były. Zarówno wytwornie odbijano talary, które nie bez zasady utrzymują, iż nie były w kursie, a raczéj za medale uważane. Daléj śliczne są szóstaki koronne z roku 1528 i 1529, szóstaki pruskie z roku 1530 i 1532 i t. d. [1].

Za Zygmunta Augusta, miastami mennicznemi były Wilno, Tykocin, Wschowa, Gdańsk i Elbląg. Przez cały zaś ciąg tego panowania nie bito pieniędzy w koronie, a główna mennica była w Wilnie przy ulicy Niemieckiéj, gdzie myncarze Enoch Olffirer a późniéj Jerzy Behm zajmowali się biciem monet. Są z téj mennicy nader piękne dukaty litewskie od roku 1547—1571, podziesiętne portugały z roku 1562 i 1568; ostatnie rozdawane były przez króla jako upominki honorowe (donatywy). Bito tamże mnóstwo czterogroszówek porządnie i z dobrego srebra w latach 1565—1569, trojaki z bardzo pięknym wyciskiem, jakim np. jest trojak z r. 1547 i dwugroszówka z roku 1565. Śliczne także a nader rzadkie teraz, bite były talary w Gdańsku, np. z r. 1567 i czerwone złote z lat 1550 do 1557 i t. d.

[1] Wizerunki tych monet w dziele Monety dawnéj Polski przez Ignacego Zagórskiego, dukaty pod Nr. 17—21, talary Nr. 22, 23, szóstaki Nr. 15 i 16, pruskie Nr. 37, 38.

Digitized by Google

Za Stefana Batorego, bito pieniądze w Krakowie, Olkuszu, Poznaniu, Wilnie, Malborgu, Gdańsku, Rydze i Mitawie. Za panowania tegoż króla pierwszy raz wydano dnia 13 Kwietnia 1577 przywilej na wynalezioną jeszcze za Zygmunta Augusta przez Jana i Kacpra braci Gobeliuszów (Göbel) prassę menniczną, któréj przez lat trzydzieści pod karą tysiąc złotych węgierskich naśladować nikomu nie było wolno. Odtąd zaniechano używać młota, a pieniądze za pomocą téj prassy bite, odznaczały się czystością, wydatnością, i doskonałą rzeźbą, jakiéj nawet niektóre zagraniczne monety nie miały. Takim jest śliczny grosz koronny z liczbą 84 t. j. 1584, z herbem pogonią pod popiersiem królewskiém, z orłem ukoronowanym, na którego piersiach trzy wilcze zęby herb Batorych oznaczające, tudzież z trójkątem, jako znakiem mincarza Gracyana Gonzala wspólnika braci Gobeliuszów. [1] Szczególnie także piękne bito dukaty wielkości talarów z roku 1580, dukaty koronne z r. 1586, i litewskie z r. 1586 z herbem Lis. [2] Podobnież doskonałéj rzeźby są talary koronne z roku 1580, 1582 i 1585. [3] Odznaczały się także sztuką wyrobienia monety gdańskie, jako to, rzadkie dziś talary i półtalary Göbla, i inne srebrne pieniądze bite w czasie oblężenia tego miasta w r. 1577 z wizerunkiem Zbawiciela trzymającego świat w ręku, i złote z tegoż roku pieniądze roboty Graciana Gonzala obywatela gdań-

[1] Zagórski l. c. Nr. 123.

[2] Wyrysowane w rzadkiém dziele, którego posiada jedyny exemplarz w Warszawie p. Karol Bayer p. t. Monnois en or et en argent qui composent une des différentes parties du Cabinet de S. M. l'Empereur. Vienne 1759 fol. t. II. str. 116, opuszczone w dziełach numizmatycznych polskich.

[3] Zagórski l. c. N. 137, 138, 144 i 145.

Digitized by Google

skiego, bite na wzór węgierskich dukatów z wizerunkiem Zbawiciela, dziś bardzo rzadkie. W ogólności monety Gobeliuszów, od większych do najdrobniejszych, odznaczają się staranném wykończeniem i ostrością stempla, np trojak ziem Pruskich z roku 1585, szeląg z roku 1584, a nawet denarek gdański. [1] Jednocześnie z Göblem robił monety gdańskie Wolter Talleman rodem z Lubeki, i bił półtalary, talary, grosze i szylingi; znakiem jego był mały ptaszek (gołębica) u góry monet umieszczany, chociaż istnieją grosze jego i bez tego znaku. Głosek używał większych niż jego poprzednicy, wszakże stemple jego są nierównie pośledniejsze, mimo to monety które wybijał, wszystkie prawie są nadzwyczaj rzadkie, mianowicie talar z roku 1577 ze Zbawicielem na stronie głównéj, z herbem Gdańska i z lilią u góry na stronie odwrotnéj. [2]

Sztuka menniczna od panowania Zygmunta III. chyliła się ku upadkowi. Za tego króla, prawo bicia monety wyłącznie niegdyś do własności Monarszéj należące, stanom państwa odstąpione zostało. Bito tedy pieniądze w Krakowie, Olkuszu, Poznaniu, Wschowie, Warszawie, Bydgoszczy, Malborgu, Lwowie, Wilnie, Łobzowie pod Krakowem, tudzież w Gdańsku, Toruniu, Mitawie, Rydze Rewlu. Atoli, z powodu braku głównego nadzoru, polskie koronne monety upadać zaczęły (1629), zwłaszcza gdy poczęły wkradać się fałszowane pieniądze, któremi kraje niemieckie zalane będąc, dawały pochop do tego rodzaju fałszerstwa. Wszelako zaniedbanie myncarstwa pod wzglę.

[1] Zagórski l. c. N. 160, 161, 162.

[2] Vossberg: Zur Münzgeschichte Preussens während der Regierung Königs Sigismundus I, Sig. Aug. Stephanus etc. w Koehnego Zeitschrift na r. 1843 str. 61, 81, 95.

Digitized by Google

dem sztuki, odnosi się do massy drobnych pieniędzy srebrnych bilonowych; gdyż złote koronne monety, zawsze są bardzo pięknego wyrobu, np. dukat z roku 1628 [1], z roku 1630 [2], oraz wiele portugałów pięcio i dziesięcio dukatowych. [3] Podobnież w Litewskiéj mennicy, wybijano bez przerwy bardzo piękne sztuki; znane nam są pięciodukatowe z lat 1617, 1618 i 1622, oraz dziesięciodukatowe z lat 1616, 1617 i 1621. Atoli, monety te do tak wielkiéj rzadkości należą, iż posiadają je tylko prawie same Gabinety numizmatyczne Rządowe za granicą, w Monachium, Wiedniu, Gotha, i t. d. [4] Z resztą można śmiało powiedzieć, że za panowania dynastyi Wazów, jedne tylko miasta pruskie bijące monety, miały dobrych myncmistrzów i probierzów, inne części kraju czuły ich niedostatek. Śliczną bito monetę w Toruniu; dukaty, talary i pół talary z lat 1629 i 1630, bite przez myncarza Hansa Lippe który głoskami H. i L. roboty swoje odznaczał; są rzadkie i nader dobrego stempla. Po jego monetach, trzymają pierwsze miejsce monety myncmistrza Jakóba Jakobsona bite już w r. 1630 z dwiema jego imienia głoskami J. J., mianowicie w Toruniu dukaty, talary i półtalary, a w Gdańsku tylko dukaty i bardzo piękne orty, które pod względem sztuki są najlepsze. Takimiż są orty myncarza Stenzla Bermann z głoskami S. B. które pośród gdańskich monet aż do roku 1623 celują. [5] Wszakże liczba myncarzy w Polsce była dość znaczną, z pomię-

[1] Bandtkie Numizmatyka krajowa N. 221 b.

[2] Zagórski N. 326.

[3] Monnois en or. t. II. str. 116, 117

[4] Wyrysowane w dziele powyżéj przytoczoném.

[5] Vossberg u Koehnego Zeitschrift na r. 1847 str. 333.

Digitized by Google

dzy których, wspominamy tu Hermana Rytker w Krakowie, głoskami H. R., Jana Schmidt w Warszawie, Kaspra Rytker w Olkuszu, głoskami C. R. roboty swoje oznaczających.

Za Władysława IV. Kraków, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Toruń, Elbląg, Mitawa i Opole na Szlązku, były miastami mennicznemi, chociaż w ogólności mało bito pieniędzy za tego panowania, prócz niewielkiéj liczby czerwonych złotych, talarów i półtalarów, gdy tymczasem cudzoziemskich pieniędzy wielka ilość napłynęła a tak złych, iż wartość monet pod każdym względem coraz bardziéj upadała. Co do sztuki i stempla najznakomitsze są talary i półtalary koronne od roku 1640 do r. 1644, z głoskami myncarza G. G. i z godłem wyobrażającém haki na krzyż złożone; głoski te i godło dają się widzieć na rzadkim półtoraku (krucierzu potrójnym) Księstwa Opolskiego i Raciborskiego, co zdaje się dowodzić, iż z jednéj i téj saméj mennicy co i owe talary pochodzą. [1] Najlepsze atoli były gdańskie i toruńskie pieniądze. Jakobsohn Jakób, wyrzynał stemple do dukatów od roku 1634 do r. 1639, a do talarów od r. 1633 do 1639, nie tylko dla miast pruskich, ale i dla koronnych; znane są bowiem talary i półtalary koronne z głoskami J. J. w tychże samych latach snadź w Toruniu lub Gdańsku dla Polski bite. Pomiędzy talarami gdańskiemi stempla Jakobsona odznaczają się szczególnie bite w latach 1636 1637 i 1638 z twarzą królewską wprost, bardzo ładne, według portretu Rubensa wykonane. W roku 1640, na monetach toruńskich znajdujemy dwie głoski M. S. nowego myncarza, którego nazwisko dotąd nie jest odkryte; wszystkie

[1] Zagórski N. 436.

Digitized by Google

jego roboty są prześliczne i różnią się od poprzednich wytwornością stempla. Są jego dukaty z lat 1640 — 1643, talary z lat 1640 — 1642 i półtalary z tychże samych lat. Na miejscu głosek M. S. zjawiają się w roku 1645 w Toruniu, a już w r. 1639 w Gdańsku, głoski myncmeistra Gerarda Rogge G. R., które na pieniądzach w Toruniu do r. 1648 a w Gdańsku do 1650 bitych spostrzegamy. [1]

Za Jana Kazimierza, bito monetę w Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Wschowie, Ujazdowie pod Warszawą, Lwowie, Wilnie, Gdańsku, Toruniu i Elblągu; dzieliła się na dobrą i bieżącą czyli grubą i zdawkową monetę; dobrą stanowiły czerwone złote, talary i inne srebrne obiegowe pieniądze, bieżącą zaś były szelągi miedziane i złotówki. Pomiędzy sztukami złotemi dukaty koronne z pierwszych lat panowania, np. z r. 1649 z wyobrażeniem królewskiéj osoby w stojącéj postaci, a na odwrotnéj stronie po bokach tarczy herbowéj z głoskami mincarza G. P. [2] tudzież dukaty podwójne z roku 1661 z popiersiem króla, z głową laurem uwieńczoną, i z głoskami mincarza N. G., na koniec sztuka dziesięciodukatowa z roku 1661 z herbem Ślepowron i głoskami T. T. [3] są wszystkie jeszcze nader pięknego wyrobu. Talary koronne w ogóle są bardzo rzadkie ale pod względem sztuki odznaczają się te tylko, co bite były w Bydgoszczy z roku 1650 z popiersiem królewskiém w zbroi, ozdobione laurem na stronie głównéj a na stronie odwrotnéj z tarczą herbową owalną pięciopołową z koroną, po któréj bokach umieszczone są głoski C. G. myncarza Chrystopha Guttmana. Do ich rzędu

[1] Vossberg u Kohnego Zeitschrift na r. 1845 str. 129.

[2] Zagórski N. 507 i 508.

[3] Wyrytowane w Monnois en or t. II. str. 118.

Digitized by Google

należy talar bity w Poznaniu z r. 1652 z popiersiem królewskiém w koronie i zbroi płaszczem pokrytém, a na stronie odwrotnéj z tarczą herbową czworogranną, u dołu zaokrągloną, dziewięciopolową z koroną, po bokach któréj umieszczone są głoski A. T. Andrzeja Tymfa dzierżawcę mennicy oznaczające; [1] należą tu także dwie trzydziestogroszówki z roku 1665 według ustaw Kommissyi lwowskiéj bitych, a wyobrażających na stronie głównéj popiersie królewskie w todze rzymskiéj z głową laurem uwieńczoną, zaś na stronie odwrotnéj ukoronowanego orła, mającego na piersiach tarczę z herbem Wazów, po bokach rok 1665, niżéj głoski myncarza A. T.; stemple tych monet bardzo starannie i pięknie są wykonane [2] O innych monetach koronnych nie ma co mówić. Fałszowanie doszło wówczas do najwyższego stopnia, w czem dzierżawcy mennicy Tytus Liwiusz Boratini głoskami T. L. B i Andrzéj Tymf albo Tymp głoskami A. T. swoje monety odznaczający tak wsławili się, że ich pieniądze, któremi cały kraj był zalany, boratynkami i tymfami nazywano. Było ich tak wiele, iż pomimo zamknięcia w roku 1667 mennic krajowych, nieznano przez trzy następne panowania innéj obiegowéj monety. Wszelako pieniądze miast pruskich mianowicie gdańskie, zawsze były pod względem sztuki najlepsze, szczególnie z głoskami G. R. Gerarda Rogge i D. L. Daniela Less myncarzy.

Za krótkiego panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego, mało bito monety, i to tylko w Bydgoszczy i trzech miastach pruskich: Gdańsku, Toruniu i Elblągu. Z koronnych znane są tylko próby złotówek i czerwonego złote-

[1] Zagórski N. 504.
[2] Tamże N. 492, 493.

Digitized by Google

go, w małéj ilości w r. 1671 w Bydgoszczy wybitych z wyobrażeniem popiersia laurem uwieńczonego i tarczy pięciopolowéj herbowéj, po bokach któréj umieszczone są głoski M. H. początkowe imienia i nazwiska Michała Hodermana Gwardeina tamecznéj mennicy. [1] Piękne są także lubo nader rzadkie pojedyncze, półtoraczne i podwójne czerwone złote gdańskie z lat 1670, 1672 i 1673, roboty myncarza Daniela Less z początkowemi imion jego głoskami D. L. tudzież półtalarki, talary i czerwone złote pojedyncze i podwójne, bite w mennicy Elbląskiéj pod rokiem 1671, mające na stronie głównéj wyobrażenie królewskie w popiersiu, a na odwrotnéj herb miasta oraz dwie głoski C. S. początkowe imion myncarza Chrysztofa Schultza. [2]

Za Jana III. Sobieskiego, w roku 1677 na skutek zlecenia stanów, otworzono mennicę krakowską, która zamkniętą stała od roku 1644, a wkrótce potem i Bydgoską. Bito także pieniądze począwszy od roku 1676 w Gdańsku i Mitawie. Mennice krakowska i bydgoska utrzymywały się w ruchu do roku 1685, w którym na rozkaz sejmu zamknięte, aż do czasu panowania Stanisława Augusta otwarte nie były. Wyszła z nich wielka ilość trojaków, szóstaków i tymfów, tudzież nieco talarów i czerwonych złotych. W Gdańsku dostarczał Daniel Less stempli do pięknych talarów z rokiem 1685, do czerwonych złotych pojedynczych z latami 1676, 1677, 1682, 1683, 1688 i 1692 i do podwójnych z rokiem 1692 i bez lat. [3] Wogólności, za panowania Jana III. lubo monety drobne rzadko

[1] Zagórski N. 581.
[2] Tamże N. 588, 589, 590
[3] Tamże N. 609—614.

Digitized by Google

kiedy dobrze były wykonywane, jednakże talar koronny bez roku, który podobno nie był w obiegu, i dukaty pojedyncze z rokiem 1681 i 1683, oraz dukat podwójny z rokiem 1685, są pod względem sztuki bardzo pięknie wypracowane. [1]

Monarchowie z domu Saskiego, August II. i III. nie mogąc żadną miarą otworzenia mennicy w koronie przyprowadzić do skutku, wybijali, mianowicie pierwszy nieco lichych szóstaków i trojaków w Grodnie, w latach 1706 i 1707, a w Gdańsku czerwonych złotych pod rokiem 1698 i 1699 tamże szelągów pod rokiem 1715, a w Toruniu pod rokiem 1702; resztę monet złotych i srebrnych sprowadzał z Saksonii, bitych na stopę polską w Lipsku podług stempla Ernesta, Piotra Hęcht myncarza tamecznego, którego nazwisko głoskami E. P. H. bywało oznaczone, a niekiedy uzmysłowioném godłem szczupaka na monetach zastąpione.

Przez ciąg panowania Augusta III były w ruchu tylko trzy mennice gdańska, toruńska i elblągska. Gdańska wybijała podług stempli myncarza Rudolfa Ernesta Oeckerman, który monety swoje głoskami R-E. OE. odznaczał. Z toruńskiéj wychodziły monety roboty myncarza Daniela Böttcher z głoskami D. B. Elblągska wybijała swoje podług stempli myncarza Justa Karola Schröter z głoskami J. C. S. i Fryderyka Ludwika Stieber medaliera i myncarza z głoskami F. L. S. Jest talar z r. 1762 bez żadnych znaków mennicznych, najwięcéj pod względem sztuki odznaczający się, bity jak się zdaje w Elblągu, na którym wyobrażone po stronie głównéj ukorono-

[1] Zagórski N. 607 lit. a i b, tudzież dokładniéj wyrytowane w dziele Monnois en or t. II. str. 119.

Digitized by Google

wane popiersie Augusta III. w zbroi, na zbroję zarzucony płaszcz gronostajowy; zaś na stronie odwrotnéj, między dwiema palmowemi laurem przeplatanemi, a u dołu wstążką związanemi gałązkami, ukoronowana snycerszczyzną ozdobiona tarcza, na środku któréj są herby polsko litewskie z elektorsko-saskiemi. [1] Inne mennice krajowe nie były wcale otwierane; wyrabiano jednak w Dreznie i Lipsku monety podług stempli Ernesta Dytrycha Croll myncarza Lipskiego z głoskami E. D. C. lub E. C. W Guben, w niższéj Luzacyi bito także na stopę polską przeznaczone dla Polski pieniądze, które w znacznych ilościach do kraju wprowadzano; wybijane zaś pod stemplem Efraima Brenn żyda, w Lipsku i we Wrocławiu orty, bąkami potem zwane, cały kraj zalały.

Po ośmdziesiątletniem zamknięciu mennicy w Koronie, dopiero w r. 1766 Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu zachowany był zaszczyt jéj otworzenia. W roku 1765 dnia 1 maja, bito w Krakowie miedzianą monetę pod nadzorem Konstantego Jabłonowskiego półkownika wojsk koronnych, a pod zarządem Piotra Mikołaja Gartenberga, do bicia któréj użyci byli myncarze dwaj bracia Ludewig; mennica tameczna atoli, w sierpniu 1768 została zamknięta. W Warszawie już od 1 września 1766 zaczęto bić monetę miedzianą, [2] gdzie mennicę otworzono w dniu

[1] Zagórski N. 657.

[2] Poszliśmy za zdaniem Antoniego Schroedera, probierza jeneralnego i administratora, które w rękopiśmie własnoręcznym na str. 37 wyczytaliśmy, jako pochodzącem od współczesnego świadka, lubo p. Ignacy Zagórski w dziele swojem „Monety dawnéj Polski" str. 94 utrzymuje, iż mennica krakowska trwała do r. 1772, a warszawska od tego roku dopiero miedziane pieniądze bić rozpoczęła.

Digitized by Google

1 stycznia tegoż roku przy ulicy Bielańskiéj pod Nr. 607 w gmachu do króla należącym, w tem samém właśnie miejscu, w którem jest dzisiejsza. Zamknięto ją dnia 8 stycznia 1796 roku. [1] Do pierwszego jéj urządzenia, przyłożyli się wiele: sprowadzony w roku 1765 do służby królewskiéj Piotr Mikołaj Baron von Gartenberg po otrzymaniu w r. 1768 indygenatu w Polsce, Sadogórskim zwany, jeneralny administrator mennicy warszawskiéj, tudzież Antoni Schroeder probierz jeneralny, późniéj administrator mennicy warszawskiéj, mąż wielce w wiadomościach mennicznych biegły, któremu przypisywano wszystkie pożyteczne ustawy poczynione względem pieniędzy od roku 1765 do 1796; zmarły w Warszawie dnia 1 marca 1799 r. [2] Położyli również niepospolite zasługi ściągnięci do kraju biegli w swéj sztuce: rzeźbiarz Jan Filip Holzhausser od roku 1765. pracujący, a zmarły w Warszawie dnia 17 sierpnia 1792 głoskami

[1] Antoni Schroeder str. 37 i Jerzy Arnold doktór Medycyny w rękopiśmie o Numizmatyce pod tytułem: *Verzeichniss polnischer Münzen und Medaillen nebst andere die polnische Geschichte erläuterende Münzen und Medaillen, desgleichen anderer merkwürdiger und zufällig gesammelter in Geprägen, Abglitschungen, Abdrücken und Güssen in Metall, Gold, Silber, Kupfer, Messing, Zinn, Bley und Eisen, desgleichen in Steinen, Masse, Gips u. d. g. m. gesammelt von George Christian Arnold* in fol.

[2] Gazeta Warszawska na r. 1799 dodatek do Nr. 19. Uczony ten probierz zostawił szacowny rękopism niemiecki p. t. *Polnische Medaillen und Münzgeschichte unter S. M. des Königs Stanislaus Augustus; von Anton v. Schroeder vormahls Kron-Schatz-Wardein und Münz Administrator zu Warschau* 1797 in fol. kart. 62 który będąc własnością P. A. Faust, kupca i zbieracza numizmatycznego w Warszawie, był mi przezeń uprzejmie udzielony.

Digitized by Google

J. P. H. stemple swoje numizmatyczne odznaczający, tudzież myncarze: Fryderyk Wilhelm Sylm od roku 1765 do 1767, Justus Karol Schroeder od dnia 17 czerwca 1768 do 1772 roku, i Antoni Partenstein od dnia 15 Lipca tegoż roku do 1774, oznaczając stemple początkowemi głoskami imion swych, jako to: pierwszy F. S., drugi K. S., trzeci A. P. Po ostatnim z nich nastąpił Efraim Brenn od dnia 10 listopada 1774, i był aż do śmierci swéj w Warszawie, dnia 2 Marca 1792 zaszłéj, który głoskami E. B. monety swoje odznaczał. Po nim nie było już na monetach znaków myncarzy, tylko dwie głoski M. V. które znaczyły *Moneta Varsaviensis.*

Przy tylu znanych ze swego talentu artystach, obok usilnych starań o poprawę i piękność zewnętrzną pieniędzy krajowych, nic dziwnego, iż monety z mennicy warszawskiéj wyszłe, są nader ozdobnego stempla. I tak znane nam są próby menniczne, które król przez rozmaitych artystów kazał wykonać, i sam je w zamku własnoręcznie odbijał. Takowych prób które były do dukatów, liczą z roku 1765 dwie. Obiedwie na stronie głównéj wyobrażają popiersie króla; na jednej z nich, pod ramieniem popiersia głoska M., znaczy robotę Jana Melchiora Morikofer 1706—1770 sławnego medaliera, rodem Szwajcara, w Anglii zamieszkałego, któremu król poruczył wykonać stemple do dukatów i talarów; ostatnie przecież nie były przyjęte, i oprócz na ołowiu, nie były wcale użyte. [1] Na drugiej, także pod ramieniem popiersia znajduje się głoska L. która znaczy robotę Leupolda

[1] Podług rękopismu Arnolda o Numizmatyce polskiéj przez P. Fausta udzielonego i Die Reichlische Münzsammlung II. Theil 1842 Nr 2077, 2078.

Digitized by Google

rzeźbiarza medali w Dreznie, mającego podobnież polecenie wykonać próbę do dukata polskiego; medalier ten naśladował prawie stempel Morikofera. [1] Obadwa te dukaty na stronie odwrotnéj mają napis *Ducatus Polonus*, i herb na bogatym paludamencie z cyfrą F. S(ylm). Znanych jest z roku 1766 siedm rozmaitych prób dukatów, zanim jedna z nich na wzór wybraną została, nader wytworna, podług któréj wybijano dukaty aż do roku 1795. Do talarów również, król kazał wyrabiać stemple, z których wykonał Morikofer dwa a trzeci Holzhausser w Warszawie, [2] a z tych dopiero ustalone typy, do późniejszych posłużyły. W tymże samym roku, wykonano jeszcze dwie próby menniczne ozdobnego stempla, jedna szóstaka, i jedna 18 groszówki; monety te przecież z powodu zmiany stopy mennicznéj nie były w kursie.

W ogóle, pieniądze wybijane w mennicy warszawskiéj, wszystkie, począwszy od szeląga miedzianego aż do dukata, wytworne miały stemple. Król zaś ciągle o postęp sztuki i utrzymanie dobroci monety dbały, rozkazał jeszcze w r. 1771 Holzhausserowi wyrobić próby menniczne od srebrnika do talara ze stosownemi ozdobami i symbolami. Wygotował je ten medalier i przyozdobił pełną smaku rzeźbą, a chociaż projekt bicia takich pieniędzy nie przyszedł do skutku, próby te pozostały nam jednak jako dzieło sztuki znakomitego rzeźbiarza; król zaś przesyłał je w darze uczonym numizmatykom niemieckim.

Oprócz monet bitych w Warszawie, wybijano także pieniądze w Gdańsku i Toruniu, na których król wyobra-

[1] Arnold w rękopiśmie numizmatycznym.

[2] Wizerunki tych prób u Zagórskiego N. 762, 763, 764.

Digitized by Google

żony jest w koronie, gdy na wybijanych we właściwéj ówczesnej Polsce jest bez niej. W tym kształcie znane są szeląg, trojaki, szóstaki i próba dukata gdańskiego do rzadkiéj osobliwości należąca. Monety te noszą cyfry mincmistrzów R. E. OE. które są pierwiastkowemi głoskami imion Rudolfa Ernesta Oekermann, i F. L. S. takiemiż głoskami imion Fryderyka Ludwika Stieber.

Opisawszy dzieje sztuki myncarskiéj w dawnéj Polsce, przystępujemy teraz do medalierstwa, które daleko świetniejsze miało do rozwinięcia pole, zwłaszcza, gdy sposobności nigdy nie brakło. A ponieważ sztuka ta, jakeśmy wyżej mówili we Włoszech odnowiona, tak wysoko była rozwiniętą, Polska tedy przez stosunki tak ścisłe z Włochami, była jedném z najpierwszych państw, które z postępu jéj korzystały. Jakoż medale Zygmunta I., małżonki jego królowéj Bony, Zygmunta Augusta, i dalszych na tron następców, były pod tym względem tak wyborne, iż pięknością swoją mogą z włoskiemi o pierwszeństwo ubiegać się, co pochodzi z tąd: iż wyrobami takowemi sami prawie celniejsi artyści włoscy sprowadzani w tym celu do Polski zajmowali się. Historya przechowała nam pamięć o następnych w tym rodzaju mistrzach: Jan Jacob Caraglio z Werony, o którym pod rzeźbiarzami na drogich kamieniach wspomnieliśmy, wykonywał także śliczne medale z których znany jest jeden z wyobrażeniem królowej Bony, a drugi zdziałany na pamiątkę Aleksandra Pesente, dworzanina tejże królowej. [1] Jego także niewątpliwie jest dziełem wyborny medal w roku 1527 odlewany

[1] Bolzenthal Skizzen zur Kunstgeschichte der modernen Medaillenarbeit str. 104.

Digitized by Google

i rylcem starannie wykończony, przedstawiający na stronie głównéj popiersie króla Zygmunta I. z boku widziane, w czepku bogatym na głowie, w zbroi na któréj zawieszona jest delia albo ferezya futrem wykładana, na wierzchu zaś łańcuch z orderem złotego runa. Pole tego medalu obwiedzione do koła wieńcem z liści i kwiatów uwitym. Strona odwrotna ma na środku pod wielką koroną tarczę z orłem jednogłowym ukoronowanym; obok niéj zaś cztery inne mniejsze tarcze z herbami, wszystko prześlicznie wykonane [1].

Liczniejsze mamy zabytki roboty Jana Maryi Padovano rzeźbiarza i medaliera z Werony, wezwanego od Zygmunta I. około roku 1530 do Polski, dla wykonania Mauzoleum Władysława Jagiełły. Przy tem dziele robił on i medale, wprawdzie nie tak piękne jak były jego poprzednika, wszelako trzy następne zasługują na wzmiankę: jeden, wyobrażający na stronie głównéj profilowe popiersie Zygmunta I. w zbroi i z koroną na głowie prześlicznie wyrobione; na stronie zaś odwrotnéj widać orła jednogłowego piastowskiego z otwartym dziobem w lewą stronę obróconego z koroną na głowie, a całego orła głoska S. okrąża. W otoku napis: *Johannes. Maria Patavinus F(ecit) Anno Domini nostri MDXXXII.* [2] Drugi medal wyobraża na stronie głównéj popiersie młodego Zygmunta Augusta w stroju hiszpańskim, w kapeluszu ze strusiemi piórami, i z łańcuchem na piersiach; zaś na stronie odwrotnéj przedstawiony jest lew na ziemi stojący ze spokojną i poważną postacią. [3] Trzeci wyobraża na stronie

[1] Wizerunek tego medalu u Raczyńskiego. Gabinet medalów N. 3.
[2] Wizerunek u Raczyńskiego N. 7.
[3] Tamże N. 9 *bis*.

Digitized by Google

głównéj popiersie królowéj Bony w profilu, w czepcu na głowie, na szyi dwa rzędy paciorków; na stronie odwrotnéj przedstawione jest drzewo z liściami, korzeniami, i trzema owocami. [1] Na wszystkich tych medalach, obok stosownych napisów; umieszczał artysta zawsze swoje nazwisko: Johannes Maria Patavinus F. albo fecit. Daleko wyższe pod względem sztuki są medale Dominika Campagnoli ucznia Tiziana, a zarówno sławnego malarza, który, trudniąc się rzeźbą medali, pracował dla królów Polskich; być zaś może, iż o nim to wspomina biskup Kamerynu, jako bawił na dworze Zygmunta Augusta. Jego bowiem jest dziełem prześliczny medal wyobrażający na stronie głównéj popiersie Zygmunta Augusta w profilu, z włosami na głowie krótko ostrzyżonemi, i z lekka utrefionemi, z brodą krótką spiczastą, w zbroi z narzuconym płaszczem na ramieniu spiętym. Po za głową położona jest korona królewska, zaś na stronie odwrotnéj znajduje się orzeł jednogłowy; mający rozpoztarte skrzydła i szpony, dziób roztwarty a na głowie koronę; w otoku napis: *Anno D.(omini) Nri (nostri)* MDLVIII *Dominicus Venetus fecit* [2].

Wszakże, nie tylko włoscy medalierowie mieli w dawnéj Polsce wziętość. Znajdujemy ślady, iż gdy sztuka medalierska w Niderlandach kwitnąć poczęła, najznakomitszy z tamecznych artystów Steven van Holland robił też dla króla Zygmunta Augustą. Dowodem tego są dwa śliczne medale: jeden wyobrażający na stronie głównéj piękne popiersie Zygmunta Augusta w profilu z włosami nad czołem rzadkiemi lecz koło uszów

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 11.

[2] Bolzenthal l. C. str. 113, Raczyński N. 16.

Digitized by Google

kształtnie ułożonemi, z brodą spiczasto zakończoną, w zbroi, nad którą jest kreza starannie karbowana. Na dolnem zagięciu zbroi wyrażony rok 1562, niżéj zaś podpis artysty tak wyrażony: STE.*(phanus)* H.*(ollandicus)* F.*(ecit)*. Strona odwrotna wystawia jezdzca we zbroi z dobytym pałaszem na dzielnym koniu w biegu rozpędzonym. [1] Drugi medal przedstawia podobnyż wizerunek króla Zygmunta Augusta i żony jego Elżbiety, tudzież podpis artysty, którego Raczyński wyczytać nie potrafił. [2] Zresztą pomiędzy medalami tegoż monarchy, przez niewiadomych artystów wykonanemi, celuje pod względem sztuki wielki medal przedstawiający na stronie głównéj popiersie Zygmunta Augusta w profilu z koroną na głowie, w zbroi, na któréj zarzucony płaszcz na ramieniu spięty; w otoku z wypukłą obwódką napis jego tytułów po łacinie, zaś w około napisu, za drugą obwódką, jest wieniec z liści pleciony. Na stronie odwrotnéj przedstawiony jest na tarczy wyginanéj orzeł jednogłowy ukoronowany, nad tarczą zaś wielka korona, a nad nią wyryta głoska S. Po lewéj stronie téj cyfry królewskiéj umieszczona jest mała tarcza z herbem litewskim, po prawéj zaś z herbem domu Sforziów. Na około głównéj tarczy widać dziewięć innych podobnych téj tarcz, a na nich herby tyluż prowincyj polskich [3].

Za przykładem monarchów, podobnie jak w innych krajach, możnowładcy polscy bili także na cześć i chwałę swoję medale. Najdawniejszym z takowych dotąd znanych jest złoty medal Seweryna Bonara, Kasztelana Żarnowiec-

[1] Raczyński N. 19.
[2] Bolzenthal l. c. str. 182.
[3] Wizerunek u Raczyńskiego N. 17.

Digitized by Google

kiego, bardzo rzadki, a w gabinecie numizmatycznym królewskim w Monachium znajdujący się. Medal ten, mający wybity rok 1533. można uważać w numizmatyce jako pierwszy z medali familijnych, na których widać razem wizerunek osoby, herb, i rok w którym był bity. Wyobraża na stronie głównéj popiersie mężczyzny w półfigurze, ubranego w starożytną zbroję, mającego na głowie czepiec taki jaki widać na niektórych monetach Zygmunta I.; daléj liczba 55 popiersiem rozdzielona, oznacza zapewno lata wieku Bonara w téj epoce. Strona odwrotna przedstawia herb Bonarów, u góry którego umieszczony hełm, a na jego wierzchu człowiek trzymający dwie chorągwie; na około wieniec dębowy. W ogólności wykonanie tego medalu jest prześliczne [1].

Medale za panowania Stefana Batorego bite, mianowicie królewskie, noszą na sobie prawie wszystkie znamię dobréj szkoły i włoskiego gustu, a niektóre nawet z najpiękniejszemi starożytnemi porównać się mogą. Takimi są: medal wyobrażający na stronie głównéj popiersie króla Stefana w zbroi, z koroną na głowie, zaś na stronie odwrotnéj anioły trzymające połączone herby państwa z napisem: *Vinculum Rei pu(blicae)*; [2] tudzież medal wyobrażający na stronie głównéj popiersie tegoż króla prawie wprost patrzące, z berłem w ręku. Król ma na sobie spodnią suknię z przodu otwartą, na piersiach wyszywaną, na wierzchu któréj ferezya z kołnierzem futrzanym i krótkiemi rękawami, z pod których widać suknię; na głowie czapka z piórem. Strona odwrotna wyobraża pięć makówek wstęgą u dołu związanych, nad któremi wznosi się

[1] Wizerunki i opis w Koehnego Zeitschrift na r. 1842 str. 327.
[2] Raczyński N. 45.

Digitized by Google

korona; napis w otoku: *Per non dormire.* [1] Szczególnie atoli odznaczają się trzy medale w guście medali Trajana wykonane. Pierwszy wyobraża na stronie głównéj popiersie króla Stefana, na którego głowie laur zwyczajem Rzymian wstęgą spojony, a na zbroję płaszcz, czyli draperya zarzucona. Strona odwrotna ma tylko napis łaciński. [2] Drugi wyobraża na stronie głównéj podobnież popiersie króla w profilu z brodą podstrzyżoną; na głowie króla czapka z kitą z piór czaplich, na ramionach ferezya. Na stronie odwrotnéj palmowe drzewo, pod którém na kopcu siedzi starzec prawą ręką podpierający głowę i spoglądający na zbiór broni przed nim leżącej. Niedaleko niewiasta ze związanemi w tyle rękoma, obok niéj dziecię z żalu włosy na głowie targające. [3] Podług świadectwa Gwagnina, a raczej Stryjkowskiego, medale te zwane były portugałami, które król i kanclerz w darze rozdawali; na jedném miejscu swéj kroniki mówi ten pisarz, iż Jan Zamojski na swem weselu darował gościom panom i paniom i posłom portugały złote, na których była twarz królewska z jednéj strony, a żałosna figura o wzięciu Połocka z drugiéj. [4] Trzeci medal przedstawia na stronie głównéj wizerunek króla Stefana więcej niż do połowy postaci, z twarzą w profilu; na głowie królewska korona, broda podstrzyżona, wąsy przydłuższe, cała postać w zbroi; w prawéj ręce berło, lewa na szabli oparta. Strona odwrotna nosi napis w dziewięciu wierszach po

[1] Raczyński N. 48.

[2] Wizerunek u Raczyńskiego N. 51.

[3] Tamże N, 52.

[4] Kronika Sarmacyey Europskiey. Krótkie zebranie kroniki Polskiéy. Kraków 1611 folio str. 222.

Digitized by Google

łacinie, na samym dole wyobrażony mały pierścionek, godło myncarza Gracyana Gonzalesa, o którym poprzednio mówiliśmy. Stempel strony głównéj tego medalu użyty był do wybicia dwóch dziesięcio dukatowych donatyw z roku 1582 i bez roku, ze zmianą strony odwrotnéj [1].

W siedmnastém i ośmnastém stuleciu, o ile sztuka mennicza zmiennego i nietrwałego doświadczała losu, o tyle medale były liczne. Już za Zygmunta III. bito wielką ich ilość, wszystkie zaś dowodziły umiejętności rzeźby w tym czasie. Szczególnym atoli jest trafem, iż lubo w Polsce szło wtedy wszystko za gustem włoskim, w tym jedynym oddziale sztuk pięknych bardziej szkoły flamandzkiéj niż włoskiéj trzymano się. Prawie wszystkie medale polskie z téj epoki, noszą wyraźny charakter flamandzki, a wpływ prac Rubensa i Van Dycka, którzy niejednokrotnie dla królów polskich pracowali, spostrzegać się daje najbardziéj w medalach na pamiątkę dziejów krajowych odbijanych. Takiemi są medale: Jeden w r. 1596 bity, przedstawiający na stronie głównej popiersie Zygmunta III. z odkrytą głową w profilu, włosy podstrzyżone, broda niewielka, spiczasta; na królu zbroja a na niéj płaszcz. Strona odwrotna przedstawia dwie siedzące osoby ku sobie obrócone; po jednéj stronie, Tetys wodę z wiadra wylewa trzymając w lewéj ręce trójząb, na jéj głowie okręt, przy nogach delfin; po drugiéj siedzi Ceres, trzymająca rydel i snop zboża, na głowie jéj wieża z blankami, przy nogach róg Amaltei. [2] Drugi na stronie głównéj ma popiersie

[1] Raczyński w wizerunku N. 53. Pierścionek Gonzalesa na tarczę przemienił. Oryginalny stempel strony odwrotnéj tego medalu posiada P. Karól Bayer w Warszawie.

[2] Wizerunek u Raczyńskiego N. 64.

Digitized by Google

króla w profilu z koroną na głowie; odzież królewska jak w poprzedzającym medalu, wyjąwszy że ma szeroką krezę. Strona odwrotna wyobraża dwie na przeciw siebie siedzące osoby, to jest po jednéj stronie Neptun siedzi na wielorybie, w lewéj ręce ma trójząb, na głowie okręt; po drugiéj na rogu Amaltei siedzi Ceres z wieżami na głowie, z rydlem w ręku. [1] Atoli, jeden z największych medali i wytwornéj roboty jest z r. 1611; przedstawiający na stronie głównéj wizerunek króla Zygmunta III. aż blisko kolan zbroją okrytego; na głowie jego wieniec laurowy, na piersiach order złotego runa, przepaska rycerska, czyli szarfa i buława w ręku; obok króla na stoliku leży szyszak i korona. Strona odwrotna wyobraża miasto Smoleńsk ogniem płonące. [2] Pięknym jest także medal z roku 1621, mający na stronie głównéj popiersie Zygmunta III. w profilu; zbroja na królu przepyszna, w arabeski wyrabiana, na piersiach order złotego runa i płaszcz lekko zarzucony. W około medalu szeroki wieniec z laurowego liścia. Strona odwrotna wyobraża herby polski, litewski i szwedzki domu Wazów, okazale przyozdobione i łańcuchem orderu złotego runa obwiedzione [3].

Pomiędzy medalami prywatnych osób, najpiękniejsze są: Jana Zamojskiego, przedstawiające tego Hetmana i Kanclerza, raz w zbroi, drugi raz w ferezyi, trzeci raz w kontuszu; tudzież medal Piotra Myszkowskiego biskupa krakowskiego złoty, którego jedyny podobno egzemplarz

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 65.

[2] Tamże N. 74. Medal ten złoty, ważący 311 dukatów, znajduje się w zbiorze Cesarskim w Wiedniu.

[3] Tamże N. 78; medal ten wybijany był zawsze w złocie, ważył od 90 do 100 dukatów, znane są dwa egzemplarze t. j. u Hr. Fr. Potockiego w Warszawie, i w Wiedniu.

Digitized by Google

w zbiorze królewskim w Monachium znajduje się. Medale książąt Radziwiłłów są także bardzo piękne, mianowicie, jeden wyobrażający na stronie głównéj popiersie Janusza Radziwiłła w profilu, z kołnierzem hiszpańskim krótkim, w zbroi, głowa odkryta, włosy kędzierzawe, pod ramieniem rok. 1617. Strona odwrotna wystawia popiersie Elżbiety Radziwiłłowéj, mocno wypukłe, w profilu lewym w stroju hiszpańskim, z wielkim kołnierzem i włosami wysoko zaczesanemi. [1] Medal Stanisława Lubomirskiego Wojewody Krakowskiego z r. 1621. [2] i śliczny jego matki z r. 1630, wyobrażający na stronie głównéj jéj popiersie, a na stronie odwrotnéj Ś. Michała zabijającego włócznią smoka [3].

Nie udało się nam dotąd odkryć więcéj nazwisk artystów, którzy około owych medalów pracowali, oprócz trzech następnych Henryka Reitz, znanego i płodnego w dzieła medaliera saskiego, który za jednego z najlepszych współczesnych artystów uważany, wykonał między innemi także medal wyobrażający na stronie głównéj popiersie króla Zygmunta III. i Anny królowéj obok siebie będące, zaś na stronie odwrotnéj trzy tarcze pod jedną koroną, po lewéj ich stronie herb szwedzki, po prawéj polski, pod niemi litewski. Między polskim a szwedzkim herbem umieszczona jest głoska R. U dołu siedzą dwie osoby; to jest, Tetys i Ceres. Tetys trzyma trójząb i z wiadra leje wodą, na jéj głowie okręt, przy nogach wieloryb i delfin; Ceres ma w prawéj ręce rydel, w lewéj snop zboża, na głowie jéj widać wieże z blankami, przy

[1] Raczyński N. 98.
[2] Tamże N. 100.
[3] Tżame N. 101.

Digitized by Google

nogach wół i róg Amaltei. Pod herbem litewskim jest mała tarcza, obok niéj litery H. R. [1] początkowe imienia i nazwiska Henryka Reitz któremi zwykle roboty swe oznaczał, niekiedy zaś H. R. lub H. R. f. t. j. *Heinrich Reitz Fecit* [2] Jan Engelhard którego wyczytujemy na medalu Eustachego Wołłowicza biskupa Wileńskiego w roku 1625 bitym; który wyobraża na stronie głównéj popiersie biskupa, w średnim już wieku, z twarzą na prost, na głowie kapelusz wysoki, broda prosto ucięta, wąsy długie, napis *Eustachius Wołowicz D(ei) G(ratia) Epus (Episcopus) Vilnen(sis) Aet(atis)* LIV. pod ramieniem Joh. Engelhardt. Strona odwrotna wyobraża widok miasta Wilna; przed miastem wół między ołtarzem i pługiem stojący, na ołtarzu ogień rozniecony. Na jednéj ołtarza ścianie herb biskupa Bogorya, na drugiéj rok 1625. Nad miastem obłoki, na których kartelusz z napisem: *In utrumque*; na krańcu u dołu: Civi Vilnensi Joh. Engelhardt. [3] Lodovico Leoni zwanego Padovano, którego roboty jest medal bity na pamiątkę Stanisława Mińskiego Wojewody Łęczyckiego. Medal ten na stronie głównéj przedstawia głowę męzką nie nakrytą, pod nią około szyi kołnierz zmarszczony, niżéj pancerz, napis zaś *Stanislaus Miński Palat(inus) Lanciciae Cap(itaneus) Liv(ensis)*, pod ramieniem *L(udovicus) Padovan(us) F(ecit)*. Strona odwrotna wyobraża drzewo od wiatru pochylone, i napis:

[1] Raczyński N. 6.

[2] Ammons Sammlung berühmter Medailleurs und Münzmeister nebst ihren Zeichen. Nürnberg 1778 N. 85 Hauschild Beytrag zur neuern Münz-und medailleu-geschichte Dresden 1806. Vorrede XXXV. Bolzenthal l. c. str. 193.

[3] Na wizerunku u Raczyńskiego N. 99 dobrze jest wyrażone, w opisie zaś przemienione imię na *Ottona*.

Digitized by Google

Afflicta foelicior. [1] Rzadki to nadzwyczaj medal. Sądząc z wyobrażenia na odwrotnéj stronie umieszczonego, bity był z okoliczności śmierci Stanisława Mińskiego, który jak mówi Niesiecki, posłem wysłany do Rzymu wielkim splendorem tę legacyą odprawił, kanonizacyą Ś. Jacka od Klemensa VIII. Papieża otrzymał; wróciwszy zaś do kraju, gdy słuch z przeziębienia stracił, na kuracyą do Neapolu wyjechał, a przyszedłszy do zdrowia, gdy do kraju wracał w malignę w Padwie zapadł, gdzie i życia swego dokonał w roku 1607, tamże pogrzebiony w kościele Ś. Antoniego [2].

Medale Władysława IV. jakkolwiek także do flamandzkich wzorów należą, grzeszą przecież zbytnią allegoryą, która, lubo w Europie powszechnie wtedy była we zwyczaju, nigdzie jednak w takim jak u nas stopniu. Do najlepszych wyrobów należą: medal wyżéj wspomnianego artysty: Jana Engelhardt, którego roboty jest także medal należący do medali bitych na pamiątkę wybrania na tron Władysława IV. [3] Jest on wprawdzie w układzie tego samego kształtu co tamte, lecz różni się wykonaniem wizerunku Monarchy, na stronie głównéj umieszczonym. Na stronie odwrotnéj wyobrażony jest ostrosłup mniéj spiczasty i krótszy, za to podstawa obszerniejsza, tak, iż na niéj umieszczone są herby państwa. Przy tym słupie stoi także jak na innych młodzian, ale nie z odkrytą głową

[1] Bentkowski spis medalów str. 26. Kraszewski hist. miasta Wilna t. II. str. 320, a za nimi Raczyński w tekscie t. I. str. 344, mylnie napis ten przytaczają jakoby miało stać u dołu Civi Vilnensi Hieronim Raweczyński F. K. gdy ten sam Raczyński w wizerunku medalu co innego i właśnie prawdziwy napis wyobraża.

[2] Niesiecki edyc. I. t. III. str. 270.

[3] Wizerunki niektórych poumieszczał Raczyński pod N. 104, 105 i 108.

Digitized by Google

lecz w koronie; trzyma w jednéj ręce nie jednę gałązkę lecz dwie i to palmowe; drugą ręką składa wieniec na postumencie, czego w innych medalach nie masz. Zdaleka widać miasto nadmorskie, a u dołu wyraźny podpis Joh. Engelhardt. Kto był i gdzie prace swoje wykonywał ten artysta, niewiadomo; to pewna, iż medalu tego nikt dotąd nie opisał, ani w rysunku nie przedstawił. Do bardzo dobrego także wyrobu należą prace Sebestyana Dadler albo Dattler artysty, rodem ze Strasburga, który zarówno był biegłym a nawet nadwornym cesarskim złotnikiem, zaś jako medalier, pod względem techniki, należy do odznaczających się w owym czasie. Znane są jego prace dokonywane w Augsburgu; snadź atoli niedługo tam przebywał, gdyż wkrótce bawił już na dworze Elektorów Saskich w Dreznie, dla których wielką ilość medali wykonał, lubo robił jeszcze i dla innych dworów a między tymi i dla polskiego. Do tych ostatnich należą cztery piękne medale: jeden, w r. 1634 bity a wyobrażający po obudwóch stronach króla Władysława IV. na koniu, w obozie, obok którego i naprzeciw stoją uszykowane wojska, u dołu zaś głoski *S(ebestyanus D(adler)* [1] początkowe imienia i nazwiska artysty, który na wszystkich prawie robotach swoich cyfry takowe kładł, a niekiedy tylko *Seba. Datt.* Drugi należy do bitych z powodu wstąpienia na tron Władysława IV. wyobraża na stronie głównéj popiersie króla z twarzą na prost, w stroju hiszpańskim, pod ramieniem rok 1639 i litery S. D. Na stronie odwrotnéj ostrosłup, obok którego stoi mężczyzna trzy-

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 113. Niesłusznie atoli cyfra S. D. wytłumaczona jest na Sebestyana Dolera myncarza gdańskiego, bo takiego tam nie było.

Digitized by Google

mający w lewéj ręce gałązkę, a prawą sparł na rękojeści szabli. [1] Trzeci bity w r. 1646 na pamiątkę zaślubin Władysława IV. z Maryą Ludwiką, wyobrażający na stronie głównéj stos broni złożonéj; przy leżącym Marsie stoi Kupido z łukiem i dwie niewiasty obejmujące się; u góry imię Boskie hebrajskiemi literami. Strona odwrotna nosi na sobie herby polski i gdański na dwóch tarczach; w odległości widać ujście Wisły, do któréj okręty dążą. [2] Nie pominiemy wreszcie ślicznego medalu tegoż Dadlera wykonanego w r. 1653, wyobrażającego wjazd Janusza Radziwiłła Hetmana i Wojewody Wileńskiego do Wilna. Na głównéj jego stronie przedstawiony jest Radziwiłł na koniu, w odległości widok miasta Wilna, zaś na stronie odwrotnéj widok pałacu książąt Radziwiłłów w Wilnie. W oddaleniu widać też miasto i wzgórza nad niém wznoszące się; w obłokach unosi się herbowny orzeł Radziwiłłów, na samym zaś dole litery S. D. [3].

W ogóle winniśmy jeszcze dodać, iż gdy sztuka medalierska w koronie zupełnie była flamandzką, Gdańsk i inne miasta pruskie pod rządem polskim naówczas zostające, a w których również obficie bito medale, trzymały się stale szkoły niemieckiéj, idąc za wzorami Alberta Dürera, Holbeina, i t. d. mistrzów malarzy, o czem przekonywają medale lub donatywy z cyframi G. R. Gerarda Rogge mynearza oznaczającemi, bite z powodu małżeń-

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 104.

[2] Wizerunek u Raczyńskiego N. 123 wszakże niedokładnie; a nierównie lepiéj wyrytowany w dziele Lochnera: Sammlung merkwürdiger Medaillen 3 Jahrg. 1738 str. 33, śmiesznie atoli i mozolnie wytłumaczone głoski S D. na Stetin i Danzig.

[3] Wizerunek u Raczyńskiego N. 157. Bolzenthal str. 198.

Digitized by Google

stwa królewskiego lub innych jakich okoliczności, odznaczające się ślicznem wykończeniem popiersi, podobieństwem, i wierną kopią z jakiego znanego obrazu, szczególnie zaś bite ze złota a dobrze dochowane sztuki, pochlebne dają o tamecznych ówczesnych artystach świadectwo.

Medale Jana Kazimierza, Michała Korybuta Wisniowieckiego, Jana Sobieskiego, a nawet w części Augusta II. noszą na sobie charakter szkoły francuzkiéj. Był to albowiem czas gdy Francya stanęła była na szczeblu świetności, i dawała prawa mody i gustu całéj Europie, zwłaszcza też Polsce, która przez małżeństwa swoich królów z francuzkami, Maryją z Gonzagów i Maryją D'Arquin, już i wówczas zupełnie do francuzczyzny przylgnęła. Jakoż, medale z czasu tych panowań są zupełnie na podobieństwo bitych w Paryżu dla Ludwika XIV; tak, że je co do sztuki i formy zupełnie z niemi porównać można. Ogromne, długie i kędzierzawe peruki, strój wymuszony i zniewieściały, ujmuje wiele piękności dawnym wzorom. Jedne tylko medale Sobieskiego, przedstawiające bohaterską postać tego Monarchy, strój i ubiór głowy niepodległy francuzkiéj modzie, a bardziej do starożytnych zbliżony sprawił, iż medale jego i Maryi Krystyny królowéj szwedzkiéj, ze wszystkich w Europie za najlepsze pod względem sztuki są uważane.

Pomiędzy artystami zajmującemi się wykonaniem medali mianowicie w Gdańsku wybijanych, znajdujemy oznaczone na medalach cyframi nazwisko Jana Bensheim medaliera gdańskiego, którego piękne roboty zjednały mu sławę. Jego medal bity na pamiątkę traktatu Oliwskiego w r. 1660 wyobraża na stronie głównéj widok miasta Gdańska. Nad miastem orzeł z rozpostartemi skrzydłami, z koroną na

Digitized by Google

głowie, trzyma wieniec laurowy i gałązkę oliwną. Nad orłem imię Boskie w promieniach literami hebrajskiemi wyrażone; na dole u samego brzegu litery *I(oannes) B(ensheim)* znaczące. Strona odwrotna daje widzieć przestrzeń morską i ujście Wisły z okrętami i fortecą, u góry jaśniejące słońce, na dole zaś głoski J. B. [1] Pomiędzy wszystkiemi atoli imionami najwydatniej odznacza się nazwisko sławnych medalierów i myncarzy Janów Höhn ojca i syna. Miasto Gdańsk zawdzięcza téj rodzinie najznaczniejszą liczbę najlepszych tamecznych medali. Jan Höhn ojciec, głoskami J. H. roboty swe odznaczający, pierwszy raz zjawia się na medalu koronnym Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki w r. 1649, [2] a na gdańskim na cześć Jana Kazimierza w r. 1653 wybitych; ten ostatni medal allegoryczny jest i pod względem układu nie osobliwy, starannie jednak wykonany. [3] Odtąd, do roku 1687 znajdujemy tych mistrzów na 21 znanych nam medalach z okoliczności wypadków historycznych całego państwa, lub na pamiątkę monarchów tudzież prywatnych osób bitych, pomiędzy któremi za najlepszy może być uważany medal bity w r. 1658 z okoliczności zdobycia Torunia na Szwedach, z popiersiem Jana Kazimierza, wyobrażonego z wieńcem laurowym na głowie; na stronie odwrotnéj przedstawiony widok miasta Torunia. [4] Nie źle są przez nich wykonane i medale

[1] Raczyński N. 151 na rysunku wyryć kazał na stronie głównéj głoski medaliera J. B. a na stronie odwrotnéj J. D., zaś w tekście na stronie głównéj umieszczone głoski opuścił a na stronie odwrotnéj wydrukował J. H., i wytłómaczył; jako ten medal należy Janowi Höhn, my poszliśmy za Vossberga rozprawą u Koehnego Zeitschrift na r. 1848 N. VII. str. 134.

[2] Wizerunek u Raczyńskiego N. 131.

[3] Tamże N. 135.

[4] Tamże N. 142.

Digitized by Google

jeden na wybór Michała Wiśniowieckiego z popiersiem tego króla na stronie głownéj; na stronie odwrotnéj stół z wezgłowiem, na nim jabłko królewskie, a z obłoków wychylona ręka koronę trzymająca; [1] drugi na pamiątkę przymierza zawartego między Michałem królem polskim a Leopoldem I. cesarzem austryackim, wyobrażający popiersie króla w profilu z ogromną peruką na głowie a wieńcem laurowym na peruce; na stronie odwrotnéj przedstawiony orzeł dwugłowy i jednogłowy na powietrzu unosząc się, na dole kula ziemska na wodzie pływająca. [2] Dalej, pięknym jest starszego Höhna medal, bity w r. 1673 na pamiątkę zwycięztwa pod Chocimem, wyobrażający na stronie głównéj popiersie Jana Sobieskiego jako Marszałka i Hetmana w pancerzu plecionym, na który szuba zarzucona; na stronie odwrotnéj widok obozu tureckiego pod Chocimem. [3] Równie pięknym jest i drugi jego medal z wyobrażeniem Jana III. mocno wypukłém, z wieńcem laurowym na głowie w zbroi, na stronie odwrotnéj popiersie Maryi Kazimiry. [4] Najwytworniejszą atoli jego robotą jest wielki medal ze złota 100 dukatów ważący, przez Ernesta Dönhoffa dla przypodobania się Maryi Kazimierze w Gdańsku w r. 1683 wybity, wyobrażający na stronie głównéj popiersie Maryi Kazimiry w profilu, odziane płaszczem z gronostajami; królowa ma perły na szyi a koronę w tyle do włosów przypiętą; wszystko roboty mocno wypukłéj i starannéj. Strona odwrotna przedstawia widok miasta Gdańska z przyległościami i rzeką Wisłą; nad

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 160.
[2] Tamże N. 167.
[3] Tamże N. 186.
[4] Tamże N. 205.

Digitized by Google

miastem Juno z berłem w ręku unosząca się w obłokach na wozie, który ciągną pawie: symbol to podróży królowéj z Marienburga do Gdańska; na samym dole widać orła pruskiego, obok niego herb Dönhofów: głowa dzika, pod nim zaś głoski artysty J. H. [1].

Ostatni z jego medalów jest ten, który bitym był w roku 1687 na pamiątkę śmierci sławnego astronoma Jana Hewelusza, wyobrażający popiersie tego uczonego w stroju urzędowym, z włosami długiemi na ramiona spadającemi [2].

Höhne starszy miał jakieśmy wyżéj mówili, syna toż samo imię noszącego i także odznaczającego się medaliera, którego roboty widziemy od roku 1659 w Gdańsku głoskami J. H. lub całkowitym wyrazem *Höhn*, niekiedy małém h. z dodatkiem JUN(ior) oznaczone. Pomiędzy dwunastu znanemi nam jego medalami, pierwszy jest z r. 1659 na pamiątkę zdobycia twierdzy Haupt przez Gdańszczan na Szwedach, wyobrażający na stronie głównéj widok téjże twierdzy; na stronie odwrotnéj sam tylko napis. [3] Drugi i najlepszy razem, na pamiątkę wstąpienia na tron króla Michała, wyobrażający na stronie głównéj popiersie tego Monarchy, w peruce laurem uwieńczonéj; na stronie odwrotnéj kula ziemska z napisem *Polonia* na skorupie ślimaczéj po morzu pływająca. [4] Trzeci mały ale nie zły medalik, na stronie głównéj z popiersiem Jana III. z wieńcem laurowym na głowie, a na stronie odwrotnéj z po-

[1] Medal ten u Raczyńskiego pod N. 202 niewiernie przedstawiony, niedokładnie i błędnie opisany, a zupełnie nie wytłumaczony; w wizerunku i w opisie dzieła Salamons Die Münzgeschichte der Stadt Danzig 1762 in 4to 3 Stük, nic do życzenia nie zostawia.

[2] Wizerunek u Raczyńskiego N. 241.

[3] Tamże N. 143.

[4] Tamże N. 161.

Digitized by Google

piersiem Maryi Kazimiry, na pamiątkę wstąpienia ich obojga na tron, bity. [1] Szczególniéj piękne są dwa jego medale na pamiątkę zwycięztwa nad Turkami pod Wiedniem bite, z których jeden wyobraża na stronie głównéj popiersie Jana III. w laurze, z wąsami, z twarzą w profilu, odzież na nim podobna do odzieży starożytnych Cesarzów Rzymskich; na stronie odwrotnéj kula ziemska z obłokami na których unosiła się osoba mająca na głowie tyarę, w prawéj ręce klucz, w lewéj tarczę. Pod stopami téj osoby smok opasujący glob ziemski, szarpany od orła, od lwa skrzydlatego i od orła dwugłowego. U góry na karteluszu napis: *Misit de coelo et liberavit me.* [2] Drugi z taką samą główną a inną wcale odwrotną stroną przedstawiającą miasto Wiedeń, nad którem dwa koronowane orły rozdzierają półksiężyc. Niżej widać obóz i dwóch Turków z związanemi w tył rękoma. W górze napis: *Nec Luna duabus.* [3] Podług wiadomości przez uczonego Vossberga zebranych, młody Jan Höhn ożenił się w Gdańsku dnia 1 października 1669 z Anną Behr, w roku zaś 1678 dnia 8 marca mianowany był od Elektora Brandeburskiego mynczarzem i medalierem w Prusiech, Pomeranii i Marchii, ożenił się powtórnie w r. 1682, umarł dnia 26 Listopada 1693 roku w Langefuhr niedaleko Gdańska [4].

Wykonaniem medali Jana III. w większéj części pięknych, zajmowali się najcelniejsi w Europie artyści, pomiędzy któremi znajdujemy nazwisko Jana Smeltzing sławnego medaliera holenderskiego rodem z Nymvegen, znanego szczególnie z satyrycznych medali, zmarłego

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 208.

[2] Tamże N. 219.

[3] Tamże N. 224,

[4] Rozprawa u Rochnego Zeitschrift N. I. i II. na r. 1848 str. 120.

Digitized by Google

w Leydzie w roku 1703. [1] Smeltzing ten wiele wysoko cenionych medali dla pierwszych Monarchów Europejskich wykonał, a między temi znane nam są dwa dla Polski: pierwszy, bity na pamiątkę zwycięztwa pod Wiedniem, wyobraża na stronie głównéj popiersie Jana III. w profilu z laurem na głowie, w delii na ramionach zawieszonéj, u dołu litery J. S. artystę oznaczające, strona odwrotna wystawia Jowisza rzucającego gromy na księżyc. [2] Drugi, bity, w r. 1688 ku pamiątce królewiczów Jakóba, Aleksandra i Konstantego, których autor medalu w postaci orląt wystawia, rokując im, iż pójdą w ślady ojca. Na stronie głównéj wyobrażone piękne popiersie Jana III. z głową odkrytą, w ferezyi spiętéj klamrą na piersiach. Strona odwrotna wystawia orła z tarczą herbową *Janina* na piersiach, i gałązką laurową w szponach, wznoszącego się ku słońcu, za nim zaś trzy mniejsze lecą orły. [3] Smeltzing odznaczał swoje roboty głoskami J. S. lub S. N. lub J. SMELTZING. [4] Miał on brata Marcina podóbnież medaliera, mniej atoli znakomitego artystę, którego roboty jest także medal bity w roku 1697 satyrycznéj treści, na pamiątkę obioru księcia de Conti królem Polskim, wyobrażający na stronie głównéj jezdzca w polskim ubiorze na koniu z dobytym pałaszem, zaś na stronie odwrotnéj rycerza w rzymskim stroju, trzymającego w lewéj ręce tarczę z herbem Gdańska [5].

[1] Lochner Sammlung 1793. Vorrede III. Hauschild l. c. XXX. Bolzenthal str. 228.

[2] Wizerunek u Raczyńskiego N. 221.

[3] Tamże N. 244.

[4] Ammons Sammlung N. 89.

[5] Wizerunek u Raczyńskiego N. 289.

Digitized by Google

Niemniej znakomitym artystą był Jan Chrzciciel (Giov. Battista) Guglielmada; rodem z Rzymu, znany ze ślicznych medali, robionych dla Papieży Klemensa IX. i X. tudzież Innocentego XI. i książąt Mantuańskiego i Modeńskiego. Robił także piękny medal na pamiątkę zawartego między Polską a Rossyą w r. 1686 dnia 6 Maja traktatu, wyobrażający na stronie głównéj popiersie Jana III. w profilu, z koroną na głowie, w zbroi i płaszczu futrem podbitym, na klamrę spiętym. Na stronie odwrotnéj przedstawieni są dwaj Monarchowie stojący, w całéj figurze, trzymają się za ręce a nogami księżyc depcą. [1] Artysta ten, odznaczał zwykle swoje medale głoskami G. F. lub G. FECIT. lub JO. BABT. GUGLIEL. F. Wreszcie, był jeden jeszcze z największych artystów medalierów XVII. stulecia, Arwed Karlsteen szwed, urodzony w Karlskoga dnia 16 Marca 1644, zmarły w r. 1718, który podług świadectwa jego życiopisarzy, w ciągu podróży swoich po Europie ożenił się z Magdaleną Schenekowitz (zapewno Zienkowicz), polską szlachcianką, i zostawił z niéj 8 córek. Wykonał on mnóstwo medali szwedzkich, francuzkich za Ludwika XIV. niemieckich, Elektora Brandeburskiego, Fryderyka III. i innych książąt tudzież osób prywatnych. Jego także jest dziełem śliczny medal, jeden pośród medali szwedzkich bitych począwszy od Gustawa I. do Karola XII., wyobrażający na stronie głównéj popiersie Zygmunta III. w profilu z włosami długiemi i brodą spiczastą, w zbroi, na którą zarzucona draperya; pod ramieniem cyfry A. K. połączone z sobą. Strona odwrotna, przed-

[1] Podług Bolzenthala str. 212, Hauschilda XXIII, Ammons Sammlung N. 352. Raczyński zaś podając wizerunek opisanego tu medalu pod N. 241 za bezimienny go uważał.

Digitized by Google

stawia na puklerzu owalnym wyryte herby polski i litewski z napisem w około: *Hoc tectus nudatur avito* [1] Drugim równie pięknym jego medalem, jest bity na pamiątkę śmierci Jana Heweliusza, wyobrażający z jednéj strony popiersie tego sławnego astronoma, z drugiéj orła nad ziemię wznoszącego się, spoglądającego w niebo. [2] W ogóle, główną zasługą Karlsteena w medalach, jest wielkie podobieństwo w wizerunkach, czystość rysunku i rzeźby. Nazwisko swe oznaczał różnie, już to umieszczając samą tylko głoskę K. lub AK. z sobą połączone albo bez połączenia, już to wyrażając je całkowicie: *Karlsten Karlsteen Karlstein*, a to bądź antykwą bądź kapitalikami, jak mu się podobało [3].

Robili jeszcze dla Jana III. Sobieskiego: Daniel Warou lub Waroy szwed, rodem ze Sztokholmu, który wyuczywszy się sztuki medalierstwa u Karlsteena, niedługo w swéj ojczyznie bawił, udał się do Wiednia, i tam dla wielu znakomitych osób pracował; zmarł około roku 1730. Mieszkając w Wiedniu wykonał z polecenia Magistratu Gdańskiego piękny medal bity na pamiątkę zwycięztwa pod Wiedniem, wyobrażający na stronie głównéj popiersie Jana III. w hełmie ze strusiemi piórami, w pancerzu płaszczem królewskim przykrytym, na około napis: *Joan(nes) III. D(ei) G(ratia) Rex P(oloniae) M(agnus) D(ux) L(ithuaniae) Russ(iae) Prus(siae)*; pod prawym ra-

[1] Raczyński dając wyobrażenie pod N. 63 pomiędzy medalami bitemi za Zygmunta III. równie błędnie go objaśnił, jak i niestosownie umieścił.

[2] Wizerunek u Raczyńskiego N. 255.

[3] O życiu Karlsteena pisze Lochner in der Vorrede zu seinem 2 Jahrg. 1738 Ammnom Sammlung N. 6.

Digitized by Google

mieniem czytać się daje nazwisko artysty D. Varou. Strona odwrotna przedstawia miasto Gdańsk z napisem: *Sub hujusc lypeo*; nad miastem w obłokach unosi się skrzydlata fama, która w prawéj ręce trzyma i dmie w trąbkę ze zwieszoném nakryciem, na którem herb miasta Gdańska, w lewéj zaś trzyma tarczę herb Janina oznaczającą. Artysta ten, wyrażał na medalach swoje podpisy w takich słowach, lub głoskach: *Warov. D. Warou f. Waroy f. D.* W. [1] Grzegórz Hautsch utalentowany medalier Norymbergski, zmarły około r. 1717, którego dziełem jest piękny medal, bity na pamiątkę zwycięztwa nad Turkami w r. 1694 oraz na pamiątkę zaślubin Teressy Kunegundy córki Jana III. z Maksymilianem Elektorem Bawarskim, przedstawiający na stronie głównéj króla Sobieskiego w odzieniu zwyczajném Cesarzów Rzymskich, stojąco z koroną na głowie, z buławą w ręce prawéj: za nim bogini zwycięztwa, wkładająca mu wieniec laurowy na głowę; z drugiéj strony, Kupidyn z sajdakiem trzyma tarczę, na któréj jest herb Bawarski, i kładzie na nią wieniec mirtowy; u dołu, pomiędzy rokiem 1694 głoski G(*eorgius*) H(*autsch*). Strona odwrotna przedstawia widok Kamieńca Podolskiego; pod zamkiem wyobrażona jest bitwa, wozy rozmaite i wielbłądy z jukami. Hautsch oznaczał swoje roboty głoskami G. H. lub H., czasem zaś G. *Hautzsch* [2].

Od początku XVIII stulecia, medale polskie wszedłszy

[1] Medal ten opisany i wyrytowany dokładnie w Salamon's Die Münzgesschichte der Stadt Danzig 6 Stück. Hauschild XL. nieznany zaś Raczyńskiemu.

[2] Wizerunek u Raczyńskiego N, 242 Ammon's Sammlung N, 43 Hauschild XXXVIII.

Digitized by Google

na drogę naśladowania francuzkich, jednego z niémi losu doświadczały. W tamtych po śmierci Ludwika XIV skażenie smaku i dobrego gustu dawniejszą zastąpiło wspaniałość; toż samo zaraz pojawiło się w Polsce, lubo sztuka medalierska tu mniéj niż gdziekolwiek indziéj ogólnemu zepsuciu uległa. Pod tym to już wpływem, wykonywali medale w Polsce za panowania obudwóch Augustów Sasów, tudzież Stanisława Leszczyńskiego Niemcy i Francuzi, z pomiędzy których najcelniejszymi byli następni: Marcin Henryk Omeis, rodem z Norymbergi, uczeń sławnego saskiego medaliera Ernesta Kaspra Dürr, następnie nadworny medalier Elektorów Saskich aż do roku 1703 w którym zmarł w Dreznie mając lat 53. Medale swoje odznaczał głoską O. f. lub M. O., niekiedy zaś M. H. O. [1] Jego roboty są nader pięknie wykonane medale: jeden, bity w r. 1699 na pamiątkę powrócenia Kamieńca, wyobrażający na stronie głównéj popiersie króla Augusta II. z koroną na głowie, z włosami rozpuszczonemi, na zbroi płaszcz, a profilu strona prawa; pod ramieniem kursywą *M(artinus) O(meis)*. Strona odwrotna przedstawia widok twierdzy Kamieńca z przodu, i niewiastę klęczącą z koroną na głowie; niewiasta ta wskazuje jedną ręką na twierdze, w drugiéj trzyma tarczę ze słońcem, czyli herbem Podola. [2] Drugi wyobraża na stronie głównéj popiersie Augusta II. podobne jak na pierwszym, a na stronie odwrotnéj popiersie Witekinda. [3] Trzeci koronacyjny,

[1] Hauschild XXXVIII. Ammon's Sammlung N 171.

[2] Wizerunek u Raczyńskiego N. 298, w tekscie zaś słońce przerobił na głowę Meduzy, dokładniéj opisany i wyrytowany w Lochnerze na r. 1738 str. 41.

[3] Wizerunek u Raczyńskiego N. 268.

Digitized by Google

ma na stronie głównéj popiersie w zbroi i laur na głowie, na zbroi futro. Na stronie odwrotnéj jest tarcza okrągła z herbami Korony, Litwy i Saksonii, połączonemi z sobą.[1] Czwarty jest pięknym medalikiem bitym w roku 1702 na pamiątkę otrzymania przez króla orderu duńskiego słonia.[2] Nakoniec piąty, bity na pamiątkę przedsiębranéj wyprawy na Turków w roku 1698, przedstawiający z jednéj strony głowę w laurze, pod któréj szyją umieszczone jest cyfra medaliera O(meis) f(ecit); na stronie zaś odwrotnéj glob ziemski z napisem: *Polonia*.[3] Drugim nierównie czynniejszym a także wcale dobrym artystą był Christian Wermuth, urodzony w Altenburgu 16 Grudnia 1661 r., który wcześnie sztuce rżnięcia medali poświęciwszy się, uczył się w Dreznie pod mistrzami Pieler i Ernestem Kasprem Dürr, a to pospołu z Omeissem, którego był przyjacielem. W roku 1701 już był nadwornym Królewsko-Pruskim i Cesarskim medalierem, mieszkał w Gotha, gdzie posiadał wziętość, sławę, i taki miał pokup na swoje medale, iż ich w ciągu swego życia przeszło 1,300 wykonał, a których robota i odbijanie znaczny mu majątek przyniosła, lubo tak znaczna ilość każe domyślać się, iż nie wszystkie są pracy własnych rąk jego, lecz raczéj jego uczniów, których liczą siedmiu, a między nimi Kocha, Reinharda, i Wahl, co późniéj znakomicie odznaczyli się. Nie było w całéj Europie monarchy, dworu i znaczniejszych osób, dla których, a nawet jakiegolwiek zdarzenia, z okoliczności którego nie robiłby on medali. Tak pracowite i czynne życie zakończył dnia 3 Grudnia 1739 r. w Gotha mając lat

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 273.

[2] Tamże N. 292.

[3] Tamże N. 297 dokładny w rytowaniu lecz w tekscie zamiast wyraźnego O. f. wydrukowano cyfrę myncarza C. F.

Digitized by Google

78, zostawiwszy dwóch synów podobnież medalierstwu poświęcających się. [1] Pomiędzy medalami jego było 21 rzeczy polskich dotyczących; to jest: 9 należących do panowania Augusta II. a 12 do dziejów Stanisława Leszczyńskiego. [2] Z tych wszystkich najwytworniéj i najdoskonaléj wykonany jest wielki medal, bity w r. 1705 na pamiątkę 35 rocznicy urodzin Augusta II. kiedy Monarcha ten ukończył 12 lat panowania swego w Saksonii, a 8 w Polsce. Wyobrażał medal ten na stronie głównéj popiersie bardzo wypukłe w pancerzu, na którem toga zarzucona, laur na głowie, twarz w profilu z prawéj strony, pod popiersiem litery C. W. Strona odwrotna przedstawia Herkulesa w lwiéj skórze z pałką w lewym ręku, prawą zaś dźwigającego kulę ziemską na barki włożoną: wszystko mocno wypukłéj rzeźby; u dołu C. Wermuth. [3] W ogólności, znaki tego medaliera są W. C. W. C. W. f. C. Werm. f. C. Wermuht f. C. Wermvht. Synowie jego, Henryk Fryderyk i Chrystyan Zygmunt, obadwa byli w służbie dworu saskiego, pierwszy Henryk Fryderyk zmarły w r. 1714, znany jest szczególnie z dwóch pięknych medali, z których jeden bez daty, wyobraża na stronie głównéj popiersie Augusta III. w zbroi, z odkrytą głową, pod ramieniem H(enricus) F(ridericus) Wermuth F; na stronie odwrotnéj popiersie królowéj Maryi Józefy, podobnież z głową odkrytą. [4] Drugi, bity w r. 1736 na pamiątkę sejmu tak zwanego pacyfikacyjnego; na stronie głównéj jest tenże sam stempel, a na stronie odwrotnéj

[1] Lochner na r. 1742 Ammons Samlung N. 102 Hauschild XLI.

[2] Wyliczył je Lochner l. c. a niektóre wyobrażone u Raczyńskiego.

[3] Wizerunek u Raczyńskiego N. 310.

[4] Tamże N. 367.

Digitized by Google

osoba wyobrażająca pokój, która trzyma w lewéj ręce róg Amaltei, a w prawéj pochodnię, która podpala ułożony stos zbroi. U góry napis: *Regnum pacatum*, u dołu głoska W. [1] Chrystyan Zygmunt, zmarł 1791 r. mając lat 81; znany on jest z pięknego medalu Henryka Brühla pierwszego Ministra, bitego w r. 1749, wyobrażającego na stronie głównéj popiersie tego możnowładcy, a na stronie odwrotnéj Kaliope siedzącą, która trzyma w prawéj ręce trąbę i dmie w nią, w lewéj ma zwiniętą księgę. [2] Trzecim z porządku medalierem, jest Grzegorz Wilhelm Vestner, uczony i utalentowany artysta, urodzony w Schweinfurth dnia 1 Września 1677; który przebywszy szkoły i naukę medalierstwa w Norymberdze, odbył potem podróże zagranicą, a ukształcony i doświadczony, wykonywał mnóstwo wybornych medali, słynnych z trafności i podobieństwa przedstawianych w popiersiach osób, a dokładnością i czystością rysunku odznaczających się. Z tego powodu, poszukiwany i powoływany był przez Monarchów i książąt swego czasu, a dochowawszy się syna Andrzeja i wyuczywszy go biegle sztuki medalierstwa, zmarł w Norymberdze w roku 1740 dnia 24 Listopada, mając lat 63. Z tym to synem swoim, urodzonym 5 Września 1707, zmarłym dnia 12 Marca 1754, który od roku 1720 pod jego imieniem robił a nawet po jego śmierci te same cyfry na swoich medalach umieszczał, [3] wykonał on przeszło 200 medali, między któremi odnoszących się do rzeczy polskich znamy dotąd 9. Z tych, szczególnie pod względem sztuki, odznaczają się następujące

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 376.

[2] Tamże N. 416.

[3] Lochner l. c. na r. 1740 Hauschild XLII. Ammons N. 354.

Digitized by Google

medale: jeden, bity na pamiątkę śmierci Augusta II. w roku 1733, wyobrażający popiersie tego króla z laurem na głowie, pod popiersiem Vestner f(ecit). Na stronie odwrotnéj jest piramida, na niéj godła Herkulesa; z prawéj strony anioł unoszący do nieba portret otoczony gwiazdami. [1] Drugi, bity z okoliczności zaślubin Maksymiliana Józefa Elektora Bawarskiego z Maryą Anną Infantką polską. [2] Piękne są także jego medale, bite na objęcie biskupstwa Frauenburskiego przez Adama Stanisława Grabowskiego, [3] a szczególnie ozdobny ten, co złożony był przez uczonego Mitzlera Janowi hrabi Małachowskiemu kanclerzowi w. koronnemu na pamiątkę jego urodzin. [4] Wszystkie te i inne medale obudwóch Vestnerów, odznaczone są: ojca: C. P. C. Vestner C. W. V. Vestner. sen: f.; syna A. V. A. Vesther. lub same V. [5]

Najczynniejszym atoli ze wszystkich medalierów za obudwóch Sasów, lubo pod względem artystycznym nie tyle co jego poprzednicy zalecający się, był Henryk Paweł Groskurt, medalier nadworny w Dreznie, który, prawie na wszystkie okoliczności, liczne medale wykonywał. Meduli jego do rzeczy polskich odnoszących się znanych jest dotąd 20; pomiędzy temi najlepsze pod względem sztuki są: medal bity na pochwałę męztwa i roztropności Augusta II. wyobrażający na stronie głównéj głowę bez żadnéj ozdoby, u dołu nazwisko H(enricus) P(aulus) Groskurt. Na stronie odwrotnéj przedstawiony

[1] Raczyński N. 362.
[2] Tamże N. 392.
[3] Tamże N. 415.
[4] Tamże N. 419.
[5] Ammon's Sammlung N. 354

Digitized by Google

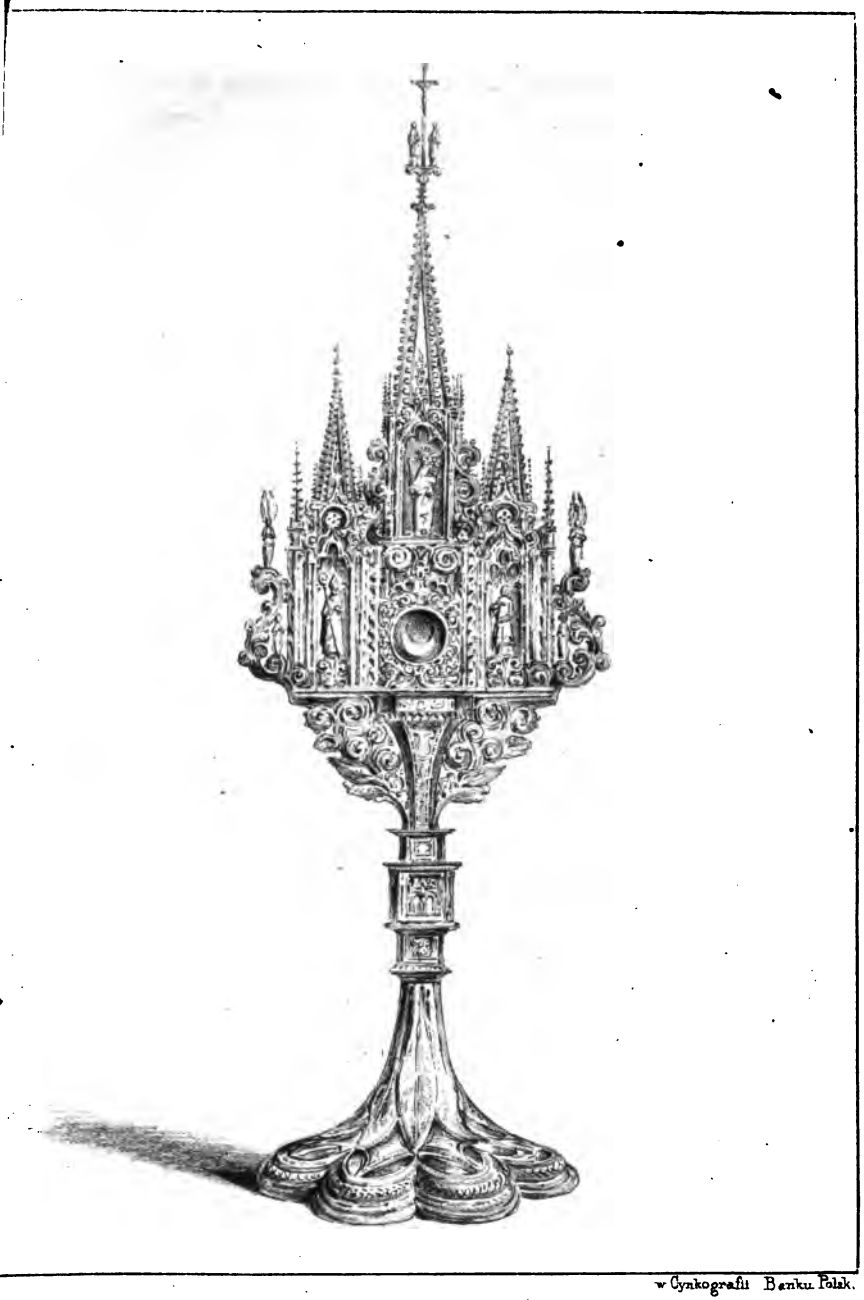

w Cynkografii Banku Polsk.

Monstrancya w kościele Katedralnym w Warszawie

Digitized by Google

Digitized by Google

jest Herkules lwią skórą okryty, porażający maczugą hydrę o czterech smoczych głowach [1]. i medal bity w roku 1734 na pamiątkę koronacyi Augusta III. wyobrażający na stronie głównéj popiersie tego króla z długiemi rozpuszczonemi włosami, twarz w profilu z prawego boku. Strona odwrotna przedstawia obrzęd koronacyi. Królowi klęczącemu przed ołtarzem, biskup, w obecności dwóch innych biskupów kładzie koronę na głowę, przy czem jest i wiele panów w polskim stroju, trzymających na wezgłowiach znaki królewskiéj dostojności. [2] Artysta ten umieszczał zawsze prawie na swoich medalach całe swe nazwisko, a rzadko samę tylko głoskę G. [3].

Daleko wyższą miał sławę od Groskurta Piotr Paweł Werner, urodzony w r. 1689 w Norymberdze, zmarły tamże w r. 1771: pilny i utalentowany artysta, który dla wielu Monarchów w Europie liczne medale wykonywał. [4] i Augustowi III. królowi polskiemu kilka pięknych dostarczył. Pomiędzy znanemi nam czterema medalami jego roboty, najpiękniejszy jest bity w r. 1745 na pamiątkę zawartego traktatu między Augustem III., Maryą Teressą Cesarzową i Fryderykiem II. królem pruskim, wyobrażający na stronie głównéj popiersie Augusta III. z rozpuszczonemi włosami, z twarzą w profilu; u dołu P. P. Werner fec(it). Na stronie odwrotnéj wyobrażona osoba, w prawéj ręce trzyma różczkę oliwną, klucz w lewéj

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 316.
[2] Tamże N. 370.
[3] Hauschild XLII. Ammons Sammlung N. 41.
[4] Hauschild XLI. Bolzenthal str. 250.

Digitized by Google

którą na dzidach i przyłbicach opiera. [1] Oznaczał on medale swoje następnemi znakami: P. W. P. P. W. PP. *Werner* P. P. Werner [2].

Podobnąż wziętość i rozgłos miały prace Franciszka Andrzeja Schegi, urodzonego w r. 1711, zmarłego w r. 1787 w Monachium. Sam z wrodzonego talentu, bez żadnych nauczycieli, wzniósł się do takiéj doskonałości, iż go współcześni podziwiali, a znakomity artysta Hedlinger, nazwał go pierwszym rzeźbiarzem stempli w Europie. Był on nadwornym medalierem w Monachium, wykonał tam mnóstwo medali tak miejscowych jak i dla zagranicznych dworów, które zwykle oznaczał swemi cyframi F. A. S., lub F. A. Schega. [3] Pomiędzy znanemi nam pięcioma medalami do polskich należącemi, najlepsze są trzy; to jest: dwa bite w r. 1747 na pamiątkę zaślubin Infantki, Augusta III. córki Maryi Anny z Maksymilianem Józefem Elektorem bawarskim, [4] i trzeci bity na pamiątkę śmierci Augusta III., wyobrażający na stronie głównéj popiersie Fryderyka Chrystyana królewicza, z odkrytą głową i długiemi włosami, w mundurze i płaszczu na klamrę spiętym; pod ramieniem umieszczone jest F(ranciscus) A(ndreas) Schega F(ecit). Strona odwrotna przedstawia swiątynię z okrągłym dachem; wśród niéj, małe popiersie Augusta III. które uwieńcza bogini pokoju; nad nią orzeł niby unoszący się w obłoku, napis: *Piis manibus Aug(usti) III. Magnanimi* [5].

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 386.

[2] Ammons Sammlung N. 103

[3] Büsching in der Geschichte der Künste p. 385 Hauschild XLIII. Ammons N. 228.

[4] Wizerunki u Raczyńskiego N. 394 i 395

[5] Tamże N. 388.

Digitized by Google

Za obudwóch tych panowań robili jeszcze medaliérowie: Jan Kittel rodem z Wrocławia, zmarły około roku 1750, znany z medalu koronacyjnego Augusta II. wyobrażającego na stronie głównéj popiersie tego króla w peruce i zbroi; pod ramieniem cyfry artysty J(oannes K(ittel). Strona odwrotna przedstawia Herkulesa na pałce opartego, trzymającego koronę podle ołtarza, na którym dwa miecze na krzyż są złożone. [1] Frederyk Wilhelm Dubut, ur. 1711 w Berlinie, zmarły w r. 1779 w Gdańsku, biegły rzeźbiarz i medalier, który długi czas bawiąc w Dreznie, [2] kilka nader pięknych medali wykonał; między temi szczególniéj odznacza się bity w roku 1750 na pamiątkę urodzin syna Augusta III.; Frederyka Chrystyana, wyobrażający na stronie głównéj popiersie Augusta III. w profilu, z głową odkrytą, z włosami ufryzowanemi i w tył związanemi; na dole napis: Fr(idericus) G(uilhelmus) Dubut F(ecit). Strona odwrotna wyobraża boginię Lucynę, trzymającą na ręku dziecię, któremu geniusz różczkę oliwną podaje; na boku znowu cyfry artysty: F. G. D. F. [3] Daniel Fehrmann Szwed, rodem ze Sztokholmu, uczeń sławnego Hedlingera, po którym drugą połowę medali królów szwedzkich wykonał. Robił on piękny medal, bity w r. 1745 na założenie Biblioteki Załuskich, wyobrażający na stronie głównéj popiersie Andrzeja Załuskiego, zaś na stronie odwrotnéj

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 276 dobrze wyrytowany, lecz w tekście źle wyczytane cyfry artysty na J. N. Ammons Sammlung N. 124.

[2] Lengnich Nachrichten zur Bücher-und Münzkunde p. 396. Bolzenthal str. 251.

[3] Wizerunek u Raczyńskiego N. 406.

Digitized by Google

część prowadzącego do Biblioteki krużganka obszernego o sześciu kolumnach i tyluż framugach, pod któremi na boku czytać się daje Dan(iel) Fehrmann [1].

Jan Karol Roettier, nader utalentowany Flamandczyk, którego dziełem jest śliczny medal bity w r. 1715 na pamiątkę odbytéj w Niemczech i Włoszech podróży królewicza syna Augusta II, późniéj Augusta III. wyobrażający na stronie głównéj głowy dwóch mężczyzn z prawéj ich strony, z rozpuszczonemi włosami, bez żadnéj ozdoby; pod ramieniem popiersia do jednéj z nich należącego umieszczone jest nazwisko artysty J(oannes) C(arolus) Roettiers f(ecit). Strona odwrotna przedstawia króla w rzymskim ubiorze, który stawia syna w takimże ubiorze przed Minerwą, trzymającą w prawéj ręce tarczę z herbem saskim, w lewéj włócznią za nią ołtarz; w tyle Merkuryjusz unoszący się na powietrzu, trzyma w prawéj ręce laskę zwyczajną, lewą wskazuje drogę [2].

Zarówno godni są wspomnienia dwaj następni jeszcze artyści: Olaf Wif, rodem Norwegczyk, nadworny medalier w Dreznie, zmarły w swym kraju w r. 1726, który kilka dobrych medali wykonał, a między niemi także wyobrażający na stronie głównéj popiersie Augusta II. z rozpuszczonemi włosami; na zbroi płaszcz i order złotego runa; pod ramieniem Wif F(ecit). Strona odwrotna wyobraża osobę z powietrza lecącą, z trąbą w ręce prawéj, z wieńcem laurowym i gałązką palmową w lewéj. [3] Jan Leonard Oexlein urodzony r. 1715, zmarły 1787 roku w Regensburgu, znany z pięknego medalu, bitego w roku

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 417 Hauschild XXXIII.
[2] Tamże N. 334.
[3] Tamże N. 350. Ammon's Sammlung N. 106.

Digitized by Google

1747 na pamiątkę zaślubin Maryi Anny Infantki polskiéj z Elektorem bawarskim, [1] i z dwóch bitych za Stanisława Augusta Poniatowskiego: jeden w r. 1768, na pamiątkę przywrócenia praw różnowiercom, wyobraża na stronie głównéj popiersie króla w zbroi, pod ramieniem zaś nazwisko artysty Oexlein. Na stronie odwrotnéj kościół na trzech stopniach wzniesiony, słupami ozdobiony; na wierzchu dwa rogi Amaltei napełnione owocami i kwiatami. Przed kościołem postawione są dwa posągi sprawiedliwość i pokój w przyjaznym z sobą związku. [2] Drugi bity na pamiątkę zamachu porwania króla w roku 1771, wyobraża na stronie głównéj króla od dwóch jędzy piekielnych porwanego i targanego; z nieba spadają pioruny, a z obłoków widać rękę, która króla wspiera; na samym dole: J(oannes) L(eonardus) Oexlein. Na stronie odwrotnéj widok zamku warszawskiego, do którego Opatrzność odprowadza króla przez dwie osoby witanego [3].

W medalach do dziejów Stanisława Leszczyńskiego odnoszących się, odznaczyli się: Du Vivier rodem z Liège, zmarły w r. 1761 w Paryżu, który wraz z synem wiele pięknych prac wykonał, [4] i Anna Marya Saint-Urbain, córka sławnego medaliera tegoż nazwiska, urodzona w r. 1711, zamężna Pani Vaultrin, nigdy jednak mężowskiego nazwiska na medalach nie używająca, artystka wielce odznaczająca się, która bawiąc na dworze króla Stanisława Leszczyńskiego w Lunewillu i Nancy, wiele medali na pamiątkę tego Monarchy wykonała, między któremi znane

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 395.
[2] Tamże N. 518.
[3] Tamże N. 520.
[4] Hauschild XXIX. Ammons Sammlung N. 101.

Digitized by Google

są szczególnie piękne medale: jeden bity na pamiątkę wystawienia wspaniałego szpitala dla ubogich w Nancy, wyobrażający na stronie głównéj głowę mężczyzny w długiéj peruce, pod ramieniem którego umieszczone są zwyczajne cyfry artystki A(nna) M(aria) S(aint) U(rbain) jakie na wszystkich swoich medalach umieszczała. Strona odwrotna przedstawia widok wyżéj wspomnianego szpitala. [1] Drugi bity w r. 1755 na pamiątkę wystawienia przez Leszczyńskiego posągu Ludwikowi XV w Nancy [2].

Liczne medale za panowania Stanisława Augusta bite, dowodzą także usilności poprawy i postępu sztuki medalierstwa, które uczony i troskliwy o wzrost umiejętności nadobnych Monarcha wysoko cenił, biegłych w niéj ludzi na dwór swój sprowadzał i hojnie wynagradzał. Sam posiadał bogate zbiory dawniejszych medalów, do nowszych zaś pomysły, niekiedy nawet rysunek dostarczał. Pomiędzy artystami szczególnie odznaczającymi się, pierwsze zaiste miejsce zajmuje Jan Filip Holzhausser; urodzony w r. 1761 w Weissenfels w Saksonii, zmarły dnia 17 Sierpnia 1792 w Warszawie, pochowany na cmentarzu Ewangielickim mając lat 61. Holzhausser, który pierwiastkowo pracował w Stralsundzie, następnie w gdańskiéj mennicy, i już miał zamiar udać się do Petersburga, gdy w roku 1765 powołał go do Polski król Stanisław August. [3] Tu był użyty do urządzenia otwierającéj się podówczas mennicy w Warszawie, a mianowany nadwornym medalierem, robił najlepsze za tego panowania medale, w których

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 452.

[2] Tamże N. 454. O jéj życiu patrz Ammon's Sammlung N. 526.

[3] Podług księgi sepultury kościoła Ewangielickiego w Warszawie i rękopismu Arnolda.

Digitized by Google

całkowite niemal ówczesne od r. 1766 do 1792 dzieje krajowe są przedstawione. Podług świadectwa Arnolda, rozpoczynając prace medalierskie w Polsce, miał wyraźny rozkaz od króla, aby w guście, sposobie wykonania i formach naśladował Dassiera, [1] którego król, w czasie podróży swojéj do Anglii, poznał i polubił. Z tego to powodu, mówi Arnold, medale polskie za Stanisława Augusta bite, szczególnie Holzhaussera roboty, są wielce do medalów Dassiera zbliżone. [2] Poważany od króla Stanisława Augusta, zręcznie wykonywał rzeźby wedle pomysłów, które ukoronowany muz oblubieniec pospołu z nim tworzył, i piękne do nich układał napisy. [3] Hojnie też był wynagrodzony, bowiem oprócz pensyi po 25 dukatów miesięcznie, za każdy średniéj wielkości medal jeszcze po 25 dukatów pobierał. [4] Prócz tego zaszczycił go król godnością szlachectwa na swoję 1775 roku, [5] i dozwolił mu sprzedawać na własną jego korzyść kollekcyją medalów za jego panowania bitych, które on wraz z księgą w niemieckim języku, medale te w menniczny i nieco historyczny sposób opisującą przedawał. [6] Znamy 80 medali jego roboty, z których jedenaście wyobraża Monarchów pol-

[1] *Jan Dassier* ur. w Genewie 1676 zm. 1763, bardzo płodny medalier, który wyborne dzieła wykonał, mianowicie władzców Rzymskich, królów Francuzkich, Angielskich, sławnych mężów, i 24 medali reformatorów religijnych; między któremi znajduje się medal na pamiątkę i z wizerunkiem naszego Jana Łaskiego.

[2] W rękopiśmie kilkakrotnie wyżéj przytaczanym.

[3] Thornische wöchentliche Nachrichten 1772 str. 208.

[4] Arnold podług rękopismu.

[5] Volum Legum. T. VII. str. 303 tit. Nobilitacye osób.

[6] Gołębiowski w tekscie 4 tomu Gabinetu medali Raczyńskiego str. 208.

Digitized by Google

skich od Bolesława Chrobrego do Aleksandra Jagiellończyka włącznie; inne przedstawiają znakomitych mężów za rządów Stanisława Augusta żyjących, lub bite były na różne pamiątki. Prawie wszystkie są prześliczne, odznaczające się doskonałym rysunkiem, pięknym rylcem, i bardzo trafném podobieństwem, a to zacząwszy od pierwszego bitego na pamiątkę koronacyi Stanisława Augusta w r. 1764, z popiersiem króla na stronie głównéj z postumentem, wezgłowiem i koroną na stronie odwrotnéj, [1] aż do ostatniego wyobrażającego na stronie głównéj własne jego popiersie, na stronie zaś odwrotnéj, z rozkazu króla po jego zgonie już przez następcę onegoż Jana Jakóba Reichel dorobionéj, mającego stosowny napis. Ten ostatni medal, król swoim kosztem wybijać kazał. [2] Oznaczone są jego prace, albo całkowitém nazwiskiem J. P. Holzhausser albo tylko głoskami J(oannes) P(hilippus) H(olzhausser). Za najcelniejsze pod względem sztuki, zdaniem naszém, mogą być uważane następne roboty jego medale: Pierwszy, niepospolitéj wielkości, bo 3 cale 3 linie średnicy mający, pięknie wykończony, wystawia na stronie głównéj popiersie Stanisława Augusta w profilu od prawéj strony, z włosami kształtnie trefionemi; na zbroi płaszcz królewski i order białego orła, pod ramieniem cyfra artysty J. P. H. F(ecit). Strona odwrotna w pięć-

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 486.

[2] Tamże N. 589. Arnold w rękopiśmie, i Schröder w rękopiśmie N. XXXIV. Gazeta Warszawska na r. 1792 z dnia 17 Sierpnia. Lipiński T. Miscellanea numizmatyczne str. 27. Spis robót Holzhaussera znajduje się w dziełach Lengnicha. Nachrichten zur Bücher und Münzkunde, Danzig 1780—1782, i Merkwürdigkeiten einer Münz und Medaillen Sammlung. Najdokładniejszy zaś podobno spis robót jego mennicznych i medalierskich posiadał Edward baron Rastawiecki.

Digitized by Google

dziesiąt lat późniéj dorobiona, wystawia u góry wieniec z siedmiu gwiazd złożony a niżéj napis łaciński w 17 wierszach, u dołu zaś dwie gałązki, oliwna i dębowa, na krzyż związane. [1] Z medalem tym, który Raczyński a raczéj Gołębiowski na czele 4 tomu umieścił, tak się rzecz ma. Między dawnemi stemplami medalowemi mennicy warszawskiéj, dostrzegłszy w roku 1834 Franciszek Hrabia Potocki stempel medalu powyższego, nieznany do ówczas z żadnego wybicia, bo nie miał strony odwrotnéj, starał się o dorobienie takowéj. Jakoż, za podaniem do niéj napisu przez Stanisława Hr. Grabowskiego, wykonano ją w mennicy warszawskiéj; atoli po odbiciu tego medalu w kilkunastu exemplarzach, gdy dostrzeżono grube pomyłki rzeźbiarza w wyrazie *Wołczynii natus* i w kilku innych, sprostowano takowe, dodawszy u góry wieniec z siedmiu gwiazd złożony, aby odróżnić poprawne egzemplarze. [2] Daléj idą trzy jego medale, bite w r. 1766 na pamiątkę otwarcia mennicy w Warszawie, dwa z nich większe, jeden 65, drugi 18 dukatów ważące, przedstawiają z niéjakiemi odmianami i różnicą w napisach; z jednéj strony Minerwę siedzącą, która w prawéj ręce trzyma obraz króla na kolanie wsparty; po drugiéj stronie jest wywrócony róg Amalthei z którego sypią się pieniądze. [3] Szczególnie są piękne jego wykonania medale większe z głową królewską w laurowym wieńcu z powodu wielu okoliczności bite i z rozmaitemi zmianami powtarzane, równie jak i jedenaście medalów królów Polskich, których robotę dalszą śmierć mu przerwała. Pomiędzy medalami

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 485

[2] Biblioteka Warszawska na r. 1847 t. II. str. 716.

[3] Wizerunek u Raczyńskiego N. 506, 507 i 508.

Digitized by Google

ku pamiątce prywatnych osób przezeń wykonanych, celują szczególnie dwa medale. Jeden złoty, ważący 45 dukatów, bity w r. 1771, wyobrażający na stronie głównéj popiersie księcia Stanisława Lubomirskiego Marszałka w. koronnego, z włosami kształtnie ułożonemi, w sukni zwyczajnéj zagranicznéj; na piersiach ma pancerz a na nim order orła białego; w prawéj ręce trzyma laskę marszałkowską; za ramieniem cyfry artysty J. P. H. Strona odwrotna ma dębowym wieńcem okrążony napis łaciński. [1] Drugi, bity w r. 1781 na pamiątkę otworzenia nowo wystawionego kościoła ewangelickiego w Warszawie, wyobrażający na stronie głównéj popiersie budowniczego Szymona Amadeusza Zuga, na stronie zaś odwrotnéj przecięcie tegoż kościoła z widokiem ku ołtarzowi zwróconym [2].

Po Holzhausserze następcą był Jan Jakób Reichel, poprzednio jego pomocnik, który rozpoczęte przezeń prace umiejętnie wykonywał, a między temi i medale królów polskich bite za rozkazem, staraniem i kosztem Stanisława Augusta. Holzhausser doprowadził był te medale do Zygmunta I. medal nawet tego króla rozpoczął, lecz dokończył go już Reichel, który następnych dziesięć aż do Augusta III. włącznie, od roku 1793 do 1797, wygotował i wycisnął. Reichel robił i pieczęcie Rządowe, z których znana nam jest pieczęć wykonana w roku 1791 dla Kommissyi obojga narodów. [3] Niezłe robili jeszcze medale Pingo A. T., którego dziełem pomiędzy innemi jest medal koronacyjny Stanisława Augusta z popiersiem tego Monarchy, na stronie głównéj, a z koroną promieniami otoczoną na

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 555.
[2] Tamże N. 571.
[3] Arnold w rękopiśmie wyżéj przytoczonym.

Digitized by Google

stronie odwrotnéj. [1] Fryderyk Comstadius, Szwed rodem, medalier warszawski, który w r. 1771 wraz z Gartenbergiem przeniósł się do Mołdawii, a następnie do Sadogury, [2] a który znany jest z dwóch wcale dobrych medali, bitych na pamiątkę i z popiersiami Augusta Moszyńskiego stolnika koronnego; i z trzeciego bitego dla Gartenberga, wyobrażającego na stronie głównéj popiersie mężczyzny w sukni francuzkiéj na którą zarzucony jest płaszcz, w otoku mieści się napis łaciński a u dołu F(ridericus) Comistadius F(ecit). [3] Na stronach głównych dwóch poprzedzających medali, znajdują się pod szyją popiersi głoski F. C. początkowe imienia i nazwiska artysty.

Naostatek, jakby dla zakończenia medalierstwa polskiego, w ośmnastém stuleciu, wykształcił się przecie jeden z krajowców rzeźbiarz Jan Regulski, drogie kamienie żłobiący, o którym mówiliśmy już na swojém miejscu. Wielki ten artysta, wykonał tylko trzy znane medale, dostatecznie jednak o umiejętności jego w téj sztuce świadczące. Z tych jeden, bity był na pamiątkę położenia kamienia węgielnego kościoła Opatrzności w roku 1792, z głową królewską na jednéj stronie wybornie wykonaną, a z napisem łacińskim na drugiéj, pod szyją głowy nazwisko artysty: Regulski. [4] Drugi wybity w tymże roku na cześć księcia Józefa Poniatowskiego z głową tegoż książęcia po jednéj stronie, z napisem *Miles Imperatoris* po drugiéj. [5] Trzeci nakoniec

[1] Wizerunek u Raczyńskiego N. 487.

[2] Lengnich Nachrichten zur Bücher und Münzkunde t. II. str. 344. Lipiński Miscellanea numizmatyczne str. 35.

[3] Wizerunek u Raczyńskiego N. 487.

[4] Tamże N. 544.

[5] Tamże N. 587.

Digitized by Google

złoty, 40 dukatów ważący, jeden z najpiękniejszych, doskonale wykonany, który ofiarowany był jenerałowi Fryderykowi Buxhewden przez miasto Warszawę w roku 1795, wyobrażający na stronie głównéj śliczne popiersie jenerała w profilu, podług świadectwa Schroedera nadzwyczajnie podobne, z włosami w tył zwieszonemi i fryzowanemi, w mundurze jeneralskim, z czterema orderami: Ś. Anny, Ś. Jana jerozolimskiego, Ś. Włodzimierza, wielkiego krzyża i Ś. Jerzego 3 klassy. Wszystko jak najdokładniéj wyrobione, rysunek wyborny, rzeźba delikatna i miękka; pod ramieniem popiersia umieszczone jest nazwisko artysty F(ecit) J(oannes) Regulski. Strona odwrotna tego medalu zawiera napis łaciński w dziewięciu wierszach [1].

[1] Arnold i Schröder w rękopiśmie N. XXXVI. Beutkowski spis medalów N. 810. T. Lipiński Miscellanea numizmatyczne.

Digitized by Google

DOPEŁNIENIA I POPRAWKI.

Do str. 123.

Umowę o odbudowanie pogorzałego w r. 1535 zamku Krakowskiego, wedle rachunków skarbu koronnego, zawarł w roku 1537 dnia 14 marca Seweryn Bonar z Balic, kasztelan Biecki, z mistrzem Bartłomiejem Florentczykiem, budowniczym królewskim (*Muratore regio*), którą to ze względu dawnego budownictwa, nader ciekawą umowę, umieścił zacny starożytnik krakowski p. Ambroży Grabowski w swych zabytkach starego Krakowa na str. 1. IV.

Do str. 252.

W roku 1532 w Krakowie *Joannes de Senis et Nicolaus de Castilione Itali Lapicidae* kupili dom przed furtą S. Mikołaja, byli zatém wyżéj pomienieni artyści osiadłemi tamecznemi mieszczanami. W roku 1534 *Bernardin Zanobius Romanus, Joannes Sini et Philippus Bartholomaei Fesulanus Lapicidae* poręczają jeden za drugiego Jostowi Deciuszowi sekretarzowi królewskiemu, za wziętą od niego kwotę złp. 300 *ad certa aedificia in bonis ejusdem contractum inter eosdem seorsim et specialiter factum*. Roku 1541 wspomniany jest w aktach radzieckich krakowskich *Joannes Maria Italus Lapicida*, zaś wymieniony wyżéj *Joannes de Senis* także *Sini* lub *Senensis* (z Sienny) zwany, że pracował i rzeźbił w marmurze krakowskim wskazuje to urzędowe pokwitowanie z roku 1534 z odebranych od niego *duodecim parvas pecias marmoreas, elaboratas pro sepulchro Rev. olim Dni Olesknicki Episc. Posnaniensis*, o których przewie-

Digitized by Google

zieniu do Poznania przez najętego woźnicę w témże, piśmie, jest wzmianka.

Za Zygmunta III przy nadwornym malarzu Tomaszu Dollabeli w liczbie dworzan jego był i rzeźbiarz, którego nazwisko w zapisach z roku 1605 tak jest wyrażone *Joannes Klug Sac. Reg. Maj. sculptor;* także w innem miejscu po polsku Jan Klug, króla Jegomości Snicarz (Grabowski tamże na str. 266).

Do str. 257.

W pamiętnikach Antoniego Magiera w rękopismie pozostałych, wyczytałem, iż gdy w roku 1810 kosztem skarbu kolumna Zygmunta III w Warszawie pod kierunkiem budowniczego Józefa Boretty była restaurowaną, kopiąc dla zniżenia stopni i szranków żelaznych fundamenta, odkryto puszkę żelazną, w któréj między innemi było napisane, iż kolumna ta pierwiastkowo stawiana była pod kierunkiem i według planu, tudzież rysunku architekta Andrzeja Galle Toskańczyka. Kopiąc te fundamenta pisze Magier, okazało się, iż cała zasada téj kolumny zawisła na filarze czworobocznym muru, bez żadnéj innéj pomocy, a sam słup kolumny nie trzyma się jak tylko na mocnym żelaznym czopie, na parę łokci długim jednym od dołu, na którym słup jest utkwiony, a drugim na górze od kapitelu w słup wpuszczanym, zaś cała kolumna na samém pionowém czyli prostopadłém ustawieniu ma swoją trwałość.

Do str. 281.

Wspomniawszy Michała Otten artystę gissera, który ballustradę przed wielkim ołtarzem w kościele Panny Maryi w Krakowie, w roku 1595 odlewał, a w drzwiczkach ją zamykających cyfrę swą pomieścił, dodaje, iż w aktach tamecznych radzieckich znalazły się ieszcze następne o nim szczegóły. I tak pod rokiem 1593 *Sabb. p. Conc. B. M. V.* Michał Otten odlewacz dzwonów okazał dowód pochodzenia swego z prawego łoża z dnia 5 kwietnia 1585 r. przyjął prawo miejskie, przysięgę wykonał, nic nie płacąc, albowiem darowane mu jest z tego względu, aby balustradę

Korzuc

Digitized by Google

(crates) przed wielki ołtarz w kościele Panny Maryi w rynku krakowskim jak najrzetelniéj i z pospiechem wykonał (*Liber juris civilis* pg. 779). Ludwisarz ten już nie żył w r. 1603 gdyż w tym roku staje przed aktami radzieckiemi żona jego Barbara *olim Fam. Michaelis Ott. Rotgiesseris Civis. Crac. vidua* etc. (Grabowski tamże, str. 119).

Do str. 283.

Ponieważ w aktach Archiwum miejskiego w Krakowie świeżo odkryte zostały niektóre szczegóły do historyi odlewnictwa i ludwisarstwa w dawnéj Polsce i nazwiska niektórych mistrzów co sztuką tą zajmowali się, umieszczamy je tutaj, aby dopełnić szczupłe a znane dotąd pod tym względem wiadomości. Już w roku 1511 osiadłym był w Krakowie ludwisarz, a może tylko ruśnicarz i miał tam dom własny, którego akta tak mianują: *Hannes Weyss der Buchsenmeister*. Roku 1513 wspomniany jest i nadworny królewski *Niclas Königs Buchsenmeyster*, niedługo zaś bo w roku 1518 zjawia się tam *Hannes Behem Böxe Magi*: o którym już niewątpliwie można twierdzić, że to jest ten zawołany ludwisarz *Johannes Behamus Nurembergensis* o którym na str. 281 napisałem, a którego akta radzieckie krakowskie pod rokiem 1530 jeszcze z tym tytułem wspominają: *Joannes Behem Tormentarius Regius* albo *Tormentorum Regiorum Praefectus*, ale w roku 1533 już przed temiż aktami staje *Honesta Elisabeth Joannis olim Behem Pixidarii tormentorum Regiorum Magistri relicta vidua*, kwitująca egzekutorów testamentu męża z kwoty złp. 400, które jéj tenże jako przywianek zapisał. Był on synem, lub może młodszym bratem znamienitego w kunszcie odlewniczym *Sebalda Behem* Norymberczyka *Glocken und Stückgiesser* jak go pisma niemieckie nazywają. W tymże 1533 roku w urzędowych zapisach wspomniany jest, *Hans Grasser Kön. Maj. Buchsenmeister* także *Joannes de Wisenburg Tormentarius Regius* może tenże sam. Są jeszcze w tymże i pobliskim czasie wymienieni *Martinus Armifex Regius*, *Georgius Algajer Tormentorum Regiorum Magister. Cuncza Pfaff Pixidarius Regius*, *Ludovicus Petroni Reg. Maj. Pixidarius*. Pod rokiem 1538 wspominany jest tamże *Franciscus*, *Pixidarius Reg.*

Digitized by Google

Pod r. 1540 *Mathias Rothenbach de Moguntia, Regius quondam Pixidarius seu tormentorum bellicorum Magister. Melchior Warcz Reg. Pixidarius. Ludovicus Italus S. R. M. Pixidar.* Nadto w szesnastym stuleciu trudnili się w Krakowie odlewaniem dzwonów i konwisarze robiący około cyny. I tak w roku 1530 *Erhardus Cantrifusor* odlewał dzwon z polecenia *Ducis Heliae Ostregiensis* za co odebrał zapłaty złp. 200. Zaś w r. 1533 *Petrus Cantrifusor* podjął się odlewać dla miasta dzwon zegarowy. Tenże w r. 1536 zeznał przed aktami radzieckiemi że od księdza Tomasza plebana z Olesnicy odebrał kruszcu centnarów 13 na odlanie dzwonu. W roku 1601 *Adam Krotochwil* i *Hormolaus* puszkarze wspominani; a w roku 1609 słynął w Krakowie *Malchior Lotter* rusnicarz i jednocześnie *Wawrzyniec Zakrzewski Civis serifaberque Crac.* i *Jan Orłowski.* Pierwszy i ostatni byli *Contubernis Bombardiarum Seniores* zaś *Joan Hoyde et Zacharias Bruckman Contub. Pixidariorum Seniores*, nakoniec *Florianus Szosnia Civis Clepard.* Przy rewizyi arsenału miejskiego Krakowskiego w dniu 8 kwietnia 1643 w obecności puszkarzy przysięgłych odbytéj podpisali się *Stanisław Brykner, Michał Bochwic i Grygier Kosteeki* puszkarz i mieszczanin krakowski. Z tych familja Bochwiców była to dawna rodzina mieszczan krakowskich rzemiosła ludwisarskiego. Już Szymon Bochwic Krakowianin odlewał w Wilnie armaty królowi Zygmuntowi Augustowi, o którym Stanisław Sarnicki w rękopiśmie p. t. Księgi Hetmańskie w następnych słowach napisał: „Znalichmy człeka jednego w Krakowie Simona Buchwicza człeka doświadczonego w téj nauce a był człek starzachny. Ten nieboszczykowi Zygmuntowi Augustowi w Wilnie za jednym razem i jedaém zalaniem ośmnaście dział jednego dnia ulał, co jest rzecz na podziw wielga i kunst nieladajaki, co królowie za wielgą fortunę sobie poczytują, także nieboszczyk natenczas fest wielgi uczynił i wesele i tego rzemieślnika Simona był unobilitował i jurgieltem go opatrzył. I radził bym krolowi, aby ksiąg jego puszkarskich dostał spodziewałbym się tam kunsztów w téj mierze nie mało". (Grab. Ojczyste spom. T. I, str. 229). Ów Bochwic już rzeczywiście musiał być w późnym wieku, bo akta radzieckie krakowskie pod rokiem 1519 zawierają umowę w któréj Michał Spis zeznaje, iż sprzedał dom swój na Garbarzach Szymonowi Bochwicz za złp. 150. (Grab. Zabytki, str. 98, 117, 118, 126, 127, 129, 134, 224).

Digitized by Google

Do str. 288.

W tychże samych aktach znalazły się nazwiska płatnerzy krakowskich jakiemi byli: w latach od 1535—1546 Joannes Armifex. W tymże 1546 roku był nadwornym płatnerzem króla Zygmunta Augusta Florian Sybenburger który się podpisywał *Armifex S. Regiae Majestatis junioris.* W roku 1609 był Bartłomiéj Woyczyna mistrz rzemiosła płatnerskiego (Lamiarius aliss Platnerz) mieszczanin krakowski. W r. 1648 Wojciech Depczyński mieszczanin krakowski płatnerz i nożownik.

Do str. 309.

Mając dopiero teraz udzielony prywatnie opis skarbca katedry w Lublinie, dodaję, iż znajduje się tam monstrancya przeszło dwa łokcie wysoka, cała srebrna i wyzłacana przytem gęsto wysadzana kamieniami. Niegdyś była własnością OO. Franciszkanów z Zamościa, czego dowodzi herb Jelita i ręce na krzyż złożone pod samą koroną nad promieniami umieszczoną. Po zniesieniu tego klasztoru monstrancya z polecenia Rządu dostała się katedrze Lubelskiéj. Tamże są: krzyż processyonalny, cały srebrny, sprawiony w r. 1714 za rządów Krzysztofa Szembeka biskupa chełmskiego. Kielich szczerozłoty sprawiony w roku 1780 przez Antoniego Okęckiego biskupa chełmskiego. Drugi kielich szczerozłoty maiący puhar i piedestał gęsto rubinami wysadzany. W piedestale na pięknéj emalii z czterech stron są obrazy P. Jezusa, P. Maryi, śgo Ignacego Lojoli i śgo Franciszka Ksawerego. Podług podania ten szczodry dar pochodzi od Anny Aloizy z książąt Ostrogskich Chodkiewiczowéj, wdowy po hetmanie wielkim lit. około r. 1630. Sama robota kielicha kosztowała 300 dukatów ówczesnych. Była do niego odpowiednia patyna, lecz ta jeszcze w Krasnymstawie w sam dzień Bożego Ciała skradzioną została. Zasługuje także na wspomnienie znajdująca się w tymże kościele wielka mosiężna chrzcielnica z dwoma napisami głoskami słowiańskiemi, z tych pierwszy zawiera modlitwę do Najświętszéj Panny Maryi (Śta Maryo Matko Boża módl się za nami) drugi zaś trudny do odczytania.

Digitized by Google

Do str. 323.

Oto są nazwiska niektórych sławniejszych złotników krakowskich, w końcu XVI i w pierwszéj połowie XVII wieku żyjących, które w aktach tamecznych są wspomniani. I tak, pod r. 1577 Bartłomiéj Fetter złotnik. W r. 1606 Jan Zassański i Samuel Piaskowski starsi złotnicy na ten rok obrani odebrali ed Donata Knippera i Jana Wałaskiego panów starszych przeszłego roku będących. Następnie przytoczeni są pod tymże rokiem złotnicy Cornelius Beniamin Łania. Pod rokiem 1607 Christian Dortmund i Ignacy Frejer. Pod r. 1612 młody mistrz Pupart i Bartosz Makuchowicz. Nakoniec pod rokiem 1627 Nagoth a w r. 1648 umarł sławny Andrzéj Łuszczewski złotnik krakowski. (Grabowski tamże str. 129).

Do str. 329.

Wyrzynacze na kamieniach oddawna byli znani w Krakowie, a w aktach tamecznych świeżo wynalezione zostały następne ich nazwiska. W r. 1542 Melchior *gemmarum incisor seu sculptor* W roku 1564 Matis Tirner *Wappensteinschneider.* W r. 1579 Jan czo kamienie rzeże do pierszczeniow. W r. 1585 przyjął prawo miejskie Conradus Beck *gemmarum praetiosorum incisor.* W r. 1595 płacił podatku do kassy miejskiéj Horatius Vloch czo kamienie rzeże dał 1 złoty. W r. 1598 Conrad Firster czo pieczęci rzeże. W r. 1601. Gregier *Steinsneider* dał szosu flor 1, a w r. 1607 Matys czo kamienie rzeże także złp. 1. (Grab. Ojczyste spom. T. 1, str. 266. Zabytki str. 167).

Digitized by Google

SPIS MIEJSC

W IIm TOMIE WSPOMNIANYCH, GDZIE ZABYTKI SZTUK PIĘKNYCH ZNAJDUJĄ SIĘ.

(A. znaczy architekturę, R. rzeźbę, M. malarstwo. Liczby arabskie wskazują stronnice.

A.

Arkadya
A. 200. R. 201. Starożytności 203.

B.

Balice
Zamek A. 128.

Bar na Podolu
Zamek A. 128.

Bar we Włoszech
Mauzeolum królowéj Bony R. 243.

Bądkowo
Kościół parafialny, monstrancya 310.

Bełchatów
Kościół XX. Franciszkanów A. 90. R. 91.

Bereza
Kościół XX. Kartuzów A. 62.

Berlin
Zabytki polskie 327.

Biecz
Kościół XX. Reformatów A. 74. Kościół farny, grobowce 249.

Bielany pod Krakowem
Kościół XX. Kamedułów. A. 39. R. i M. 39.

Biesiekiry
Zamek A. 157.

Birze
Zamek A. 159.

Blizno
Kościół OO. Kapucynów A. 97.

Borek
Kościół OO. Dominikanów A. 74.

Borysławice
Zamek A. 133.

Bracław
Zamek A. 140.

Brusiłów
Kościół OO. Kapucynów A. 116.

Brünn
Zabytki Polskie 326.

Brześć Kujawski
Kościół parafialny, skarbiec 310, 312.

Digitized by Google

Brzeżany
Kościół OO. Dominikanów A. 49. Grobowce R. 246.
Zamek A. 130. R. 297.
Busk
Kościół OO. Dominikanów A. 49.
Bydgoszcz
Kościół XX. Jezuitów A. 33.
Kościół XX. Franciszkanów A. 50.

C.

Carskie sioło
Zbrojownia 286 (z ryciną).
Chełm
Kościół XX. Pijarów A. 74.
Chmielnik
Kościół parafialny A. 99.
Chocz
Kollegiata A. 45.
Kościół XX. Reformatów A. 52.
Chodorków
Kościół OO. Kapucynów A. 97.
Chroberz
Kościół parafialny A. 27, 28. R. 28, 249.
Chruślin
Kościół parafialny A. 24. R. 25. M. 24.
Chwałków
Kościół parafialny R. 251.
Cieszanów
Kościół OO. Dominikanów A. 26.
Czarnków
Kościół parafialny, grobowce 277.
Czemierniki
Kościół OO. Dominikanów A. 49.
Zamek A. 159.
Czerna
Kościół XX. Karmelitów A. 52.
Czerniaków
Kościół XX. Bernardynów A. 87.
Czersk
Zamek A. 128.
Częstochowa
Kościół XX. Paulinów A. 56, 71, 74 (z ryciną). R. 72, 292, 294. Kaplice A. 56, 71, 215. Skarbiec 286, 299, 307, 308, 312.

D.

Danków
Zamek A. 165.
Dębowiec
Zamek A. 251.
Dobromil
Zamek A. 140. M. 141.
Dobrzyca
Pałac A. 197.
Dołhobyczew
Pałac. Zbiory 333.
Drezno
Zabytki polskie 287, 327.
Drohiczyn
Kościół XX. Pijarów A. 116.
Drzewica
Kościół farny, relikwiarz 313.
Dukla
Kościół XX. Bernardynów A. 95. M. 95.
Działoszyn
Zamek A. 130.
Dzików
Kościół OO. Dominikanów A. 96.
Zamek. Zbiory 328.

F.

Fulsztyn
Kościół parafialny, grobowce 247.

G.

Gdańsk
Kościół P. Maryi R. 295.
Ratusz A. 139.
Bursa Posąg Augusta III 267.
Fontanna R. 280. Statui 294.

Digitized by Google

Gidle
Kościół XX. Kartuzów A. 112. R. 113.
Gniezno
Kościół katedralny, grobowce 260, 277. Stalla 292.
Gojcieniszki
Zamek A. 159.
Gołuchow
Zamek A. 132.
Góra Kalwarya
Kościół XX. Pijarów A. 87.
Kościół XX. Maryanów tamże.
Kościół XX. Bernardynów tamże.
Kościół Sgo Krzyża tamże.
Gostyń
Kościół XX. Filipinów A. 70.
Gotha
Zabytki polskie 287.
Grabów
Kościół XX. Franciszkanów A. 50.
Grodno
Zamek A. 141.
Grodzisk
Kościół XX. Bernardynów A. 86.

J.

Jabłonna
Pałac A. 197.
Janów
Kościół XX. Dominikanów A. 74.
Janowiec
Kościół farny A. 27.
Zamek A. 178.
Jaworów
Kościół XX. Dominikanów A. 49.
Zamek A. 178.
Jazłowiec
Kościół XX. Dominikanów A. 47. R. 47.
Jedlna
Kościół parafialny A. 115.
Jedlińsk
Kościół parafialny A. 100. M. 101.
Jezupol
Kościół XX. Dominikanów A. 49. R. 49.
Jędrzejów
Kościół XX. Cystersów A. 98. (z ryciną) R. 99.
Iła
Kościół parafialny A. 36.
Józefów
Kościół XX. Bernardynów A. 51.
Iwanowice
Kościół parafialny, grobowce 250. Rzeźby 292.

K.

Kalisz
Kościół XX. Jezuitów A. 31, 210.
Kollegiata, Skarbiec 309.
Kościół XX. Reformatów A. 74.
Kościół XX. Bernardynów R. 256.
Kalwarya
Kościół XX. Bernardynów A. 37, 211. M. 37.
Kamieniec Podolski
Kościół XX. Dominikanów A. 48, R. 49.
Twierdza A. 136, 209.
Kamionna
Zamek A. 151.
Karczowka
Kościół XX. Bernardynów A. 44. R. 44.
Kazimierz
Kościół XX. Bernardynów A. 26. R. 27.
Kielce
Kościół Kollegiacki A. 45. Skarbiec 309. R. 294.
Kościołek Śtéj Trójcy A. 45.
Zamek A. 166 (z ryciną). R. 256.
Klemensów
Pałac A. 192.
Klimuntów
Kościół parafialny A. 38. M. 38.
Kościół XX. Dominikanów A. 48. R. i M. 48.

Digitized by Google

Kłobuck
Kościół XX. Kanoników Regularnych, skarbiec 309.
Kobyłka
Kościół XX. Jezuitów A. 108—112. M. i R. 111.
Koniecpol
Kościół parafialny A. 39.
Zamek, zbiory 286.
Konin
Kościół parafialny, skarbiec 310.
Kościół XX. Dominikanów A. 95.
Konopaty
Zamek A. 159.
Koszkwia
Zamek A. 189.
Kraków
Kościół katedralny, kaplice A. 23, 36, 55, 69, 204, 205. R. 36, 69. M. 55. Trumny królewskie 279, 280, 325. Grobowce 241, 242, 244, 258, 265, 272, 273 (z ryciną). Drzwi brązowe 281. Rzeźby 305. Skarbiec 309. Dzwony 281.
Kościół P. Maryi. Grobowce 273, 277. Ballustrada 281, 394. Skarbiec 311.
Kościół XX. Dominikanów. Kaplice A. 38, 39. Grobowce 244, 259. R. 38, 39, 293, 306.
Kościół Śgo Piotra A. 30, 210. R. 31, 254.
Kościół XX. Franciszkanów A. 75.
Kościół XX. Pijarów A. 97. M. 97.
Kościół XX. Augustyanów R. 244.
Kościół XX. Reformatów A. 74, M. 74.
Kościół XX. Karmelitów R. 292.
Kościół Śtéj Anny A. 84—86. R. 85, 294, 306. M. 85.
Zamek A. 123—127, 150, 205 (z ryciną). R. 296.
Ratusz A. 214.
Obserwatoryum Astronomiczne A. 197.
Zbiory starożytności 286.
Krasiczyn
Zamek A. 154—156 (z ryciną). Zbiory 286.
Krasno
Kościół parafialny, grobowce 278.
Krasne
Kościół parafialny A. 28. R. M. 28.
Kraśnik
Kościół parafialny, grobowce 247.
Krasnobród
Kościół XX. Dominikanów A. 86.
Krasnystaw
Kościół XX. Jezuitów A. 92. R. 92.
Królikarnia
Pałac A. 197.
Krosno
Kościół XX. Jezuitów A. 33.
Kościół OO. Kapucynów A. 116. M. 117.
Kroże
Kościół XX. Jezuitów A. 33.
Krupa
Zamek A. 148.
Kruszyn
Zamek A. 166.
Krzemieniec
Kościół XX. Jezuitów A. 94.
Zamek A. 128.
Krzepice
Zamek A. 159.
Książ Wielki
Zamek A. 160.
Kurnik
Pałac, zbiory A. 328.
Kurozwęki
Zamek A. 133.

L.

Lachowce
Kościół XX. Dominikanów A. 49.
Zamek A. 128—191.
Latowicz
Zamek A. 128.

Digitized by Google

Latyczew
Zamek A. 150.
Laxemburg
Zabytki polskie 296, 299.
Lelów
Kościół XX. Franciszkanów A. 50.
Lesno
Kościół XX. Paulinów A. 89. M. 89.
Leżajsk
Kościół XX. Bernardynów A. 51.
Lubartów
Zamek A. 129.
Lubawa
Zamek A. 166.
Lublin
Kościół katedralny A. 29. R. i M. 29. Skarbiec 397. Dzwony 281.
Kościół OO. Kapucynów A. 95.
Kościół XX. Bernardynów, dzwony 282.
Lubraniec
Kościół parafialny R. 292. Skarbiec 312.
Lwów
Kościół Archikatedralny, kaplice A. 43. R. 43. Grobowce 279. Skarbiec 316.
Kościoł. XX. Jezuitów A. 33. R. i M. 33. Grobowce 260.
Kościół XX. Bernardynów A. 42. R. 42.
Kościół XX. Dominikanów A. 96. R. 96.
Kościół OO. Kapucynów A. 95.
Kościół Stauropigiański A. 43. R. 43.
Kościół Śgo Jerzego A. 97, 210. R. 98. M. 98.
Muzeum ks. Lubomirskiego 286.
Posąg ks. Stanisława Jabłonowskiego 266.

Ł.

Łagiewniki
Kościół XX. Franciszkanów A. 90. R. 90.
Łańcut
Zamek B. 165. Zbiory 328.
Łask
Kościół kollegiacki A. 24. R. 24.
Łobzów
Zamek A. 142, 156, 157.
Łomża
Kościół XX. Pijarów A. 116.
Kościół XX. Kapucynów A. 116.
Zamek A. 128.
Łowicz
Kościół Kollegiacki A. 58. Kaplice A. 58, 59. R. 58, 59, 60. Grobowce 248, 262. Skarbiec 312.
Kościół XX. Pijarów A. 74.
Łuków
Kościół XX. Bernardynów A. 86.
Łysa Góra
Kościół Śgo Krzyża A. 113—114 (z ryciną). Grobowce 261. M. 113.

M.

Makowiski
Kościół parafialny. Skarbiec 309.
Maryampol
Kościół OO. Kapucynów A. 96.
Miechów
Kościół XX. Miechowitów A. 99 (z ryciną). R. 99.
Mielec
Kościół parafialny. Grobowce 247.
Międzyrzec Korecki
Kościół XX. Pijarów A. 95.
Międzyrzec Ostrogski
Kościół XX. Franciszkanów A. 50.
Międzyboż
Zamek A. 177, 178.
Mir
Kościół farny A. 282. Dzwony tamże.
Zamek A. 146, 147, 282 (z ryciną).

Digitized by Google

Młodzewio
Kościół parafialny A. 100.
Mokrzno
Zamek A. 132.
Monasterzyska
Zamek 150.
Moskwa
Zabytki polskie 326.

N.

Nieborów
Pałac A. 189.
Nieśwież
Kościół XX. Jezuitów A. 31, 210. R. i M. 31.
Kościół farny, dzwony 282.
Zamek A. 143—146. Zbrojownia 286.
Nieszawa
Kościół Śtéj Jadwigi R. 291.
Niewiarków
Kościół XX. Dominikanów A. 95.
Nowe miasto Korczyn
Kościół parafialny A. 45. R. 45.
Nowy Sądecz
Kościół XX. Pijarów A. 95.
Nowogrodek
Kościół farny. Grobowce 261.
Kościół XX. Dominikanów A. 50.

O.

Ogrodziniec
Zamek A. 133.
Oksza
Kościół parafialny A. 27.
Olesko
Kościół farny. Grobowce 262.
Kościół OO. Kapucynów A. 96.
Zamek A. 178. Zbroje 286.
Olszany
Kościół XX. Franciszkanów A. 50. R. 50.
Ołyka
Kościół Kollegiacki A. 56. R. 57.
Kościół XX. Jezuitów A. 46.
Zamek i Ratusz A. 139.
Opatów
Kościół Kollegiacki. Grobowce 273, 276 (z rycina).
Bramy miasta. A. 134.
Ossolin
Zamek A. 160, 163.
Ostrog
Kościół XX. Jezuitów A. 33.
Ostrołęka
Kościół XX. Bernardynów A. 69. M. 70.
Ostrów
Kościół XX. Dominikanów A. 49.

P.

Pabianice
Ratusz A. 134.
Paniowce
Zamek A. 156.
Paryż
Zbiór P. Debruge Dumenil 329.
Petrykozy
Kościół parafialny A. 115.
Pilica
Zamek A. 160.
Piątek
Kościół parafialny R. 291.
Pinczów
Łaźnia niegdyś będąca A. i R. 153, 154.
Pińsk
Kościół XX. Jezuitów A. 91.
Piotrków
Kościół XX. Jezuitów A. 94. Skarbiec 310.
Kościół XX. Franciszkanów A. 50.
Kościół XX. Dominikanów A. 86.
Zamek A. 148.
Piotrków Kujawski
Kościół parafialny R. 291.
Piotrkowice
Kościół Benonów A. 45.

Digitized by Google

Płock
Kościół katedralny. Grobowce Skarbiec 313.
Poczajów
Kościół XX. Bazylianów A. 117.
Podhorce
Kaplica zamkowa A. 55. R. 55.
Zamek A. 130—132. R. 258. M. 131. Zbiory 286.
Podkamień
Kościół XX. Dominikanów A. 46.
Podzamcze
Zamek A. 139.
Pokrzywno
Zamek A. 153.
Połock
Kościół po Jezuicki A. 30.
Połonne
Zamek A. 165.
Pomorzany
Zamek A. 150.
Potok
Kościół XX. Dominikanów A. 48. R. 48.
Pożajście
Kościół XX. Kamedułów A. 63. 64. M. 64.
Poznań
Kościół Katedralny. Grobowce 250.
Kościół farny A. 60, 61, 213.
Kościół P. Maryi. Dzwony 282.
Kościół XX. Franciszkanów R. 293.
Kościół XX. Bernardynów A. 95.
Zamek A. 189.
Ratusz A. 134—136, 207.
Odwach A. 197.
Preny
Zamek A. 179.
Przasnysz
Kościół XX. Bernardynów A. 40. R. 41. M. 41.
Przemyśl
Kościół Katedralny. Skarbiec 323.
Przeorsk
Pałac. Zbiory 286, 326.
Puławy
Kościół parafialny A. 228.
Pułtusk
Kościół Katedralny A. 93, 206. Grobowce 249. R. 93.
Kościół Śtéj Magdaleny A. 27.
Ratusz A. 189.

R.

Raciążek
Kościół parafialny A. 25 (z ryciną). R. 25. M. 26.
Radlin
Kościół parafialny. Grobowce 261.
Radłów
Zamek A. 166.
Radom
Kościół XX. Dominikanów A. 86.
Radziejów
Kościół XX. Pijarów A. 95.
Radziejowice
Zamek A. 154.
Radzyn
Kościół XX. Pijarów A. 116.
Raków
Kościół parafialny A. 27.
Rakowiec
Zamek A. 176.
Rawa
Kościół XX. Jezuitów A. 33.
Kościół XX. Pijarów A. 116.
Rozwadów
Kościół OO. Kapucynów A. 116.
Rożany
Zamek A. 128.
Rymanów
Kościół farny. Grobowce 248.
Rytwiany
Kościół XX. Kamedułów A. 40. R. 41.
Rzeczyca
Kościół XX. Dominikanów A. 50.

Digitized by Google

Rzeszów
Kościół parafialny. Grobowce 247.
Kościół XX. Pijarów A. 74.
Kościół XX. Bernardynów R. 251.

S.

Sandomierz
Kościół XX. Jezuitów A. 32.
Kościół Panien Benedyktynek A. 40. R. 40.
Kościół XX. Reformatów A. 74.
Sędziszów
Kościół OO. Kapucynów A. 96.
Sieradz
Kościół Kollegiacki. Skarbiec 308.
Siewierz
Zamek A. 133 (z ryciną).
Skierniewice
Kaplica prymasowska A. 219.
Skokloster
Zabytki polskie 286, 299, 327.
Słupce
Kościół XX. Dominikanów A. 49.
Służewo
Kościół parafialny A. 29.
Smarzewice
Kościół XX. Franciszkanów A. 90.
Smoleń
Zamek A. 133.
Sniatyń
Kosciół XX. Dominikanów A. 49.
Sobków
Zamek A. 160.
Sokal
Kościół XX. Bernardynów A. 51.
Solec
Kościół parafialny A. 41 R. 42.
Sroda
Kościół parafialny. Grobowce 250.
Podwoje spiżowe 281.
Starochęciny
Kościół parafialny A. 27.
Stockholm
Zabytki polskie 327.
Stopnica
Kościół parafialny. Skarbiec 314.
Kosciół XX. Reformatów A. 74.
Zamek A. 176, 177.
Strzelno
Figura Matki Boskiéj 256.
Strzyżowice
Zamek A. 132.
Supraśl
Kościół XX. Bazylianów A 28. R. 28.
Suwałki
Kościół Katedralny A. 228.
Szamotuły
Kościół Kollegiacki A. 28. R. 28.
Zamek A. 129.
Szarawka
Kościół XX. Dominikanów A. 48.
Szarogród
Zamek A. 153.
Sczuczyn
Kościół XX. Pijarów A. 95.
Szczurów
Zamek A. 166.
Szewno
Kościół parafialny A. 113.
Szkłów
Kościół XX. Dominikanów A. 49
Szreńsk
Zamek A. 138.
Szydłów
Kościół farny. Grobowce 250.
Bóżnica A. 136. M. 137.
Szydłów na Żmudzi
Kościół parafialny A. 63.
Szydłowiec
Zamek A. 160.
Ratusz A. 134 (z ryciną).

Digitized by Google

T.

Tarnów
Kościół Katedralny. Grobowce 246, 263.
Toruń
Kościół farny. Dzwony 282.
Trzemeszno
Kościół XX. Kanoników Regularnych A. 117. M. 117.
Tuczno
Zamek A. 140.
Tulczyn
Kościół XX. Dominikanów A. 117.
Pałac A. 199. Zbiory tamże.
Tum pod Łęczycą
Kollegiata. Grobowce 249.
Tykocin
Kościół XX. Missyonarzy A. 101. R. 101.
Zamek A. 137.
Posąg Stefana Czarneckiego 267.
Tynna
Kościół parafialny A. 101.
Tyśmienica
Kościół XX. Dominikanów A. 49.

U.

Uchanie
Kościół farny A. 45. Kaplice A. 46. R. i M. 46. Grobowce 250.
Ujazd
Zamek A. 163—165.
Uniejów
Kościół parafialny A. 62. Grobowce 256.
Usiatyn
Kościół XX. Bernardynów A. 51.

V.

Valençay
Kaplica szpitalna. Skarbiec 317.

W.

Wareż
Kościół XX. Dominikanów A. 36.
Warka
Kościół XX. Bernardynów. Grobowce 255.
Kościół XX. Franciszkanów A. 91. M. 91.
Warszawa
Kościół Katedralny. Grobowce 243, 245 259 273 (z ryciną na tytule) R. 292, 294. Skarbiec 308, 312 (z ryciną). Stalla 293.
Kościół XX. Bernardynów A. 228. Posągi 268. R. 294.
Kościół Śgo Alexandra A. 228.
Kościół XX. Missyonarzy A. 75, 78, 203. R. 77. M. 77.
Kościół XX. Dominikanów A. 47, 227. Grobowce 260. Kaplice A. 48. R. 47. M. 48.
Kościół PP. Wizytek A. 65, 69.
Kościół XX. Karmelitów na Lesznie A. 78.
Kościół XX. Karmelitów na Krakowskim-Przedmieściu A. 219.
Kościół Panien Sakramentek A. 78, 79.
Kościół XX. Reformatów A. 74.
Kościół OO. Kapucynów A. 79, 82. Kaplice A. 81—82. R. 81. M. 80.
Kościół XX. Franciszkanów A. 83, 84. Dzwony 282.
Kościół Jezuitów. A. 34.
Kościół Śgo Andrzeja A. 228.
Kościół XX. Bonifratrów A. 216.
Kościół XX. Bazylianów A. 216.
Kościół Ewangelicki A. 101—105.
Kalwarya Ujazdowska. A. 88.
Statua śgo Jana Nepomuc. 265, 266.
Statua Matki Boskiéj 264.
Zamek A. 151—153, 196.—Ujazdowski A. 167—168.

Digitized by Google

Pałac Łazienki A. 193—196. Posągi 268—269. Statua Kaźmierza Wgo 268.
Pałac Kaźmierowski A. 169-174. R. 169.
Pałace Kazanowskich A. 174. Koniecpolskich tamże Denhofów, Ossolińskich, Daniłowiczów tamże. Marywil A. 181—184. Krasińskich A. 184, 185, 213, 216. Zamojskich 185. Saski 187, Książąt Sułkowskich A. 188. Moiszchów A. 188. Błękitny i Branickich tamże. Bielińskich 188, 216. Brylowski 190. Potockich A. 216. Książąt Jabłonowskich A. 216. Dückerta A. 218. Teppera A. 219. Tyszkiewiczów A. 220.
Ujeżdżalnia A. 223.
Kamienica pod nr. 51 (z ryciną, na tytule).
Dom Dra Malcza pod nr. 372 A. 216.
Fraskati A. 220.
Teatr przy ulicy Długiéj A. 215.
Szpital Dzieciątka Jezus A. 216.
Koszary A. 196.
Posągi 257, 266, 394.
Zbiory Starożytności 267, 286, 328, 330—333.

Wąchock
Kościół XX. Cystersów. Skarbiec 308.

Wągłczew
Kościół XX. Miechowitów A. 56. R. 56. Skarbiec 309.

Werki
Pałac A. 198. Zbiory 286.

Wiedeń
Zabytki polskie 287, 327.

Wilanów
Pałac A. 178—180. R. 179. M. 180. Zbiory 320, 328.

Wieluń
Kościół XX. Dominikanów A 86.

Wieliczka
Kościół XX. Reformatów A. 52.

Wilno
Kościół Katedralny A. 105—108 (z ryciną). R. 106, 107, 205. Kaplice 53, 106. 212, R. 53. M. 54. Trunny 325. Posągi 268. Grobowce 245, 278. Skarbiec 310, 315. Dzwony 282.
Kościół Jezuitów A. 30.
Kościół Sgo Piotra A. 87, R. 87.
Kościół XX. Bernardynów. Skarbiec 316.
Kościół Sgo Michała. Grobowce 260.
Kościół XX. Trynitarzy A. 88. M. 89.
Zamek A. 137.

Winnica
Kościół XX. Dominikanów A. 50.
Kościół OO. Kapucynów A. 97.

Wiślica
Kościół Kollegiacki. Grobowce 262.

Wiśnicz
Kościół XX. Karmelitów A. 51. R. 51.
Zamek A. 165.

Wiśniowiec
Zamek A. 189.

Włocławek
Kościół Kollegiacki. Skarbiec 310.

Włoszkowice
Zamek A. 192.

Wodzisław
Kościół farny A. 39.

Wolborz
Zamek A. 159.

Wola Justowska
Pałac A. 138.

Woźniki
Kościół XX. Reformatów A. 52. R. i M. 52.

Wozuczyn
Zamek A. 191.

Wyszków
Kościół parafialny A. 115 R. 116.

Digitized by Google

Z.

Zakliczyn
Kościół XX. Reformatów A. 52.
Zakroczym
Kościół OO. Kapucynów A. 97.
Zamość
Twierdza, ratusz i bramy A. i R. 142.
Zarzecze
Pałac. Zbiory 286.
Zbaraż
Zamek A. 143
Zbąszyn
Zamek A. 209.
Zborów
Kościół parafialny A. 100. M. 106.
Zamek A. 178.
Złoczów
Kościół XX. Pijarów A. 95.

Ż.

Żalin
Zamek A. 159.
Żmigród
Kościół parafialny. Grobowce 247.
Żółkiew
Kościół Kollegiacki A. 84. Grobowce 261.
Zamek A. 158, 178. R. 158.
Żuromin
Kościół XX. Jezuitów A. 94.

306 . 6
Digitized by Google

OMYŁKI DRUKU.

Stron.	21	wiersz	14	zamiast	nasz	czytaj	masz
—	24	—	27	—	Janusza	—	Junosza
—	25	—	6	—	Kierdela	—	Kierdeja
—	31	—	2	—	wykonanéj	—	wykonanych
—	79	—	21	—	Affatlego	—	Affattego
—	137	—	12	—	pospolicie	—	niepospolicie
—	259	—	3	—	Kościeleckim	—	Kościeleckich
—	297	—	26	—	egreguum	—	egregium
—	363	—	18	—	Radovano	—	Padovano
—	363	Nota	1	—	N. 6	—	N. 64.

— 364 Noty pomieszane, albowiem Nota 1 należy do str. 363 i powinna być z porządku trzecia, a trzecia czwartą, tyczy się zaś medalu biskupa Wołowicza roboty Engelhardta. Zatém noty na str. 364 powinny mieć taki porządek: to jest druga pierwszéj, a trzecia drugiéj, zaś nota pierwsza właściwie, wédług odsyłki w texcie, cała jest opuszczoną.

—	375	wiersz	3	—	hujusc lypeo	—	hujus clypeo
—	391	—	10	—	Comistadius	—	Comstadius

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google